



HISTORIA – LUDZIE – PAMIĘĆ

# HISTORIA – LUDZIE – PAMIĘĆ



Publikację opiniowali do druku  
**Dr Andrzej Ossibach-Budzyński**  
**Prof. dr hab. Zbigniew Wawer**

# HISTORIA – LUDZIE – PAMIĘĆ

Praca zbiorowa pod redakcją  
**Tadeusza Skoczka**

Warszawa 2016

Materiały z konferencji „Historia – Ludzie – Pamięć”  
zorganizowanej 25 listopada 2015 roku  
z okazji jubileuszu 50-lecia Muzeum Więzienia Pawiak

Autorzy tekstów

**Paweł Bezak, Julian Borkowski, Maria Ciesielska, Joanna Gierczyńska,  
Marta Grudzińska, Robert Hasselbusch, Anna Klimowicz, Agnieszka Kłys,  
Helena Kubica, Barbara Oratowska, Zbigniew Osiński, Barbara Sawicka,  
Tadeusz Skoczek, Wirginia Węglińska, Jolanta Załączny**

Redakcja językowa

**Małgorzata Izdebska-Młot**

Współpraca redakcyjna

**Joanna Gierczyńska**

**Dorota Panowek**

Tłumaczenie

**Małgorzata Maywald**

Na okładce

Pomnik Drzewa Pawiackiego, Muzeum Więzienia Pawiak,  
fot. Tadeusz Stani, 2015 r.

**ISBN 978-83-65439-07-9**

Wydawca

**Muzeum Niepodległości w Warszawie**

25  MUZEUM  
LAT NIEPODLEGŁOŚCI

## Wstęp

Historia – Ludzie – Pamięć. Tak zatytułowaliśmy jedno ze spotkań poświęconych 50-leciu Muzeum Więzienia Pawiak. Konferencja naukowa odbyła się 25 listopada 2015 roku, dokładnie w dniu, w którym pięćdziesiąt lat temu oficjalnie rozpoczęła działalność instytucja powołana do utrwalania pamięci o cierpieniu narodu polskiego. Muzeum powstało z inicjatywy i przy współpracy byłych więźniów politycznych. Przypomina stare warszawskie więzienie, które przez cały okres swojego funkcjonowania (1835–1944) związane było z martyrologią narodu polskiego i walką o niepodległość. W jego murach osadzeni byli polscy patrioci, którzy w pierw podjęli walkę z rosyjskim zaborcą, a później z niemieckim okupantem. Więziono tu m.in. Romualda Traugutta i powstańców styczniowych; wybitnych polityków – Macieja Rataja i Mieczysława Niedziałkowskiego; Janusza Korczaka, Irenę Sendlerową, św. Maksymiliana Kolbe; Janusza Kusocińskiego; Jana Bytnara; Hanke Ordonównę, Mirę Zimińską-Sygietyńską i wielu innych. Najtragiczniejszy okres w historii funkcjonowania Pawiaka przypada na lata 1939–1944, wówczas uwięziono tu około 100 tys. osób – 37 tys. zamordowano, a ok. 60 tys. wywieziono do obozów koncentracyjnych. Było to największe niemieckie więzienie polityczne na terenie okupowanej Polski. Wraz z katownią gestapo w alei Szucha Pawiak był najbardziej złowieszczym miejscem w okupowanej Warszawie.

Okupacja niemiecka, jak pisze Andrzej Krzysztof Kunert, „był to czas najsilniejszego i najbardziej widocznego splotu dwóch wątków: obcej przemocy i niezłomnego oporu, czas największych cierpień i najboleśniejszych strat, ale i najdłuższej, najbardziej powszechnej i upartej walki z wrogiem o odzyskanie niepodległości”.

Powołaliśmy Komitet Honorowy 50-lecia. W jego skład weszli: Władysław Bartoszewski (19 lutego 1922–24 kwietnia 2015) – Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, Pełnomocnik do Spraw Dialogu Międzynarodowego, Przewodniczący Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa; dr Jan Ciechanowski – szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych; Piotr Cywiński – dyrektor Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau; Hanna Gronkiewicz-Waltz – Prezydent Miasta Stołecznego Warszawy; Joanna Kluzik-Rostkowska – Minister Edukacji Narodowej; Ewa Kopacz – Prezes Rady Ministrów; dr hab. Andrzej Krzysztof Kunert – sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa; ks. kard. dr Kazimierz Nycz – Arcybiskup Metropolita Warszawski; Adam Struzik – Marszałek Województwa Mazowieckiego; Stanisław Zalewski – Prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

Pod hasłem pięćdziesięciolecia przygotowaliśmy wiele wydarzeń patriotycznych, konferencji, koncertów przypominających Polakom tragiczną historię. Jedną z form upamiętnienia rocznicy był specjalnie wybity na tę okazję medal, zaprojektowany przez Józefa Opalę.

2 października 2015 otworzyliśmy wystawę pt. „*Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*”. Jej zwiastun zamieszczony na platformie YouTube miał kilkadziesiąt tysięcy odsłon.

Od czerwca 2015 roku obecna była na rynku księgarskim publikacja Roberta Hasselbuscha i Marii Ciesielskiej o identycznym tytule. Dwujęzyczne wydanie zaprezentowane 17 czerwca 2015 przygotowało grunt pod wystawę czasową, publikacja miała też wiele interesujących recenzji. Daria Czarnecka pisała na portalu Historia.org, że książka jest napisana bardzo przystępnym językiem, co daje jej szansę dotarcia do szerokiego odbiorcy. Dzieje personelu medycznego zarówno wolnościowego, jak i więziennego przedstawione są – zdaniem recenzentki – w sposób kompetentny, oparty na dostępnych źródłach i relacjach. „Nie ma chyba aspektu działalności więzienia, który nie zostałby skomentowany przez pryzmat działalności polskiego personelu medycznego. Także jego działalność konspiracyjna, która umożliwiała kontakt ze światem poza murami więzienia. Wystarczy tylko wspomnieć akcję sztucznego wywoływania tyfusu, która umożliwiała odbicie wielu więźniów. (...) Heroiczne zmagania, aby w miejscu będącym przedsiönkiem piekła, nieść pomoc lekarską i duchową innym więźniom zasługują na szczególnie upamiętnienie”. Takim pomnikiem, zdaniem recenzentki, jest owa publikacja.

Warto dodać, że praca R. Hasselbuscha i M. Ciesielskiej wyróżniona została prestiżową nagrodą Klio podczas XXIV Targów Książki Historycznej (26–29 listopada 2015).

Wystawa Roberta Hasselbuscha i Marii Ciesielskiej ma też odrębny katalog pt. *Lekarze Pawiaka*, zaprezentowany podczas wernisażu 2 października 2015. Ekspozycja wciąż budzi zainteresowanie, przedłużono więc jej trwanie do końca 2016 roku. Później będzie prezentowana w innych placówkach muzealnych na terenie Polski.

Katowni gestapo przy alei Szucha, będącej kiedyś przedsiönkiem Pawiaka, dziś stanowiącej – jako Mauzoleum Pamięci Walki i Męczeństwa – część Muzeum Więzienia Pawiak poświęcona jest książka Witolda Żarnowskiego pt. *Raczej zginąć niż zdradzić sprawę. Areszt śledczy gestapo w al. Szucha 25*.

Rocznicowym akcentom podporządkowane były tradycyjne obchody Dni Pamięci Pawiaka w 2014, 2015 i 2016 roku.

Wielkim zainteresowanie cieszyły się koncerty muzyczne i widowiska.

„Pawiak 44” (30–31 lipca 2014) to koncerty i cykl imprez upamiętniających 70. rocznicę likwidacji niemieckiego więzienia przy ulicy Pawiej. Okupanci zacierali ślady swoich zbrodni, ostatni transport wywieźli 30 lipca 1944, tuż przed wybuchem powstania. Potem systematycznie niszczyli świadectwa swojej zbrodniczej działalności. Została jednak pamięć, utrwalona w relacjach więźniów, stąd zaprezentowano podczas uroczystości film *Pawiak w relacjach świadków* Andrzeja Kałuszko.

„50 lat w służbie pamięci” (28 listopada 2014) to koncert przygotowany przez aktorkę Marię Reif, która czytała fragmenty *Kroniki Muzeum Więzienia Pawiaka* z okresu budowy Muzeum. Towarzyszyły jej solistka Aleksandra Okrasa-Wachowska oraz pianistka Anna Wolniewicz. Kustosz Joanna Gierczyńska, w specjalnej prezentacji podsumowała dotychczasową działalność Muzeum interesującym wykładem poświęconym okresowi 1944–2014.

„Pamiętamy. Wieczór poświęcony więźniom Pawiaka” (30 lipca 2015) to kolejna odsłona przypominania martyrologii przy okazji rocznicy likwidacji więzienia. Zespół „Archi” Antoniego Markowskiego dał wspaniały koncert dedykowany tym, którzy cierpieli w murach więzienia. Marszałek Adam Struzik wręczył strażnikom pamięci o martyrologii narodu polskiego specjalne dyplomy uznania, a Stanisławowi Zalewskiemu medal „Pro Mazovia”. Stanisław Zalewski, prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, uwięziony przez Niemców w 1943 roku, przesłuchiwany w siedzibie gestapo w al. Szucha, więzień Pawiaka, KL Auschwitz-Birkenau, KL Mauthausen-Gusen dziękując za wyróżnienie podkreślał ważną rolę, jaką ma do spełnienia Muzeum Więzienia Pawiak.

„Nie ma zapomnienia...” (22 stycznia 2016) to tytuł widowiska artystycznego oraz tomiku wierszy, projektu zorganizowanego przez Muzeum Więzienia Pawiak oraz Fundację ART z okazji 95. rocznicy urodzin Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Cykl będzie miał w roku następnym kolejne odsłony.

„Bohaterom Pawiaka” (30 stycznia 2016) – to wydarzenie było poświęcone pamięci więźniów politycznych Pawiaka i ofiar egzekucji, która miała miejsce 14 grudnia 1943 roku przy ul. Wierzbowej w Warszawie. Koncert profesora Piotra Szychowskiego był poprzedzony uroczystym nabożeństwem w Katedrze Polowej Wojska Polskiego odprawionym przez biskupa polowego Wojska Polskiego Józefa Guzdkę.

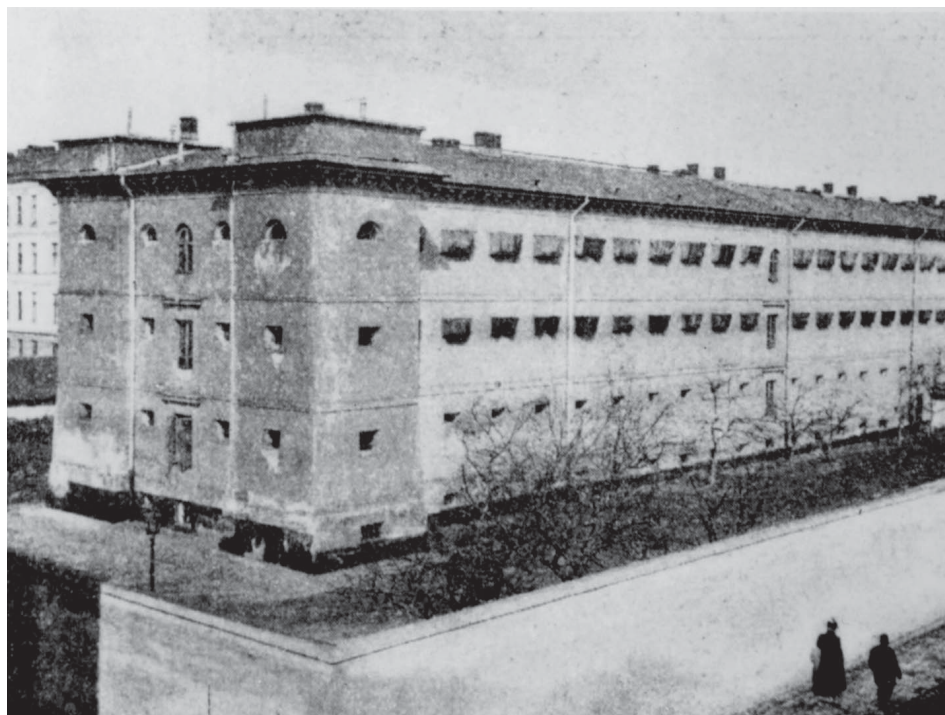
„Myśmy już dawno drogę wybrali...” (15 kwietnia 2016) to inny projekt realizowany w rocznicowym cyklu. Z okazji Międzynarodowego Dnia Kombatanta przygotowano wspólnie z Fundacją Art cykl imprez dedykowany tym, którzy przeżyli niemiecką okupację. W muzeum zgromadziła się nieliczna już grupa byłych więźniów Pawiaka oraz wielu przedstawicieli Rodzin Pawiackich. Działania edukacyjne i artystyczne zgromadziły dużą grupę mieszkańców Warszawy.

Publikacja *Historia – Ludzie – Pamięć* jest zwieńczeniem jubileuszowych imprez. Poprzedziła ją monografia Andrzeja Ossibach-Budzyńskiego *Pawiak. Więzienie polityczne 1880–1915*.

Prezentowana książka nie jest zwykłym zapisem referatów wygłoszonych w sali widowiskowej Muzeum Niepodległości 25 listopada 2015. Czas, który upłynął wykorzystali autorzy do nowego opracowania wybranych tematów. Stąd oddajemy czytelnikom nie tylko kronikarski zapis konferencji, ale pogłębione analizy uzupełnione o aktualną literaturę przedmiotu.

**Tadeusz Skoczek**





Pawiak – budynek główny i oddział męski więzienia, 1906 r.  
„Tygodnik Ilustrowany”, nr 41 z 13 X 1906 roku

**Jolanta Załączny**

Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Bristol więzień warszawskich czy ponury grobowiec? Wybrane zagadnienia z historii Pawiaka do roku 1939**

### **Słowa kluczowe**

Pawiak, Serbia, więzienie przy ul. Dzielnej, więzienie polityczne, Pawiak w II Rzeczypospolitej

### **Streszczenie**

Więzienie przy ul. Dzielnej w Warszawie powstało w I połowie XIX wieku. W XIX wieku przez Pawiak przeszli powstańcy styczniowi, potem osadzano tam działaczy partii politycznych. Liczba więźniów wzrosła podczas rewolucji 1905 roku. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości Pawiak pełnił rolę więzienia politycznego, przetrzymywano tam przede wszystkim komunistów. Natomiast Serbia była jedynym w Warszawie więzieniem dla kobiet. Zamiarem autorki tekstu było wskazanie niektórych problemów składających się na obraz funkcjonowania więzienia w omawianym okresie.

## ***A Bristol of Warsaw Prisons or a Gloomy Tomb? Selected Aspects of the History of Pawiak until 1939***

### **Keywords**

Pawiak, Serbia, prison on Dzielna Street, political prison, Pawiak in the Second Polish Republic

### **Abstract**

The Prison on Dzielna Street in Warsaw was established in the mid-nineteenth century. In the nineteenth century, Pawiak contained the January insurgents and activists of political parties. The number of prisoners increased during the 1905 revolution. After Poland regained its independence, Pawiak served as a political prison and held mainly Communists. On the other hand, Serbia was the only Warsaw prison for women. The author's intention was to identify some of the issues that make up the picture of how the prison worked during this period.

Dla wielu polskich patriotów skazanych za działalność niepodległościową Pawiak był przystankiem na drodze do X Pawilonu, a potem na zesłanie. Był miejscem przetrzymywania znaczących postaci życia politycznego i społecznego. Na przełomie XIX i XX wieku więzieni tam byli działacze niepodległościowi oraz członkowie różnych partii politycznych.

Okupacja hitlerowska to niewątpliwie najtragiczniejsza karta w dziejach tego obiektu. Przez katownię na Pawiaku przechodzili masowo warszawiacy aresztowani za działalność konspiracyjną. Historia Pawiaka w okresie II wojny światowej doczekała się opracowań, które przybliżają losy więźniów przetrzymywanych w budynkach przy ul. Dzielnej od 1939 do 1944 roku<sup>1</sup>. Przedmiotem badań był również personel medyczny Pawiaka<sup>2</sup>. Natomiast losy więzienia od momentu jego powstania do wybuchu II wojny zeszły nieco na plan dalszy.

Wcześniejszymi dziejami tego obiektu – na przełomie XIX i XX wieku – zajmował się Andrzej Jerzy Budzyński, wieloletni kierownik Muzeum Więzienia Pawiak. Jego praca doktorska zatytułowana *Pawiak jako więzienie polityczne w latach 1880–1915* długo pozostawała w maszynopisie. Na szczęście udało się autorowi doprowadzić do jej wydania i w 2016 roku ukazała się drukiem ta długo oczekiwana i niezwykle potrzebna publikacja<sup>3</sup>.

W długiej historii Pawiaka nie brakuje ciekawych zagadnień, poczynając od początków więzienia w XIX wieku, jego znaczenia w dwudziestoleciu, poprzez losy poszczególnych więźniów, aż po obraz Pawiaka w literaturze, nie tylko wspomnieniowej.

Zasadne wydaje się zintensyfikowanie badań nad historią więzienia w różnych okresach jego funkcjonowania, zaangażowanie w te działania zainteresowanych tematem historyków, stworzenie obszernej bibliografii Pawiaka, dokonanie wyboru materiałów źródłowych, a ponadto przygotowanie do druku kartoteki więźniów. Przy realizacji tych przedsięwzięć warto byłoby wykorzystać – poza publikacjami książkowymi, archiwaliami i prasą – także zbiory Muzeum Niepodległości.

Pawiak to więzienie zbudowane w latach 1829–1835 między ul. Dzielną i Pawią. Inicjatorem budowy był hr. Fryderyk Skarbek, referendarz Rady Stanu Królestwa Polskiego znany powszechnie ekonomista, literat, historyk. Mało kto jednak pamięta, że był to znakomity polski penitencjarysta, zwolennik poprawy warunków w więzieniach. Uważał bowiem, że: „Kto pragnie zająć się szczerze i skutecznie ulepszeniem losu i poprawą zepsutej części ludności kraju swego, ten powinien naprzód poznać bliżej tych ludzi, przypatrzeć się ich pożyciu w więzieniu, czynić długo próby tego wszystkiego, co za granicą za wzorcowe uznane

---

<sup>1</sup> Np. R. Domańska, *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988; eadem, *Pawiak – więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978. Wydano też wspomnienia więźniów z okresu okupacji, np. L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985; idem, *Kartki z Pawiaka*, Warszawa 1978.

<sup>2</sup> R. Hasselbusch, M. Ciesielska, *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Warszawa 2015.

<sup>3</sup> A. Ossibach-Budzyński, *Pawiak. Więzienie polityczne w latach 1880–1915*, Warszawa 2016.

zostało<sup>4</sup>. Piastując funkcję inspektora więzień w Królestwie Polskim, zwiedzał więzienia w kraju i za granicą, co podsunęło mu wiele ciekawych rozwiązań<sup>5</sup>. Przede wszystkim doszedł do wniosku, że należy planować budowę osobnych cel, tak by można było izolować więźniów. W efekcie działań Skarbka powstało kilka więzień tzw. celkowych: w Warszawie, Kaliszu, Sieradzu, Płocku. Więzienie śledcze przy ulicy Dzielnej zw. Domem Badań miało odseparować oskarżonych od tych, którym udowodniono już winę. „Działania te miały charakter humanitarny i prewencyjny, nie dopuszczały do demoralizacji jednostek mniej zepsutych lub niewinnych. Służyły też poznaniu więźniów”<sup>6</sup>. Dzięki działaniom Skarbka stan więzień uległ zdecydowanej poprawie. Reformator był jednak świadomy, że sama budowa cel nie rozwiąże problemów więziennictwa. Zwracał uwagę na właściwy dobór personelu, na postawę moralną i umiejętności strażników więziennych<sup>7</sup>.

Autorem projektu więzienia zaplanowanego przez Skarbka był budowniczy rządowy Henryk Marconi. Na potrzeby więzienia zakupiono działkę położoną między ulicami Dzielną, Pawią i Ostrożną (potem nazwę zmieniono na Więzienną) o powierzchni 1,5 ha. Prace budowlane trwały od 1830<sup>8</sup> do 1835<sup>9</sup>. Kierownikiem robót był Jan Rogiński, w 1833 zastąpił go Jan Perkowski. Więzienie oddano do użytku w 1837 roku. W budynku o długości 150 m i szerokości 12 m mogło pomieścić się łącznie 700 więźniów.

Wznosząc więzienie, nie przewidziano osobnych pomieszczeń dla skazanych kobiet. Na ten cel zaadoptowano później gmach sądowy, w którym w latach wojny rosyjsko-tureckiej, zwanej potocznie serbską (1877–1878) mieścił się lazaret wojskowy. Przejęty na potrzeby więzienia obiekt, przylegający do budynku więziennego, nazwany został Serbią. W celach na trzech kondygnacjach mogło jednorazowo przebywać do 250 kobiet. Obok znajdowały się zabudowania gospodarcze: magazyny, kuchnia, warsztaty więzienne, kartoflarnia, pralnia.

Po zakończeniu budowy na Pawiak przeniesiono więzienie z Baszty Mostowej przy ul. Bolesć. Pierwszych więźniów osadzono już w 1835 roku. Najpierw przetrzymywano tam więźniów kryminalnych, a po powstaniu styczniowym Pawiak stał się więzieniem politycznym z oddziałami męskim i kobiecym. W tym okresie

<sup>4</sup> F. Skarbek, *Zdanie sprawy z podróży po niektórych krajach Europy z polecenia rządu odbyte w zamiarze zwiedzenia zakładów dla ubogich i więzień*, Warszawa 1830, s. 158.

<sup>5</sup> J. Haytler, *Fryderyk brabia Skarbek (1792–1866) jako penitencjarysta*, Warszawa 1935; J. Wojtowicz, *Fryderyk Florian Skarbek, uczony, pisarz, patriota*, Toruń 1980; zob. też *Polski słownik biograficzny*, t. 38. Warszawa–Kraków 1997–1998, s. 8.

<sup>6</sup> D. Raś, *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach dla nieletnich*, Kraków 2006, s. 20.

<sup>7</sup> M. Senkowska, *Raport Fryderyka Skarbka o warszawskim więzieniu śledczym z 1828 roku*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1957, z. 2, s. 256–260. Szerzej na temat reformowania więziennictwa przez Fryderyka Skarbka oraz koncepcji budowy więzienia Pawiak: A. Ossibach-Budzyńska, op. cit., s. 34–41.

<sup>8</sup> *Wmurowanie kamienia węgielnego pod gmach więzienia inkwizycyjnego przy ul. Dzielnej i Pawiej*, „Gazeta Warszawska” 1830, nr 189, s. 1816; *Wmurowanie kamienia węgielnego pod gmach więzienia inkwizycyjnego*, „Kurier Polski” 1830, nr 215, s. 1091; *Więzienie inkwizycyjne*, „Pamiętnik Umiejętności Moralnych i Literatury” 1830, nr 7, s. 113–115.

<sup>9</sup> *Więzienie inkwizycyjne przy ul. Dzielnej i Pawiej*, „Kurier Warszawski” 1835, nr 158, s. 829.

obiekt służył jako więzienie śledcze, osadzano tam więźniów, gdy zabrakło dla nich miejsca w X Pawilonie Cytadeli i w więzieniu policyjnym w ratuszu. Kierowani byli tam także więźniowie na okres śledztwa, które prowadziła – urzędująca na Pawiaku – Tymczasowa Wojenno-Śledcza Komisja. Przez Pawiak przeszli uczestnicy walk powstańczych 1863 roku, kurierki Rządu Narodowego, osoby wspierające powstanie. Najbardziej znanymi więźniami Pawiaka w II poł. XIX wieku byli członkowie Rządu Narodowego: Romuald Traugutt, Jan Jeziorański, Rafał Krajewski, Józef Toczyski i Roman Żuliński. Z Pawiaka trafili potem do Cytadeli, gdzie zostali straceni 5 sierpnia 1864 roku<sup>10</sup>.

Potem na Pawiaku osadzani byli działacze partii robotniczych, m.in. Proletariatu<sup>11</sup>. Wiosną 1880 roku trafiła tam grupa licząca 21 więźniów, wśród nich były cztery kobiety: Helena i Paulina Kon, Zofia Płaskowicka oraz Cezaryna Wojnarowska<sup>12</sup>. W latach 80. więźniami byli: Stanisław Bugajski, Henryk Dulęba, Hilary Gostkiewicz, Ludwik Janowicz, Feliks Kon, Mieczysław Mańkowski, Tadeusz Rychniewski, Kazimierz Tomaszewski oraz Ludwik Waryński.

Liczba więźniów politycznych wzrosła pod koniec XIX wieku, w okresie wzmoczonej działalności partii i nasilonej akcji strajkowej. W okresie rewolucji 1905 roku trafiali tam robotnicy, uczestnicy strajków, działacze partii politycznych. Więzienie było przepełnione do tego stopnia, że aresztantów politycznych przenoszono z konieczności do aresztu w ratuszu<sup>13</sup>. Trudno się więc dziwić, że więźniowie buntowali się przeciw panującym tam warunkom<sup>14</sup>. Często sięgnęli po radykalny środek, jakim był strajk głodowy. Pierwsza zorganizowana głodówka miała miejsce w 1903 roku. Podjęło ją 13 spośród 62 więźniów politycznych<sup>15</sup>. Kolejne miały szerszy zasięg, w maju 1904 w proteście głodowym uczestniczyło już około 100 więźniów<sup>16</sup>.

Wielu skazanych opisywało szczegółowo warunki panujące w więzieniu<sup>17</sup>. Z ich wspomnień wyłania się obraz Pawiaka przelomu wieków, warunki panujące w celach, życie więzienne, opieka medyczna, formy przeciwstawiania się nakazom

---

<sup>10</sup> O ówczesnej roli Pawiaka szerzej: „Ojczyzna” 1864, nr 24, s. 2; nr 27, s. 2.

<sup>11</sup> A. J. Budzyński, *Proletariaty na Pawiaku*, „Muzea Walki. Rocznik muzeów historii walk rewolucyjnych i narodowyzwolenczych” 1982, s. 77–92.

<sup>12</sup> A. J. Budzyński, *Pierwsii socjaliści na Pawiaku*, „Z Pola Walki” 1982, nr 1–2, s. 146–147.

<sup>13</sup> „Głos Śląska” nr 247 z 25 października 1905 roku informował, że po kilkumiesięcznym śledztwie 11 aresztantów politycznych przeniesiono z Cytadeli do aresztu w ratuszu. „Pawiak bowiem, gdzie zwykle umieszczano skazanych przed zesłaniem jest przepełniony”. O warunkach na Pawiaku w roku 1905: *List z Pawiaka*, „Naprzód” 1905, nr 246, s. 18; *Z Pawiaka*, „Robotnik” 1905, nr 69, s. 8. Zwracano też uwagę na fakt umieszczania w więzieniu wraz z rodzicami małoletnich dzieci: *Małoletni przestępcy*, „Tygodnik Polski” 1905, nr 40, s. 4.

<sup>14</sup> Warunki panujące na Pawiaku były omawiane na łamach prasy: *Pawiak*, „Przedświt” 1894, nr 5, s. 12–13; *Echa więzienne*, „Przedświt” 1895, nr 8, s. 13–14; *Echa z Pawiaka*, „Przedświt” 1896, nr 10, s. 21–23; *Z Pawiaka*, „Przedświt” 1899, nr 8, s. 19–20.

<sup>15</sup> A. Ossibach-Budzyński, op. cit., s. 229–232.

<sup>16</sup> *Zza krat*, „Czerwony Sztandar” 1904, nr 18, s. 9; *Strajk głodowy więźniów politycznych 17–19 V 1904*, „Głos Bundu” 1904, nr 2, s. 18; *Strajk głodowy*, „Kurier Polski” 1906, nr 271, s. 1; *Głodówka na Pawiaku [w dniu 1 X 1906]*, „Kurier Warszawski” 1906, nr 274, s. 9.

<sup>17</sup> R. Kwiatkowski, *Z więziennej celi. Pasma wspomnień z Pawiaka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 41, s. 910–911.

i zakazom władz. Choć były to warunki ciężkie, Pawiak uchodził – jak czasem pisano – za Bristol więzień warszawskich, za Hotel Europejski w porównaniu z mordownią w ratuszu lub więzieniem w fortach<sup>18</sup>.

Pawiak zgodnie z założeniami był więzieniem z systemem celkowym, który jednak z powodu nawału więźniów oraz ustępstw wywalczonych przez politycznych, faktycznie nie istniał. W ciągu dnia cel nie zamykano i można było bez przeszkód komunikować się w obrębie całego oddziału. Oddziałów było sześć, po dwa na każdym piętrze. Na trzecim koncentrowali się kryminalni, w pozostałych siedzieli polityczni przeważnie oskarżeni o należenie do PPS, przedstawiciele innych partii było niewiele<sup>19</sup>.

Wnętrze więzienia, z pomalowanymi na czarno ścianami korytarzy oraz klaustrofobicznymi celami sprawiło przygnębiające wrażenie i nasuwało skojarzenie z grobowcem. Gustaw Daniłowski tak zapamiętał wygląd celi:

Cela posiadała ze trzy kroki szerokości, ze sześć długości. Jedną ścianę zajmowała legemata, stolik i ławeczka połączone ze sobą w jednolitą całość, na przeciwległej widniał przybity wieszak z trzema haczykami. Legemata przeznaczona do spania przedstawiała płótno przytwierdzone dwoma kółkami z jednej strony do ściany, z drugiej w ten sam sposób do czarnego małego stolika z blatem wpuszczonym w mur; podobna niżej umocowana deseczka stanowiła krzesło<sup>20</sup>.

Życie więzienne upływało ustalonym trybem, pobudka o 6 rano, rozdawanie chleba i śniadania, o 14 obiad, o 17 wydawanie pościeli. W ciągu dnia 5-minutowy spacer. Raz w tygodniu – jak wspomina Waław Koral – można było kupić za pośrednictwem służby więziennej produkty spożywcze (z wyjątkiem papierosów i alkoholu)<sup>21</sup>.

Trudna więzienna rzeczywistość zmuszała do współdziałania. Szczególnie solidarni byli więźniowie polityczni. Wielokrotnie przeciwstawiali się decyzjom władz więziennych, np. w roku 1906 demonstrowali przeciw oddaniu 4 skazanych pod sąd wojenny<sup>22</sup>.

Życie na Pawiaku zależne było zarówno od warunków, jak i personelu. Warto przyjrzeć się bliżej temu zagadnieniu. Tylko schyłek panowania rosyjskiego doczekał się szczegółowego opracowania tego tematu<sup>23</sup>. Z uwagi na to, że Pawiak był wówczas miejscem przetrzymywania więźniów politycznych oskarżonych o działanie na szkodę państwa rosyjskiego, rola straży więziennej była niezwykle ważna.

<sup>18</sup> *Amnestia dla dziesięciu*, „Gazeta Robotnicza” z 18 maja 1921, s. 3.

<sup>19</sup> G. Daniłowski, *Pawiak*, [w:] idem, *Wrażenia więzienne*, Rzym 1945, s. 26.

<sup>20</sup> G. Daniłowski, op. cit., s. 26.

<sup>21</sup> W. Koral, *Przez partie, związki, więzienia i Sybir... Wspomnienia drukarza z działalności socjalistycznej i zawodowej 1898–1928*, Warszawa 1933, s. 52. Szerzej o wyżywieniu więźniów: M. Konopnicka, *Za kratami*, „Świt” 1886, nr 114; A. Ossibach-Budzyński, op. cit., s. 142–172.

<sup>22</sup> *List zza krat. Pawiak*, „Robotnik” 1906, nr 134, s. 4; R. Kwiatkowski, op. cit., s. 911.

<sup>23</sup> A. J. Budzyński, *Straż więzienna na Pawiaku 1880–1915*, „Kronika Warszawy” 1990, nr 1–4, s. 127–140. W okresie od 1880 do 1915 roku Pawiakiem kierowało 7 naczelników.

Więźniów pilnowali strażnicy i żandarmi, a dodatkowo na zewnątrz specjalnie szkoleni wartownicy. Funkcjonariusze więzienni wywodzili się – zgodnie z nakazem władz carskich – z grona wojskowych, z reguły byli to Rosjanie. W roku 1880 zatrudnionych było na Pawiaku 32 strażników (młodszych i starszych), w roku 1908 było 40 strażników, zaś w roku 1914 pracowało tam już 42 strażników. Na Serbii w roku 1908 porządku pilnowało 8 strażniczek i 10 strażników, w 1914 było 14 strażniczek<sup>24</sup>. O tym, że strażnicy dobrze wykonywali powierzone im obowiązki świadczy fakt, że z grona 63 analizowanych przez Budzyńskiego osób, aż 24 nagrodzono srebrnym medalem „Za nieskazitelną służbę w straży więziennej”, 15 otrzymało srebrne medale „Za gorliwość w służbie”, dwie osoby złote medale „Za gorliwość”. Niektórzy takie odznaczenia otrzymywali kilkakrotnie<sup>25</sup>.

Ciekawy obraz strażników więziennych pojawia się w pamiętnikach więźniów Pawiaka. Gustaw Daniłowski w roku 1907 wspominał, że personel był „grzeczny i przywoity”, a pod względem stosunku do więźniów dzielił strażników na życzliwych (którzy gotowi byli świadczyć więźniom różne przysługi, mimo grożących za to kar), obojętnych (trzymających się regulaminu) i drani (złośliwych, ograniczających dodatkowo swobodę więźniów)<sup>26</sup>. Było jednak grono strażników, którzy dobrze zapisali się w pamięci więźniów. Byli to wieloletni funkcjonariusze Pawiaka: Piotr Tyl<sup>27</sup>, Mateusz Mogielnicki „Anioł”<sup>28</sup>, Wasyl Kniaź, a także strażniczki z Serbii: Zofia Dutkowa i Józefa Sosnowska<sup>29</sup>. Zdarzali się też tacy funkcjonariusze, którzy nawet gotowi byli udostępnić więźniom kartoteki więzienne<sup>30</sup>.

Dzięki opisom zawartym we wspomnieniach wiemy, jak wyglądała w okresie rosyjskim opieka medyczna oraz więzienny szpital, który stanowiły wówczas cztery pokoje, dwa dla kryminalnych i dwa dla politycznych, w sumie 24 łóżka i tyle samo stolików.

Leczenie się w szpitalu jest właściwie farsą; doktor ma do rozporządzenia nader szczupłą ilość najtańszych środków aptecznych, a co najważniejsze nie jest w stanie ani na jotę zmienić warunków więziennych, które bardzo często są główną przyczyną chorób; gabinet przyjęć, salę operacyjną i opatrunkową stanowi mały pokoiik apteczny. (...) Pomimo wszystkich wad szpitala, więźniowie doń się garną, ma on bowiem jedną olbrzymią atrakcję, mianowicie, choć zakratowane, ale normalnej wielkości i normalnie umieszczone okno, z którego widać kawał nieba, plac, podwórze, bramę i skrawek Dzielniej ulicy. Do tych okien tęskni się w celi, dla nich symuluje się nieraz chorobę, dzięki im szpital staje się jakby okiem całego więzienia i jednocześnie ustami<sup>31</sup>.

---

<sup>24</sup> A. J. Budzyński, *Straż więzienna...*, op. cit., s. 129–137.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 132; A. Ossibach-Budzyński, op. cit., s. 71–113.

<sup>26</sup> G. Daniłowski, op. cit., s. 26–27.

<sup>27</sup> A. Kielza, *Wspomnienia o Janie Rosole*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, opr. J. Durko, Warszawa 1970, s. 50.

<sup>28</sup> W. Korał, op. cit., s. 48.

<sup>29</sup> H. Mortkowicz-Olczakowa, *Panna Stefania. Dzieje życia i pracy Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1961, s. 76.

<sup>30</sup> Z. Dębicki, *Grzechy młodości*, Warszawa 1930, s. 25.

<sup>31</sup> G. Daniłowski, op. cit., s. 28–29.

Na obraz życia więziennego składały się też metody porozumiewania się więźniów<sup>32</sup>, ich zajęcia codzienne oraz atmosfera świąt, które przyszło im spędzać na Pawiaku. Daniłowski opisał wigilię, którą obchodzono bardzo uroczyscie.

Zapasów z miasta dostarczono w bród, a nawet na czwarty oddział udało się przeszwarować dwa gąsiory nieszkodliwie zabarwionej wody życia. Oczywiście natychmiast jeden z więźniów dostał strasznych kurczy żołądka, które się tu leczy miętą. Krople spożyła butelka i wysmienita miętówka zjawiała się na stole złożonym ze stolików nakrytych prześcieradłem. Przy tradycyjnym oplatku życzone sobie łatwego skonania, wygodnych kajdanków, pomysłnej podróży na północ, szybkiego uwolnienia, co komu w perspektywie wypadało. Po wili śpiewano kolędy rewolucyjne...<sup>33</sup>

Od początku funkcjonowania więzienia na Pawiak trafiali więźniowie polityczni i kryminalni. Osadzeni byli osobno, kryminalnych traktowano zdecydowanie gorzej. „Z kryminalnymi w areszcie nikt sobie nie robi ceremonii, (...) traktowany jest przez władze jako człowiek pozbawiony praw wszelkich, a raczej, jak nieczłowiek, nawet nie jak żywa istota...”<sup>34</sup>. Polityczni i kryminalni stanowili dwa różne światy. Różnił ich przede wszystkim poziom wykształcenia, a więc i język<sup>35</sup>. Administracja więzienna zabiegała o zrównanie politycznych z kryminalnymi, co spotykało się ze zrozumiałym protestem więźniów politycznych. Zabiegali oni o poszerzenie swoich praw, walczyli o poszanowanie godności. „Orężem politycznych w tej walce była siła moralna i solidarność, bronią władzy – przemoc brutalna w postaci uzbrojonych strażników i wojska”<sup>36</sup>. Więźniowie podejmowali różne formy oporu, np. stukanie polegające na tym, że wszyscy zaczynali uderzać twardymi przedmiotami w drzwi cel, aż cały Pawiak drgał. Kiedy strażnicy próbowali zdusić opór, polityczni sięgali po kolejną formę oporu, jaką było śpiewanie pieśni. Jeśli było trzeba, polityczni solidarnie zrzekali się nawet przysługujących im praw do widzeń i spacerów, a w ostateczności podejmowali głodówki.

Przykładem solidarności więźniów jest sytuacja opisana w tekście *List z za krat. Pawiak* opublikowanym na łamach „Robotnika” 6 lipca 1906 w dziale „Kronika”:

W nocy o godz. 11 ½ z dnia 19 na 20 czerwca wyprowadzili od nas czterech towarzyszy do X pawilonu na sąd wojenny. Kiedy dano znać wywożonym towarzyszom, ci z pieśnią na ustach zaczęli się szykować do drogi. Cały Pawiak przebudził się, a wówczas wszyscy jednocześnie zaczęli śpiewać „czerwonego” i rewolucyjnymi okrzykami żegnać towarzyszy. „Precz z sądami wojennymi!” „Śmierć katom!” „Precz z caratem!” „Niech żyje rewolucja!” rozlegało się po ponurych korytarzach więziennych. Administracja latała od celi do celi jak wściekła, zapisywała numery, groziła karami, ale próżne były jej zachody.

<sup>32</sup> Szerzej zob.: A. Ossibach-Budzyński, op. cit., s. 288–303.

<sup>33</sup> G. Daniłowski, op. cit., s. 29.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 32–33.

<sup>35</sup> Szczegółowo omawia go Daniłowski, op. cit., s. 31–32. Relacje między politycznymi i kryminalnymi zaostrzyły się szczególnie w okresie rewolucji 1905 roku.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 35.



Zbuntowany Pawiak nie milkł, a do protestu dołączyli się i kryminaliści. Trwało to do godz. 12, tj. do chwili, kiedy karetka znikła z naszymi towarzyszami. Następnego dnia naczelnik chciał ukarać „buntowników”, ale oparliśmy się temu, wówczas wpakował do karceru kilku kryminalnych za udział w demonstracji. Zażądaliśmy, żeby natychmiast ich zwolniono, co zostało wykonane.

Niech wie ta carska zgraja, że nas nie straszą więzienia i Sybir, bo dla nas gorsze powolne konanie. Dziś nasz proletariusz nie potrafi milczeć, a umie wykazać, choćby i za kratą swój protest.

Precz z tym zgniłym caratem, który już w gruzy się wali! Niech żyje wolność polityczna! Niech żyje rewolucja!<sup>37</sup>

Elementem przełamującym więzienną atmosferę było powstanie na przełomie 1902/1903 roku biblioteki. W roku 1905 uregulowano zasady jej funkcjonowania, zezwalając na wykorzystywanie książek w języku rosyjskim oraz polskim, jeśli nie są zakazane przez cenzurę. Wcześniej więźniowie – na mocy instrukcji z roku 1885 – czytali książki dozwolone przez nadzór prokuratorski. W 1886 zalecano więźniom pozycje o treści religijnej. Dopiero w roku 1900 pozwolono na czytanie różnych książek dostarczanych spoza więzienia<sup>38</sup>.

Więźniowie mogli korzystać z posługi duszpasterskiej. Kaplica mieściła się na II piętrze, była to niska sala podzielona na trzy części, w środkowej ustawiony był niewielki ołtarz.

Odosobnienie, złe warunki, a także niedostateczne zabezpieczenie więzienia oraz mało skuteczny nadzór służb sprzyjały ucieczkom. Nie ma – niestety – statystyk ucieczek. Niewątpliwie jednak niezwykle spektakularnym wydarzeniem była ucieczka z Pawiaka 10 skazanych na śmierć więźniów. Temat jest w zasadzie powszechnie znany, doczekał się wielu opracowań<sup>39</sup>, przypominany jest w licznych publikacjach wspomnieniowych<sup>40</sup>. Warto jednak sięgnąć po prasę z epoki i przywołać różne doniesienia na ten temat.

W 1931 roku powstał film *Dziesięciu z Pawiaka*, do którego sceny nagrywano w autentycznych wnętrzach więzienia. Z okazji premiery filmu, w ćwierćwiecze słynnej ucieczki ukazała się specjalna jednodniówka, w której zamieszczono teksty z prasy z roku 1906. Z „Kuriera Warszawskiego” przedrukowano artykuł *Uprowadzenie więźniów z Pawiaka*. Przypomniano, że „Warszawskij Dniownik” donosił wtedy,

<sup>37</sup> *List z za krat*, „Robotnik” z 6 lipca 1906.

<sup>38</sup> A. Ossibach-Budzyński, op. cit., s. 189–191.

<sup>39</sup> M.in. A. J. Budzyński, *Dziesięciu z Pawiaka*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, nr 3, s. 709–740; S. Czamecki, *O wyprowadzeniu dziesięciu z Pawiaka*, „Niepodległość” 1932, s. 124–128.

<sup>40</sup> Zob. broszura W. Władymirowa (właśc. W. E. Popow), *Wspomnienia z przed XXV lat. Wykradzenie więźniów z Pawiaka*, Warszawa 1931; J. Gorzechowski, *Jak uwolniliśmy dziesięciu więźniów*, „Placówka” 1912, nr 1, s. 14–18; L. Andre, „Odważył duszę swoją dla Ojczyzny”. *Wspomnienie o uwolnieniu 10-ciu więźniów z Pawiaka przez obywatela Jura Gorzechowskiego*, „Kurier Poranny” 1928, nr 314, s. 6; F. Łagowski, *Jak uwolniliśmy 10 więźniów z Pawiaka*, „Przedświt” 1929, nr 75, s. 3; W. Trzciniński, *Z minionych dni Polski Podziemnej 1905–1918*, Warszawa 1937, s. 64–65. Temat porusza np. w biograficznej opowieści Joanny Olczak-Ronikier, *W ogrodzie pamięci*, Warszawa 2004, s. 126–130.

że uprowadzenie więźniów zostało dokonane w tak nadzwyczajnych okolicznościach, że nie ma ono sobie równych. „Nowa Reforma” z 29 kwietnia 1906 cytowała słowa Skallona: „Gdybym znał dowódcę wyprawy, zrobiłbym go od razu oberpolicjantem warszawskim, a wszystkich jego współników komisarzami okręgów policyjnych”, zaś w „Naprzód” nr 114 z 27 kwietnia 1906 pisano o wściekłości carskich władz.

Więzieniem śledczym, zarówno kryminalnym, jak i politycznym, był Pawiak do końca panowania rosyjskiego w Królestwie. Opuszczając w 1915 roku Warszawę, rosyjskie władze najpierw przeniosły więźniów z Pawiaka do więzienia na Mokotowie, a potem część z nich wywiozły w głąb Rosji. Po wkroczeniu do Warszawy wojsk niemieckich, w latach 1915–1918 na Pawiak kierowano więźniów politycznych, skąd wysyłano ich do twierdzy w Modlinie lub innych więzień, a także do obozu w Havelbergu. 11 listopada 1918 roku Pawiak został przejęty przez Polaków.

W odrodzonym państwie polskim Pawiak nadal pełnił rolę więzienia politycznego, gdzie przetrzymywano wrogów ustroju, przede wszystkim komunistów, Serbia zaś była jedynym w stolicy więzieniem dla kobiet-działaczek politycznych.

W ramach tworzenia podstaw prawnych państwa przeprowadzono reformę systemu więziennictwa. Na mocy dekretu z 7 lutego 1919 roku powołano okręgowe dyrekcje więzienne. W okresie 1918–1922 władze polskie przejęły 400 jednostek penitencjarnych, w tym 33 duże więzienia, 98 mniejszych oraz 269 aresztów przy sądach powiatowych. W stolicy funkcjonowały 4 więzienia: przy ul. Rakowieckiej, Daniłowiczowskiej, Dzielnej oraz w budynku Arsenалу (zlikwidowane w 1935 r.). Istotnym problemem było pozyskanie wykwalifikowanego personelu więziennego. W pierwszym okresie dozorcami byli głównie żołnierze z POW czy Legionów. W 1923 roku uruchomiono Centralną Szkołę dla naczelników więzień zlokalizowaną na terenie Pawiaka. Działała ona do roku 1933. Na jej miejscu we wrześniu 1933 roku powstała na Pawiaku Szkoła dla Niższych Funkcjonariuszy SW (szkoła podoficerska). Komendantem szkoły był Stanisław Jankowski, pełniący wówczas funkcję naczelnika więzienia Pawiak. Na terenie więzienia Warszawa-Arsenał utworzono Szkołę dla Wyższych Funkcjonariuszy SW, jej komendantem i jednocześnie naczelnikiem tego więzienia był Bronisław Hałubko. Obie szkoły działały do roku 1935, kiedy powstała Szkoła Straży Więziennej. Mieściła się na Pawiaku, komendantem był komisarz Roman Sadowski, naczelnik więzienia na Pawiaku<sup>41</sup>.

Okres międzywojenny w dziejach Pawiaka nie doczekał się wyczerpującego opracowania, a interesujących problemów badawczych nie brakuje. Poczynając od odtworzenia pełnej listy więźniów, poprzez warunki na Pawiaku i na Serbii, personel więzienia, formy pomocy skazanym.

Na Pawiak kierowano głównie więźniów politycznych. W tym kontekście wymowny jest fragment opracowania z roku 1925 zatytułowanego *Czy jest w Polsce biały terror. Fakty i dokumenty*.

<sup>41</sup> Szerzej na ten temat: R. Maleszyk, *Więziennictwo polskie na tle dziejów państwa w latach 1918–1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2009, nr 62–63.

Przez czas dłuższy władze nie tylko więzienne, ale i rządowe nie chciały nawet słyszeć o więźniach politycznych jako odrębnej kategorii więźniów. Prokurator sądu okręgowego w Warszawie Hübner, gdy mu zakomunikowano o żądaniach więźniów politycznych, którzy jesienią 1919 r. rozpoczęli głodówkę na Pawiaku, odpowiedział, że więźniów politycznych w Polsce nie ma<sup>42</sup>.

Wśród ówczesnych więźniów Pawiaka byli: Józef Ciszewski, Franciszek Fiedler, Władysław Hibner, Maria Koszutska, Waclaw Wróblewski. Osadzano tam również działaczy ruchu związkowego, członków organizacji młodzieżowych. Z Pawiaka wiodła ostatnia droga Władysława Hibnera, Władysława Kniewskiego i Henryka Rutkowskiego, którzy zostali straceni na stokach Cytadeli.

Podobnie jak w okresie rosyjskim, na Pawiaku panowały ciężkie warunki. Znamy je ze wspomnień i listów więźniów. W zachowanych materiałach zdarzały się i takie, pełne ironii, opisy:

Życie towarzyskie za kratkami było wtedy b. bujne i wesołe nawet. Po południu schodziliśmy się w celach po kilkunastu na „czarną kawę”. Czasem wezwano kogoś na śledztwo, niekiedy przewożono do innych hoteli carskich, niekiedy bito, raz nawet zabito więźnia (1 maja żołnierz z ulicy strzelił do kryminalisty siedzącego przy kracie i położył go trupem na miejscu). Jeśli mówię o wesołości więziennej, to o wesołości szubienicznej<sup>43</sup>.

Zwracano powszechnie uwagę na fakt, że więźniowie polityczni są traktowani brutalnie<sup>44</sup>, ograniczono im prawo do widzeń<sup>45</sup>. Sporo informacji znaleźć można w notatkach więźniów lub listach do krewnych znajdujących się w zbiorach Muzeum Niepodległości<sup>46</sup>.

Więzień polityczny Mojżesz Iwenicki w liście do rodziny z 27 lutego 1926 pisał:

warunki jedzenia na Pawiaku strasznie się pogorszyły. Panuje tu kompletna nędza, wszyscy więźniowie polityczni żywią się suchym chlebem i herbatą [zdanie te wykreśliła cenzura – JZ]. Patronat nad więźniami przysyła tylko 2 bochenki chleba tygodniowo, w dodatku takiego, że nie można go wcale jeść. Siedzę ponownie na 1-szym oddziale. Na całym oddziale na przeszło dwudziestu politycznych otrzymuje wszystkiego kilku podania z domu, obiady zaś tylko jeden. Wolałbym siedzieć na Mokotowie, tam warunki materialne są podobno jeszcze gorsze, ale za to idzie tam intensywna nauka. Tu na Pawiaku pomocy w nauce języków żadnej nie będę miał<sup>47</sup>.

---

<sup>42</sup> *Czy jest w Polsce biały terror. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1925, s. 95.

<sup>43</sup> *Amnestia dla dziesięciu*, „Gazeta Robotnicza” z 18 maja 1921.

<sup>44</sup> *Pawiak*, „Więzień Polityczny” 1925, nr 3–4, s. 11.

<sup>45</sup> *Więźniowie polityczni w Warszawie od półtora roku nie mają widzeń*, „Robotnik” 1925, nr 331, s. 3; *W sprawie widzeń z więźniami politycznymi*, „Robotnik” 1926, nr 56, s. 2.

<sup>46</sup> Wybrane archiwalia dot. Pawiaka i Serbii zostały omówione w: *Korespondencja i notatki więźniów politycznych 1923–1939. Katalog zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu rewolucyjnego*, opr. A. Gabara i A. Dymek, Warszawa 1964, s. 154–160.

<sup>47</sup> List Mojżesza Iwenickiego więźnia politycznego na Pawiaku z dnia 27 lutego 1916, MN 4009. Iwenicki wyrokiem z 19 listopada 1926 został skazany na 4 lata więzienia. Sąd Apelacyjny w Warszawie zmniejszył wyrok do 2 lat.

Możliwości oderwania się od więziennej rzeczywistości szukano m.in. w lekturze, stąd liczne prośby kierowane do bliskich i przyjaciół o dostarczenie książek. Mojżesz Iwienicki prosił o książki niemieckie, podręcznik do stenografii i dwa zeszyty:

Pawiak uczynił na mnie obecnie do pewnego stopnia przygnębiające wrażenie. Położenie materialne moje i wszystkich więźniów politycznych skrajnie złe. W dodatku nie ma prawie wcale co czytać. [zdania skreślone przez cenzurę – JZ] (...) Pierwszego dnia gdy przyszedłem do więzienia i pomyślałem, że w tych czterech murach i kratkach mam spędzić cztery lata, czułem się przygnębiony. Jednakże teraz weszłem już w swoją kolej i pogodziłem się z losem<sup>48</sup>.

Opis życia więziennego pojawia się w wielu listach, które z Pawiaka wysyłał więźniowie do rodzin i przyjaciół. Skazany w roku 1927 na 3 lata więzienia za przynależność do KZMP Lejb Sieradzki w liście z 21 listopada 1927 roku do towarzyszy z Czerwonej Pomocy Niemiec tak opisywał sytuację na Pawiaku i Serbii.

Jeden oddział z drugim nie ma nic wspólnego, nie widzimy się nawet. Nasze biblioteki także są izolowane, przez to są bardzo biedne. Prasą codzienną nie możemy wymieniać albo pożyczać między sobą. Ostatnio wcale nie dostajemy prasy, tak że jesteśmy zupełnie odizolowani od wolnego świata. Nie możemy [fragment nieczytelny –JZ] jeden drugiego, bo każdy musi siedzieć w swojej celi przez cały dzień, oprócz na spacer (...). Ale nie wszyscy towarzysze mogą dzisiaj spacerować, bo nie wszyscy towarzysze mają ciepłą odzież i obuwie i muszą przepuścić najważniejsze dla nas – świeże powietrze. Chociaż że to powietrze posiada dużo kurzu i dymu, jednakże o wiele lepiej na spacerze niż w celi<sup>49</sup>.

Powszechne były skargi na panujące na Pawiaku warunki. Jan Strzeszewski (podejrzany o przynależność do KPP, postanowieniem Sędziego Okręgowego Śledczego Zapasowego w Warszawie z 16 października 1931 aresztowany, przetrzymywany na Pawiaku i Mokotowie, zwolniony 10 marca 1933) w liście do Jana Brukalskiego z 18 maja 1932 skarżył się, że

warunki tutaj są takie, że to co było w Więzieniu Centralnym wydaje się „jak ten wiek złoty”. Przede wszystkim polityczni są izolowani od siebie, pozbawieni gazet, książki tylko z biblioteki więziennej z ograniczeniem itd. Zapewne ulegną te rzeczy częściowej zmianie, tym czasem siedzi się samemu w maleńkiej celi (...)<sup>50</sup>.

Zaś w liście do matki z 24 lipca 1932 informował:

<sup>48</sup> Ibidem.

<sup>49</sup> List Lejby Sieradzkiego więźnia politycznego na Pawiaku z dnia 21 listopada 1927 do tow. z Czerw. Pomocy Niemiec, MN 4030.

<sup>50</sup> Poczłówka Jana Strzeszewskiego więźnia politycznego na Pawiaku z dnia 18 kwietnia 1932 do Stan. Brukalskiego, MN 4032. Na karcie nadruk: „Patronat Towarzystwo Opieki nad Więźniami. Biuro Patronatu Marszałkowska 74 m 14”.

od niedawna nastąpiło w tutejszych warunkach polepszenie: stworzony został specjalny oddział więźniów politycznych, chodzimy na spacer nie pojedynczo, a po dwóch, siedzę w celi nie sam, jak dotąd, a we dwóch. Istotnie upały dały się w maleńkich celach bardzo we znaki mimo całkowitego niemal roznegliżowania – duszno, brak powietrza<sup>51</sup>.

W liście więźnia politycznego Tadeusza Soleckiego wysłanym 7 października 1928 roku do Ludwika Wróblewskiego czytamy:

jest co czytać, to przecież jedyne zajęcie nasze. Była też niespodzianka w postaci 6-dniowej głodówki (...). Przeszła jak „cukierek”, a znów spacer, czytanie, gadanie i w kółko – oto całe życie więzienne. (...) Siedzę już tutaj 6 tygodni. Duży ruch, ciągle napływ nowych towarzyszy – oto nasz Pawiak. (...) Siedzimy w celach po dwóch, spacerujemy w liczbie 30-tu (cały oddział), tak samo jak w Piotrkowie, w celach czystszej tylko. Bibliotekę naszą posiadamy, czytać jest co. (...) My tutaj za kratami jesteśmy wolni i od kłopotów i od [wyraz nieczytelny – JZ] pieniędzy. Żyjemy jak kapitaliści, wszystko nam podają i jeszcze na spacer proszą, tylko byle siedzieć<sup>52</sup>.

Więzień Pawiaka Ryszard Siudalski wspominał:

Raz w tygodniu biblioteka. Dwie książki na tydzień. Jest nas dwóch, a zatem cztery książki to już coś. Naturalnie beletrystyka, przygodowe, sensacyjne. Te mają największe powodzenie i są tak zniszczone, że czasami trudno je czytać<sup>53</sup>.

Zdaniem wielu więźniów jedyną rozrywką była książka. Różnymi sposobami starano się ją pozyskać.

Po pierwszych 6 tygodniach aresztu otrzymałem pozwolenie na czytanie książek, wolno było nadesłać z domu jedną książkę tygodniowo, wszystko jedno dużą czy małą; więc przynoszono mi do czytania oprawne roczniki „Tygodnika Ilustrowanego”. To mi wystarczało na tydzień. Oprócz tego pożyczaliśmy sobie książki przez „porządkowych” to jest przez kryminalistów, którzy uprzętały nam cele. Czytanie było najmilszym zajęciem w monotonii życia więziennego, a czytałem sam na głos, aby mi się wydawało, iż rozmawiam<sup>54</sup>.

Wiele informacji o życiu więziennym dostarczają listy kobiet więzionych w Serbii. Więźniarka polityczna Zinajda Majewska w liście z 12 lutego 1925 roku adresowanym do Tytusa Gruszczyńskiego do Rawicza pisała:

Ja osobiście czuję się tu niezłe. Jest nas tu 17, więc cieszę się bardzo, że już nie jestem tak osamotnioną, jak to było w Radomiu. Siedzimy po 2–3 w celi. (...) W ogóle towarzystwo

---

<sup>51</sup> Pocztówka Jana Strzeszewskiego więźnia politycznego na Pawiaku z dnia 24 lipca 1932 do matki, MN 4033.

<sup>52</sup> Wszystkie powyższe cytaty z: List Tadeusza Soleckiego z dnia 7 października 1928, MN 3958.

<sup>53</sup> R. Siudalski, *Wiatr w oczy. Wspomnienia międzywojenne*, Warszawa 1987, s. 152.

<sup>54</sup> W. Korał, op. cit., s. 55.

bardzo sympatyczne, książek i gazet również pod dostatkiem. Bibliotekę mamy również sympatyczną, dużo książek z socjologii, ekonomii, dużo w rosyjskim języku, zwłaszcza z beletrystyki, jest kilka francuskich. Czytamy i uczymy się<sup>55</sup>.

Na pocztówce wysłanej 12 sierpnia 1934 przez 16-letnią Szosę Grudzień (skazaną na 13 lat więzienia) do brata Natana znalazł się opis warunków panujących w więzieniu. Młoda więźniarka narzekała na samotność i złe traktowanie przez polskie współwięźniarki:

(...) nie mam już siły tyle cierpieć. Cierpię tak dużo, że nieraz zadaję sobie pytanie, kiedy się skończy moje cierpienie. Jedyłą rozrywką moją jest gdy oddziałowa zamyka moją sypialnię a ja siadam na moim łóżku i moje myśli lecą jedna za drugą ku wam wtenczas robi mi się lżej na sercu i nic mi nie może przerwać moje myśli. Nieraz siedzę tak długo, że zrywam się jakby ze snu i przypomina mi się jest już późno wszystkie już śpią, a ja jeszcze się nie umyłam. Gdy kładę się już do snu znowu myśli zaczynają pracować i tak zmożona własnymi myślami zasypiam na parę godzin i przebudzam co chwila z myślą że już trzeba wstać i sprzątać i myć się i przyszykować się do gimnastyki. Tak w mękach przechodzi dzień za dniem. Każdy dzień przynosi inne cierpienia. (...) nie chciało mi się wierzyć, że kiedyś spotkam się z takimi ludźmi którzy by mogli to by mnie utopili w łyżce wody dlatego że jestem żydówką i polityczną<sup>56</sup>.

Przebywający na Pawiaku więźniowie polityczni starali się – w miarę możliwości – obchodzić święta robotnicze. Śpiewano pieśni, w oknach umieszczano czerwone sztandary. Maria Paszkowska tak wspominała święto 1 maja 1907 roku:

Świętowanie zaczęłyśmy od zgromadzenia w najobszerniejszej celi na II piętrze, w której mieszkały tow. Uziębłina i Hanna Gogolińska. Najdłuższy referat o znaczeniu 1-go maja wygłosiła Feinsteinówna (SDKPiL), a potem przedstawicielki każdej partii w mniej lub więcej krótkim przemówieniu uczyły święto. Trochę podyskutowałyśmy, ale bez zaciekleści. Potem z rozwiniętym czerwonym sztandarem z napisem: „Niech żyje 1-szy maja!” urządziłyśmy milczący pochód po korytarzach, zatrzymałyśmy się na II piętrze przy oknie, które wychodziło jednocześnie na ulicę i na Pawiak i wychyliłyśmy sztandar za okno. Honor trzymania sztandaru oddałyśmy „bezpartyjnej” 4-letniej Wandzi Frenklównie. Mała zacisnęła sztandar mocno w piąstkach z miną wielce poważną i namaszczoną. Towarzysze z Pawiaka, którzy mieli mniej szeroką konstytucję, niż my na Serbii, i nie mieli sztandaru, uśmiechem i ukłoniem witali nasz sztandar.

Uciecha ta trwała zaledwie parę minut, wkrótce bowiem ujrzałyśmy skierowane w okno lufy karabinów. Sztandar schowałyśmy, a same rozpierchłyśmy się po korytarzach i celach. (...) Po niedługim czasie zeszyłyśmy na podwórko spacerowe, na którym dyżurował strażnik nieszkodliwy, i pod batutą tow. Zofii Kruszewskiej śpiewałyśmy wspólnie pieśni majowe wraz rozwijając nasz sztandar w kierunku okien Pawiaka<sup>57</sup>.

<sup>55</sup> List Zinajdy Majewskiej więźnia politycznego na Serbii do Tytusa Gruszczyńskiego z dnia 12 lutego 1925 r., MN 4006.

<sup>56</sup> MN 4083.

<sup>57</sup> M. Paszkowska, *1 Maja 1907 r. na Serbii*, [w:] *Życie i praca Marii Paszkowskiej. Księga pamiątkowa*

Podobny charakter miały obchody w okresie późniejszym. Z korespondencji wspomnianej już Szosy Grudzień wyłania się obraz obchodów 1 maja w 1934 roku:

1 Maja pod znakiem z rana kokardki po śniadaniu drugie kokardki potem protest przeciwko pracy, nie pracowałyśmy cały dzień. Potem śpiewaliśmy z wami razem. Prosimy o dalsze nastawienie. Rezultat 1 Maja rewizja (bez obiadu i kolacji i byliśmy zamknięte)<sup>58</sup>.

Na Pawiaku obchodzono też imieniny Józefa Piłsudskiego. Z tej okazji organizowano uroczyste akademie, o czym wzmianki odnajdujemy na łamach prasy<sup>59</sup>.

Więźniowie pochodzili z różnych środowisk, prezentowali różny poziom wykształcenia, ale powszechna była wśród nich chęć uczenia się. Nauka przybierała formę samokształcenia (stąd częste w listach prośby o podręczniki) oraz przekazywanie wiedzy przez więźniów lepiej wykształconych. Dlatego z protestem spotykały się podjęte przez naczelnika Pawiaka próby segregacji więźniów. Tak podsumowała te próby Szajndla Zynberberg (skazana 18 czerwca 1931 na 4 lata więzienia):

Dnia 28 kwietnia została nagle przeprowadzona wśród więźniów politycznych segregacja polegająca na tym, że robotnice zostały umieszczone na oddziale I-szym, tzw. inteligentki zaś na oddziale III-cim. Sens tej segregacji jest zupełnie jasny, polega na tym ażeby więźniarki polityczne – robotnice pozbawić pomocy tak materialnej jak i naukowej celem utrzymania ich w niewiedzy w którą wtrącają ich obecne warunki bytu<sup>60</sup>.

Jak już wspomniano, w więzieniach istniały biblioteki, których zawartość podlegała oczywiście kontroli władz<sup>61</sup>. Prokurator zobowiązał naczelnika więzienia na Pawiaku do posegregowania książek znajdujących się w bibliotece więziennej, nakazując:

1. Wszystkie książki wykreślone czerwonym ołówkiem (...) usunąć, wobec tego, że ze względu na treść wpływają one ujemnie na urzeczywistnienie zadań wychowawczo-poprawczych (par 288 reg. więz.), 2. Książki, których numery otoczone są kółkiem czerwonego ołówka, polecam nadesłać mnie do przejrzania i zapoznania się z treścią, 3. Wszystkie pozostałe należy dołączyć do biblioteki więziennej. Te ostatnie książki należy wpisać do inwentarza biblioteki więziennej, przy czym, gdyby okazało się, że którakolwiek z nich ze względu na stan zniszczenia lub z innego powodu nie nadawała się do biblioteki więziennej, proszę mnie o tym niezwłocznie zawiadomić<sup>62</sup>.

---

pod red. L. Wasilewskiego, Warszawa 1929, s. 133–134.

<sup>58</sup> O świętowaniu 1 maja: *Obchód 1 Maja na Pawiaku*, „Więzień Polityczny” 1925, nr 3–4, s. 5.

<sup>59</sup> *W więzieniu przy ul. Dzielnej 52. Uroczystości w dniu imienin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 1, s. 10–11; *Akademia w więzieniu na Dzielnej: na oddziale kobiecym i męskim. Uroczystości w dniu imienin pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 1, s. 10.

<sup>60</sup> MN 4114.

<sup>61</sup> O sprawdzenie zawartości biblioteki na oddziale kobiecym prosił prokurator Sądu Okręgowego naczelnik Pawiaku, pismo z 20 kwietnia 1933, MN 189/Mak.

<sup>62</sup> Pismo Prokuratora do Naczelnika Więzienia na Pawiaku dot. posegregowania książek znajdujących się w bibliotece więziennej (18 maja 1933), MN 301/Mak.

Wobec tego 31 maja 1933 roku przeprowadzono kontrolę. W skład komisji weszli: Lucyna Zdanowska, kierowniczka oddziału kobiecego Więzienia Śledczego ul. Dzielna 24/26 w Warszawie i Henryka Jędrzejewska, „nauczycielka więzienia”. Komisji przewodniczył Stanisław Jankowski, naczelnik więzienia. Komisja sprawdziła książki i z uwagi na całkowite zniszczenie zdecydowała o skreśleniu z katalogu 61 pozycji<sup>63</sup>. Wypada postawić tu pytanie, czy jedynym powodem faktycznie było zniszczenie.

Więźniów obowiązywał regulamin, nad jego przestrzeganiem czuwał personel więzienny. Za łamanie obowiązujących zasad groziły kary. W roku 1927 na więźniów politycznych nałożono kary za solidaryzowanie się śpiewem z demonstracją przechodzącą pod więzieniem. Dokładny opis tego zdarzenia odnajdujemy w podaniu więźnia politycznego Adolfa Langer (osadzony na Pawiaku 25 lipca 1927, 15 października 1927 przeniesiony do więzienia na Mokotowie, zwolniony 14 listopada 1927) z dnia 26 września 1927 roku do Prokuratora Sądu Apelacyjnego.

Dnia 4 września przyszła pod Pawiak demonstracja robotnicza dla uczczenia więźniów politycznych. Na ulicy rozległy się śpiewy pieśni robotniczych, a niektórzy z więźniów na śpiew ten odpowiedzieli śpiewem. Władze więzienne ujrzały w tym wykroczenie przeciw regulaminowi więziennemu i zastosowały wobec wszystkich więźniów politycznych karę w postaci odebrania im na przeciąg 3 dni spacerów. Nieuczciwie jednak wobec 7 więźniów politycznych zaostrozono izolację 4-tygodniową z pozbawieniem ich jakiegokolwiek żywności z zewnątrz (podania rodzin i patronat). Co do 2 z tych 7 izolowanych towarzyszy oświadczył p. naczelnik więzienia, że izolacja zastosowana została dlatego, że rzekomo obrazili jednego z p. dozorców więziennych, co do reszty 5 izolowanych motywów żadnych nie podano. Wiadomo nam jest jednak, że niektórzy z nich nawet nie śpiewali, a wszyscy razem postępowaniem swym niczym nie wyróżnili się spośród innych więźniów politycznych, tak że pojawia się przypuszczenie, że padli oni ofiarą dowolności wyboru<sup>64</sup>.

Dalej autor pisma prosił o zbadanie sprawy i wskazywał, że „odebranie izolowanym towarzyszom-więźniom żywności z zewnątrz równa się w istocie rzeczy skazaniu na morzenie głodem, albowiem źle przyrządzona żywność więzienna jest niestrawna, a w każdym razie niewystarczająca, zwłaszcza że niektórzy izolowani chorują na płuca”<sup>65</sup>.

Zapewne o tym właśnie proteście wspominał też Ryszard Siudalski:

No i zaczęła się akcja. Siedmiu bezbronnych więźniów przeciwko całej administracji. Zabroniono widzeń, pisanie i otrzymywania listów, przyjmowania paczek żywnościowych, wypożyczenia książek z biblioteki, no i spacerów. Nastaly ciężkie dni. (...)

Trzy miesiące walki przeciw łamaniu praw więźniów politycznych, trzy miesiące w celi, bez spaceru, świeżego powietrza, widoku słońca i ludzi, trzy miesiące samotności. Tylko

<sup>63</sup> Protokół z 31 maja 1933 komisji więziennej dla skreślenia z biblioteki 61 książek, MN 156/Mak; pismo Naczelnika Więzienia do Prokuratora Sądu Okręgowego z 14 czerwca 1933, MN 194/Mak.

<sup>64</sup> Podanie Adolfa Langer więźnia polit. na Pawiaku z dn. 26 IX 1927 do Prokuratora SA w spr. kar nałożonych na więźniów politycznych, MN 4012.

<sup>65</sup> Ibidem.



siedmiu więźniów przeciwko całej administracji więziennej. A jednak zwyciężyliśmy. Naczelnik nie mógł się pochwalić przed ministrem Michałowskim, że udało mu się zmusić komunistów do przyjęcia warunków więźniów kryminalnych<sup>66</sup>.

Więźniowie polityczni różnymi sposobami walczyli o przysługujące im prawa. Jedną z form protestu były głodówki, na Serbii trwały one po kilkanaście dni. Warto przypomnieć głodówkę w roku 1924, którą podjęto na znak solidarności z ukaranymi więźniami<sup>67</sup>. Ponadto więźniowie stosowali bierny opór, śpiewali, krzyczeli, nie przyjmowali widzeń. Taka forma protestu trwała na Pawiaku aż 9 miesięcy<sup>68</sup>.

W roku 1932 wprowadzono nowy regulamin więzienny, na mocy którego zlikwidowano wszelkie prawa przysługujące więźniom politycznym i zrównano ich z więźniami kryminalnymi. Spowodowało to zaktywizowanie działaczy politycznych i społecznych. Protestowała Czerwona Pomoc, Międzypartyjny Sekretariat do Walki o Amnesticę, Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela (na czele stanął Andrzej Strug).

W maju 1933 roku więźniarki oskarżone o działalność komunistyczną zorganizowały protest przeciw regulaminowi więziennemu. Jak informował naczelnik więzienia, 11 maja o godz. 17 rozpoczęły od stukania w „wizyterki”, a pouczone o możliwości ukarania uspokoiły się, ale o 21 – kiedy gaszono światło – „podniosły wielki krzyk, śpiewały Międzynarodówkę i wznosiły okrzyki antypaństwowe”. Wobec niezastosowania się do poleceń strażników, do osobnych cel przeniesiono: Sabinę Prechner, Maszę Cukier, Chamę Drumlewicz, Dobę Błękitną, Ruchłę Tajch oraz Marjem Berman. „W momencie otwierania cel więzienne skupiły się, brały się za ręce i nie pozwalały zabrać towarzyszki, wobec tego osadzenie w odosobnionych celach odbyło się przy użyciu siły. Po odseparowaniu w ten sposób prowodyrek w więzieniu nastąpił spokój”<sup>69</sup>. Dalej są nazwiska funkcjonariuszy zaangażowanych w tłumienie buntu: przodowniczkki: Tarachowa, Wizgirdowa, Rosłońska, strażniczkki Borkowa, Kossakowska, Bielakowa i Łysakowska oraz dyżurny z oddziału męskiego st. strażnik Zieliński.

Za łamanie regulaminu stosowano różnorodne kary. Wg wykazu z 5 grudnia 1933 roku tylko w dniach 1 października – 30 listopada 1933 więźniarki karano za: porozumiewanie się przez okno ze spacerującymi więźniarkami i ubliżanie strażniczkce Dubieleckiej (3 dni w odosobnionej celi), porozumiewanie się z innymi więźniarkami (zmniejszenie racji żywności przez 2 dni), aroganckie zachowanie przy wydawaniu paczek (pozbawienie paczki żywnościowej przez 2 tygodnie), za wyglądanie i śpiewy przez okno (pozbawienie przez 1 noc pościeli), za kłamstwo (pozbawienie 1 raz obiadu), za udział w demonstracji (4 doby w odosobnionej celi lub pozbawienie pościeli przez 3 doby). Szczególnie surowe były kary

---

<sup>66</sup> R. Siudalski, op. cit., s. 172–174.

<sup>67</sup> *Głodówka w więzieniu przy ul. Dzielnej [24 VIII, „Robotnik” 1924, nr 203, s. 3; Głodówka w więzieniu [na Dzielnej. Akcja na znak solidarności z ukaranymi towarzyszami], „Rzeczpospolita” 1924, nr 203, s. 7.*

<sup>68</sup> *Położenie więźniów politycznych w Polsce*, b. m. w., grudzień 1933, s. 8.

<sup>69</sup> Pismo Naczelnika Więzienia Pawiak z dn. 12 maja 1933 do Prokuratora Sądu Okręgowego w sprawie protestu komunistek przeciw regulaminowi więziennemu, MN 154/Mak.

za działania zbiorowe. Za demonstrację urządzoną w celi 19 października 1933 roku grupę 26 kobiet ukarano pozbawieniem paczek żywnościowych przez 4 tygodnie, 9 innych pozbawiono 1 raz obiadu, za demonstrację przeciw regulaminowi 20 października pozbawiono widzeń na 4 tygodnie 33 więźniarki, za krzyki w celi 22 października 26 kobiet nie dostawało obiadu przez 2 dni, za demonstrację przeciw regulaminowi 22 października 33 kobiety pozbawiono 1 raz obiadu. Karano też za głośny protest przeciw zarządzeniu komisarza, za krzyki na więźniarki kryminalne, za podburzanie więźniarek kryminalnych, za nieuporządkowanie celi. Każde znalezienie u więźniów grypsów czy zakazanych przedmiotów pociągało za sobą nakaz zwiększenia nadzoru (tak było w przypadku znalezienia u Chany Rotman 2 ołówków<sup>70</sup> czy w jednej z cel broszury o treści antypaństwowej<sup>71</sup>).

Omawiany dokument z jednej strony zawiera spis przewinień oraz kar, a z drugiej zamieszczony wykaz nazwisk, który pozwala odtworzyć listę więźniów. Wśród kobiet przeważały więźniarki polityczne. W kwietniu 1933 roku przebywało tam 9 kobiet po wyroku I lub II instancji (Małka Bursztyn, Zofia vel Zolda Cederbaum, Rochna Gwircman, Ruchla Genowajch, Gitla Junghaus, Hens Rotman, Sara Szwarckopf, Ewelina Sawicka, Rachela Zylberman), 53 kobiety oczekujące na rozprawę oraz 4 skazane prawomocnie i odbywające karę (Syma Drykier – 10 miesięcy więzienia, przebywała na oddziale dla nieletnich, Mindla Djament – 4 lata, Estera Gurfinkiel – 9 miesięcy i 19 dni, Bela Kaufman – 3 lata i 7 dni)<sup>72</sup>.

Wśród naczelników międzywojennego Pawiaka złą sławę zyskał Stanisław Janowski, pracujący wcześniej w więzieniu w Siedlcach, gdzie „odznaczył się straszonym taktowaniem więźniów politycznych. (...) Za swą gorliwość został przeniesiony do Warszawy i obecnie na Pawiaku rozpoczyna swe nieczne praktyki”<sup>73</sup>. Zasłynął szczególnie złym traktowaniem młodych więźniów. W maju 1924 roku na Pawiaku przebywała grupa młodocianych więźniów oskarżonych o udział w pierwszomajowej demonstracji. Nie mieli żadnych praw, przebywali w ciemnych celach, w których okna – mimo upału – były cały czas zamknięte. Spacer skracano im z 2 godzin do 30 minut, nie otrzymywali materiałów piśmienniczych ani gazet. Kiedy więźniowie domagali się otwarcia okien, naczelnik skazał ich na pobyt w karcerze.

Oddziałowi z brutalny sposób rzucili się na więźniów, poczęli ich bić i szarpać nie-ludzko. Więźniowie krzykami protestowali i żądali wezwania prokuratora. Wywołało to tem większą zawziętość barbarzyńskiej bandy oddziałowych. Więźniowie zostali w dziki sposób skatowani. Bito w głowę, kopano gdzie popadło. Więźniowie mają sińce na całym ciele, napuchnięte twarze, podbite oczy. Więźniów rzucono ze schodów, ciągnąc do karcu. Chustki, którymi obwiązywano rany były pełne krwi. Z powodu strasznego pobicia niektórzy nie mogli się ruszyć przez kilka dni.

<sup>70</sup> Pismo Naczelnika Więzienia z 14 kwietnia 1933 MN 191/Mak.

<sup>71</sup> MN 188/Mak.

<sup>72</sup> Wykaz więźniarek tzw. politycznych odbywających karę w więzieniu przy ul. Dzielnej w Warszawie wg stanu na dzień 10 kwietnia 1933, MN 289/Mak.

<sup>73</sup> *Czy jest w Polsce biały terror...*, op. cit., s. 111.

Naczelnik Jankowski z całkowitym spokojem przyglądał się tej dzikiej bijatyce, wydając rozporządzenia swym oprawcom<sup>74</sup>.

Więźniom nie podobała się ingerencja Jankowskiego w korespondencję, stąd powszechna krytyka jego działań<sup>75</sup>. Nazwisko naczelnika zostało utrwalone w *Marsyliance więźniów*, pieśni powstałej na Pawiaku, będącej wyrazem buntu przeciw nowemu regulaminowi więziennemu, który znosił wszystkie wywalczone przez więźniów politycznych prawa, przez co ich położenie stało się gorsze niż więźniów kryminalnych. Stąd szczególnego wyrazu nabierały słowa:

Nas nie zgnębią Jankowscy i Simy  
Chociaż gniecie katowski nas but  
I nie złamią nas regulaminy,  
Ani karcer, kajdany i knut. (...) <sup>76</sup>

Złą sławą okryły się także strażniczki więzienia dla kobiet. Prawą ręką Jankowskiego była Lucyna Zdanowska (nazywana przez więźniarki Wiedźmą), która zapisała się biciem kobiet<sup>77</sup>. Nad kobietami znęcała się Józefa Bielak, uczestnicząca w oględzinach obyczajowych.

Powszechne było bicie więźniów, kary cielesne stosowano zarówno wobec mężczyzn, jak i kobiet na Serbii. Akty przemocy powodowało kolejne głodówki. Trwały one 5 dni. „Część głodujących, po sztucznym nakarmieniu, wywieziono do więzień w Poznańskim”<sup>78</sup>. W dowód solidarności głodowali więźniowie trzech więzień warszawskich, protestując „przeciw systematycznemu, fizycznemu znęcaniu się administracji więziennej nad więźniami Pawiaka”<sup>79</sup>. O poprawę sytuacji więźniów zabiegały organizacje i towarzystwa, działacze społeczni, m.in. Stefania Sempołowska<sup>80</sup>. Odpowiedzią władz więziennych były kolejne represje i pogorszenie warunków bytowych.

Więźniom politycznym pomocy udzielał „Patronat”. Początek jego istnienia sięga roku 1905, kiedy na Zjeździe Adwokatów Polskich powołano Koło Obrońców Politycznych, (przewodniczącym został Stanisław Patek), które zobowiązało się do bezpłatnej obrony więźniów politycznych. Zaczęto też udzielać pomocy żywnościowej i pieniężnej, przekazywać zbieraną przez wolontariuszy odzież, wspierać rodziny uwięzionych.

W 1908 roku udało się powołać formalnie Towarzystwo Opieki nad Wychoďącymi z Więzień „Patronat”. Od tego momentu datuje się oficjalna działalność

---

<sup>74</sup> *Czy jest w Polsce biały terror...*, op. cit., s. 109–110.

<sup>75</sup> *Bezmyślna krytyka na Pawiaku*, „Robotnik” 1924, nr 343, s. 3.

<sup>76</sup> F. Kalicka, E. Olearczyk, *Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918–1939*, Warszawa 1950, s. 226–227.

<sup>77</sup> *Haniebne bicie kobiet. Korespondencja z Serbii*, „Więzień Polityczny” 1926, nr 1, s. 10–11.

<sup>78</sup> *Czy jest w Polsce biały terror...*, op. cit., s. 112.

<sup>79</sup> *Ibidem*, s. 112.

<sup>80</sup> *List otwarty Stefanii Sempołowskiej*, Kraków 1926.

„Patronatu” w Warszawie. Na jego czele stanął Walenty Miklaszewski. W roku 1918 nastąpiła zmiana nazwy na Towarzystwo Opieki nad Więźniami „Patronat”, a do celów statutowych wpisano działania resocjalizacyjne, pomoc nieletnim sprawcom przestępstw, interwencje u władz więziennych, pośredniczenie w kontaktach z rodzinami więźniów. W całej Polsce utworzono 80 oddziałów Towarzystwa<sup>81</sup>.

W dokumentach zgromadzonych w zbiorach Muzeum Niepodległości znaleźć można wiele dowodów aktywnej działalności „Patronatu”, m.in. pismo Naczelnika Więzienia na Pawiaku Jankowskiego z 20 marca 1933 do Prokuratora Sądu Okręgowego dotyczące wykazu paczek dostarczonych przez „Patronat” więźniom Pawiaka<sup>82</sup> oraz wykaz osób, które otrzymały paczki – 95 nazwisk z podaniem podstawy oskarżenia<sup>83</sup>. Wobec podejrzenia, że w papierowych torbach z żywnością dostarczanych więźniom mogą być grypsy, nakazano dokładne sprawdzanie toreb<sup>84</sup>.

Innym tematem zasługującym na zbadanie jest życie religijne więźniów. Na Pawiaku funkcjonowała kaplica więzienna. Była to zwykła sala ze skromnym ołtarzykiem, mogąca pomieścić do stu pięćdziesięciu osób. Więzień Pawiaka Ryszard Siudalski wspominał, że często zgłaszano chęć wyjścia do kaplicy, aby móc spotkać się z innymi więźniami<sup>85</sup>.

O zapewnienie więźniom prawa do uczestnictwa w życiu religijnym zabiegało wiele osób, m.in. Wanda Umińska. Starła się ona o urządzenie kaplicy więziennej. Udało jej się pozyskać obraz Matki Boskiej (fundatorem był Rostworowski), który trafił na Serbie<sup>86</sup>.

Pawiak trafił na karty literatury i to nie tylko za sprawę wspomnień pisanych przez więźniów w XIX i XX wieku. Chodzi o teksty poetyckie, których autorami byli więźniowie. I choć nie zawsze są to teksty zasługujące nam miano wielkiej literatury, to oddają one atmosferę i stają się dokumentem epoki. Ten wątek wydaje się więc niezwykle ciekawy. Na uwagę zasługują wiersze autorstwa Witolda Stanisława Żągołłowicza, członka PPS, jednego z więźniów Pawiaka uwolnionych w 1906 roku, potem działacza polonijnego w Brazylii. Zanim trafił do Ameryki Południowej, po wybuchu I wojny światowej przebywał w Paryżu, gdzie „stał się opiekunem i ojcem emigrantów i legionistów polskich, niosąc im pomoc i ratunek”<sup>87</sup>.

Na Pawiaku powstały jego wiersze inspirowane wydarzeniami dnia codziennego. Poetyckimi słowami żegnał np. 12 listopada 1904 roku odjeżdżających na Syberię towarzyszy:

<sup>81</sup> Statut Towarzystwa „Patronat” z 1 grudnia 1923, wyd. 1934; szerzej: <http://patronat.waw.pl/historia/> [dostęp: 25. 09. 2015] oraz Z. Zbyszewska, *Ministerstwo polskiej biedy (z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami w Warszawie 1909–1944)*, Warszawa 1983.

<sup>82</sup> MN 196/Mak.

<sup>83</sup> MN 291/Mak.

<sup>84</sup> Pismo Prokuratora do Naczelnika Więzienia, MN 299/Mak.

<sup>85</sup> R. Siudalski, op. cit., s. 150–151. Na Pawiaku funkcjonowała też synagoga.

<sup>86</sup> Biblioteka Publicznej m. st. Warszawy, Dział Rękopisów, Rękopisy Wandy Umińskiej, akc. 2623/I, s. 4. Wspomniany obraz – jak wynika z notatek – został potem przeniesiony do innego więzienia.

<sup>87</sup> F. Kremela, *Do przyjaciół Żągołłowicza*, [w:] W. S. Żągołłowicz, *Z za krat Pawiaka*, Kurytyba–Parana–Brazylia [1928], s. 7. Szerzej o działalności Żągołłowicza w Brazylii – s. 7–8.

Żegnajcie mi, żegnajcie,  
Los srogi dzieli nas,  
Szczęśliwi mi bywajcie –  
Bywajcie wszyscy wraz.  
Choć przestrzeń nas rozdzieli,  
Lecz duchem złączmy się,  
Obyśmy nie skarleli –  
Gdyż to nie godzi się.

Obyśmy mężni duchem,  
Z otuchą naprzód szli,  
W przyjaźni jak druh z druhem,  
W przyszłości jasne dni.

Żegnajcie mi, żegnajcie,  
Przyjacieli żegna Was,  
Szczęśliwi mi bywajcie –  
Bywajcie wszyscy wraz<sup>88</sup>.

Wiersze pisane przez Żągołłowicza oddają atmosferę przygnębienia. Każdy dzień powoduje, że „duszy smutek rośnie”, a więzień-poeta zadaje sobie pytanie, jaka została mu wyznaczona droga, czy został stworzony do cierpień i katuszy<sup>89</sup>. Jednak wbrew panującej tam atmosferze wiersze są próbą szukania odrobiny nadziei, którą najlepiej oddają słowa: „żyj, myśli, żyj... płyn, myśli, płyn... dąż myśli, dąż”<sup>90</sup>. Nie brakuje też w strofach wierszy rozważań o szczęściu, wzruszeń i wspomnień osób, z którymi wiązały się tylko miłe wspomnienia.

Inny więzień, Władysław Bukowiński jest autorem wiersza *Przed rozstaniem* dedykowanego „towarzyszom więzienia z pożegnaniem”<sup>91</sup>, a Feliks Pomykałski napisał 20 grudnia 1910 roku list w formie wiersza mający charakter życzeń świątecznych<sup>92</sup>.

Pawiak był też motywem tekstów Kazimierza Brzeskiego. Jeden z nich – *Marsz żałobny pośła Dąbala* – związany jest z postacią Tomasza Dąbali, działacza chłopskiego, zastępcy sekretarza Międzynarodówki Chłopskiej, współtwórcy (w 1918 roku wraz z ks. Okoniem) Republiki Tarnobrzelskiej<sup>93</sup>:

---

<sup>88</sup> W. S. Żągołłowicz, *Z za krat Pawiaka*, Kurytyba–Parana–Brazylia [1928], s. 32.

<sup>89</sup> W. S. Żągołłowicz, *Z czarnych chwil*, [w:] *Z za krat...*, op. cit., s. 12.

<sup>90</sup> W. S. Żągołłowicz, *Żyj myśli, żyj*, [w:] *Z za krat...*, op. cit., s. 16.

<sup>91</sup> W. Bukowiński, *Przed rozstaniem*, „Krytyka” 1907, nr 9, s. 186–187.

<sup>92</sup> MN 15 340.

<sup>93</sup> W zbiorach Muzeum Niepodległości zachowało się podanie Tomasza Dąbali do Prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 12 czerwca 1922 roku w sprawie cenzurowania listów więźniów, MN 969/Mak.

Tyle dzwonów! Gdzie te dzwony?  
To w mej głowie grają.  
Policjanci konni, piesi  
Mnie na Pawiak gnają (...) <sup>94</sup>

Natomiast żartobliwy charakter ma inny tekst wiersz Kazimierza Brzeskiego zatytułowany *Marsz żałobny złodzieja*:

Tak mi strasznie, z trumny uciec jeszcze jestem gotów,  
Ludzie, ludzie, ja wołałem Pawiak i Mokotów,  
Jam ich kochał ponad życie duszą swoją całą (...) <sup>95</sup>

Niniejszy tekst jest próbą zasygnalizowania niektórych problemów składających się na obraz funkcjonowania więzienia przy Dzielnej w okresie od jego powstania do roku 1939. Omówienie wybranych aspektów należy traktować jako swego rodzaju katalog problemów badawczych, z których większość wciąż czeka na szczegółowe opracowanie. Warto też pamiętać, że z uwagi na swoją przeszłość Pawiak zasługuje na kompleksowe badania i przygotowanie obszernej publikacji, która w połączeniu z przywoływaną tu wielokrotnie pracą Andrzeja Ossibach-Budzyńskiego stanowić będzie pełną monografię więzienia przy Dzielnej.

**Jolanta Załączny**

## **Bibliografia**

### **Prasa**

- „Czerwony Sztandar” 1904, nr 18.
- „Gazeta Warszawska” 1830, nr 189.
- „Krytyka” 1907, nr 9.
- „Kurier Polski” 1830, nr 215; 1906, nr 271.
- „Kurier Poranny” 1928, nr 314.
- „Kurier Warszawski” 1835, nr 158; 1906, nr 274.
- „Pamiętnik Umiejętności Moralnych i Literatury” 1830, nr 7.
- „Przedświt” 1894, nr 5; 1896, nr 10; 1899, nr 8; 1929, nr 75.
- „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 1933, nr 1.
- „Robotnik” 1905, nr 69; 1924, nr 203, nr 343; 1926, nr 56.
- „Rzeczpospolita” 1924, nr 203.
- „Świt” 1886, nr 114.
- „Trubadur Polski” 1922, nr 30; 1924, nr 50.
- „Tygodnik Ilustrowany” 1906, nr 41.

<sup>94</sup> „Trubadur Polski” 1922, nr 30, s. 1.

<sup>95</sup> „Trubadur Polski” 1924, nr 50, s. 3.

„Tygodnik Polski” 1905, nr 40.  
„Więzień Polityczny” 1925, nr 3–4; 1926, nr 1.

### **Pamiętniki i wspomnienia**

Daniłowski G., *Wrażenia więzienne*, Rzym 1945.  
Dębicki Z., *Grzechy młodości*, Warszawa 1930.  
Kielza A., *Wspomnienia o Janie Rosole*, [w:] *W pracy i w walce. Wspomnienia robotników warszawskich z przełomu XIX i XX wieku*, opr. J. Durko, Warszawa 1970.  
Koral W., *Przez partie, związki, więzienia i Sybir... Wspomnienia drukarza z działalności socjalistycznej i zawodowej 1898–1928*, Warszawa 1933.  
*Korespondencja i notatki więźniów politycznych 1923–1939. Katalog zbiorów Muzeum Historii Polskiego Ruchu Rewolucyjnego*, opr. A. Gabara i A. Dymek, Warszawa 1964.  
Paszowska M., *1 Maja 1907 r. na Serbii*, [w:] *Życie i praca Marii Paszkowskiej. Księga pamiątkowa* pod red. L. Wasilewskiego, Warszawa 1929.  
Siudalski R., *Wiatr w oczy. Wspomnienia międzywojenne*, Warszawa 1987.

### **Opracowania**

Budzyński A. J., *Dziesięciu z Pawiaka*, „Kwartalnik Historyczny” 1986, nr 3.  
Budzyński A. J., *Pierwsi socjaliści na Pawiaku*, „Z Pola Walki” 1982, nr 1–2.  
Budzyński A. J., *Proletariatczycy na Pawiaku*, „Muzea Walki. Rocznik muzeów historii walk rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych” 1982.  
Budzyński A. J., *Straż więzienna na Pawiaku 1880–1915*, „Kronika Warszawy” 1990, nr 1–4.  
Czarnecki S., *O wyprowadzeniu dziesięciu z Pawiaka*, „Niepodległość” 1932.  
*Czy jest w Polsce biały terror. Fakty i dokumenty*, Warszawa 1925.  
Haytler J., *Fryderyk brabia Skarbek (1792–1866) jako penitencjarysta*, Warszawa 1935.  
Kalicka F., Olearczyk E., *Polskie pieśni rewolucyjne z lat 1918–1939*, Warszawa 1950.  
Maleszyk R., *Więziennictwo polskie na tle dziejów państwa w latach 1918–1956*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” 2009, nr 62–63.  
Mortkowicz-Olczakowa H., *Panna Stefania. Dzieje życia i pracy Stefanii Sempołowskiej*, Warszawa 1961.  
Ossibach-Budzyński A., *Pawiak. Więzienie polityczne w latach 1880–1915*, Warszawa 2016.  
*Położenie więźniów politycznych w Polsce*, b.m.w., grudzień 1933.  
Raś D., *O poprawie winowajców w więzieniach i zakładach dla nieleńców*, Kraków 2006.  
Senkowska M., *Raport Fryderyka Skarbka o warszawskim więzieniu śledczym z 1828 roku*, „Zasopismo Prawno-Historyczne” 1957, z. 2.  
Sempołowska S., *W więzieniach*, Warszawa 1960.  
Władymirow W. (właśc. W. E. Popow), *Wspomnienia z przed XXV lat. Wykradzenie więźniów z Pawiaka*, Warszawa 1931.  
Zbyszewska Z., *Ministerstwo polskiej biedy (z dziejów Towarzystwa Opieki nad Więźniami w Warszawie 1909–1944)*, Warszawa 1983.  
Żągołłowicz W. S., *Z za krat Pawiaka*, Kurytyba–Parana–Brazylia [1928].

**Maria Ciesielska**

Sekcja Historyczna Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie

## **Lekarze urzędowi na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944**

### **Słowa kluczowe**

Pawiak, szpital więzienny, personel sanitarny, lekarze urzędowi, lekarze wolnościowi

### **Streszczenie**

Warszawskie więzienie gestapo na Pawiaku dysponowało dwoma szpitalami przeznaczonymi dla więźniów i więźniarek. Działalność szpitala służyła ratowaniu chorych lub pobitych więźniów, którzy mogli być nadal użyteczni w toku prowadzonego śledztwa. Personel medyczny miał także dodatkowe zadanie – dbanie o higienę i zapobieganie epidemiom. Faktycznie szpital stał się głównym miejscem działania zorganizowanej siatki konspiracyjnej, która utrzymywała kontakt ze strukturami ZWZ-AK poprzez pracowników przychodzących do pracy spoza więzienia. Początkowo personel szpitala rekrutował się spośród przedwojennych pracowników medycznych Zakładów Karnych, z biegiem czasu w charakterze sanitariuszy i lekarzy zaczęto zatrudniać więźniów. W poniższym artykule została przedstawiony skład osobowy personelu urzędowego tzw. „wolnościowego” wraz z sylwetkami wybranych lekarzy.

## **The Authorized Physicians of Pawiak Prison During the 1939–1944 German Occupation**

### **Keywords**

Pawiak, prison hospital, sanitary personnel, authorized physicians, “libertarian” physicians

### **Abstract**

Pawiak, the Gestapo prison in Warsaw, had two hospitals designed for both male and female prisoners. The hospital activities aimed at rescuing sick and beaten prisoners who could have been still useful during the investigations. Medical staff had the additional task of taking care of hygiene and preventing the epidemics. In fact, the hospital has become a major site of action of organized resistance movement. It maintained contact with the Home Army structures through the employees coming to work from the outside of prison. Initially, the hospital staff recruited from among the pre-war medical staff of the Penal Institution. Over time, Germans employed prisoners as both paramedics and physicians. The following article presents the composition of the so-called “libertarian” staff, along with the profiles of selected doctors.



Jednym z wielu miejsc w okupowanej Warszawie, gdzie ludzki dramat i cierpienie przeplatał się z dobrocią i poświęceniem było więzienie gestapo zlokalizowane pomiędzy ulicami Dzielną i Pawią, nazywane przez warszawiaków Pawiakiem<sup>1</sup>. W jego obrębie działały dwa więźniarskie szpitale. Pierwszy z nich na oddziale męskim, drugi na kobiecym, na tzw. „Serbii”. Jedynym powodem, dla którego Niemcy tolerowali funkcjonowanie szpitala była konieczność opieki medycznej nad chorymi lub pobitymi więźniami, od których nie wydobyto jeszcze zadowolających zeznań. Dodatkowo, z biegiem czasu pojawiła się groźba wybuchu epidemii chorób zakaźnych, których rozprzestrzenianiu sprzyjały fatalne warunki sanitarne i bytowe panujące w więzieniu. Szczególnie mocno Niemcy obawiali się tyfusu.

Początkowo w obu szpitalach więziennych służbę pełnił polski personel medyczny – lekarze, stomatolodzy, pielęgniarki i felczerzy zatrudnieni przez Zarząd Zakładów Karnych, przychodzący do pracy „z wolności”, stąd nazywani byli oni przez więźniów „wolnościowymi”. Lekarze urzędowi pracowali na Pawiaku zazwyczaj 3–4 godziny dziennie, między godzinami 10 a 14. Na oddziale kobiecym pracował internista dr Stanisław Babski (od grudnia 1939 do 1 kwietnia 1944 r.<sup>2</sup>), na oddziale męskim: internista dr Stefan Baczyński (od grudnia 1939 do 17 maja 1943 r.<sup>3</sup>), internista dr Jan Raczyński (najprawdopodobniej do kwietnia 1941 r.<sup>4</sup>), chirurg ginekolog dr Józef Kenig (po raz pierwszy od września do listopada 1939, po raz drugi od maja 1941 do 1 kwietnia 1944 r.<sup>5</sup>) oraz okulista dr Szczepan Wacek (od jesieni 1940 do 1 kwietnia 1944 r.<sup>6</sup>). Na obu oddziałach opiekę dentystyczną pełniły: dr Zofia Klein (od stycznia 1940 do stycznia 1941 r.<sup>7</sup>) oraz dr Zofia Grzybowska (od maja 1941 do 1 kwietnia 1944 r.<sup>8</sup>). Lekarki dentystki opiekowały się chorymi przyjmując ich w gabinecie zabiegowym, a potem dentystycznym, trzy razy w tygodniu. Czynione zabiegi miały przede wszystkim charakter doraźny, obejmowały czasem także proste czynności protetyczne. Gipsowe odlewy wykonane w więzieniu, jak i protezy wykonane poza nim były przenoszone z i na Pawiak przez lekarki „wolnościowe”.

---

<sup>1</sup> Właściwa nazwa brzmiała Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24.

<sup>2</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Stanisława Babskiego. Moment rozpoczęcia pracy na Pawiaku określony na podstawie list przydziałów żywnościowych.

<sup>3</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Stefana Baczyńskiego. Moment rozpoczęcia pracy na Pawiaku określony na podstawie list przydziałów żywnościowych.

<sup>4</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Jana Raczyńskiego, zapis: „na liście V 1941 r. wykreślony”.

<sup>5</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Józefa Keniga.

<sup>6</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Szczepana Wacka. Z muzealnej kartoteki możemy się dowiedzieć, że dr Szczepan Wacek ordynował dwa razy w tygodniu od godziny 14, a jego miesięczne wynagrodzenie wynosiło 80 zł.

<sup>7</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Zofii Klein.

<sup>8</sup> Według informacji zawartych we wspomnieniach dr Anny Czuperskiej, Zofia Grzybowska pracowała na Pawiaku do 1 kwietnia 1944 r. Z kolei na karcie ewidencyjnej w kartotece funkcjonariuszy polskich w Muzeum Więzienia Pawiak widnieje zapis, na podstawie list przydziałów żywnościowych, że była w Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24 od maja 1941 r. do sierpnia 1943 r.

Trzy razy w tygodniu w gabinecie zabiegowym (z braku miejsca na osobny gabinet dentystyczny) przyjmowała (przez krótki okres czasu) dr Kleinowa, później dr Zofia Grzybowska – te dwie wolnościowe lekarki w miarę możliwości również utrzymywały kontakty organizacyjne i grzecznościowe z więźniarkami, bezpośrednio czy za pośrednictwem funkcyjnej lekarki Ani Sipowicz-Gościckiej. Ania znana niemal wszystkim więźniom i więźniarkom, udzielała jak najdalej idącej pomocy lekarskiej cierpiącym, była na każde ich zawołanie, o każdej porze, łącząc w tym pracę konspiracyjną<sup>9</sup>.

W początkowym okresie członkowie urzędowego personelu pomocniczego pełnili 24-godzinne dyżury, w trakcie których byli w nagłych wypadkach wzywani do cel więziennych czy izby chorych. Personel pomocniczy stanowił dwaj felczerzy Bronisław Mastalarczuk (od listopada 1940 do sierpnia 1943 r.<sup>10</sup>), Sergiusz Jakubczyk (od sierpnia 1940 do września 1941 r.<sup>11</sup>), sanitariusz Ignacy Kawecki (od marca 1940 do 1 kwietnia 1944 r.<sup>12</sup>) oraz pielęgniarka Jadwiga Popławska (do października 1943 r.<sup>13</sup>). Pod koniec 1941 roku zlikwidowano jednak wspomniane dyżury, a nocną opiekę przejął całkowicie personel więźniarski.

Podobna prawidłowość obserwowana była wśród personelu lekarskiego. Wobec stale zwiększającej się ilości więźniów oraz stosowania bestialskich tortur, urzędowy personel medyczny nie był w stanie zapewnić wystarczającej opieki i był stopniowo uzupełniany lekarzami rekrutującymi się spośród przetrzymywanych więźniów, tzw. lekarzami funkcyjnymi. Współpraca lekarzy urzędowych i lekarzy-więźniów sprzyjała nawiązywaniu dodatkowych kontaktów z „wolnością”. Dr Anna Czuperska wspominała, że polscy lekarze urzędowi, dr Józef Kenig i dr Szczepan Wacek, pracując również w konspiracji, załatwiali kontakty organizacyjne, a nieraz i grzecznościowe, osobiście lub za pośrednictwem jej i Marii Kopec<sup>14</sup>. Konspiracyjne kontakty referatu 998, wchodzącego w skład Wydziału Kontrwywiadu i Bezpieczeństwa II Oddziału Sztabu AK, z wewnętrzną siatką konspiracyjną utworzoną przez personel więźniarski były utrzymywane dzięki polskiej straży więziennej, członkom Patronatu Opieki nad Więźniami oraz lekarzom urzędowym m.in.: Stefanowi Baczyńskiemu, Szczepanowi Wackowi, Józefowi Kenigowi i Zofii Grzybowskiej<sup>15</sup>.

Wiązało się to z ryzykiem „wypadki” lub denuncjacji i było przyczyną aresztowania w maju 1943 roku dr. Stefana Baczyńskiego pod zarzutem udzielania pomocy więźniom. Po kilku dniach wypuszczono go z więzienia, ale do pracy na Pawiaku

<sup>9</sup> A. Czuperska-Śliwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Warszawa 1989, s. 30.

<sup>10</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Bronisława Mastalarczuka. Okres pracy określony na podstawie list przydziałów żywnościowych.

<sup>11</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Sergiusza Jakubczyka. Okres pracy określony na podstawie list przydziałów żywnościowych.

<sup>12</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Ignacego Kaweckiego. W szpitalu więziennym na Pawiaku pracował już przed wojną – od 1 czerwca do 20 sierpnia 1939 r.

<sup>13</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karta ewidencyjna Jadwigi Popławskiej. Pracowała jako pielęgniarka na „Serbii” jeszcze przed wybuchem wojny – od 1936 r.

<sup>14</sup> A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 30.

<sup>15</sup> W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970, s. 19.

już nie powrócił. We wrześniu 1941 roku sanitariusz oddziału męskiego Sergiusz Jakubczyk, podejrzewany przez Niemców o działalność konspiracyjną, musiał dla swojego bezpieczeństwa zwolnić się z pracy. Jesienią 1943 roku dowiedziała się o planowanym aresztowaniu i odeszła z pracy pielęgniarka oddziału kobiecego Jadwiga Popławska. Ostatecznie 1 kwietnia 1944 roku Niemcy zwolnili pozostałych jeszcze na Pawiaku członków polskiego medycznego personelu urzędowego, a ich funkcje całkowicie przejęli lekarze-więźniowie<sup>16</sup>.

### Sylwetki lekarzy urzędowych

#### Dr JAN RACZYŃSKI

Jan Raczyński urodził się 5 czerwca 1890 roku w Wadowicach. Dyplom lekarski uzyskał na Uniwersytecie Jagiellońskim w 1914 roku. W trakcie I wojny światowej służył w armii austriackiej w stopniu porucznika lekarza. Pracował na oddziałach chorób wewnętrznych w szpitalach w Wiedniu, Krakowie, Poznaniu oraz jako pulmonolog w sanatorium, którego był także dyrektorem. Przed wybuchem wojny mieszkał w Poznaniu przy ulicy Jasnej 11.

Dr Raczyński pełnił obowiązki lekarza więziennego od 1940 roku pomagając więźniom m.in. w przenoszeniu grypsów. Dzięki jego interwencji w kwietniu 1941 roku uniknął transportu do KL Auschwitz dr Zygmunt Śliwicki. „(...) dowiedziałem się, że dr Jan Raczyński był osobiście w Gestapo i przez lekarza Gestapo dra Scherbła wyreklamował mnie z transportu”<sup>17</sup>.

Maria Ginter wspominała też, że dr Raczyński dzielił się z więźniami przyniesioną żywnością.

Dr Raczyński pomaga więźniom, jak może. Pod pozorem własnego śniadania przynosi chorym „wałówki”, a nawet grypsy. Przy częstych rewizjach jest to połączone z ogromnym ryzykiem. Matka nawiązała z nim na wolności kontakt i często korzysta z jego ofiarnej pomocy<sup>18</sup>.

W kwietniu 1941 roku odszedł do Zarządu Więziennictwa, gdzie pełniąc stanowisko lekarza naczelnego Zarządu Zakładów Karnych nadal pomagał lekarzom-więźniom. Zmarł po wojnie.

#### Dr STEFAN BACZYŃSKI

Stefan Baczyński urodził się w 1907 roku w Kołomyi. Jego ojciec Eugeniusz był sędzią Sądu Najwyższego. Stefan Baczyński uczęszczał do Gimnazjum Klasycznego w tym mieście. Dyplom lekarski uzyskał w 1933 roku na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Po studiach ukończył Dywizyjny Kurs Podchorążych

---

<sup>16</sup> A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 27.

<sup>17</sup> Z. Śliwicki, *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974, s. 36.

<sup>18</sup> M. Zieleniewska-Ginterowa, *Z pobytu w celi młodocianych*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*, Warszawa 1964, s. 202.

Rezerwy 4. DP przy 67. Pułku Piechoty w Brodnicy. Tam też poznał swoją przyszłą żonę Hipolitę Grzemeską. 23 października 1933 roku wzięli ślub w kościele farnym w Brodnicy i wkrótce wyjechali do Warszawy. 8 lipca 1938 roku na świat przyszła ich córka Alicja. W chwili wybuchu wojny mieszkali przy ul. Szustra 34. Jako lekarz internista dr Baczyński pracował na stanowisku lekarza więziennego na Pawiaku od grudnia 1939 do 17 maja 1943 roku. Ścisłe współpracował z dr Heleną Pawłowską-Dangel, której przekazywał konspiracyjne informacje. Brał udział w przemycaniu szczepionek przeciwtyfusowych do więzienia, a gdy pojawiła się na Pawiaku groźba epidemii zorganizował kolumny sanitarne.

Groźba wybuchu epidemii w więzieniu została również wykorzystana do zorganizowania na terenie Pawiaka kolumn sanitarnych podporządkowanych szpitalom kobiecemu i męskiemu. Inicjatorem ich powstania był dr Zygmunt Śliwicki, którego pomysł poparł dr Stefan Baczyński. Następnie uzyskał on akceptację naczelnego lekarza Gestapo, pod którego jurysdykcją znajdowały się oba więzienne szpitale. Kolumny miały za zadanie przede wszystkim pod kątem chorób zakaźnych sprawdzanie stanu zdrowia nowo przybyłych więźniów. W tym celu jej członkowie zajmowali w części męskiej osobne pomieszczenie na oddziale VII, czyli tzw. kwarantannie. Kolumny prowadziły kontrole sanitarne na poszczególnych pawiaczkich oddziałach, sprawdzając wśród osadzonych stan zawsznienia, wypadki chorób zakaźnych czy świerzbu. Kontrolowały i odkazały odzież oraz w razie potrzeby poszczególne cele, co czyniono za pomocą specjalnie pozyskanych aparatów dezynfekcyjnych oraz w przypadku pomieszczeń przy użyciu gazu BF. Chorzy byli zapisywani i doprowadzani do szpitala, bądź podawano im przepisane leki<sup>19</sup>.

Dr Baczyński udzielał pomocy chorym więźniom oddziału męskiego oraz chorym psychicznie i nerwowo więźniarkom. Chronił słabych i chorych więźniów przed wywiezieniem do obozów koncentracyjnych. To on zaproponował pracę w szpitalu więziennym dr. Śliwickiemu. Dzielił się z lekarzami-więźniami papierosami i dostarczał informacje z „wolności”. Grypsy zwykle zapamiętywał.

Został aresztowany za udzielanie pomocy więźniom 17 maja 1943 roku. Był przesłuchiwany przez funkcjonariuszy radomskiego gestapo. Znał doskonale język niemiecki, co umożliwiło mu samodzielne odpowiadanie na pytania. W wyniku interwencji lekarza gestapo dr. Bomeiera został zwolniony po 8 dniach. Do pracy na Pawiaku nie powrócił. Początkowo pracował w Ubezpieczalni Społecznej na Lesznie<sup>20</sup>. Po upadku powstania warszawskiego został wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec (pracował jako psychiatra w Nerven Klinik w Halle oraz przebywał w obozie w Karlsruhe), z których powrócił do Polski w listopadzie 1945 roku. Zamieszkał w Brodnicy, gdzie podjął pracę w Ośrodku Zdrowia przy ulicy Mazurskiej, a później przy Żwirki i Wigury. Wspominany jest przez pacjentów jako świetny fachowiec i troskliwy lekarz. Prywatnie malował obrazy i lubił grę w brydża i szachy. Zmarł w 1953 roku.

<sup>19</sup> A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 26–27.

<sup>20</sup> J. Wojciechowska, *Dr Stefan Baczyński (1907–1953)*, „Gazeta Brodnicka – Ziemia Michałowska” (1993), 13 (70) s. 3.

Dr STANISŁAW BABSKI

Stanisław Babski urodził się 29 kwietnia 1880 roku w Warszawie. Studiował medycynę na Uniwersytecie Warszawskim (1901–1905) oraz w Odessie (1906–1907). Dyplom lekarski uzyskał w 1908 roku w Kazaniu (Uniwersytet Kazański). Służył w armii polskiej w randze kapitana lekarza. W 1907 roku zamieszkał w Warszawie przy ulicy Złotej 33/5. Pracował jako lekarz asystent na oddziale chorób wewnętrznych Szpitala Dzieciątka Jezus (1907–1917). Był ponadto wykładowcą higieny w Szkołach Technicznych Zawodowych, prowadził wykłady sanitarno-ratownicze, był lekarzem szkolnym oraz prowadził prywatną praktykę lekarską. Pełnił funkcję lekarza więziennego na „Serbii” jeszcze przed wojną. Jako lekarz urzędowy pracował na Pawiaku od grudnia 1939 do 1 kwietnia 1944 roku. Przenosił grypsy, interesował się losem więźniarek.

(...) wzięto mnie do szpitala. Kilka pokoi szpitalnych mieściło się na Serbii, w więzieniu kobiecym, na pierwszym piętrze. Łóżek szpitalnych było tylko trzydzieści, ludzie ciężko chorzy gnieździli się po celach, wielu więźniów marzyło o szpitalu. Mnie dolegały czyraki (całe nogi ropiały) i szkorbut. Poszedłem na badanie, nie spodziewałem się, że mnie tam zatrzymają. Lekarz – zdaje się doktor Babski – postanowił jednak, ku ucieście rodziców, zatrzymać mnie jak długo się da. Przez duże okno szpitalne widać było świetnie Dzielną, dawno już nie leżałem w prawdziwej, czystej pościeli, raczej szpitalne były luksusowe w porównaniu z wiktem więziennym. Do tego – bliskość matki. Cella matki znajdowała się na tym samym piętrze, po drugiej stronie korytarza i kiedy służbę miały przychylnie strażniczki, a w szpitalu ustawał przedpołudniowy ruch – matka przychodziła do mnie bodaj na chwilę. Odsypiałem mokotowskie noce, rozczytywałem się w książkach, o które łatwiej było w szpitalu, i godzinami przypatrywałem się normalnemu życiu po drugiej stronie krat. Na sąsiednich łóżkach leżeli ludzie z gestapowską chorobą, z ciężkimi ranami odniesionymi podczas śledztwa<sup>21</sup>.

Pierwszy lekarz Gestapo, untersturmführer dr Scherbel, wpadał dość często do szpitala kobiecego. Już sam wygląd Scherbla napawał więźniarki strachem. Ubrany zawsze w skórzaną czarną płaszcz, z chudą, wybladłą twarzą, o złych, tępych oczach, pokazywał w ironicznym uśmiechu rząd srebrnych zębów górnej i dolnej szczęki, co przedziwnie harmonizowało z trupią główką na gestapowskiej czapce. (...) Dr Scherbel dokładnie rozpytywał, kto, na co i jak długo choruje. (Lekarz Gestapo wydał zarządzenie, że okres pobytu chorej więźniarki nie może przekraczać 2 tygodni). W wypadku dłuższego, a nieraz bardzo długiego pobytu chorej, zarówno dr Babski, jak i ja musieliśmy się gęsto tłumaczyć, mając zresztą z góry przygotowane mocne argumenty w postaci szczegółowego opisu choroby w karcie badania i karty gorączkowej, do której Scherbel przywiązywał najwięcej wagi. Wykresy na kartach gorączkowych, a często i rozpoznania nie zgadzały się przeważnie ze stanem faktycznym. (...) Mimo surowych nakazów i bezwzględnej kontroli lekarzy Gestapo udawało się zawsze lekarzom urzędowym i lekarzom funkcyjnym na Serbii i na Pawiaku wyreklamować pewien procent ludzi z transportu<sup>22</sup>.

---

Za swoją pracę i odwagę został w 1946 roku odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi.

<sup>21</sup> T. Drewnowski, *Więzienie rodzinne*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*, Warszawa 1964, s. 155.

<sup>22</sup> A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 124–125.

## Dr SZCZEPAN WACEK

Szczepan Wacek urodził się 6 lutego 1895 roku w Kamieńcu Podolskim. W 1918 roku wstąpił do Wojska Polskiego na wschodzie, z którym przybył do Polski. Ukończył Wydział Lekarski Uniwersytetu Warszawskiego. Pełnił służbę wojskową oraz był ordynatorem oddziału okulistycznego Szpitala Szkolnego Centrum Wyszkożenia Sanitarnego w Warszawie. Uczestniczył w kampanii wrześniowej, po zakończeniu której dostał się do niewoli. W trakcie okupacji, będąc żołnierzem ZWZ-AK, pracował w Szpitalu Ujazdowskim oraz pełnił, na polecenie przełożonych, funkcję lekarza urzędowego w więzieniu gestapo na Pawiaku w Warszawie. Dwa razy w tygodniu przekraczał bramę warszawskiego getta, by dotrzeć na Pawiak. Jego zadaniem nie była jedynie pomoc lekarska, ale także nawiązanie kontaktów z personelem więziennym i zorientowanie się w możliwości uzyskiwania wiadomości od aresztowanych. Lekarze-więźniowie pracujący w izbie chorych byli wobec niego początkowo nieufni, ale z czasem przekonali się do jego osoby. W powojennej audycji Polskiego Radia mówił: „Jako lekarz konsultant okulista zabierałem więźnia do ciemni rentgenowskiej, w której miałem rzekomo badać dno oka, a faktycznie to była rozmowa. Ja przekazywałem wiadomości i otrzymywałem wiadomości”<sup>23</sup>.

Role dr. Szczepana Wacka w więziennej siatce konspiracyjnej opisywała po wojnie dr Anna Czuperska:

Dr Wacek, łącznik na Pawiak z ramienia KG AK i członek Kedywu, dostarczał mnie i Marysi Kopciównie grypsy lub częściej ustnie szyfrowane wiadomości dla więźniarek. Załatwialiśmy tajną pocztę osobiście bądź przez którąś z łączniczek z kolumny sanitarnej.

Pewnego dnia otrzymałam od dra Wacka ustnie podane hasło i zaszyfrowany tekst dla izolatki, której gestapowcy nie zezwolili na wizytę u okulisty. Dr Wacek zaznaczył, że sprawa jest pilna i wymaga załatwienia jeszcze przed jego wyjściem. Hasło i tekst przekazałam funkcyjnej z kolumny sanitarnej, (...). Dotarcie do izolatki, jak już wspomniałam, było najtrudniejsze. Należało się przede wszystkim pozbyć w ten czy inny sposób pilnującego wachmajstra. Agnieszka, obdarzona niezwykłą inwencją, wywiązywała się zawsze doskonale z każdej ciężkiej misji. Poradziła sobie i teraz (...). Tym razem jednak wróciła do mnie wyraźnie zgnębiona, meldując, że izolatka nie odpowiada na hasło. Obie byłyśmy tym bardzo zdenerwowane. Poprosiłam Agnieszkę, aby powtórzyła dokładnie hasło. Powtórzyła. Okazało się, że Agnieszka w zmęczonej, przeładowanej pamięci przeinaczyła hasło. Powinno ono być brzmiąc: „Ojciec kulawego zapytuje, gdzie są kamyki”. Agnieszka natomiast podała: „Ojciec kulawy zapytuje, gdzie są kamyki”. Pomyliła się więc tylko w jednym słowie. Zrozumiałyśmy natychmiast, dlaczego izolatka nie zareagowała. Z ulgą roześmiałyśmy się głośno. (...) Agnieszka znowu stanęła pod judaszem izolatki, (...). Na poprawne hasło otrzymała tym razem odpowiedź: „Na strychu”. I cenna wiadomość została w porę przekazana na wolność przez dra Wacka. W tym wypadku chodziło o usunięcie obciążającego materiału i przeniesienie broni<sup>24</sup>.

<sup>23</sup> Fragmenty audycji Polskiego Radia *Listy z Pawiaka* z dnia 30.10.1969.

<sup>24</sup> A. Czuperska-Śliwicka, op. cit., s. 61.

W okresie powstania warszawskiego dr Szczepan Wacek pełnił obowiązki lekarza w Szpitalu Maltańskim, mieszczącym się w budynku dawnej Resursy Kupieckiej przy ulicy Senatorskiej 42, a potem w szpitalu zlokalizowanym w budynku PKO przy ulicy Jasnej. Tam został komendantem oddziału jenieckiego oraz prowadził ambulatorium okulistyczne. Po upadku powstania, razem z rannymi żołnierzami trafił do Stalagu XIA w Altengrabow. Po wyzwoleniu obozu wyjechał do Wielkiej Brytanii, gdzie pracował w Polskim Szpitalu Wojskowym w Teymouth Castle. Powrócił do Polski w 1946 roku. W tzw. „Procesie generałów” został niesłusznie skazany na 10 lat więzienia. W 1956 roku sąd uchylił orzeczenie skazujące, a śledztwo w tej sprawie zostało umorzone. Od czasu zwolnienia dr Wacek pracował w ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Mieszkał sam, przy ulicy Stołecznej 13. Na emeryturę przeszedł w 1973 roku. Ostatnie lata życia poświęcił historii polskiej medycyny, zwłaszcza tej związanej z rodzinnym Podolem, był także członkiem Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza. Pozostawił po sobie artykuły dotyczące swoich losów, w większości pozostające nadal w rękopisie. Nieliczne z nich zostały opublikowane na łamach „Archiwum Historii Medycyny” czy „Przeglądu Lekarskiego”.

Dr Wacek został odznaczony m.in. orderem *Virtuti Militari* przez Komendę Główną Armii Krajowej. Zmarł w Warszawie 5 marca 1980 roku.

#### Dr JÓZEF KENIG

Józef Kenig urodził się 9 kwietnia 1907 roku w Garwolinie, gdzie w 1927 roku ukończył Szkołę Powszechną. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w Gimnazjum Męskim pod wezwaniem św. Wojciecha w Warszawie wstąpił na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Warszawskiego (1926). Po roku rozpoczął naukę na Wydziale Medycznym, gdzie w 1936 roku uzyskał dyplom lekarski. Pełnił służbę jako sierżant podchorąży lekarz (1932–1933) oraz później jako oficer w Pułku Radiotelegraficznym.

Jako lekarz urzędowy na Pawiaku pracował od września 1939 roku. Brał wówczas udział w akcji potajemnego zwolnienia 80 chorych więźniów z Pawiaka. Aby uniknąć konsekwencji zwolnił się z pracy 12 listopada 1939 roku. Na polecenie ZWZ-AK powrócił jako lekarz urzędowy na Pawiak 23 maja 1941 roku. Był łącznikiem siatki wewnętrznej z Kedywem. Przenosił na zewnątrz grypsy i listy rozstrzelanych. Dostarczał do więzienia leki i instrumenty lekarskie. Wykonywał nie tylko zabiegi chirurgiczne, ale także badania radiologiczne. Na „Serbii” pełnił ponadto funkcję lekarza ginekologa. Był równocześnie lekarzem ordynatorem w szpitalu więziennym mieszczącym się początkowo w budynku Szpitala św. Zofii, a od kwietnia 1943 roku przy ulicy Chocimskiej 5 oraz w części pawilonu Szpitala Jana Bożego.

Potem była taka sytuacja, że mąż mojej koleżanki też medyczki, był przed wojną lekarzem więziennym polskiego więzienia, nazywał się Józef Koenig. Ponieważ oni prawdopodobnie [uważali], że on może podać się za folksdojczka, ale się nie podał za folksdojczka, zaproponowali mu pracę. On naturalnie był w porozumieniu z naszą konspiracją i powiedzieli:

„Weź oczywiście, weź, zadzwoni, będziemy mieli kontakt stały”. Siedziałam w Serbii, gdzie na trzecim piętrze, jak mnie dali już przydział... Wtedy już było porozumienie, że ten właśnie doktor Koenig powiedział, że ja jestem tam i że mogę być w łączności z nim, ponieważ cele trzeciego piętra wychodziły na szpitalik. Szpitalik był jeden, bo chyba nawet nie było drugiego i nawet mężczyźni byli przyprowadzani do jakichś takich operacyjnych drobnych spraw. Była mała sala operacyjna i tam był syn profesora Lotha, Felicjan Loth, który był więźniem i on miał funkcję opieki nad chorymi więźniami. Czasami przychodził też do nas na operację. Miałam tę rekomendację od Koeniga i zrobili mnie korytarzową, to znaczy dostałam funkcję. To wszystko było już ścisła jakby kooperacja i przecieki naszej organizacji z konspiracją więźniów. Nagle zabrano mnie i powiedzieli: „Jesteś medyczką, studentką medycyny, to będziesz tutaj korytarzową”. Korytarzowa, to już można było się poruszać poza celę. Moim obowiązkiem było wydawanie posiłków. Rano dostawałam cały plik małych bilecików przyniesionych przez dwie osoby, przez doktora Józefa Koeniga i doktora, który nazywał się Babski. To dwie osoby, które przychodziły z zewnątrz. Myśmy prowadzili korespondencję, bo oni brali małe grypsy (...)”<sup>25</sup>.

W czerwcu 1943 roku w sali operacyjnej szpitala męskiego dr Kenig i dr Loth operowali Stasię Kiesłowską. Dla całego zespołu funkcyjnych lekarek i kolumny sanitarnej z siatki konspiracyjnej był to wyjątkowo gorący okres z powodu oskarżenia nas przez wachmajstra Weffelsa o przemykanie grypsów. Pokażny ładunek z codziennej tajnej poczty łączniczek zewnętrznych trzymałam w różnych skrytkach: na rezerwuarze w „kąciku”, pod spodem biurka i szaf, przyklejony leukoplastem. W momencie największego zagrożenia wszystkie te schowki wydały mi się nie dość bezpieczne, ułożyłam więc grypsy w ligninie na brzuchu świeżo zoperowanej Stasi, opatrując ją dodatkowo grubą warstwą papierowych bandaży. Stasia nie dociekała, dlaczego w ciągu dnia zmieniano jej bandaże, choć są jeszcze zupełnie czyste lub dlaczego doklejam wciąż leukoplast... A ja przecież musiałam sięgać do „skrzynki”<sup>26</sup>.

Dr Kenig ps. „Siwek” walczył w powstaniu warszawskim jako porucznik lekarz w mieszczącym się w hotelu Terminus przy ulicy Chmielnej szpitalu polowym, którego komendantem była dr Janina Krzyżanowska – była więźniarka Pawiaka. Po wojnie aktywnie działał w Warszawskiej Spółdzielni Lekarskiej „Ognisko” będąc jednym z pierwszych, obok dr Wandy Półtawskiej, inicjatorów obrony życia nienarodzonych i troski o budzenie kultury życia małżeńskiego w kręgach pracowników lecznictwa.

Dr Józef Kenig zmarł 28 kwietnia 1977 roku.

**Maria Ciesielska**

### **Źródła**

Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy polskich, karty ewidencyjne: Stanisław Babski, Stefan Baczyński, Zofia Grzybowska, Sergiusz Jakubczyk, Ignacy Kawecki, Józef Kenig, Zofia Klein, Bronisław Mastalarczuk, Jadwiga Popławska, Jan Raczyński, Szczepan Wacek.

<sup>25</sup> Maria Kobuszewska-Faryna ps. Marysia, wywiad dla Archiwum Historii Mówionej dostępny na: [http://ahm.1944.pl/Maria\\_Kobuszewska-Faryna](http://ahm.1944.pl/Maria_Kobuszewska-Faryna) [dostęp: 01.05.2015].

<sup>26</sup> A. Czuperska-Słiwicka, op. cit., s. 123.



## **Bibliografia**

- Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970.
- Ciesielska M., *Szczepan Wacek (1895–1980) – lekarz, żołnierz, więzień*, [w:] „Acta Medicorum Polonorum” 2013, r. 3.
- Czuperska-Śliwicka A., *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Warszawa 1989.
- Domańska R., *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988.
- Domańska R., *Pawiak – więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Ginter M., *Galopem na przelaj*, Warszawa 1983.
- Hasselbuch R., Ciesielska M., *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, Warszawa 2015.
- Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, red. R. Domańska, Warszawa 1987.
- Śliwicki Z., *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974.
- Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.
- Wspomnienia więźniów Pawiaka (1939–1944)*, Warszawa 1964.
- Wojciechowska J., *Dr Stefan Baczyński (1907–1953)*, „Gazeta Brodnicka – Ziemia Michałowska” (1993), 13(70), s. 3.

**Joanna Gierczyńska**

Muzeum Więzienia Pawiak

Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Polscy funkcjonariusze straży więziennej Pawiaka – konspiratorzy oddani Polsce**

### **Słowa kluczowe**

Pawiak, „Serbia”, polska straż więzienna, komórka więzienna ZWZ-AK, komórka więzienna Delegatury Rządu, Pawiak w czasie II wojny światowej

### **Streszczenie**

Artykuł poświęcony polskim funkcjonariuszom więziennym, grupie nie zawsze docenianej, oficjalnie stanowiącej część okupacyjnego aparatu terroru. Większość polskich strażników jednak już od samego początku okupacji, pomimo grożącego niebezpieczeństwa ze strony niemieckiego okupanta, niosła bezgraniczną i bezinteresowną pomoc więźniom politycznym Pawiaka. Niestety, wielu z nich zapłaciło za to bardzo wysoką cenę, od aresztowań poprzez nieludzkie represje, wywózkę do obozów koncentracyjnych w Auschwitz i Ravensbrück, aż po śmierć w czasie egzekucji.

## **Polish Guards of the Pawiak Prison: Conspirators Committed to Poland**

### **Keywords**

Pawiak, “Serbia”, Polish prison guards, ZWZ-AK conspiratorial prison group, Government Delegation prison group, Pawiak during World War II

### **Abstract**

The article is devoted to Polish prison officers – a group not always appreciated – which was included in the apparatus of terror. From the very beginning of the occupation, most of the Polish guards, despite the imminent danger from the German forces, boundlessly and selflessly helped Pawiak political prisoners. Unfortunately, many of them paid a very high price; from the arrests, through the inhuman repression and deportation to concentration camps in Auschwitz and Ravensbrück, to the death in execution.

W hitlerowskim systemie eksterminacji narodu polskiego ważną rolę odgrywały więzienia i areszty, których łącznie na terenach okupowanych było ponad 1300<sup>1</sup>. Szczególną rolę w zakresie likwidacji społeczeństwa polskiego, w tym przedstawicieli elit przywódczych i polskiej inteligencji: polityków, wojskowych, naukowców, księży, nauczycieli, dziennikarzy, pisarzy, aktorów, sportowców, itp. odegrały więzienia. Większość z nich, tak jak warszawski Pawiak (Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24), podlegała hitlerowskiej policji bezpieczeństwa<sup>2</sup>. Po kapitulacji Warszawy przejęte przez okupanta więzienia, w szczególności Pawiak stały się z jednej strony symbolem karności, z drugiej sercem konspiracji – heroicznej walki z okupantem.

Warszawskie więzienie śledcze usytuowane było między ulicami: Dzielną, Więzienną i Pawią, od której to przejęło popularną nazwę, odnoszącą się do całego kompleksu więziennego – Pawiak. Zbudowano je w latach 1830–1836 i początkowo przeznaczone było dla więźniów kryminalnych. Z chwilą wybuchu powstania styczniowego, od 1863 roku jego mury zapełniały się liczną rzeszą więźniów politycznych – uczestników powstania, których nie był w stanie pomieścić X Pawilon Cytadeli Warszawskiej. W kolejnych latach, aż do jego likwidacji w końcu lipca 1944 roku, w jego murach przebywali głównie więźniowie polityczni.

Teren, na którym zbudowano kompleks więzienny zajmował obszar ok. 1,5 ha. Więzienie otoczone było murem, podwyższonym w połowie 1942 roku do wysokości 6 metrów. Mur był dodatkowo uzbrojony drutami kolczastymi i trzema zwyżkami strażniczymi. Główny budynek więzienia, o długości 150 metrów miał 4 kondygnacje (łącznie z piwnicą). Architekt Henryk Marconi nie zaprojektował odrębnego budynku dla kobiet. Dopiero w latach 80. XIX wieku na więzienie kobiece zaadoptowano trzykondygnacyjny budynek (parter, pierwsze i drugie piętro) byłych sądów, a później szpitala wojskowego z czasów wojny rosyjsko-tureckiej (1877–1878), zwanej potocznie wojną serbską, stąd nazwa „Serbia”.

Wśród najbardziej znanych więźniów politycznych okresu powstania styczniowego byli członkowie Rządu Narodowego: Romuald Traugutt, Jan Jeziorański, Józef Toczyski, Roman Żuliński i Rafał Krajewski. W latach 80. XIX wieku więziono tu przedstawicieli Wielkiego Proletariatu wraz z ich przywódcą Ludwikiem Waryńskim. W okresie rewolucji 1905–1907 było to główne, obok Cytadeli Warszawskiej, więzienie polityczne dla jej uczestników z terenu Warszawy i Mazowsza.

W okresie międzywojennym Pawiak nadal pełnił funkcję więzienia śledczego, zarówno dla więźniów kryminalnych, jak i politycznych. Osadzano tu przede wszystkim przeciwników panującego ustroju, głównie komunistów.

---

<sup>1</sup> K. Bedyński, *Warszawska konspiracja więzienna 1939–1944 – udział polskiego personelu*, „Biuletyn Informacyjny” 2015, nr 2(298), s. 1.

<sup>2</sup> Na początku okupacji Pawiak, podobnie jak inne więzienia warszawskie, podlegał Zarządowi Zakładów Karnych, w którym pracowali dawni urzędnicy Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości. Zarząd ten z kolei podlegał Wydziałowi Sprawiedliwości w Urzędzie Gubernatora Dystryktu Warszawskiego. Od kwietnia 1940 r. Pawiak zaczął podlegać Urzędowi Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa, zob. R. Domańska, *Pawiak – karni i heroizm*, Warszawa 1988, s. 47 i 49.

II wojna światowa była najkrótszym i najtragiczniejszym okresem w jego ponadstuletnich dziejach. Od 2 października 1939 do 21 sierpnia 1944 roku przez jego bramę przeszło około 100 tys. więźniów, spośród których w egzekucjach zginęło ok. 37 tys., około 60 tys. wywieziono, głównie do obozów koncentracyjnych lub do pracy przymusowej na terenie Niemiec. W tym czasie więźniowie Pawiaka reprezentowali różne warstwy społeczne, zawody, wyznania, poglądy polityczne. Znaczna ich część to inteligencja, w tym elita polityczna II Rzeczypospolitej. W więzieniu osadzano zarówno członków polskiego podziemia, schwytanych w czasie akcji, jak i osoby aresztowane przypadkowo w ulicznych łapankach czy w tzw. „kotle”. Na Pawiaku osadzano często całe rodziny, również z małymi dziećmi, czy też kobiety w zaawansowanej ciąży.

Od strony ulicy Dzielnej znajdowała się główna brama wjazdowa. W okresie okupacji niemieckiej Pawiak znajdował się najpierw wewnątrz dzielnicy żydowskiej, a po utworzeniu getta w samym jego centrum. Dlatego też był bardzo dobrze strzeżony zarówno przez posterunki policji polskiej, usytuowane na ul. Dzielnej, Pawiej, Więziennej i Lubeckiego, jak i przez patrole policji niemieckiej oraz mury getta, którego bramy strzegły posterunki policji niemieckiej, polskiej i żydowskiej. W pobliżu przy ulicy Dzielnej 31 mieściły się koszary SS.

Łącznie budynki więzienia kobiecego i męskiego mogły pomieścić w swych wnętrzach ok. 1000 osób, ale funkcjonariusze niemieccy w okresie okupacji potrafili stłoczyć jednocześnie nawet 3000 osób. Na terenie więzienia znajdowały się dodatkowo zabudowania gospodarcze, m.in. łaźnia, kartoflarnia, kuchnia, kotłownia, pralnia, warsztaty więzienne itd.

Zgodnie w wytycznymi Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości na początku września 1939 roku część więźniów zwolniono, część ewakuowano. Również ówczesny naczelnik więzienia, Sadowski, wraz z większością męskiej służby więziennej, ewakuował się z Warszawy, pozostawiając Pawiak pod opieką podkomisarz Janiny Krzeczowskiej<sup>3</sup>. Na oddziale kobiecym przebywało wtedy jedynie 13 więźniarek politycznych – komunistek, które zwolniono po kapitulacji Warszawy i kilkunastu więźniów kryminalnych z długoletnimi wyrokami. Ze strażników pozostali starsi wiekiem i kobiety. Na Pawiaku zatrzymywali się również funkcjonariusze polscy z innych więzień<sup>4</sup>.

We wrześniu 1939 roku główny budynek Pawiaka, a w szczególności jego prawe skrzydło, zostało dość poważnie uszkodzone wskutek ostrzału artyleryjskiego. Jako podaje Regina Domańska, była więźniarka Pawiaka i KL Ravensbrück, późniejsza współtwórczyni Muzeum Więzienia Pawiak i jego wieloletnia szefowa, łącznie uszkodzono ok. 100 cel, a budynek nie nadawał się do eksploatacji.

<sup>3</sup> Zob. relacja Janiny Krzeczowskiej o pierwszych miesiącach okupacji na Pawiaku, maj 1969 r., Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji; J. Krzeczowska, *Spotkałam Prezydenta*, [w:] *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, oprac. R. Domańska, Warszawa 1987, s. 24–25.

<sup>4</sup> R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 46.

W wyniku ostrzału zginęły 2 ewakuowane strażniczki i strażnik Augustyniak. Ofłamy zranili: Stefanę Rosę, Wojciecha Dalkę i Aleksandra Ściechowskiego<sup>5</sup>.

Kilka dni po kapitulacji Warszawy, 2 października 1939 roku, na teren Pawiaka przybyli oficerowie policji niemieckiej, aby zapoznać się z topografią więzienia. Wkrótce cele „Serbii” zaczęły zapełniać się pierwszymi więźniami. Zgodnie z ustaleniami władz okupacyjnych w dystrykcie warszawskim, Pawiak pod względem administracyjnym podlegał Zarządowi Zakładów Karnych, w którym pracowali dawni urzędnicy Departamentu Karnego Ministerstwa Sprawiedliwości. Trwało to do marca 1940 roku. W tym czasie więźniowie korzystali z pewnej, choć ograniczonej swobody. W dalszym ciągu służbę pełnili polscy funkcjonariusze więzienni, a także lekarze, sanitariusze i pracownicy administracji, którzy w związku z zarządzeniem władz okupacyjnych zabraniającym Polakom porzucania dotychczasowej pracy, pozostali na Pawiaku. Jak pisze dr Krystian Bedyński

Władze okupacyjne, świadome swych braków kadrowych, poleciły aby polscy funkcjonariusze więzienni pozostali w służbie, powrócili do niej oraz pod groźbą surowych kar, zakazały jej porzucania. Niemiecka akcja werbunkowa do pracy w więzieniach na terenie Generalnego Gubernatorstwa objęła w tym czasie również obozy jenieckie. Osadzonym w nich byłym funkcjonariuszom więziennym proponowano uwolnienie w zamian za podjęcie służby w więzieniach. W tym samym czasie Departament Karny byłego Ministerstwa Sprawiedliwości również wzywał byłych funkcjonariuszy więziennych do pozostania w służbie oraz do jej podjęcia. Wezwanie to, stanowiące pozytywny odzew na rozporządzenie władz okupacyjnych, w istocie zawierało inną treść. Departament dążył do zatrudnienia możliwie wielkiej liczby osób z polskiego personelu aby, zgodnie z sugestią Stefana Starzyńskiego, zapewnić więźniom minimum bezpieczeństwa, stworzyć im pewien komfort psychiczny, oraz nie dopuścić do skierowania do więzień personelu niemieckiego. Drugi aspekt przedsięwzięcia Departamentu sprowadzał się do tego, aby przez zatrudnienie w więzieniach polskiego personelu stworzyć warunki nie tylko służące udzielaniu pomocy uwięzionym, ale także zorganizowaniu w tym środowisku w przyszłości, przez powstające organizacje niepodległościowe, pracy wywiadowczej i kontrwywiadowczej<sup>6</sup>.

Regulamin wewnętrzny Pawiaka w omawianym czasie nie został zmieniony przez Niemców. Okres do marca 1940 roku był, dzięki polskiej straży więziennej, czasem najłagodniejszym pod względem dyscypliny więziennej. Jednak warunki: głód i przepełnienie w budynku „Serbii” były bardzo uciążliwe. Rozpoczęto więc remont budynku Pawiaka, który oddano do użytku we wrześniu 1940 roku.

Już od pierwszych dni okupacji duża część polskich funkcjonariuszy straży więziennej niosła pomoc więźniom. Dostarczała im żywności, ubrań, leków przekazywanych przez rodziny. Od początku przenosiła również grypsy, które często zawierały informacje o sytuacji na Pawiaku, aresztowaniach, toczących się śledztwach,

---

<sup>5</sup> R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit.; zob. relacja Janiny Krzeczkwoskiej o pierwszych miesiącach okupacji na Pawiaku, maj 1969 r., Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji, s. 2.

<sup>6</sup> K. Bedyński, *Warszawska konspiracja więzienna 1939–1944...*, op. cit., s. 2–3.

a nawet listy osób rozstrzelanych w egzekucjach lub też wywiezionych do obozów. Wielu z nich przyplącało to utratą wolności, a nawet życiem. Tego typu informacje były bardzo cenne dla organizacji podziemnych, które coraz bardziej doceniały możliwość kontaktowania się za pośrednictwem polskiej straży więziennej z więźniami Pawiaka. Niemcy bardzo szybko zorientowali się, że wielu polskich strażników pomaga więźniom. Następowaly coraz częstsze rewizje przychodzących i wracających do domu strażników i strażniczek, coraz częstsze inspekcje w oddziałach. Kontrole odbywały się również przy bramie wejściowej, a także w pokojach służbowych strażników polskich, tzw. „dżyurkach”. Niemcy nie ufali polskiej straży więziennej, ale musieli z niej korzystać, bo brakowało im ludzi. Z czasem jednak, po fali aresztowań i egzekucjach, Polaków zastępowali niemieccy strażnicy, zwani wachmajstrami, a od marca 1942 roku również ukraińscy, zwani wachmanami.

Już w listopadzie 1939 roku na Pawiaku rozpoczęła działalność komórka więzienna SZP, a następnie ZWZ-AK. Do pracy w niej zaangażowano także osoby ze straży więziennej. Odtąd powoli, ale systematycznie napływały informacje niezbędne dla działalności konspiracyjnej i jej bezpieczeństwa. Komórka ta przechodziła szereg zmian organizacyjnych, jej działalność z czasem udoskonalono i funkcjonowała do likwidacji Pawiaka<sup>7</sup>. Tutaj działały też inne organizacje konspiracyjne, które nawiązywały kontakty z Pawiakiem. Niestety, nie posiadamy o nich zbyt wiele informacji. Jan Borżym, funkcjonariusz straży więziennej, działający w Organizacji Wojskowej „Wilki”, wspomina: „Od połowy maja 1940, obsługiwałem komórkę więzienną tej organizacji [„Wilki” – przyp. J.G.]. Prócz tego wielu moich znajomych prosiło mnie o dostarczenie swym bliskim grypsów lub żywności. Trudno było odmawiać. Uważałem to za obywatelski obowiązek”<sup>8</sup>.

Pod koniec 1942 roku powstała komórka więzienna Delegatury Rządu kierowana przez Witolda Bieńkowskiego. Siatkę wewnętrzną zorganizowała Wanda Wilczańska – intendientka szpitala na „Serbii”<sup>9</sup>. Zadaniem komórki DR było niesienie pomocy więźniom, zbieranie informacji o zbrodniach, przekazywanie poleceń i ostrzeżeń osobom zagrożonym aresztowaniem. Prowadzono też kartoteki osób znajdujących się na Pawiaku, sporządzano listy transportów do obozów i na egzekucje. Kontakty zewnętrzne utrzymywane były przez polskich funkcjonariuszy więziennych, lekarzy z miasta, pracowników administracji więziennej oraz kolumny sanitarnej<sup>10</sup>.

Pierwsze aresztowanie polskich strażników więziennych, którzy mieli się źle obchodzić z aresztowanymi przed wrześniem 1939 roku dywersantami niemieckimi, miało miejsce 10 października 1939 roku. Aresztowano wówczas przedwojennego komisarza straży więziennej Stanisława Jankowskiego<sup>11</sup>. 31 października tego roku aresz-

<sup>7</sup> Zob. R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 126–127.

<sup>8</sup> J. Borżym, *W więziennej stolarni*, [w:] *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, oprac. R. Domańska, Warszawa 1987, s. 27.

<sup>9</sup> Zob. *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 1, red. E. Zawacka, Toruń 2004, s. 71–74.

<sup>10</sup> Zob. R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 128.

<sup>11</sup> R. Domańska, *Pawiak – więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 37; K. Bedyński

towano dwóch funkcjonariuszy: strażnika Kuchtę i przodownika straży więziennej Rogalskiego, którzy transportowali niemieckich więźniów z Pawiaka do Brześcia nad Bugiem. Kuchta był w sposób brutalny przesłuchiwany w katowni gestapo w al. Szucha 25, a następnie przebywał na Pawiaku, skąd w końcu grudnia zabrano go w nieznanym kierunku, najprawdopodobniej został rozstrzelany. Rogalski zginął, a jego ciało ze śladami bicia i tortur odnalazła policja granatowa na Polu Mokotowskim<sup>12</sup>.

Strażnicy, którzy zaangażowali się w niesienie pomocy więźniom, musieli bardzo uważać, ponieważ w ich własnych szeregach znajdowali się również ludzie „stojący na straży porządku” i tzw. „kapusie”. Niestety, już w 1940 roku aresztowano wielu polskich funkcjonariuszy więziennych. Pozostali starali się być bardziej ostrożni. W dniach 12–20 sierpnia 1940 roku za pomoc udzielaną więźniom aresztowano sześciu polskich funkcjonariuszy więziennych, przodowników Stefana Szczublewskiego i Aleksandra Ściechowskiego, przy których w czasie rewizji znaleziono grypsy i żywność dla więźniów, oraz starszych strażników: Bolesława Kielbowskiego, Henryka Kowalczyka, Zygmunta Płacheckiego i Aleksandra Piłata<sup>13</sup>. Wszyscy w dniu 21 września 1940 roku zostali wysłani transportem do KL Auschwitz. Z całej grupy ocalał tylko Aleksander Piłat. 28 października t.r. została także aresztowana aspirantka straży więziennej Janina Gruszkowa, pracująca w kancelarii przyjęć więźniów. W anonimie przesłanym do gestapo, który spowodował jej aresztowanie zarzucano jej, iż pocieszając nowo przybyłych więźniów mówiła, że siedzenie na Pawiaku to honor<sup>14</sup>. Została osadzona w więzieniu przy ul. Daniłowiczowskiej, skąd w grudniu ją zwolniono i jednocześnie przeniesiono do pracy w tym właśnie miejscu. Na Pawiak już nie wróciła.

Gestapowcy wiedzieli, że nadal wielu polskich strażników pomaga więźniom w kontaktach z wolnością, dlatego też w listopadzie 1940 roku do więzienia Pawiak przybyła pierwsza załoga niemiecka z komendantem licząca 50 SS-manów, którzy objęli służbę na oddziałach. Wszystkie najważniejsze posterunki, dotąd chronione przez polską straż więzienną, zostały obsadzone przez niemiecką załogę. Administracja polska funkcjonowała nadal, chociaż w ograniczonym zakresie. Zmiany te spowodowały znaczne pogorszenie warunków życia więźniów.

16 stycznia 1941 roku przez budynek administracyjny, przeznaczony dla internowanych, uciekły trzy więźniarki: Ewa Dreżepolska i Teofila Ullowa, które pracowały w tzw. „czarnej pralni” oraz Elżbieta Kwiatkowska (prawdziwe nazwisko Zofia Przybytkowska), która była korytarzową. Budynek miał niezakratowane okna wychodzące na ul. Dzielną. Elżbieta Kwiatkowska, dzięki strażniczce Stanisławie

---

podaje, że nadkomisarz Stanisław Jankowski został aresztowany już 3 października za spowodowanie zgonu Niemca, internowanego we wrześniu 1939 r. Po wyjaśnieniu, że śmierć tegoż nastąpiła w sposób naturalny, został zwolniony, jednak 7 października został ponownie aresztowany za wrogi stosunek do więźniów narodowości niemieckiej, zob. K. Bedyński, *Represje hitlerowskie wobec polskiego personelu więziennego w latach 1939–1945*, „Biuletyn Informacyjny” 2015, nr 2 (298), s. 51.

<sup>12</sup> R. Domańska, *Pawiak – więzienie gestapo...*, op. cit., s. 37 i 39.

<sup>13</sup> R. Domańska, *Pawiak – więzienie gestapo...*, op. cit., s. 86.

<sup>14</sup> Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, karta osobowa Janiny Gruszkowej.

Pawlak, zdobyła podrobiony klucz do budynku, a potrzebnego do ucieczki sznura dostarczyła, za pośrednictwem strażniczki Heleny Łapińskiej, Halina Seyda<sup>15</sup>.

W dniu 3 marca 1942 roku miała miejsce, przez zwykłą strażniczą, ucieczka czterech więźniów: Tadeusza Szpotańskiego – byłego wiceprezydenta Warszawy, Henryka Boruckiego, Stanisława Dobrskiego i Eugeniusza Filipowicza, którzy zostali wyprowadzeni przez polskiego strażnika Bronisława Kuczorskiego na polecenie jego zwierzchnika w komórce więziennej ZWZ-AK Antoniego Bogena<sup>16</sup>. Dwa dni później aresztowano czterech strażników, którzy w tym dniu pełnili służbę: podkomisarza Maksymiliana Pijewskiego, aspiranta Stanisława Bendę, przodownika Stanisława Kielbasińskiego i starszego strażnika Mariana Włodka. Jak pisze we wspomnieniach pt. *Meldunek z Pawiaka* Zygmunt Śliwicki, lekarz, wieloletni więzień funkcyjny w szpitalu więziennym:

Wszyscy byli w czasie przesłuchań torturowani, a szczególnie Włodek, któremu zarzucano przynależność do organizacji. (...) Wymieniona czwórka ofiarnie przenosiła grypsy, zaś Benda i Włodek przekazywali na zewnątrz listy aresztowanych, rozstrzelanych, czy wywiezionych do obozów. Często wynoszono skorowidze, z których na wolności przepisywano dane. Po przejściu kancelarii przez gestapowców Włodek sporządzał listy aresztowanych według listy depozytowej<sup>17</sup>.

Pięć dni po aresztowaniu strażników 10 marca 1942 roku zebrano całą polską straż więzienną w dawnej kaplicy na oddziale męskim. Komendant Pawiaka SS-Untersturmführer Helmut Heiss oświadczył, że władze niemieckie wyciągną surowe konsekwencje za kontaktowanie więźniów z miastem i pomoc w uciezkach. Wówczas aresztowano łącznie dwudziestu trzech polskich strażników: Tomasza Bloka, Antoniego Bogena, Józefa Frąckiewicza, Józefa Jankowskiego, Stanisława Janowskiego, Aleksandra Kossakowskiego, Stanisława Lewandowskiego, Jana Łupińskiego, Tadeusza Maciejko, Ludwika Majchera, Franciszka Możdżyńskiego (aresztowany w domu), Jana Oleksiaka, Stanisława Oliwińskiego, Mieczysława Ostrowskiego, Aleksandra Raczyńskiego, Stanisława Reszkę, Eugeniusza Sławińskiego, Stefana Sodułskiego, Jana Soliwodę, Józefa Stefańskiego, Czesława Szafrańskiego, Romana Śliwińskiego oraz Wacława Zielińskiego. 12 marca t.r. wszyscy zostali wywiezieni do KL Auschwitz, przeżyło tylko trzech<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> W.S. Orlikowski, *Ucieczki z okupacyjnych więzień*, „Biuletyn Informacyjny” 2015, nr 2 (298), s. 59–60, zob. też. R. Domańska, *Pawiak – więzienie gestapo...*, op. cit., s. 190.

<sup>16</sup> Relacja Bronisława Kuczorskiego dotycząca ucieczki więźniów z Pawiaka w dn. 3 marca 1942 r., spisana przez Wandę Kiedrzyńską, 18 maja 1966 r., Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, zbiór relacji; B. Kuczorski, *Ucieczka w oczach strażnika*, [w:] *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, oprac. R. Domańska, Warszawa 1987, s. 168–171. B. Kuczorski pisze również, że Antoni Bogen organizował przenoszenie grypsów, zbierał je w szpitalu i przekazywał swojej żonie, która przynosiła mu posiłki, odbierane przez niego przy bramie wejściowej. Nigdy nie został na tym przyłapany. Grypsy przenosiła również Kuczorski, zob. ibidem, s. 168.

<sup>17</sup> Z. Śliwicki, *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974, s. 20; Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, karta osobowa Mariana Włodka.

<sup>18</sup> R. Domańska, *Pawiak – więzienie gestapo...*, op. cit., s. 208; R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*,



W marcu 1942 roku również przeprowadzono aresztowania strażników polskich w innych warszawskich więzieniach, m.in. przy ul. Daniłowiczowskiej 7 aresztowano strażnika Jana Madeja, który po przywiezieniu w al. Szucha 25 popełnił samobójstwo, zażywając truciznę. 12 marca aresztowano strażniczkę Józefę Bielak, zatrudnioną na „Serbii”, a 14 marca podkomisarz Janinę Krzeczkovską, starszą strażniczkę Wandę Maciejko i dwie strażniczki – Weronikę Karlson oraz Stanisławę Pawlak. Wszystkie zostały wysłane do KL Ravensbrück. Przeżyły. O Stanisławie Pawlak, która zainspirowała do pracy w konspiracji funkcjonariusza straży więziennej Jana Borżyma, czytamy w jego relacji opublikowanej w książce *Pawiak był etapem*:

Przy końcu listopada [1939 r. – przyp. J.G.] w niedzielę na drugiej zmianie (...) wypadła mi służba na drugim oddziale Serbii. Było to już po apelu. Wraz ze mną na drugiej połowie oddziału miała służbę Stanisława Pawlakówna, w tym czasie kilka cel zajmowały na tym oddziale kobiety. Wspomniana strażniczka przyniosła paczkę żywnościową, otworzyła celę i wręczyła aresztowanej. Do mnie powiedziała: „Jedna paczka mniej czy więcej. I tak będzie się siedzieć, i tak”. Postawa jej spodobała mi się. Odtąd wielokrotnie wspólnie załatwialiśmy takie sprawy, ja dla niej na oddziale męskim, a ona dla mnie na kobiecym, aż do czasu jej aresztowania w 1942<sup>19</sup>.

W marcu 1942 roku, po licznych aresztowaniach konspiracyjna komórka AK miała problemy z przekazywaniem informacji i meldunków. Na Pawiaku pozostało około 30 strażników, z których część przesunięto do innych więzień lub do pracy w działach gospodarczych znajdujących się na terenie Pawiaka. Służbę zaczęli pełnić, oprócz funkcjonariuszy niemieckich, także Ukraińcy.

30 kwietnia 1942 roku nastąpiły dalsze aresztowania, których ofiarą padło 10 kolejnych funkcjonariuszy. Aresztowano: Lechosława Borowicza, Feliksa Fanczewskiego, Edmunda Grochowskiego, Michała Popińskiego, Władysława Rybakiewicza, Leopolda Spitzera, Zygmunta Starostę, Jana Zaroślińskiego, Władysława Żeleśkiewicza oraz osobę o nieznanym nazwisku. Starosta i Zarośliński zostali wywiezieni do KL Auschwitz, pozostali w dniu 28 maja t.r. zostali straceni w egzekucji w lasach sękocińskich koło Magdalenki<sup>20</sup>. Jednym z nich był przodownik Leopold Spitzer, z pochodzenia Czech, „główna sprężyna konspiracji męskiej na Pawiaku”, jak go określił Bronisław Kuczorski<sup>21</sup>. O jego zaangażowaniu w konspiracji wspomina również Zygmunt Śliwicki w książce *Meldunek z Pawiaka*:

Od niego często zależało przydzielanie funkcji. Przenosił grypsy i informacje. Znał świetnie język niemiecki, a mimo to nie zawsze umiał dostosować się do zmienionych

---

op. cit., s. 143.

<sup>19</sup> J. Borżym, *W więziennej stolarni*, [w:] op. cit., s. 27.

<sup>20</sup> R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 144.

<sup>21</sup> B. Kuczorski, *Ucieczka w oczach strażnika*, [w:] op. cit., s. 168.

warunków. Potrafił natomiast określnymi drogami nawet zdejmować z funkcji, gdy jego zdaniem więzień funkcyjny przynosił mało korzyści dla dobra sprawy. Przed egzekucją został na pierwszym oddziale strasznie skatowany<sup>22</sup>.

Od maja 1942 roku władze niemieckie przeprowadzały dalsze staranne kontrole polskiej straży więziennej. Obostrzono rewizje polskiego personelu, w szczególności przy wejściu do getta, zwłaszcza strażniczek. Przeprowadzano szczegółowe rewizje osobiste, zabierając najdrobniejsze paczuszki z jedzeniem. Pojawiły się trudności z przekazywaniem meldunków z Pawiaka. Zaostrzono rygory obowiązujące przy przyjmowaniu paczek, przy wjeździe wozów z zaopatrzeniem dostarczanym przez Patronat itd. Na Pawiaku zmniejszono racje żywnościowe, panował głód. Był też zakaz udzielania pomocy lekarskiej pobitym w czasie przesłuchań. Polska straż została odsunięta od kontaktów z więźniami przebywającymi na oddziałach<sup>23</sup>.

Polscy strażnicy i strażniczki, pomimo grożącego im niebezpieczeństwa, kontynuowali swoją działalność w konspiracji. Kolejnym ważnym przykładem jest postać Ludwika Uzar-Krysiak, najczęściej wspomiana przez byłych więźniów Pawiaka, zwłaszcza były więźniarki. Na Pawiaku pracowała przez cały okres okupacji, aż do likwidacji więzienia w końcu lipca 1944 roku. Od początku włączyła się w pracę konspiracyjną. Jako „Lusia” i „Myszka” była łączniczką w komórkach więziennych Wydziału Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II Komendy Głównej ZWZ-AK. Wynosiła m.in. raporty o sytuacji w więzieniu i grypsy więźniów, a na Pawiak dostarczała paczki, listy i leki dla osadzonych. Od początku 1942 roku była jedną z dwóch osób świeckich, które prznosiły do więzienia komunikanty ukryte w medalionie, korporale lub pudernicze, a od grudnia t.r. również łączniczką komórki więziennej Delegatury Rządu. O jej patriotycznej, pełnej poświęcenia pracy pisała m.in. jej koleżanka, strażniczka Cecylia Olkówna, po wojnie siostra Rafaela ze Zgromadzenia Sióstr Dominikanek Misjonarek Jezusa i Maryi w książce jej poświęconej pt. *Bobaterka eucharystii na Pawiaku*:

Lusia przodowała we wszystkim. Była nadzwyczaj ofiarna. Niosąc pomoc aresztowanym rodakom używała do tego wszystkich możliwości, form i sposobów, nie zważając zupełnie na swoją osobę. Poświęcała się bez reszty, dając dowód swego bohaterstwa i odwagi. Postawą swą była przykładem dla innych strażniczek, a dla więźniów jasnym promykiem w ich udręczonym życiu<sup>24</sup>.

Zginęła w czasie powstania warszawskiego, podczas niemieckiego bombardowania, 20 września 1944 roku, w gruzach domu przy placu Kazimierza Wielkiego<sup>25</sup>.

Innym przykładem bohaterstwa najwyższej próby jest postać Karola Piłki, który również pracował na Pawiaku do końca lipca 1944 roku i uniknął, podobnie jak Lu-

<sup>22</sup> Z. Śliwicki, op. cit., s. 21.

<sup>23</sup> R. Domańska, *Pawiak – więzienie gestapo...*, op. cit., s. 221; R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 144.

<sup>24</sup> *Bobaterka eucharystii na Pawiaku*, red. ks. Jan Kic, Warszawa–Struga–Kraków 1989, s. 11

<sup>25</sup> Zob. *Słownik Biograficzny Kobiet...*, op. cit., t. 2, red. E. Zawacka, Toruń 2005, s. 128–130.

dwika Uzar-Krysiakowa, aresztowania. Zatrudniony był w kantynie przy przyjmowaniu i wydawaniu paczek. Był bardzo odważny, współpracował m.in. z Heleną Danielewicz – delegatką Patronatu dla Pawiaka. Działał w komórce więziennej ZWZ-AK. Przenosił grypsy m.in. w rozkręcanych kluczach, guzikach i celofanie w ustach, a w razie niebezpieczeństwa połykał<sup>26</sup>. Taka sytuacja zdarzyła się kilka razy.

Wkrótce 28 lipca 1942 roku aresztowano kolejne strażniczki – Czesławę Gutowską i Marię Wasiakównę, wywieziono je 18 października t.r. do KL Auschwitz. 11 sierpnia aresztowano Marię Górnisiewicz, przy której podczas rewizji przy wejściu do getta, znaleziono grypsy ukryte w opakowaniu proszku od bólu głowy<sup>27</sup>, zwanego „kogutkiem”. Strażniczka chcąc ratować adresatów grypsów, zaczęła się szamotać z rewidującym. Udało jej się częściowo zniszczyć grypsy<sup>28</sup>. Wspomniane świadectwo jej ofiarności przekazała m.in. Hanna Czuperska-Śliwicka, wieloletnia lekarka – więźniarka funkcyjna, która w oświadczeniu dla Muzeum Więzienia Pawiak napisała m.in.: „Przenosiła tajną pocztę, grypsy, ostrzeżenia ustne, informacje, itp. nie zważając na grożące jej w każdej chwili niebezpieczeństwo. Z wielkim oddaniem i odwagą wypełniała zadania konspiracyjne. Przenosiła także odzież, żywność i lekarstwa. (...) Jako strażniczka wykazywała wielką życzliwość dla więźniarek i otaczała je opieką”<sup>29</sup>.

W drugiej połowie 1942 roku zaistniały sprzyjające okoliczności do rozszerzenia działalności konspiracyjnej siatki więziennej poprzez przyjęcie nowych ludzi. Do Zarządu Zakładów Karnych zwróciła się bowiem policja bezpieczeństwa z prośbą o pomoc w uzupełnieniu straży kobiecej na „Serbii”. Poinformowana o tym komórka więzienna AK zaproponowała kandydatkę Marię Adamską, pseudonim „Wojtek”, która do końca istnienia Pawiaka pełniła funkcję łączniczki. Oto, jak pisał o niej prof. Józef Garliński, szef Wydziału Więziennego i Wydziału Bezpieczeństwa Komendy Głównej ZWZ-AK, więzień Pawiaka, KL Auschwitz i KL Neuengamme, we wspomnieniu pośmiertnym opublikowanym 15 listopada 2004 roku w „Gazecie Wyborczej”:

Przyszła dziewczyna młoda, lat około 25, jasna blondynka, o otwartym, ufnym spojrzeniu. Jednocześnie z jej sylwetki była trudna do opisania siła. Przedstawiliśmy jej zadania: oczekiwaliśmy ustnych meldunków ważnych dla gestapo, a więc i dla nas. Wszystko przyjęła bez dyskusji, złożyła przysięgę i stała się naszym mocnym punktem na Pawiaku. (...) Okazała się niezastąpiona: opanowana, rzeczowa, nienarządzająca się na niebezpieczne ryzyko<sup>30</sup>.

W podobnych okolicznościach zatrudniono m.in. Jadwigę Jezierską i Zofię

---

<sup>26</sup> Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, karta osobowa Karola Piłki.

<sup>27</sup> Przed wojną, w czasie jej trwania, ale też jeszcze dość długo w okresie powojennym leki w postaci proszku były porcjowane przez aptekarzy do specjalnie w tym celu wykonanych opłatków. Opłatki były na tyle duże, że w okresie okupacji służyły do ukrywania i przenoszenia w ich wnętrzu grypsów pisanych na malutkich karteczkach czy bibułkach od papierosów.

<sup>28</sup> R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 144–145.

<sup>29</sup> Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, Oświadczenie dr Hanny Śliwickiej załączone do karty osobowej Marii Górnisiewicz.

<sup>30</sup> J. Garliński, *Wspomnienie pośmiertne dotyczące Marii Adamskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 15.11.2004 r., nr 267, s. 17.

Döllinger. W sierpniu 1943 roku zatrudniono Stanisławę Brzeską (prawdziwe nazwisko Palewicz).

W dniu 23 stycznia 1943 roku, po przeprowadzeniu rewizji straży polskiej aresztowano strażniczkę Janinę Szubielską „Mateczkę”, przy której znaleziono grypsy i gazetkę. Chociaż została bardzo zbита w czasie przesłuchania, nie zdradziła nikogo. Osadzona w celi izolacyjnej na „Serbii”, 28 kwietnia t.r. została wywieziona do KL Auschwitz. Przeżyła<sup>31</sup>. Józef Garliński o aresztowaniu Szubielskiej pisał we wspomnieniach pt. *Niezapomniane lata*:

Aresztowanie „Mateczki” wywołało wielkie poruszenie na Serbii. Jej uczynność, jej przyjazny uśmiech dla wszystkich, jej macierzyński stosunek do otaczającej ją nędzy sprawiły, że nawet Niemcy okazywali jej sympatię. Dlatego po pierwszym śledztwie na Pawiaku poczęto ją wozić do centrali gestapo, bo niemieccy strażnicy nie akceptowali brutalności Hiersemanna i bicia na miejscu niemłodej już kobiety. W aleję Szucha przewieziono też Helenę Łapińską, która mieszkała z Szubielską. Bardzo pomogła swej koleżance, przedstawiając ją jako kobietę zbyt prymitywną, by mogła uczestniczyć w jakiejś nielegalnej korespondencji z uwięzionymi<sup>32</sup>.

Kolejna fala aresztowań nastąpiła 17 maja 1943 roku. Wówczas zatrzymano: podkomisarz straży więziennej Wandę Gawryłow; podkomisarz Irenę Wirszyłło z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej, która po brutalnym śledztwie w al. Szucha, gdzie na jej oczach torturowano jej kilkunastoletnią córkę, została wywieziona do KL Auschwitz i tam zginęła oraz podkomisarz Michalinę Wojciechowską, która została rozstrzelana 29 maja 1943 roku. W tym samym dniu aresztowano także dr. Stefana Baczyńskiego, lekarza zatrudnionego w szpitalu na Pawiaku oraz strażniczkę z „Serbii” Zofię Kojro, których po kilku miesiącach zwolniono<sup>33</sup>.

Oprócz straży więziennej szczególnie zasłużyły się w przekazywaniu informacji i niesieniu pomocy więźniom urzędniczki zatrudnione w depozytach: Jadwiga Jezierska oraz Maria Lewandowska, które wносиły listy więźniów sporządzane według list depozytowych, Jezierska wносиła również listy więźniów wywożonych do obozów i na egzekucje, dane o stanie więźniów na Pawiaku oraz wszystko, co mogła usłyszeć i zobaczyć. W nocy z 1 na 2 września 1943 roku Jadwiga Jezierska została aresztowana, a 5 września t.r. wywieziona do KL Auschwitz. Przeżyła<sup>34</sup>.

13 stycznia 1944 roku aresztowano Marię Sułkowską, która została złapana w momencie odbierania grypsu od więźniarki funkcyjnej Gertrudy Sumińskiej przez volksdeutschkę Friede Kopf. Sułkowską osadzono w celi izolacyjnej na od-

<sup>31</sup> Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak, karta osobowa Janiny Szubielskiej.

<sup>32</sup> J. Garliński, *Niezapomniane lata*, Londyn 1987, s. 27.

<sup>33</sup> R. Domańska, *Pawiak – więzienie gestapo...*, op. cit., s. 324; R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 145.

<sup>34</sup> R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 145–146.

dziale męskim i wkrótce rozstrzelano w ruinach getta<sup>35</sup>. Po aresztowaniu Marii Sułkowskiej zaostrzyła się jeszcze bardziej kontrola polskiego personelu. Zwolniono dwóch lekarzy: dr. Stanisława Babskiego i dr. Józefa Keniga, dentystkę Zofię Grzybowską, dwóch sanitariuszy: Ignacego Kaweckiego i Bronisława Mastalarczuka oraz strażniczki: Marię Bilską i Stanisławę Brzeską. 15 maja zwolniono przodowniczkę: Marię Rosłońską i Janinę Tarachową<sup>36</sup>.

W okresie funkcjonowania Pawiaka podczas II wojny światowej od października 1939 do sierpnia 1944 roku łącznie aresztowano co najmniej 62 polskich funkcjonariuszy. 5 uniknęło aresztowania, dzięki ostrzeżeniu. Byli to: Stanisław Chłudziński, Sergiusz Jakubczyk, Helena Łapińska, Jadwiga Popławska-Iżycka i Wiktor Sulisz. Tylko czterech spośród aresztowanych, zostało następnie zwolnionych: dr Stefan Baczyński, Maria Górnisiewicz-Niwińska, Janina Gruszkowa i Zofia Kojro. Około 10 funkcjonariuszy polskiej straży zginęło w egzekucjach, 3 zesłano do innych więzień, 45 wywieziono do KL Auschwitz i KL Ravensbrück. Do końca lipca 1944 roku na Pawiaku pracowało 25 pracowników polskiego personelu: 16 mężczyzn i 9 kobiet. Mężczyźni: podkomisarz Jan Wacek, strażnicy Waław Aleksandrowicz, Władysław Borowski, Jan Borżym, Franciszek Buras, Tadeusz Drewicz, Antoni Furmanek, Stanisław Horst, Józef Korzeniowski, Wojciech Kosowski, Aleksander Olszewski, Karol Piłka, Jan Rejniak, Piotr Stoliński, Aleksander Sulikowski, Franciszek Szelaż; kobiety: podkomisarz Jadwiga Sadzińska, strażniczki: Maria Adamska, Maria Dąbrowska, Zofia Dölinger, Władysława Frontczak, Maria Górnisiewicz-Niwińska, Anna Kraska, Ludwika Uzar-Krysiak oraz Maria Boro-wa, urzędniczka w depozytach więziennych.

W końcu lipca 1944 roku więzienie Pawiak zostało ewakuowane. Część więźniów, około 1800 osób, wywieziono dwoma transportami ewakuacyjnymi do KL Gross-Rosen (1400 mężczyzn) i do KL Ravensbrück (400 kobiet). Część zwolniono, m.in. lekarzy – więźniów funkcyjnych, 13 matek i 14 niemowląt urodzonych na Pawiaku. Pozostałą część rozstrzelano. Ostatnie egzekucje odbyły się w połowie sierpnia w ruinach getta, podczas trwania powstania warszawskiego. 21 sierpnia 1944 roku Pawiak wraz z przyległymi budynkami został wysadzony w powietrze przez policyjny oddział saperski. W miejscu więzienia pozostały ruiny z częściowo zachowanymi ścianami przyziemia, gdzie w okresie okupacji mieściły się oddziały VII i VIII, filar bramy wjazdowej od strony ul. Dzielnej oraz drzewo – więź limak, które stało się pierwszym żywym pomnikiem ku czci więzionych i pomordowanych.

Polska straż więzienna za swoją niezwykle odważną, bezinteresowną i ofiarną pracę, poniosła bardzo duże straty. Najlepszym podsumowaniem jej działalności w okresie II wojny światowej są słowa prof. Józefa Garlińskiego zawarte we wspomnieniach *Niezwykłe lata*:

---

<sup>35</sup> R. Domańska, *Pawiak – więzienie gestapo...*, op. cit., s. 402.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 441–458.

Praca podziemna w okupowanej Warszawie, prowadzona w latach nadziei, była walką na pierwszej linii frontu, przyniosła wiele sukcesów, wiele zwycięstw, prowadziło się ją w atmosferze całkowitego zaangażowania i pełnego oddania. Prowadziło się ją także, rzecz znamienna, z ludźmi młodymi, przeważnie z rówieśnikami, z pierwszym pokoleniem, które po tylu latach niewoli wychowało się w wolnym kraju. (...) Ale nie od nich zależał ostateczny sukces. Ten mógł być osiągnięty tylko przez współpracę ich podwładnych, przez ludzi, o których dziś, po tylu latach, mogę pisać tylko z największym wzruszeniem. Myślę przede wszystkim o ówczesnej straży więziennej Pawiaka, o strażniczkach i strażnikach, z którymi spotykałem się codziennie.(...) Nie było zadania, którego by się nie podjęli, nie było ryzyka, któremu nie wyszliby naprzeciw. I niczego nie spodziewali się w zamian. Nie domagali się pochwał, awansów, odznaczeń. Sukces w walce z okupantem był dla nich jedynym celem i jedyną nagrodą<sup>37</sup>.

**Joanna Gierczyńska**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

#### **Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak (dalej: AMWP)**

AMWP, karta osobowa Janiny Gruszkowej.

AMWP, karta osobowa Karola Piłki.

AMWP, karta osobowa Janiny Szubielskiej.

AMWP, karta osobowa Mariana Włodka.

AMWP, zbiór relacji, Relacja Janiny Krzeczowskiej o pierwszych miesiącach okupacji na Pawiaku, maj 1969.

AMWP, zbiór relacji, Relacja Bronisława Kuczorskiego dotycząca ucieczki więźniów z Pawiaka w dn. 3 marca 1942 r., spisana przez Wandę Kiedrzyńską, 18 maja 1966.

AMWP, Oświadczenie dr Hanny Śliwickiej załączone do karty osobowej Marii Górnisiewicz.

### **Opracowania**

Bedyński K., *Represje hitlerowskie wobec polskiego personelu więziennego w latach 1939–1945*, „Biuletyn Informacyjny” 2015, nr 2(298).

Bedyński K., *Warszawska konspiracja więzienna 1939–1944 – udział polskiego personelu*, „Biuletyn Informacyjny” 2015, nr 2(298).

*Bobaterka eucharystii na Pawiaku*, red. ks. Jan Kic, Warszawa–Struga–Kraków 1989.

Borzym J., *W więziennej stolarni*, [w:] *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, oprac. R. Domańska, Warszawa 1987.

<sup>37</sup> J. Garliński, *Niezapomniane...*, op. cit., s. 12.

- Domańska R., *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988.
- Garliński J., *Niezapomniane lata*, Londyn 1987.
- Garliński J., *Wspomnienie pośmiertne dotyczące Marii Adamskiej*, „Gazeta Wyborcza”, 15.11.2004 r., nr 267.
- Krzczkowska J., *Spotkałam Prezydenta*, [w:] *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, oprac. R. Domańska, Warszawa 1987.
- Kuczorski B., *Ucieczka w oczach strażnika*, [w:] *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, oprac. R. Domańska, Warszawa 1987.
- Orlikowski W.S., *Ucieczki z okupacyjnych więzień*, „Biuletyn Informacyjny” 2015, nr 2 (298).
- Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 1, red. E. Zawacka, Toruń 2004.
- Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 2, red. E. Zawacka, Toruń 2005.
- Śliwicki Z., *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974.

**Julian Borkowski**

Warszawa

## **Podziemna działalność harcerska i pobyt na Pawiaku Juliusza Bogdana Deczkowskiego „Bejota”, „Laudańskiego”**

### **Słowa kluczowe**

Juliusz Bogdan Deczkowski „Bejot”, „Laudański”, Pawiak, Szare Szeregi, Armia Krajowa, Harcerski Batalion AK „Zośka”, Organizacja Małego Sabotażu „Wawer”, al. Szucha, Jan Bytnar „Rudy”, Eugeniusz Kecher „Kołczan”

### **Streszczenie**

Artykuł omawia sylwetkę pfm. ppor. Juliusza Bogdana Deczkowskiego „Bejota”, „Laudańskiego”, harcerza 42. Warszawskiej Drużyny Lotniczej Chorągwi Warszawskiej ZHP, w okresie konspiracji 2. drużyny Hufca „Mokotów Dolny” (MD-200), 2. drużyny Hufca „Mokotów Górny” (MG-200), drużynowego 3. drużyny Hufca „Sad” (Sad-300) Grup Szturmowych Szarych Szeregów – Oddziału Specjalnego „Jerzy” Kedywu KG AK, żołnierza II plutonu „Alek” 2. kompanii „Rudy” harcerskiego batalionu AK „Zośka”. W materiale zwrócono uwagę na wydarzenia związane z aresztowaniem Deczkowskiego, śledztwo w al. Szucha i pobyt na Pawiaku do momentu zwolnienia. Przedstawiono w skrócie losy bohatera w konspiracji, udział w akcjach dywersyjnych, np. w akcji „Wilanów”, uczestnika szkoleń w podziemiu oraz na jego szlak powstańczy w batalionie „Zośka”: Wola – Stare Miasto – Czerniaków, po wojnie zaś jego czynną działalność związaną z ekshumacjami towarzyszy broni i utrwalaniem pamięci poprzez wspomnienia i dorobek pisarski. To zaangażowanie spotkało się z represjami władz komunistycznych. Juliusz Deczkowski był po wojnie dokumentalistą ruin więzienia Pawiak, a także aktywnie brał udział w pracach społecznych na rzecz upamiętniania tego miejsca, w szczególności poszukiwania metod konserwacji Drzewa Pawiaka. W artykule została przedstawiona również droga zawodowa bohatera i jego osiągnięcia.

## **Juliusz Bogdan Deczkowski (pseud. “Bejot”, “Laudański”): The Underground Scout Activity and Stay in the Pawiak Prison**

### **Keywords**

Juliusz Bogdan Deczkowski “Bejot”, “Laudański”, Pawiak, Grey Ranks, Home Army, AK Scouts Battalion “Zośka”, “Wawer” Organization of the Small Sabotage, Szucha Avenue, Jan Bytnar “Rudy,” Eugeniusz Kecher “Kołczan”



### **Abstract**

The article discusses the figure of the Sub-scout master and Sub-lieutenant Juliusz Bogdan Deczkowski, pseud. "Bejot", "Laudański", scout no. 42. of the Warsaw Aviation Squad of the ZHP Warsaw Ensign, the "Lower Mokotów" (MD-200) 2nd District Squad during the conspiracy; the "Upper Mokotów" (MG-200) 3rd District Squad; a captain of the "Sad" (Sad-300) 3<sup>rd</sup> District Squad of the Grey Ranks Assault Group – "Jerzy" Task Force of the KG AK Khedive, soldier of the "Alek" 2nd Platoon of the "Rudy" company of the "Zoska" AK scout battalion. The material highlights the events surrounding the arrest of Deczkowski, the investigation on Szucha Avenue, and his stay in Pawiak until release. The author outlined the fate of the conspiratorial hero as a participant in actions of sabotage, for. ex. in the "Wilanow action," a participant in the underground training, his insurgent trail in the "Zoska" battalion: Wola-Old Town-Czerniakow, and his activities connected with the exhumations of his comrades-in-arms, as well as those commemorating the memory through his memoirs and achievements as a writer. His commitment faced repression of the Communist regime. Juliusz Deczkowski was a documentary filmmaker of the ruins of Pawiak prison after the war, he also actively participated in the social work for the commemoration of the place, in particular, the search for methods of conserving the Tree of Pawiak. This article also depicts his professional career and achievements.

Pawiak – więzienie gestapo w Warszawie, okryte ponurą sławą w okresie II wojny światowej, było miejscem, przez które przeszło od 65 do 100 tysięcy więźniów. Wśród działaczy konspiracyjnych, członków organizacji niepodległościowych, ludzi rozmaitych zawodów, stanów, o różnym wykształceniu, uznanych za niebezpiecznych wobec porządku wprowadzonego przez niemieckiego okupanta, znaleźli się harcerze Szarych Szeregów. Obecne kartoteki prowadzone przez pracowników Muzeum Więzienia Pawiak, oddział Muzeum Niepodległości, którego 50 lat działalności przypada w tym roku, zawierają ich dane personalne, pseudonimy, okoliczności przybycia oraz dalsze losy. Jednym z nich był Juliusz Bogdan Deczkowski „Bejot”, „Laudański”.

Urodził się 20 kwietnia 1924 roku w Bydgoszczy. Miał dwóch braci: Stanisława Zdzisława (ur. 26 lipca 1925 r. w Warszawie) i Józefa Zbigniewa (ur. 23 listopada 1926 r. w Warszawie) oraz siostrę Barbarę (ur. 20 listopada 1930 r. w Warszawie). Wszyscy byli potomstwem Juliana, uczestnika walk o niepodległość Polski w 1918 roku oraz w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku, odznaczonego trzykrotnie Krzyżem Walecznych, kierowcy, mechanika samochodowego w warszawskiej firmie Dziewulski i Lange, późniejszego żołnierza – strzelca o pseudonimie „Zawaniacz”, w konspiracji w 116. plutonie 2. kompanii zgrupowania AK „Konrad” na Powiślu, a w powstaniu warszawskim w II obwodzie „Żywiciel” AK oraz Marii z domu Kapuścińskiej<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub

Juliusz Bogdan Deczkowski uczęszczał do szkoły powszechnej nr 85 przy ul. Narbutta na Mokotowie.

Wszyscy trzej bracia Deczkowscy związali się od najmłodszych lat z harcerstwem (Stanisław i Józef od 1936 r., Juliusz od 7 listopada 1937 r.), biorąc udział w służbie w 42. Warszawskiej Drużynie Lotniczej Harcerzy im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury, której drużynowymi byli Edward Maliszewski i od lipca 1938 roku Ludwik Rymarz, komendant szczeplu<sup>2</sup>. 27 lipca 1938 roku Juliusz Deczkowski złożył przyrzeczenie harcerskie na ręce komendanta Hufca Mokotów hm. Mariana Bukowskiego i otrzymał krzyż harcerski L. 876 serii CLXXXVII. Przechodził kolejno stopnie: młodzika (15 lipca 1938 r.), wywiadowcy (27 lipca 1938 r.), ćwika (15 stycznia 1939 r.), które zostały mu nadane przez HR Ludwika Rymarza. Do wybuchu wojny zdobył 13 sprawności. Juliusz Deczkowski był zastępowym zastępu „Jastrzębi” w tej drużynie i wziął udział w zlocie Chorągwi Warszawskiej ZHP w Wesolej w dniach 27–29 maja 1939 roku<sup>3</sup>.

Po ukończeniu szkoły powszechnej nr 85 w czerwcu 1938 roku, Deczkowski próbował zdać egzamin do gimnazjum im. Tadeusza Reytana. Pomimo zadowalającej oceny nie został jednak przyjęty, a kształcenie kontynuował w prywatnym gimnazjum Władysława Giżyckiego. Do wybuchu wojny ukończył jedną klasę<sup>4</sup>.

W czasie kampanii wrześniowej od 1 do 8 września 1939 roku pełnił służbę w Pogotowiu Harcerzy w Warszawie. Była to m.in. służba w charakterze gońca w państwowym budynku wodociągów przy placu Starynkiewicza.

Dnia 11 listopada 1939 roku Juliusz Bogdan Deczkowski wstąpił do podziemnego harcerstwa męskiego podczas kominka w mieszkaniu Hieronima Sabały przy ul. Mokotowskiej 57<sup>5</sup>. Początek konspiracji następująco utkwiał mu w pamięci:

---

b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 1; Muzeum Harcerstwa – Archiwum Stowarzyszenia Szarych Szeregów (MH-ASSzS): Teczka personalna Józefa Zbigniewa Deczkowskiego nr 2548: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 1, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 1, 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; w tym miejscu autor składa małżonce Juliusza Bogdana Deczkowskiego serdeczne podziękowanie za udostępnienie zbiorów prywatnych; A. de Michelis, A. Grudniewska, *Pod rozkazami „Konrada”. Pierwsza monografia III Zgrupowania Obwodu Warszawskiego AK*, Warszawa 1993, s. 28; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli... biografie żołnierzy batalionu „Zośka” Armii Krajowej*, Warszawa 2002, s. 61.

<sup>2</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”*, Warszawa 1999, s. 14.

<sup>3</sup> Książeczka służbowa L. 7702/2748 wystawiona na nazwisko Bogdana Deczkowskiego przez komendanta Chorągwi Warszawskiej hm. Zbigniewa Trylskiego, bez daty wydania, zbiory prywatne Krystyny Deczkowskiej; w książeczce figuruje drugie imię właściciela; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 1, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

<sup>4</sup> A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990, s. 56; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 18–19, 26; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

<sup>5</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 27; MH-ASSzS, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 1, kopia

Spotkanie rozpoczęło się od zagajenia Ludwika Rymarza (przedwojennego komendanta Szczepu 42 WLDH) nawiązującego do pamiętnej daty odzyskania niepodległości Polski po I wojnie światowej, poinformowania zebranych, że należymy do zakonspirowanego Związku Harcerstwa Polskiego, który [później] przyjął nazwę „Szare Szeregi”<sup>6</sup>.

Podczas tego listopadowego kominka Juliusz przyjął pseudonim „Bejot”, potem zmienił go na „Laudański”, a jego bezpośrednim przełożonym był drużynowy Hieronim Sabała „Flora”<sup>7</sup>. Zimą 1940 roku Juliusz Bogdan Deczkowski złożył przyrzeczenie na ręce drużynowego „Flory” wstępując do Szarych Szeregów. Grupa harcerzy, związana z przedwojennym Szczepem 42. WLDH, rozpoczęła werbunek zakonspirowanych zastępów 1. WDH im. Romualda Traugutta (tzw. Czarnej Jedyńki), działającej na terenie Obowiązkowej Szkoły Zawodowej nr VII, czyli tajnego gimnazjum im. Tadeusza Reytana na Mokotowie. Jedną z pierwszych osób zwerbowanych przez „Bejota” wiosną 1940 roku był Tytus Karlikowski „Wąż”, uczeń tej szkoły<sup>8</sup>.

Harcerze tej jednostki zaangażowali się w szkolenie, zdobywanie sprawności, uczestniczyli dwa razy w tygodniu w zbiórkach konspiracyjnych, podjęli się kolportażu prasy podziemnej, uczyli się łączności, samarytanki, wydawali konspiracyjną, niezachowaną do dziś gazetkę zatytułowaną „Odwet”. Powróćmy do wspomnień „Laudańskiego”:

Następnie została przeczytana przez Bronisława Leśniewskiego gazetka „Odwet”. Jeden egzemplarz tej gazetki otrzymałem dla swego zastępu. Gazetka była redagowana przez: Ludwika Rymarza – „Misia Kudłatego”, Hieronima Sabałę – „Florę”, Bronisława Leśniewskiego – „Bronka” i Zenona Mostka (Mostowskiego) – „Zawiszę”, „Vegę”. Pamiętam następujące fragmenty tej gazetki tylko w zakresie ogólnym: 1. sprawy harcerskie podawane tak, jak w rozkazach przedwojennego Szczepu 42 WLDH, ale bez wymieniać nazwisk, a podawane były tylko pseudonimy lub imiona, 2. wiadomości z nasłuchu radiowego – dostarczane przez braci Mostków (mieli oni w swym mieszkaniu przy ul. Puławskiej 99c ukryte radio), 3. zachętę do kontynuowania służby w warunkach konspiracyjnych aż do zwycięstwa. Nie pamiętam dokładnie, ile egzemplarzy nakładu miał pierwszy numer „Odwetu”, prawdopodobnie 4 lub 5. Gazetka była napisana ręcznie przez „Bronka” zielonym atramentem. Tytuł gazetki był zaznaczony dużymi literami. Nie pamiętam, czy były wydawane następne numery „Odwetu”. Być może, że była to jednodniówka. (...) Mój pierwszy egzemplarz „Odwetu” czytali m.in. moi bracia Stanisław – „Madejski” i Zbigniew – „Jurand”, Boleśław Szpilarski „Szpilka” (...) Po upływie pewnego czasu, ojciec mój znalazł tę gazetkę ukrytą we wnętrzu pudełka szachownicy, obok szufladki i po małej awanturze spalił ją w piecu<sup>9</sup>.

ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 1 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

<sup>6</sup> MH-ASSzS, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 56.

<sup>7</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J.B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 1.

<sup>8</sup> J.B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 1, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

<sup>9</sup> MH-ASSzS, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: J.B. Deczkowski, *Oświadczenie*

Dnia 20 czerwca 1940 roku druh Juliusz został awansowany do stopnia harcerza orlego przez HR Ludwika Rymarza „Misia Kudłatego”, komendanta Szczepu 42. WDH i jednocześnie od połowy 1940 roku członka Komendy Hufca „Mokotów Dolny” Szarych Szeregów kierowanej przez HR Jana Banacha „Sawczuka”. Awans ten miał miejsce na Polu Mokotowskim, w pobliżu wzniesienia, na którym spoczywała w maju 1935 roku trumna z ciałem marszałka Józefa Piłsudskiego<sup>10</sup>. Trzeba tu na marginesie wspomnieć, że drużyna „Flory” otrzymała przydział jako 2. drużyna w Hufcu „Mokotów Dolny” (MD-200), a „Bejot” został zastępcą drużynowego<sup>11</sup>. Po aresztowaniu druha Sabaly drużynę objął dotychczasowy przyboczny Eugeniusz Kecher „Kolczan”<sup>12</sup>. Deczkowski charakteryzował go w swoich wspomnieniach: „był niskiego wzrostu, szeroki w ramionach, o bujnych, ciemnych włosach i brązowych oczach”<sup>13</sup>.

Jednocześnie Juliusz Deczkowski od lutego 1940 roku kontynuował naukę w tajnym gimnazjum Giżyckiego, mającym charakter prywatnej szkoły ogrodniczej I stopnia, przy ul. Puławskiej 113<sup>14</sup>. Po zbombardowaniu przez lotnictwo sowieckie budynku szkoły kształcił się w tajnym gimnazjum Reytana, które wraz z gimnazjum im. Władysława Giżyckiego przy ul. Puławskiej miało niemiecką nazwę *Vorbereitungs Lebrgang für Fachschule nr VII*. „Bejot” mieszkał wraz z braćmi i rodzicami na Mokotowie przy ulicy Ursynowskiej 10, gdzie w mieszkaniu pod numerem 5 został zorganizowany lokal konspiracyjny.

W ramach podziemnej służby brał udział w akcjach Obwodu Mokotów Dolny Organizacji Małego Sabotażu „Wawer”, m.in. tworząc napisy na murach i rozlepiając ulotki, a także zwalczając propagandę niemiecką poprzez bojkot kin<sup>15</sup>. Ta ostatnia czynność stała się bezpośrednią przyczyną jego uwięzienia przez warszawskie gestapo<sup>16</sup>. „Laudański” wspominał po latach:

Po południu 9 maja 1941 r. spotkałem się nad Wisłą z Tadeuszem Urbańskim i Romanem Romanowskim. Tadeusz miał jeszcze tego dnia rozkleić na ulicach Warszawy kilkanaście ulotek. Były to podłużne, pokryte klejem arabskim, wstążki białego papieru,

---

na temat gazetki „Odwet”, Warszawa 6 stycznia 1986 r., k. 1, 2.

<sup>10</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 33; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

<sup>11</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski) na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1.

<sup>12</sup> *Szare Szeregi Mokotowa*. „Ul Wisła” – „Blok Radiostacja” 1991, z. 2, pod red. M. Michałowskiego, s. 3, 4.

<sup>13</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 20.

<sup>14</sup> Ibidem, s. 28.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 37; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

<sup>16</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski) na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 61.

o wymiarach około 40 x 5 cm, z czerwonym, drukowanym napisem: „SAME ŚWINIE SIEDZA W KINIE”.

Roman był moim ciotecznym bratem. Nie należał do naszej organizacji, lecz wiedział o nas dość dużo. Z Tadeuszem Urbańskim często się widywał, otrzymywał od niego prasę konspiracyjną i rozpowszechniał ją wśród znajomych. Tego dnia postanowiliśmy w trzech wziąć udział w rozklejaniu ulotek. Znad Wisły wróciliśmy na ul. Marszałkowską.

Podjąłem się nakleić dwie sztuki na kinie znajdującym się przy ul. Puławskiej. Z placu Zbawiciela skręciliśmy w kierunku Politechniki. Ulica wyglądała spokojnie, życie toczyło się rytmicznie, nie było widać gwałtownego zatrzymywania się przechodniów, co zdarzyło się, gdy gdzieś w oddali pojawił się patrol niemiecki. Nie dostrzegaliśmy także na ulicy umundurowanych, pojedynczych wrogów. Tadeusz wszedł do pierwszej z brzegu bramy, wyjął rolkę ulotek, odwinął dwie sztuki, oderwał i podał mi je. W momencie gdy chciałem przerwać taśmę papieru, by mieć każdą z ulotek osobno, w drzwiach bramy stanął żandarm. Spojrzał na naszą trójkę, wskazał ręką na zwijane przeze mnie ulotki i zapytał:

– Was is das? [Co to jest?]

– Bitte, sehen Sie [Proszę zobaczyć] – odpowiedziałem i podsunąłem mu taśmę papieru bliżej nosa. Miałem przez chwilę nadzieję, że nie zrozumie on treści napisu. Niemiec pōłgłosem tłumaczył na swój język. W tejsze chwili stało się coś nieoczekiwanego. Niemiec, pchnięty gwałtownie przez Tadeusza, wpadł na mnie i potracił mnie brzuchem tak silnie, że straciłem równowagę. Podpierając się ręką o ziemię, upuściłem równocześnie ulotkę. Żandarm wybiegł na ulicę. Spojrzał w kierunku placu Zbawiciela. Wydobyl pistolet. Obrócił się w naszą stronę i zawołał:

– Ręce do góry! – a wskazując na mnie, po chwili dodał: – Podnieś ulotka!

W ten sposób zostaliśmy aresztowani. Wyszliśmy z bramy. Żandarm z wydobytym pistoletem prowadził tylko mnie i Romana. Tadeuszowi udało się zbiec. Nie szliśmy daleko, może około 50 kroków. Skręciliśmy w prawo i weszliśmy do budynku przy ul. 6 Sierpnia nr 6. Na parterze, w małym pokoiku, kilku żandarmów słuchało radia. Żandarm, który nas zatrzymał, zameldował o naszym schwytaniu i o ucieczce jeszcze jednego „bandyty”. Na zakończenie z dumą wręczył dowód naszego przestępstwa: dwie ulotki.

Rozpoczęło się przesłuchanie, a jednocześnie bicie. Roman znał dość dobrze język niemiecki, ja słabo. Najczęściej powtarzało się pytanie: „Jak się nazywa ten trzeci?”. A gdy Roman odpowiedział: „Ich weiss nich!” [Nie wiem!] ciężka dłoń szkopa waliła go w twarz. Razem zeszło się około sześciu Niemców. Każdy z nich starał się dołożyć do śledztwa, przeważnie pięścią, kopniakiem lub kolbą karabinu. Byłem tym wszystkim oszołomiony. W pewnej chwili silne kopnięcie przewróciło mnie i wpadłem pod stół. Nie podnosiłem się. Siedziałem cicho. Żandarmi coś wrzeszczeli (...)<sup>17</sup>.

Niemieccy funkcjonariusze za wszelką cenę, poprzez swoją brutalność chcieli uzyskać od przesłuchiwanego nazwiska trzeciego uczestnika akcji wawerskiej. Na każdą odpowiedź negatywną reagowali wyżywaniem się nad ujętymi konspiratorami. Po pierwszym przesłuchaniu Juliusz Deczkowski i Roman Romanowski

<sup>17</sup> J. B. Deczkowski, *Harczerze na Pawiaku (9 V 1941–16 II 1942)*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, Komitet Redakcyjny: A. Czuperska-Słiwicka, W. Biedrzyńska, F. Loth, M. Maniakówna, W. Moszczyńska, S. Płoski, M. Rutkiewicz-Starewiczowa, A. Sipowicz-Gościcka, Z. Śliwicki, Z. Tomaszewski, Warszawa 1964, s. 216–217.

zostali poddani dokładnej rewizji. W międzyczasie, będąc w toalecie zlikwidowali konspiracyjne papiery, które spuścili w sedesie. Po czym nastąpiło kolejne przesłuchanie. Juliusz tak zapamiętał swoją indagację:

W pokoiku jasno oświetlonym znajdowało się kilku żandarmów. Na ścianie wisiał portret Hitlera. Jeden z Niemców siedział za stolikiem. Przed nim były rozłożone papiery, a wśród nich także nasze ulotki. Ściszyli radio i kazali mi od początku opowiadać całe wydarzenie. Najbardziej obawiałem się chwili, gdy mówiłem, że ten nie znany pan upuścił ulotkę na ziemię, gdy zobaczył żandarma. Słowa moje nie zostały jednak zakwestionowane przez Niemca, który nas aresztował. Po spisaniu protokołu jeden z żandarmów, z biczem rzemiennym w ręku, kazał mi się położyć na stole, dwóch innych chwyciło mnie mocno za ręce i przycisnęli głowę. Chwilę potem poczułem piekący ból w tej części ciała, którą miałem wypiętą na portret Hitlera. Postanowiłem, że nie będę krzyczał, ale w postanowieniu tym nie wytrzymałem dłużej niż dwie, trzy sekundy. Wrzeszczałem i wywijąłem nogami, lecz Niemcy nic na to nie zważali. Słyszałem tylko zajadle liczenie: „szesnaście... siedemnaście...”. Z dwudziestym czwartym uderzeniem machnąłem nogami tak mocno, że potraciłem swego oprawcę. Zaklął po niemiecku, a za chwilę uderzył mnie biczem po nerkach.

– Genug! (Dosyć!) – zawołał najstarszy stopniem żandarm. Złapał mnie za kołnierz i pchnął w kierunku drzwi.

Później obaj przyłapani skuci w kajdanki zostali zaprowadzeni w aleję Szucha. Sprawą Deczkowskiego i Romanowskiego zajął się referat III C 1 w Wydziale III Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego. Referatem tym zarządzała Sicherheitsdienst (SD) – służba bezpieczeństwa, w której gestii były sprawy kultury, religii, propagandy<sup>18</sup>. Oddajmy głos „Laudańskiemu”:

Wprowadzono nas przed oblicze silnie zbudowanego blondyna, o kwadratowej szczęce. Pytał nas przeważnie o adres lub nazwisko tego, który uciekł. Za każdą odpowiedź „nie wiem” Niemiec bił nas w twarz, że aż robiło się ciemno przed oczami, a na tle ciemności migały białosine gwiazdy. Roman znów mówił dużo po niemiecku i dostawał za to więcej uderzeń.

W pewnej chwili Roman zawołał:

– Ich Weiss! [Wiem!]

Spojrzałem na niego z przerażeniem, a następnie na szeroko otwarte okno.

Niemcy wykonali taki ruch, jak gdyby chcieli coś zaraz notować, lecz Roman jeszcze głośniejszy i płaczący zawołał:

– Ja naprawdę nie wiem nic więcej! Ja już wszystko powiedziałem! Ja nie znam tego pana, który uciekł, i jego adresu także nie znam!

Załamnął ręce i spoglądał tak żałośnie na gestapowca, że ten już nic nie mówił, tylko

<sup>18</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Deklaracja członkowska na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1; W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1970, s. 427.

wskazał nam palcem wyjście. Zostaliśmy sprowadzeni w dół. Minęliśmy drzwi z żelaznych krat. Ujrzeliśmy po lewej stronie korytarza cele zbudowane w ten sposób, że z trzech stron miały ściany murowane, a czwartą, od korytarza, tworzyły kraty. Zostaliśmy z Romanem rozdzieleni<sup>19</sup>.

Przebywając w celi pod kontrolą gestapowców, „Laudański” miał konspiracyjny „Biuletyn Radiowy”, który zabezpieczył jeszcze w żandarmerii. Otworzył go potajemnie i przeraził się napisem. Tę sytuację zauważyła pewna młoda dziewczyna, która szybko przejęła gazetkę i przekazała Juliuszowi kostkę cukru. Była to Wanda Wilczańska. Po pobycie w al. Szucha Deczkowski został przewieziony na Pawiak. Zarejestrowany w kartotece, znalazł się na VII Oddziale w piwnicy.

Na początku pobytu w tym oddziale zetknął się ze swoim drużynowym MD-200 Hieronimem Sabałą „Florą”, z którym prowadził ostrożne rozmowy na temat okoliczności trafienia w ręce niemieckie<sup>20</sup>. Pobyt w tej części Pawiaka wspominał:

Podczas dnia wyprowadzani byliśmy (...) na spacer. Otwierano około połowy cel oddziału VII, ustawiano nas na korytarzu i biegiem wyprowadzono na plac od strony północnej Pawiaka. W przejściu ustawiał się Niemiec z biczem i tłukł przebiegających więźniów po głowach, plecach, kopał, wrzeszczał. Na czarnym żuźlowym placu brał nas pod swoją komendę więzień, instruktor gimnastyki. Prowadził z nami ćwiczenia: marsz, bieg, wymachy ramion. Niekiedy dostrzegałem w pierwszej czwórce wysmukłego „Florę”. Wówczas, po komendzie: „Rozejść się!” szybko biegłem do niego, ażeby usłyszeć, powiedziec dwa, trzy słowa, nim padła nowa komenda: „Zbiórka!”. (...) Gimnastyka byłaby bardziej przyjemna i pożyteczna, gdyby nie zwyrodniali esesmani. Najbardziej pastwił się nad nami wściekły Hans [Schumacher], zwany także przez więźniów „Fają”. Pełni strachu biegliśmy na spacer i ze spaceru. Staralem się, jak zresztą prawie każdy z więźniów, minąć bijącego nas Niemca w momencie, gdy bicz spadał na plecy wyprzedzającego mnie sąsiada. Niekiedy sposobem tym udawało mi się uniknąć uderzenia, ale bywały i takie chwile, że rozjuszony „Faja” wbiegał za upatrzonym więźniem na korytarz i tam walił go biczyskiem i kopał nogami. W takich chwilach „Faja” wyglądał niesamowicie – twarz wykrzywiona w okropny grymas, oczy dzikie, otoczone wielkimi, krzaczastymi brwiami, pełne wściekłości. Wielu więźniów, usłyszawszy przeraźliwy ryk „Fai”: „Schnell!!! Raus!!!, przystawało, jakby byli sparaliżowani, po to tylko, aby otrzymać więcej uderzeń<sup>21</sup>.

Po tych przeżyciach Juliusz został przeniesiony do oddziału VI, w którym „warunki bytowe (...) były lepsze niż w piwnicach. Zagęszczenie więźniów w stosunku do powierzchni celi było mniejsze. (...) Towarzystwo liczniejsze i przyjemniejsze (...) wpływało lepiej na samopoczucie, a, co najważniejsze, panował tu większy spokój”<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> J.B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku...*, op. cit., s. 220.

<sup>20</sup> J.B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

<sup>21</sup> J.B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku...*, op. cit., s. 222–223.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 223–224.

Dużym przeżyciem dla młodego więźnia była wiadomość o zorganizowaniu w dniu 27 maja 1941 roku transportu osadzonych do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Wśród wytypowanych znalazł się jego bezpośredni przełożony z drużyny MD-200 Hieronim Sabała „Flora”. Zachowując środki bezpieczeństwa „Laudański” dyskretnie obserwował załadunek więźniów do samochodów ciężarowych znajdujących się na podwórzu Pawiaka. Była to chwila, kiedy po raz ostatni zauważył, że „(...) pod brezentową budą samochodu znikła smukła postać »Flory«”<sup>23</sup>. Sabała otrzymał numer obozowy 16724. Po jakimś czasie Juliusz Deczkowski dowiedział się o śmierci swego przełożonego, miało to miejsce 29 października 1941 roku w Auschwitz<sup>24</sup>.

Później „Laudański” został skierowany na IV oddział do celi młodocianych. Przebywał razem ze swoim ciotecznym bratem Romanem. Oddajmy głos świadkowi tamtych dni:

Cela dla młodocianych więźniów była celą nietypową. Miała około 26–28 m<sup>2</sup> powierzchni. Przez dwa dość duże prostokątne okna, zabezpieczone grubą kratą, widać było plac spacerowy, kotłownię z wysokim kominem i getto. Po lewej i prawej stronie drzwi, na ścianach, umocowane były metalowe łóżka. Cztery z tych łóżek wolno nam było pozostawiać na dzień nie podniesione do góry. Pomiędzy tymi łóżkami w dzień ustawione były dwa stoły. Na łóżkach stojących obok stołów wolno było siedzieć. Cela miała dwa wizjery: jeden w drzwiach, a drugi, w kształcie strzelnicy, w rogu, na lewo od drzwi. W celi znajdowały się jeszcze dwie ławki, dwie lub trzy miednice i kilka pięciolitrowych dzbanków na wodę. Lśniącą połykiem „parachę” lub, jak inni nazywali, kibel, umieszczano na noc we wnęce drzwi, a na dzień w kącie pod wizjerem. Takie ustawienie miało cel strategiczny, ponieważ można było mieć alibi podczas chwilowego zasłaniania wizjera<sup>25</sup>.

Podczas pobytu w tej celi Juliusz nawiązał bliższe relacje z dwoma harcerzami-zastępowymi z 1. drużyny Hufca „Mokotów Dolny” (MD-100) – Kazimierzem Cygańskim i Jackiem Adamskim, którzy również znaleźli się w szponach niemieckiego okupanta na skutek wpadki przy rozklejaniu ulotek wawerskich. Sytuacja miała miejsce 2 lipca 1941 roku, obaj harcerze rozklejali ulotki zatytułowane: „Kto kim się staje, gdy z Niemcami przestaje”, przedstawiające „Hitlera dyndającego na szubienicy w kształcie hakenkreuzu”<sup>26</sup>. Ich historię z ostatnią akcją usłyszał i zapamiętał „Laudański”, przebywając na Pawiaku. Oddajmy mu głos:

[Jacek Adamski i Kazimierz Cygański] rozklejali ulotki antyhitlerowskie w Alejach Ujazdowskich. Siadali na ławkach lub na murku ogrodzenia, rozglądali się, a gdy nie widzieli

<sup>23</sup> Ibidem, s. 224.

<sup>24</sup> *Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, t. 1, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa–Oświęcim 2000, s. 359.

<sup>25</sup> J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku...*, op. cit., s. 226.

<sup>26</sup> M. Adamska-Kozińska, *Jacek Adamski*, [Warszawa, bez daty], k. 1, zbiory autora; L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985, s. 336; S. Broniewski, *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1982, s. 286.



zagrożenia, smarowali papier i naklejali. W pewnej chwili, gdy ulotka była już pokryta klejem, zauważyli zbliżającego się cywila. Jacek pospiesznie położył ulotkę na murku i usiadł na niej. Cywil się oddalił. Wstali i obejrzel się. Ulotki nie było, bo przykleiła się do spodni Jacka. Wybuchnęli śmiechem. Kazik oderwał ją od spodni Jacka, położył ponownie na murku, wygładził i poszli dalej. Byli w pobliżu alei Szucha, gdy nagle usłyszeli za sobą rozkazujący głos: – Ręce do góry! Obejrzel się. Za nimi stał cywil z wymierzonym pistoletem. Kazał im iść w kierunku siedziby gestapo. Mówił słabo po polsku. Zabronił im rozmawiać. Po doprowadzeniu do gestapo zostali rozdzieleni. Przy Jacku Niemcy znaleźli jeszcze kilka nierozklejonych ulotek, zatem (...) okoliczności aresztowania i śledztwa były o wiele cięższe, trudniejsze do obrony podczas składania zeznań<sup>27</sup>.

Niemcy przeprowadzili badanie obu harcerzy na Szucha, a następnie skierowali ich na Pawiak. W innym wspomnieniu Juliusz Deczkowski pisał:

Jacek, Kazik i ja utworzyliśmy tego samego dnia grupę trzymających się razem, a wiadomo, że nawet wśród trzydziestu indywidualistów grupa trzech stanowi dużą siłę. Za sprawą Romana otrzymaliśmy do spania dwa stoły, które po apelu ustawiane były mniejszymi bokami do ściany okiennej. Szerokość celi była dokładnie na dwa łóżka wzdłuż i dwa stoły w poprzek. Antek, syn rolnika z okolic Siedlec, ze względu na zły stan zdrowia i Maniuf, jako były 13-letni więzień obozu oświęcimskiego, też dostali lepsze posłania<sup>28</sup>.

Juliusz wraz ze współwięźniami zostali zatrudnieni początkowo w szklarni. Przez około 2 tygodnie był pomocnikiem ogrodnika<sup>29</sup>. Dzięki tej pracy, jak pisze w relacji Deczkowski:

W krótkim czasie poznaliśmy otoczenie Pawiaka. Kiedyś nawet poszliśmy na teren Serbii. Pracowaliśmy w małej szklarni, naprzeciw więzienia kobiecego. Wstrząsające wrażenie zrobił wówczas na mnie widok matek spacerujących z małymi dziećmi na rękach.

Obserwowałem nieraz zmianę strażników pilnujących terenu Pawiaka. Strażnik pełniący służbę, gdy zobaczył nadchodzącego kolegę, który miał go zmienić, wychodził z wieżyczki na dach garażu i zsuwał w dół drabinę. Ten, który przychodził, wdrapywał się do niego, a dopiero wówczas strażnik kończący służbę schodził na ziemię i drabina podciągana była do góry. Pewnego dnia nadarzyła mi się wyjątkowa okazja do ucieczki. Był upalny dzień. Spragnieni, popijaliśmy kawę zbożową przydzielaną więźniom pracującym. W pewnej chwili, gdy pracowałem na dachu garażu, zjawił się nade mną strażnik i poprosił:

– Podaj no kawę! Niech i ja się napiję.

Chwyciłem dzbanek z kawą i zacząłem wchodzić po stopniach spuszczonej dla mnie drabiny. Coś szeptało mi do ucha, bym chwycił za wyciągniętą rękę. Przykucnięty na samym skraju dachu strażnik, na pewno straciłby równowagę i runął na ziemię. Ale prawie jednocześnie coś szeptało mi do drugiego ucha: „Przecież to jest Polak. Gdy spadnie z dachu,

---

<sup>27</sup> J.B. Deczkowski „Laudański”, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 50–51.

<sup>28</sup> J.B. Deczkowski, *Harczerze na Pawiaku...*, op. cit., s. 227.

<sup>29</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski) na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1.

może się zabić”. Palce strażnika obejmującego ucho dzbanka dotknęły mojej ręki. Oblediał mnie jednak strach. Wolno schodziłem z drabiny, przejęty myślą, że wolność przecież była tak blisko...<sup>30</sup>.

Pewnego razu okazało się, że dwóch więźniów z kolumny sanitarnej dokonało ucieczki dzięki polskiemu strażnikowi. Alarm, sprawdzenie więźniów i przemarsz do cel uniemożliwiły dalszą pracę Juliuszowi i jego kuzynowi Romanowi. Obaj zostali usunięci ostatecznie przez ogrodnika.

Dzięki protekcji Kazimierza Cygańskiego „Laudański” otrzymał pracę w stolarni w budynku warsztatowym. Ważną tam osobą był majster Jan Borzym, funkcjonariusz straży więziennej, który wspominał:

W początkach czerwca 1940 r. warsztaty zostały przeniesione do byłego budynku szkoły straży więziennej. Stolarnia ulokowana została w byłej sali gimnastycznej. Pierwsze piętro zajęły sypialnie dla więźniów, drugie piętro przeznaczone zostało dla krawców, szewców, elektryków, mechaników i malarzy. Do stolarni werbowalem ludzi pewnych, przeważnie polecanych z zewnątrz. (...) Juliusz Deczkowski pracował w warsztacie około pół roku. Młody, inteligentny i sprytny – oddał duże usługi w pracy konspiracyjnej<sup>31</sup>.

Z tej lakonicznej charakterystyki wynika, że majster cenił zdolności młodego pomocnika. Praca w stolarni polegała na utrzymywaniu czystości, gotowaniu kleju i wszelkich pracach pomocniczych. Deczkowski wspominał:

Majster Borzym był nie tylko cenionym fachowcem, ale także miłym człowiekiem i dobrym Polakiem. Uśmiechał się tylko, gdy widział w nas zapal do poznania nowego zawodu. W stolarni były wykonywane szafy orzechowe, stoły, krzesła o rzeźbionych nogach, pudełka o pięknych inkrustowanych powierzchniach. Niekiedy Niemcy przynosili do stolarni swoje radia, ażeby odnowić politurą drewniane części. Opowiadano mi także, że w tej stolarni pracował przede mną znany polski biegacz, Józef Noji<sup>32</sup>.

Jan Borzym wiedział również o współpracy Deczkowskiego z komórką konspiracyjną, mającej na celu utrzymywanie kontaktu więźniów ze światem zewnętrznym poza murami Pawiaka oraz organizacją konspiracyjną. Prawdopodobnie była to z jednej strony komórka więzienna ZWZ, kierowana przez ppor. Kazimierza Andrzeja Gorzkowskiego „Andrzeja”, „Andrzeja Godziembę”, „Asa”, związana z Biurem Informacji Propagandy KG ZWZ, a następnie z V Oddziałem KG ZWZ, od stycznia 1942 roku podporządkowana Wydziałowi Bezpieczeństwa i Kontrwywiadu Oddziału II KG AK, stanowiąc część referatu „998”, kierowana

<sup>30</sup> J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku...*, op. cit., s. 227–228.

<sup>31</sup> *Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, przedmowa, wybór i opracowanie R. Domańska, Warszawa 1987, s. 28.

<sup>32</sup> J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku...*, op. cit., s. 228.

przez następcę „Andrzeja” – ppor. Józefa Garlińskiego „Longa”<sup>33</sup>. Deczkowski kontakt utrzymywał zapewne przez Wandę Wilczańską „Wandę”. Z drugiej zaś strony młody więzień miał kontakt z komórką więzienną prowadzoną przez Borzymą na Pawiaku, związaną z Organizacją Wojskową „Wilki”, dzięki której otrzymywał od majstra grypsy oraz wiadomości o treści politycznej<sup>34</sup>.

Prócz kontaktów z konspiracją, pobyt na Pawiaku Juliusza zaowocował korespondencją z rodzicami w języku niemieckim, zgodnie z wymogami administracji więziennej. W jego rodzinnym archiwum zachowały się okupacyjne kartki pocztowe, gdzie wykorzystywał swoje drugie imię Bogdan<sup>35</sup>, i kierował je na swojego ojca Juliana, podając adres Pawiaka: *Warschau C1 Postfach 1315*. A oto przykłady zachowanych lakonicznych treści w tłumaczeniu polskim:

Drodzy Rodzice!<sup>36</sup>

Nie mam odpowiedzi na moje listy. Proszę napiszcie do mnie. Paczkę otrzymuję w każdym tygodniu. Jestem zdrowy i czuję się dobrze. Nadal pracuję w stolarni i jestem szczęśliwy z pracy. Prania mam wystarczająco. Za paczkę bardzo dziękuję i za pieniądze, które przysyłała mi Bracia<sup>37</sup>. Dużo pocałunków i pozdrowień dla : Was, Babci<sup>38</sup>, Siostry<sup>39</sup>, Braci, drugiej Babci<sup>40</sup>, Ciotek<sup>41</sup>, Wujków<sup>42</sup> i dla Wszystkich. Przesyła

Bogdan

Warszawa 15 listopada [19]41 r.

<sup>33</sup> A.K. Kunert, *Gorzkowski Kazimierz Andrzej, [w:] Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, red. naukowy – koordynator K. Komorowski, Warszawa 2014, s. 259; M. Miszczyk, *Gorzkowski Kazimierz, [w:] Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 3, Warszawa 2012, s. 68; M. Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990, s. 105–107.

<sup>34</sup> Muzeum Więzienia Pawiak – Wykaz zawierający informacje o zaświadczeniach wydanych Janowi Borzymowi od byłych więźniów Pawiaka w okresie okupacji dołączony do relacji Jana Borzymy; odnotowano tu zaświadczenie wydane przez Juliusza Bogdana Deczkowskiego w dniu 19 grudnia 1947 r.

<sup>35</sup> To drugie imię Bogdan wymieniali zarówno członkowie jego rodziny w bezpośrednich kontaktach, jak również najbliżsi znajomi, przyjaciele, harcerze i harcerki Szarych Szeregów oraz żołnierze Harcerskiego Batalionu AK „Zośka”, wspominając jego postać w relacjach. W jego rodzinnym archiwum zachowały się jak twierdził w 1964 r., m.in. 4 karty pocztowe oraz kwit pocztowy, zob. Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64, Deklaracja członkowska Juliusza Bogdana Deczkowskiego, Warszawa 6 października 1964 r., k. 2.

<sup>36</sup> Kopia kartki pocztowej ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; J.B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 59.

<sup>37</sup> Chodzi tu o Stanisława Zdzisława i Józefa Zbigniewa Deczkowskich.

<sup>38</sup> Babcią Juliusza Bogdana była Wiktoria Deczkowska.

<sup>39</sup> Siostra Juliusza Bogdana to Barbara Deczkowska, która nazywana była przez braci i znajomych „Przytkiem”. W czasie powstania warszawskiego działała w służbach pomocniczych na Mokotowie. Po wojnie doktor habilitowany nauk biochemicznych.

<sup>40</sup> Drugą babcią Juliusza Bogdana była Zofia Kapuścińska.

<sup>41</sup> Jedną z ciotek była Ewa Guz.

<sup>42</sup> Jednym z wujków był Marian Guz, sierż. „Wajcha”, w konspiracji i w powstaniu warszawskim w 1. kompanii Oddziałów Wojskowych Powstańczego Pogotowia Socjalistów (OW PPS) 1. Dywizjonu Artylerii Konnej im. Gen. Józefa Bema, poległ 5 sierpnia 1944 r. przy ul. Skolimowskiej; L.M. Bartelski, *Mokotów 1944*, Warszawa 1986, s. 217, 277; J.B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 3 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

Warszawa, 1 grudnia 1941 r.<sup>43</sup>

Kochani Rodzice!

Życzę Wam najpierw wszystkiego najlepszego na Boże Narodzenie i przesyłam życzenia szczęścia Mamie, Babci i Siostrze z okazji imienin. Jestem zdrowy i czuję się dobrze. Paczkę każdego tygodnia otrzymuję, bardzo dziękuję za wszystko. Teraz pracuję i uczę się, mam tylko książki do chemii, przyrody i niemieckiego. Ołówka i zeszytu proszę mi nie przysyłać, kiedy będę coś potrzebował, to napiszę. Proszę mi odpisać. Wiele ucałowań i pozdrowień dla Was, Babci, Siostry, Braci i dla Wszystkich Wesołych Świąt

przesyła  
Bogdan

Zachowała się również karta pocztowa pisana na maszynie po niemiecku od Wujka Nuszka<sup>44</sup> do Juliusza Bogdana Deczkowskiego na Pawiak:

Kochany Bogdanie!<sup>45</sup>

Dziękujemy bardzo za Twoje życzenia i cieszymy się, że jesteś zdrowy. Twoje całe rodzeństwo jest zdrowe. Ojciec jest bardzo zadowolony, że pracujesz w stolarni. Kiedy wrócisz do domu, to będziesz miał już zawód w ręku. Pozostań posłuszny wobec przełożonych i wtedy może będziesz najlepszej myśli. Wysyłamy paczki regularnie raz w tygodniu. Ostatnio żadne paczki od nas nie zostały przyjęte, ponieważ było bardzo dużo nadających. Mimo to w poniedziałek wysłaliśmy paczkę (walizkę). Jak zwykle u nas nic nowego. Pozdrawiamy Cię Twoi rodzice i rodzeństwo. Ode mnie również pozdrowienia i ucałowania.

Wujek Nuszek

Na Pawiaku „Laudański” spotkał ponownie Wandę Wilczańską, która pracowała jako intendentka w szpitalu więziennym (za swoją działalność konspiracyjną była później odznaczona 3 maja 1944 r. rozkazem dowódcy AK Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*)<sup>46</sup>. Wręczył jej podarunek „pamiątkowy drewniany krzyżyk z płaskorzeźbą Chrystusa z jednej strony i wyrytym napisem „Pawiak” z drugiej strony”<sup>47</sup>. Ponadto, poprzez Jacka Adamskiego, Juliusz Deczkowski zetknął się z krawcami żydowskimi na Pawiaku, to jest Bronisławem i Józefem Miodowskimi, którzy siedzieli tu od sierpnia 1940 roku za kolportaż prasy podziemnej. Poprzez nich „Bejot” dotarł do Żyda o nieznanym nazwisku, dzięki któremu udało się nawiązać kontakt z rodziną. Za pół bochenka chleba dziennie zobowiązał się dostarczyć im wiadomości, a znakiem

<sup>43</sup> Kartka pocztowa Bogdana Deczkowskiego do ojca Juliana Deczkowskiego, Warszawa 1 grudnia 1941 r., zbiory prywatne Krystyny Deczkowskiej.

<sup>44</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 61; Wujek Nuszek był ojczymem Romana Romanowskiego, imię i nazwisko nieznane.

<sup>45</sup> Kopia kartki pocztowej ze zbiorów prywatnych Krystyny Deczkowskiej.

<sup>46</sup> Zob. biogram Bieńkowska Wanda Maria z d. Wilczańska, [w:] *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 1, A–G, pod red. E. Zawackiej przy współpracy D. Kromp, Toruń 2004, s. 71–74.

<sup>47</sup> J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku ...*, op. cit., s. 229.

rozpoznawczym dla „Laudańskiego” była paczka żywnościowa. W niej, według umówionego znaku, znalazły się rozsypane pudełko zapalek i przełamany obwarzanek<sup>48</sup>.

Pomimo trudów pobytu na Pawiaku, Juliusz Deczkowski zapamiętał również przyjemniejsze chwile, wiążące się z utworami wykonywanymi przez Kazimierza Cygańskiego na organkach – pikolakach, przysłanych w paczce żywnościowej przez jego rodziców. „Laudański” opisał to następująco:

Kazik okazał się mistrzem w wydobywaniu pięknych melodii z pikolaków. Gdy nie pełnił służby Biesiadecki, zaraz po apelu rozległy się dziesiątki głosów prosząc: – Kaziu, graj! Kaziu, graj! Kazik siadał na sienniku, okręcał się kocem i rozpoczynał koncert. Z początku nieśmiało, tylko dla celi. Płynęła melodia „Płonie ognisko i szumią knieje”. Dla nas, harcerzy, miała ona wyjątkowy urok. Las, grono przyjaciół wokół ogniska. Wszystko to było tak odległe. Nie tylko pozostało za grubymi czarnymi kratami, za wysokim więziennym murem, za gettem, ale zniknęło gdzieś z życia w mrokach okupacji. Zaledwie ucichła ta melodia, a już rozległy się następne: dziarskie krakowiaki, ogniste mazurki, oberki, potem nastrojowe kujawiaki, a po nich zrywał się jak halniak taniec zbójnicki. Wtedy Kazik grał już nie tylko dla nas, ale i dla sąsiednich cel. Władysław Żeleśkiewicz opowiadał nam, że nie tylko „Karolek”, ale i inni Niemcy zatrzymywali się pod drzwiami naszej celi, zasłuchani przez długie chwile. Popisowym utworem wykonywanym przez Kazika była „Lekka kawaleria” Suppého<sup>49</sup>.

W styczniu 1942 roku warszawskie gestapo zdecydowało, że Romana Romanowskiego i Juliusza Deczkowskiego ponownie zbada pod kątem okoliczności aresztowania w maju 1941 roku. Obydwaj więźniowie uzgodnili logiczną treść zeznań. W alei Szucha byli świadkami tortur współwięźniów<sup>50</sup>. Każdy z nich miał być przesłuchiwany osobno. Swoje śledztwo „Laudański” tak wspominał:

W pokoju zobaczyłem dwóch Niemców w mundurach i jednego cywila. Jeden z Niemców zapytał mnie o nazwisko i rozpoczął przesłuchanie. Co kilka zdań tłumaczył moje odpowiedzi na język niemiecki. Drugi Niemiec zapisywał to na maszynie. W tym czasie prowadzący przesłuchanie omawiał z cywilem w języku polskim interesy handlowe. Umawiali się, ażeby wywieźć z getta futra. Podczas drugiego przesłuchania Niemcy nie bili mnie, nie podnosili głosu, a nawet nie kwestionowali moich zeznań. Po sprowadzeniu do „tramwaju” czekałem na pozostałych więźniów, z którymi znów zostałem zawieszony na Pawiak<sup>51</sup>.

Od pewnego czasu Juliusz Deczkowski szykował niespodziankę dla swojego ojca na zbliżające się imieniny 16 lutego. W stolarni wykonał drewniane pudełeczko, na którego wieczku znalazła się inkrustacja innego więźnia, Antoniego Fariaszewskiego, z motywem dzikiej gęsi w locie i kaczki nad szuwarami. Wewnątrz wieczka, na metalowej blaszce zamieścił napis: „Kochanemu Ojcu/w dniu imienin/Bogdan/Pawiak 16 II [19]42”. Pudełeczko było zaopatrzone w zawiasy,

<sup>48</sup> Ibidem, s. 229–230, 233; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 54.

<sup>49</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 55–56.

<sup>50</sup> Ibidem, s. 61–62.

<sup>51</sup> J. B. Deczkowski, *Harcerze na Pawiaku...*, op. cit., s. 235–236.

zamek na kluczyk, zaś z przodu była inkrustacja liter „J D” [Julian Deczkowski]<sup>52</sup>. Myślał też nad sposobem dostarczenia jubilatowi tego prezentu. Nie spodziewał się, że los będzie mu sprzyjał. Oddajmy głos autorowi relacji:

16 lutego 1942 r. drzwi do naszej celi zostały otwarte po odjeździe grupy więźniów na przesłuchanie. Oddziałowy wywołał nazwisko Romana i moje, a następnie dodał: – Zabierać szybko swoje rzeczy! Koledzy byli pewni, że zostaniemy zwolnieni. Jacek i Kazik rzucili się na szyję, ściskali i całowali. Ze wszystkich stron słyszałem adresy i prośby: „Pamiętaj, zawiadom mamę!”. „Powiedz, że czujemy się dobrze”. „Pozdrów Krysię, nie zapomnij odwiedzić Wandy!”. Gdy stanęliśmy na korytarzu, zacząłem się zastanawiać, czy to możliwe, byśmy wychodzili na wolność. Do innej celi nie powinni nas przerzucić, bo w tym czasie na Pawiaku była jedna dla młodocianych. Z rzeczami na przesłuchanie też nie. A więc co? Oświęcim czy wolność? Po kilku minutach zostaliśmy sprowadzeni do kancelarii. Pytano nas o dane personalne. Urzędnik w czarnym garniturze czegoś szukał w wielkiej księdze. Wreszcie powiedział do SS-mana: – Zgadza się! Wyprowadzono nas w kierunku bramy wyjściowej, jednak nie wypuszczono na ulicę, tylko kazano wejść do małego domku przylegającego do muru więziennego. Wewnątrz zobaczyliśmy Niemca, nazywanego przez więźniów „Karolkiem”, który kazał nam rozpakować nasze bagaże. Największy niepokój ogarnął mnie, gdy „Karolek” wziął do ręki inkrustowane pudełeczko (...), lecz „Karolek” nie zwrócił na to uwagi. Zrewidował nam jeszcze kieszenie, a później wręczył zaświadczenie, że zostaliśmy zwolnieni. Po wyjściu na ulicę nie oglądaliśmy się za siebie, pamiętając o przestrożach dawanych przez innych więźniów, że ten, kto się obejrzy po wyjściu z więzienia, szybko tam wraca. Przez bramę getta, strzeżoną przez żandarmeria, policjanta granatowego i policjanta żydowskiego, przeszliśmy spokojnie, nawet bez pokazywania zwolnienia. Widocznie w tym okresie getto nie było jeszcze tak bardzo pilnowane. W domu sprawiliśmy swoim przyjściem wiele radości<sup>53</sup>.

W ten sposób Juliusz Deczkowski mógł osobiście wręczyć ojcu swój podarunek. Natomiast jego kolegów z więzienia, Jacka Adamskiego i Kazimierza Cygańskiego czekał okrutny los. 17 kwietnia 1942 roku zostali obaj wytypowani do transportu 468 więźniów z Pawiaka do KL Auschwitz<sup>54</sup>. Obaj otrzymali numery obozowe: Jacek – 30938, a Kazimierz – 30979. Nieludzkie warunki pobytu, wszechobecny głód osłabiły ich zdrowie. Jacek Adamski zmarł 15 października 1942 roku w Auschwitz, natomiast Kazimierz Cygański został przeniesiony do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie zmarł 14 listopada 1942 roku<sup>55</sup>.

<sup>52</sup> Pudełeczko znajduje się w posiadaniu rodziny jako cenna relikwia; J. B. Deczkowski, *Harczerze na Pawiaku...*, op. cit., s. 236; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 62.

<sup>53</sup> J. B. Deczkowski, *Harczerze na Pawiaku...*, op. cit., s. 236–237; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 62–63.

<sup>54</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 67; R. Domańska, *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 215.

<sup>55</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 117; *Szare Szeregi. Harczerze 1939–1945*, t. 3, *Lista poległych i zmarłych. Indeksy – ilustracje*, Warszawa 1988, s. 6, 30; L. Wanat, op. cit., s. 336, 354; *Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, t. 1, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa–Oświęcim 2000, s. 505, 506.

Podczas nieobecności „Laudańskiego” w konspiracji nastąpiła przerwa w pracach drużyn Hufca „Mokotów Dolny” spowodowana działalnością agenturalną harcerza 42. WLDH Mieczysława Wiącka, która stała się przyczyną wielu aresztowań instruktorów i harcerzy. Dotyczyło to również drużyny Eugeniusza Kechera<sup>56</sup>.

„Laudańskiemu”, po powrocie z pawiackiego więzienia, udało się nawiązać kontakt – najpierw 17 lutego 1942 roku z Tadeuszem Urbańskim „Marskim”, który włączył „Bejota” na krótko do drużyny w Hufcu „Trzy Krzyże”, a latem 1942 roku z Eugeniuszem Kecherem<sup>57</sup>. Ten ostatni drużynowy tworzył z ocalałymi harcerzami nową jednostkę w ramach Hufca „Mokotów Górny” kierowanego przez Tadeusza Zawadzkiego „Zośkę”. Była to 2. drużyna Hufca „Mokotów Górny” (MG-200), w której Deczkowski został jego zastępcą. „Laudański” kontynuował tu działalność w akcjach małosabotażowych i przeszedł przeszkolenie pojedynczego strzelca „Sklepy”<sup>58</sup>.

Po reorganizacji Szarych Szeregów 3 listopada 1942 roku, w tym Chorągwi Warszawskiej „Ul Wisła” na trzy szczeble wiekowe: Grupy Szturmowe (GS), Bojowe Szkoły (BS) i Zawiszę (Z), „Laudański” wszedł w skład najstarszego pionu warszawskich GS – Oddziału Specjalnego „Jerzy” Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej pod dowództwem phm. por. Ryszarda Białousa „Jerzego”. Drużyna kierowana przez Eugeniusza Kechera „Kończana” weszła w skład utworzonego 18 listopada 1942 roku hufca „Południe” – plutonu „Sad” („Sabotaż i Dywersja”) pod dowództwem phm. kpr. pchor. Jana Bytnara „Rudego”<sup>59</sup>. W „Sadzie” strz. Juliusz Bogdan Deczkowski pełnił funkcję zastępcy dowódcy 3. drużyny o kryptonimie „Sad-300” lub „PD-300”<sup>60</sup>.

Jednym z zadań, jakich podjął się „Laudański”, przekazanych prawdopodobnie za pośrednictwem phm. „Rudego”, było polecenie naczelnika Szarych Szeregów hm. Floriana Marciniaka „Jerzego Nowaka” likwidowania „spalonych” kontaktów i nawiązywania nowych w Hufcu Skierniewice („Roju Wilkołak”) Chorągwi Mazowieckiej „Ul Puszcza” z Główną Kwaterą Szarych Szeregów „Pasięką”<sup>61</sup>. To było spowodowane aresztowaniem 15 sierpnia 1942 roku wizytatora

<sup>56</sup> A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 58–59; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 34, 36–37, 79.

<sup>57</sup> J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 1 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

<sup>58</sup> *Harcerze Mokotowa. Wojenny harcerski Mokotów Szarych Szeregów 1939–1944. Suplement do opracowania „Warszawskie Szare Szeregi 1939–1944 r.”*, opr. M. Ł. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998/1999, s. 14; *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, opr. M. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998, s. 80, 81; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

<sup>59</sup> Muzeum Warszawy, sygn. KDBMH 232, „Sad” nr 1 ze stycznia 1944 r. – [dodatek] Rozkaz nr 1 Kapituły Odznaki Honorowej Sadu [zarych] [szeregów] przyznania Odznaki Honorowej Sadu, W[arsz]a 10 stycznia 1944 r.

<sup>60</sup> J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967 r., k. 1 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

<sup>61</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 1; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 71.

tej chorągwi, hm. Dymitra Senatorskiego „Dymitra”, a także wiązało się z szerokim spektrum zatrzymań instruktorów harcerskich „Ula Puszcza” przez gestapo<sup>62</sup>. Do tego celu młody konspirator z warszawskich GS-ów został zaopatrzony w podrobione dokumenty na przybrane nazwisko Bogdan Franciszek Torche z adresem zamieszkania przy ul. Chocimskiej 17. Była to Kennkarta „wydana” 12 października 1942 roku w Warszawie oraz Dienstausswies<sup>63</sup>. W Skierniewicach spotkał się w tej sprawie z hufcowym phm. Tadeuszem Dudzińskim „Dzikiem”, „Zawieją”. Poinformował go o „spalonym” lokalu przy ul. Ławki 2. Przyjeżdżał jeszcze do hufcowego kilka razy na inny adres, z materiałami i po odbiór mel-dunków dla „Pasieki”<sup>64</sup>.

W międzyczasie 4 grudnia 1942 roku gestapo aresztowało dwóch braci Stanisława Zdzisława i Józefa Zbigniewa Deczkowskich<sup>65</sup> podczas zajęć szkolnych przy ul. Śniadeckich 8. Ich brat Juliusz Bogdan wspominał:

(...) W tym czasie, gdy gestapowcy byli w kancelarii, lekcję języka polskiego w klasie Staszka i Zbyszka miał prof. [Kazimierz] Wróblewski. Do braci przyszedł prof. Jan Łebkowski i zawiadomił: „Przyjechali po was Niemcy. Proszę o jakieś wyjaśnienia”. Wiadomość była tak zaskakująca, że Staszek w obecności obu profesorów i całej klasy wydobyl z kieszeni prasę konspiracyjną i przekazał koledze Czesławowi Majewskiemu. Na korytarzu Zbyszek i Staszek musieli przejść obok kancelarii. Zostali oni dostrzeżeni przez gestapowców. Zdążył

<sup>62</sup> *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. 1, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988, s. 294–300; J. Jabrzemski, *Szare Szeregi w Akcji „N”*, [w:] *Akcja N. Wspomnienia 1941–1944*, pod red. H. Auderskiej i Z. Ziółka, Warszawa 1972, s. 555–557; Z. Śliwiczki, *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974, s. 237.

<sup>63</sup> J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

<sup>64</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 71–72; *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. 1, *Materiały – relacje*, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988, s. 318; *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. 3, *Lista poległych i zmarłych. Indeksy – ilustracje*, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988, s. 40; J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

<sup>65</sup> Stanisław Zdzisław Deczkowski, harcerz 2. drużyny Hufca Mokotów Dolny (MD-200), uczestnik akcji Organizacji Małego Sabotażu „Wawer” na Mokotowie; po podziale na trzy pionierzy wiekowe, znalazł się w 3. drużynie hufca „Sad”, w której prowadził szóstą sekcję (Sad-360) Grup Szturmowych Szarych Szeregów – OS „Jerzy” Kedywu KG AK; Józef Zbigniew Deczkowski podczas konspiracji pod koniec 1940 r. wstąpił do 3. drużyny w Hufcu Mokotów Dolny (MD-300) pod kierunkiem phm. Edwarda Maliszewskiego „Sikory”, brał udział w małym sabotażu, kolportażu prasy. Po 3 listopada 1942 r. wszedł w skład Bojowych Szkół do 1. drużyny na Mokotowie (BS-MK-100), w której przeszedł wyszkolenie pojedynczego strzelca „Sklepy” i kurs niższych dowódców „Wiarus”; zob. W. Trojan, *Kwatera Batalionu „Zośka” Armii Krajowej. Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Informator z planem*, wyd. II rozszerzone i poprawione, Warszawa 2011, s. 197–198; *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul. „Wista” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, opr. M. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998, s. 14, 32, 74, 190; J. Borkowski, *Edward Janusz Maliszewski*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 3, pod red. J. Wojtyczy, Warszawa 2012, s. 133–135; Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski) na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 1; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 3 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.



do nich podejść jeszcze nieznacznie prof. Radecki, aby powiedzieć: „Pamiętajcie. Brata [Juliusza Bogdana] nie było dziś w szkole”. Tak, ten dzień był bardzo trudny, szczególnie dla mojej matki i ojca. Mnie w domu nie było, bo się ukrywałem i mieszkalem gdzie indziej; rodzice zostali sami. Natomiast „Kołczan” [Eugeniusz Kecher] po przeprowadzonej naradzie z „Rudym” [Janem Bytnarem] zdecydował, że pozostali członkowie naszej drużyny powinni w dalszym ciągu chodzić do szkoły, aby swoją nieobecnością nie nasunąć ewentualnemu konfidentowi podejrzania istnienia w szkole innej działalności konspiracyjnej. Po niecałych trzech tygodniach, 23 grudnia 1942 r., Staszek i Zbyszek zostali zwolnieni z Pawiaka. Radość z powrotu braci była tym większa, że niespodziewana<sup>66</sup>.

„Laudański” angażował się w działania akcji „N” – kolportaż propagandowych druków ulotnych, podrzucanie prasy w języku niemieckim, np. pisma satyrycznego „Der Klabauberman”, skierowanej do Niemców do koszar wojskowych przy ul. Rakowieckiej, do tak zwanej „dzielnicy niemieckiej” oraz wysyłanie pocztą przesyłek w specjalnych kopertach z wizerunkiem sowy i napisem „Deutschebuchhandlung”; w kolportaż prasy konspiracyjnej; działalność małosabotażową, polegającą na kropieniu kwasem siarkowym ławek w tramwajach w części „Nur für Deutsche”; łączność, a przede wszystkim w podnoszenie kwalifikacji w zakresie używania broni (szkolenia przeprowadzone przez Jana Bytnara „Rudego” i Macieja Aleksego Dawidowskiego „Alka”), w magazynowanie i transport broni<sup>67</sup>. W ramach Grup Szturmowych brał udział w akcjach odbierania Niemcom broni. Jedną z takich akcji wiosną 1943 roku zakończyła się zastrzeleniem żołnierza Wehrmachtu przy ul. Szustra na Mokotowie.

„Laudański” uczestniczył w tajnym nauczaniu najpierw w szkole Giżyckiego, a po zniszczeniu budynku przez bombę sowiecką latem 1942 roku, w tajnym gimnazjum Reytana przy ul. Śniadeckich 8 oraz w kompletach gimnazjum im. Stefana Batorego, które zorganizował hufcowy „Sadu” – phm. Jan Bytnar „Rudy”. Juliusz Deczkowski kształcił tam od końca lutego lub początku marca 1943 roku do czerwca 1944 roku<sup>68</sup>.

Po odbiciu 25 więźniów przewożonych z al. Szucha na Pawiak, w tym ciężko skatowanego hufcowego – dowódcy plutonu „Sad” phm. kpr. pchor. Jana Bytnara „Rudego”, w ramach akcji pod Arsenalem pod kryptonimem „Meksyk II” 26 marca 1943 roku, „Laudański” odbierał broń i zabezpieczał ją w pralni lokatorskiej na Ursynowskiej 10. W jej pilnowaniu brali udział młodsi bracia Stanisław „Madejski” i Zbigniew „Jurand”<sup>69</sup>.

<sup>66</sup> *Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul. „Wista” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r. – VII. 1944 r. (Organizacja)*, opr. M. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998, s. 76.

<sup>67</sup> MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 69, 84; B. Wachowicz, *To „Zośki” wiara! Gawęda o Harcerskim Batalionie Armii Krajowej „Zośka”*, t. 4, cz. 2, seria: *Wierna Rzeka Harcerstwa*, Warszawa 2005, s. 438.

<sup>68</sup> MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 75, 87, 105; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

<sup>69</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 88–92; MH-ASSzSz, Teczka personalna

W dniu 8 maja 1943 roku Juliusz Deczkowski wziął udział w zaplanowanej akcji odbicia więźniów „Meksyk IV”, w tym aresztowanego dwa dni wcześniej hm. Floriana Marciniaka, przy ul. Koszykowej, ale ze względu na zmienioną przez poznzańskie gestapo trasę transportu ulicami Warszawy, działania odwołano. Próbowano namierzyć wożonego ulicami miasta przez gestapo „na wabia” hm. „Nowaka”, ale bez rezultatu. Kolejną akcją o kryptonimie „Chicago” przerwano 11 maja 1943 roku, ponieważ naczelnik Szarych Szeregów znalazł się w więzieniu w Fordonie koło Bydgoszczy, następnie w VII Forcie w Poznaniu i obozie koncentracyjnym Gross-Rosen, w którym zginął 20 lutego 1944 roku<sup>70</sup>.

Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański” był uczestnikiem kilku akcji dywersyjnych: 20 sierpnia 1943 roku – uderzenia na niemiecką strażnicę graniczną w Sieczkach, gdzie wszedł w skład grupy „atak II” pod dowództwem st. strz. Eugeniusza Kechera „Kołczana” (akcją dowodził strz. Andrzej Romocki „Andrzej”, „Morro”) i podczas walki był jednym ze świadków śmierci obserwatora akcji, uczestnika ataku na strażnicę, komendanta warszawskich Grup Szturmowych Szarych Szeregów, zastępcy dowódcy OS „Jerzy” Kedywu KG AK hm. ppor. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”<sup>71</sup>. Po utworzeniu 1 września 1943 roku Batalionu Szarych Szeregów „Zośka”, będąc w składzie grupy uderzeniowej „Posterunek I” wziął udział w akcji „Wilanów” w dniu 26 września 1943 roku – w ataku na posterunek żandarmerii niemieckiej w Wilanowie, podczas którego dwukrotnie został ranny. Za udział w tej akcji otrzymał awans na kaprala<sup>72</sup>. W dniu 27 kwietnia 1944 roku, jako dowódca grupy IV odwodu,

Zbigniewa Deczkowskiego nr 2548: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

<sup>70</sup> A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 212–214; tu błędna data roczna śmierci hm. Floriana Marciniaka; *Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. 3, *Lista poległych i zmarłych. Indeksy – ilustracje*, pod red. J. Jabrzemskiego, Warszawa 1988, s. 120; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 95–98; A. Pietrzak, *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944–1956*, Warszawa 2008, s. 24; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62; B. Wachowicz, *To „Zośki” wiara...*, op. cit., t. 4, cz. 2, s. 26–27.

<sup>71</sup> A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 282–283; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 108–115; A. Pietrzak, op. cit., s. 25; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 2, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

<sup>72</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64; J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 2; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 118–124, 127–128; A. Pietrzak, op. cit., s. 27; J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmety „Archiwum Baonu „Zośka”*, „Najnowsze Dzieje Polski 1939–1945”, Warszawa 1962, t. 4, s. 231; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 2–3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62; MH-ASSzS, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; B. Wachowicz, *To „Zośki” wiara...*, op. cit., t. 4, cz. 1, s. 81–82; eadem, *To „Zośki” wiara...*, op. cit., t. 4, cz. 2, s. 196–197.

uczestniczył w zakończonej sukcesem akcji „Tuszcz–Urle”. Zniszczono wówczas niemiecki pociąg relacji Wołkowysk–Berlin, z żołnierzami jadącymi na urlop z frontu<sup>73</sup>.

Od października 1943 do maja 1944 roku był elewem Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty „Agricola” zorganizowanej przez Szare Szeregi za zgodą Komendy Głównej AK. W klasie B-9 z „Laudańskim” kształcili się m.in. Krzysztof Kamil Baczyński „Krzysztof” (jeden z najwybitniejszych poetów Polski Podziemnej), Bogdan Celiński „Wiktor”, Zygmunt Brzosko „Nowina”, Zygmunt Okurowski „Vindex”, Henryk Petryka „Karol”. Dnia 25 maja 1944 roku, rozkazem komendanta Agricoli Szarych Szeregów hm. por. Eugeniusza Konopackiego „Gustawa” w lokacie nr 19 podano, że „Laudański” został awansowany na stopień plutonowego podchorążego i otrzymał wynik ogólny bardzo dobry<sup>74</sup>.

Dnia 3 czerwca 1944 roku plut. pchor. Juliusz Deczkowski został skierowany na przeszkolenie partyzanckie w drugim rzucie koncentracji w ramach akcji „Par. I” w Puszczy Białej koło Wyszkowa, do tzw. „Bazy leśnej”, którą kierował phm. por. Władysław Cieplak „Giewont”. Ćwiczenia polowe I turnusu trwały około trzech tygodni<sup>75</sup>.

Podczas powstania warszawskiego plut. pchor. Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański” był zastępcą dowódcy 3. drużyny II plutonu „Alek” 2. kompanii „Rudy” batalionu AK „Zośka”. Razem z nim w tym oddziale walczył jego brat st. strz. Stanisław Deczkowski „Madejski”<sup>76</sup>. Powstańczy szlak bojowy plut. pchor. „Laudańskiego” wiódł od Woli – od walk na rogu ulic Mireckiego i Okopowej; natarcia

<sup>73</sup> Ibidem, s. 388–390, 392, 394–396; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 143–147; A. Pietrzak, op. cit., s. 28; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

<sup>74</sup> Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – Armia Krajowa, sygn. 112, k. 1; Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64; J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 2; A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmenty...*, op. cit., s. 248, 249; według dowódcy 2 kompanii „Rudy” plut. pchor. Andrzeja Romockiego „Morro” awans „Laudańskiego” nastąpił „na podstawie rozkazu L. 12/17 z 2 V 1944 r. podpisanego przez druha komendanta Agricoli Szarych Szeregów „Gustawa” [Eugeniusza Konopackiego] w związku z zakończeniem repetycji po drugim okresie szkolenia Agricoli”; A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmenty...*, op. cit., s. 255; eadem, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 349; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 132; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62.

<sup>75</sup> A. Borkiewicz-Celińska, *Fragmenty...*, op. cit., s. 250; eadem, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 494, 498, 499; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 151–162.

<sup>76</sup> A. Borkiewicz-Celińska, *Batalion „Zośka”*, op. cit., s. 546; MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 168–170. Brat Juliusza Bogdana – Józef Zbigniew Deczkowski brał udział w powstaniu warszawskim w składzie III batalionu 7. pułku piechoty AK „Garłuch” na Okęciu, po wojnie był doktorem nauk przyrodniczo-geologicznych, zmarł 2 grudnia 2000 r. w Warszawie, zob. J. Kulesza, *Garłuch. Opowieść o 7. pułku piechoty AK w konspiracji i Powstaniu Warszawskim*, Warszawa–Kraków 2014, s. 182; MH-ASSzSz, Teczka personalna Zbigniewa Deczkowskiego nr 2548: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62, 66.

5 sierpnia 1944 roku na obóz koncentracyjny „Gęsiówka”, dzięki czemu uwolniono 348 Żydów tam przetrzymywanych, gdzie zetknął się z uwolnionymi Bronisławem i Józefem Miodowskimi, których pamiętał z czasów swojego pobytu na Pawiaku<sup>77</sup>. Następnie były walki w dniu 8 sierpnia o cmentarz ewangelicki, gdzie został ciężko ranny<sup>78</sup>; potem Stare Miasto – pobyt w szpitalu Jana Bożego<sup>79</sup> i uczestnictwo, w dniach 20 i 21 sierpnia 1944 roku, w obronie tej placówki oraz kościoła pw. Jana Bożego<sup>80</sup>, pobyt w szpitalach na Mławskiej 5 i Koźlej 7 (tu dowiedział się o śmierci m.in. brata plut./sierż. Stanisława Deczkowskiego „Madejskiego”, poległego 28 sierpnia 1944 roku w zbombardowanym budynku przy ul. Franciszkańskiej 12<sup>81</sup>), poprzez przejście z rannymi 30/31 sierpnia 1944 roku kanałami z placu Krasieńskich na Warecką do Śródmieścia Północnego<sup>82</sup>, gdzie trafił do szpitala powstańczego przy ul. Marszałkowskiej pod opiekę sanitariuszek batalionu AK „Kiliński”<sup>83</sup>, a następnie przebywał na krótkim odpoczynku w mieszkaniu rannego żołnierza II plutonu „Alek” st. strz. Tytusa Karlikowskiego „Węża”, „Tytusa” przy ul. Wspólnej 10. W końcu trafił do macierzystej jednostki, walczył na Czerniakowie<sup>84</sup> – tu 13 września 1944 roku, broniąc pozycji w budynku przy ul. Książęcej 1, został kontuzjowany na skutek wybuchu pocisku czołgowego i zawałenia się pięt. Pomimo odniesionych ran walczył nadal przy ul. Okrąg 2, Ludnej i Wilanowskiej<sup>85</sup>. Zgodnie z decyzją dowódcy Batalionu „Zośka” i jednocześnie Brygady Dywersyjnej „Broda 53” hm. kpt. Ryszarda Białousa „Jerzego” o wydostaniu się resztek oddziału z Przyczółku

<sup>77</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 183–190; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62–63; B. Wachowicz, *To „Zośki” wiara...*, op. cit., t. 4, cz. 1, s. 110–111; eadem, *To „Zośki” wiara...*, op. cit., t. 4, cz. 2, s. 109.

<sup>78</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64; J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 2; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 198–202; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 62; B. Wachowicz, *To „Zośki” wiara...*, op. cit., t. 4, cz. 1, s. 112, 494; eadem, *To „Zośki” wiara...*, op. cit., t. 4, cz. 2, s. 110, 132.

<sup>79</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 202–204.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 211–217.

<sup>81</sup> J. Borkowski, *Ekshumacje poległych powstańców warszawskich na przykładzie Jana i Wojciecha Lenartów z batalionu barcerskiego AK „Zośka”*, „Kronika Warszawy”, 2009, t. 141, z. 2, s. 38; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 224–225; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 5, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; B. Wachowicz, *To „Zośki” wiara...*, op. cit., t. 4, cz. 2, s. 136; W. Trojan, *Kwatera Batalionu „Zośka...*, op. cit., s. 198; ekshumacja brata „Laudańskiego” – Stanisława Zdzisława Deczkowskiego „Madejskiego” nastąpiła 28 marca 1950 r. z gruzów budynku na Franciszkańskiej 12, został on pochowany w Kwaterze Batalionu „Zośka” (A-20) na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Rodzina otrzymała depozyt ekshumacyjny w postaci portfela z dokumentami osobistymi „Madejskiego”.

<sup>82</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 227–229.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 229–230; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63.

<sup>84</sup> J. B. Deczkowski, *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967, k. 2 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 230–231; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., Warszawa 2002, s. 63.

<sup>85</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 236–260; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63.

Czerniakowskiego, w nocy z 20 na 21 września 1944 roku „Laudańskiemu” udało się przepłynąć Wisłę od pokładu zatopionego częściowo statku wycieczkowego „Bajka” do brzegu Wału Miedzeszyńskiego na Pradze<sup>86</sup>. Rannym zaopiekowali się żołnierze 1. Armii Wojska Polskiego gen. Zygmunta Berlinga. W czasie pobytu pośród żołnierzy otrzymał radę, aby się nie przyznawać do przynależności do Armii Krajowej<sup>87</sup>. W okolicach Zielonki, w trakcie rozmowy z mjr. Domeradzkim, Deczkowski poinformował o przypadkowym uczestnictwie w powstaniu warszawskim wskazując na odniesione rany. Za zgodą tegoż oficera Juliusz Deczkowski udał się do wujostwa Anieli i Stefana Wojnarowiczów do Wołomina na kilkudniowy odpoczynek<sup>88</sup>.

Potem zdecydował się wstąpić, w październiku 1944 roku do Wojska Polskiego, do 7. Zapasowego Pułku Piechoty na Majdanku, a następnie był w 9. Samodzielnym Batalionie Remontowym Maszyn Gąsiennicowych w Lublinie pod dowództwem kpt. Diktatiewa. W czasie służby w wojsku był poddawany indoktrynacji ówczesnej propagandy uprawianej przez oficera polityczno-wychowawczego, szczególnie trudne były momenty, gdy poruszano spraw kapitulacji powstania warszawskiego, postawionej tezy, że żołnierze Armii Krajowej stali z bronią u nogi. Spotykał kolegów z batalionu „Zośka” znajdujących się w jednostkach WP, np. Witolda Sikorskiego „Borutę” i jego brata Tomasza Sikorskiego „Tomka”<sup>89</sup>.

Po otrzymaniu informacji o wyzwoleniu Warszawy 17 stycznia 1945 roku, Deczkowski pragnął wrócić do miasta, ponieważ tęsknił za rodziną i chciał zorientować się w jakiej jest ona sytuacji. Oficer polityczno-wychowawczy odmówił mu trzykrotnie udzielenia przepustki. Juliusz Deczkowski zdecydował się zdezertować i 23 stycznia 1945 roku przyjechał do Warszawy<sup>90</sup>. Przybył na ulicę Ursynowską, gdzie zobaczył zrujnowany budynek. Dzięki informacjom ciotki Ewy Guz, znalazł rodziców w Rembertowie koło Tarczyna.

W dniu 1 czerwca 1945 roku rozkazem Delegata Sił Zbrojnych na Kraj nr 319 (Zatoka/301) podpisanym przez płk. Jana Rzepeckiego „Wojnara”, sierż. pchor. Juliusz Bogdan Deczkowski „Laudański” został odznaczony Krzyżem Walecznym po raz pierwszy<sup>91</sup>. Zrealizowano w ten sposób wniosek nadany w czasie powstania warszawskiego 15 sierpnia 1944 roku w „Brodzie 53”, którego oryginał prawdopodobnie się nie zachował, ale został odnotowany przez Henryka Kozłowskiego „Kmitę”<sup>92</sup>.

<sup>86</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 260–265; A. Pietrzak, op. cit., s. 47; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63.

<sup>87</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 266–267; A. Pietrzak, op. cit., s. 49.

<sup>88</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 268–271; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 276; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 63, 64.

<sup>90</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 280; idem, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., Warszawa 2002, s. 64.

<sup>91</sup> *Rozkaz Delegata Sił Zbrojnych na Kraj nr 319 (Zatoka/301)*, opr. H. Rybicka, Warszawa 2000, s. 15, 31.

<sup>92</sup> Ibidem, s. 51.

W czerwcu 1945 roku Juliusz Deczkowski zdał maturę w Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego i egzamin wstępny na Wydział Matematyczno-Fizyczno-Chemiczny Uniwersytetu Warszawskiego pod fałszywym nazwiskiem swego nieżyjącego brata Stanisława Deczkowskiego<sup>93</sup>.

Wiosną 1945 roku, gdy Warszawa leżała w ruinach, Deczkowski swoim aparatem fotografował miejsca walk batalionu „Zośka” oraz zniszczone więzienie „Pawiak” z wieży kościoła św. Augustyna. Są to ważne materiały, które dokumentują rozmiary zniszczeń więzienia gestapo oraz zniszczonej architektury miasta ze szlaku walk batalionu<sup>94</sup>.

20 września 1945 roku Juliusz Deczkowski ujawnił się przed Komisją Likwidacyjną byłej Armii Krajowej pod prawdziwym nazwiskiem<sup>95</sup>. W tym samym czasie wziął udział, w ramach nieformalnego Koła Przyjaciół „Zośki” pod przewodnictwem pfm. ppor. Henryka Kozłowskiego „Kmity”, w przeniesieniu ciał poległych żołnierzy harcerskiego batalionu „Zośka” z miejsc walk na Woli, Starym Mieście i Czerniakowie do kwatery A-20 na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Kierownikiem tego przedsięwzięcia był plut. pchor. Bogdan Celiński „Wiktor”<sup>96</sup>. W tym czasie, na prośbę pfm. ppor. Jana Rodowicza „Anody”, dokumentującego historię batalionu „Zośka” poprzez zbieranie materiałów archiwalnych oraz wspomnień, Deczkowski rozpoczął prace nad spisywaniem swoich relacji z tamtych dni<sup>97</sup>.

Kontynuował służbę harcerską w Komendzie Chorągwi Mazowieckiej ZHP w latach 1945–1948, na której czele stał hm. Ludwik Rymarz. W dniach 29 lipca–14 sierpnia 1947 roku przeszedł kurs szkoleniowy w Mikołajkach koło Mrągowa, po którym został mianowany podharc mistrzem<sup>98</sup>.

Działalność związana z przeprowadzaniem ekshumacji oraz utrwalaniem pamięci o batalionie „Zośka” spowodowały, że 14 stycznia 1949 roku rano został aresztowany w mieszkaniu na Ursynowskiej przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, po powrocie od kolegi Mikołaja Cabana, z którym przygotowywał się do egzaminu z chemii organicznej. Dokonano wówczas gruntownej rewizji

<sup>93</sup> A. Pietrzak, op. cit., s. 58; J.B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 3, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 287; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

<sup>94</sup> J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 290.

<sup>95</sup> J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 5; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 287; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

<sup>96</sup> J. Borkowski, *Ekshumacje poległych powstańców warszawskich na przykładzie Jana i Wojciecha Lenartów z batalionu harcerskiego AK „Zośka”*, „Kronika Warszawy”, 2009, t. 141, z. 2, s. 39; A. Pietrzak, op. cit., s. 59–60; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 282; W. Trojan, *Kwatera Batalionu „Zośka”...*, op. cit., s. 40; idem, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64; B. Wachowicz, *To „Zośki” wiara...*, op. cit., t. 4, cz. 1, s. 150–152.

<sup>97</sup> J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 290.

<sup>98</sup> MH-ASSzS, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; Książeczka służbowa L. 7702/2748 wystawiona na nazwisko Bogdana Deczkowskiego przez komendanta Chorągwi Warszawskiej hm. Zbigniewa Trylskiego, uzupełniona po wojnie przez hm. Ludwika Rymarza, bez daty wydania, zbiory prywatne Krystyny Deczkowskiej; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 289, 293.

lokalu. Druga rewizja miała miejsce 10 marca 1949 roku<sup>99</sup>. Następnie Juliusz Deczkowski przeszedł śledztwo w gmachu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego przy ul. Koszykowej oraz znalazł się w X Pawilonie Więzienia Mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej<sup>100</sup>. Tu dzielił celę m.in. z gen. SS i Policji na Dystrykt Warszawski Paulem Otto Geiblem, a ponadto przebywał w celi z żołnierzami „Zośki” – Henrykiem Kozłowskim „Kmitą” i Kazimierzem Kalandykiem „Sławomirem”. Był całkowicie odizolowany od świata zewnętrznego, nie mógł prowadzić korespondencji z rodziną, widywać jej. Został pozbawiony dostępu do informacji bieżących, nie mógł wychodzić na spacerów lub kontaktować się z adwokatem, a ponadto odczuwał głód oraz przeżywał rewizje rzeczy osobistych w celi. Czas pobytu w celi wykorzystywał na rozpoczęcie nauki języka francuskiego. Śledztwo w sprawie Juliusza Deczkowskiego przeprowadzali kpt. Jerzy Krzyżanowski, chor. Tadeusz Tomporski, i chor. Czesław Ruzga z UB, którzy stosowali przemoc w czasie przesłuchań więźnia<sup>101</sup>.

20 lutego 1950 roku Juliusz Deczkowski został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie na 5 lat pozbawienia wolności, przepadek mienia na rzecz Skarbu Państwa i utratę praw publicznych na 2 lata z artykułu 86 paragraf 2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego za dążenie obalenia siłą ustroju państwa. Przebywał w więzieniach we Wronkach i od 13 listopada 1951 roku ciężko pracował jako sortowacz w kamieniołomach Bielawy koło Piehcina. Na mocy amnestii z 22 listopada 1952 roku został zwolniony 23 marca 1953 roku z więzienia, a 29 grudnia 1956 roku został uniewinniony i zrehabilitowany przez Sąd Najwyższy w Warszawie<sup>102</sup>.

Dnia 6 czerwca 1954 roku ożenił się z Krystyną Gierlińską, harcerką 15. Mazowieckiej Żeńskiej Drużyny Harcerki im. Tomasza Zana przy gimnazjum im. Emilii Plater w Zalesiu Dolnym<sup>103</sup>.

<sup>99</sup> Odpisy dwóch protokołów rewizji z 14 stycznia i 10 marca 1949 r. sporządzone przez Juliana Bogdana Deczkowskiego na podstawie oryginałów, poświadczone, k. 1, 2 z wyszczególnieniem rzeczy zabranych – kopie ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; J.B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 285; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

<sup>100</sup> MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; A. Pietrzak, op. cit., s. 76–77; początkowo UB przyszło w nocy 13 stycznia 1949 r. po Juliusza Deczkowskiego, ale stwierdziwszy jego nieobecność w mieszkaniu, aresztowało jego młodszego brata Józefa Zbigniewa Deczkowskiego, który spędził w więzieniu na Rakowieckiej pół roku bez informacji o przyczynach zatrzymania i został zwolniony bez rozprawy sądowej; J.B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; idem, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 299–303; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

<sup>101</sup> A. Pietrzak, op. cit., s. 79, 81, 82, 83, 86, 126; J.B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; J.B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 303–337, 340–360, 361–389.

<sup>102</sup> A. Pietrzak, op. cit., s. 94, 99, 100, 104, 105, 106, 112, 121; J.B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; J.B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 337–340; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64.

<sup>103</sup> Miał dwójkę dzieci: Agnieszkę (1955–2007), mgr inż. ogrodnika, florystkę i syna Bartosza (ur. 1956), mgr. inż. mechaniki precyzyjnej Politechniki Warszawskiej; J.B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 4, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

Dnia 8 maja 1959 roku Juliusz Deczkowski otrzymał awans na stopień podporucznika rezerwy rozkazem personalnym Ministerstwa Obrony Narodowej nr 0190<sup>104</sup>.

Phm. ppor. „Laudański” kontynuował pracę na rzecz działki „Zośkowej” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. 14 czerwca 1959 roku wszedł w skład powołanego Komitetu Opieki nad Działką Baonu „Zośka” przy Harcerskim Kręgu Instruktorskim „Wigry” pod kierunkiem Anny Zawadzkiej (siostry hm. ppor. Tadeusza Zawadzkiego „Zośki”), którego działalność polegała na zbieraniu funduszy i na upamiętnieniu za pomocą mogiły symbolicznej żołnierzy batalionu, którzy nie spoczywali na kwaterze lub nie mieli swoich grobów<sup>105</sup>.

Po studiach eksternistycznych na Wydziale Matematyczno-Fizycznym Uniwersytetu Warszawskiego w dniu 20 maja 1960 roku Deczkowski uzyskał dyplom magistra chemii z wyróżnieniem za pracę *Zbadanie wpływu tlenu na polimeryzację etylenu w metodzie Philips Petroleum Co.* Od 1 czerwca 1953 roku był zatrudniony w Warszawskich Zakładach Farmaceutycznych jako robotnik asystent w laboratorium analitycznym, potem jako zastępca kierownika nowych produkcji. Przez cztery lata (1958–1963) pełnił funkcję starszego asystenta naukowo-badawczego Politechniki Warszawskiej. Jego pasją było zastosowanie tworzyw sztucznych w medycynie. Od października 1963 roku organizował Pracownię Przetwórstwa i Zastosowania Tworzyw Sztucznych dla Medycyny w Zjednoczeniu Przemysłu Ortopedycznego podległą Ministerstwu Zdrowia i Opieki Społecznej. 1 stycznia 1966 roku został dyrektorem Centralnego Laboratorium Naukowo-Doświadczalnego Przemysłu Ortopedycznego, a po reorganizacji, p.o. dyrektora Centralnego Ośrodka Techniki Medycznej. Od 15 stycznia 1969 roku był kierownikiem Zakładu Tworzyw Sztucznych w tym ośrodku<sup>106</sup>. Dwukrotnie odznaczony srebrną odznaką racjonalizatora produkcji. W marcu 1970 roku pełnił funkcję zastępcy dyrektora do spraw Produkcji i Rozwoju Branży w Zjednoczonych Zakładach Gospodarczych (INCO-Veritas) – Zakład nr 7 przy ul. Bobrowieckiej 1 w Warszawie. W latach 1973–1981 był tu kierownikiem Działu Technologicznego ds. Chemii i Tworzyw Sztucznych. Miał swój ważny udział w uruchomieniu produkcji antistyny, heparyny, a ponadto sukcesy związane z produkcją sztucznej nerki. Uruchomił także produkcję tuszu do długopisów. Był współautorem patentów związanych z cewnikiem do wlewków dotętnicznych, przetoki tętniczo-żylniej. Brał udział, jako zastępca redaktora w pracach nad kwartalnikiem „Tworzywa Sztuczne w Medycynie”. W styczniu 1982 roku przeszedł na emeryturę<sup>107</sup>.

<sup>104</sup> [Niekompletny życiorys J. B. Deczkowskiego „Laudańskiego”], [Warszawa, bez daty], k. 4 – kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej.

<sup>105</sup> W. Trojan, *Kwatera Batalionu „Zośka”...*, op. cit., s. 51–52.

<sup>106</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: J. B. Deczkowski, *Życiorys*, Warszawa 25 II 1969 r., k. 2; J. B. Deczkowski, *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r., k. 5, kopia ze zbiorów Krystyny Deczkowskiej; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 64–65.

<sup>107</sup> A. Pietrzak, op. cit., s. 148–149; J. B. Deczkowski, *Wspomnienia żołnierza...*, op. cit., s. 390–393;



Juliusz Bogdan Deczkowski zaangażował się czynnie w organizowanie się środowiska byłych żołnierzy Batalionu AK „Zośka” od początku istnienia, 3 kwietnia 1966 roku w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, a w latach 90. XX wieku, w ramach Światowego Związku Żołnierzy AK. Ponadto od 1964 roku był członkiem Klubu byłych Więźniów Politycznych Pawiaka<sup>108</sup>, a także, w latach 60. XX wieku, współinicjatorem nadania Hufcowi Mokotów ZHP imienia Szarych Szeregów. Publikował na łamach prasy polskiej artykuły poświęcone walce w czasie okupacji i powstania warszawskiego w Szarych Szeregach, batalionie „Zośka”. W sumie ukazało się około 100 artykułów, kilka wspomnień drukowanych w zwartych opracowaniach, np. dotyczących powstania warszawskiego: *Pamiętniki żołnierzy Baonu AK „Zośka”*, t. 1–3, Warszawa [2014] oraz dwie książki autorskie: *Wróbel z „Kamieni na szaniec”* (wydanie I z 1992 r.) i *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”* (wydanie I z 1998 r.). Był współorganizatorem wystaw, spotkań i kominków harcerskich. Zainicjował upamiętnianie miejsc na Pawiaku i Gęsiówce. Szczególnie bliskie jego sercu było drzewo pawiackie, które przetrwało wojnę. Na nim umieszczono tabliczki poświęcone zamordowanym więźniom. Juliusz Deczkowski starał się je zakonserwować. W okresie stanu wojennego w latach 1981–1983 wraz z małżonką Krystyną brał udział w pomocy byłym więźniom Pawiaka i ich rodzinom zawożąc paczki z żywnością<sup>109</sup>.

Został odznaczony m.in. Medalem Zwycięstwa i Wolności w 1968 roku, Krzyżem Walecznych w 1969 roku, Krzyżem Partyzanckim w 1973, Medalem za Warszawę w 1976, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski w 1978, Krzyżem za Zasługi dla ZHP w 1979, Warszawskim Krzyżem Powstańczym w 1981, Srebrnym Krzyżem za Zasługi dla ZHP z Rozetą-Mieczami w 1993 roku. Ponadto brał aktywny udział w zakładaniu i został członkiem Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”, pełniąc w latach 1988–1993 funkcję wiceprzewodniczącego.

Phm. ppor. Juliusz Bogdan Deczkowski zmarł 22 czerwca 1998 roku w sanatorium w Ciechocinku, pochowany został w kwaterze A-18 rząd 7, blisko kwatery A-20 żołnierzy batalionu „Zośka” na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach<sup>110</sup>.

Podsumowując ten ciekawy życiorys harcerza, więźnia Pawiaka, żołnierza batalionu harcerskiego AK „Zośka” Juliusza Bogdana Deczkowskiego należy podkreślić, iż w trudnych momentach związanych z prześladowaniem za walkę o niepodległą Polskę, o wolną Warszawę, nie załamał się, nie zdradził, był wierny ideałom harcerskim. Brał aktywny udział w programie Szarych Szeregów „Dzisiaj–Jutro–Pojutrze”.

---

W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 65.

<sup>108</sup> Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64: Ankieta b. więźnia hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych (Okręg Warszawski) na nazwisko Juliusza Bogdana Deczkowskiego, k. 2; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 65, 66.

<sup>109</sup> Informacje ustne od Krystyny Deczkowskiej żony Juliusza Bogdana Deczkowskiego.

<sup>110</sup> MH-ASSzSz, Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11: Ankieta osobowa członka harcerskiej konspiracji 1939–1945; W. Trojan, *Ci, którzy przeżyli...*, op. cit., s. 65, 66.

Postać „Bejota”, „Laudańskiego” przywodzi na myśl osobę pogodną, czynną, zawsze otwartą na drugiego człowieka, zdolną do poświęceń i pomocy. Taką postawę dostrzegamy w poszczególnych etapach jego życia, a szczególnie w chwilach przełomowych, takich jak pobyt w więzieniu Pawiak. Po wojnie był niestrudżonym propagatorem wiedzy na temat represji niemieckich, okrutnych losów więźniów, działając na rzecz pamięci o Pawiaku. Starał się dbać o to miejsce, zachował je także w obiektywie aparatu.

**Julian Borkowski**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

Archiwum Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Zarząd Okręgu – Warszawa, Klub b. Więźniów Politycznych Pawiaka, nr akt 209/64.

Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych – Armia Krajowa, sygn. 112.

Muzeum Harcerstwa – Archiwum Stowarzyszenia Szarych Szeregów:

Teczka personalna Józefa Zbigniewa Deczkowskiego nr 2548;

Teczka personalna Juliusza Bogdana Deczkowskiego nr 11.

Muzeum Warszawy (Archiwum):

„Sad” nr 1 ze stycznia 1944 r. – [dodatek] Rozkaz nr 1 Kapituły Odznaki Honorowej Sadu S[zarych] S[zeregów] przyznania Odznaki Honorowej Sadu, W[arszawa] 10 stycznia 1944 r., sygn. KDBMH 232.

Zbiory prywatne Krystyny Deczkowskiej:

Deczkowski J. B., *Życiorys (brudnopis, szkic)*, Warszawa 15 października 1990 r.;

Deczkowski J. B., *Odpowiedzi na ankietę dla żołnierzy batalionu „Zośka”*, Warszawa 30 marca 1967 r.;

Kartka pocztowa Bogdana Deczkowskiego do ojca Juliana Deczkowskiego, Warszawa 1 grudnia 1941 r.;

Kopia kartki pocztowej Bogdana Deczkowskiego do rodziców, Warszawa 15 listopada 1941 r.;

Kopia kartki pocztowej od wujka Nuszka [NN] do Bogdana Deczkowskiego, [Warszawa, bez daty]

Książeczka służbowa L. 7702/2748 wystawiona na nazwisko Bogdana Deczkowskiego przez komendanta Chorągwi Warszawskiej hm. Zbigniewa Trylskiego;

Niekompletny życiorys J. B. Deczkowskiego „Laudańskiego”, Warszawa, bez daty;

Odpisy dwóch protokołów rewizji z 14 stycznia i 10 marca 1949 r. sporządzone przez Juliana Bogdana Deczkowskiego na podstawie oryginałów, poświadczone, z wyszczególnieniem rzeczy zabranych.

Zbiory autora:

Adamska-Kozińska M., *Jacek Adamski*, [Warszawa, bez daty].

### **Źródła drukowane**

Borkiewicz-Celińska A., *Fragmety „Archiwum Baonu „Zośka”, „Najnowsze Dzieje Polski 1939–1945”*, Warszawa 1962, t. 6.

*Rozkaz Delegata Sił Zbrojnych na Kraj nr 319 (Zatoka/301)*, opr. H. Rybicka, Warszawa 2000.

### **Wspomnienia i relacje**

Broniewski S., *Całym życiem. Szare Szeregi w relacji naczelnika*, Warszawa 1982.

Deczkowski J. B., *Harczerze na Pawiaku (9 V 1941–16 II 1942)*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, Komitet Redakcyjny: A. Czuperska-Śliwicka, W. Biedrzyńska, F. Loth, M. Maniakówna, W. Moszczyńska, S. Płoski, M. Rutkiewicz-Starewiczowa, A. Sipowicz-Gościcka, Z. Śliwicki, Z. Tomaszewski, Warszawa 1964.

Deczkowski J. B., *Wspomnienia żołnierza baonu AK „Zośka”*, Warszawa 1999.

Jabrzmowski J., *Szare Szeregi w Akcji „N”*, [w:] *Akcja N. Wspomnienia 1941–1944*, pod red. H. Auderskiej i Z. Ziółka, Warszawa 1972.

*Pawiak był etapem. Wspomnienia z lat 1939–1944*, przedmowa, wybór i opracowanie R. Domańska, Warszawa 1987.

### **Opracowania**

Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci 1939–1944*, Warszawa 1970.

Borkiewicz-Celińska A., *Batalion „Zośka”*, Warszawa 1990.

de Michelis A., Grudniewska A., *Pod rozkazami „Konrada”. Pierwsza monografia III Zgrupowania Obwodu Warszawskiego AK*, Warszawa 1993.

Domańska R., *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.

*Harczerze Mokotowa. Wojenny harcerski Mokotów Szarych Szeregów 1939–1944. Suplement do opracowania „Warszawskie Szare Szeregi 1939–1944 r.”*, opr. M. Ł. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998/1999.

*Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, t. 1, Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, Warszawa-Oświęcim 2000.

Kulesza J., *Garhuch. Opowieść o 7. pułku piechoty AK w konspiracji i Powstaniu Warszawskim*, Warszawa–Kraków 2014.

Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.

Olczak M., *Jan Rodowicz. Anoda. Życie i śmierć bohatera „Kamieni na szaniec”*, Warszawa 2015.

Pietrzak A., *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944–1956*, Warszawa 2008.

Stachiewicz P., *„Parasol”. Dzieje Oddziału do Zadań Specjalnych Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Armii Krajowej*, Warszawa 1991.

*Szare Szeregi. Harcerze 1939–1945*, t. 1–3, pod red. J. Jabrzmowskiego, Warszawa 1988

Śliwicki Z., *Meldunek z Pawiaka*, Warszawa 1974.

Trojan W., *Ci, którzy przeżyli... biografie żołnierzy batalionu „Zośka” Armii Krajowej*, Warszawa 2002.

Trojan W., *Kwatera Batalionu „Zośka” Armii Krajowej. Cmentarz Wojskowy na Powązkach – Informator z planem*, wyd. II rozszerzone i poprawione, Warszawa 2011.

Wachowicz B., *To „Zośki” wiara! Gawęda o Harcerskim Batalionie Armii Krajowej „Zośka”*, t. 4, cz. 1, seria: Wierna Rzeka Harcerstwa, Warszawa 2005.

Wachowicz B., *To „Zośki” wiara! Gawęda o Harcerskim Batalionie Armii Krajowej „Zośka”*, t. 4, cz. 2, seria: Wierna Rzeka Harcerstwa, Warszawa 2005.

Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1985.

*Związek Harcerstwa Polskiego w konspiracji. Ul „Wisła” Warszawska Chorągiew Szarych Szeregów X. 1939 r.–VII. 1944 r. (Organizacja)*, opr. M. Michałowski „Jacek”, Warszawa 1998.

### Artykuły

Borkowski J., *Eksbumacje poległych powstańców warszawskich na przykładzie Jana i Wojciecha Lenartów z batalionu harcerskiego AK „Zośka”*, „Kronika Warszawy” 2009, t. 141, z. 2, s. 35–44.

*Okręg „Południe” – Hufiec „Mokotów Dolny”*, Szare Szeregi Mokotowa. „Ul Wisła” – „Blok Radiostacja” 1991, z. 2, pod red. M. Michałowskiego, s. 3–4.

### Słowniki i leksykony

Bieńkowska Wanda Maria z d. Wilczańska, [w:] *Słownik Biograficzny Kobiet Odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari*, t. 1. A–G, pod red. E. Zawackiej przy współpracy D. Kromp, Toruń 2004.

Borkowski J., *Edward Janusz Maliszewski*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 3, pod red. J. Wojtyczy, Warszawa 2012.

Miszczuk M., *Gorzowski Kazimierz*, [w:] *Harcerski Słownik Biograficzny*, t. 3, Warszawa 2012.

Kunert A.K., *Gorzowski Kazimierz Andrzej*, [w:] *Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon*, red. naukowy – koordynator K. Komorowski, Warszawa 2014.



Juliusz Bogdan Deczkowski, zdjęcie wykonane po wyjściu z Pawiaka w roku 1942

**Robert Hasselbusch**

Muzeum Więzienia Pawiak

Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Uwięzienie na Pawiaku Władysława Studnickiego – symboliczny epizod z życia „germanofila polskiego”**

### **Słowa kluczowe**

II wojna światowa, germanofilia, okupacja niemiecka 1939–1945, Pawiak, stosunki polsko-niemieckie, Władysław Studnicki

### **Streszczenie**

Władysław Studnicki był przez znaczną część swojego życia zwolennikiem współpracy polsko-niemieckiej. Mimo swojego geopolitycznego nastawienia w okresie okupacji hitlerowskiej był dwukrotnie więźniem warszawskiego Pawiaka, wówczas więzienia śledczego gestapo. Mimo pewnego uprzywilejowania, również on został pobity przez gestapowców. Na tle prezentowanych poglądów uwięzienie Studnickiego na Pawiaku miało wymiar symboliczny – z jednej strony dowodziło ówczesnego stosunku Niemców do Polaków, z drugiej natomiast było świadectwem porażki działań człowieka, który sam siebie określił mianem „germanofila polskiego”.

## **The Imprisonment of Władysław Studnicki in the Pawiak Prison: Symbolic Episode in the Life of a “Polish Germanophile”**

### **Keywords**

World War II, germanophile, the 1939–1945 German occupation, Pawiak, Polish-German relations, Władysław Studnicki

### **Abstract**

During a significant part of his life, Władysław Studnicki was the supporter of Polish-German cooperation. Despite his geopolitical attitude during the Nazi occupation, he was twice a prisoner of the Pawiak prison (the Gestapo investigative prison in Warsaw). Despite a certain preference, he was also beaten by the Gestapo officers. Basing on the views presented by Studnicki, his imprisonment in Pawiak had a symbolic dimension. On the one hand, it demonstrated German attitudes towards the Poles, on the other hand it constituted the evidence of a failure of actions of a man who called himself “Polish Germanophile.”

Władysław Studnicki to polityk i publicysta polityczny, który przez znaczną część swojego życia opowiadał się za sojuszem polsko-niemieckim. W jednym z artykułów prasowych z okresu międzywojennego sam siebie określił nawet mianem „germanofila polskiego”<sup>1</sup>. Początki jego proniemieckich zapatrywań sięgają okresu I wojny światowej oraz polskich dążeń do odzyskania niepodległości. Urodzony 15 listopada 1867 roku w Dyneburgu pod zaborem rosyjskim Studnicki należał do pokolenia „dzieci roku 1863”. Dorastanie w czasie wzmoczonych represji i rusyfikacji po upadku powstania styczniowego oraz późniejsze zesłanie na Syberię na całe życie ukształtowały w nim niechęć wobec Rosji. We wschodnim imperium, bez różnicy czy „białym”, czy „czerwonym”, widział głównego, najpierw sprawcę zaborów, następnie, już po odzyskaniu niepodległości, antagonistę odrodzonej Rzeczypospolitej. Przekonany o zwycięstwie państw centralnych w Wielkiej Wojnie, wśród których wiodącą rolę odgrywała Rzesza Niemiecka, stał się zwolennikiem orientacji proniemieckiej i wskrzeszenia Polski w oparciu o Cesarstwo Hohenzollernów. Zapoczątkowaną podczas I wojny światowej linię polityczną Studnicki kontynuował w niepodległej Polsce. Koncepcję zakładającą współpracę z Niemcami rozwinął i opisał w jednej ze swoich najbardziej znanych książek pt. *System polityczny Europy a Polska*. Opowiadał się w niej za stworzeniem bloku państw środkowoeuropejskich, którego podstawą miał być sojusz polsko-niemiecki. Blok liczyłby około 200 mln mieszkańców, a państwa go tworzące stanowiłyby przeciwagę dla dominacji Niemiec i odpowiedź na zagrożenie ze strony Związku Radzieckiego<sup>2</sup>. Książka była szeroko komentowana za granicą. W Niemczech studenci omawiali ją na seminariach, a sam autor został zaproszony w 1936 roku jako gość honorowy na zjazd NSDAP w Norymberdze<sup>3</sup>. Proniemieckie zapatrywania Studnickiego wynikały z kalkulacji geopolitycznej – zagrożenie ze strony ZSRR i chęć oparcia polityki Polski na współpracy z Europą Środkową, i ekonomicznej – współpraca z Niemcami jako czynnik rozwoju polskiej gospodarki. Obca mu była natomiast jakaś szczególna sympatia do niemieckiej kultury i negatywnie ocenił politykę wewnętrzną reżimu hitlerowskiego<sup>4</sup>. Taka orientacja nie cieszyła się popularnością w społeczeństwie polskim, a sam Studnicki nie miał

<sup>1</sup> Studnicki sam siebie określił mianem „germanofila polskiego” w numerze 13 „Wiadomości Literackich” z 1934 r., w którym to opublikował artykuł pt. *Wyznanie germanofila polskiego*. Pisał w nim m.in.: „Nie – to nie spowiedź. Spowiedź to wyliczenie win, wyznanie zaś, to wypowiedzenie przekonań, wypowiedzenie prawd, chociażby subiektywnych. Mówię z podniesionym czołem: Jestem germanofilem polskim». Czy znajdzie się polityk, który będąc moskalofilem, powie to o sobie? Moskalofilstwo bowiem, to przystosowanie się do niewoli, do jarzma rosyjskiego; germanofilstwo natomiast u Polaka, pochodzącego z zaboru rosyjskiego, który obejmował 80% naszego terytorjum historycznego, było dążnością do wyzwolenia politycznego Polski, do bytu samodzielnego”.

<sup>2</sup> Więcej na temat kształtowania się myśli politycznej i działalności Studnickiego, jego stosunku do Niemiec i Rosji patrz: M. Figura, *Rosja w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Poznań 2008; J. Sadkiewicz, „Ci, którzy przekonać nie umieją”. *Idea porozumienia polsko-niemieckiego w publicystyce Władysława Studnickiego i wileńskiego „Słowa” (do 1939)*, Kraków 2012; G. Strządała, *Niemcy w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Opole 2011.

<sup>3</sup> G. Strządała, op. cit., s. 112–113.

<sup>4</sup> J. Sadkiewicz, op. cit., s. 189–190.

większego wpływu na opinię publiczną II Rzeczypospolitej<sup>5</sup>. Wynikało to częściowo z jego charakteru i temperamentu. W kontaktach z ludźmi był bezpośredni i mówił to, co myślał, nie zwracając uwagi na wrażenie, jakie mogą wywołać jego słowa<sup>6</sup>. Nie szukał kompromisów i cechowała go daleko posunięta pryncypialność. Uważał, że rola wybitnych jednostek w społeczeństwie polega na kształtowaniu opinii publicznej w celu ukierunkowaniu narodu, nawet wbrew jego woli, ku aktualnej racji stanu<sup>7</sup>. W świetle przytoczonych cech i wyznawanych zasad Studnicki głosił swoje poglądy nierzadko przysłowiowo wbrew „wszystkiemu i wszystkim”. Skonfliktowany z większością klasy politycznej II Rzeczypospolitej, nietraktowany poważnie, izolowany i wyśmiewany, bez skutku optował za sojuszem polsko-niemieckim. Gdy wizja wojny z Niemcami stawała się coraz bardziej realna, usiłował nie dopuścić do jej wybuchu, ponieważ przewidział tragiczne dla Polski konsekwencje konfliktu z zachodnim sąsiadem<sup>8</sup>.

W latach II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej ziem polskich Studnicki nadal opowiadał się za zawarciem porozumienia z Niemcami. W tym celu czynił starania wśród czynników przywódczych Trzeciej Rzeszy o rewizję polityki względem Polaków. W obliczu terroru hitlerowskiego interweniował u władz okupacyjnych w sprawie osób aresztowanych. Mimo swojego proniemieckiego nastawienia był dwukrotnie więźniem warszawskiego Pawiaka, wówczas więzienia hitlerowskiej Policji Bezpieczeństwa<sup>9</sup> – Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastasse 24. Niniejsza praca przybliży okoliczności aresztowania i osadzenia Studnickiego za pawiackimi murami. Ukaże warunki egzystencji oraz przeżycia towarzyszące jego uwięzieniu. Tekst będzie się opierał między innymi na opublikowanych wspomnieniach „germanofila polskiego” z okresu II wojny światowej zatytułowanych *Tragiczne manowce. Próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939–1945* oraz na powstałych w trakcie osadzenia na Pawiaku rękopisach znajdujących się w zbiorach Biblioteki Narodowej. Aby ukazać symboliczne znaczenie uwięzienia w Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastasse 24, epizod ten zostanie przedstawiony w kontekście czynionych przez Studnickiego w okresie okupacji zabiegów u władz niemieckich oraz prezentowanej wówczas przez niego myśli politycznej.

Wraz z początkiem okupacji hitlerowskiej Studnicki rozpoczął intensywną akcję polityczną w celu znalezienia drogi porozumienia z Niemcami. Jeszcze w czasie trwania walk, w połowie września, w zajęтым przez Wehrmacht Krakowie, nawiązał kontakt z władzami okupacyjnymi, wyrażając gotowość wejścia do no-

<sup>5</sup> G. Strządała, op. cit., s. 106.

<sup>6</sup> K.W. Studnicki-Gizbert, *Komentarz na temat życia i działalności Władysława Studnickiego*, „Athenaeum. Political Science” 2003, t. 10, s. 54.

<sup>7</sup> J. Sadkiewicz, op. cit., s. 66, 75 i 79–80.

<sup>8</sup> G. Strządała, op. cit., s. 106–107 i 133–136; Na przykład prof. Andrzej Piskozub oceniając trafność przewidywań wobec wyniku wojny polsko-niemieckiej nazwał Studnickiego „Polakiem mądrym przed szkodą”. (Andrzej Piskozub, *Myśl polityczna Władysława Studnickiego (część II)*, „Athenaeum. Political Science” 2003, t. 10, s. 42).

<sup>9</sup> Struktury Policji Bezpieczeństwa – Sicherheitspolizei (Sipo) tworzyły polityczna Tajna Policja Państwowa – Geheime Staatspolizei (Gestapo) oraz Policja Kryminalna – Kriminalpolizei (Kripo).



wego polskiego rządu, który zawarłby pokój z Trzecią Rzeszą. Na miejscu wystosował również swój pierwszy memoriał. Adresowany do Hansa Franka dokument postulował unormowanie spornych kwestii granicznych, w tym rezygnację z Pomorza i znacznych obszarów Górnego Śląska przy zachowaniu Kresów Wschodnich, co świadczyłoby o antyrosyjskim i proniemieckim nastawieniu przyszłej Polski. Spośród krakowskich elit rozmawiał m.in. z profesorami UJ Stanisławem Kutrzebą<sup>10</sup> i Stanisławem Estreicherem<sup>11</sup> oraz arcybiskupem krakowskim Adamem Sapiehą<sup>12</sup>. Starał się, jednak bezskutecznie, pozyskać poparcie dla prowadzonych przez siebie działań. Również początkowo przychylne nastawienie czynników niemieckich uległo zmianie, a Studnickiego nie brano pod uwagę, szukając bardziej znanych i cieszących się większym szacunkiem polityków, przy sondowaniu gotowości do współpracy przy tworzeniu tzw. polskiego państwa szczątkowego – Reststaatu<sup>13</sup>.

Kolejne działania Studnicki podjął w listopadzie w Warszawie, planował powołać Centralny Komitet Narodowy, który udałby się do Berlina i podjął negocjacje w celu pozostawienia niepodległego państwa polskiego. Ponownie nie udało mu się jednak uzyskać wsparcia dla prowadzonych działań, przystąpienia do CKN

---

<sup>10</sup> Stanisław Marian Kutrzeba – ur. 15.11.1876 r. w Krakowie. Związany jako absolwent, następnie doktor, profesor i dwukrotnie dziekan z Wydziałem Prawa UJ. Interesował się historią prawa polskiego, prawem publicznym i międzynarodowym. W okresie I wojny światowej publikował na łamach dziennika „Głos Narodu”, reprezentował przeciwników trializmu. Jako rektor UJ w l. 1932–1933 sprzeciwiał się ograniczeniu autonomii uczelni. Członek Polskiej Akademii Umiejętności mianowany w 1939 r. jej prezesem. Wraz z nastaniem okupacji niemieckiej został aresztowany 6.11.1939 r. i wywieziony do KL Sachsenhausen. Powrócił z obozu w lutym 1940 r. Mimo ciężkich warunków materialnych dwukrotnie odrzucił propozycję współpracy z Institut für Deutsche Ostarbeit. Dziekan tajnego wydziału prawa. W czerwcu 1945 r. reprezentował PAU na uroczystościach jubileuszowych Akademii Nauk ZSRR w Moskwie. Zmarł 7.01.1946 r. w Krakowie, (A. Vetulani, *Stanisław Kutrzeba*, [w:] PSB, r. 1971, t. 16/2, z. 69, s. 314–317).

<sup>11</sup> Stanisław Estreicher – ur. 26.11.1869 r. w Krakowie. Absolwent, następnie doktor, profesor i trzykrotnie dziekan Wydziału Prawa UJ. Specjalista w zakresie prawa niemieckiego i historii prawa. Po śmierci ojca objął redakcję „Bibliografii Polskiej”. Literat, poeta oraz tłumacz dzieł Goethego i Heinego. Jako rektor w latach 1919–1921 wyprowadził z kryzysu UJ, wysuwając go na czoło polskich uczelni. Politycznie zbliżony do obozu konserwatystów krakowskich zwanych „Stańczykami”, nigdy jednak nie był czynnym politykiem. W początkowym okresie niepodległej Polski opowiadał się za szybkim organizowaniem państwa, dlatego wówczas popierał Piłsudskiego. Negatywnie odniósł się do zamachu majowego, potępiał proces brzeski i krytykował politykę sanacji. Wraz z nastaniem okupacji niemieckiej aresztowany 6.11.1939 r. i wywieziony do KL Sachsenhausen. Zmarł w obozie 28.12.1939 r. (S. Kot, *Stanisław Estreicher*, [w:] PSB, r. 1946, t. 6, s. 312–315).

<sup>12</sup> Adam Stefan Sapieha – ur. 14.05.1867 r. w Krasieczynie. Studiował prawo na UJ oraz na Uniwersytecie w Wiedniu. Ponadto ukończył Wydział Teologii Uniwersytetu w Innsbrucku i doktoryzował się na Uniwersytecie Laterańskim. W 1912 r. konsekrowany na biskupa krakowskiego. W czasie I wojny światowej założył Komitet Pomocy dla Dotkniętych Klęską Wojny. W 1925 r. został arcybiskupem metropolitą krakowskim. Z jego inicjatywy powstała polska Akcja Katolicka. Wraz z nastaniem okupacji niemieckiej założył Obywatelski Komitet Pomocy wspierający potrzebujących. W 1946 r. mianowany kardynałem. Zmarł 23.07.1951 r. w Krakowie. (*Słownik biograficzny historii Polski*, t. 2, red. J. Chodera, F. Kiryk, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005, s. 1346).

<sup>13</sup> J. Gzella, *Koncepcje i działalność Władysława Studnickiego w pierwszych miesiącach II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni” 1998, nr 2, s. 140–141; M. Figura, op. cit., s. 57–58 i 228–229.

odmówili Janusz Radziwiłł<sup>14</sup>, Maurycy Potocki i Maciej Rataj<sup>15</sup>, a Wincenty Witos<sup>16</sup> nie odpowiedział na propozycję stanięcia na czele komitetu. W związku z tym Studnicki wystosował 20 listopada 1939 roku do władz niemieckich *Memoriał w sprawie odtworzenia Armii Polskiej i w sprawie nadchodzącej wojny niemiecko-sowieckiej*. Wskazując między innymi na przesłanki ideologiczne czy imperializm komunistyczny, pisał o nieuchronności wybuchu wojny Trzeciej Rzeszy z ZSRR. Przekonywał, że dla Niemiec zagrożonych walką na dwa fronty, niezawodnym sprzymierzeńcem byłaby odtworzona armia polska. W związku z tym postulował powołanie szkoły wojennej i rządu, który patronowałby formowaniu wojska oraz zaprzestanie antypolskiej propagandy i prześladowań godzących w ideę polsko-niemieckiej współpracy. Swoją memoriał Studnicki podarował kilku niemieckim oficerom, m.in. gen. por. Karłowi-Ulrichowi Neumann-Neurode<sup>17</sup>, oraz

<sup>14</sup> Janusz Radziwiłł – ur. 3.09.1880 r. w Berlinie. W II Rzeczypospolitej lider obozu konserwatystów popierających politykę marszałka Józefa Piłsudskiego. W latach 1928–1939 poseł na sejm i senator. Zajmował się m.in. sprawami polityki zagranicznej, był zwolennikiem dobrych stosunków z Niemcami i Rosją. We wrześniu 1939 r. aresztowany przez Sowieców i przewieziony do Moskwy. Zwolniony pod koniec roku wrócił do Warszawy. Interweniował u władz niemieckich w sprawie zmiany polityki okupacyjnej oraz w obronie osób aresztowanych. Wspierał działania charytatywne m.in. w ramach Rady Głównej Opiekuńczej. W czasie powstania warszawskiego więziony w Berlinie. Po kapitulacji powstania powrócił do rodzinnego majątku w Nieborowie. Aresztowany w 1945 r. przez NKWD i przewieziony do obozu w Krasnogorsku. Zwolniony po dwóch latach. Zmarł 4.10.1967 r. w Warszawie, (J. Jaruzelski, *Janusz Radziwiłł*, [w:] PSB, r. 1987, t. 30/2, z. 125, s. 215–225).

<sup>15</sup> Maciej Rataj – ur. 19.02.1884 r. we wsi Chłopy k. Lwowa. Związany politycznie z PSL. W 1919 r. wybrany do Sejmu Ustawodawczego, był jednym z twórców konstytucji marcowej 1921 r. W 1920 r. został ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie Wincentego Witosa. W latach 1922–1928 marszałek sejmu. Propagator i jeden z ojców zjednoczenia ruchu ludowego w ramach Stronnictwa Ludowego. W czasie okupacji niemieckiej poparł utworzenie SZP-ZWZ. Po raz pierwszy aresztowany w listopadzie 1939 r. i przetrzymywany w więzieniu na ul. Daniłowiczowskiej. Zwolniony z więzienia 14.02.1940 r. Odrzucił ofertę Niemców utworzenia kolaboracyjnego rządu. Ponownie aresztowany w marcu 1940 r. i osadzony na Pawiaku. Rozstrzelany 21.06.1940 r. w zbiorowej egzekucji w Palmirach. (S. Konarski, *Maciej Rataj*, [w:] PSB, r. 1987, t. 30/4, z. 127, s. 619–624).

<sup>16</sup> Wincenty Witos – ur. 21.01.1874 r. w Wierzchosławicach k. Tarnowa. Od początku działalności politycznej związany z PSL, w którym wyrósł na niekwestionowanego przywódcę. W okresie II Rzeczypospolitej trzykrotnie premier rządu. Ostatni kierowany przez niego gabinet musiał ustąpić w wyniku przewrotu majowego 1926 r. Przeciwnik rządów sanacyjnych, aresztowany w 1930 r. i uwięziony w Brześciu. Od 1933 r. na emigracji w Czechosłowacji. Powrócił do Polski w 1939 r. We wrześniu 1939 r. aresztowany przez Niemców, zwolniony w marcu 1941 r. Odrzucił niemieckie propozycje stworzenia kolaboracyjnego rządu. Do końca okupacji przebywał w Wierzchosławicach. Zmarł 31.10.1945 r. w Krakowie, (*Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, red. Z. Winiarski, Warszawa 1989, s. 430–433).

<sup>17</sup> Karl-Ulrich Neumann-Neurode – ur. 27.06.1876 r. w Groß Woitsdorf na Śląsku. W 1894 r. wstąpił jako podchorąży do armii pruskiej. Przed I wojną światową służył w 1. Śląskim Pułku Grenadierów „Król Fryderyk Wilhelm II” nr 10. Pod koniec wojny w stopniu majora, odznaczony m. in. Krzyżem Żelaznym I i II klasy. Po wojnie przeniesiony do Reichswehry, służył m.in. w pruskim 7. Pułku Piechoty w Świdnicy i w saksońskim 11. Pułku Piechoty w Lipsku. W stopniu generała porucznika 31.01.1933 r. przeszedł w stan spoczynku. Zmobilizowany latem 1939 r. przez Wehrmacht. W październiku 1939 r. mianowany wojskowym komendantem Warszawy. Następnie od 1.03.1940 r. dowódca 228. Dyw. Piech. stacjonującej w Polsce. Na początku lipca 1940 r. przeniesiony do Francji. 30.09.1942 r. odszedł w stan spoczynku. Zmarł w 1958 r. (Biogram na stronie internetowej: [www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/N/NeumannNeurodeKarlUlrich-R.htm](http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/N/NeumannNeurodeKarlUlrich-R.htm) [dostęp: 23.10.2013]).

gubernatorom Ludwigowi Fischerowi<sup>18</sup> i Hansowi Frankowi<sup>19</sup>. Rozpowszechnianie memoriału wywołało oburzenie Franka, który nasłał na jego autora gestapo. Po rewizji w mieszkaniu oraz zabranii do siedziby hitlerowskiej tajnej policji, najprawdopodobniej w al. Szucha, zakazano Studnickiemu, pod groźbą internowania, dalszego rozpropagowywania swoich pism. Nie ucichła jeszcze ta sprawa, a zwolennik polsko-niemieckiego porozumienia znowu naraził się generalnemu gubernatorowi, ponieważ za jego pośrednictwem chciał wysłać telegram do Hitlera, aby wstrzymać wysadzenie w powietrze Zamku Królewskiego w Warszawie. Frank odmówił, więc Studnicki pokazując zaproszenie na zjazd NSDAP<sup>20</sup> i deklarując znajomość z Führerem posłał telegram poprzez gestapo<sup>21</sup>.

Wobec wzmocnienia terroru i represji w stosunku do Polaków po proklamowaniu Generalnego Gubernatorstwa Studnicki uznał, że w pierw trzeba uzyskać rewizję polityki okupacyjnej, a dopiero potem można rozpocząć rokowania w celu unormowania wzajemnych stosunków. Na przełomie 1939 i 1940 roku pojechał do Berlina, aby na miejscu przekazać datowany na 20 stycznia 1940 roku *Memoriał dla Rządu Niemieckiego w sprawie polityki okupacyjnej*, który stanowił oskarżenie poczynań niemieckich w okupowanej Polsce. Kategorycznie sprzeciwiał się terrorowi i represjom, nie bał się nazwać egzekucji mieszkańców Wawra w grudniu 1939 roku popolitym morderem. Krytykował aneksję polskich ziem zachodnich i powstanie Generalnego Gubernatorstwa, który to twór m.in. opisał jako zbyt mały i przeludniony, dla narodu polskiego nienadający się do życia, a jedynie do wymarcia. Przedstawiając sytuację geopolityczną ponownie zwrócił uwagę na zagrożenie sowieckie. Przekonując o nieuchronności konfliktu Trzeciej Rzeszy z ZSRR, podkreślał, że będzie

---

<sup>18</sup> Ludwig Fischer – ur. 16.04.1905 r. w Kaiserslautern. Studiował prawo, uzyskał doktorat na uniwersytecie w Erlangen. W l. 1928–1932 pracował w sądzie oraz administracji w Kaiserslautern. W 1926 r. wstąpił do NSDAP, trzy lata później został członkiem SA. Od 1931 r. pracował w Urzędzie Prawnym NSDAP, gdzie zetknął się z Hansem Frankiem. Po dojściu do władzy przez narodowych socjalistów był także współpracownikiem Franka w utworzonej w Monachium Akademii Prawa Niemieckiego. Wraz z proklamowaniem GG został gubernatorem dystryktu warszawskiego, które to stanowisko piastował do stycznia 1945 r. Odpowiedzialny za terror okupacyjny stosowany wobec ludności polskiej i żydowskiej. Po wojnie aresztowany przez aliantów i przekazany do Polski. Sądzony i skazany na śmierć, został stracony 8.03.1947 r. w Warszawie, (*Raporty Ludwiga Fischera gubernatora dystryktu warszawskiego 1939–1944*, oprac. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1987, s. 21–32).

<sup>19</sup> Hans Frank – ur. 23.05.1900 r. w Karlsruhe. Prawnik, adwokat. Od 1927 r. członek NSDAP. Od 1930 r. poseł do Reichstagu. Od 1933 r. minister sprawiedliwości Bawarii. Prezydent utworzonej w Monachium Akademii Prawa Niemieckiego. W październiku 1939 r. mianowany generalnym gubernatorem okupowanych przez Niemcy ziem polskich, rezydował w Krakowie na Wawelu, określał się „niemieckim królem Polski”. Inicjator i realizator zbrodniczej polityki eksploatacji gospodarczej i eksterminacji Polaków i Żydów. Uciekł z Krakowa 17.01.1945 r. przed wkroczeniem do miasta Armii Czerwonej. Aresztowany w kwietniu 1945 r. Za popełnione zbrodnie skazany przez Międzynarodowy Trybunał Wojenny w Norymberdze na karę śmierci. Wyrok wykonano przez powieszenie 16.10.1946 r. (*Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945. Tom II 1943–1945*, oprac. S. Płoski i in., Warszawa 1970, s. 628).

<sup>20</sup> Studnicki, zaproszony jako gość honorowy na zjazd NSDAP w 1936 r. w Norymberdze, poznał wówczas Hitlera, Goebbelsa i Ribbentropa.

<sup>21</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce. Próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939–1945*, oprac. J. Gzella, Toruń 2002, s. 53; J. Gzella, op. cit., s. 142–144; M. Figura, op. cit., s. 58–59.

on wymagał zaangażowania po stronie Niemiec odrodzonej Polski. W związku z tym konkludował, że polityka okupacyjna jest sprzeczna z niemiecką racją stanu, gdyż uniemożliwia jakiegokolwiek współdziałanie obu narodów. Za wzór podał postępowanie kanclerza Otto von Bismarcka z 1866 roku, kiedy to po wygranej nad Austrią, nie dokonując grabieży ani aneksji terytorialnych, uczynił sprzymierzeńca z pokonanego przeciwnika. Studnicki przekonywał, że racją stanu Niemiec jest utworzenie pod ich przewodnictwem i z Polską jako ważnym partnerem, bloku państw środkowoeuropejskich, który zapewniłby im wiodącą pozycję na kontynencie i byłby przeciwagą dla Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Wizyta w Berlinie zakończyła się jednak niepowodzeniem. Studnicki przesłał na miejscu swój memoriał czołowym osobistościom Trzeciej Rzeszy, lecz jego prośby o audiencję pozostawały bez odpowiedzi. Ponadto nastąpiło, przyplacone zawalem serca, aresztowanie przez gestapo. Ostatecznie, po burzliwej audiencji u ministra propagandy Josefa Goebbelsa, został 21 lutego 1940 roku internowany w sanatorium w Neubabelsbergu<sup>22</sup>.

Po blisko półrocznej przymusowej izolacji, 6 sierpnia 1940 roku, Niemcy na fali świętowania zwycięstwa nad Francją zwolnili Studnickiego<sup>23</sup>. Fiasko dotychczasowych przedsięwzięć oraz internowanie w Neubabelsbergu nie zniechęciły go do dalszych działań politycznych. Tym razem reperkusje niemieckie były jednak zdecydowanie gorsze, ponieważ doprowadziły do dwukrotnego aresztowania i osadzenia w więzieniu śledczym gestapo na Pawiaku.

Po powrocie do Warszawy Studnicki poświęcił się interwencjom w sprawie osób aresztowanych przez władze niemieckie. Zaraz po przyjeździe z Neubabelsbergu musiał zameldować się na gestapo. Został przyjęty przez kierownika Wydziału IV (gestapo) Urzędu Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego (Kommandeur der Sicherheitspolizei und des Sicherheitsdienstes für den Distrikt Warschau – KdS Warschau) SS-Sturmbannführera (majora) Johannes Müllera<sup>24</sup>. Na ówczesnym zastępcy i jednocześnie przyszłym szefie KdS Warschau, jak wspomina Studnicki, zrobiły wrażenie jego osobiste przeżycia, „był uprzedzająco

<sup>22</sup> J. Gzella, op. cit., s. 144–147; M. Figura, op. cit., s. 60–62; G. Strządała, op. cit., s. 164–166.

<sup>23</sup> J. Gzella, op. cit., s. 150.

<sup>24</sup> Johannes Hermann Müller – ur. 30.07.1895 r. w Gotha. Porucznik w I wojnie światowej. W l. 1919–1930 pracował w Kripo w Berlinie, studiował prawo na miejscowym uniwersytecie. Następnie zajmował kierownicze stanowiska w policji kryminalnej w Mönchengladbach i Wrocławiu. Po przejęciu władzy przez narodowych socjalistów jako członek Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD) został aresztowany i poddany śledztwu. Po zdegradowaniu przywrócony do służby. W 1935 r. przeniesiony do policji politycznej. Wstąpił do NSDAP i SS. Na początku 1940 r. przeniesiony do Warszawy, gdzie objął stanowisko zastępcy Komendanta Sipo i SD. W marcu 1941 r. został Komendantem, którą to funkcję pełnił do sierpnia 1941 r. Następnie do września 1943 r. stanowisko to piastował w Lublinie. W 1943 r., w wyniku postępowania dyscyplinarnego pozbawiony urzędu i wydalony z NSDAP. Do końca wojny pełnił różne funkcje w Wehrmachcie. Po zwolnieniu z niewoli nie został wydany władzom PRL. Powrócił do pracy w policji w Hesji. Aresztowany pod koniec 1960 r., zmarł w więzieniu śledczym 24.03.1961 r. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich; E. Klee, *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2003, s. 421; Życiorys Johannes Müllera na stronie internetowej: <http://www.ifz-muenchen.de/archiv/zs/zs-1250.pdf> [dostęp: 23.10. 2013]; Biogram Johannes Müllera na stronie internetowej: [http://de.wikipedia.org/wiki/Johannes\\_Hermann\\_Müller](http://de.wikipedia.org/wiki/Johannes_Hermann_Müller) [dostęp: 7.01 2015]).

grzeczny i polecił mi zwracać się do niego w razie jakiś nieprzyjemności”<sup>25</sup>. Wykorzystując ten kontakt zaczął na prośby rodzin interweniować na gestapo w sprawie aresztowanych. Udało mu się między innymi, jak relacjonuje, uwolnić dramaturga Adolfa Nowaczyńskiego<sup>26</sup>. Niestety, z biegiem czasu coraz mniej interwencji kończyło się pomyślnie: „Moje pośrednictwo stawało się coraz mniej skuteczne; po kilku miesiącach zrobiłem następujące zestawienie: w pierwszym miesiącu mojego pobytu miałem ok. 30% pozytywnych wyników, po kilku miesiącach o 10% mniej”<sup>27</sup>.

Jak wspomina, nie udało mu się uzyskać zwolnienia Jana Mosdorf<sup>28</sup> i Norberta Barlickiego<sup>29</sup>. Również Józef Chaciński<sup>30</sup>, w sprawie którego interweniował

<sup>25</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 73.

<sup>26</sup> Adolf Nowaczyński – ur. 9.01.1876 r. w Podgórzu koło Krakowa. Ukończył prawo na UJ. W 1904 r. przeprowadził się do Warszawy. Publicysta. W czasie I wojny światowej krytykował na łamach „Liberum Veto” i „Kurierza Porannego” działania Niemców. Przed 1918 r. był zwolennikiem Józefa Piłsudskiego, w okresie II RP sympatyk endecji i krytyk sanacji. Pisywał do czołowych pism związanych z ruchem narodowym, m.in. „Myśli Narodowej” czy „Prosto z Mostu”. Wraz z najazdem Armii Czerwonej na Polskę w 1939 r. został aresztowany w Wojniłowie k. Stanisławowa i osadzony w więzieniu w Kałuszu. Po zwolnieniu udał się do okupowanej przez Niemców Warszawy. Działal w RGO i Stołecznym Komitecie Samopomocy. Dwukrotnie aresztowany przez Niemców i więziony na Pawiaku: 8.09.1940 r. – zwolniony po ok. dwóch tygodniach i 9.09.1942 r. – wypuszczony przed Bożym Narodzeniem. Po wyjściu z więzienia załamał się psychicznie, chorował. Zmarł 3.07.1944 r. w Warszawie, (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów; A. Meller, *Adolf Nowaczyński*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1955*, red. W. J. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, t. 1, Warszawa 2010, s. 232–235).

<sup>27</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 74.

<sup>28</sup> Jan Mosdorf – ur. 17.05.1904 r. w Warszawie. Ukończył filozofię na UW, obronił doktorat. Od młodości związanych z ruchem narodowym. Czołowy działacz Młodzieży Wszechpolskiej, Obozu Wielkiej Polski i Obozu Narodowo-Radykalnego. Był publicystą tygodnika „Prosto z Mostu”. W czasie okupacji niemieckiej działał w konspiracyjnym Stronnictwie Narodowym i Narodowej Organizacji Wojskowej, pomagał w redagowaniu i wydawaniu pisma „Walka”. Aresztowany w czerwcu 1940 r. i osadzony na Pawiaku. Wywieziony 6.01.1941 r. do KL Auschwitz, nr obozowy 8230. Zaangażowany w konspirację obozową, m.in. niósł pomoc więźniom pochodzenia żydowskiego. Za swoją działalność został 11.10.1943 r. rozstrzelany, (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów; W. J. Muszyński, *Jan Mosdorf*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego ...*, op. cit., s. 223–226).

<sup>29</sup> Norbert Stanisław Barlicki – ur. 6.06.1880 r. w Sieciechowie w pow. kozienickim. Ukończył prawo na UW. Działal w szeregach PPS. W 1911 r. przez krótki czas więziony na Pawiaku przez Rosjan. W 1918 r. osadzony przez Niemców w twierdzy modlińskiej za krytykę wyborów do Rady Stanu. W niepodległej Polsce m.in. wiceminister spraw wewnętrznych oraz poseł na sejm. Czołowy polityk PPS i Centrolewu. W procesie brzeskim w 1932 r. skazany na dwa i pół roku więzienia. Po wyjściu na wolność redaktor „Dziennika Popularnego”. W okresie okupacji hitlerowskiej stanął na czele lewicowej grupy „Chłop i Robotnik”. Aresztowany 21.04.1940 r. i uwięziony na Pawiaku. Wywieziony w styczniu 1941 r. do KL Auschwitz, gdzie zginął 6.08.1941 r. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów; *Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 1 A–D, oprac. M. Smogorzewska, Warszawa 1998, s. 96–97; *Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 2, E–J, oprac. M. Smogorzewska, Warszawa 2000, s. 350).

<sup>30</sup> Józef Chaciński – ur. 13.03.1889 r. w Warszawie. Ukończył Szkołę Handlową Artura Jeżewskiego oraz prawo na UW. Działal w organizacjach młodzieży narodowej i katolickiej, za co został uwięziony w Cytadeli Warszawskiej. W niepodległej Polsce czołowy polityk chadecji, poseł na sejm. W czasie II wojny światowej działał w konspiracyjnym Stronnictwie Pracy. Aresztowany 12.07.1940 r. i osadzony na Pawiaku. Wywieziony 14.08.1940 r. do KL Auschwitz. Zwolniony z obozu na początku 1942 r. powrócił do Warszawy. Po wkroczeniu Sowietów aresztowany przez NKWD, w tzw. procesie szesnastu w Moskwie skazany na 4 miesiące więzienia. Powrócił do Polski w sierpniu 1945 r. Zmarł 6.05.1954 r. w Górze Kalwarii, (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów; A. K. Kunert, *Słownik*

i o zwolnieniu był przekonany, został wywieziony do KL Auschwitz i wypuszczono go dopiero na początku 1942 roku. Działania Studnickiego w sprawie więźniów coraz rzadziej przynosiły więc pomyślny skutek, na dodatek on sam był zagrożony aresztowaniem. Jego interwencje wzbudziły wrogość niektórych funkcjonariuszy gestapo, jak wspomina popadł w konflikt między innymi z jakimś Böhmem: „Był to nerwowy, niedostępny człowiek. Moja pewność siebie przy żądaniu zwolnień wywoływała u niego napady histerycznej wściekłości”<sup>31</sup>.

Najprawdopodobniej chodziło o odpowiedzialnego za areszty prewencyjne SS-Obersturmführera (porucznika) Johanna Böhma<sup>32</sup>. Kolejne próby interwencji w sprawie aresztowanych prowadziły do dalszych zatargów z gestapowcem. Na rozkaz Böhma wpierw umieszczono Studnickiego na kilka godzin w areszcie podręcznym – *Hausgefängnis* w siedzibie gestapo w al. Szucha. Później został on uwięziony po raz pierwszy na Pawiaku<sup>33</sup>.

W swoich wspomnieniach Studnicki następująco opisuje więzienie śledcze gestapo w Warszawie:

Pawiak to miniaturowe odzwierciedlenie władz okupacyjnych oraz polskiego podziemia. Na początku roku 1941 nadzorujący gestapowcy uzbrojeni w gumowe pałki, którymi bez sensu walili na prawo i lewo, wykazywali wielkie okrucieństwo. (...) Mimo to stosunki były jeszcze znośne, polscy dozorczy konspiracyjcy z więźniami byli życzliwi<sup>34</sup>.

Przytoczony fragment ukazuje obraz Pawiaka okresu okupacji niemieckiej – *Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnąstrasse 24*. Osadzeni, zarówno członkowie konspiracji, jak i ludzie niezaangażowani w podziemie, reprezentowali różne zawody, środowiska czy grupy społeczne. Na Pawiaku przetrzymywano zarówno mężczyzn, jak i kobiety, młodzież oraz dorosłych, z jednej strony lekarzy, adwokatów czy urzędników, z drugiej robotników, rzemieślników czy rolników. Traktowanie więźniów przez niemieckich strażników więziennych tzw. wachmajstrów było odzwierciedleniem postępowania hitlerowskich władz okupacyjnych. Jedno i drugie charakteryzował niczym nieograniczony, bestialski i brutalny terror. Osadzeni próbowali się temu przeciwstawić poprzez wzajemne wsparcie oraz zaangażowanie w konspirację więzienną. Udział w niej miała między innymi polska straż więzienna, której przedstawiciele w miarę możliwości starali się nieść pomoc uwięzionym.

*biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987, s. 51–52).

<sup>31</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 74.

<sup>32</sup> Johannes Alfred Böhm – ur. 17.02.1912 r. w Dreźnie. W październiku 1932 r. wstąpił do Schutzpolizei, miejskiej policji ochronnej. W listopadzie 1936 r. został przeniesiony do gestapo. Na początku wojny był funkcjonariuszem w Pradze, skąd do Warszawy został przeniesiony w lipcu 1940 r. W KdS Warschau jako SS-Obersturmführer i komisarz kryminalny pełnił służbę do końca 1942 r., pracował w referatach IV A i IV B. Następnie został przeniesiony do Wiednia i awansowany na SS-Hauptsturmführera (kapitana). W stolicy Austrii pozostał do kapitulacji, dostał się do niewoli sowieckiej jako gefrejtter (kapral) Berger. W 1945 r. został zwolniony z niewoli na skutek choroby (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich).

<sup>33</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 74–76.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 84–85.

Pierwsze, dwudniowe osadzenie w Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24 Studnicki wspomina następująco: „Gdy znalazłem się na jego [Pawiaka – przyp. aut.] korytarzu, nadchodzący gestapowiec, ni z tego ni z owego, uderzył mnie pałą w głowę. Potem okazało się, że takie powitanie otrzymywał każdy nowo przybyły więzień”<sup>35</sup>.

Z relacji osadzonego wówczas na Pawiaku Mieczysława Drozdowicza<sup>36</sup> dowiadujemy się, że Böhm aresztował „germanofila polskiego” wykorzystując nieobecność Müllera w Warszawie. Ponadto Studnickiego spotkały w Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24, poza pobiciem, inne upokorzenia, ponieważ został także ogolony i umieszczony w celi w suterenie<sup>37</sup>. Strzyżenie włosów oraz osadzenie w piwnicy na oddziale VII, czyli na tzw. kwarantannie, było przewidzianym regulaminem więziennym postępowaniem z każdym nowo przybyłym więźniem. Możemy więc przypuszczać, że Studnicki przeszedł wówczas rutynowe procedury jak każdy inny osadzony. Zaraz po przywiezieniu na Pawiak odnotowywano dane osobiste więźnia w kancelarii więziennej, po czym musiał on oddać do depozytu wszystkie rzeczy osobiste. Następnie był odprowadzany na oddział VII, gdzie poddawano go rewizji, golono głowę i kierowano do łaźni. Jednocześnie osadzony musiał oddać do dezynfekcji swoje ubranie. Pod wpływem działania pary stawało się ono pomięte i zniszczone. Po łaźni więzień był umieszczany w celi, w której panowały mrok i wilgoć, spało się na sienniku lub częściach na betonowej podłodze<sup>38</sup>. Z Pawiaka Studnicki, jak wspomina, został uwolniony na skutek interwencji Müllera i Maurycego Stanisława Potockiego<sup>39</sup>. Nie puścił płazem brutalnego traktowania ze strony niemieckich strażników więziennych i złożył skargę do Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zaostrzyło to jeszcze bardziej konflikt z Böhmem, który wnioskował o zesłanie go do obozu koncentracyjnego bądź przynajmniej o ponowne internowanie w Neubabelsbergu<sup>40</sup>. O skali konfliktu świadczy fakt, że ponownie interweniował Müller, który wprawdzie nie przychylił się do wniosku swojego podwładnego, ale jednocześnie odradzał dalsze interwencje

<sup>35</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>36</sup> Mieczysław Drozdowicz – ur. 17.03.1906 r., adwokat. Aresztowany 3.07.1940 r. i osadzony na Pawiaku. Zwolniony z więzienia 15.02.1941 r. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów).

<sup>37</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, relacja Mieczysława Drozdowicza.

<sup>38</sup> R. Domańska, *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988, s. 63–65.

<sup>39</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 75–76; Maurycy Stanisław Potocki – ur. 16.05.1894 r. w Warszawie. Podczas I wojny światowej oficer w I Korpusie Polskim gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego. Walczył w wojnie polsko-bolszewickiej. W II RP jeden ze współtwórców Automobilkłubu Polskiego oraz członek Polskiego Związku Łowieckiego. W czasie polowań poznał m.in. Hermanna Göringa. W czasie okupacji, za zgodą ZWZ-AK, organizował przyjęcia, na których bywali dygnitarze niemieccy, m.in. komendanci Sipo i SD Johannes Müller oraz Ludwig Hahn. Dzięki tym znajomościom interweniował w sprawie aresztowanych osób. Przyniósł się do uratowania przed zniszczeniem Archiwum Poniatowskich. Przed wybuchem powstania warszawskiego wyjechał do Ojcowa. Na początku marca 1945 r. został aresztowany przez UB i osadzony w więzieniu w Kielcach, skąd został uwolniony w sierpniu 1945 r. przez oddział Antoniego Hedy „Szarego”. Następnie wyjechał do Londynu, gdzie zmarł 15.05.1949 r. (W. Roszkowski, *Maurycy Potocki*, [w:] PSB, r. 1984–1985, t. 28, s. 96–97).

<sup>40</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 76.

na gestapo stwierdzając: „Niech Studnicki będzie ostrożniejszy, moi ludzie mają go dość; może niech się przeprowadzi do Krakowa”<sup>41</sup>.

W czerwcu 1941 roku wybuchła wyczekiwana przez Studnickiego wojna niemiecko-sowiecka, która była impulsem do podjęcia na nowo zabiegów o rewizję niemieckiej polityki w okupowanej Polsce:

Mysł o wojnie z Rosją była moją ulubioną ideą. (...) Komunikatu o wojnie z Rosją Polacy słuchali ze łzami nadziei. Żywiono przekonanie, że odzyskamy niepodległość. (...) Gdy analizowałem nadzwyczaj wielkie straty naszego narodu w obozach koncentracyjnych, okrucieństwo władz gestapo wobec więźniów politycznych w Polsce oraz niszczenie polskiej kultury, wydawało mi się niemożliwe porwanie narodu do utworzenia jakiejś siły zbrojnej, która, walcząc po stronie niemieckiej przeciwko Rosji, demonstrowałaby naszą polityczną postawę. Trzeba było osiągnąć wpierw zmianę kursu, amnestię oraz wypracować stosunki polityczne takie mniej więcej, jakie panowały w Polsce podczas pierwszej wojny światowej; dopiero wtedy można by propagować aktywne wystąpienia przeciw Rosji<sup>42</sup>.

Studnicki zakładał, że Niemcy pod naciskiem wojny na dwa fronty będą zmuszone do rewizji polityki okupacyjnej. Miał nadzieję, że ponownie stanie się żywa zasada Bismarcka głosząca, że na wypadek wojny z Rosją konieczna jest odbudowa Polski. To, jak sądził, pociągnie za sobą zmianę kursu oraz koncesje polityczne, które pozwolą wskrzesić państwo oraz zmobilizują Polaków do wystąpienia przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Wspomniana zasada Bismarcka była żywa w kręgach konserwatywnych wojskowych, dlatego starania Studnickiego spotkały się z pozytywnym oddźwiękiem wśród niektórych oficerów Wehrmachtu. Nadzieje na zwrot w stosunkach polsko-niemieckich w związku z wybuchem wojny ze Związkiem Sowieckim szybko okazały się jednak płonne, ponieważ zarządzające Generalnym Gubernatorstwem władze cywilne, w których prym wiedli prześląknięci ideologią Trzeciej Rzeszy zagorzali naziści, nie zamierzały rewidować swojej polityki w okupowanej Polsce<sup>43</sup>.

Na rozkaz generalnego gubernatora 10 lipca 1941 roku Studnicki został aresztowany przez gestapo<sup>44</sup>:

W oczach Franka, Polak próbujący dogadać się z Wehrmachtem i z jego pomocą próbujący zmienić politykę okupacyjną był bardziej niebezpieczny niż redaktor jakiejś nielegalnej gazety. Redaktorów prasy podziemnej likwidowano bez skrupułów. Jeśli chodzi o mnie, to uważano, że należą mi się względy za moją polityczną postawę w kwestii polsko-niemieckiej<sup>45</sup>.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 76.

<sup>42</sup> Ibidem, s. 78–80.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 81–82.

<sup>44</sup> Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów.

<sup>45</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 81–82.



Jako formalny powód aresztowania przedstawiono zarzut utrzymywania kontaktów z organizacjami konspiracyjnymi, o których powinien poinformować gestapo. Studnicki zwrócił uwagę również na okoliczność odwołania w tym czasie z funkcji komendanta Sipo i SD w Warszawie przychylnego mu Müllera i przeniesienie go do Lublina<sup>46</sup>. Po zatrzymaniu trafił ponownie do Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24. Pierwsze miesiące uwięzienia wspomina następująco:

Towarzysze niedoli przyjęli mnie serdecznie; zanim otrzymałem paczki z domu, przyniesiono mi najróżniejsze „środki żywności”. Ludzie przychodzili do mnie porozmawiać, cały jeden wieczór spędziłem z profesorem Rybarskim; wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że wkrótce zostanie wywieziony do Oświęcimia. (...) Po trzech miesiącach pobytu w więzieniu wezwano mnie do kancelarii, gdzie dyrektor spytał o życzenia. – Chcę zwolnienia – odpowiedziałem. – Nie możemy tego zrobić, ale otrzymaliśmy polecenie zapewnienia Panu wszelkich udogodnień w ramach regulaminu więziennego – odparł na to. Zażądałem celi z większym oknem, pozwolenia na pisanie i otrzymywanie materiałów drukowanych i pisanych ręcznie, swobody poruszania się w budynku więzienia oraz zezwolenia na otrzymywanie raz w tygodniu paczki żywnościowej z domu. Zezwolono na to, dzięki czemu przeżyłem jakoś ten pobyt w więzieniu. Moja żona<sup>47</sup> przysyłała mi dużo i dobrej żywności: jaja, masło, cukier, cytryny, cebulę, słodycze, własnoręcznie pieczone bułki itd.<sup>48</sup>

Warunki egzystencji więźniów w chwili osadzenia Studnickiego na Pawiaku, na mocy wprowadzonego pod koniec kwietnia 1941 roku nowego, bardzo zaostrzonego regulaminu więziennego, uległy dalszemu pogorszeniu. W drugiej połowie 1941 roku zmniejszono dzienną porcję chleba do 200 g, poza tym więźniowie otrzymywali jedynie miskę zupy zrobionej z brukwi, buraków czy grochu, która ze względu na swoją lichotę była nazywana „wasserzupką”, czyli zupą wodną. Ponadto rano i wieczorem kubek lurowatej kawy do picia. W przepelnionym więzieniu panował głód i szerzyła się biegunka głodowa. Na porządku dziennym były szykany i bicie ze strony wachmajstrów. Kolejne obostrzenia obejmowały między innymi zawieszenie działalności biblioteki i zakaz czytania książek czy konieczność każdorazowej zgody gestapo na otrzymywanie paczek od rodzin<sup>49</sup>. Jedną z form walki z coraz ostrzejszym reżimem więziennym była samopomoc więźniów. Wzajemne wsparcie, którego doznał także Studnicki, charakteryzowało stosunki panujące pomiędzy osadzonymi na Pawiaku. Dzielono się żywnością otrzymywaną w paczkach od rodzin. Także reaktywowane wraz z nastaniem okupacji Towarzystwo Opieki nad Więźniami „Patronat” organizowało dodatkowe

---

<sup>46</sup> Ibidem, s. 85.

<sup>47</sup> Władysław Studnicki był żonaty z Aliną z domu Brylińską (1887–1956), w okresie II Rzeczypospolitej lektorką języka angielskiego i francuskiego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie. W 1926 r. urodził się ich syn Konrad (M. Ryńca, W. Suleja, *Władysław Studnicki*, [w:] PSB, r. 2007, t. 45/1, z. 184, s. 132).

<sup>48</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 84–85.

<sup>49</sup> R. Domańska, *Pawiak więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 152, 161, 166 i 175; R. Domańska, *Pawiak – każń...*, op. cit., s. 51.

racje w postaci około 300 posiłków przygotowywanych dla najbardziej potrzebujących więźniów. Ponadto o wyżywienie starała się dbać funkcjonująca na Pawiaku konspiracja więzienna, która zapewniała im między innymi pomoc lekarską, kontaktowała osadzonych między sobą oraz z wolnością czy organizowała ucieczki<sup>50</sup>. W warunkach panującego brutalnego reżimu więziennego ciężko sobie wyobrazić, aby Niemcy zezwolili na spotkania Studnickiego z innymi więźniami. Prawdopodobnie właśnie dzięki staraniom pawiackiej organizacji doszło do rozmowy z prof. Romanem Rybarskim<sup>51</sup>. W każdym bądź razie spotkanie musiało nastąpić przed 23 lipca 1941 roku, ponieważ właśnie tego dnia uczony został wywieziony transportem 350 więźniów do obozu koncentracyjnego KL Auschwitz.

Studnicki wspomina, że po trzech miesiącach uwięzienia na Pawiaku został przyjęty przez komendanta więzienia, po tej wizycie nastąpiły pewne udogodnienia. Spotkanie to przypuszczalnie odbyło się więc gdzieś około października–listopada 1941 roku. Wcześniej, o czym pisze więziony do września Edmund Jungowski<sup>52</sup>, Studnicki miał otrzymywać codziennie dodatkowe porcje żywności i mógł oddawać się w celi pisanii<sup>53</sup>. Już wtedy byłby więc w jakimś stopniu uprzywilejowany. Dalsze udogodnienia miały nastąpić po rozmowie z komendantem więzienia, której termin mniej więcej pokrywa się ze zmianą na tym stanowisku i objęciem funkcji przez SS-Untersturmführera (podporucznika) Helmutha Heissa<sup>54</sup>.

<sup>50</sup> R. Domańska, *Pawiak – kaziń...*, op. cit., s. 75–82 i 125–140.

<sup>51</sup> Roman Rybarski – ur. 3.08.1887 r. w Zatorze w pow. oświęcimskim, profesor ekonomii. Jeden z czołowych działaczy Związku Ludowo-Narodowego i Stronnictwa Narodowego, z których szeregow był w latach 1928–1935 posłem na sejm. Twórca myśli ekonomicznej obozu narodowego. Głosił konieczność niezależności ekonomicznej, bez której nie ma całkowitej samodzielności politycznej. Zwolennik liberalnych poglądów gospodarczych, przeciwnik etatyzmu, interwencjonizmu i nadmiernego protekcjonizmu. Publikował na łamach m.in. „Gazety Warszawskiej” i „Myśli Narodowej”. W czasie okupacji niemieckiej działał w Radzie Głównej Opiekuńczej i Delegaturze Rządu na Kraj oraz współorganizował tajny Wydział Prawa UW. Był członkiem prezydium konspiracyjnego SN. Aresztowany przez gestapo 17 lub 20.05.1941 r. i uwięziony na Pawiaku, gdzie poddany został brutalnemu śledztwu. Został 23.07.1941 r. wywieziony do KL Auschwitz, nr obozowy 18599. Rozstrzelany za działalność konspiracyjną w obozie 6.03.1942 r. (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów; N. Wójtowicz, *Roman Franciszek Rybarski*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego...*, op. cit., s. 271–273).

<sup>52</sup> Edmund Jungowski – aresztowany 22.06.1941 r. i więziony na Pawiaku. Osadzony na oddziałach VII i VI więzienia. Na Pawiaku pełnił funkcję w biurze rachunkowym, był również pisarzem w kuchni szpitalnej. We wrześniu 1941 r. przeniesiony do więzienia mokotowskiego, skąd został zwolniony w listopadzie 1941 r. Zmarł 4.03.1969 r. (E. Jungowski, *Za kratami Pawiaka*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, Warszawa 1964, s. 247–252).

<sup>53</sup> E. Jungowski, op. cit., s. 249–250.

<sup>54</sup> Helmuth Heiss – ur. 17.03.1913 r. w Innsbrucku. Był członkiem Legionu Austriackiego. W 1940 r. został skierowany do szkoły oficerskiej Sipo i SD w Berlinie. Następnie jako SS-Untersturmführer (podporucznik) i Hilfskommissar (podkomisarz) pełnił służbę w Innsbrucku. W czerwcu 1941 r. przeniesiony do Warszawy, pracował w różnych referatach. Od listopada lub grudnia 1941 r. do początku marca 1942 r. komendant Pawiaka. Potem przeniesiony do Linzu, co, jak twierdził w powojennych zeznaniach w czasie procesu Ludwiga Hahna, było swego rodzaju karą, że nie kierował Pawiakiem w myśl swoich przełożonych z „konieczną twardością i surowością”. Następnie z Linzu skierowany we wrześniu 1942 r. do Berlina, a potem na Kaukaz. Pełnił służbę w Sipo w różnych miejscowościach ZSRR. Pod koniec wojny znalazł się w okolicach Drezna,

Możliwe, że to właśnie z tym funkcjonariuszem warszawskiego Sicherheitspolizei odbył spotkanie, po którym otrzymał w więzieniu inne udogodnienia.

Więzień Pawiaka Edward Wohlfarth<sup>55</sup>, będący od połowy października 1941 roku do września 1942 roku na funkcji korytarzowego i tłumacza na I oddziale tzw. „niemieckim”, wspomina, że Studnicki, jako przetrzymywany na specjalnych prawach, był właśnie tam osadzony. Wskazana część Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24 znajdowała się na pierwszym piętrze budynku więziennego na prawo od klatki schodowej. Po obu stronach korytarza było po 20 cel, a na jego końcu ubikacje. Oddział ten tworzyły cele ogólne, gdzie siedzieli reichsdeutsche i volksdeutsche, oraz izolatki, w których przetrzymywano Polaków. Studnicki został umieszczony w przeznaczonej dla więźniów specjalnych celi nr 10, która znajdowała się w środku korytarza, była szersza niż pozostałe i miała duże okno na wysokość całej zewnętrznej ściany<sup>56</sup>. O specjalnych prawach świadczyły także przesyłane mu publikacje oraz raz na tydzień paczki z jedzeniem. Zwykli więźniowie nie mieli tego typu przywilejów. W kwietniu 1941 roku zawieszono działalność pawiackiej biblioteki, a pod koniec roku został wydany zakaz czytania książek. Ponadto w tym czasie przesyłanie żywności w paczkach przez bliskich podlegało ciągłym ograniczeniom<sup>57</sup>. Mimo tego pewnego uprzywilejowania Studnickiego nie ominęła brutalność ze strony niemieckich strażników więziennych. W czasie swojego pobytu na Pawiaku został pobity oraz osadzony w karcerze<sup>58</sup>. Jednym z wachmajstrów, który pełnił służbę na oddziale I w czasie uwięzienia Studnickiego był Müller<sup>59</sup>. Więzień Wohlfarth wspomina, jak Studnicki został pobity:

---

(Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich; R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 51).

<sup>55</sup> Edward Wohlfarth – ur. 27.10.1914 r. w Warszawie. Z zawodu ekonomista. W czasie okupacji niemieckiej w konspiracji w szeregach ZWZ, ps. „Chomik”, zajmował się kolportażem dziennika „Dzień”. Aresztowany przez gestapo 9.09.1941 r. i osadzony na Pawiaku. Pełnił funkcję korytarzowego I oraz pisarza VI oddziału, działał w konspiracji więziennej. Z Pawiaka wywieziony 17.01.1943 r. do obozu KL Lublin/Majdanek, skąd w kwietniu 1944 r. trafił do KL Gross-Rosen. Od maja 1944 do maja 1945 r. więziony w Leitmeritz, podobozie KL Flossenbürg, (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka więźniów).

<sup>56</sup> E. L. Wohlfarth, *Szesnaście miesięcy na funkcji (9 IX 1941 – 17 I 1943)*, [w:] *Wspomnienia więźniów...*, op. cit., s. 108.

<sup>57</sup> R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 77; R. Domańska, *Pawiak więzienie...*, op. cit., s. 19–20. Regina Domańska pisze, że jedynie w 1939 r. więźniowie otrzymywali paczki z żywnością i ubraniami bez ograniczeń. Ich przesyłanie zostało jednak pod koniec roku zabronione. W późniejszym czasie ów zakaz okresami był anulowany lub dotyczył tylko niektórych więźniów. W 1941 r. paczek nie mogli otrzymywać więźniowie osadzeni w izolatkach. Czasami dostawały je jedynie osoby zatrudnione na funkcjach. Na jesieni 1941 r. otrzymywanie paczek przez więźniów było uzależnione od zgody gestapo. Później zostało to anulowane, ale ograniczono liczbę i wagę paczek. Ostatecznie od 20.08.1942 r. do końca funkcjonowania Pawiaka można było otrzymać jedną paczkę żywnościową w miesiącu, o wadze nieprzekraczającej 2 kg.

<sup>58</sup> W części męskiej Pawiaka karcerzy, zwane również ciemnicami, znajdowały się w liczbie trzech lub czterech na oddziale VIII, który mieścił się w piwnicy na lewo od klatki schodowej przebiegającej przez środek budynku więziennego, (R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 16).

<sup>59</sup> W świetle wspomnień Edwarda L. Wohlfartha tym, który pobił Studnickiego był SS-Rottenführer (kapral) Albert Müller, który pełnił posterunek przy bramie i znęcał się nad osadzonymi. Po likwidacji więzienia znalazł się w kwaterze gestapo w Jelonkach, (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka

Nie znosił Müllera, jego beczelnego spojrzenia, krzykliwego zachowania; z kolei Müller nie mógł znieść lekceważenia, które okazywał mu na każdym kroku Studnicki. Studnicki był mężczyzną niewielkim, wzrostu mniej więcej Müllera. Tylko że był jego fizycznym przeciwieństwem. Müller okrągły, gruby, Studnicki chudy, schorowany.

Do celi Studnickiego pewnego dnia wszedł Müller w czasie swej służby i, pokrzykując, kazał mu natychmiast wychodzić i stawić się w kancelarii. Studnicki zdenerwował się, doszło do ostrej wymiany zdań. Studnicki, nie reagując na krzyki i popędzanie Müllera, wolnym krokiem szedł w kierunku wyjścia. Gdy podchodzili do kraty, Müller chcąc ją otworzyć, potracił Studnickiego, być może przypadkowo. Reakcja była błyskawiczna – Studnicki odepchnął Müllera z taką siłą, że ten wpadł na kratę, odbił się od niej i upadł.

Za karę Studnicki poszedł na jedną noc do karceru, ale od tej pory Müller trzymał się od niego z daleko. Poczul pewnie respekt<sup>60</sup>.

W swoich wspomnieniach „germanofil polski” opisuje, że został pobity i trafił do karceru za sprawą innego wachmajstra SS-Unterscharführera (plutonowy) Karla Czechowskiego<sup>61</sup>. Po uderzeniu w twarz przez esesmana, nie pozostał mu dłużny, za co trafił do karceru. Relacjonuje, że miał również przejścia ze wspomnianym już Müllerem, w sprawie którego interweniował nawet u komendanta więzienia<sup>62</sup>.

Nie wszyscy wachmajstrzy postępowali ze Studnickim tak jak Czechowski i Müller. Na innych, jak wspomina, robiło wrażenie to, że całymi dniami siedzi w celi i pisze. Relacjonuje, że podczas uwięzienia w Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24 napisał dwie książki, pierwszą poświęconą polityce polskiej w okresie pierwszej wojny światowej pod tytułem *W walce z własnym narodem o niepodległość Polski* oraz drugą opisującą czas II Rzeczypospolitej zatytułowaną *Dwadzieścia lat samodzielnej Polski*<sup>63</sup>.

Ponadto w notatkach więziennych, których początek datowany jest na 10 listopada 1941 roku, Studnicki analizował ówczesne położenie i przyszłość Polski pod kątem możliwych scenariuszy zakończenia wojny. Na samym wstępie swoich rozważań stwierdzał:

„Ciężki los przypadł nam w udziale i będzie udziałem tego pokolenia co obecnie rządzi, a może jeszcze niejednej generacji”<sup>64</sup>.

funkcjonariuszy niemieckich; R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 115). Jacek Gzella w przypisie do wspomnień Studnickiego *Tragiczne manowce. Próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939–1945* podaje, że mógł być to inny wachmajster pawiacki Xavier Müller: SS-Rottenführer (kapral), przezwisko „Sawa”, wachmajster na oddziałach VII i VIII. Powiesił w celi reprezentanta Polski w szachach i wicemistrza olimpijskiego w tej dyscyplinie Henryka Pogorieli oraz jego żonę i kilkuletniego synka, (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich; R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 122 i 389).

<sup>60</sup> Edward L. Wohlfarth, op. cit., s. 122.

<sup>61</sup> Karl Czechowski – na Pawiaku od 1940 r. w stopniu SS-Unterscharführer (plutonowy) pełnił służbę jako wachmajster. Zmarł 2.12.1941 r. w szpitalu powiatowym w Łowiczu wskutek obrażeń po wypadku samochodowym, (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich; R. Domańska, *Pawiak – kaźń...*, op. cit., s. 354).

<sup>62</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 86–87.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 86.

<sup>64</sup> Biblioteka Narodowa, akc. 7802, W. Studnicki, *Z przeżyć i walk. Materiały do pamiętnika*, t. 4,

Mimo tragicznego położenia, opierając się na historycznych doświadczeniach z okresu zaborów, wierzył jednak w odrodzenie Polski. Argumentował to także znaczeniem państwa polskiego dla stabilizacji stosunków europejskich i zabezpieczenia kontynentu przed Rosją. Niemiecką politykę okupacyjną tłumaczył prymitywizmem myślenia przywódców Trzeciej Rzeszy oraz ich zaślepieniem siłą i zwycięstwami Wehrmachtu<sup>65</sup>.

Odnosnie możliwych scenariuszy zakończenia wojny oraz ich wpływu na losy Polski brał pod uwagę trzy możliwości: zwycięstwo Niemiec, klęska Trzeciej Rzeszy i pokój kompromisowy<sup>66</sup>. W pierwszym przypadku uważał Studnicki za najgorszą dla Polski sytuację, gdy Anglosasi pozostawią Niemcom wolną rękę na wschodzie w zamian za rezygnację z innych zdobyczy, poza Alzacją i Lotarynią, na zachodzie<sup>67</sup>. Wtedy ustabilizowałyby się obecna niemiecka polityka okupacyjna, którą scharakteryzował następująco:

Chcą naród polski przeobrazić w Ślązaków to znaczy zdziesiątkować, niemal wytepić dzisiejsze pokolenie inteligencji i nie dopuścić do powstania nowej. Chcą, aby Polska nie miała swojego Führerschichtu, była niezdolna do rządzenia sobą. Wówczas to wszystkie stanowiska zostaną obsadzone przez Niemców. W GG będą mogli Polacy zajmować stanowiska podrzędne. Z ziem anektowanych zostaną wysiedleni lub pozostawieni w ilości potrzebnej Rzeszy, ale zepchnięci do najniższych szczebli społeczeństwa<sup>68</sup>.

Zdaniem Studnickiego terror miał uczynić Polaków niezdolnymi do przeciwstawienia się niemieckim planom zdominowania Europy Środkowej. Państwo polskie jako drugie co do wielkości w regionie i gwarant praw mniejszych krajów stało bowiem na drodze do utworzenia Mitteleuropy opanowanej przez Niemcy. Przy takim scenariuszu zakończenia wojny Polakom pozostanie, jak przewidywał, emigrować do Stanów Zjednoczonych lub Wielkiej Brytanii. Oba kraje, niepogodzone z dominacją i ekspansją Niemiec, otworzą się na polskich emigrantów. Życie kulturalne i naukowe przeniesie się za ocean, a Polacy będą zdobywali coraz większe znaczenie w armii i polityce czekając na nową wojnę, która przyniesie śmierć lub wyzwolenie narodu<sup>69</sup>.

Biorąc pod uwagę klęskę Trzeciej Rzeszy Studnicki rozważał, że może ona nastąpić pod wpływem czynników, takich jak: brak decydującego rozstrzygnięcia na froncie wschodnim, naloty lotnictwa alianckiego na niemieckie miasta i wycofanie się Włoch z wojny wskutek klęski państw osi w Afryce. Zaznaczał jednak,

---

z.: *W przyszłość patrzę ciemną. O trwały pokój*, k. 1.

<sup>65</sup> Ibidem, k. 1, 2 i 4.

<sup>66</sup> Porównaj z: M. Figura, op. cit., s. 244–245. Przytaczając rozważania Studnickiego Marek Figura pisze m.in.: „Analizował możliwe zakończenie wojny rozważając trzy jego warianty: (1) pełne zwycięstwo Niemiec, (2) klęska Niemiec, (3) pokój kompromisowy. Mimo wszystko za najkorzystniejszy dla Polski uważał wariant pierwszy, spodziewał się bowiem, że obiektywne warunki wymuszą zmianę polityki Niemiec wobec Polski”.

<sup>67</sup> Biblioteka Narodowa, akc. 7802, W. Studnicki, *Z przeżyć i walk. Materiały do pamiętnika*, t. 4, z.: *W przyszłość patrzę ciemną. O trwały pokój*, k. 7–8.

<sup>68</sup> Ibidem, k. 8–9.

<sup>69</sup> Ibidem, k. 9, 11–12.

że nawet w przypadku próśb o pokój ze strony Niemiec pozycja tego państwa nie będzie tak słaba jak wraz z zakończeniem I wojny światowej. W związku z tym obawiał się wygórowanych postulatów strony polskiej co do aneksji terytorialnych kosztem strony pokonanej:

Lękam się, że Polacy przeceniać będą pokonanie Niemiec i dla siebie usiłować będą osiągnięcie znacznych na razie zdobyczy potem wiodących do katastrofy w przyszłości. Obawiam się naszej hysterii politycznej, ekscesów antyniemieckich dla pomszczenia krzywd bezwarunkowo licznych i bolesnych. Zemsta wywołuje zemstę z drugiej strony i to może trwać do zupełnego skałeczenia słabszego. Tym słabszym jesteśmy my<sup>70</sup>.

Studnicki sprzeciwiał się przyłączeniu Prus Wschodnich, kolejnych obszarów Śląska i Gdańska do Polski. Sądził, że wspomniane aneksje stałyby się zarzewiem przyszłego konfliktu, w którym Polska byłaby na straconej pozycji. Uważał, że w przypadku zwycięstwa aliantów Polacy powinni zdobyć się na kompromisowy pokój z Niemcami. Przewidywał bowiem także, że wraz z odejściem Niemców wkroczą Sowieci, którzy na dodatek zostaną kosztem Polski wynagrodzeni przez angielskich sojuszników<sup>71</sup>.

Trzeci ze scenariuszy zakończenia wojny, rozważany przez Studnickiego w czasie uwięzienia na Pawiaku, to pokój kompromisowy zawarty wskutek zmęczenia Niemców i Anglików przedłużającym się konfliktem. Sądził, że w ramach unormowania wzajemnych stosunków między Wielką Brytanią i Trzecią Rzeszą doszłoby do odbudowania państwa polskiego. Wówczas Polska, jak przypuszczał, musiałaby się liczyć z utratą Pomorza oraz części Śląska, co postulował zrekompensować staraniami o: zachowanie Gdyni, przywileje handlowe w Gdańsku i przesunięcie granicy wschodniej nad Berezynę. Niebezpieczeństwo ze strony Rosji, o czym pisał Studnicki, wiązałoby Polskę z Węgrami i Rumunią, które mając dobre stosunki z Niemcami przyczyniłyby się do zawarcia porozumienia polsko-niemieckiego. Inna ewentualność związana ze zmęczeniem działaniami wojennymi, jaką dostrzegał Studnicki jako szansą na odbudowę państwa polskiego, to przedłużająca się kampania na froncie wschodnim<sup>72</sup>. Pokłosiem coraz większych strat Niemców w Rosji miało być zerwanie z koncepcją Generalnego Gubernatorstwa:

Korzyść GG polega na tym, że tu znajdują sobie stanowiska inteligenty i półinteligenty niemieckie, które by w Niemczech o podobnych stanowiskach mówić nie mogły ze względu na swoje kwalifikacje. (...) Państwo polskie jest niepożądane dla Niemiec jako niepożądane ze znaczniejszą aneksją i jako czynnik zablokowanej środkowej Europy, nie opанowanej przez Niemcy. Lecz gdy wyczerpanie wojną uczyni widocznym niemożliwość znaczniejszej aneksji z Polski wówczas koncepcja państwowa wystąpi wbrew dr Frankowi i jego ludziom<sup>73</sup>.

<sup>70</sup> Ibidem, k. 14–15.

<sup>71</sup> Ibidem, k. 15–17.

<sup>72</sup> Ibidem, k. 18–21.

<sup>73</sup> Ibidem, k. 22–24.

Studnicki sądził, że wraz ze zmęczeniem kampanią na wschodzie zwycięży przekonanie, że Generalne Gubernatorstwo to czynnik osłabiający, z kolei państwo polskie zabezpieczający od Rosji i zgodny z racją stanu Niemiec. Ubolewał, że niemiecka propaganda i polityka okupacyjna poczyniła ogromne szkody dla realizacji idei współpracy obu narodów<sup>74</sup>.

Uwięziony na Pawiaku Studnicki, mimo wszystkich doznanych upokorzeń i przykrości, nadal opowiadał się za porozumieniem polsko-niemieckim. Świadomy, jak duże przeszkody stoją na drodze do realizacji tej koncepcji stwierdzał na koniec swoich geopolitycznych rozważań: „Mąż stanu w Polsce, który będzie przeprowadzał koncepcję porozumienia polsko-niemieckiego i kompromisu napotka nadzwyczajne trudności, załamanie zaś tej koncepcji wieść musi do katastrofy. Wielkie, olbrzymie trudności i bóle czekają nas w najbliższej przyszłości”<sup>75</sup>.

Studnicki wspomina, że zaciekawieni gestapowcy i wachmajstrzy otwierali drzwi i nieraz z nim rozmawiali. Wówczas to opowiadał im o I wojnie światowej, o proklamowaniu państwa polskiego, o Polsce oddzielającej Niemcy od Rosji<sup>76</sup>. Jednym z nich był SS-Rottenführer (kapral) Otto Schomacker<sup>77</sup>, zwany przez więźniów „Fają”, który często pełnił służbę na I oddziale. Bił bykowcem każdego napotkanego więźnia i pod byle pozorem stosował karną gimnastykę, a jego postępowanie sprawiało, że miał opinię jednego z najokrutniejszych wachmajstrów pawiackich. Studnicki wspomina następującą rozmowę z Schomackerem:

Pewnego razu spytałem go, czy mógłby stać się zbrodniarzem politycznym.

– Nie, zawsze będę wierny Führerowi – odpowiedział.

– Założmy, że Niemcy przegrają i zajmą je Sowietci i Anglicy. Zwycięzcy zlikwidują wszystkie niemieckie gazety i będą wydawać dla Niemców swoje własne, aby wpływać na ich poglądy; będą podawać wiadomości przyjemne tylko dla nich; gdyby wówczas Niemcy zaczęli wydawać swoją gazetę potajemnie, ponieważ dla narodu ważna jest rzeczowa informacja – zapytałem – czy czytałby pan i rozprowadzał tę gazetę naprawdę niemiecką, nie tylko językiem, ale i duchem?

– Naturalnie, że czytałbym i rozprowadzał ją – odrzekł.

– Ludzie siedzący na Pawiaku w 80% są tu za czytanie takich gazet, lecz polskich. Czy może ich pan za to potępiać? Nie może pan uszanować ich patriotyzmu i ofiarności? Jak można traktować ich tak niegodziwie?

– Robiłem, co mi nakazano. Wiem, że należałoby tego uniknąć – odparł<sup>78</sup>.

---

<sup>74</sup> Ibidem, k. 24.

<sup>75</sup> Ibidem, k. 25.

<sup>76</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce ...*, op. cit., s. 85–87.

<sup>77</sup> Otto Schomacker – na Pawiaku pełnił służbę jako wachmajster w stopniu SS-Rottenführer (kapral). Zwany przez więźniów „Fają”. Początkowo okrutny, bił i znęcał się nad więźniami, później stał się dla osadzonych bardziej ludzki. Na Pawiaku przebywał do 8.10.1943 r., kiedy to został przeniesiony do Krakowa, (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich).

<sup>78</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce ...*, op. cit., s. 87.

Studnicki rozmawiał z gestapowcami i wachmajstrami, aby w jakiś sposób na nich wpłynąć i spowodować zmianę ich postępowania w stosunku do więźniów. Jak wspomina Wohlfarth esesman Schomacker przeszedł pewne przeobrażenie na przełomie 1941 i 1942 roku. Były pisarz I oddziału relacjonuje, że przyczyną takiego stanu rzeczy była śmierć ojca, która nastąpiła na skutek bombardowania Hamburga w okresie świąt Bożego Narodzenia. Od tego momentu „Faja” nie był już butny i roześmiany, lecz apatyczny i smutny. Stosował rzadziej karną gimnastykę i bił więźniów tylko w wyjątkowych wypadkach. Już po zwolnieniu Studnickiego z Pawiaka, „Faja” wyprowadził 11 listopada 1942 roku cały oddział VI, gdzie pełnił służbę, na spacer po dziedzińcu więziennym<sup>79</sup>. Szczegółowość sytuacji polegała na tym, że było to zabronione i nastąpiło jeszcze w tak szczególnym dniu. Możliwe, że jakiś wpływ na wewnętrzne przeobrażenie Schomackera miały również rozmowy odbyte ze Studnickim. W ten sposób „germanofil polski” starał się pośrednio wpływać na złagodzenie reżimu więziennego i oszczędzić cierpień innym współwięźniom.

Pobyt w więzieniu źle wpływał na zdrowie Studnickiego, 74-letniego wówczas człowieka, zarówno pod względem fizycznym i psychicznym. Wspominał o tym członek konspiracji więziennej, który w meldunku z 3 marca 1942 roku informował także o pozbawieniu go przywilejów: „Siedzi na Pawiaku Studnicki. Niknie z dnia na dzień. Widziałem go na początku swego pobytu i przed samym wyjściem. Ogromna różnica. Ledwie włóczy nogami. Korzystał z pewnych swobód, które mu cofnięto”<sup>80</sup>.

Pozbawienie Studnickiego przywilejów było jednym z przejawów ostrego kursu, jaki nastąpił w więzieniu z początkiem marca 1942 roku. Niemcy aresztowali polskich strażników więziennych pomagających osadzonym i zastąpili ich wachmanami ukraińskimi z obozu SS w Trawnikach oraz wprowadzili kolejne obostrzenia dotyczące przekazywania paczek żywnościowych. Celem tych działań było przerwanie wykrytej łączności Pawiaka z miastem i konspiracją<sup>81</sup>. W świetle wcześniejszych przypuszczeń, że udogodnienia Studnickiego miały jakiś związek z objęciem funkcji komendanta więzienia przez Helmutha Heissa, należy wspomnieć, że wraz z kolejnym zaostrzeniem reżimu więziennego, został on zastąpiony przez SS-Obersturmführera (porucznika) Gottlieba Höhmanna<sup>82</sup>.

<sup>79</sup> E.L. Wohlfarth, op. cit., s. 118–119 i 121.

<sup>80</sup> AAN (d. CA KC PZPR), sygn. 202/II, t. 19, cz. 1, *Delegatura Rządu RP na Kraj, Departament Spraw Wewnętrznych, Sprawozdania więzienne*, sprawozdanie za okres od 19 grudnia 1941 r. do 3 marca 1942 r. – fotokopia dokumentów w archiwum Muzeum Więzienia Pawiak; R. Domańska, *Pawiak więzienie...*, op. cit., s. 206.

<sup>81</sup> AAN (d. CA KC PZPR), sygn. 202/II, t. 19, cz. 1, *Delegatura Rządu RP na Kraj, Departament Spraw Wewnętrznych, Sprawozdania więzienne*, sprawozdanie za okres od 15 kwietnia do 15 lipca 1942 r. – fotokopia dokumentów w archiwum Muzeum Więzienia Pawiak; AAN (d. CA KC PZPR), sygn. 202/III, t. 7, „Informacja Bieżąca” 13/38 z 30 marca 1942 r. – fotokopia dokumentów w archiwum Muzeum Więzienia Pawiak.

<sup>82</sup> Gottlieb Höhmanna – ur. 7.01.1907 r. w Remscheid koło Wuppertalu. Od 1934 r. w Kripo jako Kommissaranwärter (kandydat na komisarza). Po ukończeniu szkolenia w 1937 r. został Kriminalkommissar (komisarz kryminalny) i pracował w Düsseldorfie. Następnie przeniesiony do gestapo w Munsterze, skąd 28.02.1942 r. został skierowany do Warszawy. W KdS Warszawy



Poza cofnięciem swobód, negatywnie na zdrowie Studnickiego wpływały także docierające do niego i szarpające nerwy odgłosy znęcania się oraz tortur zadawanych innym więźniom przez wachmajstrów i gestapowców. Współczuł prześladowanym Żydom i ofiarom egzekucji, jednocześnie czuł w sobie wewnętrzną złość, że nie może nic zrobić:

(...) gorzka rzeczywistość przenikała do mojej świadomości odgłosami tortur podczas przesłuchań, widokiem okaleczonych towarzyszy, którzy pobici nie mogli chodzić ani otworzyć zapuchniętych oczu. (...) Bolało mnie nie tylko bicie i złe traktowanie polskich kobiet, lecz także brak do tej pory jakiejś odpowiedniej reakcji ze strony naszego podziemia. (...) Raz w tygodniu w niedzielę, przez godzinę dreńczono na podwórzu więziennym Żydów. Była to karna gimnastyka, na hałdzie węgla. Widzieliśmy różne pomysły okrutnej wyobraźni, np. ustawiano dwu Żydów naprzeciwko siebie, aby bili się na pięści. Nie mogłem na to patrzeć, współczułem im i jednocześnie odczuwałem złość. (...) Wszystkie te więzienne wrażenia podkopywały moje zdrowie fizyczne, mimo że – jak już wcześniej wspomniałem – odżywiałem się całkiem dobrze. Podczas gdy początkowo pewny byłem szybkiego zwolnienia, w ostatnich miesiącach straciłem na nie nadzieję. Śmierć w więzieniu wydawała się tym gorsza, że przysłużyłaby się nie moim ideom, lecz ich przeciwnikom. „Patrzcie, Studnicki, ten apostoł sojuszu niemiecko-polskiego, zmarł w niemieckim więzieniu”<sup>83</sup>.

Poza cierpieniami innych, przygnębiająco i deprymująco na Studnickiego musiał również wpływać fakt, że kolejny raz zakończyły się porażką jego starania o rewizję niemieckiej polityki okupacyjnej. Przełomu w tej kwestii nie przyniósł także przepowiadany i wyczekiwany wybuch wojny sowiecko-niemieckiej, która w opinii Studnickiego miała doprowadzić do odbudowy państwowości polskiej. Ponadto on, człowiek który od ponad 20 lat głosił konieczność zbliżenia i współpracy Polski z Niemcami, był teraz świadkiem jak terror okupanta masowo wyniszcza Polaków, pobudza nienawiść i chęć zemsty, uniemożliwiając w przyszłości wszelkie współdziałanie między oboma narodami.

Na Pawiaku Studnicki, jak wspomina, przebywał do połowy sierpnia 1942 roku. Zwolnienie nastąpiło niespodziewanie, na skutek działań w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych kręgów wojskowych z Wehrmachtu oraz byłego węgierskiego posła w Warszawie Andreasa de Horego<sup>84</sup>. Według meldunku konspiracji, o czym możemy przeczytać w „Informacji Bieżącej” z 26 sierpnia 1942 roku, Niemcy usiłowali przed wypuszczeniem zmusić go do podpisania zobowiązania:

---

pracował w wydziale IV, jednocześnie sprawował nadzór nad Pawiakiem. W sierpniu 1942 r. oddelegowany do Mohylewa do walki z „bandami”, skąd w listopadzie br. powrócił do Warszawy. Awansowany na SS-Hauptsturmführera (kapitana) i Kriminalrat (radca kryminalny) zajmował się ruchem partyzanckim. W 1943 r. przeniesiony do Pragi, gdzie w 1945 r. dostał się do niewoli. Powrócił z niewoli w 1952 r. W czasie procesu Ludwiga Hahna popełnił 4.09.1961 r. samobójstwo, (Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich).

<sup>83</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 86, 88–89 i 91.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 91–93.

Szantaż swego rodzaju uprawia G-po wobec pozostającego na Pawiaku Studnickiego. Używają wszelkiej presji, aby skłonić go do podpisania jakiejś deklaracji najpewniej politycznej. Wciągnęli nawet jego żonę, aby nakłaniała go gdyż w razie odmowy pozostanie w więzieniu do końca wojny<sup>85</sup>.

W świetle okoliczności dwukrotnego uwięzienia Studnickiego w Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastrasse 24 najprawdopodobniej chodziło o zapewnienie, że nie będzie już wysyłał i rozpowszechniał memoriałów politycznych do władz niemieckich oraz wstawiał się na gestapo za aresztowanymi osobami. We wspomnieniach on sam nie pisze nic o konieczności podpisywania jakichś deklaracji, nadmienia jedynie, że pod groźbą ponownego aresztowania i uwięzienia, zakazano mu dalszych interwencji w sprawie więźniów<sup>86</sup>.

Po zwolnieniu z Pawiaka Studnicki nie zmienił swoich zapatrywań, za głównego wroga uznawał sowiecką Rosję i szukał dróg porozumienia z Niemcami. Nie widząc jednak na razie perspektyw na zmianę reżimu okupacyjnego, krytykował politykę polskiego rządu w Londynie oraz działalność podziemia w kraju. Studnicki uważał antyniemieckie akcje sabotażowe za mało korzystne lub wręcz szkodliwe, ponieważ nakręcały one spiralę terroru i represji ze strony okupanta oraz działały na korzyść sowieckiej Rosji. Był zdania, że polskie podziemie, zamiast przyjmować podobną taktykę, powinno się przeciwstawić dywersji stosowanej przez komunistów z PPR, którzy dążyli na polecenie Moskwy do wybuchu w Polsce powstania. W opinii Studnickiego polityka wzmożenia sabotażu, forsowana przez gen. Władysława Sikorskiego, prowadziła do działań samobójczych, ponieważ wykluczała jakąkolwiek możliwość kompromisowego ułożenia stosunków z Niemcami i ograniczenia ofiar po polskiej stronie<sup>87</sup>.

Kłęska pod Stalingradem, trudności Niemców na innych frontach oraz wyjście na jaw sowieckiej zbrodni na polskich oficerach w Katyniu pociągnęły za sobą nieśmiałe próby złagodzenia reżimu okupacyjnego w Generalnym Gubernatorstwie<sup>88</sup>. Studnicki widział w tych faktach możliwość zmiany w stosunkach polsko-niemieckich, przynajmniej odejścia od polityki terroru oraz „uchronienie się przed większymi ofiarami i zaoszczędzenie sił na walkę z Rosją”<sup>89</sup>. W tym duchu zaktywizował swoje działania i pod koniec 1943 roku wydał broszurę zatytułowaną *Panowanie Rosji Sowieckiej w Polsce Wschodniej w latach 1939–1941*. Chciał w ten sposób wpłynąć na zmianę antyniemieckich nastrojów oraz skierować uwagę społeczeństwa polskiego w kierunku zagrożenia ze strony ZSRR<sup>90</sup>.

<sup>85</sup> AAN (d. CA KC PZPR), sygn. 202/III t.7, „Informacja Bieżąca” 31/56 z 26 sierpnia 1942 r. – fotokopia dokumentów w archiwum Muzeum Więzienia Pawiak.

<sup>86</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 91.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>88</sup> M. Broszat, *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999, s. 351.

<sup>89</sup> W. Studnicki, *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce...*, op. cit., s. 104.

<sup>90</sup> M. Figura, op. cit., s. 64.

Nadzieja Studnickiego na jakiś przełom w stosunkach polsko-niemieckich nie spełniła się, reżim okupacyjny nie osłabł, a dywersja zataczała jeszcze szersze kręgi. Ogólna sytuacja na początku 1944 roku coraz bardziej dojrzała do wybuchu powstania. Jednocześnie wobec sytuacji na froncie kwestia czasu pozostawała, kiedy Sowieci wkroczą na terytorium Polski. Studnicki zwalczał ideę zrywu antyniemieckiego, ponieważ uważał, że przyniesie on kolejne ofiary i korzyści tylko sowieckiej Rosji. Jego zdaniem oznaczało to z jednej strony zaangażowanie większych sił niemieckich na zapleczu i osłabianie wojsk na froncie powstrzymujących pochód Armii Czerwonej, natomiast z drugiej śmierć w walce najbardziej aktywnych i ideowych elementów społeczeństwa polskiego niegodzących się na nową sowiecką okupację. Aby temu przeciwdziałać spotkał się m.in. z szefem policji bezpieczeństwa GG SS-Oberführerem Waltherem Bierkampem<sup>91</sup> oraz kierownikiem wydziału propagandy GG Wilhelmem Ohlenbuschem<sup>92</sup>. W czasie tych spotkań domagał się wstrzymania terroru okupacyjnego prowadzącego do wybuchu powstania. Ponadto postulował odbudowę państwa polskiego i wojska, które stanęłoby do walki z nadchodzącą Armią Czerwoną. Studnicki miał na myśli tylko jednoznaczne deklaracje i zdecydowane działania czynników niemieckich w kierunku restytucji Polski. Na powolne łagodzenie polityki okupacyjnej nie było już czasu, a społeczeństwo polskie zbyt wiele wycierpiało pod jarzmem niemieckim. Tylko odbudowa Polski, jak sądził, mogłaby zmobilizować Polaków, którzy walczyliby nie dla wsparcia Niemiec, tylko w obronie własnej ojczyzny<sup>93</sup>.

Podobnie argumentował w memoriale, który napisał dla przedstawicieli niemieckiej opozycji antyhitlerowskiej. Szukając dróg zmiany polityki okupacyjnej i jakiegoś porozumienia z Niemcami wszedł bowiem w kontakt również z tym środowiskiem. Przekonywał, że Polacy nie będą walczyć o Generalne Gubernatorstwo, ale broniliby odrodzonej Polski i Kresów Wschodnich, które alianci zachodni oddawali Sowiecom<sup>94</sup>.

---

<sup>91</sup> Walther Bierkamp – ur. 17.12.1901 r. w Hamburgu. Ukończył studia prawnicze w Getyndze i Hamburgu, uzyskał tytuł doktora prawa. W 1932 r. wstąpił do NSDAP. W l. 1933–1937 r. pracował w prokuraturze w Hamburgu. Następnie przeszedł do policji kryminalnej – Kripo. W kwietniu 1939 r. wstąpił do SS. Od lutego 1941 r. do czerwca 1942 r. Inspektor Sipo i SD (IdS) w Düsseldorfie. Następnie kierował Einsatzgruppe D działającej w południowej Rosji. Od czerwca 1943 r. do lutego 1945 r. dowódca Sipo i SD (BdS) w Generalnym Gubernatorstwie, ostatni stopień SS-Brigadeführer i generał major policji. Popęłił samobójstwo 15.05.1945 r. w Scharbeutz w Szlezewiku-Holsztynie, (Ernst Klee, op. cit., s. 49).

<sup>92</sup> Wilhelm Ohlenbusch – ur. 28.12.1899 r. w Oldenburgu. W czasie I wojny światowej był marynarzem w Marynarce Wojennej Cesarzkich Niemiec. Po wojnie wpiery był nauczycielem w szkole podstawowej, a później pracował w Hamburgu jako handlowiec. Od listopada 1930 r. członek NSDAP i SA. Po przejęciu władzy w Niemczech przez narodowych socjalistów został zatrudniony w wydziale prasowym Ministerstwa Oświecenia Publicznego i Propagandy Rzeszy w Berlinie. Wraz z utworzeniem Generalnego Gubernatorstwa przeniesiony do Głównego Urzędu Oświecenia Publicznego i Propagandy w GG. Początkowo kierował placówką w Warszawie, a od 1941 r. był kierownikiem urzędu i rezydował w Krakowie. Swoją funkcję sprawował do stycznia 1945 r. Zmarł 4.04.1997 r. w Oldenburgu, (Biogram Wilhelma Ohlenbuscha na stronie internetowej: [http://de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm\\_Ohlenbusch](http://de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Ohlenbusch) [dostęp: 23.10. 2013]).

<sup>93</sup> M. Figura, op. cit., 65.

<sup>94</sup> M. Figura, op. cit., s. 68–69.

Studnicki próbował wpłynąć nie tylko na przedstawicieli władz najwyższych GG, czynił interwencje także na szczeblu lokalnym. Wyjeżdżał do Wilna i Lwowa, aby zmienić stosunek miejscowych władz okupacyjnych. W pierwszym z wymienionych miast wspierał powstanie Polskiego Komitetu Opiekuńczego oraz doprowadził do otwarcia polskiego gimnazjum i zwolnienia internowanych księży. Natomiast w drugim chciał przeciwdziałać rzeziom ukraińskim dokonywanym na polskiej ludności. Zabiegał u władz niemieckich o ochronę Polaków przed Ukraińcami i miał uzyskać zapewnienie, że polska samoobrona nie będzie prześladowana. Lokalne porozumienia nie miały jednak większego znaczenia i okazały się krótkotrwałe, ponieważ w niedługim czasie oba miasta zostały zajęte przez Armię Czerwoną<sup>95</sup>.

Nie mogąc powstrzymać wybuchu powstania warszawskiego oraz zajęcia Polski przez Sowieców Studnicki wyjechał na Węgry, a następnie do Austrii. Na miejscu, w marcu 1945 roku podjął ostatnią próbę interwencji u władz niemieckich. Mianowicie wysłał pismo do Reichsführera SS i Szefa Niemieckiej Policji Heinricha Himmlera<sup>96</sup>, który wówczas dowodził Grupą Armii „Wisła” na froncie wschodnim. Postulował w nim między innymi zwolnienie Polaków z obozów koncentracyjnych i zmobilizowanie ich do służby na froncie u boku Wehrmachtu. W świetle ówczesnej sytuacji geopolitycznej propozycje Studnickiego jawią się jako oderwane od rzeczywistości. Trudno sobie wyobrazić, aby będący na skraju wyczerpania więźniowie, którzy tyle wycierpieli od Niemców, wyraziliby gotowość, aby u boku dotychczasowych ciemżycieli walczyć z Sowiecami. W odniesieniu do powyższej argumentacji ciężko jest zrozumieć intencje Studnickiego. Może po prostu należy odczytywać ten apel jako rozpaczliwy gest człowieka, który widział jak jego ojczyzna zostaje opatowana przez mocarstwo, którego obawiał się i z którym walczył przez całe swoje życie. Z drugiej strony możliwe, że był to po prostu postulat umożliwiający, w razie akceptacji, wyciągnięcie z obozów i uratowanie życia wielu ludzi, którzy zanim odzyskaliby siły i trafili na front to zapewne wojna już by się skończyła<sup>97</sup>.

Po zakończeniu wojny Studnicki przeniósł się na ostatnie lata życia do Londynu, gdzie kontynuował działalność publicystyczną. Uważał za tragedię fakt, że Polska znalazła się w sowieckiej strefie wpływów i utraciła Kresy Wschodnie. Sądził, że w przyszłej wojnie porażka ZSRR umożliwiłaby powrót do przedwojennych granic. Państwa środkowoeuropejskie wyzwolone z komunistycznej niewoli

<sup>95</sup> Ibidem, s. 65–68; G. Strządała, op. cit., s. 181–183.

<sup>96</sup> Heinrich Himmler – ur. 7.10.1900 r. w Monachium. W 1922 r. ukończył studia rolnicze na monachijskiej politechnice. Brał udział w nieudanym puczu nazistów w listopadzie 1923 r. W 1927 r. wstąpił do SS, po dwóch latach został dowódcą jako Reichsführer SS. W 1936 r. mianowany szefem niemieckiej policji. Poprzez władzę nad policją, SS i obozami koncentracyjnymi stworzył potężny system kontroli i represji. Wraz z wybuchem II wojny światowej mianowany Komisarzem Rzeszy ds. Umacniania Niemczyzny. Odpowiedzialny za politykę represji i terroru na terenach okupowanych, m.in. w Polsce i Związku sowieckim. Winny eksterminacji europejskich Żydów. Pod koniec kwietnia 1945 r. uciekł z oblężonego przez Armię Czerwoną Berlina, następnie trafił do brytyjskiej niewoli, w obozie jenieckim w Lüneburgu popełnił 23.05.1945 r. samobójstwo, (Biogram Heinricha Himmlera na stronie internetowej: <http://www.dhm.de/lemo/html/biografien/HimmlerHeinrich/> [dostęp: 29.10. 2013]).

<sup>97</sup> G. Strządała, op. cit., s. 185–186.

utworzyłyby blok odgradzający Europę od Rosji. Opowiadał się za zjednoczeniem kontynentu europejskiego. Pomyślność powyższych postulatów warunkował jednak od pojednania polsko-niemieckiego. Do końca swoich dni pozostał zwolennikiem porozumienia między Polską a Niemcami<sup>98</sup>. Studnicki zmarł 10 stycznia 1953 roku w Londynie. Pośmiertnie został odznaczony przez Rząd RP na uchodźstwie Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski<sup>99</sup>.

Czynione w czasie II wojny światowej zabiegi Studnickiego w celu rewizji niemieckiej polityki okupacyjnej względem Polaków zakończyły się niepowodzeniem. Pokłosiem niektórych z tych działań było jego aresztowanie i osadzenie w więzieniu na Pawiaku. Wykazując się odwagą interweniował na gestapo w sprawie osób zatrzymanych. Nie bał się również po raz kolejny, tym razem w związku z wybuchem kampanii w Związku Radzieckim, podjąć próby wpłynięcia na przedstawicieli władz okupacyjnych w celu zmiany stosunku Niemców do Polaków. Interwencje w sprawie aresztowanych oraz zabiegi poczynione wraz z inwazją Wehrmachtu na ZSRR spowodowały dwukrotne, w drugim przypadku aż na czternaście miesięcy, osadzenie w więzieniu śledczym gestapo na Pawiaku. Jako więzień Gefängnis der Sicherheitspolizei Dzielnastasse 24 Studnicki cieszył się pewnym uprzywilejowaniem, jednak nie uniknął pobicia i szykan ze strony niemieckich strażników więziennych. Ciężkie warunki pawiackiej egzystencji stanowiły zagrożenie dla zdrowia ponad 70-letniego wówczas Studnickiego. Znamiennym jest, że w taki właśnie sposób został potraktowany człowiek, który przez większą część swojej politycznej działalności występował jako orędownik zbliżenia polsko-niemieckiego. Obrazuje to ówczesny stosunek czynników przywódczych Trzeciej Rzeszy do sprawy polskiej. Pokonana Polska przestała być dla Niemiec partnerem na arenie międzynarodowej. Na okupowanych ziemiach polskich zastosowano politykę eksterminacji i eksploatacji, której celem było ujarzmienie i sprowadzenie całego narodu do rangi niewolniczej siły roboczej. Bezmyślny i brutalny terror zaprowadzony w chwilach niemieckich zwycięstw na frontach nie uległ zrewidowaniu nawet wraz ze zbliżającą się klęską Trzeciej Rzeszy. Na tym tle uwięzienie Studnickiego na Pawiaku jawi się jako swego rodzaju symbol, z jednej strony niemieckiej polityki względem Polaków, z drugiej natomiast porażki działań „germanofila polskiego” podjętych na rzecz rewizji wzajemnych relacji oraz nawiązania polsko-niemieckiej współpracy.

**Robert Hasselbusch**

---

<sup>98</sup> Ibidem, s. 190–196.

<sup>99</sup> M. Ryńca, W. Suleja, *Władysław Studnicki*, [w:] PSB, r. 2007, t. 45/1, z. 184, s. 132.

## Bibliografia

### Materiały archiwalne

Archiwum Akt Nowych – AAN (d. CA KC PZPR):

sygn. 202/II, t. 19, cz. 1, *Delegatura Rządu RP na Kraj, Departament Spraw Wewnętrznych, Sprawozdania więzienne*, sprawozdania za okres od 19 grudnia 1941 r. do 3 marca 1942 r. oraz od 15 kwietnia do 15 lipca 1942 r. – fotokopia dokumentów w archiwum Muzeum Więzienia Pawiak.

sygn. 202/III, t. 7, „Informacja Bieżąca” 13/38 z 30 marca 1942 r. i 31/56 z 26 sierpnia 1942 r. – fotokopia dokumentów w archiwum Muzeum Więzienia Pawiak.

Biblioteka Narodowa, akc. 7802, Władysław Studnicki, *Z przeżyć i walk. Materiały do pamiętnika*, t. 4, z.: *W przyszłość patrzę ciemną. O trwałe pokój*.

Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka byłych więźniów.

Muzeum Więzienia Pawiak, kartoteka funkcjonariuszy niemieckich.

Muzeum Więzienia Pawiak, relacja Mieczysława Drozdowicza.

### Wspomnienia publikowane, opracowania i artykuły

Broszat M., *200 lat niemieckiej polityki wobec Polski*, Warszawa 1999.

Domańska R., *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988.

Domańska R., *Pawiak więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.

Figura M., *Rosja w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Poznań 2008.

Gzella J., *Koncepcje i działalność Władysława Studnickiego w pierwszych miesiącach II wojny światowej*, „Przegląd Zachodni” 1998, nr 2.

Jaruzelski J., *Janusz Radziwiłł*, [w:] PSB, r. 1987, t. 30/2, z. 125.

Jungowski E., *Za kratami Pawiaka*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, Warszawa 1964.

Klee E., *Das Personenlexikon zum Dritten Reich. Wer war was vor und nach 1945*, Frankfurt am Main 2003.

Konarski S., *Maciej Rataj*, [w:] PSB, r. 1987, t. 30/4, z. 127.

Kot S., *Stanisław Estreicher*, [w:] PSB, r. 1946, t. 6, z. 26.

Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, t. 1, Warszawa 1987.

Meller A., *Adolf Nowaczyński*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1955*, red. W. J. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, t. 1, Warszawa 2010.

Muszyński W.J., *Jan Mosdorf*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1955*, red. W.J. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, t. 1, Warszawa 2010; *Okupacja i ruch oporu w dzienniku Hansa Franka 1939–1945*, t. 2 1943–1945, oprac. Stanisław Płoski i in., Warszawa 1970.

Piskozub A., *Mysł polityczna Władysława Studnickiego (część II)*, „Athenaeum. Political Science” 2003, t. 10.

*Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 1 A–D, oprac. M. Smogorzewska, Warszawa 1998.

*Posłowie i Senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 2, E–J, oprac. M. Smogorzewska, Warszawa 2000.

*Raporty Ludwiga Fischera gubernatora dystryktu warszawskiego 1939–1944*, oprac. K. Dunin-Łasowicz, Warszawa 1987.

Roszkowski W., *Maurycy Potocki*, [w:] PSB, r. 1984–1985, t. 28.

Ryńca M., Suleja W., *Władysław Studnicki*, [w:] PSB, r. 2007, t. 45/1, z. 184.

Sadkiewicz J., *„Ci, którzy przekonać nie umieją”. Idea porozumienia polsko-niemieckiego w publicystyce Władysława Studnickiego i wileńskiego „Słowa” (do 1939)*, Kraków 2012.

*Słownik biograficzny historii Polski*, t. 2, red. J. Chodera, F. Kiryk, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.

*Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego*, red. Zbigniew Winiarski, Warszawa 1989.

Strządała G., *Niemcy w myśli politycznej Władysława Studnickiego*, Opole 2011.

Studnicki-Gizbert K.W., *Komentarz na temat życia i działalności Władysława Studnickiego*, „Athenaeum. Political Science” 2003, t. 10.

Studnicki W., *Pisma wybrane. Tom 4. Tragiczne manowce. Próby przeciwdziałania katastrofom narodowym 1939–1945*, oprac. J. Gzella, Toruń 2002.

Studnicki W., *Wyznanie germanofila polskiego*, „Wiadomości Literackie” 1934, nr 13.

Wohlfarth E.L., *Szesnaście miesięcy na funkcji*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawia-ka*, Warszawa 1964.

Wójtowicz N., *Roman Franciszek Rybarski*, [w:] *Lista strat działaczy obozu narodowego w latach 1939–1955*, red. W.J. Muszyński, J. Mysiakowska-Muszyńska, t. 1, Warszawa 2010.

Vetulani A., *Stanisław Kutrzeba*, [w:] PSB, r. 1971, t. 16/2, z. 69.

### **Strony internetowe**

[www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/N/NeumannNeurodeKarlUlrich-R.htm](http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Personenregister/N/NeumannNeurodeKarlUlrich-R.htm) [dostęp: 23.10.2013].

<http://www.ifz-muenchen.de/archiv/zs/zs-1250.pdf> [dostęp: 23.10.2013].

[http://de.wikipedia.org/wiki/Johannes\\_Hermann\\_Müller](http://de.wikipedia.org/wiki/Johannes_Hermann_Müller) [dostęp: 7.01.2015].

[http://de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm\\_Ohlenbusch](http://de.wikipedia.org/wiki/Wilhelm_Ohlenbusch) [dostęp: 23.10.2013].

<http://www.dhm.de/lemo/html/biografien/HimmlerHeinrich/> [dostęp: 29.10.2013].

## **Paweł Bezak**

Muzeum Więzienia Pawiak

Oddział Muzeum Niepodległości w Warszawie

## **Najciekawsze nabytki Muzeum Więzienia Pawiak**

### **Słowa kluczowe**

gryps, karta pocztowa, numer, haft, list, serwetka

### **Streszczenie**

Wystąpienie dotyczyło najciekawszych obiektów, podarowanych do zbiorów muzeum przez byłych więźniów Pawiaka oraz ich bliskich. Zaprezentowane eksponaty obejmują, między innymi, korespondencję z lat 1940–1945 (prowadzoną z więzienia przy ulicy Dzielnej oraz z obozów koncentracyjnych) i przedmioty wykonane zwykle w warsztatach więziennych lub w warunkach obozowych przez ofiary terroru nazistowskiego.

## **The Most Interesting Acquisitions of the Museum of Pawiak Prison**

### **Keywords**

a secret letter, postcard, number, embroidery, letter, napkin

### **Abstract**

The speech concerned the most interesting objects donated to the museum by former Pawiak prisoners and their relatives. Presented exhibits include, among other things, correspondence from the years 1940–1945 (sent from the prison on Dzielna Street and concentration camps,) and objects usually made in the prison workshops or in the camp conditions by victims of Nazi terror.

W ciągu ostatnich kilku lat zbiory Muzeum Więzienia Pawiak, oddziału Muzeum Niepodległości w Warszawie, powiększyły się, przede wszystkim dzięki hojności darczyńców – przyjaciół naszej placówki oraz krewnych byłych więźniów Pawiaka. Przedstawiana podczas konferencji prezentacja miała na celu przybliżenie zebranych gościom najciekawszych spośród pozyskanych w tym okresie obiektów oraz znane nam dzieje części z nich, splecione nierozzerwalnie z losami więzionych tutaj osób.



Podczas wystąpienia zostały zaprezentowane kolejno:

1) Nietypowy gryps z Pawiaka – fotografia portretowa młodego mężczyzny w palcie z barankowym kołnierzem, wzorzystym szalu i kapeluszu, na odwrocie której naniesiono czarnym (dziś mocno wyblakłym) atramentem adnotacje: „Proszę doręczyć Solec 38 – 39 Jaszczak Mateusz dać znać do Stefka Lutek i Stefan” oraz „W-wa Pawiak 15-I-1943 r.”.

2) Ręcznie haftowana broszka: owalna, na czarnej tkaninie o splocie diagonalnym drobny, wielobarwny motyw kwiatowy, wykonany głównie w kilku odcieniach żółci i czerwieni. Na odwrocie przepuszczona przez obrębione otwory agrafka i oraz wyszyty czerwonym kordonkiem napis: „1941 R PAWIAK”. Wykonana najprawdopodobniej przez Wandę Polz (ur. 1906, po wojnie noszącą nazwisko Misiaczkiewicz), wywiezioną do KL Auschwitz wraz z pierwszym mężem, w roku 1941.

3) Karta – druk, z odręcznie wykonanym niebieskim ołówkiem spisem rzeczy, odesłanych z Pawiaka w lipcu 1944 roku przez Ludwika Jerzego Tulińskiego (ur. 1906) do Jadwigi Tulińskiej (wówczas zamieszkałej: Saska 107 m 4, Warszawa).

4) Karta pocztowa, wysłana z Pawiaka (Warschau C1, Postfach 1315) w dniu 11 czerwca 1944 roku, przez Jadwigę Tulińską (na karcie nazwisko niemal nieczytelne), do Eugenii Kozaczuk, zamieszkałej wówczas w Ząbkach koło Warszawy, przy ul. Słowackiego 3.

5) Zbiór drobnych przedmiotów, wykonanych w latach 1940–1943, w szwalni więziennej, przez Marię Winogrońską (ur. 1906), przekazanych następnie na wolność drogą konspiracyjną, obejmujący:

- trzy zakładki do książek, płócienne, barwy *ecru*, wykonane z jednej warstwy sztywnego płótna (sztywnika?), z ażurami, haftowane obustronnie kolorowymi nićmi w uproszczone motywy kwiatowe;
- dwie zakładki do książek, uszyte z tkanin podszewkowych, czarne; jedna haftowana barwnymi nićmi w drobny wzór kwiatowy, na drugiej – kwiaty aplikowane jednostronnie cienkim materiałem barwy cielistej i haftowane takimiz nićmi;
- kosmetyczka czarna, sukienka, z motywem kwiatowym – aplikacją oraz haftem barwy cielistej; podszewka płócienna, różowa, suwak wszyty wtórnice, współczesny;
- serwetka kwadratowa, stosunkowo duża (bok o długości około 20 cm), z tkaniny koloru *ecru*, obszytej elementami koronkowymi, dzierganymi przy pomocy szydełka z użyciem nici o nieco innym (żółtawym) odcieniu;
- pięć serwetek kwadratowych, małych (bok o długości ok. 10 cm), z tkaniny bladej, obszytych dzierganymi ręcznie koronkami barwy *ecru*;
- trzy serwetki kwadratowe, małe (bok o długości ok. 10 cm), jasnoróżowe, z tkaniny jedwabnej, różowej, w jednym wypadku sztukowanej z dwóch elementów; obszyte koronką różową, dzierganą z nici w różnych odcieniach;
- sześć serwetek okrągłych, małych (o średnicy około 10 cm), z tkaniny bladej, obszytych po brzegu koronką dzierganą z nici barwy *ecru*;
- jedenaście serwetek okrągłych, małych (o średnicy około 10 cm), wykonanych z cienkiej tkaniny płóciennej w kolorze różu pudrowego, obszytych ręcznie dzierganą koronką w zbliżonym odcieniu;

- filcowy kaganek – lampka oliwna, sporządzony ze zszytych kawałków tkaniny w kolorze: szarym, czerwonym i białym (naturalnym).
- 6) Zbiór pamiątek po Janinie Heybowicz (ur. 1916) i jej synu, Janie Heybowiczu (ur. 1940), najmłodszym z aresztowanych podczas okupacji więźniów Pawiaka, obejmujący:
- gryps z 15 września (1940), wysłany ze Lwowa przez ojca Jana Heybowicza – pergamin lub papier woskowany, ołówek kopiowy;
  - gryps Janiny Heybowicz do rodziny, wysłany w momencie jej deportacji do KL Auschwitz – pisany ołówkiem kopiowym na bibułce;
  - dwa fragmenty wąskiej wstążeczki z mory jedwabnej, biało-czerwono-czarnej, załączone do powyższych grypsów;
  - para kart pocztowych wysłanych z Pawiaka (oficjalnie) przez Bolesława Jaworskiego w grudniu 1940 i w lutym 1941 roku;
  - trzy karty, wysłane z Pawiaka przez Janinę Heybowicz z końcem roku 1940, ich adresatem była Helena Miklaszewska, zamieszkała wówczas w Warszawie, przy ul. Waszyngtona 106 m 33;
  - dziesięć kart, wysłanych przez Janinę Heybowicz z Pawiaka w roku 1941 na powyższy adres;
  - dziesięć kart pocztowych, wysłanych przez Janinę Heybowicz z tegoż więzienia w roku 1942, na przytoczony uprzednio adres;
  - dwie karty, wysłane z Pawiaka przez Janinę Heybowicz w styczniu i marcu 1943 roku;
  - kartka pocztowa, wysłana przez Janinę Heybowicz, więźniarkę KL Auschwitz w październiku 1943 roku do Heleny Miklaszewskiej, na adres: Kraków, ul. Pierackiego 7/2;
  - listy wysłane przez Janinę Heybowicz z KL Auschwitz między 1 stycznia a 2 lipca 1944 roku;
  - list wysłany do Janiny Heybowicz, więźniarki KL Auschwitz w maju 1944 roku, przez Helenę Miklaszewską;
  - karta pocztowa z prośbą o pomoc w nawiązaniu kontaktu z córką – Janiną Heybowicz, wysłana przez Helenę Miklaszewską do komendantury KL Auschwitz we wrześniu 1944 roku;
  - trzy karty pocztowe, wysłane do Janiny Heybowicz, więźniarki KL Buchenwald w listopadzie i grudniu 1944 roku;
  - list wysłany przez Janinę Heybowicz z KL Buchenwald w styczniu 1945 roku;
  - zawieszka – serduszko biało-czerwone: niewielki sztywnik tekturowy, w kształcie serca, obszty ręcznie sztucznym jedwabiem w kolorze białym i bordowym (awers) oraz bordowym (rewers), przy pomocy białej i czerwonej nitki; zawieszenie stanowi pętelka wykonana z ciemnoczerwonego kordonka;
  - torebka, szyta ręcznie i maszynowo z płótna lnianego w kolorze białym; dwa pasy naszyte pionowo na całej długości torebki z tkaniny różowo-czerwonej, o splocie płóciennym; całość obszta po brzegu białym, skręconym sznurem,

zapinana na dwa duże guziki z białawej (obecnie mocno pożółkłej) masy plastycznej. Wewnątrz mała kieszonka z białego lnu, podszewka z czterokolorowej, pasiastej tkaniny o splocie płóciennym. Na klapce naszyty maszynowo krzyż równoramienny, z białego płótna bawełnianego, wskazujący na użycie torebki jako apteczki (?);

- karta pocztowa z serii I „Obóz koncentracyjny Oświęcim”, wydana przez tamtejsze muzeum, przedstawiająca widok na blok 11.

7) Destrukt filizanki lub małego kubeczka, odnaleziony podczas prac rewitalizacyjnych na terenie pawiackich dziedzińców. Czasza z białego fajansu, z zielonym wzorem kwiatowo-geometrycznym na obrzeżu. Na spodzie napis SKAWINA i znak firmowy w postaci odwróconej swastyki. Brak uszka i sporej części czaszy naczynka, liczne spękania całej powierzchni.

8) Przedmiot przedłożony do identyfikacji – para numerów obozowych, najprawdopodobniej pochodzących z KL Mauthausen-Gusen: stalowa bransoleta, wydawana oficjalnie i numer z aluminium, wykonany w obozie indywidualnie. Prostokątna bransoleta z cienkiej blachy stalowej z numerem 102793 – plakietka o ściętych narożnikach, z resztkami drutu stalowego, używanego w roli obejmy; numer wykonany ręcznie, w formie prostokąta z zaoblonymi narożnikami, wyciętego z grubej blachy aluminiowej, zgrubnie szlifowanego, zaopatrzonego w dwie trójki otworów przy brzegach krótszych krawędzi – wklęsło wybity „winkiel” z literą „P” oraz numer 102793 zostały napuszczone czerwoną (trójkąt) i czarną (pozostałe znaki), matową masą (zagęszczona farba lub zabarwiony kit szklarski?), imitującą emalię.

O tego typu drobiazgach w następujący sposób pisał Stanisław Grzesiuk w swych wspomnieniach, zatytułowanych *Pięć lat kacetu*:

W związku z numerami na rękach muszę powiedzieć, że numer ten świadczył o sytuacji materialnej więźnia. Każdy traktował numer ten jako ozdobę i starał się mieć jak najładniejszy. Jedni kupowali, inni zajmowali się produkcją. Robiono różne, najbardziej fantazyjne wzory numerów i bransoletek. Najbiedniejsi nosili numery, które każdy dostawał urzędowo – drut i blaszka. Przez pierwsze kilka tygodni nosiłem numer na drucie. Później kolega zrobił mi bransoletkę z miedzianej blachy. Ta brudziła rękę, ale nosiłem ją dość długo. W roku 1943 kazałem sobie zrobić numer grawerowany w białym metalu, a bransoletka była ze stalowego nierdzewnego pręta, który z jednej strony był na stałe przymocowany do numeru, z drugiej strony miał uchwyt, który można było zwolnić przy silnym ściśnięciu. Ten numer już nie brudził. Następny numer zrobił mi w czerwcu 1944 r. specjalista od tych rzeczy – Hiszpan. Numer ten kosztował dużo papierosów i kilka bochenków chleba. Śliczna rzecz. Numery takie miało w obozie zaledwie kilkanaście osób. (...) Numer wyglądał jak czterostopniowy postument z wtłoczonym w środek alpakowym numerem. (...) Bransoletka do numeru zrobiona była z tej samej kości, w kształcie szarotek, łączonych kółkami ze srebrnego drutu. Stalowy numer oddałem w 1945 r. w Katowicach koledze Stanisławowi Nogajowi, prezesowi miejscowego Związku Więźniów Obozów Koncentracyjnych, na wystawę pamiątek obozowych, którą on organizował. Numer z ludzkiej kości zgubiłem w roku 1945 w Polsce. Zerwało się widocznie jedno kółko.

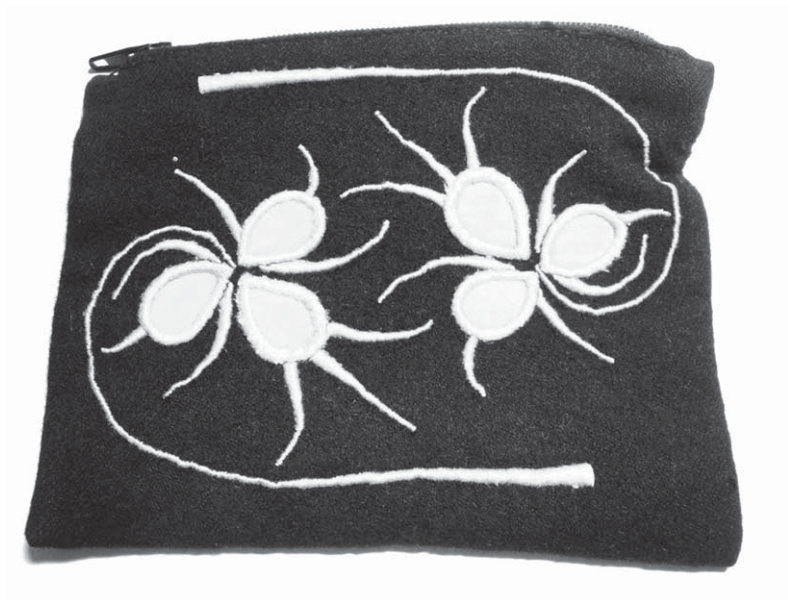
Ową aluminiową bransoletkę określił też jako „prominencką”, najprawdopodobniej wykonaną (ze względu na zastosowane tworzywa) przez więźnia zatrudnionego w warsztatach czy zakładach lotniczych – podczas swojej wizyty w biurze Muzeum Więzienia Pawiak – Stanisław Zalewski, Prezes Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych, długoletni więzień KL Mauthausen-Gusen.

W odpowiedzi na zapytanie odnośnie więźnia narodowości polskiej, któremu nadano w KL Mauthausen-Gusen numer 102793, skierowane do tamtejszej placówki – Mauthausen Memorial Archives, otrzymaliśmy odpowiedź, iż był to Lucjan Jasiński (ur. 1901), ślusarz z Warszawy, ojciec dwójki dzieci, zatrzymany przez Niemców podczas powstania warszawskiego w dniu 13 września 1944 roku i deportowany do KL Auschwitz, skąd trafił kolejno do obozów: Wiener Neudorf, Mauthausen oraz Linz III.

**Paweł Bezak**



Ręcznie haftowana broszka, wykonana na Pawiaku w roku 1941, najprawdopodobniej przez Wandę Polz



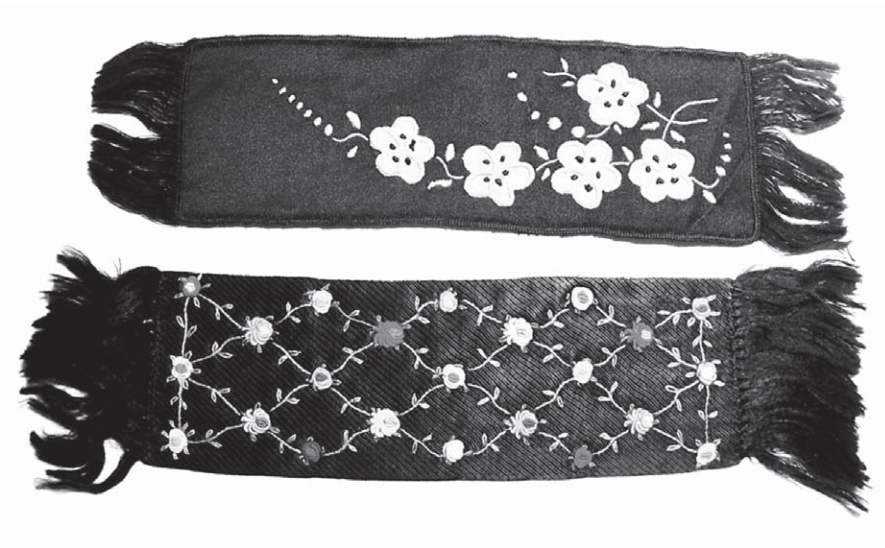
Kosmetyczka wykonana przez Marię Winogrońską, pracującą w więziennej szwalni, 1940–1943



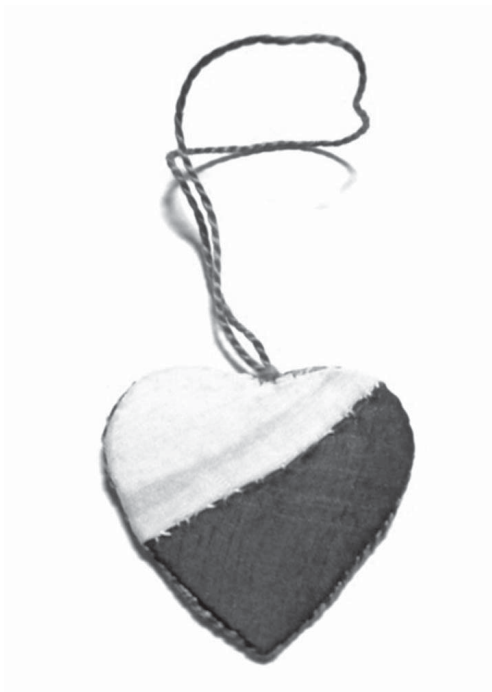
Filcowy kaganek – lampka oliwna, autorstwa Marii Winogrońskiej



Para numerów obozowych w formie bransolety, pochodzących najpewniej z KL Mauthausen



Zakładki do książek wykonane przez Marię Winogrońską, więźniarkę Pawiaka, w latach 1940–1943 zatrudnioną w szwalni więziennej.



Zawieszka – białoczerwone serduszko z tkaniny, ze zbioru pamiątek po Janinie Heybowicz



Destrukt filiżanki, odnaleziony podczas prac rewitalizacyjnych na terenie Pawiaka

**Zbigniew Osiański**

Archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego

## **Grypsy z Pawiaka w zbiorach archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego**

### **Słowa kluczowe**

gryps, więzienie, Pawiak, aresztowany, Armia Krajowa, egzekucja, konspiracja

### **Streszczenie**

Artykuł *Grypsy z Pawiaka w zbiorach archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego* na wstępie omawia funkcjonowanie komórki więziennej o kryptonimie „Kratka”, podporządkowanej Komendzie Głównej AK, a ściślej jej II Oddziałowi, zaś w części zasadniczej dotyczy trzech reprezentatywnych grypsów znajdujących się w zasobie archiwum MPW. Pierwszy z nich to gryps Józefa Sulińskiego z organizacji Polska Niepodległa, który zawiera swego rodzaju analizę polityczną i kadrową. Uwrażliwia na działającą w jej szeregach agenturę gestapo. Niezwykle dramatyczny w swej wymowie jest gryps Romana Łuki – człowieka żegnającego się z życiem. Następnego dnia po napisaniu kilku ostatnich słów do żony i synka, został rozstrzelany w jednej z wielu egzekucji ulicznych w Warszawie w listopadzie 1943 roku. Ostatni z omawianych grypsów, autorstwa Antoniego Gogi, jest napisany na odwrocie bardzo znanego już wtedy obrazka z wizerunkiem Jezusa Miłosiernego i informuje o stanie zdrowia, wyraża troskę i lęk o swoich bliskich.

## **Secret Messages From Pawiak in the Archives of the Warsaw Rising Museum**

### **Keywords**

gryps, prison, Pawiak, arrested, Home Army, execution, conspiracy

### **Abstract**

In the introduction of this article, the author discusses the functioning of a conspiratorial

net in Pawiak prison, code-named “Grid”, subjected to the General Headquarters of the Home Army, and more specifically to its Second Unit. The main part of the article focuses on the three representative secret messages contained in the archives of the Museum of Pawiak Prison. The first one is a secret letter from Joseph Sulinski, a member of the Independent Poland Organization, which contains



a certain political and staff analysis. He points out to his fellow comrades that the Gestapo acts in its ranks. Extremely dramatic in its expression is a message from Roman Luki, a man who said goodbye to his life. The next day, after writing a few last words to his wife and son, he was shot in one of many street executions in Warsaw in November 1943. The last of the secret messages depicted in the article is written by Antoni Gogi on the back of a well-known even then picture with the image of Jesus.

Więzienie zwane potocznie Pawiakiem z racji swojego usytuowania przy ul. Pawiej, rozpoczęło funkcjonowanie jako więzienie śledcze Policji Bezpieczeństwa i gestapo formalnie w marcu 1940, choć pierwsi aresztowani Polacy trafili tu już 2 października 1939 roku, za przyczyną List Gończych przygotowanych przez Niemców na długo przed rozpoczęciem wojny. Do 21 sierpnia 1944 roku, czyli do wysadzenia więźniów w powietrze, przeszło przez nie ok. 100 tys. osób, z czego 37 tys. zostało rozstrzelanych m.in. w ruinach getta, Lasach Chojnowskich, Palmirach, Lesie Kabackim, Magdalence i w innych miejscach wokół Warszawy. Pawiak dla Warszawy był tym samym co więzienie Montelupich w Krakowie czy Zamek w Lublinie.

W przypadku aresztowania konspiratora pojawiała się natychmiast potrzeba nawiązania łączności m.in. „grypsowej” z osobą zatrzymaną. Stąd w Komendzie Głównej ZWZ-AK, w II Oddziale KG Referacie 998 (dział bezpieczeństwa centralnego) powołano komórkę więzienną o kryptonimie „Kratka”, której kierownikiem, po wycofaniu się z powodu zagrożenia aresztowaniem H. Starczewskiej-Chorążyny, był od wiosny 1940 Kazimierz Gorzkowski „Andrzej”, „Andrzej Sokolnicki” „As”. Od 7 maja 1942 kierownikiem referatu 998 i komórki więziennej został mianowany, z rozkazu szefa II Oddziału „Dzięcioła” J. Garliński, po jego aresztowaniu funkcję kierownika przejął Zygmunt Dembiński, następnie Jerzy Kruger aresztowany w grudniu 1943. Ostatnim szefem komórki więziennej był Jan Redzej „Klemens”. Najistotniejszym zadaniem pracy tego referatu było pieczołowite zbieranie i analizowanie informacji o aresztowanym w czasie jego pobytu w więzieniu, jak i grypsy od niego otrzymane. Siatka więzienna o kryptonimie „Kratka” przyjmowała grypsy, zlecenia, ostrzeżenia niezależnie od tego, do jakiej organizacji należał aresztowany. Pewnym ułatwieniem działania siatki był częściowo polski, do marca 1942, personel Pawiaka, który pracował na terenie więzienia jeszcze przed 1939 rokiem. W pracach komórki, podzielonej na zewnętrzną i wewnętrzną, w ciągu całego okupacyjnego pięciolecia brało udział 100 osób. Nie trzeba dodawać, że przenoszenie informacji od zatrzymanych, do i poza więzienie wiązało się z ogromnym ryzykiem prowokacji (sprawa org. „Nadwywiad” Hammera-Baczewskiego), stąd wymagana ogromna ostrożność w kontaktach wewnętrznych i tych za murem. Wśród personelu urzędniczego, który nie miał zbyt wielu sposobności pomocy aresztowanym trzeba wspomnieć o S. Będzie, J. Sadzińskiej, M. Borowej, A. Kalińskiej. W 1940 wielu współpracujących z podziemiem strażników zostało aresztowanych przez gestapo i trafiło do obozów koncentracyjnych, których nigdy już nie opuściło.

W zasobach archiwum MPW, pod sygn. nr P/6722, znajdują się kopie grypsów pisanych na Pawiaku między 8 stycznia a 18 listopada 1941 roku przez Komendanta Głównego organizacji Polska Niepodległa Józefa Sulińskiego (dar Andrzeja Stalskiego).

Józef Suliński ur. 28 marca 1902 w Kutnie, zm. w 1944, syn Walentego i Heleny z d. Kruczkowskiej, ps. „Harpun”, „Onufry”, „Prądryński”, „Rafał”, „Sulima”, „Zawisza”, od 28 sierpnia 1942 roku podporucznik czasu wojny. Od 1916 w tajnym skautingu, od 1917 w Polskiej Organizacji Wojskowej. Do października 1920 w składzie 37. Pułku Piechoty; brał udział w walkach z Sowiecami. W 1922 otrzymał świadectwo maturalne w Gimnazjum Państwowym w Kutnie i podjął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Warszawskiej. W 1923 powołany do wojska. Służbę odbywał w 3. Pułku Szwoleżerów, został zwolniony z uwagi na zły stan zdrowia w roku 1924. W czerwcu 1937 otrzymał tytuł inżyniera i podjął pracę w Zarządzie Miejskim m.st. Warszawy. W 1939 brał udział w obronie Warszawy w V Batalionie Robotniczym. Od października 1939 założyciel i komendant główny organizacji Polska Niepodległa. Jesienią 1940 nawiązał kontakt z ZWZ, następnie z Konfederacją Narodu. Aresztowany 7 stycznia 1941, osadzony na Pawiaku, mimo bardzo ciężkich przesłuchań nie został rozpoznany. W więzieniu pracował w bibliotece i w kuchni. Zarażony celowo tyfusem został przeniesiony do szpitala zakaźnego przy ul. Wolskiej, skąd 18 listopada 1941 zbiegł. Już na wolności podjął przerwane rozmowy z ZWZ, co zaowocowało włączeniem oddziałów PN do AK. Polska Niepodległa utrzymała autonomiczny status w ramach AK i 31 grudnia 1943 podpisała deklarację Żołnierskiego Braterstwa Broni ze Związkiem Odrodzenia Rzeczypospolitej, zaś w lipcu 1944 weszła do Zjednoczenia Demokratycznego. Józef Suliński od jesieni 1941 ukrywał się w okolicach Warszawy – w Pruszkowie, Jabłonie i w Piastowie. 29 marca 1944 w Piastowie, w czasie próby aresztowania przez gestapo zażył truciznę, na skutek czego natychmiast zmarł.

Pierwszy z grypsów J. Sulińskiego, datowany 15 kwietnia 1941 roku, adresowany jest do szefa sztabu organizacji Polska Niepodległa Karola Mroczkowskiego, dotyczy spraw wewnętrznych PN. Zawiera ostrzeżenie przed członkiem PN „Olszynką”, co do którego istnieje uzasadnione podejrzenie współpracy z gestapo, przedstawiona jest także prośba o dostarczenie odpowiednio dużej porcji cyjanku potasu.

Drugi z grypsów datowany jest również 15 kwietnia 1941, adresowany do komendanta okręgu warszawskiego PN Tadeusza Chojeckiego ps. „Baryka” i zawiera analizę sytuacji kadrowej w PN, podziękowania dla osób z konspiracji więziennej, które załatwiły mu pracę w bibliotece i prośbę o środek wspomniany w poprzednich grypsach.

Trzeci z grypsów J. Sulińskiego, datowany 11 maja 1941 adresowany jest także do Tadeusza Chojeckiego ps. „Baryka”, komendanta okręgu warszawskiego Polski Niepodległej i zawiera informacje o nowo przybyłych na Pawiak, tj. o Papierniku, który nie załamał się w śledztwie, Orłowskim i Toporze. Gryps ostrzega przed kontaktem z „Olszynką”. W tekście pojawia się powtórnie prośba o cyjanek.



Wzrosty wzmianki o tym, że w dniu 13 grudnia 1943 r. w Warszawie miało miejsce spotkanie z Janem Janeczko, który miał być w tym czasie w Warszawie. Wzrosty wzmianki o tym, że w dniu 13 grudnia 1943 r. w Warszawie miało miejsce spotkanie z Janem Janeczko, który miał być w tym czasie w Warszawie. Wzrosty wzmianki o tym, że w dniu 13 grudnia 1943 r. w Warszawie miało miejsce spotkanie z Janem Janeczko, który miał być w tym czasie w Warszawie.

Wzrosty wzmianki o tym, że w dniu 13 grudnia 1943 r. w Warszawie miało miejsce spotkanie z Janem Janeczko, który miał być w tym czasie w Warszawie. Wzrosty wzmianki o tym, że w dniu 13 grudnia 1943 r. w Warszawie miało miejsce spotkanie z Janem Janeczko, który miał być w tym czasie w Warszawie. Wzrosty wzmianki o tym, że w dniu 13 grudnia 1943 r. w Warszawie miało miejsce spotkanie z Janem Janeczko, który miał być w tym czasie w Warszawie.

Gryps o sygn. MPW/ 1814, dar Stefanii Wardzyńskiej, jest napisany ołówkiem na odwrocie pokwitowania depozytu R. Łuki, aresztowanego i zatrzymanego na Pawiaku 25 listopada 1943, adresowany jest na ul. Żelazną 37 m 13. Treść grypsu jest niezwykle dramatyczna. To pożegnanie z najbliższymi przed spodziewaną śmiercią. Gryps zawiera informację o przesłuchaniu, które odbyło się 13 grudnia 1943. Następnego dnia tj. 14 grudnia 1943 Roman Łuka został rozstrzelany, co znajduje potwierdzenie także w Obwieszczeniu (w zbiorach MPW) z dnia 15 grudnia 1943. Władysław Bartoszewski w książce pt. *1859 dni Warszawy*, opublikowanej w 1984 roku, na stronie 515 odnotował „14 XII 1943 wywieziono z Pawiaka na rozstrzelanie ponad 300 mężczyzn; część z nich (według niektórych danych około 70) zamordowano na ul. Wierzbowej 9/11, resztę pod murami getta od strony wewnętrznej przy ul. Bonifraterskiej. Z relacji naocznych świadków wynika, że na Bonifraterskiej zginęło 100 mężczyzn rozstrzeliwanych dziesiątkami”. Nie wiemy kim był Roman Łuka, dlaczego został aresztowany, czy należał do którejś z licznych w Warszawie organizacji konspiracyjnych, czym się trudnił. Wiemy tylko, że był ofiarą niemieckiego terroru rozpętanego wobec Polaków na niespotykaną w dziejach powszechnych skalę.

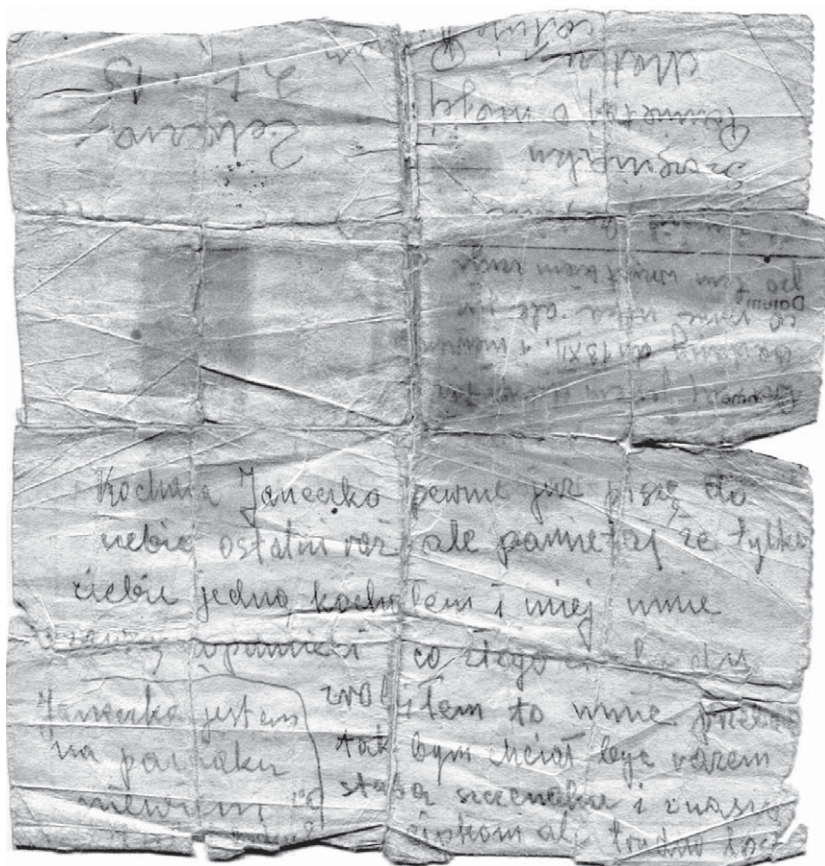
### Treść grypsu:

Kochana Janeczko pewnie piszę do Ciebie ostatni raz, ale pamiętaj że Ciebie jedną kochałem i miej zawsze w pamięci, co złego zrobiłem to mnie przebac tak bym chciał być

razem z tobą szczeniaku i z naszym córkom, ale trudno los. Janeczka jestem na Pawiaku nie wiem co ze mną będzie. Wczoraj jestem drugi raz badany dn. 13 XII i nie wiem co mnie czeka, ale już po tem wszystkim czuje co ze mną będzie. Szczeniaku pamiętaj o mojej Matce.

Całuje Roman, Żelazna 37.13

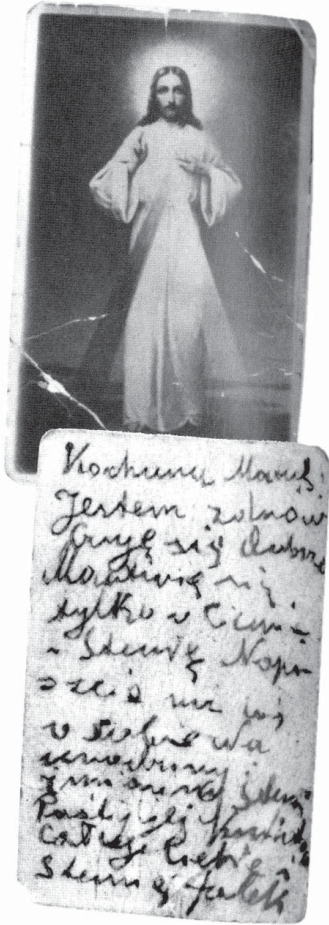
Skan grypsu poniżej.



Gryps Antoniego Gogi, sygn. nr P/ 4304, dar Danuty Gogi, jest napisany na odwrocie obrazka Jezus Miłosierny. Wysłany z Pawiaka.

Treść grypsu:

Kochana Matusz jestem zdrowy, czuję się dobrze, martwię się tylko o Ciebie i Stenię. Napiszcie mi coś osobie. Na urodziny i imieniny Steni pošlij jej kwiatek. Całuję Ciebie i Stenię. Tolek.



Grypsy mimo zdawkowej formy, skrótowych, co zrozumiałe, informacji, czasami także szyfrowanych, stanowią niezwykle cenny zabytek w każdym z archiwów. Ich żywot z racji swego przeznaczenia był ulotny i krótki. Ryzyko dla piszącego gryps, stanowiło ujawnienie jego treści, dla przenoszącego równało się to czasem z trafieniem za kratki. Niekiedy adresat grypsu nie był godnym zaufania w nim pokładanego, co dla łańcuszka konspiratorów kończyło się zwykle tragicznie. Grypsy w zbiorach MPW nie stanowią nawet ułamka procentu archiwaliów, ale z uwagi na swoją wartość i ładunek emocji są niezwykle ważną częścią dokumentacji świadczącej o tragicznym losów Polski i Polaków z lat 1939–1945.

**Zbigniew Osiński**

### **Bibliografia**

- Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Kraków 1982.
- Kunert A.K., *Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939–1944*, Warszawa 1987.
- Matusak P., *Wywiad Związku Walki Zbrojnej Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 2002.
- Ney-Krwawicz M., *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*, Warszawa 1990.
- Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1960.
- Wywiad i Kontrwywiad Armii Krajowej*, pod red. W. Bulhaka, Warszawa 2008.



Józef Suliński, fot. ze zbiorów Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak

## **Anna Klimowicz**

Biuro Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej  
Wydział Edukacji Historycznej  
Sekcja Edukacji

# **Ogólnopolski projekt edukacyjny „O tym nie można zapomnieć – spotkania z kobietami, które przeszły piekło obozów i łagrów” jako przykład dobrej praktyki w edukacji historycznej młodzieży**

## **Słowa kluczowe**

projekt edukacyjny, edukacja historyczna młodzieży, celowość uczenia się historii, tematyka obozów koncentracyjnych, indywidualne spotkania z kobietami-świadkami historii, wywiady, notacje

## **Streszczenie**

Artykuł przedstawia kolejne etapy realizacji ogólnopolskiego projektu edukacyjnego, który zainicjowała i koordynuje od 2011 r. Anna Klimowicz, pracująca w Biurze Edukacji Narodowej (wcześniej: Publicznej) Centrala IPN w Warszawie. Młodzież wraz ze swoimi opiekunami-nauczycielami zdobywa wiedzę na temat najważniejszych wydarzeń podczas II wojny światowej, poznaje losy byłych więźniarek obozów koncentracyjnych i deportowanych na Wschód, uczy się technik dokumentowania relacji świadków historii w formie notacji historycznej, a następnie sztuki ich prezentowania. Przy okazji rozwija wiele ważnych umiejętności.

# **Nationwide Educational Project “The Fact Cannot Be Forgotten: a Meeting With Women Who Have Undergone the Hell of Concentration and Labor Camps” as an Example of a Good Practice in the Historical Education of Youth**

## **Keywords**

The educational project, historical education of youth, the advisability of learning history, the subject of the concentration camps, individual meetings with women – witnesses to history, interviews, notations



### **Abstract**

The article presents the successive stages of the nationwide educational project. Since 2011, it has been initiated and coordinated by Anna Klimowicz, who works in the National Education Office (formerly the Public Education Office) of the Institute of National Remembrance Head Office in Warsaw. Young people with their carers-teachers acquire knowledge about the most important events during World War II, learn the fate of former prisoners of concentration camps and prisoners deported to the East, learn the techniques of documenting the accounts of witnesses to history in the form of historical notations, and then the art of their presentation. Additionally, they develop many important skills.

Nauczanie historii w polskiej szkole na etapie gimnazjum przewiduje naukę tego przedmiotu według obowiązującej obecnie w polskich szkołach podstawy programowej dla III etapu edukacyjnego – od pradziejów do końca I wojny światowej. Nauczyciel ma do dyspozycji w roku szkolnym 190 godzin, a ponieważ wymiar godzinowy w poszczególnych latach nie jest narzucony, na ogół historia jest nauczana w wymiarze dwóch godzin w tygodniu. Warto zauważyć, że w trzeciej, ostatniej klasie gimnazjum – ze względu na egzaminy końcowe – nauczycielom często brakuje czasu na zrealizowanie całego materiału. Jednakże większości uczniów nie brakuje motywacji do uczenia się historii, ponieważ daje się zauważyć, śledząc strukturę egzaminu gimnazjalnego, że historia staje się czwartym, pod względem liczby zadań, przedmiotem egzaminacyjnym, a wynik egzaminu ma duży wpływ na możliwość dostania się do wybranej szkoły ponadgimnazjalnej. Nauczanie historii w zakresie podstawowym we wszystkich szkołach ponadgimnazjalnych (w tym również w szkołach zawodowych) stanowi kontynuację edukacji prowadzonej w gimnazjum. Zgodnie z założeniami reformy programowej uczniowie I klasy liceów i techników kontynuują kurs historii rozpoczęty w gimnazjum i kończony w I klasie szkoły ponadgimnazjalnej w ramach zakresu podstawowego. Przedmiot musi być zrealizowany przed rozpoczęciem edukacji w wymiarze rozszerzonym, czyli w pierwszej klasie. Daje to wymiar dwóch godzin w tygodniu. W czteroletnim okresie nauczania na historię zostało przeznaczonych 250 godzin. Zajęcia z tego przedmiotu są realizowane w zespołach klasowych bez konieczności podziału na grupy. Poza uczniami, którzy wybierają naukę historii w wersji rozszerzonej, pozostaje już tylko nauczanie wybranych modułów w przedmiocie historia i społeczeństwo. W połączonym, czteroletnim cyklu kształcenia poszczególne treści pojawiają się tylko raz. Dla dużej części uczniów klasa pierwsza jednocześnie jest ostatnią, w której mają kontakt z szeroko rozumianą edukacją historyczną (niezależnie od obowiązkowego udziału w zajęciach uzupełniających z historii i społeczeństwa). Na więcej lekcji liczyć mogą uczniowie, którzy przygotowują się do egzaminu maturalnego z historii. Już w drugiej klasie zostają objęci kursem rozszerzonym i szkoły muszą im zapewnić co najmniej cztery godziny historii w klasie drugiej i cztery godziny w klasie trzeciej.

Wcześniej wielu nauczycieli historii ze szkół na wszystkich poziomach edukacji poruszało problem braku czasu na pełną realizację treści z zakresu dziejów XX wieku. Dzięki reformie zagadnienia XX wieku są teraz omawiane w ciągu dwóch, a nie jednej, jak dotychczas, godzin tygodniowo. Jednak o dziejach najnowszych pokolenie młodych Polaków dowiaduje się w wąskim zakresie najpierw na lekcjach w szkole podstawowej, a później ma okazję usłyszeć o nich dopiero w szkole ponadgimnazjalnej. Przy tym w większości szkół uczniów przygotowuje się do zdawania testów, więc uczą się oni odpowiedzi na konkretne pytania, opanowując wiedzę encyklopedyczną, jakby mieli brać udział w teleturniejach telewizyjnych. Rzadko potrafią kojarzyć i analizować procesy historyczne.

„Jak myślicie, dlaczego właściwie uczycie się historii?” – takie pytanie zadaje czasami, rozpoczynając zajęcia z uczniami. Na ogół, po chwili ciszy, jedna lub dwie osoby odpowiadają: „Bo historia jest nauczycielką życia” albo: „No, żebyśmy nie popełniali błędów przeszłości”. Jednak kiedy dopytuję dalej, jakich błędów i o co chodzi z tym uczeniem się życia poprzez naukę historii, młodzież nie potrafi już wyjaśnić.

Ciekawa jestem, jak często nauczyciele rozmawiają ze swoimi uczniami na temat celowości uczenia się historii i czy wyjaśniają im złożoność i wielowątkowość procesów historycznych, podłoże wielu decyzji jednostek posiadających władzę i ich wpływ na losy tysięcy, a nawet milionów osób. Podręczniki do historii, siłą rzeczy, są z reguły pełne uogólnień, posługują się pojęciami: Polacy, Niemcy, Żydzi, itp., wymieniają nazwiska czołowych polityków, wybitnych odkrywców, wynalazców, artystów, ważne daty i wydarzenia. Zawierają fotografie, diagramy, tabele, fragmenty tekstów źródłowych. Ze zrozumiałych względów, niewiele jednak w nich miejsca na relacje indywidualnych świadków omawianych wydarzeń. Czy uczą analitycznego myślenia, czy przelamują uprzedzenia i stereotypy i kształtują postawę tolerancji, czy budzą postawę szacunku dla drugiego człowieka i rozwijają empatię?

Pomysł projektu „O tym nie można zapomnieć...” narodził się w marcu 2011 roku, kiedy do siedziby Centrum Edukacyjnego IPN im. J. Kurtyki Przystanek Historia, gdzie pracuję, przyszły Hanna Nowakowska, prezes Fundacji JA KOBIEȚA i Elżbieta Sęczykowska, prezes Fundacji Mecenat Sztuki z propozycją zorganizowania wspólnego seminarium, podczas którego młodzież szkolna spotkałaby się z kobietami więzionymi w czasie II wojny światowej w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, w Niemczech. Obie panie w 2010 roku wzięły udział w obchodach rocznicowych związanych z wyzwoleniem obozu i z rozczarowaniem zauważyły, że w innych krajach, z których pochodziły byłe więźniarki Ravensbrück, podejmuje się więcej działań edukacyjnych dla młodzieży, upamiętniających tamte wydarzenia oraz przeżycia osób więzionych w obozach koncentracyjnych niż w Polsce. Podczas rozmowy z nimi przypominałam sobie, jak duże wrażenie zrobiła na mnie przeczytana w młodości książka o doświadczeniach pseudomedycznych w KL Ravensbrück. Byłam przekonana, że samo spotkanie – rodzaj debaty, którą panie zaproponowały – nie przyniesie oczekiwanych przez nie rezultatów.

Do takiego spotkania młodzież powinna być przygotowana, mieć pewien zasób wiedzy, a także rozumieć, w jakim celu spotyka się ze starszymi osobami. Zaproponowałam opracowanie harmonogramu projektu edukacyjnego, do którego można by zaprosić również nauczycieli. W rezultacie powstał opis projektu, który został rozesłany do szkół ponadgimnazjalnych województwa mazowieckiego jako oferta dodatkowych zajęć edukacyjnych. W pierwszym, pilotażowym projekcie, którego finał miał miejsce w czerwcu 2011 roku udział wzięło 11 zespołów z siedmiu liceów – dwóch warszawskich i pięciu podwarszawskich.

Harmonogram projektu zakładał kilka etapów. Pierwszym było wprowadzenie uczniów w tematykę obozu Ravensbrück. Nauczyciele, którzy nadesłali zgłoszenia udziału w projekcie, otrzymali scenariusz lekcji opracowany przez Olę Tumińską z Biura Edukacji Publicznej IPN i według niego poprowadzili w swoich szkołach zajęcia. Zaproponowałam, aby scenariusz lekcji zawierał jako polecenie pracy domowej dla uczniów napisanie listu do nieznannej kobiety, która doświadczyła przeżyć obozowych. Tego rodzaju zadanie nie tylko skłania do poznania faktów, jakie miały miejsce podczas wojny, ale sprawia, że w osobie piszącej uruchamia się wyobraźnia, wyzwalają się określone uczucia i empatia, której komponentem poznawczym jest decentracja, czyli umiejętność przyjęcia innego niż własny sposobu myślenia. Kilkuosobowe zespoły uczniów, które zdecydowały się na napisanie listu do jednej z byłych więźniarek i wysłały go do Centrum Edukacyjnego, zostały zaproszone do udziału w warsztatach przygotowujących do spotkania ze świadkiem historii i zaznajamiających z techniką dokumentowania jego relacji w formie notacji historycznej. Warsztaty (wspólne dla zespołów uczniów i nauczycieli, ich opiekunów) przeprowadzili pracownicy IPN. Ich przebieg odda najlepiej fragment artykułu zamieszczonego w szkolnej gazecie autorstwa Pauliny Adamiak, uczennicy IV Liceum Ogólnokształcącego im. S. Sempołowskiej w Lublinie:

„O tym nie można zapomnieć...– spotkania z kobietami, które przeżyły piekło Ravensbrück”. Hasło rzucone przez naszą wychowawczynię p. Ewę Mochol. Niezwykle interesujący projekt – to pierwsze co przyszło nam na myśl. Bierzemy udział! Entuzjazm, ciekawość i zapał do pracy. Dokładne zapoznanie z regulaminem. Lekki strach. Czy damy sobie radę? W końcu pierwszy wyjazd do Warszawy. Przyjazna atmosfera. Nowi, ciekawi ludzie, w dodatku w naszym wieku. Warsztaty z inicjatorką projektu p. Anną Klimowicz. Niezwykle miłą i sympatyczną osobą. Rozmowy, rady dotyczące wywiadu ze świadkiem historii. Nauka jak rozmawiać. Niby coś banalnego, ale jednak bardzo istotnego i ważnego. Uczenie odpowiedniego zachowania w niespodziewanych sytuacjach. Przygotowanie nas do łez, chwili ciszy, krzyku... Potem spotkanie z kamerzystą. Wielki krąg i kilkanaście osób, które często po raz pierwszy miały mieć w rękę kamerę. Obcowanie z nią było niekiedy zabawne, ale też często bardzo trudne. I cenne rady. Jak ustawić sprzęt? Jakie dobrać światło? Co może być tłem? Trzymać kamerę w rękę czy użyć statywu? Potem nagrywanie własnych filmików. Najbardziej zabawny moment. Śmiech przy ich oglądaniu. Spotkanie dobiega końca. Widać zmęczenie, nie tylko na naszych twarzach. Powrót do domu. To chyba czas na przemyślenia. W naszych głowach zaczęła powstawać konstrukcja spotkania z... nieznanym, obcym nam człowiekiem.

Kolejnym etapem projektu było seminarium dla uczniów i nauczycieli z udziałem byłych więźniarek obozu koncentracyjnego w Ravensbrück. Seminarium rozpoczęło się od głośnego odczytania przez młodych ludzi listów, które wcześniej napisali do nieznanym im kobiet. Teraz, kiedy młodzi ludzie występowali na środku dużej sali konferencyjnej i mieli przed sobą autentyczne adresatki wcześniej napisanych przez siebie słów, widać było ich przejęcie. Obecna na spotkaniu dziennikarka, Elżbieta Kisielewska zrelacjonowała to tak:

(...) Piszę to z powodu wspaniałej ciszy, jaką usłyszałam na spotkaniu z kobietami, które przeżyły obóz Ravensbrück; młodzi ludzie czytali tam swoje listy do tych, wcześniej im nieznanym, kobiet. Ta cisza trzymała za gardło wszystkich słuchających, a wplątywały się w nią jedynie pojedyncze słowa wzruszonych adresatek. W prostych, zwyczajnych, ale wcale niestereotypowych słowach młodzi ludzie pokazali, że ich wrażliwość wcale nie jest mniejsza od naszej. Że są w stanie przejąć się dramatycznym losem tych kobiet, odczuwał żal i współczucie. Że bolesne doświadczenia budzą w nich mądrą refleksję. I samoświadomość, gdy przyznają, że nie byłoby w stanie przetrzymać tak okrutnego losu. I że są pełni szacunku wobec psychicznej siły bohaterki. I że potrafią myśleć analitycznie, dociekając, w imię czego znalazły one siły na przetrwanie. I że potrafią postawić pytanie o pryncypia: dobro i zło, hierarchię wartości i znaczenie tego, co dzieje się między ludźmi. Nie zawaham się użyć sformułowania, że było to dla mnie doświadczenie budujące i satysfakcjonujące. Słuchając tych listów, czułam prawdę odczuć ich autorów i byłam jednocześnie zwyczajnie, po ludzku dumna z tego, że potwierdzają moje osobiste przekonanie o ich potencjale emocjonalnym i intelektualnym. Na twarzach kobiet z Ravensbrück widziałam to samo – i radość, że ze swoją traumą nie są zamknięte w getcie swego pokolenia, skazane na zapomnienie. A w usłyszanych komentarzach – pewność, że młodzi są gotowi pamiętać o ich losie. (...)<sup>1</sup>

Wspólne seminarium umożliwiło młodzieży umówienie się na kolejne, indywidualne już spotkania z kobietami-świadkami historii, które zdecydowały się opowiedzieć o swoich przeżyciach i wyraziły zgodę na utrwalenie swoich wspomnień w postaci notacji. 17 czerwca 2011 roku, w siedzibie Centrum Edukacyjnego IPN Przystanek Historia miał miejsce finał tego pilotażowego projektu. Jedenaście zespołów z siedmiu liceów – dwóch warszawskich i pięciu podwarszawskich – zaprezentowało rezultaty swojej pracy, czyli opracowane notacje. Wzruszenie było obustronne – młodzież była pod wrażeniem niezwykłego hartu ducha, jakim wykazały się kiedyś, będąc w ich wieku były więźniarki, zaś „ravensbraczanki”, podziwiała wrażliwość, takt i zaangażowanie młodych ludzi zgłębiających historię utkaną z ich trudnych losów. Powodzenie pilotażu sprawiło, iż decyzją Dyrekcji BEP IPN projekt umieszczony został ofercie edukacyjnej Biura Edukacji Publicznej IPN Centrala na rok szkolny 2011/2012.

Wszyscy realizujący pilotaż projektu wzięli udział w uroczystościach obchodów 67. rocznicy wyzwolenia obozu w Ravensbrück, gdzie przed innymi gośćmi

<sup>1</sup> E. Kisielewska, *Ravensbrück – spotkanie międzypokoleniowe*, [http://www.kobieta50plus.pl/styl-50-plus/ravensbruck-spotkanie-miedzypokoleniowe\\_10,1680.html](http://www.kobieta50plus.pl/styl-50-plus/ravensbruck-spotkanie-miedzypokoleniowe_10,1680.html) [dostęp: 12.05.2015].

zaprezentowali wyniki swojej pracy. Wśród publiczności rozdano publikację opisującą przebieg pilotażu projektu. Wspólny wyjazd nauczycieli, uczniów i byłych więźniarek obozu był dla wszystkich ważnym przeżyciem.

W kolejnym roku, za namową nauczycieli z kilku gimnazjów projekt zaadresowałam również do uczniów II klas gimnazjalnych. Na tym etapie edukacyjnym uczniowie na lekcjach języka polskiego poznają i omawiają utwory literackie związane z okresem II wojny światowej. Do projektu zgłosiło akces 38 zespołów uczniowskich z 26 szkół z całej Polski ze swoim opiekunami (146 uczniów oraz 30 nauczycieli). Liczba realizujących projekt zdecydowała o tym, że do prezentacji finalnej zespoły zostały poproszone o wybranie pięciominutowego fragmentu z opracowanej przez siebie notacji. Projekt przeobraził się częściowo w konkurs. Powołana na jego potrzeby komisja ekspertów oceniała (wg przesłanych wcześniej uczestnikom projektu kryteriów) zespoły prezentujące fragmenty nakreślonych ze świadkami historii wywiadów. Najlepiej ocenieni za swoją pracę uczniowie wraz z nauczycielami-opiekunami, w kwietniu 2013 roku wspólnie z byłymi więźniarkami wzięli udział w uroczystych obchodach 68. rocznicy wyzwolenia obozu w Ravensbrück. Dzięki nawiązanej wcześniej współpracy z edukatorami z Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Ravensbrück, polska młodzież realizująca projekt „O tym nie można zapomnieć...” miała okazję po raz drugi pokazać rezultaty swojej pracy przed międzynarodową publicznością, budząc duże uznanie.

### **Modyfikacja projektu**

W roku szkolnym 2013/2014 Dyrekcja BEP IPN zaprosiła do pomocy w jego realizacji oddziałowe BEP IPN. Do projektu zgłosiło się 48 szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z terenu całej Polski (w województwie mazowieckim 27 szkół), czyli ogółem ponad 400 uczniów. Postanowiono pozyskać większą liczbę świadków historii (jest to, niestety, pokolenie odchodzące i nie wszystkie osoby je reprezentujące są w stanie lub mają ochotę czy nawet możliwość spotkania się z młodzieżą), zmieniono nazwę projektu na „O tym nie można zapomnieć... – spotkania z kobietami, które przeszły piekło obozów i łagrów”. Zostały opracowane dodatkowe scenariusze lekcji dla nauczycieli, którzy zgłoszą swoich uczniów do projektu oraz lista publikacji i filmów, które warto polecić młodzieży biorącej udział w projekcie. Zadania projektowe zostały wzbogacone o udokumentowaną wizytę w miejscu pamięci i wypełnienie kart zadaniowych oraz napisanie eseju nt. *Dlaczego pomimo upływu lat, wciąż mówi się o zbrodniach totalitaryzmów XX wieku?* lub *Společne konsekwence II wojny światowej*. Zadaniem zespołu uczniów jest również zaprezentowanie przygotowanej przez siebie notacji na forum swojej klasy i szkoły.

Bardzo ważnym elementem projektu jest ogólnopolska prezentacja finałowa, podczas której wszystkie biorące udział w projekcie zespoły prezentują wybrany przez siebie, najciekawszy pięciominutowy fragment notacji. Komisja ekspertów ocenia wystąpienie uczniów, decydując tym samym, które zespoły wezmą udział w uroczystości obchodów wyzwolenia obozu w Ravensbrück.

Cele, jakie realizuje projekt „O tym nie można zapomnieć...” zostały opisane jako cele ogólne projektu:

- dostarczenie uczniom wiedzy na temat dwóch typów władzy totalitarnej – zbudowanej w Niemczech – opartej na nacjonalizmie i rasizmie oraz powstałej w ZSRR – odwołującej się do komunizmu i pojęcia klasy;
- zgromadzenie materiału notacyjnego, stanowiącego punkt wyjścia do refleksji na temat konsekwencji społecznych i psychologicznych ustroju totalitarnego; oraz cele szczegółowe:

Uczniowie i nauczyciele realizujący projekt:

- poszerzą wiedzę na temat sytuacji na świecie, w Europie i w Polsce na początku XX wieku, a w szczególności będą potrafili wyjaśnić genezę i konsekwencje dwóch totalitaryzmów;
- zdobędą wiedzę na temat deportacji ludności polskiej do nazistowskich obozów i miejsc pracy przymusowej oraz deportacji z Kresów Wschodnich w głąb ZSRR – będą potrafili wymienić okoliczności, w jakich dochodziło do wywózki i wskazać miejsca wysiedleń;
- zdobędą wiedzę na temat indywidualnych losów kobiet – byłych więźniarek obozów koncentracyjnych i łagrów w czasie II wojny światowej;
- będą znali warunki życia w łagrach i obozach koncentracyjnych;
- dowiedzą się, w jaki sposób przygotowywać się do spotkania ze świadkiem historii, jak formułować pytania i przeprowadzać z nim rozmowę;
- nauczą się wykorzystywać świadectwa autobiograficzne świadków, które pozwolą im zejść z abstrakcyjnego poziomu podręcznikowych danych statystycznych do poziomu losów konkretnej jednostki;
- nauczą się dokumentowania relacji świadków historii w formie notacji historycznej;
- rozwiną krytyczne podejście do źródeł historycznych;
- rozwiną poczucie empatii i szacunku w stosunku do osób starszych, doświadczonych przez piekło obozów koncentracyjnych i łagrów;
- rozwiną umiejętność pracy w zespole;
- rozwiną umiejętności interpersonalne;
- uświadomią sobie, jakie wartości i postawy pozwoliły przetrwać jednostkom w ekstremalnych warunkach
- uświadomią sobie, jaką tragedią dla ludzkości były totalitaryzmy XX wieku;
- sformułują własne refleksje na temat represyjności systemu totalitarnego;
- doceniają historię mówioną jako cenne źródło informacji historycznej.

Rezultaty twarde projektu „O tym nie można zapomnieć...” to bogaty materiał notacyjny. Często są to kilkugodzinne nagrania, opowieści, które chwytają za gardło, budzą trwogę i wzruszenie oraz podziw dla ludzkiej wytrzymałości, woli przetrwania, prób ocalenia godności w warunkach, w których wydawałoby się to niemożliwe.

### **Wartość dodana, której nie sposób zmierzyć**

Nauczyciele, którzy zachęcili młodzież do projektu, często mówią o tym, że uczniowie pod wpływem spotkań z kobietami, byłymi więźniarkami obozów koncentracyjnych zmieniają się. Zaczynają prosić o wskazanie im dodatkowych lektur, wzrasta ich zainteresowanie historią najnowszą, dopytują najbliższych o historię własnej rodziny, stają się bardziej otwarci i lepiej ze sobą współpracują.

„Pamięć o przeszłości oznacza zaangażowanie w przyszłość” – to słowa Jana Pawła II patrona naszej szkoły. Dla mnie stały się dewizą w pracy dydaktycznej i wychowawczej. Od kilku lat w naszej szkole w ramach lekcji historii odbywają się spotkania ze świadkami historii. Byli wśród nich m.in. członkowie Związku Sybiraków, żołnierze Armii Krajowej i działacze opozycyjni czasów komunistycznych. Udział w projekcie o więźniarkach obozu w Ravensbrück był kolejnym krokiem w poznawaniu przez moich uczniów najnowszej historii Polski. Jednocześnie miałam nadzieję, że poznając tragiczne losy naszych bohaterek, gimnazjaliści docenią życie w wolnym kraju. Będą mieli większą świadomość, ile zyskali dzięki poświęceniu wcześniejszych pokoleń Polaków<sup>2</sup>.

Anna Wróbel, nauczycielka historii w Gimnazjum nr 4 im. Jana Pawła II w Lubinie

„Ludzie ludziom zgotowali ten los” – czytamy w książkach, słyszymy w mediach. Jak to jest przeżyć obóz koncentracyjny, jak sobie wytłumaczyć, że nie jest się człowiekiem, jest się numerem? My, pokolenie wychowane w czasach pokoju czy potrafimy zrozumieć marzenia więźnia obozu; aby było więcej chleba, więcej odpoczynku, mniej strachu... Projekt pozwolił mi zrozumieć ludzi, którzy zostali doświadczeni przez tak okrutny los. Młodość, która kojarzy się ze szczęściem i miłością została naznaczona przez ból i niepewność jutra. O tym nie można zapomnieć, naszym obowiązkiem jest spisać i zachować relacje tych świadków, którzy, często bezimienni, tworzyli historię. Jako nauczycielka historii uważam, że tego typu projekty są bardzo ważne dla młodzieży, gdyż pozwalają na skonfrontowanie wiedzy książkowej z rzeczywistością; umożliwiają im dotarcie do źródeł i zainteresowanie tematem. Dużym przeżyciem dla uczestników konkursu jest rozmowa ze świadkiem podczas osobistego spotkania. Ważne jest kształtowanie umiejętności układania pytań i odpowiedniego ich wykorzystania. Wyjazd do Warszawy i prezentacja projektu przed zgromadzonymi uczniami, nauczycielami i byłymi więźniarkami obozu w Ravensbrück stanowiła nie lada wyzwanie dla mojej grupy gimnazjalnej. Dla młodzieży projekt był niezapomnianą lekcją żywej historii, która uczy tolerancji, wrażliwości i zrozumienia drugiego człowieka. Projekt połączył pokolenia i sądzę, że możemy być dumni z młodzieży za jej dokonania i zaangażowanie w przedstawienie losów ludzi, którzy przeżyli II wojnę światową. Mam nadzieję, że tego typu przedsięwzięcia będą kontynuowane zachowując swój wysoki poziom merytoryczny.

Albina Rosłanowska, LO Wrocław

Uczniowie po raz pierwszy (kl. I) mieli możliwość wziąć udział w tego typu przedsięwzięciu. Poznali stronę techniczną przeprowadzenia notacji historycznej, a przede wszystkim spotkali się ze świadkami historii, którą znają tylko z podręczników, książek, filmów...

---

<sup>2</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z: <http://www.cen.gda.pl/wp-content/uploads/2014/05/O-tym-nie-mozna-zapomniec-Ravensbruck-2011.pdf> [dostęp: 15. 06. 2015].

Nie bez znaczenia było także, zaobserwowane przeze mnie, nawiązanie kontaktów z rówieśnikami z innych szkół z różnych miejscowości. Tu też narodziły się pewnie przyjaźnie. Ale najważniejsze były kobiety, kobiety z Ravensbrück. Ten obraz zapadnie nam wszystkim głęboko w pamięci. Dziękuję za możliwość wzięcia – wraz z moimi uczniami – w tak emocjonującym programie.

Włodzimierz Chybowski, LO Sokołów Podlaski

Biorę udział w tym projekcie po raz pierwszy. Jestem pod dużym wrażeniem sposobu przeprowadzenia projektu i POMYSŁU. GRATULUJĘ! Wczoraj prezentowaliśmy nasz montaż na forum całej szkoły w ramach festiwalu nauki i podsumowania innych działań szkoły. Otrzymaliśmy brawa od uczniów i nauczycieli. Wielu uczniów poprosiło mnie o cały wywiad z Panią Półtawską. (Już nie wspomnę o całej mojej rodzinie oglądającej dwukrotnie ten półtoragodziny materiał). Wywiązała się długa, moim zdaniem bogata dyskusja. Uczniowie nie tylko ci biorący udział w projekcie z dużym zaangażowaniem i empatią wyrażali się o paniach byłych więźniarkach. Na pewno wykorzystam materiał na lekcjach w następnych latach. Mam taki pomysł, żeby go opracować i zmontować na potrzeby lekcji na około 20 min. Na pewno w następnym roku proszę do nas wysłać informację o nowej edycji!!! Już dziś się zgłaszamy. Dziękuję za wszystko.

Agata Stankiewicz, LO Kraków

W mojej ocenie ten projekt jest wspaniałym przedsięwzięciem pokazującym młodzieży pewną „abstrakcję”, którą dla niej stanowią obozy koncentracyjne. Na początku uczestnicy projektu z mojej szkoły traktowali ten projekt trochę z przymrużeniem oka. Częściowo chodziło im o to, aby „zerwać się” z lekcji, jadąc do IPN-u na spotkania. Jednak spotkania ze świadkiem historii coś w nich odmieniło. Tak jakby spadła im jakaś zasłona. Byłem zaskoczony wzrostem ich motywacji do zrobienia filmów. Poza tym oni nadal utrzymują kontakt z tymi paniami, poprzez telefony itp. Myślę, że to pokazuje długofalowe skutki projektu, które zostawią ślad i zapoczątkują w przyszłości. Odniosłem wrażenie, że ta „abstrakcja”, jaką były obozy, stała się dla nich bliższa. Wielu uczniów mojej szkoły, nawet niebiorących udziału w projekcie, a np. mieszkających we wspólnym pokoju w internacie szkolnym, zaczęło wertować książki i strony internetowe dotyczące Ravensbrück. Zatem w mojej szkole projekt miał znacznie większe oddziaływanie, niż tylko objęcie swoim wpływem uczestników projektu oficjalnie zgłoszonych. Po spotkaniu z Panią Zofią Taciak, kilku uczniów przyszło do mnie z pytaniem, czy nie mam jakiś książek na temat Ravensbrück (interesowały ich „króliki”). Byłem zaskoczony, że kilka osób przeczytało wypożyczone przeze mnie z BUW monografie Ravensbrück i wspomnienia kobiet z tego obozu. Myślę, że udział w tym projekcie odsłonił im kawałek historii, której nie mieliby szans poznać na lekcjach. Spotkanie z żywym świadkiem historii (w osobie miłej starszej pani) było dla nich pewnym szokiem. Na początku projektu nie dochodziło do nich, że te kobiety jeszcze żyją. Później zastanawiali się, czy te panie są okaleczone, czy żyją w depresji wywołanej traumą obozową, itp. Jednak spotkania z energicznymi, uśmiechniętymi, często działającymi społecznie, starszymi paniami obaliły ich stereotypowe postrzeganie osób, które przeszły piekło obozu koncentracyjnego. Spotkałem się z wieloma głosami zdziwienia, skąd u nich tyle energii i pogody ducha.

Marcin Gogolewski, LO Komornica



Już jestem po spotkaniu z młodzieżą, która była na lekcji z Sybirakami. Wszystko wypadło super. Przyszło aż sześć osób. Opowiadali bardzo ciekawie, rozsądnie selekcjonując wspomnienia. W pewnym momencie jakoś tak się nieoficjalnie zrobiło, ciepło i rozmawialiśmy, jak w gronie znanych już sobie osób. Uczniowie są zachwyceni, zdumieni tym, że tacy starzy, obcy ludzie byli dla nich serdeczni i bardzo ciepli. Usłyszeli o wydarzeniach w taki sposób, w jaki nigdy nie przeczytają w podręczniku i mają tego świadomość. Niektórzy są ciągle wstrząśnięci, niektórzy zdziwieni, że zesłania tak właśnie wyglądały. O Syberii słyszeli wszyscy, ale o Kazachstanie i innych miejscach już nie. Dziękuję za zorganizowanie spotkania.

Aneta Tarnowska, LO im. W. Milewicza w Warszawie.

Wielu uczniów z warszawskich szkół, którzy brali udział w projekcie, włącza się w kolejne działania. Dzięki zaangażowaniu Doroty Myśliwskiej, nauczycielki historii z 63. Liceum Ogólnokształcącego im. Lajosa Kossutha w Warszawie, przychylności dyrekcji tej szkoły i pasji działania jej uczniów, na ścianie szkoły w kwietniu 2014 roku został uroczystie odsłonięty mural poświęcony tragedii kobiet więźniarek KL Ravensbrück. Uczniowie tej szkoły regularnie organizują spotkania z byłymi więźniarkami, starając się zainteresować innych ich historią. Co jakiś czas odbieram telefony od kobiet-świadków historii, które z satysfakcją opowiadają o tym, że uczniowie regularnie je odwiedzają, pamiętają o ich imieninach, składają im życzenia z okazji świąt, zapraszają do swoich szkół.

Od dwóch lat uczniowie z LXII Liceum Ogólnokształcącego Mistrzostwa Sportowego im. gen. Andersa i z Liceum Ogólnokształcącego im. W. Milewicza przy Zespole Szkół nr 7 im. Szczepana Bońkowskiego (w tym pięknie prezentujące się poczty sztandarowe i klasy mundurowe) uświetniają rocznice masowych deportacji Polaków z Kresów Wschodnich obchodzone na Powązkach przez członków warszawskiego oddziału Związku Sybiraków.

Nauczyciele – Aneta Tarnowska-Wilczyńska i Piotr Goruk-Górski z ZS nr 7 im. Szczepana Bońkowskiego oraz Dorota Rutkowska-Zając z Zespołu Szkół Sportowych nr 72 w Warszawie uznali, że obecność młodzieży na uroczystości jest doskonałą lekcją historii. Kolejną inicjatywą uczniów, tym razem z Gimnazjum nr 134 w Warszawie przy Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym nr 4 są coroczne spotkania świąteczne dla świadków historii współpracujących z młodzieżą w ramach projektu. Odbywają się one przed wigilią Bożego Narodzenia. Młodzież przygotowuje część artystyczną i upominki, wszyscy wspólnie dzielą się opłatkiem, śpiewają kolędy, rozmawiają. To jeszcze jedna okazja do zacieśniania tak potrzebnych nam więzów między pokoleniami.

Kolejnym ponadprogramowym wydarzeniem związanym z projektem była premiera spektaklu pt. *Noc wigilijna*. Tekst sztuki, który znajduje się w zbiorach lubelskiego Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”, napisała Zofia Pociłowska-Kann w czasie pobytu w obozie, a jej koleżanki więźniarki z polskiego baraku, wystawiły po kryjomu w wigilijną noc 1943 roku Kiedy usłyszała o tym Ewa Bednarczyk, polonistka z LXXXIII Liceum Ogólnokształcącego im. E. Konopczyńskiego

w Warszawie, natychmiast zadeklarowała: „Wystawimy to z moją grupą teatralną!” 5 lutego 2015 roku młodzież z grupy teatralnej TESPIS, działającej przy liceum zaprezentowała spektakl w Centrum Edukacyjnym IPN im. J. Kurtyki Przystanek Historia. Ponownie miała okazję go wystawić w listopadzie 2015 roku w siedzibie Muzeum Niepodległości w Warszawie, zdobywając aplauz publiczności wypełniającej salę konferencyjną w Muzeum po brzegi.

Od marca 2015 uczniowie ze szkół uczestniczących w projekcie zgłaszają się do udziału w ogólnopolskim konkursie *W kręgu poezji lagrowej więźniarek obozu KL Ravensbrück*.

W kwietniu 2015 roku reprezentanci zespołów uczniowskich z wybranych szkół wraz ze świadkami historii, b. więźniarkami obozu w Ravensbrück uczestniczyli w uroczystej konferencji Senatu RP i mieli okazję opowiedzieć o projekcie przed senatorami. Projekt stanowi również platformę stałej współpracy z lubelskim Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem”, Muzeum Więzienia Pawiak, Muzeum w Tykocinie oraz Fundacją Ja Kobieta.

Do VI edycji projektu „O tym nie można zapomnieć...” w roku szkolnym 2015/2016 przystąpiło 40 szkół, w tym 350 uczniów i 45 nauczycieli. Przez kolejny rok, w ramach projektu obok zadań przewidzianych w harmonogramie organizowane są różne dodatkowe spotkania osób z nim związanych, w tym także ciekawe wydarzenia artystyczne. Najbardziej satysfakcjonujące jest to, że inicjatorami części z nich jest młodzież i nauczyciele.

**Anna Klimowicz**



Uczennice z warszawskiego LO im. L. Kossutha i LO im. W. Andersa opiekują się symboliczną mogiłą-pomnikiem na terenie Cmentarza Wojskowego na Powązkach (kwatery B26), poświęconą pamięci Polek rozstrzelanych i zamordowanych w latach 1939–1945 w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück



Uczennice z LO w Świdniku przed tablicą poświęconą pamięci Polek, które zginęły w KL Ravensbrück, podczas uroczystości upamiętniającej kolejną rocznicę wyzwolenia obozu, kwiecień 2015



Byłe więźniarki KL Ravensbrück podczas prezentacji rezultatów projektu w czasie uroczystości rocznicowych na terenie byłego obozu koncentracyjnego w Ravensbrück



Uczestnicy zajęć warsztatowych w Centrum Edukacyjnym IPN im. J Kurtyki „Przystanek Historia” w Warszawie – projekt „O tym nie można zapomnieć – spotkania z kobietami, które przeszły piekło obozów i łagrów”



Uczestnicy zajęć warsztatowych w Centrum Edukacyjnym IPN im. J. Kurtyki „Przystanek Historia” w Warszawie – projekt „O tym nie można zapomnieć – spotkania z kobietami, które przeszły piekło obozów i łagrów”

**Helena Kubica**

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

## **Transporty z Pawiaka do KL Auschwitz**

### **Słowa kluczowe**

okupacja, Warszawa, Pawiak, obozy Auschwitz, Birkenau, więźniowie, ruch oporu, terror, egzekucje

### **Streszczenie**

KL Auschwitz był największym niemieckim obozem koncentracyjnym i ośrodkiem zagłady. Od czerwca 1940 do stycznia 1945 r. skierowano tam co najmniej 1,3 mln osób. Obóz spełniał różne funkcje: był miejscem wyniszczenia przeciwników reżimu hitlerowskiego i niewolniczej pracy, a od 1942 roku ośrodkiem zagłady Żydów, stąd stanowili oni prawie 90 % ofiar. Oprócz nich w obozie osadzano Romów oraz więźniów innych narodowości m.in. Czechów, Francuzów, Jugosłowian, Niemców, Austriaków, Holendrów i obywateli Związku Radzieckiego różnych narodowości.

Polacy byli pierwszymi więźniami politycznymi obozu i stanowili do końca jego istnienia drugą po Żydach, najliczniejszą grupę narodowościową. Kierowano ich niemal z całego obszaru okupowanej Polski. Największą ich liczbę, bo około 26 tys., deportowano z dystryktu warszawskiego, głównie poprzez centralne więzienie śledcze niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa na Pawiaku, a od sierpnia 1944 roku z obozu przejściowego w Pruszkowie. Spośród około 60 tys. osadzonych na Pawiaku więźniów wywiezionych do obozów koncentracyjnych oraz innych miejsc odosobnienia, największą ich liczbę, bo blisko 12 tys. skierowano do KL Auschwitz, w okresie od 15 sierpnia 1940 do 10 grudnia 1943 r. Byli to głównie więźniowie polityczni – członkowie podziemnych organizacji różnych opcji politycznych lub osoby podejrzane o takie uczestnictwo, zakładnicy oraz osoby ujęte w trakcie obław czy ulicznych łapanek. Przywożono ludzi w różnym wieku, różnych zawodów, o różnym poziomie wykształcenia.

## **The Transports From Pawiak to Auschwitz**

### **Keywords**

Occupation, Warsaw, Pawiak, camps of Auschwitz, Birkenau, prisoners, resistance, terror, executions

### **Abstract**

Auschwitz was the largest German concentration camp and killing center. From June 1940 to January 1945, the Germans sent there at least 1,3 million people. The camp performed different functions: a place of the extermination of opponents of the Nazi regime and slave labor, and, since 1942, the center of the extermination of

Jews, who represented nearly 90% of the victims. Apart from them, Germans restrained in in the camp Roma, and prisoners of other nationalities, among others; Czechs, French, Yugoslavs, Germans, Austrians, Dutch, and Soviet citizens of different nationalities. The Poles were the first political prisoners of the camp and have been, to the very end of its existence, the second largest (after the Jews) national group. The Germans directed them from almost the whole area of occupied Poland. The greatest number of them, around 26,000, have been deported from the Warsaw district, mainly through the central investigative prison of the Nazi security police and security services in Pawiak, and since August 1944, from the transit camp in Pruszkow.

Of the approximately 60,000 Pawiak prisoners deported to concentration camps and other places of detention, the largest number of them, nearly 12,000, have been sent to the Auschwitz concentration camp from August 15, 1940, to December 10, 1943. They were mostly political prisoners – members of the underground organizations of different political options or people suspected of such participation; the hostages, and those seized during raids or street roundups.

German officers captured people of different ages, different professions, with different levels of education.

KL Auschwitz, znany w świecie jako największy niemiecki obóz koncentracyjny i symbol Holocaustu był miejscem zagłady około 1,1–1,3 mln ludzi, w tej liczbie około 230 tys. dzieci i młodzieży do 18 lat. Żydzi stanowili prawie 90 % ofiar tego obozu (ok. 1,1 mln deportowanych z tego ok. 1 mln zabitych). Oprócz nich, w obozie osadzano Polaków (ok. 140–150 tys. deportowanych, ok. 70–75 tys. zabitych), w tej liczbie co najmniej kilka tysięcy dzieci; Romów (ok. 23 tys. deportowanych i ok. 21 tys. zabitych) oraz więźniów innych narodowości m.in. Czechów, Francuzów, Jugosłowian, Niemców, Austriaków, Holendrów i obywateli Związku Radzieckiego różnych narodowości.

Polacy byli pierwszymi więźniami politycznymi obozu i do października 1941 roku tj. do momentu przywiezienia 10 tys. radzieckich jeńców wojennych stanowili zdecydowaną większość deportowanych i ofiar tego obozu. Gdy od 1942 roku Auschwitz stał się największym centrum zagłady Żydów, Polacy, pod względem liczebności, stanowili do końca istnienia obozu drugą po Żydach grupę narodowościową. Do obozu Auschwitz kierowano ich niemal z całego obszaru okupowanej Polski, zarówno z 5 dystryktów Generalnego Gubernatorstwa (utworzonego 26 października 1939 r.), jak i z terenów wcielonych do Rzeszy.

Wśród około 140 tysięcy Polaków zarejestrowanych w KL Auschwitz, największą ich liczbę, bo około 26 tys., w tym najwięcej dzieci, deportowano z dystryktu warszawskiego, poprzez centralne więzienie śledcze niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa na Pawiaku (z oddziałem dla kobiet zwanym Serbią), a od sierpnia 1944 roku z obozu przejściowego w Pruszkowie. Transportami tymi przywożono osoby aresztowane zarówno w samej Warszawie, jak również w innych miejscowościach znajdujących się w obrębie dystryktu.

Spośród około 60 tysięcy osadzonych na Pawiaku więźniów wywiezionych do obozów koncentracyjnych, takich jak: Buchenwald, Auschwitz, Ravensbrück, Lublin-Majdanek, Sachsenhausen, Stutthof i Gross-Rosen oraz innych miejsc odosobnienia czy na roboty przymusowe do Rzeszy, największą ich liczbę skierowano do KL Auschwitz<sup>1</sup>. Trafiło tu bowiem, w okresie od 15 sierpnia 1940 roku do 10 grudnia 1943 roku, około 12 tysięcy mężczyzn i kobiet (10 783 mężczyzn i 994 kobiety)<sup>2</sup>, a wśród nich nawet kilkunastoletnie dzieci obojga płci. Przywieziono ich w 51 transportach, wśród których było 38 transportów samych mężczyzn, 4 transporty kobiet oraz 9 transportów mieszanych<sup>3</sup>.

W 1940 roku wysłano z Pawiaka do Auschwitz trzy transporty mężczyzn: 14 sierpnia, 19 września oraz 23 listopada. Do pierwszych dwóch transportów, oprócz więźniów z Pawiaka dołączono ponadtysiącstuosobowe grupy mężczyzn ujętych w masowych łapankach ulicznych przeprowadzonych w Warszawie w przeddzień wysłania transportów. Ofiary oblawy przetrzymywano w budynkach przedwojennych polskich koszar wojskowych 1. Pułku Szwoleżerów przy ul. Podchorążych, skąd w dniu wyjazdu transportów przewieziono samochodami ciężarowymi pod eskortą esesmanów na motocyklach na dworzec kolejowy<sup>4</sup>.

W 1941 roku wysyłano do Auschwitz w sumie 9 transportów. Poza transportem z 6 kwietnia, liczącym ponad 1000 osób (1021), pozostałe transporty liczyły na ogół po kilkaset osób (niektóre powyżej stu), za to wysyłane były regularnie, niemal co miesiąc.

W 1942 roku nastąpiło największe nasilenie wywozek więźniów z Pawiaka do KL Auschwitz, co spowodowane było zaostrzeniem terroru przez niemiecką policję wobec ludności Warszawy, licznymi masowymi aresztowaniami i łapankami przeprowadzanymi w związku z coraz większą aktywizacją różnych grup ruchu oporu. W sumie w 1942 roku wysłano z Pawiaka do Auschwitz 25 transportów (nieraz po kilka w ciągu jednego miesiąca). W porównaniu z transportami

<sup>1</sup> R. Domańska, *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 26.

<sup>2</sup> Liczba zarejestrowanych więźniów przywiezionych z Warszawy w tym okresie wyniosła 13 100 osób, gdyż w pierwszych dwóch transportach skierowanych do KL Auschwitz, tj. 15 sierpnia i 22 września 1940 r. dołączono do więźniów z Pawiaka 2 292 mężczyzn aresztowanych w łapankach ulicznych. Podobnie w transporcie z 21 grudnia 1942 r. przywieziono 25 mężczyzn wprost z siedziby gestapo przy al. Szucha, a nie z więzienia na Pawiaku. *Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, red. F. Piper, I. Strzelecka, t. 1, Warszawa–Oświęcim 2000, s. 39–42.

<sup>3</sup> *Ibidem*, t. 2, s. 617; patrz także wyjaśnienie w przypisie 2.

<sup>4</sup> *Księga Pamięci*, op. cit., s. 45, 146; R. Domańska, op. cit., s. 79.



wysyłanymi w latach poprzednich, były one znacznie mniejsze, z reguły liczące po kilkadziesiąt osób<sup>5</sup>. Jednak śmiertelność w obozie wśród więźniów przywiezionych w tym czasie była bardzo wysoka, przekraczająca często 70–80%. Przykładem może być transport 171 mężczyzn przywiezionych do obozu 3 lutego 1942 roku, gdzie śmiertelność wśród przywiezionych w przeciągu kilku miesięcy sięgnęła 88%, czy kolejny transport z 12 lutego, w którym na 60 mężczyzn wówczas przywiezionych, w ciągu kilku miesięcy zginęło w Auschwitz co najmniej 52 (prawie 90 %). Na tak wysoką śmiertelność złożyło się kilka czynników, z których najważniejszymi były rozprzestrzeniająca się w obozie epidemia tyfusu plamistego oraz różne formy eksterminacji stosowane wobec więźniów, był to bowiem okres największego terroru, głodu (paczki z zewnątrz więźniowie mogli otrzymywać dopiero z końcem 1942 roku), bezwzględnego zabijania (dosercowym zastrzykiem fenolu) chorych, niezdolnych do pracy, w ramach tzw. eutanazji stosowanej w obozach pod kryptonimem „14 f 13”, masowych egzekucji wybranych więźniów przeprowadzanych przez obozowe gestapo na dziedzińcu bloku 11 pod Ścianą Straceń, często na polecenie placówek policji kierującej ich do obozu. Tylko w czerwcu 1942 roku rozstrzelano w kilku egzekucjach prawie 500 więźniów politycznych – Polaków, a dalszych 320 zabito w komorze gazowej. Wśród nich było wielu przywiezionych transportami z Pawiaka<sup>6</sup>.

Od sierpnia 1942 roku z Pawiaka zaczęto przywozić do Auschwitz również kobiety, wcześniej bowiem, w latach 1940–1941 obóz nie posiadał jeszcze oddziału żeńskiego. Pierwszy transport kobiet, liczący 50 więźniarek, przywieziono 25 sierpnia.

W 1943 roku odeszło z Pawiaka do Auschwitz 14 transportów, w tym siedem transportów łączonych (kobiety i mężczyźni), sześć transportów mężczyzn oraz jeden transport kobiecy – jednoosobowy<sup>7</sup>. Najliczniejsze transporty, ponadtysięcosobowe kobiet i mężczyzn, wysłano z Pawiaka 25 sierpnia oraz 5 października 1943 roku<sup>8</sup>.

W 1944 roku zaprzestano wysyłania z Pawiaka więźniów do obozu Auschwitz-Birkenau. Kierowani byli do obozów: Ravensbruck – głównie kobiety oraz do Gross-Rosen i Stutthof (jeden transport) – mężczyźni.

W sierpniu i wrześniu 1944 roku, w okresie trwania zbrojnego powstania w Warszawie, wznowiono wysyłkę ludności Warszawy do KL Auschwitz (i jego części, obozu Birkenau) poprzez utworzony dla niej, 6 sierpnia 1944 roku, obóz

---

<sup>5</sup> Wyjątek stanowiły trzy większe transporty: 3 lutego, w którym przywieziono 171 mężczyzn; 18 kwietnia – 461 oraz 16 lipca – 127 mężczyzn. *Księga Pamięci*, op. cit., s. 39–40.

<sup>6</sup> D. Czech, *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992, s. 176–186.

<sup>7</sup> 16 listopada skierowano do Auschwitz jedną więźniarkę Henrykę Kaśkiewicz, zarejestrowaną w obozie pod numerem 68063 (po ewakuacji obozu w 1945 roku wyzwolenia doczekała w obozie Neustadt Glewe, filii obozu Ravensbrück), *Księga Pamięci*, op. cit., t. 3, s. 1235.

<sup>8</sup> Regina Domańska podaje liczbę 21 transportów, które odeszły z Pawiaka do KL Auschwitz w 1943 r., gdyż oddzielnie policzyła kobiety i mężczyzn przywiezionych do obozu jednym transportem (w siedmiu przypadkach); zob. R. Domańska, op. cit., s. 26.

przejściowy na terenie warsztatów naprawczych taboru kolejowego w Pruszkowie (Duląg 121). W sumie od 12 sierpnia do 17 września, przywieziono stamtąd prawie 13 tysięcy osób (mężczyzn, kobiet i dzieci) w wieku od kilkunastu dni do 87 lat. Osobom tym w obozie Auschwitz nie tatuowano na rękach numerów, które otrzymali w trakcie rejestracji (nosili je na odzieży). Wśród wypędzonych mieszkańców Warszawy byli także, (w co najmniej kilkunastu przypadkach), więźniowie Pawiaka i obozu Auschwitz, którzy wcześniej zostali z niego zwolnieni. W czasie ponownego przyjęcia do obozu, pozostawiono im poprzednie numery.

Z więzienia śledczego niemieckiej policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa dla dystryktu warszawskiego i samej Warszawy, jakim był Pawiak, deportowano do KL Auschwitz głównie więźniów politycznych; uczestników ruchu oporu – członków podziemnych organizacji różnych opcji politycznych lub osoby podejrzane o takie uczestnictwo, a także zakładników oraz osoby ujęte w trakcie obław, organizowanych na mniejszą lub większą skalę, czy ulicznych łapanek<sup>9</sup>.

Praktycznie każda większa akcja skierowana przez niemieckiego okupanta przeciw ruchowi oporu w samej Warszawie czy w dystrykcie warszawskim powodowała wzmożony napływ więźniów do KL Auschwitz.

Większość osób przywożonych z Pawiaka, przechodziła wcześniej przez śledztwo w siedzibie gestapo przy alei Szucha, gdzie nierzadko ludzie ci byli bici i torturowani w bestialski sposób. Wynik śledztwa decydował, czy dana osoba ma zostać stracona, czy skierowana do obozu. Niektórym osobom osadzonym w obozie wpisywano w aktach polecenie wykonania egzekucji. Tak było w przypadku m.in. dr. Henryka Czuperskiego (nr 60 111), aresztowanego 24 listopada 1940 roku w swoim mieszkaniu, wraz z żoną Anną. Po wielokrotnych przesłuchaniach w siedzibie gestapo na Szucha, gdzie bito go i katowano, przywieziony został 19 sierpnia 1942 roku do KL Auschwitz. Dnia 25 września tegoż roku zabrano go ze szpitala obozowego i rozstrzelano pod Ścianą Straceń na dziedzińcu bloku 11<sup>10</sup>. Podobny los spotkał 21-letnią Danutę Terlikowską (nr 18 294), aresztowaną za przechowywanie broni. Przywieziono ją do KL Auschwitz z wyrokiem śmierci w pierwszym transporcie kobiet. W październiku tego samego roku zabrano ją ze szpitala obozowego w obozie kobiecym w Birkenau i zabito dosercowym zastrzykiem fenolu.

Nieco inaczej jednak postąpiono z więźniami wysłanymi do KL Auschwitz 31 stycznia 1941 roku. Ponad 60% (383) mężczyzn przywiezionych tym transportem, liczącym w sumie 593 osoby, nie zostało poddanych przesłuchaniu przez gestapo, lecz przetrzymywano ich na Pawiaku w izolacji aż do dnia wysyłki do obozu. W większości byli to mężczyźni aresztowani masowo w Warszawie 20 dni

<sup>9</sup> Wyjątek stanowił transport mężczyzn przywieziony do Auschwitz 9 września 1942 r., gdzie wśród 51 więźniów przywiezionych z Pawiaka, 17 zostało zarejestrowanych w obozie jako więźniowie kryminalni; zob. *Księga Pamięci*, op. cit., s. 546.

<sup>10</sup> *Księga Pamięci*, op. cit., s. 537; *Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015, s. 125–126; A. Czuperska-Słiwicka, *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka 1940–1944*, Warszawa 1965, s. 101.

wcześniej. W dniu wyjazdu dołączono ich do grupy 210 więźniów Pawiaka aresztowanych dużo wcześniej, w innych okolicznościach.

W obozie Auschwitz niemal połowa osób z tego transportu (w tym wszyscy z grupy owych 210) umieszczona została w karnej kompanii (Strafkompanie)<sup>11</sup>. Taki los spotkał, przywiezionych tym transportem, m.in.: inż. Tadeusza Tańskiego (nr 9755) – konstruktora silników lotniczych i samochodowych, aresztowanego 3 lipca 1940 roku, zamordowanego w marcu 1941 roku; Kazimierza Pierackiego (nr 9657) – przed wojną podsekretarza stanu w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (brata Bronisława – ministra spraw wewnętrznych), aresztowanego w sierpniu 1940 roku, a zamordowanego w karnej kompanii wkrótce po przywiezieniu do obozu; Jana Dereckiego (nr 10 092) – kapitana WP, przed wojną radcy w Urzędzie Wojewódzkim Warszawskim, a w konspiracji szefa Oddziału II Komendy Okręgu Warszawa-Województwo w ZWZ, aresztowanego 8 sierpnia 1940 roku, zamordowanego 19 listopada tego samego roku. W Auschwitz zginął także jego syn Jan Jerzy oraz dwaj siostrzeńcy, bliźniacy: Józef i Wacław Giedroyciowie, przywiezieni z Pawiaka wcześniejszym transportem (7 stycznia 1941 r.). Żonę Hannę, również więzioną na Pawiaku, rozstrzelano 28 maja 1942 roku w zbiorowej egzekucji w Lesie Sękocińskim koło Magdalenki<sup>12</sup>.

Przeznaczeni do transportu więźniowie byli niespodziewanie wyczytywani z poszczególnych cel, następnie, zgrupowani razem w celach zbiorczych lub kaplicach więziennych. Po długim nieraz czekaniu, zabierano ich z podwórza więziennego autami ciężarowymi na Dworzec Towarowy (transport z 31 stycznia 1941 r. odszedł z Dworca Gdańskiego), a stamtąd pociągiem, najczęściej w wagonach bydlęcych, odsyłano do miejsca przeznaczenia. Transportom towarzyszyła bardzo silna eskorta gestapo i Schutzpolizei. Więźniowie często nie orientowali się dokąd jadą – do obozu koncentracyjnego czy na egzekucję<sup>13</sup>. Tak było w przypadku osób (119 kobiet i 337 mężczyzn) przywiezionych do obozu tzw. transportem bez butów w dniu 13 maja 1943 roku. Wszystkim mężczyznom wyznaczonym do transportu, kazano zdjąć obuwie na placu więziennym. Dodatkowo wyczytano z nazwiska 60 mężczyzn i 25 kobiet, oddzielono od pozostałych i jako zakładników wepchnięto oddzielnie do wagonu osobowego 3 klasy, gdzie przez całą drogę pilnowani

---

<sup>11</sup> Więźniarska karna kompania utworzona została w pierwszych dniach sierpnia 1940 r. Kierowani byli w tym czasie do niej zaraz po przybyciu do obozu głównie Żydzi i księża. Osadzenie w SK było uznawane przez więźniów za jedną z najcięższych kar obozowych, w latach 1940–1942 najczęściej równoznaczną z wyrokiem śmierci. Więźniów z SK trzymano w izolacji od pozostałych, w bloku 13 (późniejszym 11) i zatrudniano do najcięższych prac. Kierowano tam więźniów z reguły na okres od 1 miesiąca do roku. Funkcje w tym komandzie przejęli kryminaliści, zwyrodnialcy, wyspecjalizowani w dręczeniu i zabijaniu więźniów. Ten sam zastrzony reżim, bestialskie metody traktowania i katorżnicza praca, stosowane były również w żeńskiej karnej kompanii, utworzonej w czerwcu 1942 roku.

<sup>12</sup> *Księga Pamięci*, op. cit., s. 259–260; R. Domańska, op. cit., s. 87, 119, 126–131, 225–227; W. Tański, *Auschwitz – obóz zagłady... polskiej myśli konstrukcyjnej*, [w:] „Biuletyn Towarzystwa Opieki nad Oświęcimem”, nr 57, Oświęcim 2011, s. 42–45.

<sup>13</sup> L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1960, s. 98.

byli przez uzbrojonych niemieckich konwojentów, podczas gdy pozostali więźniowie załadowani byli do wagonów towarowych. Zakładnicy mieli być rozstrzelani w razie próby ucieczki kogokolwiek z transportu. Po przywiezieniu do obozu, wszystkich zakładników przeznaczono od razu do karnych komand<sup>14</sup>.

Transporty z więźniami rozładowywano w Oświęcimiu na Dworcu Towarowym lub na rampie wyładowniczej w pobliżu obozów Auschwitz i Birkenau. Wyładunkowi towarzyszyło brutalne popędzanie, niczym nieuzasadnione bicie, wrzaski funkcyjnych, szczucie psami. Po doprowadzeniu więźniów do obozu, poddawano ich rutynowym czynnościom związanym z przyjęciem i rejestracją. Gdy transport przywieziono nocą, trzymano nowo przybyłych do rana, w różnych pomieszczeniach obozowych np. w łaźniach. Przed zarejestrowaniem odbierano im wszystko, co mieli ze sobą w bagażu: ubranie, w którym byli przywiezieni, kosztowności (obraczki, łańcuszki), dokumenty, pamiątki rodzinne (zdjęcia). Kolejnym etapem było golenie owłosienia na całym ciele, dezynfekcja, zbiorowa kąpiel i wydawanie więźniarskiego ubrania, a następnie rejestracja. Dla wielu nowo przybyłych więźniów, mających za sobą nieraz długi pobyt w więzieniach gestapo, był to szok graniczący z uczuciem obłędu. Wszystkie bowiem czynności odbywały się w atmosferze terroru, bicia popychania, krzyków, poniżania (zwłaszcza kobiet). Do wiosny 1943 roku więźniów fotografowano w trzech pozach. Zdjęcia miały służyć do ich identyfikacji. Później zamiast zdjęć wprowadzono tatuaż numerów ewidencyjnych. Po formalnościach związanych z przyjęciem do obozu, wszystkich kierowano do bloków (w obozie Birkenau – baraków) na kilkutygodniową kwarantannę. Niektórym więźniom, zwłaszcza potrzebnym fachowcom czy rzemieślnikom skracano okres kwarantanny lub kierowano od razu po zarejestrowaniu do komand roboczych. Pobyt na kwarantannie, mający ujawnić wśród przywiezionych chorych zakaźnie, faktycznie służył sterroryzowaniu nowo przybyłych, wpojeniu bezwzględnej dyscypliny i posłuszeństwa. Podczas kwarantanny więźniowie byli zmuszani do wykonywania morderczych nieraz ćwiczeń fizycznych, tzw. sportu, tarzania się po ziemi, trwania całymi godzinami w przysiadzie z wyciągniętymi przed siebie lub założonymi na kark rękami czy skakania „żabką”. Wielu więźniów ginęło już w czasie trwania kwarantanny, często ludzie starsi wiekiem, którym serce nie wytrzymało morderczego tempa ćwiczeń, czy tacy, którzy przyjeżdżali do obozu w ciężkim stanie wskutek długotrwałego wcześniej śledztwa. Tak zginęli między innymi: Wiktor Supiński – wieloletni radca prawny Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Jan Niewiarowski – radca Ambasady Francuskiej, warszawscy adwokaci: Karol Henryk Walc, Waław Bereżnicki, duchowny katolicki Leon Peplau, uczestnik kampanii wrześniowej w oddziałach gen. Franciszka Kleeberga, ukamienowany na oczach więźniów za to, że w czasie apelu udzielał ostatniej posługi kapłańskiej konającym

<sup>14</sup> Archiwum Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau (dalej APMA-B). Zespół Proces Hössa, t. 17, k. 68–73, zeznanie byłego więźnia Narcyza Obryckiego (nr 121 557); Zespół Oświadczenia, t. 91, k. 79, relacja byłej więźniarki Emilii Malejczyk (nr 44 770), t. 153, k. 10, relacja byłej więźniarki Reginy Krzyżanowskiej-Gabruk (nr 44719); zob. też: L. Wanat, op. cit., s. 104–105; R. Domańska, op. cit., s. 321.

więźniom. Wszyscy wymienieni przywiezieni byli do Auschwitz w pierwszym transporcie z Pawiaka 15 sierpnia 1940 roku<sup>15</sup>.

Ci, którzy przeżyli kwarantannę byli przydzielani do różnych bloków i grup roboczych (komand). Część trafiała do filii (podobozów) KL Auschwitz, część po pewnym czasie była wywożona do innych obozów koncentracyjnych. Były też przypadki zwolnień więźniów z obozu, pierwsze już pod koniec 1940 roku. Najwięcej zwolnień wśród więźniów z transportów warszawskich odnotowano w 1941 roku – co najmniej 100 osób oraz w 1942 roku – co najmniej 217. Były to w większości osoby aresztowane w czasie łapanek ulicznych, akcji odwetowych czy masowych akcji przeciw polskiej inteligencji, aresztowanych przewencyjnie (akcja „AB”)<sup>16</sup>, bez obciążających ich dowodów działalności przeciw okupantowi, których rodziny, po wielu zabiegach, bądź firmy, w których byli zatrudnieni przed aresztowaniem wystarały się o zwolnienie. W tej grupie znaleźli się niektórzy adwokaci, aresztowani masowo w maju i lipcu 1940 roku, a przywiezieni do KL Auschwitz pierwszym transportem z Pawiaka 15 sierpnia 1940 roku. Byli to między innymi: Ignacy Radlicki (nr 2212), Wincenty Herdin (nr. nie ustalono), Stanisław Jagusz (nr 2240), Mieczysław Grabiński (nr 2536), Henryk Świątkowski (nr. nie ustalono), przedwojenny działacz PPS, poseł na sejm II i III kadencji, po wojnie w latach 1945–1956 był ministrem sprawiedliwości. Od 1947 roku pełnił funkcję dziekana na Wydziale Prawa na Uniwersytecie Warszawskim<sup>17</sup>. Co najmniej 27 osób zginęło spośród 47-osobowej grupy prawników wywiezionych wówczas do obozu Auschwitz<sup>18</sup>. Wśród nich między innymi: Edmund Wojciechowski (nr 2297), syn byłego prezydenta RP (żartobliwie nazywany w środowisku warszawskiej palestry Delfinem); Bolesław Chróścielewski (nr 2028); Władysław Siedlanowski (nr 1710) i inni.

Niektórzy zwolnieni z obozu odsyłani byli ponownie na Pawiak, część, po przesłuchaniu na gestapo, przywożono z powrotem do Auschwitz, nie zmieniając im wcześniej wydanych numerów, tak jak to miało miejsce w przypadku Stanisława Dubois, wybitnego działacza lewicy PPS, aresztowanego w sierpniu 1940 roku pod nazwiskiem Dębski (nr 3904), zamordowanego w sierpniu 1942 roku. W sumie od 1940 do 1944 roku, spośród więźniów, których nazwiska zdołano ustalić, zwolniono co najmniej 364 osoby, w tym tylko jedną kobietę, pisarkę Zofię Kossak-Szczucką, zarejestrowaną w obozie pod fałszywym nazwiskiem Śliwińska (nr 64 491), współzałożycielkę dwóch tajnych organizacji podczas okupacji: Forum Odrodzenia Polski i Rady Pomocy Żydom „Żegota”, redaktorkę pierwszego pisma

<sup>15</sup> APMA-B. Zespół Wspomnienia, t. 37, k. 95–105, wspomnienia byłego więźnia Ignacego Radzickiego (nr 2212); zob. też *Księga Pamięci*, op. cit., t. 1, s. 46–47. Numerów obozowych, pod którymi byli zarejestrowani wymienieni więźniowie nie udało się ustalić.

<sup>16</sup> Akcja wymierzona przeciwko polskiej inteligencji znana jako AB (skrót od niemieckiej nazwy Ausserordentliche Befriedungsaktion), zarządzona w maju 1940 roku przez generalnego gubernatora Hansa Franka.

<sup>17</sup> *Księga Pamięci*, op. cit., s. 85–144; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 1454.

<sup>18</sup> T. Rek, *Przez Pawiak do Oświęcimia (12 VII–12 VIII 1940)*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, red. S. Płoski, Warszawa 1964, s. 189–190.

podziemnego „Polska Żyje”. Aresztowano ją 27 września 1943 roku, a już 5 października wywieziona została do KL Auschwitz. Był to największy transport kobiet wysłany z Pawiaka do Auschwitz, liczący 244 kobiety. Po zwolnieniu z obozu w 1944 roku przewieziono Kossak-Szczucką ponownie na Pawiak. Dzięki staraniom ludzi z podziemia została uwolniona z końcem lipca, tuż przed wybuchem powstania w Warszawie. W obozie Auschwitz zginął jej syn Tadeusz Szczucki, w 1943 roku<sup>19</sup>.

Dla wielu więźniów zwolnienie z obozu nie zawsze oznaczało koniec represji. Dla ppłk. Władysława Surmackiego (nr 2759), inżyniera geodety, wykładowcy na wydziale inżynierii na Politechnice Warszawskiej, zwolnienie z obozu nadeszło w marcu 1942 roku. Jednak w niedługim czasie ponownie go aresztowano, umieszczono w pawiackim więzieniu i zamordowano w zbiorowej egzekucji wraz z 223 innymi więźniami w Lesie Sękocińskim koło Magdalenki.

Podobnie tragicznie zakończyło się rzekome zwolnienie z obozu dla 14-letniego Rysia Temlera (nr 121639), przywiezionego do obozu 13 maja 1943 roku wraz z matką Elizą (nr 44784) i starszym bratem Janem (nr 121638), wspomnianym już „transportem bez butów”. Wszyscy troje działali w konspiracji. W czasie ich aresztowania 13 kwietnia 1943 roku wykryto w mieszkaniu broń i prasę konspiracyjną. W transporcie tym, oprócz Rysia, przywieziono jeszcze co najmniej dwóch małoletnich chłopców oraz 14-letnią Zosię Trzcińską (nr 44789), aresztowaną z całą rodziną 26 marca 1943 roku, w odwecie za akcję nazwaną „pod Arsenalem”. Po miesięcznym pobycie w obozie, 18 czerwca cała czwórka została zwolniona z obozu i przewieziona z powrotem na Pawiak. Tam, 21 lipca 1944 roku Rysio został rozstrzelany, natomiast Zosię wywieziono do KL Ravensbrück<sup>20</sup>.

Ze względu na brak danych odnośnie dalszych losów w obozie dla ponad 6 tys. (6 091) osób deportowanych do KL Auschwitz z Pawiaka, nie można stwierdzić, ile zginęło w samym obozie Auschwitz czy po przeniesieniu w innych obozach. W ponad 3 tys. przypadków (3048) nie znamy nawet ich tożsamości. Możemy jedynie stwierdzić na podstawie ocalałych dokumentów, że co najmniej 3 930 osób nie przeżyło Auschwitz, a w obozie doczekało wyzwolenia (także w Birkenau, Monowitz i w podobozach), zaledwie 21 kobiet i 19 mężczyzn.

Wśród wyzwolonych byli m.in.: dr Stanisław Kapuściński (nr 139 007), ordynator miejskiego szpitala św. Łazarza w Warszawie – po wojnie profesor chorób skórnych i wenerycznych Uniwersytetu Łódzkiego; dr medycyny Alfred Fiderkiewicz (nr 138 907), publicysta, przed wojną poseł na sejm z listy PSL „Wyzwolenie”, w czasie okupacji działacz konspiracji lewicowej, członek PPR. Po wyzwoleniu krótko był prezydentem Krakowa, następnie członkiem Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce; Ludwik Tołłoczko (nr 229 480), inżynier elektryk, dyrektor Poczty i Telegrafu w Warszawie; Adam Kuryłowicz (nr 18 487), polski kolejarz,

<sup>19</sup> *Księga Pamięci*, op. cit., t. 3, s. 1224, 1231.

<sup>20</sup> APMA-B. Zespół Oświadczenia t. 99, k.136–141, relacja byłej więźniarki Elizy Temler; *Księga Pamięci*, op. cit., t. 2, s. 644; t. 3, s. 1193.

działacz związkowy, polityk, w II RP wieloletni poseł na sejm, od 1919 roku członek PPS, w obozie zaangażowany w działalność konspiracyjną. Opuścił obóz jeszcze przed nadejściem wojsk radzieckich i udał się do Krakowa, aby zorganizować pomoc dla pozostawionych w obozie więźniów, w tym dzieci. W Krakowie mianowano go Specjalnym Komisarzem ds. opieki nad byłymi więźniami powracającymi z niemieckich obozów koncentracyjnych i obozów pracy. Po powrocie do Warszawy ponownie wybrany posłem na sejm, a od 1946 ministrem pracy i opieki społecznej; dr Katarzyna Łaniewska (nr 64 200)), lekarz, specjalista chorób płucnych, pracowała w Warszawie w poradniach przeciwgruźliczych, w okresie okupacji włączyła się razem z mężem w działalność konspiracyjną w Biurze Informacji i Propagandy Komendy Głównej ZWZ-AK. Po aresztowaniu męża w Kijowie, gestapo aresztowało również i ją. Była więźniem Pawiaka trzymanym w separacie. Na Szucha poddawano ją ciężkiemu śledztwu i przewieziono do Lwowa (w związku ze sprawą męża), do więzienia przy ul. Łąckiego. Tam była nadal torturowana. 3 października 1943 roku przywieziona została do Auschwitz. Do końca pobytu w obozie pracowała jako lekarz w obozowym szpitalu, niosąc pomoc współwięźniarkom. Po wyzwoleniu, podobnie jak A. Kuryłowicz, udała się pieszo do Krakowa, by zabiegać w PCK o pomoc dla więźniów. Po wojnie poświęciła się m.in. chorym byłym więźniom, podejmując pracę w sanatorium przeciwgruźliczym w Zakopanem<sup>21</sup>.

Wśród około 12 tysięcy osób przywiezionych do KL Auschwitz z Pawiaka, Polacy byli zdecydowanie dominującą grupą narodowościową. Wśród innych grup narodowościowych najliczniejsi byli Żydzi, których przywieziono co najmniej 270 osób (nieco ponad 2% ogółu przywiezionych)<sup>22</sup>. Już w pierwszym transporcie przywiezionym z Pawiaka do KL Auschwitz, więźniowie zarejestrowani jako Żydzi (co najmniej 53 osoby), po kilku tygodniach byli oddzieleni od pozostałych osób tego transportu i skierowani do karnej kompanii, gdzie w krótkim czasie wszyscy zginęli. Podobny los w obozie spotkał Żydów z kolejnych transportów. Ostatni Żydzi przywiezieni w transportach z Pawiaka do Auschwitz, odnotowani są na liście transportowej z 16 lipca 1942 roku. Niemal żaden z nich nie żył w obozie dłużej niż miesiąc<sup>23</sup>.

W transportach z Pawiaka do KL Auschwitz przywożeni byli ludzie nie tylko różnicowani wiekowo (od 11-letnich dzieci do ponad 70-letnich starców), ale też o różnym poziomie wykształcenia, reprezentujący rozmaite warstwy społeczne i grupy zawodowe. Byli przedstawiciele inteligencji polskiej – politycy, posłowie i senatorowie, działacze społeczni znani z przedwojennej aktywności publicznej.

---

<sup>21</sup> S. Kłodziński, *Dr Katarzyna Łaniewska*, [w:] „Przegląd Lekarski – Oświęcim” 1978, nr 1, z. 18, Kraków 1978, s. 200–205.

<sup>22</sup> Nieproporcjonalnie niski udział Żydów wśród deportowanych w stosunku do udziału Żydów w strukturze narodowościowej mieszkańców Warszawy i dystryktu warszawskiego znajduje wyjaśnienie w fakcie izolacji ich w gettach, a następnie eksterminacji, głównie w ośrodku zagłady w Treblince. Pewna liczba warszawskich Żydów trafiła do Auschwitz w 1943 roku z KL Lublin (Majdanek).

<sup>23</sup> *Księga Pamięci*, op. cit., t. 1, s. 533–535.

Spośród posłów i senatorów należy wymienić: Kazimierza Czapińskiego (nr nieustalony), prawnika i dziennikarza, posła na sejm w latach 1919–1935, działacza PPS, aresztowanego w Warszawie we wrześniu 1940 roku, przywiezionego do KL Auschwitz 6 stycznia 1941 roku, który zginął w lipcu 1941 roku. Tym samym transportem przywieziono Jana Mosdorfa (nr 8230), publicystę, działacza społecznego, przewodniczącego Młodzieży Wszechpolskiej, rozstrzelanego pod Ścianą Straceń w zbiorowej egzekucji 11 października 1943 roku; Zygmunta Jaźwińskiego (nr 8289), prawnika, działacza Związku Ludowo-Narodowego i Stronnictwa Narodowego, posła na sejm w latach 1930–1935, aresztowanego przez gestapo w listopadzie 1940 roku, zginął 18 lutego 1942 roku; Aleksandra Iżyckiego (nr nieustalony) senatora RP w latach 1928–1930 z ramienia PSL „Wyzwolenie”, aresztowanego 15 czerwca 1940 roku i uwięzionego na Pawiaku. Był najstarszym więźniem (74 lata) przywiezionym w pierwszym transporcie z Pawiaka. Wprawdzie został zwolniony z obozu, z końcem 1940 lub początkiem 1941 roku, lecz w takim stanie, że zmarł w Warszawie 14 lutego 1941 roku.

Omawianym już, tzw. bosym transportem (13 maja 1943 r.) przywieziono Tadeusza Kobyłańskiego (nr nieustalony), dziennikarza, od 1938 roku senatora RP, a w okresie okupacji zastępcę dyrektora Departamentu Informacji i Prasy w Delegaturze RP na Kraj. Po przeniesieniu z Auschwitz i wyzwoleniu w obozie Buchenwald, pozostał w Niemczech na emigracji. Do kraju powrócił dopiero w 1957 roku.

W dniu 24 lipca 1941 roku przywieziony został do obozu prof. Roman Rybarski (nr 18 559) – ekonomista i polityk, wykładowca na Politechnice Warszawskiej i Uniwersytecie Warszawskim, w latach 1928–1935 poseł na sejm i prezes klubu Stronnictwa Narodowego. W początkach okupacji uczestniczył w tworzeniu struktur Polskiego Państwa Podziemnego, powołany na stanowisko dyrektora departamentu skarbu Delegatury Rządu na Kraj. Zginął w Auschwitz 5 marca 1942 roku. Tym samym transportem co R. Rybarskiego, przywieziono prof. Witolda Teofila Staniszkisa (nr 18 624), inżyniera rolnictwa i biologa, posła na sejm, rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wiceprezesa Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego. Aresztowano go 17 maja 1941 roku, zginął w Auschwitz 22 listopada 1941 roku.

Antoni Kordowski (nr 31 113), prawnik, starosta powiatu lubelskiego, poseł na sejm w latach 1922–1927, dyrektor PKO w Warszawie, w okresie okupacji niemieckiej działał w organizacji Komenda Obrońców Polski. Był poszukiwany przez warszawskie gestapo już od jesieni 1940 roku. Aresztowano go w styczniu 1942 roku i wywieziono z Pawiaka do Auschwitz 18 kwietnia 1942 roku, gdzie zginął 12 lipca tego roku. W tym samym transporcie przywieziono także Kazimierza Cypriana Ujazdowskiego (nr 31 341), adwokata, obrońcę w procesach politycznych (proces brzeski), działacza Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. W czasie okupacji niemieckiej zaangażowany był on w działalność konspiracyjną. Aresztowany po zdekonspirowaniu podziemnej radiostacji w kościele kapucynów przy ul. Miodowej. Zginął 7 czerwca tego samego roku<sup>24</sup>.

<sup>24</sup> Wszystkie informacje na temat wymienionych posłów i senatorów pochodzą



Wśród osadzonych w KL Auschwitz więźniów Pawiaka znaleźli się także przedstawiciele polskiej arystokracji i ziemiaństwa. Wiosną 1940 roku gestapo aresztowało w Warszawie Jerzego Czetwertyńskiego, syna Ludwika i Róży z d. Radziwiłł, bratanka księcia Seweryna Czetwertyńskiego i Marii Tarnowskiej przewodniczącej Polskiego Czerwonego Krzyża. Dołączono go 2 maja do pierwszego dużego transportu do obozu Sachsenhausen, skąd powrócił 24 stycznia do Warszawy na Pawiak, zapewne w celu dalszego śledztwa i 6 kwietnia 1941 roku wywieziono go do KL Auschwitz, gdzie otrzymał nr 12 657. Jeszcze tego samego roku wywieziono go z Auschwitz do obozów: Neuengamme, Buchenwald, które przeżył. W Auschwitz zginął w 1941 roku jego ojciec, natomiast młodszy brat Stanisław i wuj, książę Seweryn, na skutek starań Marii Tarnowskiej, zostali wywiezieni z Auschwitz do więzienia w Lublinie (skąd trafili do obozu w kwietniu 1941 r.), a następnie zwolnieni<sup>25</sup>.

Więźniem Auschwitz był także młody, osiemnastoletni Maurycy Potocki (nr 31 252), syn Klemensa i Zofii z d. Tyszkiewicz, przywieziony do obozu 18 kwietnia 1942 roku. W obozie włączył się do wojskowej organizacji konspiracyjnej, którą dowodził płk Juliusz Gilewicz (nr 31 033), przywieziony również w tym transporcie. Dnia 11 października 1943 roku obaj zginęli w egzekucji pod Ścianą Straceń na dziedzińcu bloku 11, razem z 15 innymi więźniami z Warszawy, między innymi: z mjr. Zygmuntem Bohdanowskim (w obozie pod nazwiskiem Bończa nr 30 959), wymienionym już J. Mosdorfem, płk. Mieczysławem Dobrzańskim (nr 121 408), Wacławem Szumańskim (nr 13 540), ppłk. Kazimierzem Stamirowskim (nr 66 786). Zginęło wówczas 54 więźniów – wybitnych wojskowych, działaczy politycznych i społecznych, członków konspiracyjnego Związku Organizacji Wojskowej, utworzonej w obozie przez Witolda Pileckiego (w obozie pod nazwiskiem Tomasz Serafiński nr 4859), a po jego udanej ucieczce kierowanej przez Gilewicza. Wszyscy byli oskarżeni o spisek przeciwko SS w obozie, umieszczeni w bunkrach obozowego aresztu, torturowani podczas śledztwa przez obozowe gestapo – Politische Abteilung<sup>26</sup>.

Znaczny procent wśród osadzonych w obozie mieszkańców Warszawy, którzy przeszli przez Pawiak, stanowili nauczyciele, w tym również akademicy, dyrektorzy szkół i profesorowie. Byli oni grupą zawodową szczególnie prześladowaną przez niemieckiego okupanta. Przywożono ich niemal w każdym transporcie. Wśród nauczycieli znajdowało się wielu przedwojennych, jak i pracujących

z publikacji: *Księga Pamięci*, op. cit., t. 1, 2; R. Domańska, op. cit.; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994; *Posłowie na Sejm II Rzeczypospolitej. Ofiary wojny i okupacji 1939–1945*, red. G. Mazur, Warszawa 2005; L.K. Paprzycki, *Adw. Kazimierz Cyprian Ujazdowski (1898–1942)*, [w:] „Palestra. Pismo Adwokatury Polskiej”, r. 50, nr 575–576, 11–12 (listopad–grudzień) 2005, s. 307–311.

<sup>25</sup> M. Tarnowska, *Wspomnienia*, Warszawa 2002, s. 141; *Księga Pamięci*, op. cit., t. 1, s. 318; *Księga Pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Lublina i innych miejscowości Lubelszczyzny 1940–1944*, Oświęcim 2009, t. 1, s. 136–137.

<sup>26</sup> *Księga Pamięci*, op. cit., t. 1, s. 493–495; D. Czech, op. cit., s. 536.

w czasie okupacji, zaangażowanych w tajne nauczanie, m.in.: Tadeusz Uhma (nr 18 650), uczestnik tajnego nauczania, trafił do obozu wraz z 18-letnim synem Pawłem (nr 18 649). Obóz przeżył tylko syn. Kilkunastu nauczycieli, kierowników warszawskich szkół zostało aresztowanych za zwolnienie dzieci z zajęć szkolnych w dniu 3 maja 1940 roku. Co najmniej ośmiu z nich skierowano do Auschwitz drugim transportem z Pawiaka 22 września 1940 roku. Byli to: Stanisław Dobrowolski (nr 4303), Romuald Buczowski (nr 4401), Jan Jastrzębski (nr 4106), Kazimierz Mamczur (nr 4413), Ludwik Rajewski (nr 4217), Stanisław Boczar (nr nieustalony), Stefan Nowiński (nr nieustalony) i Stanisław Zawadzki (nr 3834). Obóz Auschwitz przeżyło tylko dwóch z nich. W tym samym transporcie przywieziony został prof. Stanisława Jachimowski (nr 4669), prezes Związku Mierników Przysięgłych, wykładowca w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, zginął w obozie. Zginęła również w Auschwitz Wanda Moraczewska (nr 22 537), od jesieni 1939 roku zaangażowana w tajne nauczanie, aresztowana w masowej akcji 22/24 kwietnia 1942 roku, więziona w izolacie na Pawiaku i 14 października tego samego roku wywieziona do obozu. Los nauczycieli dzielili także młodzi ludzie uczestniczący w tajnym nauczaniu, między innymi: 18-letnia Anna Maria Hinel (nr 24 447), która pracowała także w konspiracji. Aresztowana 29 kwietnia 1942, zginęła w Auschwitz. Po latach ojciec Anny znalazł jej pamiętnik pisany w czasie okupacji, który opublikowano w 1980 roku.

W pierwszym transporcie kobiet z Pawiaka do KL Auschwitz przywieziono Marię Maniakównę (nr 18 279), nauczycielkę, przedwojenną działaczkę Stronnictwa Ludowego, w okresie okupacji członka Komendy Głównej Batalionów Chłopskich. Aresztowano ją 2 października 1941 roku w czasie konwoju prasy podziemnej. Była torturowana na gestapo. W obozie także działała w konspiracji. W październiku 1944 roku trafiła do Ravensbrück, skąd w kwietniu 1945 roku przewieziona została przez Szwedzki Czerwony Krzyż do Szwecji. Po powrocie do kraju w listopadzie 1945 roku pełniła wiele funkcji społecznych i zawodowych, była m.in. sekretarzem ZG Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”.

W obozie osadzono też wielu pracowników służby zdrowia. Wśród nich byli m.in.: dr Jerzy Bujalski (nr 30 967), dyrektor Szpitala Ubezpieczalni Społecznej, zginął w obozie; dr Zofia Garlicka (nr 22 521), aktywnie działała w strukturach ZG ZWZ-AK, ukrywała Żydów, przechowywała w swoim mieszkaniu oficerów angielskich. Aresztowano ją w sierpniu 1942 roku wraz z najmłodszą córką Zofią Jankowską (nr 22 525) i 14 października obie zostały wywiezione do Auschwitz, gdzie w krótkim czasie zmarły; dr medycyny, dr historii płk Antoni Stanisław Więckowski (nr 75 894), wiceprezes ZG Stronnictwa Demokratycznego, przywieziony do obozu 18 listopada 1942 roku, rozstrzelany 31 grudnia tego roku; dr Janina Węgierska (nr 18296), znana przed wojną instruktorka harcerska w stopniu podharc mistrzyni, w okresie okupacji włączyła się w działalność konspiracyjną w ZWZ-AK, aresztowana 23 kwietnia 1942 w czasie nocnego dyżuru w szpitalu Dzieciątka Jezus. Do Auschwitz została przywieziona w pierwszym transporcie kobiet z Pawiaka. Zatrudniona w obozie w szpitalu

więźniarskim, z wielkim poświęceniem pomagała chorym kobietom. We wrześniu 1944 roku przewieziona została do Ravensbrück, gdzie doczekała wyzwolenia.

W obozie znalazło się wielu duchownych. Przykładowo w transporcie z 4 września 1941 roku wśród przywiezionych do obozu 70 więźniów, było 19 zakonników z Zakonu Braci Mniejszych Kapucynów w Warszawie, z których 12 zginęło w obozie. Dnia 9 stycznia 1942 roku przywieziono 7 braci zakonnych z Niepokalanowa, aresztowanych 14 października 1941 roku, podczas drugiej akcji gestapo przeprowadzonej na terenie klasztoru.

Trwale w historii i świadomości nie tylko Polaków, ale także innych narodów zapisał się franciszkanin, misjonarz ojciec Maksymilian Rajmund Kolbe (nr 16 670), aresztowany wraz z innymi zakonnikami w klasztorze franciszkanów w Niepokalanowie, który oddał życie za innego więźnia, został skazany na śmierć głodową w bunkrze bloku 11 i uśmiercony zastrzykiem fenolu. W 1982 roku papież Jan Paweł II ogłosił go świętym. W dniu 13 czerwca 1999 roku w Warszawie, papież wyniósł na ołtarze kolejnych 108 polskich męczenników za wiarę, wśród nich kilkunastu duchownych więźniów Pawiaka uśmierconych w Auschwitz.

Wśród osób znanych przed wojną w kręgach ludzi kultury: aktorów, muzyków, artystów malarzy, rzeźbiarzy, więźniami Auschwitz byli m.in.: Leopold Trzebuchowski (nr 2195), Tadeusz Błaszczkiewicz (nr 2026), Marian Szczepański (nr 21 762), Witold Zacharewicz (nr 76 174, w obozie zginęła również matka Zacharewicza, Wanda, nr 26 070) – aktorzy teatralni i filmowi, którzy zginęli w obozie. Inni aktorzy: Stefan Jaracz (nr 13 580), Leon Schiller (nr 13 581), Zbigniew Sawan (nr 13 262), Tadeusz Kański (nr 12 860), Bronisław Dardziński (nr 13 579), których aresztowano w styczniu 1941 roku w związku z likwidacją przez polskie podziemie konfidenta gestapo i niemieckiego szpiega, aktora Igo Syma – przeżyli Auschwitz. Obóz przeżyły także: Ewa Stojowska (nr 64 098), prawdziwe nazwisko Pryzińska, aktorka Teatru Komedia, występująca również w „Wesołej Lwowskiej Fali”, podczas okupacji pracująca dla polskiego kontrwywiadu, aresztowana w maju 1943 roku razem z aktorem, reżyserem teatralnym i dramaturgiem Romanem Niewiarowskim, jej przełożonym w konspiracji, skierowana do Auschwitz w październiku 1943 roku, poprzez więzienie na Łąckiego we Lwowie<sup>27</sup>; Maria Zarębińska-Broniewska (w obozie Kornacka nr 44 739), aktorka i pisarka, żona Władysława Broniewskiego, przywieziona w transporcie z 13 maja 1943 roku. Spośród artystów plastyków, malarzy, grafików przeżyli Auschwitz m.in.: Leon Turański (nr 2691), który był w obozie najdłużej, od 15 sierpnia 1940 roku, aż do jego wyzwolenia; Antoni Suchanek (nr 139 388), artysta malarz, znany z pięknych pejzaży marynistycznych i portretów, który w latach 1937–1939 był opiekunem i gospodarzem warszawskiej „Zachęty”, aresztowany 5 czerwca 1943 roku podczas ślubu swojej córki w kościele św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży w Warszawie i wywieziony do obozu 25 sierpnia 1943 roku (transport mieszany) wraz z córką Teofilą Raczyńską (nr 55 869) i byłą

---

<sup>27</sup> R. Domańska, op. cit., s. 324; APMA-B. Zespół Oświadczenia, t. 53, k. 102, relacja byłej więźniarki Ireny Wiśniewskiej, w obozie Jankowska (nr 22 524).

żoną Teofilą Suchanek (nr 55 887). Zwolniono go dzięki staraniom rodziny i przyjaciół<sup>28</sup>. Wanda Jewniewicz (nr 69 328), artystka malarka, przed wojną pracowała jako scenograf w warszawskich teatrach muzycznych i rewiowych, m.in. „Qui Pro Quo”, „Perskie Oko”, a jako więźniarka Pawiaka, wykonywała portrety współwięźniarkom, zmarła w obozie po miesiącu od chwili przywiezienia. Nie przeżyli obozu również: Jan Perzanowski (nr 2011), muzyk i kompozytor, w obozie od sierpnia 1940 roku, zginął w maju następnego roku; Władysław Romanowski (nr 119 418), muzyk, za próbę ucieczki z obozu osadzony w bunkrze bloku 11 i rozstrzelany.

W obozie znalazło się także kilkudziesięciu polskich funkcjonariuszy więziennych, w zdecydowanej większości strażników z pawiackiego więzienia. W 1940 roku przywieziono pierwszych 6 strażników, uwięzionych w połowie sierpnia 1940 roku za pomoc udzielaną więźniom. 10 marca 1942 roku nastąpiła największa czystka wśród polskiej służby więziennej na Pawiaku. Aresztowano wówczas 23 strażników, których po dwóch dniach ścisłej izolacji w celach wywieziono do Auschwitz, gdzie większość z nich zginęła.

Wśród więźniów, którzy przeżyli gehennę obozową, znaleźli się tacy, którzy przyczynili się do upamiętnienia ofiar i rozpowszechniania wiedzy o Auschwitz. Opublikowane przez nich wspomnienia, tłumaczone były na wiele języków i docierały do szerokiego kręgu czytelników. Należą do nich: Czesław Ostańkiewicz (nr 8232), dziennikarz, publicysta i autor takich publikacji, jak: *Isolierstation – blok numer ostatni* czy *Ziemia parująca cyklonem*; dr Czesław Jaworski (nr 31 070), lekarz, który doczekał wyzwolenia w Auschwitz i w 1962 roku opublikował *Wspomnienia z Oświęcimia. (Oświęcim, Brno, Monowice)*; Józef Garliński (nr 121 421), po wojnie na emigracji w Anglii, napisał wiele prac dotyczących II wojny światowej. Jest autorem książki o obozowym ruchu oporu pt. *Oświęcim walczący*.

Szereg więźniów, ofiar Pawiaka i Auschwitz, działało i nadal działa w stowarzyszeniach zajmujących się upamiętnianiem ofiar nazizmu. Przykładowo: Zygmunt Gaudasiński (nr 9907), w czasie okupacji członek Czerwonego Harcerstwa i Komendy Obrońców Polski, po wojnie zaangażowany w kilku organizacjach i stowarzyszeniach, autor książki wspomnieniowej *Mimo wszystko z uśmiechem*. Jego ojca Henryka (nr 12 868), do aresztowania komendanta okręgu warszawskiego KOP, rozstrzelano w Auschwitz 25 września 1942 roku; Jerzy Skowroński (nr 6363), w czasie okupacji członek Szarych Szeregów, po wojnie, po utworzeniu w 1983 roku organizacji społecznej Towarzystwa Opieki nad Oświęcimiem, był jej długoletnim sekretarzem i współredaktorem Biuletynu TOnO.

Z inicjatywy członków tej organizacji opublikowana została seria *Książ Pamięci*, poświęconych więzionym Polakom – ofiarom KL Auschwitz, nie jako zbiorowości statystycznej, lecz ludziom, którzy tę zbiorowość tworzyli.

Pierwsza z tej serii trzypiętomowa *Księga Pamięci* poświęcona została deportowanym do obozu Auschwitz-Birkenau Polakom z dystryktu warszawskiego. Została

<sup>28</sup> *Księga Pamięci*, op. cit., t. 2, s. 689; t. 3, s. 1221–1222; L. Wanat, op. cit., s. 89–93; R. Domańska, op. cit., s. 330, 346–351.

wydana w 2000 roku. Jej promocja odbyła się 17 listopada na Zamku Królewskim w Warszawie. Księga ta w najistotniejszej swej części stanowi wykaz 26 000 osób, w tym dzieci (20 000 mężczyzn i 6 000 kobiet) deportowanych do KL Auschwitz z Warszawy i Mazowsza, w granicach tzw. dystryktu warszawskiego, w czasie od sierpnia 1940 do września 1944 roku.

**Helena Kubica**

### **Bibliografia**

- Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970.
- Bartoszewski W., *1859 dni Warszawy*, Kraków 1974.
- Czech D., *Kalendarz wydarzeń w KL Auschwitz*, Oświęcim 1992.
- Czuperska-Śliwicka A., *Cztery lata ostrego dyżuru. Wspomnienia z Pawiaka*, Warszawa 1965.
- Domańska R., *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Fiderkiewicz A., *Brzezinki. Wspomnienia z obozu*, Warszawa 1965.
- Garliński J., *Oświęcim walczący*, Londyn 1997.
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994.
- Kossak Z., *Z otchłani*, Warszawa 2004.
- Księga Pamięci. Transporty Polaków z Warszawy do KL Auschwitz 1940–1944*, red. F. Piper, I. Strzelecka, t. 1–3, Warszawa–Oświęcim 2000.
- Ostańkiewicz C., *Ziemia parująca cyklonem*, Łódź 1969.
- Ostańkiewicz C., *Porażeni nie chcą umierać*, Wrocław 1981.
- Paprzycki L.K., *Adw. Kazimierz Cyprian Ujazdowski (1898–1942)*, [w:] „Palestra. Pismo Adwokatury Polskiej”, r. 50, nr 575–576, 11–12 (listopad–grudzień) 2005, s. 307–311.
- Perkowska-Szczypiorska I., *Pamiętnik łączniczki*, Warszawa 1962.
- Posłowie na Sejm II Rzeczypospolitej. Ofiary wojny i okupacji 1939–1945*, red. G. Mazur, Warszawa 2005.
- Szwoch R., *Z Auschwitz do Nieba. Święci i błogostawieni*, Pelpin 2006.
- Taniec wśród mieczów. Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944*, red. T. Skoczek, Warszawa 2015.
- Tarnowska M., *Wspomnienia*, Warszawa 2002.
- Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1960.
- Wigura K., *Długa lekcja*, Warszawa 1974.
- Wspomnienia więźniów Pawiaka*, red. S. Płoski, Warszawa 1964.
- Żywulska K., *Przeżyłam Oświęcim*, Warszawa 2004.

**Barbara Oratowska**

Muzeum Lubelskie w Lublinie – Oddział Martyrologii „Pod Zegarem”

## **Transporty lubelsko-warszawskie do KL Ravensbrück. Zofia Pociłowska – biografia**

### **Słowa kluczowe**

więzienie na Zamku Lubelskim, więzienie na Pawiaku, więźniarki, transporty lubelsko-warszawskie, obóz koncentracyjny Ravensbrück, Zofia Pociłowska

### **Streszczenie**

Niniejszy artykuł dotyczy obozu koncentracyjnego Ravensbrück. Porusza kwestię specjalnych transportów lubelsko-warszawskich z 23 września 1941 r. oraz 31 maja 1942 r., które przybyły do obozu. Przez obóz przewinęło się wiele heroicznych kobiet, które na zawsze zostały w pamięci współwięźniarek. Jedną z takich odważnych i zaangażowanych osób była Zofia Pociłowska z pierwszego łączonego transportu lubelsko-warszawskiego. Zofia Pociłowska nie tylko przносиła tajną korespondencję, ale także ją tworzyła. W obozie podjęła również pierwsze próby rzeźbiarskie, a także pisarskie.

## **Lublin–Warsaw Transports to the Ravensbrück Concentration Camp: The Biography of Zofia Pociłowska**

### **Keywords**

Prison at the Lublin Castle, Pawiak prison, female prisoners, Lublin-Warsaw transports, Ravensbrück concentration camp, Zofia Pociłowska

### **Abstract**

This article concerns the Ravensbrück concentration camp. It addresses the issue of special transports from Lublin to Warsaw on September 23, 1941, and on May 31, 1942, which arrived at the camp. Many heroic women, who went through the camp, have remained forever in the memory of their fellow inmates. One of those brave and committed people was Zofia Pociłowska of the first combined Lublin–Warsaw transport. Not only did she carry the secret correspondence, but also wrote it. During her imprisonment in the camp, Zofia Pociłowska has also taken her first attempts at sculpture and writing.

Frauenkonzentrationslager Ravensbrück (kobiety obóz koncentracyjny) został założony w 1939 roku w Meklemburgii, 85 km na północny zachód od Berlina, w pobliżu położonego nad jeziorem Schwedt miasteczka Fürstenberg, przez które przepływa rzeka Hawela, w obrębie prywatnego majątku Heinricha Himmlera. KL Ravensbrück istniał ponad sześć lat (1939–1945), przez jego bramę przeszły około 132 tysiące kobiet 27 narodowości, w tym najwięcej Polek – blisko 40 tysięcy<sup>1</sup>.

W historii obozu można wyróżnić kilka etapów, które wiązały się z sytuacją polityczną i wojskową w hitlerowskich Niemczech. Życie osadzonych toczyło się według specyficznych praw. Pierwsze więźniarki cierpiały na skutek ostrej dyscypliny i ciężkiej pracy, która przekraczała kobiece siły:

w ogóle w tym pierwszym okresie naszego pobytu w obozie najbardziej dawały się nam odczuć: złe warunki materialne, dotkliwy głód, nie wolno było bowiem przysyłać żadnych paczek i zima była bardzo ciężka. Wtedy to było dla nas jedyne dostrzegalne zło i z innych gorszych konsekwencji naszego pobytu tu nie zdawałyśmy sobie jeszcze sprawy<sup>2</sup>.

Skazane, dręczone przez funkcyjne o sadystycznych skłonnościach, nie znajdowały przed nimi żadnej obrony. Natomiast okres od sierpnia 1944 roku – kiedy to rozpoczął się masowy napływ przeznaczonych do ewakuacji i likwidacji więźniarek z innych obozów i więzień oraz kobiet z powstańczej Warszawy – był czasem największego zatłoczenia<sup>3</sup>. Osadzone cierpiały przede wszystkim na skutek brudu, zawszenia, bałaganu, zamieszania, głodu oraz chorób wynikłych z tych warunków. W takiej sytuacji konieczne było podjęcie walki o przetrwanie, która przybierała dwie formy: działań mających na celu przeżycie i zachowanie człowieczeństwa. Ravensbrück był największym i jedynym do 1942 roku kobiecym obozem koncentracyjnym na terenie III Rzeszy Niemieckiej. Z powodu wycieńczenia, chorób, rozstrzeliwań i katorżniczej pracy zginęło w nim 27 tysięcy Polek. Śmiertelność w obozie wynosiła 70%. Na 74 Polkach – uczestniczkach polskiego ruchu oporu z transportów lubelsko-warszawskich (70 z Zamku Lubelskiego, 4 z warszawskiego Pawiaka) – przeprowadzono zbrodnicze doświadczenia medyczne. Pierwsze 23 Polki – działaczki polonijne z terenów Niemiec – przywieziono do KL Ravensbrück już 23 września 1939 roku. Wkrótce dołączyły do nich więźniarki z podbitej i okupowanej Polski – łącznie było 56 transportów z Pomorza, Bydgoszczy, Torunia, Grudziądza, Poznania, Kielc, Radomia, Piotrkowa, Częstochowy, Tomaszowa Mazowieckiego, Tarnowa, Lublina, Mysłowic, Krakowa, Warszawy, Białegostoku, Grodna i Lwowa<sup>4</sup>. Wśród kobiet, które trafiały do obozu za działalność polityczną, znajdowały się osoby o różnej moralności:

---

<sup>1</sup> W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück kobiety obóz koncentracyjny*, Warszawa 1965, s. 11.

<sup>2</sup> L. Christians, *Piektło XX wieku*, Lublin 1944, s. 151; zbiory prywatne Marii Wilgat: listy tajne (pisane moczem) przez Krystynę Czyż z obozu, adresowane do Lublina.

<sup>3</sup> S. Sterkowicz, *Kobiety obóz koncentracyjny Ravensbrück*, Włocławek 2006, s. 17.

<sup>4</sup> W. Kiedrzyńska, op. cit., s. 370–431.

Sam fakt, że ktoś brał udział w walce o niepodległość, nie może być jedynym miernikiem jego wewnętrznego poziomu. Były tam kobiety wspaniałe, zupełnie odpowiedzialne i wyrobione, które na długo przed wojną pracowały ideowo, jak np. szereg nauczycielek czy działaczek społecznych. Z drugiej strony było i wiele takich, którym przez całe dotychczasowe życie nie był dany dostęp do horyzontów szerszych, które się dostały do Ravensbrück za to, że do ich codziennego życia panny ze sklepu czy urzędniczki biurowej wdarła się nagle świadomość idei, droższej nad życie. Kariera bojowa tych kobiet, nieraz bohaterska, trwała czasami bardzo krótko, a one teraz za ten „występek” płaciły bardzo drogo i bardzo długo. Przyznać trzeba, że większość zaciskała zęby i płaciła bez szemrania, a blask tamtego wspomnienia był im źródłem sił. Była grupa trzecia, najbiedniejsza, tych wziętych mniej lub więcej z przypadku, jak represja w czasie łapanki czy kotła. Były i ofiary nieprzemysłanych młodzieńczych imprez czy gier z ogniem konspiracji<sup>5</sup>.

W większości były to Sondertransporty, w których znajdowały się kobiety z odcroczonymi wyrokami śmierci. Takim transportem specjalnym był lubelsko-warszawski (Zamek Lubelski, Pawiak) z 23 września 1941 roku, gdzie na 415 więźniarek politycznych – od numeru 7 521 do numeru 7 935 – 50 kobiet miało orzeczonej najwyższy wymiar kary za działalność w ruchu oporu skierowaną przeciwko Rzeszy Niemieckiej<sup>6</sup>. Na zamkowym podwórku więziennym 21 września została odczytana lista transportowa, znana już więźniarkom poprzedniego popołudnia. Kobiety, których nazwiska znalazły się na tej liście, miały nadzieję, że wyjazd do obozu jest równoznaczny ze zwolnieniem z kary śmierci, i wyobrażały sobie, „że odetchniemy, bo wyjadą same polityczne, a rządzące Zamkiem prostytutki zostaną tutaj. Po strasznych dniach więzienia każda zmiana wydawała się zmianą na lepsze”<sup>7</sup>. 23 września 1941 roku dwa połączone transporty z Lublina i Warszawy dotarły na stację Fürstenberg:

ustawiono nas w piątki: pierwszy raz zobaczyłyśmy aufzjerki. Nie da się opisać, jak straszne były te kobiety, nasze nowe władze. Patrzyły na nas z pogardą, kobiety-wrony, kobiet-kruki, tak je nazywałyśmy potem... w czarnych krzyżackich pelerynach z kapturami – ostre, drażniące ucho głosy i u boku ogromne wilczury<sup>8</sup>.

Wszystkie kobiety z transportów specjalnych z lat 1941–1943 skazane były na wyniszczenie – na listach transportowych umieszczano adnotację „powrót do kraju niepożądany”, co równoznaczne było z wyrokiem śmierci:

<sup>5</sup> K. Lackorońska, *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, Kraków 2001, s. 279–280.

<sup>6</sup> *Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie 1939–1944*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1988, s. 317; z Lublina transport wyszedł 21 września 1941 r. i dotarł do Warszawy, gdzie dołączono więźniarki z Pawiaka. W zbiorach Muzeum Martyrologii „Pod Zegarem” zachowała się kartka pocztowa (gryps) pisana przez Władysławę Karolewską w dniu 22 września 1941 r. i wyrzucona z pociągu na dworcu w Warszawie. W grypsie autorka informuje o udaniu się w podróż ze sporą gromadką i jak dojedzie do pensjonatu i trochę wypocznie to napisze, Muzeum Lubelskie w Lublinie Oddział Martyrologii „Pod Zegarem” (sygn. ML/MART/555); W. Kiedrzyńska ustaliła 397 nazwisk i jest to lista niepełna, s. 381–386.

<sup>7</sup> W. Półtawska, *I boję się snów*, Częstochowa 2009, s. 25.

<sup>8</sup> W. Półtawska, op. cit., s. 30.



Transport warszawski i lubelski początkowo zajmował dwa bloki (400 osób), dzisiaj obydwaj transporty razem nie zapełniają całego jednego bloku, pozostało już tylko razem (wszystkich Polek) 200 osób. Po przyjeździe i trzy i pół tygodniowej kwarantannie zaczęto wyciągać nas do pracy. Chodziłyśmy przeważnie do sypania ziemi i piasku, do zakładania ogródków (wożenie ziemi taczkami, noszenie darni i kamieni), praca bardzo ciężka i złe traktowanie. Bardzo niewielka ilość zapisała się do warsztatów. Otwarto wtedy warsztat artystyczny, do którego naturalnie bardzo chętnie przyjmowano Polki i one właśnie go zorganizowały. Najpierw były tam różne działy: malarski, hafciarski, zdobniczy, zabawkarski (lalki, wyroby z drzewa i słomy itp.). Z biegiem czasu likwidowano dział za działem, aż wreszcie zostało tylko szycie pantofli ze słomy, które trwa dotychczas. W grudniu 1941 r. otwarto warsztaty słomiane, w których zatrudniono na trzy zmiany 1 000 kobiet. Do pracy wciągnięto prawie w całości obydwaj nasze transporty, dużo Polek z poprzednich, poza tym Niemki i Cyganki. Element był więc bardzo różnorodny, co ogromnie utrudniało pracę. Okrutne traktowanie (wrzaski, meldunki, bicie), potworne warunki higieniczne – osiem godzin pracy w nieprzewietrzonym lokalu w kłębach kurzu – głód, ciężka praca, no i przede wszystkim świadomość, że pracujemy dla armii nieprzyjacielskiej (szycie ochraniaczy dla frontu wschodniego), wszystko to razem tworzyło piekło<sup>9</sup>.

Drugi Sondertransport lubelsko-warszawski (309 kobiet), w którym dominowały więźniarki polityczne – od numeru 1 1197 do numeru 1 1505 – z Lublina wyjechał 30 maja, a do KL Ravensbrück dotarł dzień później<sup>10</sup>.

Halina Prus-Stanecka, nosząca numer obozowy 11 458, opisuje swój pobyt w KL Ravensbrück i pracę w fabryce zbrojeniowej, gdzie z koleżankami dokonywały sabotażu:

Wyjeżdżałyśmy codziennie rano, pociągiem do pracy w Grünebergu, wychodząc wcześniej rano, na początku apelu. Wracaliśmy wieczorem. Prowadziła nas dozorczyńni, liczby osób nie pamiętam. Z Polek pamiętam tylko Lasockie – Marię i Jadwigę, Zofię Niewiadomską, Drużbicką, Skalską Zosię i Halę Wolfarth, Marysię Kaczorek. Pracowałyśmy na dużej hali, gdzie byli również Niemcy, tzw. wolnościowi. Byłam zatrudniona z Halą Wolfarth i Zosią Skalską przy maszynie, która nabijała w puste łuski karabinowe krążki z masy.

Wymowywałyśmy łuski ze skrzynek, wkładały w odpowiednie otwory przy maszynie, zakładały płytkę z masy, naciskały pedał – maszyna wyciskała krążki łuski do wnętrza. Co jakiś czas zakładałyśmy dwa krążki, co powodowało psucie się maszyny. Wówczas przychodził mistrz i naprawiał maszynę, co trwało zawsze 15 minut. Psułyśmy maszynę kilka razy dziennie. Pewnego razu zauważyła to nasza koleżanka, Ukrainka i wezwała dozorczyńnię. Na szczęście nie знаła niemieckiego i nie umiała wyjaśnić jej na czym polegało psucie maszyny. Wiedziałyśmy czym grozi sabotaż w fabryce amunicji. Dozorczyńni nie była złośliwa, uświadomiliśmy ją w czasie drogi pociągiem, a Hala Wolfarth zachowała spokój i wytłumaczyła jej, że maszyna jest stara i stale się psuje – niech zapyta Niemców. Dostałyśmy po głowie i sprawa się skończyła. Maszyna psuła się nadal, ale już z wielką ostrożnością<sup>11</sup>.

Do końca pobytu w obozie więźniarki nie mogły być pewne swojej przyszłości,

<sup>9</sup> L. Christians, op. cit., s. 150.

<sup>10</sup> W. Kiedrzyńska, op. cit., s. 65, z tego transportu operowano 4 kobiety z Lublina, z 23 września 1941 r. 66 kobiet z Lublina; z obu transportów 4 kobiety z Warszawy.

<sup>11</sup> *Ruch oporu w FKL Ravensbrück. Spotkanie międzynarodowe Jaszowiec – maj 1971*, red. W. Kiedrzyńska, M. Rutkowska-Kurcyszowa, U. Wińska, Katowice 1972, s. 234.

przykładem jest ostatnia egzekucja z 5 stycznia 1945 roku. Rozstrzelano wtedy pięć kobiet z transportu z 31 maja 1942 roku: Zofię Lipińską-Szulcową, uczennicę Józefę Remiszewską, studentkę SGGW Irenę Sokołowską, Jadwigę Wilgocką i absolwentkę Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego Halinę Wohlfarth<sup>12</sup>. Przyczyną był kolportaż dziennika Stronnictwa Demokratycznego „Dzień”.

Hanna Zatorska przybyła do Ravensbrück z Warszawy 31 maja 1942 roku. Nadano jej numer obozowy 11 273, a po odbyciu kwarantanny na bloku 13 u Marty Baranowskiej pracowała w Aussenkommandach (zespołach roboczych). Oto fragment wspomnień z tego okresu:

W początkach 1943 rok moja ówczesna blokowa wezwała mnie do Dienstzimeru (biuro na bloku mieszkalnym), gdzie była również blokowa Ziuta Węglarska i zapytała mnie, czy znam język rosyjski. Odpowiedziałam, że wszystko rozumiem i trochę mówię. Wówczas powiedziały, że obie podejmą zabieg, abym została sztubową u Ziuty Węglarskiej, na bloku 24 rosyjsko-ukraińskim. Po wielkich oporach wewnętrznych wyraziłam na to zgodę, gdyż przekonały mnie, że to jest potrzebne, aby ułatwić przeżycie obozu współwięźniarkom. Pod koniec 1943 roku Ziuta Węglarska była chora w rewirze, a ja w tym czasie pełniłam obowiązki blokowej. W czasie rannego apelu, po przeliczeniu moich podopiecznych przez aufsherkę (dozorczyni S.S.), ponieważ padał straszny deszcz, moje „dziewczynki” zaczęły przeciekać do bloku, a reszta stała jeszcze, zbita w kupki dla rozgrzewki. Tymczasem apel na lagrze się nie zgodził i Binz objeżdżała ponownie wszystkie bloki dla sprawdzenia. Gdy zobaczyła co się u mnie dzieje, uderzyła mnie w twarz, nawymyślała że jestem słaba i nie umiem utrzymać dyscypliny, że taki stary numer i nie wie, że nie wolno schodzić z apelu dokąd nie rozlegnie się syrena „Die Binde ab!” – krzyknęła, a po apelu kazała mi się zgłosić „nach Vorne” (biura Komendantury). Moje podopieczne wyłoniły delegację (jedna z nich mówiła po niemiecku) i poszły „nach Vorne” prosić, aby mnie u nich zostawiła, że będą już teraz bardzo posłuszne i zdyscyplinowane. Ale to tylko pogorszyło sprawę, bo Binz utwierdziło, że faktycznie jestem dla nich zbyt wyrozumiała. Wezwała zatem również Skene i kazała jej zapisać mnie na karny transport do wycinania trzciny na Rugii, razem z Cygankami. Miałam jednak szczęście, bo Binz, na drugi czy trzeci dzień po tej awanturze wyjechała na urlop i nie było jej potem około pół roku w Ravensbrück. Opaski już jednak nie miałam i wróciłam znowu do pracy na „Aussen”<sup>13</sup>.

W dwóch specjalnych transportach lubelsko-warszawskich z 23 września 1941 roku i 31 maja 1942 roku (daty przybycia do obozu) dominowały więźniarki polityczne, które przed osadzeniem w obozie brały udział w konspiracyjnej walce z niemieckim okupantem. Zachowały one – mimo krwawego terroru, przebytych śledztw – wewnętrzną gotowość do oporu wobec wroga. Także i tu, w Ravensbrück, podjęły walkę – tym razem przeciw obozowemu reżimowi. Oczywiście musiały dostosować się do zmienionych warunków i wypracować odpowiednie do sytuacji formy oporu. Kobiety z tych transportów czynnie włączyły się w organizowanie „strawy duchowej” dla więźniarek, obsadzanie stanowisk funkcyjnych w obozie,

<sup>12</sup> L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1960, s. 112.

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 199–200.

pracę konspiracyjną oraz wszelką pomoc dla współtowarzyszek niedoli. Jedną z takich odważnych i zaangażowanych więźniarek była Zofia Pociłowska z pierwszego łączonego transportu lubelsko-warszawskiego z 23 września 1941 roku.

Zofia Pociłowska<sup>14</sup> urodziła się 3 marca 1920 w Charkowie. Matka, Józefa Halińska pochodziła ze zubożałej szlachty z Podlasia. Ojciec Szymon Pociłowski w młodości kilka lat spędził w Stanach Zjednoczonych, gdzie pracował jako rzemieślnik. W czasie rewolucji październikowej znalazł się w Rosji i tam zawarł związek małżeński z Józefą Halińską. Pod koniec 1920 roku rodzinie Pociłowskich udało się wrócić do Polski. Początkowo zamieszkali w Wołkowyskach, a później w pobliskiej wsi Żarnówce, gdzie ojciec pracował jako kowal. Lata wczesnego dzieciństwa Zofia Pociłowska spędziła na typowej dla pogranicza białorusko-polsko-ukraińskiego wsi, co wspomina z wielką nostalgią. Tam też ukończyła czteroklasową szkołę, ale ponieważ czyniła bardzo szybkie postępy w nauce ojciec zdecydował się na przeprowadzkę do Konstantynowa Podlaskiego. Miało to zapewnić córce lepsze warunki kształcenia. Z Konstantynowa rodzina Pociłowskich przenieśli się do Warszawy. Zofia została zapisana do szkoły powszechnej na ulicy Drewnianej (Powiśle), którą ukończyła z wynikiem bardzo dobrym. Pozwoliło jej to dostać się, jako stypendystce, do elitarnego, bardzo drogiego żeńskiego Prywatnego Gimnazjum im. Anieli Wereckiej na ulicy Pierackiego (dziś Foksal) w Warszawie. Gimnazjum miało profil matematyczno-przyrodniczy, ale na bardzo wysokim poziomie nauczano także przedmiotów humanistycznych: historii, łaciny, języka francuskiego. Zofia mogła więc rozwijać szerokie zainteresowania literackie – poetyckie, recytatorskie i teatralne. W 1938 roku zdała maturę i podjęła studia polonistyczne na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie wykładali wówczas wybitni profesorowie, m.in. Julian Krzyżanowski, Witold Doroszewski czy Stanisław Słoiński. Studenci mogli samodzielnie wybierać wykłady – Zofia Pociłowska uczęszczała na zajęcia z filozofii, a nawet teologii. Wybuch II wojny światowej pokrzyżował plany życiowe młodej kobiety. W styczniu 1940 roku złożyła przysięgę i wstąpiła do Związku Walki Zbrojnej. Była kurierką w Warszawie, a później jej praca konspiracyjna obejmowała teren wschodniej Generalnej Guberni – Lublin, Nakło, Siedlce. Aresztowana 19 marca 1941 roku w Ursusie pod Warszawą przez lubelskie gestapo, została przewieziona na Pawiak, a następnie do więzienia na Zamku w Lublinie. Wspomina, że podczas kilkudniowego śledztwa i przesłuchań w lubelskiej siedzibie gestapo „Pod Zegarem” była bita w twarz: „tylko dzięki temu, że po mocnym uderzeniu mdlałam, gestapowcom nie udało się uzyskać ode mnie żadnych informacji”. Za działalność konspiracyjną została skazana na karę śmierci i 23 września 1941 roku wysłana do obozu koncentracyjnego Ravensbrück, gdzie nadano jej numer 7 925<sup>15</sup>. Wszechobecny terror, głód i wyczerpująca praca były stałymi elementami obozowej rzeczywistości. W tej sytuacji więźniarki musiały toczyć nieustanną walkę

---

<sup>14</sup> W artykule wykorzystano m.in. biogram Zofii Pociłowskiej sporządzony przez autorkę.

<sup>15</sup> J. Jaworska, *Nie wszystkim umrę. Twórczość plastyczna Polaków w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych 1939–1945*, Warszawa 1975; relacja Zofii Pociłowskiej w zbiorach autorki.

o przetrwanie – o zachowanie zarówno życia, jak i człowieczeństwa. Podejmując tę walkę, Zofia Pociłowska włączyła się w nurt konspiracyjnego życia obozowego. Nawiązała korespondencję z polskimi jeńcami wojennymi ze stalagu II A w Neustrelitz, przedstawiając się w pierwszym liście jako „Zofia Pociłowska studentka I roku polonistyki, Warszawa-Ursus, Konopnickiej 14”<sup>16</sup>. Przekazywała informacje o sytuacji w obozie, operacjach doświadczalnych i egzekucjach. Udział Pociłowskiej w nielegalnej korespondencji był ściśle związany z jej pracą w Ladekommando I (komandzie ładunkowym):

kolumna ta, której zadaniem było m.in. przywożenie żywności do niemieckiej kantyny oficerskiej, wysyłana była w każdy poniedziałek do magazynów żywnościowych w Neustrelitz. Znajdowała się tam placówka Stalagu w liczbie 36-ciu podchorążych. Chłopcy ci od początku okazali nam duże zainteresowanie i chęć pomocy. Kolumna nasza składała się z 10-ciu młodych dziewcząt Polek, więźniarek politycznych. W obozie omówiłyśmy sytuację i postanowiłyśmy nawiązać kontakt. Ja byłam przedstawicielką naszej grupy, a ze strony chłopców podchorąży Eugeniusz Świdorski<sup>17</sup>.

Zofia Pociłowska nie tylko przносиła tajną korespondencję, ale także ją tworzyła. Zachowało się jej siedem listów do podchorążych, które wraz z innymi materiałami zostały ukryte przez polskich oficerów i odkopane 30 lat po wojnie<sup>18</sup>. Przygotowaniem poufnych materiałów zajmowały się między innymi Wanda Wojtasik-Półtawska, Krystyna Czyż-Wilgat, Janina Iwańska, Wojciecha Buraczyńska-Zeiske, Bogumiła Bąbińska-Jasiuk – wszystkie z transportu specjalnego i wszystkie operowane. Zofia Pociłowska 6 marca 1943 roku została także wezwana do rewiru na badania wraz z czterema lubliniankami: Władysławą Marczewską, Eugenią Małkowską, Ireną Pelczyńską i Janiną Rubach. Miały zostać nowymi „królikami”, czyli więźniarkami, które zostaną poddane eksperymentom medycznym<sup>19</sup>. Zdecydowana postawa i protest wytypowanych do operacji i dotychczas operowanych 71 kobiet na jakiś czas przyczynił się do wstrzymania doświadczeń medycznych na Polkach.

Zofia Pociłowska przemyślała także wiersze poetek obozowych: Grażyny Chrostowskiej, Zofii Górskiej, Haliny Golczowej i własne. Jej utwór sceniczny *Noc*

<sup>16</sup> *Aby świat się dowiedział. Nielegalne dokumenty z obozu Ravensbrück*, red. K. Smoleń, Oświęcim 1989, s. 191.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 186.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 53 – list bez daty, ale z treści wynika, że był pisany po 18 marca 1943 r.; s. 73 – list z 2 października 1943 r.; s. 74 – list z 9 października 1943 r.; s. 80 – list z 17 października 1943; s. 89 – list z 24 października 1943 r.; s. 91 – list bez daty pisany prawdopodobnie w drugiej połowie października lub listopadzie 1944 r.; s. 106 – list bez daty, pisany prawdopodobnie w drugiej połowie października lub listopadzie 1944. W maju 1975 odkopany został pojemnik (szklany słoje), dzięki wskazówkom byłego jeńca, doktora Henryka Grabowskiego, ówczesnego uczestnika akcji ukrywania dokumentów. Zawierał on 37 kart różnego formatu (w tym jeden rysunek), zapisanych jedno i dwustronnie ołówkiem i atramentem. W pojemniku znajdował się ponadto wyrzeźbiony orzeł z napisami „Jeszcze Polska nie zginęła”, „Wolność i Zwycięstwo 1943 r.”, s. 6.

<sup>19</sup> W. Kiedrzyńska, op. cit., s. 200.

*wigilijna*, przesłany pod nazwiskiem jednego z podchorążych do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Genewie na konkurs prac literackich powstałych w obozach jenieckich, otrzymał I nagrodę<sup>20</sup>.

Za pośrednictwem podchorążych do Ravensbrück docierały książki, lekarstwa, środki opatrunkowe oraz żywność. W zamian więźniarki przysyłały ochraniacze na nogi ze skórek króliczych, rękawice i drobne przedmioty rękodzieła artystycznego, m.in. wykonane przez Zofię Pociłowską, Joannę Szydłowską, Irenę Bany rzeźby z trzonek szczoteczek do zębów czy haftowane przez Stefanę Sieklucką orzełki. Przedmioty te powstawały w warsztacie artystycznym uruchomionym w Ravensbrück jesienią 1941 roku. Wśród 150 przydzielonych do niego więźniarek znalazło się 120 Polek. Warsztat (Kunstgewebre), zwany kunsztem pozwalał chronić od ciężkich robót osoby najsłabsze oraz utalentowane artystycznie. Wyroby rzemiosła artystycznego wysyłano specjalnymi transportami do Berlina dla wysokich dostojników SS z Himmlerem włącznie. W ukryciu w warsztacie robiono „sabotażyki” – miniaturowe rzeźby z trzonek szczoteczek do zębów, guzików czy kawałków drewna.

„Dłubano” także poza kunsztem, jeśli tylko zdobyto materiał i potrzebny nożyk. Można powiedzieć, że rzeźbienie stało się w obozie modą, pozwalając na ucieczkę w inny świat – w oderwany się od niehumanitarnej rzeczywistości świat piękna. To właśnie tam, w Ravensbrück, Zofia Pociłowska podjęła pierwsze próby rzeźbiarskie. Jak wspomina, małych rzeźb – orzełków, medalików, krzyżyków, kupidynek, zwierzątek – wykonała całe mnóstwo (około tysiąca). Obdarowywała nimi nie tylko współwięźniarki, ale także polskich jeńców ze stalagu II A. Namalowała także kilka portrecików koleżanek (np. Wojciechy Buraczyńskiej-Zeiske w obozie w 1944 roku)<sup>21</sup>.

Do Ravensbrück trafiły też znane malarki: Jadwiga Pietkiewicz, Maja Berezowska i Maria Hiszpańska, które również znalazły azyl w kunszcie. Jak wspomina była więźniarka profesor Urszula Wińska widok piękna, nawet tego utrwalonego w najmniejszej formie, uwalniał od psychozy lagrowej, od narastającego w kobietach szaleństwa, od złudzenia, że poza brzydotą i nędzą obozową nie istnieje nic więcej. Stwierdza także, że po powrocie do kraju zwiedziła różne galerie sztuki, ale nic nie przemawiało do niej tak silnie, jak obozowe rzeźby z trzonek szczoteczek czy rysunki na papierowych opakowaniach po szamponie wykonane przez utalentowane więźniarki. Zofia Pociłowska pracowała w różnych komandach, m.in. nocą przy szyciu kozuchów i słomianych butów dla wojska:

Ten rodzaj pracy dawał mi możliwość rzeźbienia i pisania, gdy siedziałyśmy przy długich, wielkich stołach i pilnowały nas tylko dwie aufzjerki, które nie mogły dokładnie zobaczyć, co się dzieje. Przez cały czas pobytu w Ravensbrück rzeźbiłam i pisałam wiersze, to była moja samoobrona<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> D. Kubacka, B. Oratowska, *Zofia Pociłowska. Rzeźby. Katalog do wystawy „Czas przemijalny”*, Lublin 2005, s. 9.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 10, portrecik Wojciechy Buraczyńskiej-Zeiske znajduje się w zbiorach rodzinnych.

<sup>22</sup> J. Jaworska, op. cit., s. 86.

Życie w obozie, traktowane przez więźniarki jako czas wielkiej próby, wyrobiło w Zofii Pociłowskiej szacunek dla autentycznych wartości ludzkich. Stała się silniejsza moralnie i fizycznie, odporniejsza na trudy i cierpienia. Nie wahała się nieść pomocy koleżankom, przemycając jedzenie do obozu. Za akcję żywnościową została brutalnie ukarana bunkrem i otrzymała 25 kijów<sup>23</sup>. Teresa Taczukowa – z transportu berlińskiego z 1941 roku, naznaczona numerem 6 772 – wspomina grupę więźniarek, w której znalazła się Pociłowska: „promieniowały niepokonaną wolnością, poczuciem godności, hartem ducha, mocą przetrwania i cementowały kręgi nieujarzmionych”<sup>24</sup>.

15 maja 1945 roku wraz z Janiną Starczewską i jej matką Heleną Zofia Pociłowska powróciła z obozu do Warszawy. Zapisła się na Wydział Rzeźby w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W 1946 roku poślubiła Piotra Kanna. W czasie studiów urodziła cztery córki: Elżbietę, Karinę, Aleksandrę i Agnieszkę, w związku z czym była zmuszona na jakiś czas przerwać naukę. Po ukończeniu studiów w 1954 roku i uzyskaniu dyplomu w pracowni profesora Mariana Wnuka zaproponowano jej asystenturę na uczelni, ale ze względów rodzinnych odmówiła.

Artystka zaczęła tworzyć rzeźby monumentalne, plenerowe i kameralne w drewnie, ceramice oraz kamieniu. Za swoją działalność artystyczną otrzymywała nagrody i wyróżnienia<sup>25</sup>. Jej ważniejsze prace to: model pomnika Ludwika van Beethovena (1955, praca dyplomowa); współpraca przy aranżacji wnętrza Polskiej Celi oraz rzeźba *Pieta* w Muzeum w Ravensbrück (1959); pomnik *Pamięci rozstrzelanych* w Lesie Sękocińskim koło Magdalenki (1963); obelisk *Ku czci ofiar Pawiaka* dla Muzeum Więzienia Pawiak w Warszawie (1965); pomnik *Powstańca wielkopolskiego* w Inowrocławiu (1968); pomnik *Bobaterom II wojny światowej* we Włodawie (1970); ceramiczna kompozycja przestrzenna *Starodzieje* w Wałbrzychu (1975–1978); ceramiczna rzeźba parkowa *Stoneczko* (1979).

Zofia Pociłowska miała wiele wystaw indywidualnych, jej prace były prezentowane nie tylko w Polsce, ale także w wielu miastach europejskich. W latach 1967–1968 można je było oglądać w Ośrodkach Kultury Polskiej w Berlinie, Bratysławie, Budapeszcie, Pradze, Sofii, Wiedniu, Paryżu<sup>26</sup>. Do chwili obecnej Zofia

<sup>23</sup> Ibidem, s. 86.

<sup>24</sup> U. Wińska, *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk 2006, s. 273.

<sup>25</sup> D. Kubacka, B. Oratowska, op. cit., s. 19. Pierwsza nagroda w konkursie na pomnik *Ku czci ofiar Pawiaka*, Warszawa 1961; brązowy medal na I Festiwalu Sztuk Pięknych, Galeria Rzeźby, Warszawa 1966; wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie na pomnik Ofiar Faszyzmu Oświęcim–Brzezinka, 1951; wyróżnienie w międzynarodowym konkursie w Sofii na pomnik Chana Asparucha.

<sup>26</sup> D. Kubacka, B. Oratowska, op. cit., s. 20. Ogólnopolska Wystawa Młodej Plastyki, Arsenal, Warszawa, (1955); „Rzeźba Polska 1945–1960”, Zachęta, Warszawa (1960); Galeria Rzeźby w Warszawie „Rzeźba dla Twojego Mieszkania” (1966); Salon Europeen 66, Nancy (1966); Zachęta, Warszawa „25 lat rzeźby warszawskiej” (1970); Muzeum Więzienia Pawiak w Warszawie „Pamięci Żydów polskich czasu zagłady” (kwiecień–maj 1993); Galeria Domu Artysty Plastyka w Warszawie „Ślady istnienia” (maj 1996); Galeria na Kole w Warszawie „Rodzina & Sztuka” (listopad–grudzień 2000); Muzeum Lubelskie w Lublinie, Zofia Pociłowska, „Rzeźby. «Czas przemijalny»” (2005); Dom Artysty Plastyka w Warszawie „Między Światłem i cieniem” (2009); Warszawa Galeria Lufcik Dom Art. Pl. (2010); Muzeum Wewelsburg w Niemczech (2013); Wystawa „Radość” w Warszawie (wrzesień 2013);

Pociłowska tworzy rzeźby kameralne, pisze wiersze. W życiu codziennym kieruje się przykazaniem „Abyście się wzajemnie miłowali”, głęboko wierząc, że jego realizacja pozwoli uchronić świat od wojen i niesprawiedliwości.

**Barbara Oratowska**

### **Transport lubelsko-warszawski z 23 września 1941 roku<sup>27</sup>**

1. Adamiak Eugenia
2. Andrzejak Wacława – 7718
3. Apcio Maria
4. Backiel Irena – 7890
5. Bajowa Zofia – 7685
6. Bahn Kazimiera
7. Biega Eugenia – 7706
8. Bielska Jadwiga – 7922
9. Bielska Janina – 7923
10. Bień Leonarda – 7861
11. Błaszczczyńska Maria – 7905
12. Buraczyńska Wojciecha – 7926
13. Burdzanowska Katarzyna
14. Bąbińska Bogusława – 7693
15. Cesiul Lucyna – 7663
16. Chrostowska Apolonia – 7713
17. Chrostowska Grażyna – 7714
18. Czajkowska Leokadia
19. Czajkowska Stanisława – 7864
20. Czapska Kazimiera – 7903
21. Cichocka Bożena
22. Czerwińska Apolonia
23. Czyżówna Krystyna – 7708
24. Dąbrowska Władysława – 7915
25. Dąbska Krystyna – 7660
26. Dobrowolska M., rozstrzelana – 7884
27. Dobrowolska Maria
28. Dzido Jadwiga – 7860

---

Wystawa „Sztuka znakiem czasu” w IPN w Warszawie (2014); Udział w Salonie Jesiennym w Paryżu (2015).

<sup>27</sup> W. Kiedrzyńska, op. cit., s. 381–386. Transport wyruszył 21 września 1941 z Lublina do Warszawy, gdzie dołączono więźniarki z Pawiaka. 22 września wyruszył do obozu. Do KL Ravensbrück dotarł 23 września 1941 roku (nie ustalono pełnej listy więźniarek z tego transportu).

29. Fabierkiewicz Janina – 7691
30. Gisges Jadwiga – 7889
31. Gnaś Helena – 7882
32. Gnaś Maria – 7883
33. Gołębiowska Maria – 7679
34. Grabowska Maria – 7674
35. Grabska Zofia
36. Grzechnik Marta
37. Gutek Rozalia – 7871
38. Heger Helena – 7896
39. Herbstowa Józefa – 7902
40. Hoszowska Zofia – 7695
41. Iwańska Janina – 7711
42. Iwańska Krystyna – 7710
43. Jurkowska Alicja – 7716
44. Kamińska Jadwiga – 7783
45. Kawińska Zofia – 7935
46. Karczmarz Maria – 7912
47. Karolewska Władysława – 7928
48. Karwacka Urszula – 7920
49. Karwacka Czesława
50. Kiecol Zofia – 7866
51. Kiryłowa Rozalia
52. Kormańska Zofia – 7884
53. Kostecka Czesława – 7688
54. Kraska Weronika – 7672
55. Kubisiak Katarzyna
- 55a<sup>28</sup> Kulczyk Wanda – 7821
56. Kurowska Kazimiera – 7670
57. Kuśmierczuk Maria – 7888
58. Kwiecińska Leokadia – 7682
59. Lefanowicz Aniela – 7719
60. Leśkiewicz Irena – 7870
- 60a<sup>29</sup> Lipska Maria – 7717
61. Łochalowa
62. Łotocka Stefania – 7707
- 62a Majewska – 7737
63. Michalik Pelagia – 7918
64. Michalik Stanisława – 7907

---

<sup>28</sup> Kulczyk Wanda – o numerze obozowym 7821 – została ujęta na liście transportowej lubelskiej i warszawskiej. Ustaliła to autorka pracy.

<sup>29</sup> a – przy liczbie oznacza dodanie do listy porządkowej jeszcze jednego nazwiska.



65. Małkowska Regina
66. Mann Eugenia – 7873
67. Maćkowska Pelagia – 7886
68. Marczevska Janina – 7703
69. Marczevska Michalina
70. Marczevska Władysława – 7892
71. Mazurek Rafaela
72. Marciniak Janina – 7910
73. Mikulska Eugenia – 7897
74. Mitura Janina – 7932
75. Młodkowska Stanisława – 7680
76. Modrowska Zofia – 7681
77. Oknińska Maria
78. Okoniewska Aniela – 7673
79. Paczkowska
80. Piasecka Helena – 7927
81. Pietrzak Maria – 7909
82. Pasicka
83. Piotrowska Halina – 7923
84. Platerówna Maria – 7911
85. Polczyńska Irena – 7686
86. Pociłowska Zofia – 7925
- 86a. Poziomska Maria
87. Pruchniak Felicja
88. Prusowa
89. Prusówna Alfreda – 7687
90. Przegalińska Janina – 7867
91. Pytlewska Barbara – 7899
92. Radecka Emilia – 7919
93. Raszul Irena
94. Rozwałko Aniela
95. Rubachowa Aleksandra – 7895
96. Rubachowa Janina – 7896
97. Sekuła Romana
98. Sikorska Helena
99. Śliwowska Teresa
100. Skowrońska Wanda – 7924
101. Skrzypczyńska Maria – 7677
102. Sobieszkańska Blandyna
103. Sobolewska Aniela – 7678
104. Sieklucka Stefania – 7929
105. Sokulska Zofia – 7919

106. Stasiakowa Michalina
107. Stefaniak Zofia – 7697
108. Szabelska Ludwika – 7701
109. Szydłowska Joanna – 7914
110. Szymańska Anna
111. Szymańska Ewa
112. Śledziejowska Stanisława – 7712
113. Tajcherówna Stefania – 7906
114. Tokarska Janina
115. Truskowska Antonina
116. Waśniewska Maria
117. Wersocka Józefa
118. Wilczańska Jadwiga – 7904
119. Wińcza Franciszka – 7891
120. Wojtasik Wanda – 7709
121. Wyskwar Czesława – 7966
122. Zielonka Maria – 7771
123. Żytek Regina
124. Bartnicka Henryka – 7618
125. Pastuszek
126. Szychówna Teodozja – 7908

### **Warszawa Pawiak 23 września 1941 roku**

1. Andrysiak Władysława
2. Antczak Marianna
3. Archacka
4. Bacużyńska Olga
5. Balcerzak Janina – 7654
6. Bańkowska Jadwiga – 7569
7. Baranowska Julia – 7573
8. Bargielowska Wanda – 7836
9. Bartosińska Maria – 7634
10. Bazowska Janina
11. Bednarz Helena – 7574
12. Biała Wanda
13. Biel Kazimiera – 7802
14. Bielicka Maria – 7653
15. Birek Marta – 7651
16. Błaszczyk Wanda – 7652
17. Błędzka Stefania

18. Bogacka Aniela
19. Bogdaniuk Józefa
20. Bogusiewicz Lena
21. Bolesławska Wanda – 7827
22. Bonder Janina
23. Borkowska Janina – 7586
24. Boska Jadwiga
25. Brandt Janina
26. Chaczanow Chana
27. Charewicz Stanisława – 7852
28. Busz Irena – 7783
29. Chmielewska Natalia – 7782
30. Chmielewska Joanna
31. Chorążyna Halina – 7859
32. Cieslak Helena
33. Ciołek Zofia – 7649
34. Czaykowska Janina
35. Czarlińska Halina
36. Czarnecka Adela
37. Czech Stanisława – 7752
38. Czubak Bronisława
39. Czyżewska Halina
40. Danielewicz Elżbieta
41. Dąbrowska Krystyna – 7656
42. Dąbrowska Janina – 7657
43. Dąbrowska Stefania
44. Dębowska Wanda
45. Dembowska Henryka
46. Dembowska Małgorzata
47. Demidecka Anna
48. Derecka Anna
49. Długosz Stanisława – 7750
50. Domaradzka Maria – 7659
51. Domańska Teresa – 7837
52. Drągowska Maria
53. Drewnowska Janina
54. Dudnik Irena
55. Dutczyńska Wanda
56. Dymitruk Franciszka
57. Dziama Alina – 7570
58. Dziedzicka Helena – 7722
59. Dziurowicz Stanisława

60. Dziurzyńska Bronisława – 7648
61. Elblówna Stefania – 7529
62. Emich Maria – 7541
63. Emich Zofia – 7542
64. Emmerling Maria
65. Ernest Halina
66. Falkowska Ewa
67. Filipiak Zofia
68. Filipowicz Eugenia
69. Filipiska Maria
70. Gadzińska Genowefa
71. Garwacka Zofia
72. Gawińska Wanda
73. Gawlikowska Alicja – 7805
74. Gbyl Helena
75. Gębska Helena – 7540
76. Gębska Józefa – 7539
77. Giedroyć Józefa
78. Głusz Janina
79. Golcz Halina – 7591
80. Górska Janina
81. Golik Krystyna
82. Goszczyńska Maria – 7552
83. Górnicka Helena – 7737
84. Graczyńska Stanisława
85. Grabowska Olimpia
86. Gradomska Józefa – 7526
87. Heybowicz Maria – 7633
88. Heybowicz Żermena
89. Hübner Michalina – 7554
90. Idzikowska Stanisława
91. Iwaniec Jadwiga – 7531
92. Jabłońska Stanisława
93. Jabłońska Zofia
94. Jachimowicz Stefania – 7797
95. Jacuńska Wacława – 7796
96. Janisławska Teodozja
97. Jankowska Maria
98. Jaros Florentyna – 7628
99. Jaros Maria – 7629
100. Jaworska Irena
101. Jędrzejczak Janina

102. Józwiak Zofia – 7795
103. Józwiak Maria – 7794
104. Kauczew Helena
105. Kalwasińska Maria
106. Kałaska
107. Kamieńska Maria
108. Kamińska Maria – 7800
109. Kamińska Halina – 7801
110. Karpowicz Zofia – 7594
111. Karska Maria – 7587
112. Kasińska Zofia
113. Kęszycka Józefa
114. Kiepus Lucyna
115. Kierska Janina
116. Kierzkowska Mieczysława – 7833
117. Kijko Antonina – 7650
118. Kisielewska Aniela
119. Klimowicz Aniela
120. Kociubska Maria – 7590
121. Koczanowicz Halina
122. Konarzewska Zofia – 7592
123. Koprowska Anna
124. Kostecka Aleksandra – 7596
125. Kostecka Stanisława – 7620
126. Kotkowska Liza
127. Kownacka Zofia
128. Krajewska Aniela
129. Krasucka Flora
130. Krąkowska Wanda
131. Krupska Władysława
132. Krypa Stefania
133. Księżopolska Anastazja
134. Kucia Genowefa
135. Kulczyk Wanda – 7821
136. Kimajer Janina – 7853
137. Kwiecińska Zofia
138. Kucia Klara
139. Lasocka Kazimiera
140. Lech Alicja
141. Lenart Genowefa
142. Leontiew Kazimiera
143. Lewandowska Julia – 7845

144. Lewandowska Dorota – 7844
145. Lipińska Maria
146. Lipko Aniela
147. Litwinowicz Jadwiga
148. Łagodzińska Wacława
149. Łuszczewska Halina – 7605
150. Machowska Janina – 7806
151. Malinowska Maria – 7807
152. Marcinkowska Zofia
153. Marczak Zofia
154. Markowska Bronisława – 7641
155. Markowska Waleria
- 158<sup>30</sup> Markowska Janina
159. Marzec Antonina
160. Matyjanka Anna
161. Mazurowska Janina
162. Mrowiec Lidia – 7776
163. Muszel Helena
164. Muszkowska Joanna
165. Napiórkowska Żaneta
166. Neclaw Teresa – 7613
167. Nider Maria – 7791
168. Nider Jadwiga – 7792
169. Nider Olga – 7793
170. Niemiec Sabina
171. Niemirycz Krystyna
172. Nowak Janina
173. Nowogórska Eugenia – 7562
174. Obrycka Maria – 7606
175. Oleksik Zofia
176. Olszyńska Karolina – 7832
177. Pajęczkowska Maria
178. Panak Felicja – 7622
179. Panak Genowefa – 7623
180. Papiernik Antonina – 7843
181. Pater Helena
182. Pawlicka Helena
183. Pawłowska Ewa
184. Pecolt Leokadia
185. Piasecka Irena
186. Pietkiewicz Jadwiga – 7608

---

<sup>30</sup> Wykaz alfabetyczny więźniarek wg Wandy Kiedrzyńskiej, s. 383.

187. Pietrzyk Barbara – 7818
188. Plater Ludwika – 7597
189. Pleciakowa
190. Pobiedzińska Jadwiga – 7577
191. Pobiedzińska Kazimiera – 7578
192. Polakowska Wanda
193. Pomorska Maria
194. Poniecka Maria
195. Poniecka Władysława
196. Posmyk Barbara Maria – 7848
194. Puchaczek Józefa
198. Pyzak Krystyna
199. Rakowska Apolonia – 7728
200. Reiffowa Maria
201. Rossa Genowefa
202. Rottengruber Marzena
203. Röhm Józefa – 7565
204. Rusanowska
205. Ryczko Wiktoria – 7557
206. Rydel Helena
207. Ryfczak Helena
208. Ryglewicz Anna
209. Sawicz Helena – 7785
210. Seredowska Julia
211. Siemińska Paulina – 7773
212. Sierakowska Aniela – 7854
213. Sipowska Maria
214. Sikorska Helena
215. Sitkowska Maria
216. Skowrońska Władysława
217. Sławińska Anna
218. Słojewska Aleksandra – 7632
219. Sobieszkańska Janina – 7770
220. Sokołowska Stanisława
221. Staniszevska Halina
222. Starczewska Helena – 7788
223. Starczewska Janina – 7789
224. Stefańska Natalia
225. Stelmaszewska Stanisława – 7598
226. Strześcińska Zofia
227. Szandecka Barbara
228. Szaniawska Irena

229. Szczepankowska Stanisława – 7741
230. Szczęsna Wanda
231. Szczupak Wanda
232. Szonert Stefania – 7621
233. Szuksztula Weronika – 7829
234. Szuldenrein Hasia
235. Szwejda Marta
236. Szydłowska Irena – 7624
237. Szymańska Jadwiga
238. Szymborska Jadwiga
239. Szymczewska Stefania
240. Terlecka Maria
241. Tokarska Maria
242. Tomczuk Maria
243. Toruńczyk Guta
244. Trzeciak Helena
245. Tyrankiewicz Helena – 7604
246. Wawer Maria
247. Wądołowska Helena
248. Węgrzynowska Halina – 7538
249. Wilamowska Maria
250. Wiśniewska Maria
251. Wiszniewska Janina
252. Wiśniewska Władysława
253. Wnorowska Bronisława
254. Wojciechowska Maria – 7777
257. Wojciechowska Zofia
258. Wołoszczuk Irena – 7548
259. Woźniak Stanisława
260. Wójcik Bronisława – 7558
261. Zabielska Waleria – 7771
262. Zagożdżona Stefania
263. Zantman Melania – 7786
264. Zietnecka Aniela
265. Zych Eugenia
266. Żak Janina – 7725
267. Żbikowa Janina – 7746
268. Żochowska Maria
269. Żmijewska Balbina
270. Żmudzińska Maria
271. Żukowska Kamila



**Lublin-Warszawa 31 maja 1942 roku**<sup>31</sup>

1. Berezowska Maja – 11197
2. Biela Katarzyna – 11198
3. Bielak Józefa z d. Żurawska – 11199
4. Bonecka Helena z d. Świetlicka – 11200
5. Bujalska Maria z d. Skoczylas – 11201
6. Dobrucka Irena z d. Kamińska – 11202
7. Dobrzańska Zofia z d. Kamocka – 11204
8. Dunajewska Wiktoria z d. Lewińska
9. Gordon, al Petit Slawa Janette – 11205
10. Górzyńska Felicja z d. Piwowarska – 11206
11. Koper Bronisława z d. Dzieciół – 11207
12. Kowalczyk Stanisława z d. Zejsner – 11208
13. Lipińska Zofia z d. Bortnowicz – 11209
14. Malinowska Jadwiga – 11210
15. Olszak Halina z d. Ryszka – 11211
16. Peretjatkowicz Janina – 11212
17. Remiszewska Józefa z d. Zienka – 11213
18. Rybska Aleksandra z d. Bukiewicz – 11214
19. Sokółowska Irena – 11215
20. Stankiewicz Stefania z d. Jaworowska – 11216
21. Uhma Zofia z d. Niklewska – 11217
22. Wawrzeńczuk Jadwiga z d. Świecka – 11218
23. Wieczorkowicz Genowefa z d. Wygladacz – 11219
24. Wilgocka Jadwiga – 11220
25. Wohlfarth Halina – 11221
26. Nowakowska Agnieszka – 11222
27. Buniewicz Jadwiga z d. Masło – 11223
28. Czekalska Irena – 11224
29. Zadrożyńska Janina – 11225
30. Neumann Ragna – 11226
31. Ruf Maria z d. Butlow – 11227
32. Różańska Janina – 11228
33. Antoniewska-Raczyńska Leokadia z d. Lecewicz – 11229
34. Anuszevska Irena z d. Moraczewska – 11230
35. Blejwas Szajndla – 11231
36. Czarnowska Irena – 11232

---

<sup>31</sup> W. Kiedrzyńska, op. cit., s. 390–396. R. Domańska, *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 227. (30 maja 1942 transport wyjechał z Lublina do Warszawy, gdzie dołączono więźniarki z Pawiaka, skąd o godzinie 14 wyruszył do KL Ravensbrück. Na miejsce przeznaczenia dotarł 31 maja 1942).

37. Czubak Janina – 11233
38. Eberhardt Jadwiga z d. Karl – 11234
39. Gapińska Zofia – 11235
40. Gołębiowska Wanda z d. Dzikowska – 11236
41. Gorczak Władysława z d. Sobieck – 11237
42. Hupert Stefania z d. Wiśniewska – 11238
43. Jałowiec Anna z d. Kutkiewicz – 11239
44. Jaworska Stanisława z d. Owczarska – 11240
45. Jaworska Teresa – 11241
46. Kalicka Stefania z d. Konwerska – 11242
47. Konwerska Danuta – 11243
48. Kowalska Ludwika – 11244
49. Kroll Jadwiga – 11245
50. Lewandowska Halina – 11246
51. Lewandowska Józefa z d. Lewandowska – 11247
52. Lipińska Halina – 11248
53. Malewska Zofia z d. Milkowska – 11249
54. Marciniewska Janina – 11250
55. Morawska Maria z d. Kiewlak – 11251
56. Moszczyńska Wanda z d. Terciak – 11252
57. Niedzielak Eugenia z d. Desperat – 11253
58. Nowicka Helena z d. Grott – 11254
59. Nurkiewicz Jadwiga z d. Tomaczewska – 11255
60. Palczewska Irena z d. Różańska – 11256
61. Panus Rozalia – 11257
62. Piekarska Zofia – 11258
63. Płaskowicka Elżbieta – 11259
64. Płaskowicka Stanisława – 11260
65. Pych Henryka z d. Sikora – 11261
66. Sendek Krystyna – 11262
67. Sielska Halina – 11262
68. Sosińska Stefania – 11264
69. Sosnowska Zofia – 11265
70. Stanisławczyk Zofia – 11266
71. Raczyńska Halina z d. Martini – 11267
72. Stępień Genowefa – 11268
73. Szczepanek Krystyna z d. Nerling – 11269
74. Wisniewska Felicja – 11270
75. Zając Elżbieta – 11271
76. Zanova Teresa z d. Dowgiałło – 11272
77. Zatarska Hanna z d. Górkiewicz – 11273
78. Zwolińska Wanda z d. Linsenbarth – 11274

79. Łuszcz Jadwiga – 11275
80. Majewska Stefania z d. Gliwa – 11276
81. Majcher Józefa z d. Myszka – 11277
82. Neroj Barbara z d. Gerko – 11278
83. Neroj Maria z d. Lewczuk -11279
84. Nowicka Katarzyna – 11280
85. Piatek Maria z d. Chmielewska – 11281
86. Piotrowska Zofia z d. Matosz – 11282
87. Potocka Maria – 11283
88. Prus Amalia z d. Chrzanowska – 11284
89. Rekówna Izabela – 11285
90. Roswadowska Antonina z d. Żydek – 11286
91. Ryczko Antonina z d. Burek – 11287
92. Ryczko Elżbieta – 11288
93. Sienkiewicz Anna – 11289
94. Skawińska Halina z d. Gajewska – 11290
95. Świątkowa Halina z d. Zaborowska – 11291
96. Świc Leokadia z d. Iwanek – 11292
97. Szczęśniak Helena – 11293
98. Szczęśniak Luba – 11294
99. Szewczyk Bronisława z d. Gawłowska – 11295
100. Wałachowska Katarzyna z d. Sawicka – 11296
101. Wieczorek Władysława z d. Sandomierska – 11297
102. Wójcik Józefa z d. Dudek – 11298
103. Zwolska Melania – 11299
104. Zawadzka Józefa z d. Galat – 11300
105. Żywicka Felicja z d. Słotwińska – 11301
106. Bejgrowicz Maria z d. Okońska – 11302
107. Biesiadówna Sabina – 11303
108. Bogutówna Janina – 11304
109. Brodzik Marianna z d. Dudziak – 11305
110. Cabaj Maria z d. Kalinowska – 11306
111. Chenclewska Jadwiga – 11307
112. Chenclewska Wiktorja – 11308
113. Cichocka Lucyna – 11309
114. Cybulska Janina z d. Mazurek – 11310
115. Czerwińska Zofia z d. Kuszyk – 11311
116. Dzierżyńska Maria z d. Tokusiewska – 11312
117. Ferens Aleksandra – 11313
118. Gąsiorowska Wanda – 11314
119. Gil Bernardyna – 11315
120. Gill Józefa z d. Wójcik – 11316

121. Godulska Rozalia z d. Świetlik – 11317
122. Gruza Marianna z d. Mankowska – 11318
123. Jabłońska Stanisława z d. Kosycarz – 11319
124. Janiszewska Teodozja – 11320
125. Kamola Waclawa – 11321
126. Kapłon Marianna z d. Byczkowa – 11322
127. Karczmarz Maria z d. Serafin – 11323
128. Kazanecka Leokadia z d. Chenclewska – 11324
129. Kiljanek Alfreda – 11325
130. Kluczek Genowefa – 11326
131. Konczkowska Władysława z d. Muciek – 11327
132. Kosior Helena z d. Grzegorzczuk – 11328
133. Krawczyk Irena z d. Krasucka – 11329
134. Wilanowska Maria z d. Jarkiewicz – 11330
135. Wilhelmi Józefa z d. Markiewicz – 11331
136. Wisniewska Eugenia z d. Jewtiejew – 11332
137. Wójcik Aleksandra z d. Owczarska – 11333
138. Wójcik Józefa z d. Gajda – 11334
139. Wolska Anastazja z d. Kulik – 11335
140. Wolska Jadwiga z d. Księżak – 11336
141. Woźniak Michalina – 11337
142. Woźniak Mieczysława z d. Przybylska – 11338
143. Wróbel Anna z d. Wilczyk – 11339
144. Wronkowska Franciszka – 11340
145. Wójcik Waclawa – 11341
146. Zaczek Marianna – 11342
147. Zacharowicz Janina z d. Pfeifer – 11343
148. Żarnowska Janina z d. Rymkowska – 11344
149. Ziemba Katarzyna – 11345
150. Ziółkowska Stefania z d. Grzywacz – 11346
151. Zwęglińska Stanisława z d. Szwarz – 11347
152. Żylicz Olga – 11348
153. Adolf Władysława z d. Czajewicz – 11349
154. Alter Maria z d. Bogdan – 11350
155. Arcys Anna – 11351
156. Aksamitowska Julia z d. Kalińska – 11352
157. Baudouin de Courtenay Wanda – 11353
158. Biedrzycka Walentyna z d. Wolska – 11354
159. Bieńkowska Janina – 11355
160. Bieńkowska Krystyna – 11356
161. Blaufuch Estera – 11357
162. Błażejowska Maria z d. Jeznacka – 11358

163. Boguszevska Antonina z d. Kormebs – 11359
164. Boruńska Maria – 11360
165. Bukowska Helena – 11361
166. Czerska Anna – 11362
167. Daszkiewicz Anna z d. Bylina – 11363
168. Dawidowska Małgorzata z d. Marszałkowska – 11364
169. Dmochowska Romana – 11365
170. Dmochowska Stefania – 11366
171. Dobiecka Zofia z d. Knapp – 11367
172. Dworak Kamila z d. Głowacka – 11368
173. Dyszko Katarzyna z d. Barska – 11369
174. Dzwonkowska Lucyna z d. Haberling – 11370
175. Dzwonkowska Marianna z d. Leszczyńska – 11371
176. Fikus Maria z d. Derlicka – 11372
177. Frankiewicz Jadwiga z d. Mierzejewska – 11373
178. Gizakowa Janina z d. Krasucka – 11374
179. Gołaszewska Michalina z d. Wagner – 11375
180. Gorecka Wanda z d. Twardowska – 11376
181. Gumińska Zofia – 11377
182. Hajduk Halina – 11378
183. Hajduk Irena – 11379
184. Hajduk Janina – 11380
185. Hołownia Danuta – 11381
186. Hulewiczowa Stefania z d. Osowska – 11382
187. Jakobson Emilia z d. Bojarska – 11383
188. Górkowa Maria z d. Stodolska – 11384
189. Hübner Zofia z d. Nowakowska – 11385
190. Janicka Stefania – 11386
191. Jarosz Mieczysława – 11387
192. Jaroszek Władysława z d. Grabowska – 11388
193. Jaszczur Halina – 11389
194. Jatczyk Liliosa – 11390
195. Jatczyk Wanda – 11391
196. Jaworska Stefania z d. Archamowicz – 11392
197. Jordan Aniela – 11393
198. Jundziłł-Ryłło Irena – 11394
199. Kacpura Anna – 11395
200. Kaczorek Maria – 11396
201. Kalinowska Władysława – 11397
202. Kanicka Kamila z d. Kula – 11398
203. Karier Krystyna – 11399
204. Karlson Weronika – 11400

205. Kempiners Aldona z d. Kobylińska – 11401
206. Kiedrzyńska Wanda z d. Puzinowska – 11402
207. Kielczewska Sabina – 11403
208. Kijowska Janina – 11404
209. Kołacińska Helena z d. Musielak – 11405
210. Konopska Felicja – 11406
211. Koszewska Józefa z d. Cieślak – 11407
212. Król Jadwiga – 11408
213. Krupiannik Sabina z d. Plaskora – 11409
214. Kruszewska Maria – 11410
215. Krzeczowska Janina z d. Kujawa – 11411
216. Kucharska Leokadia z d. Mikel – 11412
217. Kuleczko Maria – 11413
218. Kurowiecka Maria z d. Regulska – 11414
219. Kuśmierkowa Aniela z d. Ciesla – 11415
220. Kuszczak Aniela z d. Jakimow – 11416
221. Kuszell Maria – 11417
222. Kuszell Natalia z d. Taraszkiewicz – 11418
223. Łapińska Helena z d. Balicka – 11419
224. Łapińska Helena z d. Szwadowska – 11420
225. Lasocka Jadwiga – 11421
226. Lasocka Maria – 11422
227. Lebensztejn Anna z d. Krogulska – 11423
228. Lenczuk Emilia – 11424
229. Lenczuk Helena – 11425
230. Lenczuk Karola z d. Lipińska – 11426
231. Lewandowska Janina – 11427
232. Lipińska Bronisława z d. Zeleniecka – 11428
233. Lipko Zofia z d. Rucińska – 11429
234. Łojko Lidia – 11430
235. Łukasiewicz Władysława z d. Malesa – 11431
236. Maciejko Wanda – 11432
237. Macur Alojza – 11433
238. Maj Stefania z d. Jasik – 11434
239. Małecka Janina – 11435
240. Malinowska Janina – 11436
241. Mec Franciszka – 11437
242. Melon Zofia – 11438
243. Mioduszevska Jadwiga – 11439
244. Mroczkowska Zofia z d. Kostrzewa – 11440
245. Mróż Maria z d. Ostrowska – 11441
246. Niewiadomska Zofia – 11442

247. Nowacka Halina – 11443
248. Nowosielska Janina z d. Sopińska – 14444
249. Omyłko Adela – 11445
250. Orlicz-Dreszer Wanda z d. Nowacka – 11446
251. Pasocha Helena – 11447
252. Pannenkowa Irena z d. Jawic – 11448
253. Pawlak Stanisława – 11449
254. Pawłowska Janina z d. Mikołakczyk – 11450
255. Perzyńska Helena z d. Czerewska – 11451
256. Piasecka Hanna – 11452
257. Piekarska Zofia – 11453
258. Piestrzyńska Stefania – 11454
259. Piwko Józefa z d. Antonowicz – 11455
- 261<sup>32</sup> Poniatowska Maria z d. Jordam – 11457
261. Prus Henryka – 11458
263. Przybyłowska Janina – 11459
264. Radwańska Wanda – 11460
265. Różycka Jadwiga – 11461
266. Rubach Janina z d. Dessar – 11462
267. Ryczko Janina – 11463
268. Rzeźnicka Regina – 11464
269. Sawicka Halina – 11465
270. Schönborn Amelia – 11466
271. Semeniuk Halina z d. Lipińska – 11467
272. Sićcińska Izabela – 11468
273. Śliwińska Maria z d. Szczpańska – 11469
274. Słowik Zofia z d. Kempiners – 11470
275. Sobieszczańska Teresa – 11471
276. Sobolewska Stanisława z d. Sokół – 11472
277. Sokołówna Kazimiera – 11473
278. Sokołowska Zofia – 11474
279. Spadrzewska Stanisława z d. Dutkowska – 11475
280. Stachura Kazimiera – 11476
281. Stanisława Bronisława– 11477
282. Stefaniak Maria – 11478
283. Stefańska Julia – 11479
284. Strzemecka Zofia z d. Fejchert – 11480
285. Sulińska Eliza z d. Richter – 11481
286. Suska Barbara – 11482
287. Świętochowska Lucyna z d. Kurczyńska – 11483
288. Świętorzecka Teofilia z d. Bowelska – 11484

<sup>32</sup> Wykaz alfabetyczny więźniarek wg Wandy Kiedrzyńskiej, s. 395.

289. Szałań Jadwiga z d. Kopijowska – 11485
290. Ścicińska Janina – 11486
291. Ścicińska Janina z d. Kossek – 11487
292. Szczepek Janina – 11488
293. Szczęśniak Marianna z d. Skrajna – 11489
294. Szwajkowska Wanda – 11490
295. Szymańska Bronisława z d. Kowalczyk – 11491
296. Szymańska Helena – 11492
297. Szymańska Stanisława z d. Kotowska – 11493
298. Tarkowska Wanda z d. Długoborska – 11494
299. Tkaczyk Zdzisława z d. Gromska – 11495
300. Tołłoczko Aniela z d. Piekarska – 11496
301. Tuszyńska Aniela z d. Mróz – 11497
302. Tuszyńska Jadwiga – 11498
303. Tyblewska Maria z d. Pawłowska – 14999
304. Ujazdowska Jadwiga – 11500
305. Weicman Zofia – 11501
306. Warda Janina z d. Sek – 11502
307. Wardzyńska Kazimiera – 11503
308. Wierzchowska Sabina – 11504
309. Wiewiórowska Stefania z d. Rauszer – 11505

## **Bibliografia**

### **Archiwalia**

Muzeum Lubelskie w Lublinie Oddział Martyrologii „Pod Zegarem” (sygn. ML/MART/555)

Zbiory prywatne Marii Wilgat.

Zbiory własne autorki.

### **Opracowania**

*Aby świat się dowiedział. Nielegalne dokumenty z obozu Ravensbrück*, red. K. Smoleń, Oświęcim 1989.

Christians L., *Piekło XX wieku*, Lublin 1944.

Domańska R., *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.

*Hitlerowskie więzienie na Zamku w Lublinie 1939–1944*, red. Z. Mańkowski, Lublin 1988.

Jaworska J., *Nie uszytek umrę. Twórczość plastyczna Polaków w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych 1939–1945*, Warszawa 1975.

Kiedrzyńska W., *Ravensbrück, kobiety obóz koncentracyjny*, Warszawa 1965.

Lackorońska K., *Wspomnienia wojenne 22 IX 1939 – 5 IV 1945*, Kraków 2001.

Półtawska W., *I boję się snów*, Częstochowa 2009.



*Ruch oporu w FKL Ravensbrück. Spotkanie międzynarodowe Jaszowiec–maj 1971*,  
red. W. Kiedrzyńska, M. Rutkowska-Kurcyszowa, U. Wińska, Katowice 1972.  
Sterkowicz S., *Kobiety obóz koncentracyjny Ravensbrück*, Włocławek 2006.  
Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1960.  
Wińska U., *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*, Gdańsk 2006.  
Kubacka D., Oratowska B., *Zofia Pocilowska. Rzeźby. Katalog do wystawy „Czas przemijalny”*, Lublin 2005.

**Marta Grudzińska**

Państwowe Muzeum na Majdanku

## **Więżniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym na Majdanku**

### **Słowa kluczowe**

Pawiak, Majdanek, Polacy, obóz koncentracyjny, więzienie, represje, okupacja niemiecka w Polsce

### **Streszczenie**

W pierwszym kwartale 1943 r. deportowano z więzienia na Pawiaku w Warszawie na Majdanek około 4000 osób. Skład transportów można podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowiły osoby aresztowane i osadzone w więzieniu na skutek działalności konspiracyjnej lub podejrzane o żydowskie pochodzenie. W grupie tej znaleźli się czołowi działacze polityczni i społeczni, artyści i intelektualiści. Drugą – aresztowani w masowych łapankach, jakie miały miejsce w Warszawie w dniach 15–19 stycznia 1943 r. Zdecydowaną część osób z łapanek zwolniono z obozu. Pozostałych włączono w poczet więźniów politycznych. Ostatni więźniowie przywiezieni z Pawiaka opuszczali Majdanek w transporcie ewakuacyjnym do KL Auschwitz w dniu 22 lipca 1944 r., innych deportowano wcześniej do obozów na terenie Rzeszy.

## **The Prisoners From Pawiak at the Majdanek Concentration Camp**

### **Keywords**

Pawiak, Majdanek, the Poles, concentration camp, prison, repression, the German occupation of Poland

### **Abstract**

During the first quarter of 1943, Germans deported about 4,000 people from the Pawiak prison in

Warsaw to Majdanek. The composition of each transport can be divided into two groups. The first one consisted of people arrested and imprisoned due to their underground activity, as well as those suspected of being Jewish. This group included political and social activists, artists, and intellectuals. The second group consisted of people who have been arrested in mass roundups that took place in Warsaw between January 15 and 19, 1943. A vast part of people arrested in raids

was released from the camp, while others have been included in the group of political prisoners. The last group of prisoners brought from Pawiak left Majdanek in the evacuation transport to the Auschwitz concentration camp on July 22, 1944. Others have been previously deported to other concentration camps in the Reich.

Pierwsze transporty z więzienia na Pawiaku na Majdanek miały miejsce w styczniu 1943 roku. Były one wynikiem dwóch rozkazów Heinricha Himmlera – 14 grudnia 1942 roku nakazywał on Głównemu Urzędowi Bezpieczeństwa Rzeszy przesłać z więzień do obozów koncentracyjnych 35 tys. osób<sup>1</sup>, a 11 stycznia 1943 roku polecił aresztować i wysłać do obozów koncentracyjnych „wszystkie elementy proletariackie podejrzane o związek z bandami, zarówno mężczyzn, jak i kobiety”<sup>2</sup>. Już kilka dni później, w dniach 15–17 stycznia, w Warszawie przeprowadzono masowe łapanki<sup>3</sup>. Ludzi aresztowano na ulicach, w kinach, tramwajach i kościołach. Do uciekających strzelano<sup>4</sup>. Tak moment aresztowania aktora Wieńczysława Glińskiego, opisuje jego córka Katarzyna Wasilewska:

Siedemnastego stycznia 1943 r. z tegoż hotelu wyskakuję [W. Gliński – M. G.] na chwilę na Chmielną, po papierosy, przy do dziś istniejącym kinie Atlantic. Za moment następuje łapanka: przechodniów otaczają Niemcy, a następnie wpychają do kina. „Szybko do bufetu, bierzemy co się da!”; rzuca przytomnie Tata do Zdzisia Szymańskiego<sup>5</sup>, znajomego aktora, przeczuwając, co się święci<sup>6</sup>.

<sup>1</sup> Z. Leszczyńska, *Transporty i stany liczbowe obozu*, [w:] *Majdanek 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991, s. 101.

<sup>2</sup> R. Domańska, *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 280. W lutym 1943 r., podczas ewidencjonowania ludzi przywiezionych z Pawiaka w stanach dziennych obozu męskiego Majdanka utworzono kategorię B-verd. (przypuszczalnie od *der Bandentätigkeit verdächtig*), do której zaliczano osoby aresztowane w odwet za wspieranie partyzantów. W dniu 8 lutego 1943 r. wykazano 185 mężczyzn, których zaliczono do tej kategorii. Nie zachowały się stany za marzec, natomiast od kwietnia 1943 r. nie odnotowano już więźniów tej kategorii, co może oznaczać, że więźniów tych łączono w poczet politycznych. Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (dalej: APMM), B. Lublin, sygn. I c 2, vol. 2, Stany liczbowe więźniów obozu męskiego; T. Kranz, R. Kuwałek, K. Siwek-Ciupak, *Odszyfrowane radiotelegramy ze stanami dziennymi obozu koncentracyjnego na Majdanku (styczeń 1942 – styczeń 1943 r.)*, „Zeszyty Majdanka”, t. 24 (2008), s. 227.

<sup>3</sup> Trwały one do 19.01.1943 r. W dwóch ostatnich dniach łapanki były „nieliczne i stosunkowo drobne”, jak podają źródła konspiracyjne. Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), sygn. 202/III, t. 8, Akta Delegatury Rządu RP na Kraj (dalej: Akta Delegatury), 31 stycznia 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, Załącznik do Aneksu nr 46, k. 1.

<sup>4</sup> Ibidem.

<sup>5</sup> Z. Szymański, aktor. Do 1939 r. występował w Teatrach Miejskich w Łodzi. Podczas II wojny światowej był zaangażowany w konspiracyjne życie artystyczne w Warszawie. Po powstaniu warszawskim wywieziony do oflagu w Murnau. Po wyzwoleniu tego obozu wszedł w skład zespołu Teatru Ludowego im. Bogusławskiego w Lingen. Po powrocie do kraju grał w przedstawieniach teatralnych oraz w filmach i serialach. Jego filmografia liczy około 40 tytułów. Zob.: Film Polski.pl: <http://film Polski.pl/fp/index.php?osoba=11582> [dostęp: 1.06.2015].

<sup>6</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-837, K. Wasilewska, Wspomnienie o wojennych losach Wieńczysława Glińskiego, k. 2. W. Gliński w czasie II wojny światowej był studentem podziemnego Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie. Po aresztowaniu osadzony najpierw na Pawiaku, następnie

Oczywiście oprócz przypadkowych przechodniów aresztowano, a następnie wysłano na Majdanek, również ludzi z marginesu społecznego, w tym kryminalistów i prostytutki. Przez krótki okres przetrzymywano ich na Pawiaku, a następnie z więźniami politycznymi byli przewożeni na Dworzec Wschodni i deportowani na Majdanek. Już podczas przewozu samochodami, zwłaszcza, jeśli były to pojazdy należące do polskich instytucji wykorzystywane do przewożenia więźniów, miały miejsce ucieczki<sup>7</sup>.

Trudno określić, ile osób przewieziono z Warszawy na Majdanek. Nie zachowała się żadna dokumentacja niemiecka na ten temat. Wobec braku tych źródeł podawane w publikacjach liczby należy traktować jako orientacyjne<sup>8</sup>. W dniu 17 stycznia 1943 roku odszedł z Pawiaka transport więźniów politycznych liczący 1 005 mężczyzn<sup>9</sup> i 311 kobiet<sup>10</sup>. Do grupy tej dołączono osoby z warszawskich łapanek umieszczone wcześniej na Pawiaku<sup>11</sup>. Po wywiezieniu z tego więzienia pierwszego transportu osa-

---

na Majdanku w styczniu 1943 r. Po trzech miesiącach zwolniony. Działal w AK. Brał udział w powstaniu warszawskim, a po jego upadku uwięziono go w KL Sachsenhausen, gdzie przebywał do końca wojny. Od 1945 r. grał w wielu przedstawieniach i filmach. Wykładał na Wydziale Estradowym PWST w Warszawie. Był także artystą kabaretowym: znany jest m.in. z udziału w Kabarecie Starszych Panów.

<sup>7</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 1; AAN, sygn. 202/III, t. 7, Akta Delegatury, marzec–maj 1943, Transporty więźniów, położenie i organizacja obozu, Niemcy, Polacy, Żydzi i Rosjanie w obozie, warunki życia, śmiertelność, władze obozowe, dzieci w obozie, k. 1; J. Michalak, *Nr 3273 miał szesnaście lat*, Warszawa 1969, s. 19. Zbigniewowi Krupskiemu przewożonemu z Pawiaka w styczniu 1943 r. udało się wyskoczyć z samochodu dzięki pomocy kierowcy samochodu wypożyczonego do przewozu z Zakładu Oczyszczania Miasta. R. Domańska, *A droga ich wiodła przez Pawiak*, Warszawa 1981, s. 251.

<sup>8</sup> Ibidem. W artykule z 1969 r. dotyczącym transportów na Majdanek Zofia Leszczyńska podaje, że zarówno w styczniu, jak w marcu 1943 r. przywieziono do Lublina po 10 tys. więźniów. Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów do obozu na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 4 (1969), s. 192. Swoje wyliczenia opiera na Informacji Bieżącej z akt Delegatury z 3 lutego 1943 r., gdzie napisano: „Między 16 a 19 stycznia odeszły z Warszawy do Majdanka cztery pociągi po 41 wagonów z ludźmi złapanymi z łapanek”. APMM, Fotokopie, sygn. XIX-51, k. 16. W kolejnej publikacji z 1991 r. ogólną liczbę zarówno politycznych, jak i tych z łapanek w obu transportach ocenia na 10 tys. łącznie. Z. Leszczyńska, *Transporty i stany liczebne obozu*, op. cit., s. 102; AAN, sygn. 202/III, t. 7, Akta Delegatury, 3 luty 1943, Warunki życia więźniów obozie. Informacja Bieżąca nr 5/78. Aneks nr 1, k. 16.

<sup>9</sup> W niektórych dokumentach podawana jest liczba 1 200 mężczyzn – więźniów politycznych. W opracowaniach dotyczących tego transportu Z. Leszczyńska powołując się na opracowanie b. więźnia Majdanka Andrzeja Janiszka popełnia czeski błąd i zamiast liczby 1 500 mężczyzn podaje 1 005. Być może A. Janiszek w swoim opracowaniu popełnił błąd, jednak na obecnym etapie badań nie jestem w stanie tego ustalić. Feliks Siejwa podaje w swojej relacji, że pod koniec 1943 r. w obozie polscy więźniowie polityczni z Pawiaka zajmowali pięć baraków, w których było po ok. 250 więźniów. Na dalszych stronach swojej relacji precyzuje, że więźniów politycznych było ok. 1 400, natomiast mężczyzn z łapanek około 4 500. Dane dotyczące osób z łapanek wydają się mocno zawyżone. Zob. Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów...*, op. cit., s. 192; A. Janiszek, *Pawiak–Majdanek 17.01.1943–22.07.1944*, Warszawa 1964, s. 1; T. Kranz, R. Kuwałek, B. Siwek-Ciupak, *Odszyfrowane radiotelegamy...*, op. cit., s. 227; AAN, sygn. 202/III, t. 8, Akta Delegatury, 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, k. 5; AAN, sygn. 202/I, t. 42, Sprawozdanie z najważniejszych wydarzeń w kraju, k. 7. F. Siejwa, *Więzień III pola*, Lublin 1964, s. 21–22, 31.

<sup>10</sup> R. Domańska, *Pawiak...*, op. cit., s. 280. Takie informacje o stanie więźniów politycznych odnotowano także w Aktach Delegatury. AAN, sygn. 202/I, t. 42, Akta Delegatury, Sprawozdanie z najważniejszych wydarzeń w kraju, k. 7.

<sup>11</sup> R. Domańska, *ibidem*. Ogółem na Pawiaku umieszczono 2 tys. osób z łapanek. W lutym 1943 r.

dzono w nim osoby aresztowane na ulicach Warszawy 17 i 18 stycznia 1943 roku. Także i one zostały skierowane na Dworzec Wschodni, a następnie do KL Lublin. Antoni Trepieński, były więzień Majdanka, który swoje wspomnienia opublikował jeszcze w kwietniu 1943 roku, napisał, że przetransportowano wówczas 1 500–1 800 osób, głównie z łapanek<sup>12</sup>. 25 marca 1943 roku wysłano kolejny, mniej liczny transport liczący 804 osoby<sup>13</sup>. Jak wynika z akt Delegatury Rządu RP na Kraj znajdowało się w nim 188 mężczyzn oraz 133 kobiety – więźniów politycznych oraz 374 mężczyzn i 109 kobiet z łapanek<sup>14</sup>. Szacunkowo ogółem przywieziono w pierwszym kwartale 1943 roku na Majdank około 4 000 osób. Zrekonstruowane i niepełne listy z nazwiskami więźniów z tych transportów były wielokrotnie publikowane<sup>15</sup>.

Zdecydowaną większość deportowanych stanowili Polacy. Zdarzało się jednak, że byli wśród nich więźniowie innych narodowości. Wśród relacji mężczyzn z Pawiaka można odnaleźć zapisy, że do transportu dołączono także grupę ośmiu jeńców radzieckich<sup>16</sup>. Z grupy tej F. Siejwa zapamiętał trzy nazwiska: Leonow, Kupcow i Ignatowski<sup>17</sup>. Natomiast Jadwiga Ankiewicz wspomina Ukrainkę – Nadzieję, która razem z nią przebywała w baraku tzw. pawiaczek<sup>18</sup>. W transporcie tym przywieziono także osoby pochodzenia niemieckiego, m.in. Ludwiga Knipsa, *volksdeutscha*

---

zwolniono z tego więzienia 750 osób. R. Domańska, *Pawiak...*, op. cit., s. 285; W. Bartoszewski, *Warszawski pierścień śmierci*, Warszawa 1970, s. 227. W relacjach oraz Aktach Delegatury podaje się, że wśród deportowanych na Majdank były także osoby z więzienia przy ul. Daniłowiczowskiej w Warszawie. AAN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury, Warunki życia kobiet w obozie, k. 2–3.

<sup>12</sup> A. Trepieński, *Trzy tygodnie w Majdanku*, Otwock 1943, s. 6. W dniu 18.01.1943 r. aresztowano i osadzono na Pawiaku Wandę Łypaczewską. Zeznała ona, że na Majdank przybyła 19.01.1943 r. W obozie spotkała się ze swoją siostrą, Halinę, deportowaną tu z Pawiaka 17.01.1943 r. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/247, W. Łypaczewska.

<sup>13</sup> APMM, Fotokopie, sygn. XIX-51, Akta Delegatury. Aneks nr 51 za czas 1–15.04.1943 r.,teczka nr 5, k. 228 a. W relacjach więźniów stan tego transportu określany jest na około 1 000–1 300 osób. J. Kwiatkowski, *485 dni na Majdanku*, Lublin 1966, s. 9; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/219, A. Tokarzewska, k. 2; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 12. W innej relacji możemy przeczytać, że kobiet było około 240, a mężczyzn „nieco więcej, około 300 osób”. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/93, M. Pfeiffer-Dąbrowska, k. 2.

<sup>14</sup> Jak podaje R. Domańska wysłano nim 190–200 mężczyzn i 133 kobiety. Natomiast według Z. Leszczyńskiej: 562 mężczyzn i 242 kobiety. Dane te należy uściślić: w wyliczeniach Domańskiej, chociaż sama tego nie zaznacza, uwzględniono tylko skład więźniów politycznych, natomiast w stanach Leszczyńskiej, choć pisze wyłącznie o więźniach politycznych, cały skład transporty – łącznie z ludźmi z łapanek. R. Domańska, *Pawiak...*, op. cit., s. 299; Z. Leszczyńska, *Transporty więźniów...*, op. cit., s. 192. W. Bartoszewski w cytowanej już publikacji podał, że kolejny transport z Pawiaka na Majdank miał miejsce 15.03.1943 r. oraz że wysłano nim 600 mężczyzn i 150 kobiet. Informacje te znajdują odzwierciedlenia w źródłach. APMM, Fotokopie, sygn. XIX-51, Akta Delegatury. Aneks nr 51 za czas 1–15.04.1943 r.,teczka nr 5, k. 228 a.

<sup>15</sup> A. Janiszek, *Pawiak-Majdank* ..., op. cit., s. 7–28; R. Domańska, *Pawiak...*, op. cit., s. 280–284, 229–304; W. Bartoszewski, op. cit., s. 238–148.

<sup>16</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasieńczyk-Burski, k. 39; J. Michalak, op. cit., s. 25.

<sup>17</sup> F. Siejwa, op. cit., s. 28.

<sup>18</sup> J. Kielboń, *Dziennik obozowy Jadwigi Ankiewicz*, „Zeszyty Majdanka”, t. 21(2001), s. 316.

ze Śląska Cieszyńskiego oraz Else Pfeiffer<sup>19</sup>. E. Pfeiffer podawała się za Niemkę<sup>20</sup>. Podczas okupacji pomagała Żydom z getta warszawskiego, jednego nawet ukrywała w swoim mieszkaniu<sup>21</sup>. Po aresztowaniu w grudniu 1942 roku została osadzona na Pawiaku, a miesiąc później deportowano ją na Majdanek. L. Knips zapisał się w pamięci więźniów negatywnie: okradał ich i był donosicielem. Przez niego życie straciło kilku Rosjan, którzy w obozie przebywali na aryjskich papierach<sup>22</sup>. Na Majdanek przywieziono też Żydów na tzw. aryjskich papierach, w stosunku do których prowadzone było śledztwo o pochodzenie oraz tych, którzy jako Polacy zaangażowani byli w działalność konspiracyjną<sup>23</sup>. Na tej podstawie więziono, a następnie wysłano na Majdanek: Annę Grzędę (po wojnie Szoszana Kliger), Kazimierę Pawłowską (Kagan) po wojnie Pawłowska-Bergman, Helenę Gallową, Polę Krebs, Annę Skowrońską (Maryla Reich), Teodorę Wójtowicz, Halinę Brzeską czy Reginę Olszewską (Bursztyn) oraz Henryka Wieliczańskiego (Halperna).

W późniejszym czasie znane są przypadki osadzenia na Pawiaku, a następnie deportowania do Lublina Żydów, którzy ukrywali się po aryjskiej stronie w czasie trwania lub po upadku powstania w getcie warszawskim<sup>24</sup>. Reginę Fingier, która z 6-letnim synkiem i bratową ukrywała się w Warszawie po aryjskiej stronie na skutek donosu osadzono na Pawiaku, a stamtąd przewieziono w maju 1943 roku bezpośrednio na Umschlagplatz i z transportem Żydów z Warszawy wywieziono na Majdanek<sup>25</sup>.

W gronie polskich więźniów politycznych dominowali inteligenci oraz aresztowani za udział w konspiracji. W grupie tej przywieziono na Majdanek czołowych polityków i działaczy konspiracyjnych, takich jak: Jan Nosek, Leon Pomirowski,

<sup>19</sup> Maria Rozner tak wspomina jedną z Niemek: „Niemka Pawiacka, biedne, głupie stworzenie jest całym sercem z nami, imponujemy jej i nie ma obaw, aby donosiła”. J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner z pobytu na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2003), s. 384. Wśród osadzonych zarejestrowanych jako polscy więźniowie znajdują się osoby, które mają germańsko brzmiące nazwiska lub imiona przodków, np. Alina Wihan, córka Julii i Reinholda czy Wanda Brühl. APMM, PCK, sygn. XI-19, vol. 2, Korespondencja dot. poszukiwań osób aresztowanych i osadzonych na Majdanku, na Zamku Lubelskim, i w innych obozach i więzieniach pochodzących z dystryktu warszawskiego (dalej: Korespondencja), k. 175, 507; J. Kwiatkowski, op. cit., s. 21.

<sup>20</sup> J. Kochanowski, *O Niemce, która ratowała Żydów*, [http://wyborcza.pl/1,76842,10924656,O\\_Niemce\\_ktora\\_ratowala\\_Zydow.html](http://wyborcza.pl/1,76842,10924656,O_Niemce_ktora_ratowala_Zydow.html) [dostęp: 20.05.2015]. Autor pisze tu, że „była nieslubną córką pochodzącej z Paryża krawcowej, Berthy Alexandrine Salomon, katoliczki, której żydowskie korzenie nie ulegają jednak wątpliwości”. Przez półtora roku figurowała w księgach stanu cywilnego pod nazwiskiem matki, następnie po ślubie Berthy Salomon z Michaeliem Pfeifferem została zapisana pod nowym nazwiskiem.

<sup>21</sup> Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady, sygn. 301/5217, E. Pfeiffer; W. Lenarczyk, *Niemieccy więźniowie Majdanka*, „Zeszyty Majdanka”, t. 25 (2011), s. 42.

<sup>22</sup> J. Kwiatkowski, op. cit., s. 128, 144, 211–212, 215.

<sup>23</sup> C.K. Person, *Pawiak a społeczność żydowska okupowanej Warszawy 1939–1944*, „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 4 (2010), s. 417.

<sup>24</sup> Najczęściej ukrywających się Żydów, których złapano po upadku powstania w getcie osadzano na Pawiaku bez ujmowania ich w ewidencji i rozstrzeliwano. Zob. R. Domańska, *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988, s. 58.

<sup>25</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-727, R. Fingier.

Stanisław Zelent, Jerzy Albrecht, Bolesław Burski, Witold Orzechowski, Jerzy Kwiatkowski, Witold Sopoćko, Zofia Prauss czy Irena Iłlakowicz. Wartą uwagi jest sylwetka Łukasza Siemiątkowskiego. Z jednej strony w okresie dwudziestolecia międzywojennego działał w PPS i był radnym miejskim, z drugiej był jednym z najsłynniejszych gangsterów przedwojennej stolicy o ps. „Tasiemka”, „Ignac” lub „Tata Tasiemka”, nazywanym także „warszawskim Al Capone”<sup>26</sup>. W 1928 roku wszczęto przeciwko jego bandzie śledztwo: akt oskarżenia wyliczał Siemiątkowskiemu 44 wymuszenia i inne przestępstwa. Dostał wyrok skazujący. Po wybuchu II wojny światowej rozpoczął (podobno) działalność w polskim podziemiu. Jesienią 1942 roku, wraz z synem Janem, został aresztowany i osadzony na Pawiaku. Nie można dziś stwierdzić, czy dostał się tam za nielegalny handel, czy za działalność konspiracyjną<sup>27</sup>. W styczniu 1943 roku wysłano go na Majdanek jako więźnia politycznego<sup>28</sup>.

Taką samą kategorią oznaczono Krystynę Pokorską, która była aresztowana w Warszawie latem 1942 roku w zastępstwie męża. W domu zostawiła wówczas zupełnie samą ośmioletnią córkę<sup>29</sup>.

Z Pawiaka przywieziono kilku księży. Wśród nich był Roman Archutowski, przełożony Warszawskiego Seminarium Duchownego. W obozie zachorował na tyfus, w wyniku którego zmarł 18 w kwietnia 1943 roku<sup>30</sup>. Witold Kiedrowski, osadzony na Pawiaku za działalność konspiracyjną, m.in. w Biurze Informacji Prasowej przy Delegaturze RP na Kraj, zataił swój stan duchowny<sup>31</sup>. W obozie przebywał pod nazwiskiem Kołodko i pracował jako aptekarz. W transportach z warszawskiego więzienia przywieziono także artystów plastyków np. Albina Marię Bonieckiego, Mieczysława Lurczyńskiego i Helenę Kurcysz. W gronie więźniów znaleźli się także: pisarz Igor Abramow-Newerly<sup>32</sup> oraz poetki Zofia Karpińska i Elżbieta Popowska. Utwór napisany przez Z. Karpińską pt. *Pasiaki* uznany był przez

---

<sup>26</sup> R. Jabłoński, *Straszne twarze z Kercelaka*, „Życie Warszawy” :<http://www.zw.com.pl/artukul/615891.html> [dostęp: 1.06.2015].

<sup>27</sup> Ibidem.

<sup>28</sup> Zmarł na Majdanku w 1944 r. Brak dokumentacji w APMM.

<sup>29</sup> Z Majdanka została wywieziona do KL Ravensbrück, a następnie do obozu w Velten. Po wojnie pracowała jako redaktorka „Misia” i „Płomyczka”. Jest autorką książek dla dzieci. Jej męża aresztowano przypadkowo kilka miesięcy później pod fałszywym nazwiskiem, osadzono, a następnie stracono na Pawiaku. K. Pokorska, *Wäscherei*, [w:] *My z Majdanka. Wspomnienia byłych więźniów*, red. i oprac. K. Tarasiewicz, Lublin 1988, s. 143.

<sup>30</sup> W 1999 r. został beatyfikowany przez Jana Pawła II.

<sup>31</sup> Pod nazwiskiem Witold Kołodko działał w strukturach AK. Po śledztwie na Pawiaku wysłany na Majdanek. W. Kiedrowski, *Na drogach życia*, Pelplin 2004; *Książdz infułat generał Witold Kiedrowski 1912–2012*, red. B. Stettner-Stefańska, Pelplin 2013.

<sup>32</sup> Igor Newerly – były sekretarz i redaktor „Małego Przeglądu” – pisma założonego przez Janusza Korczaka. Podczas okupacji pomagał Żydom: przekradał się do getta przynosząc Korczakowi fałszywe dokumenty i jedzenie. Ukrywał Żydów w swoim domu oraz znajdował dla nich bezpieczną kryjówkę. Za te działania w 1982 r. został uhonorowany tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Po wojnie pisarz i scenarzysta. Autor m.in. *Chłopca z Salskich Stepów* (1948). I. Newerly, *Nas w nocy wieszali*, [w:] *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, wyb. i oprac. I. Maciejewska, Warszawa 1988, s. 267–269; *Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący życie podczas Holocaustu*. *Polska*, t. 1, red. I. Gutman, Kraków 2009, s. 1.

więźniarki za hymn majdankowski. Z Pawiaka przywieziono także śpiewaczkę operową Malinę Bielicką.

Dzięki znajomościom i łapówkom udawało się dołączyć do transportowanych do KL Lublin tych, wobec których prowadzono brutalne przesłuchania oraz oczekujących na wykonanie zatwierdzonej kary śmierci<sup>33</sup>.

Już podczas transportów wyraźnie zaznaczał się podział wynikający z różnic społecznych. Dotyczyło to zwłaszcza transportu styczniewego, w którym znajdowało się dużo prostytutek.

Więźniów przewożono w zaplombowanych wagonach towarowych. Niektórzy mężczyźni otrzymali na drogę chleb<sup>34</sup>, jednak większość aresztowanych nie miała ze sobą pożywienia ani odpowiedniej odzieży. W takiej sytuacji znajdowali się zabrani zimą 1943 roku bezpośrednio z miejsc pracy lub aresztowani porą letnią we wcześniejszych latach. Już podczas przejazdu na dworzec kolejowy, a potem także z pociągu, wyrzucano kartki do rodzin z informacją o przeniesieniu<sup>35</sup>. Do każdego wagonu kierowano około 50–60 osób. W większości przypadków istniał podział ze względu na płeć. Zdarzało się jednak, że w wagonie umieszczano wspólnie i mężczyzn, i kobiety<sup>36</sup>. Sytuacja ta była bardzo krępująca przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych, na które nie było wyszczególnionego miejsca ani sanitariatów. Dzięki pomocy warszawskich kolejarzy, którzy w kilku wagonach zostawili żelazne przedmioty: szyny czy łomy, więźniowie podejmowali próby ucieczki<sup>37</sup>. Aby zagłuszyć odgłosy wybijanych desek śpiewano pieśni ludowe, patriotyczne i kościelne<sup>38</sup>. Do wyskakujących z wagonów strzelano. Jak odnotowano w materiałach konspiracyjnych: „cała trasa na przestrzeni Warszawa–Lublin usłana była trupami i ciężko rannymi”<sup>39</sup>. Jerzy Jerzyński, któremu udało się wyskoczyć z pociągu w okolicach Rudy Talubskiej zeznał, że widział około 15 zwłok przy pociągu<sup>40</sup>. Natomiast Czesław Uzdowski wspomina, że tylko z jego wagonu uciekło około 25 osób<sup>41</sup>. Najwięcej ucieczek miało miejsce na odcinku od Wawra do Pilawy. Z relacji wynika, że mogło wtedy zbiec około 200–300 osób<sup>42</sup>.

<sup>33</sup> Tak było np. z Ireną Iłlakowicz.

<sup>34</sup> AAN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury, 1943, Położenie i organizacja obozu, zaludnienie i warunki mieszkalne, życie obozowe, Żydzi i Polacy w obozie, transporty więźniów, k. 9.

<sup>35</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-526, J. Bułaciński, k. 3; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński, k. 3.

<sup>36</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 39. Autor relacji wspomina, że w jego wagonie było 30 mężczyzn i 20 kobiet. W takich warunkach deportowano do Lublina także W. Grzegorzewską-Nowosławska. APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-115, W. Grzegorzewska-Nowosławska.

<sup>37</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 39.

<sup>38</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk, k. 7; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-360, T. Stybliński, k. 4-6.

<sup>39</sup> AAN, sygn. 202/I/42, Akta Delegatury, 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, Załącznik do Aneksu nr 46, k. 5.

<sup>40</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-514, J. Jerzyński, k. 2-4.

<sup>41</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-499, C. Uzdowski, k. 1.

<sup>42</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-526, J. Bułaciński, k. 5-6.



Po przybyciu do Lublina więźniów ustawiano w kolumny, na początku maszerowały kobiety, następnie mężczyźni. Po dotarciu do obozu mężczyzn kierowano na pola III lub IV, kobiety na V. Na polach męskich oprócz Polaków – zakładników oraz więźniów politycznych przywiezionych na początku 1943 roku z więzień w Radomiu, Częstochowie, Kielcach, Skarżysku i Piotrkowie – byli przetrzymywani Żydzi, obywatele Związku Radzieckiego oraz niemieccy więźniowie funkcyjni deportowani z obozów na terenie Rzeszy. Na polu kobiecym znajdowały się wówczas Polki z więzienia w Radomiu.

Dla więźniów politycznych deportacja na Majdanek była wybawieniem od ciężkich przesłuchań, pobytu w zatłoczonych, dusznych celach i odroczeniem wykonania ciężącego na wielu wyroku śmierci. Tak na przykład było z pielęgniarką z Warszawy, Wandą Ossowską, która została aresztowana za działalność konspiracyjną i aż 57 razy przesłuchiwana i torturowana w siedzibie gestapo przy al. Szucha:

(...) byłam tak nieprawdopodobnie szczęśliwa, że byłam gotowa tańczyć tam na tym korytarzu, że ja też jednak jadę, że ja uciekam od przesłuchań, uciekam od Szucha, wszystko jedno co tam będzie, będzie na pewno nie gorsze, niż to co było tu (...)<sup>43</sup>.

Niestety, zdarzało się, że część osób z tych transportów przesłuchiowano ponownie także na Majdanku lub wywożono do więzienia na Zamek Lubelski. Zdarzało się, że kończyło się to utratą życia<sup>44</sup>. Jak wynika z relacji b. więźniów, niektórych po pewnym czasie zabierano z Majdanka ponownie na Pawiak<sup>45</sup>.

Dla ludzi przypadkowo zabranych z ulicy uwięzienie w obozie skutkowało wstrząsem psychicznym. Często było to dla nich pierwsze, bezpośrednie zetknięcie się z okrucieństwem okupanta. Jerzy Białczyk osadzony na Majdanku po łapance w Warszawie wspomina:

Doznane przeżycia załamywały najbardziej wytrzymałych psychicznie. Byliśmy wszyscy więźniami – nowicjuszami, wiedzieliśmy o zbrodniach okupanta, o jego barbarzyńskich metodach, ale co innego oznacza widzieć, słyszeć niż samemu przeżywać. To wielka różnica<sup>46</sup>.

<sup>43</sup> APMM, Nagrania audio, sygn. VIII-61, W. Ossowska.

<sup>44</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 62–63. Autor pisze o więźniach zabieranych na przesłuchania, a następnie rozstrzelanych na międzypolu. A. Janiszek wspomina, że po przesłuchaniach w więzieniu na Zamku zmarł w obozie harcmistrz z Warszawy Kazimierz Skorupka. APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-56, A. Janiszek, k. 128.

<sup>45</sup> Sytuacja taka dotyczyła m.in. Władysława Buchnera, aresztowanego w listopadzie 1943 r. i od stycznia 1943 r. osadzonego na Majdanku. Był zatrudniony m.in. w pralni Łąbeckiego przy ul. Farbiarskiej 4 w Lublinie, skąd zachowały się jego fotografie w pasiaku. W dniu 10 lutego 1943 r. razem z trzema innymi więźniami został ponownie wysłany na Pawiak. Informacja ta znajduje odzwierciedlenie w raportach OPUS-u wysyłanych z Majdanka. Z więzienia zwolniono go 23 marca 1943 r. po umorzeniu sprawy. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-133, Ankieta W. Buchnera, B-51; APMM, OPUS, sygn. XII-10, Raporty o sytuacji na Majdanku, k. 513. W dniu 8 maja 1943 r., po około czterech miesiącach pobytu w obozie na Pawiak odesłano także Helenę Rożałowską. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/165, H. Rożałowska, k. 2. Ponownie na Pawiak wysłano także lekarza Sławomira Truszewskiego. T. Garczyński, *Więźni nr 3873*, Lublin 1961, s. 102.

<sup>46</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk, k. 13.

Nie rozumieli dlaczego i z jakiego powodu skierowano ich do obozu, nie wiedzieli jak długo w nim będą przetrzymywani. W relacjach często powtarza się zdanie: „Jaki był powód mojego aresztowania, ja nie wiem. Do żadnej organizacji podziemnej nie należałam”<sup>47</sup>.

Dla wszystkich nowo przybyłych najgorsze były pierwsze dni w obozie. W. Ossowska tak opisuje barak, do którego skierowano kobiety po przybyciu do obozu:

(...) na jednej trzeciej tej ogromnej hali nie ma dachu. Wiatr hula i podnosi z podłogi wióry drzewne. Nie ma żadnych łóżek, pryczy czy bodaj sienników. Siadamy więc na podłodze w tej części, gdzie brak dachu, na pozostałej tłoczy się tłum tych, które wolą uniknąć bezpośredniego zetknięcia z deszczem i śniegiem (...) <sup>48</sup>.

Jan Marek, przywieziony z Pawiaka w marcu 1943 roku wspomina, że po pierwszej nocy w baraku martwych było 18 więźniów<sup>49</sup>. Zdzisław Ćwikliński tak wspomina te chwile:

Stale był olbrzymi tłok. Pierwszej nocy to właściwie była kwestia, jak położyć się, żeby każdy zajął pozycję leżącą. Właściwie to myśmy leżeli w ten sposób, że nie było między nami przejść żadnych. A więc to było też okropne, bo ciemno jest i w nocy ktoś musi wyjść. Musi wyjść, bo w rogu baraku, przy drzwiach, była skrzynia taka, nosiłki takie, gdzie można było załatwić swoje potrzeby w nocy. Ale dojść do tego, to trzeba było po prostu stanąć na kimś i dopiero wymacać nogą wolne miejsce, usłyszeć stek wyzwisk, bo nie wiem dlaczego, ale w tych warunkach jakoś się wyzwalają w ludziach niesamowite jakieś... Ludzie, którzy nigdy nie używali ordynarnych słów, zaczynają ich używać. Jakoś się to staje takie powszechne<sup>50</sup>.

Jak wspomiano już wcześniej, w styczniu 1943 roku do transportów włączono także prostytutki z Warszawy. Jedna z więźniarek zeznała, że były one gorszym udręczeniem dla współwięźniarek niż warunki panujące w obozie. Zachowanie prostytutek „zawodowych, typów wręcz ohydnych, zwyrodniałych, wyzutych ze wszelkich cech kobiecych i wyjątkowo wrogich w stosunku do kobiet porządnych” zarówno podczas transportu i już na V polu budziło powszechną niechęć wśród pozostałych osadzonych, ale także wśród nadzorczyń<sup>51</sup>. Przyłapano na „lesbijskim procederze”,

<sup>47</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/241, R. Skonieczna, k. 1; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/233, R. Kaczyński, k. 1.

<sup>48</sup> W. Ossowska, *Przeżyłam... Łwów-Warszawa 1939-1946*, Warszawa 1995, s. 247.

<sup>49</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 18.

<sup>50</sup> APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-41, Z. Ćwikliński. Od 1941 r. należał do ZWZ, później AK. W momencie aresztowania, podczas łapanki w Warszawie, był uczniem Państwowej Szkoły Budownictwa. Z więzienia na Pawiaku przywieziono go na Majdanek w styczniu 1943 r. Z obozu został zwolniony pod koniec lutego 1943 r.

<sup>51</sup> AAN, sygn. 202/II-61, Akta Delegatury, Warunki życia kobiet w obozie. Relacja kobiety zwolnionej z Majdanka, k. 2-4.

który uprawiały w nocy w baraku, otrzymywały od nadzorczyń 25 batów za karę<sup>52</sup>. Dopiero po kilku dniach kobiety te wysłano do osobnego baraku.

W tym czasie Majdanek był obozem, w którym panowały prymitywne warunki. Nowo przybyłych umieszczano w barakach stajennych, które nie miały szyb w oknach i mimo dużych mrozów były słabo ogrzewane. Baraki były zawilgocone, brudne i zawszone. Antyhigieniczne warunki potęgował z jednej strony brak sanitariatów, a z drugiej ciągle brak wody. Osadzeni myli się śniegiem lub napojami, które dostawali na śniadanie. Największym wrogiem w obozie był głód<sup>53</sup>. Racje żywnościowe obliczone były na zaledwie około tysiąc kalorii na dzień. Na śniadanie dawano rozwodnione napoje: kawę lub herbatę miętową, na obiad na ogół zupę z brukwi, a na kolację kawę lub miętę, chleb i czasem jakieś dodatki w znikomej ilości<sup>54</sup>. Do spożywania posiłków wydawano więźniom blaszane miski. Naczyń nie starczało jednak dla wszystkich. Tak opisuje jeden z posiłków Tadeusz Baczyński:

(...) na obiad przyniesiono nam gotowane, zimne kartofle, nieobrane, brudne, częściowo zgniłe. Ponieważ nie otrzymaliśmy misek, nakładano nam je do czapek, kapeluszy lub bezpośrednio do złożonych rąk. Wrzucone do mojego kapelusza cztery kartofle zjadłem łapczywie, nie obierając ich ze skóry, obcierając tylko z brudu<sup>55</sup>.

Ci, którzy nie posiadali misek i nie potrafili ich sobie zorganizować podczas wydawania zupy nie otrzymywali pożywienia. Danuta Brzosko-Mędryk opisuje wstrząs, jaki wywołał u pawiaczek pierwszy kontakt z osadzonymi wcześniej w obozie mężczyznami, zapewne Żydami słowackimi, którzy nie tylko zjadali skórki spleśniałego chleba i inne odrażające resztki, jakie znaleźli na polu kobiet, ale także wymiociny jednej z obserwujących to współwięźniarek<sup>56</sup>. Leon Siebuła, który w obozie spędził cztery miesiące: od 18 stycznia do 19 maja 1943 roku, w momencie aresztowania ważył 68 kg, a w momencie zwolnienia zaledwie 33 kg<sup>57</sup>. Od 10 lutego 1943 roku, za zgodą władz obozowych, polscy więźniowie otrzymywali dodatkową żywność w paczkach oraz listy od najbliższych<sup>58</sup>. Akcję pomocy organizowała RGO i PCK. W tym czasie, po napływie do obozu dużej liczby polskich więźniów politycznych zmieniono też oficjalną nazwę obozu z Kriegsgefangenenlager der Waffen SS Lublin (KGL) – obóz dla jeńców wojennych na Konzentrationslager Lublin (KL) – obóz koncentracyjny<sup>59</sup>.

Osadzenie w obozie rozpoczynał okres kwarantanny, podczas którego więźniowie nie pracowali i przebywali we własnej odzieży, czyli w tej, w której byli

<sup>52</sup> Ibidem.

<sup>53</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk, k. 18.

<sup>54</sup> F. Siejwa, op. cit., s. 22.

<sup>55</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński, k. 6.

<sup>56</sup> D. Brzosko-Mędryk, *Niebo bez ptaków*, Warszawa 1969, s. 45.

<sup>57</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła, k. 2.

<sup>58</sup> J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 374.

<sup>59</sup> Potocznie nazywano go Majdankiem.

podczas aresztowania. Zabierani z domów, zakładów pracy czy cel więziennych nie mieli ze sobą płaszczy, kożuchów czy czapek chroniących ich przed zimmem i ostrymi mrozami panującymi na początku 1943 roku<sup>60</sup>. Więźniarki polityczne z Pawiaka przywiezione w styczniu zabrano do kąpieli i przebrano w pasiaki w drugim tygodniu lutego 1943 roku<sup>61</sup>. Wcześniej, w dniach 3 i 5 lutego, zweryfikowano listy kobiet z Pawiaka<sup>62</sup>. Kobiety z łapanki przebrano w pasiaki 23 lutego 1943 roku<sup>63</sup>. Osoby przywiezione w marcu poddano procedurze przyjęcia do obozu od razu po przybyciu<sup>64</sup>. Dla wielu osadzonych w obozie moment, w którym odbierano im wszystkie rzeczy osobiste i nadawano numery był najgorszym w życiu:

(...) słowacki Żyd zaczął wydawać każdemu z nas małe blaszki, a kiedy wszystkim wydał, skoczył na stół i zaczął mówić: „Na tych blaszkach są numery. Każdy zawiesi ją sobie na szyi i zapamięta. Za zgubienie grozi kara śmierci. Odtąd przestajecie być ludźmi, nie macie imion ani nazwisk. Jesteście tylko i wyłącznie numerami<sup>65</sup>.”

Duże wrażenie robiło na wszystkich golenie mężczyznom głów, które odczytywano jako symbol niewoli i negatywnego oznaczenia w społeczeństwie<sup>66</sup>.

W ciągu dnia odbywały się dwa apele. Tych, którzy byli włączeni w poczet więźniów zmuszano do pracy. Tak jak w przypadku innych obozów, była ona jednym z narzędzi prześladowania i eksterminacji. Więźniów zestawiano w grupy robocze, komanda, których nazwy pochodziły od przydzielonych im zadań lub miejsca pracy. Istniały komanda wewnętrzne, działające w obrębie obozu, i zewnętrzne, pracujące poza obszarem Majdanka.

Trudne warunki bytowe i szerzące się epidemie duru i czerwonki były przyczyną wysokiej śmiertelności. Witold Stolarski, przywieziony na Majdanek transportem styczniowym tak komentuje zaistniałą sytuację: „Brud, zawalenie i głód spowodowały takie nasilenie różnych chorób, a w szczególności tyfusu, że już na przełomie miesiący lutego i marca byliśmy po prostu zdziesiątkowani<sup>67</sup>”. Informacje o zgonach ważnych osobistości z Warszawy docierały do stolicy<sup>68</sup>.

Jeden z więźniów z Pawiaka napisał: „(...) wiem o Majdanku jedno: tu się nie żyje długo, stąd żywym się nie wychodzi, tu się kona z wycieńczenia w drugim, trzecim tygodniu pobytu. Jeśli nie zatłuką człowieka od razu lub nie zagazują

<sup>60</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński, k. 5, APMM, Nagrania audio, sygn. VIII-61, W. Ossowska.

<sup>61</sup> J. Kielboń, *Dziennik obozowy...*, op. cit., s. 320; idem, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 374.

<sup>62</sup> J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, ibidem.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 377.

<sup>64</sup> J. Kwiatkowski, s. 10–13; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/219, A. Tokarzewska, k. 2.

<sup>65</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 15.

<sup>66</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-108, H. Kurcysz, k. 12.

<sup>67</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 17.

<sup>68</sup> Dla przykładu w notatce z marca 1943 r. możemy przeczytać: „Zmarli na Majdanku: dwaj członkowie Zarządu Rady RGO z Warszawy: Jastrzębowski i Jołowiecki oraz Marszałek z Banku Rolnego”. AAN, sygn. 202/1/42, Akta Delegatury, Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju za czas 3–9.1943, Nr 13/43, k. 24.

albo zastrzelą, to się umiera na biegunkę, tyfus, zapalenie płuc<sup>69</sup>. Śmiertelność wywołana tymi chorobami była bardzo wysoka: „z transportu warszawskiego, który przybył 18 stycznia 1943 r. w liczbie 1 600 mężczyzn, 600 osób umieszczono w 10 bloku. W ciągu trzech miesięcy została z tej liczby tylko połowa i jeszcze w dalszym ciągu są przypadki zachorowani na tyfus<sup>70</sup>. Chorych, w ramach walki z epidemią, mordowano w komorach gazowych. Wcześniej przez krótki czas przetrzymywano ich w osobnym baraku, nazywanym *gammellblockiem*<sup>71</sup>. Selekcje, po których w ten sposób zabijano Polaków, odbywały się także co dwa tygodnie w rewirze męskim<sup>72</sup>. Aby uchronić chorych w karty wpisywano fikcyjne choroby. Wspominany już W. Kiedrowski miał wpisane w karcie, że choruje na zapalenie płuc<sup>73</sup>. Zdarzało się, że na czas selekcji byli albo ukrywani, albo usuwani ze szpitali. Władysław Rodowicz, który jak wspomniał, podczas choroby miał więcej stopni gorączki niż wagi ciała, miał w karcie chorobowej napisane, że zapadł na grypę. To właśnie tuż po tyfusie, kiedy jeszcze przebywał na I polu w szpitalu jako rekonwalescent, dowiedział się dzięki koledze, który w paczce otrzymał chleb zawinięty w gazetę, że w Katyniu rozstrzelano jego ojca Stanisława<sup>74</sup>. Epidemia tyfusu trwała praktycznie przez cały okres funkcjonowania obozu. Jak wynika z raportu Centralnej Opieki Podziemia (OPUS) z 26 października 1943 roku: „Zmarły dwie Polki polityczne [obie z transportu z Pawiaka – M.G.]: Maryla Żupańska lat 47 i Danuta Cichawa lat 18, obie na tyfus plamisty, który nie wygasa i mimo szczepień ochronnych przebiega u nas kobiet ciężko<sup>75</sup>. Znany jest także przypadek, że w połowie lutego 1943 roku w baraku „Warszawiaków” ogłoszono rejestrację tych, którzy czują się chorzy i niezdolni do pracy. Po zgłoszeniu się 86 osób, przeważnie inteligentów, zamordowano ich w komorze gazowej<sup>76</sup>. Andrzej Stanisławski wspomina, że selekcje organizowano także na polach męskich, po porannym apelu. Jak zeznał sam brał udział w sześciu czy siedmiu<sup>77</sup>.

W pamięci współwięźniów dobrze zapisałi się lekarze z Pawiaka: Mieczysław Michałowicz, Henryk Wieliczański, Stanisław Konopka, Leonard Dajkowski, a na polu kobiecym: Hanna Jodko-Narkiewicz oraz pielęgniarki: Wanda Orłoś i Wanda Ossowska. Na szczególną uwagę zasługują dwie postaci z tej grupy: H. Wieliczański i M. Michałowicz. H. Wieliczański (Halpern), żydowski lekarz, w czasie wojny mieszkał w Warszawie z żoną oraz córeczką. Działal w AK, prowadził

<sup>69</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 12.

<sup>70</sup> J. Kwiatkowski, op. cit., s. 48.

<sup>71</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 17; W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, Z. z Rodowiczów Iwanicka, *Tryptyk rodzinny*, Warszawa 1999, s. 358.

<sup>72</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 25–27; J. Kwiatkowski, *485 dni...*, op. cit., s. 48–49; J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 377.

<sup>73</sup> W. Kiedrowski, op. cit., s. 93–96.

<sup>74</sup> APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-502, W. Rodowicz.

<sup>75</sup> APMM, OPUS, sygn. XII-10, Raporty o sytuacji na Majdanku, k. 145.

<sup>76</sup> J. Kwiatkowski, op. cit., s. 48–50; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasieńczyk-Burski, k. 80; J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 377.

<sup>77</sup> A. Stanisławski, *Pole śmierci*, Lublin 1969, s. 75–76.

szkolenia dla służb medycznych. Od października 1942 roku ukrywał Sarę Celnik (jako Stefanę Pabiańską), którą zatrudnił jako opiekunkę do dziecka<sup>78</sup>. Nie można jednoznacznie stwierdzić, czy z racji donosu za ukrywanie Żydówki (jak twierdzi jego rodzina) czy z powodu działalności konspiracyjnej został aresztowany w styczniu 1943 roku. Po uwięzieniu na Pawiaku został przewieziony na Majdankę jako Polak. Był zatrudniony w rewirze. Działał w AK. W kwietniu 1944 roku wywieziono go do KL Auschwitz. W 1981 roku otrzymał tytuł Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Mieczysław Michałowicz był profesorem UW, a w latach 1930–1931 jego rektorem. Od 1924 do 1939 roku pełnił funkcję prezesa Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego. Był zaangażowany w działalność polityczną i społeczną. Od 1896 roku był członkiem PPS. W II Rzeczypospolitej reprezentował lewicę sanacyjną. Jako wolnomularz działał w loży „Wolność Przywrócona”. Przed II wojną światową był senatorem, a także założycielem i prezesem Stronnictwa Demokratycznego<sup>79</sup>. Został aresztowany i osadzony na Pawiaku w listopadzie 1942 roku. Był więźniem Majdanka, KL Gross-Rosen oraz obozu koncentracyjnego w Litomierzycach, gdzie przebywał do 8 maja 1945 roku.

Duża śmiertelność z powodu ciężkich warunków bytowych i sanitarnych, które sprzyjały szerzeniu się chorób i epidemii sprawiła, że władze obozu starały się poprawić w miarę możliwości warunki. Do końca 1943 roku baraki zostały skanalizowane, a co jakiś czas, w obawie przed epidemiami, przeprowadzano ich dezynsekcję i odkażanie. Najlepsza sytuacja panowała na Majdanku od listopada 1943 roku do likwidacji obozu. Było to związane z wyludnieniem obozu po masowej egzekucji Żydów.

Za wszelkie przewinienia więźniów karano. Byli oni bici nie tylko przez załogę obozu<sup>80</sup>, ale także przez więźniów pełniących funkcje, także Polaków z Pawiaka. Takimi osobami byli, często wymieniani w relacjach mężczyzn, blokowi Zygmunt Meller czy Janusz Olczyk<sup>81</sup>. W. Rodowicz zauważył: „Znikoma liczba kolegów, wzięwskij, bo było to konieczne, udawała, że bije. (...) Ale takich ludzi była, niestety znikoma liczba, większość stała się bandytami”<sup>82</sup>. Na polu kobiecym negatywnie zapisała się Eugenia Piekarska, popularnie zwana „Żenią”, Serbka z pochodzenia. Pełniła ona najwyższą funkcję, jaką powierzono więźniarce: starszej obozu kobiecego. Była postrachem dla swoich koleżanek, nie rozstawała się z pejcem i słynęła z okrutnego prześladowania Żydówek na Majdanku<sup>83</sup>. W pamięci kobiet, zwłaszcza żydowskich,

<sup>78</sup> M. Ciesielska, *Wieliczanski Henryk*: <http://www.sprawiedliwi.org.pl/pl/family/725,wieliczanski-henryk/> [dostęp: 11.07.2015].

<sup>79</sup> Po wojnie powrócił do aktywności politycznej, naukowej i zawodowej. Jest autorem licznych publikacji z zakresu pediatrii. W. Gniadek, *Mieczysław Michałowicz – życie i działalność*, „Medycyna Rodzinna”, nr 3(2014), s. 152–155.

<sup>80</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 22.

<sup>81</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 80; APMM, OPUS, sygn. XII-15, Listy imienne więźniów Majdanka. 1943–1944, k. 17; F. Siejwa, op. cit., s. 45. Więcej na temat funkcyjnych w obozie zob. G. Plewik, *Więźniowie funkcyjni na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2001), s. 29–70.

<sup>82</sup> W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, Z. z Rodowiczów Iwanicka, op. cit., s. 340.

<sup>83</sup> Z. Murawska, *Kobiety w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 4 (1969), s. 103–104.

negatywnie zapisała się także II Lagerälteste Joanna Szumańska<sup>84</sup>. Kary fizyczne i bezpodstawne maltretowanie przez pijane nadzorkownie niemieckie budziły silne emocje wśród kobiet: „Reakcja w naszych szeregach b. silna. Jeszcze nie jesteśmy do makabrycznych scen przyzwyczajone, ani do masakry. (...) W szeregach panuje grobowe milczenie. Dużo kobiet płacze, inne cicho się modlą, inne znowu mają poważne zacięte twarze” – wspomina Maryla Reich<sup>85</sup>.

Jan Nosek, poseł na Sejm II i III kadencji, polityk PSL „Wyzwolenie”, adwokat, działacz podziemia w czasie II wojny światowej zmarł po tym, jak kapo Fritz Illert wymierzył mu za karę 150 batów, ponieważ nie chciał ujawnić swoich kontaktów z wolności<sup>86</sup>. Leon Siebuła wspomina, że jego kolega, Andrzej Stachowiak, został zabity przez kapo Niemca trzonkiem od łopaty za niezbyt energiczne wykonywanie ćwiczeń gimnastycznych, tzw. „żabek”<sup>87</sup>.

Zachowała się jedna relacja z 1946 roku, w której b. więźniarka z Pawiaka opisuje, że podczas pracy w charakterze pokojówki w barakach załogi obozowej, więźniarki były gwałcone: „Różnemi sposobami nas brali, upijali herbatą, o której nie wiedziałyśmy wcale, nieraz biciem, lub przyłożeniem lufy pistoletu do skroni. (...) było to stokroć gorsze niż śmierć”<sup>88</sup>.

Majdanek w założeniach nie był miejscem śmierci dla polskich więźniów politycznych. W odróżnieniu od Żydów nie podlegali oni ciągłym selekcjom i nie byli masowo mordowani. Wymienione w artykule przypadki uśmiercania Polaków w komorach gazowych stanowiły przypadki wyjątkowe. Polki nie podlegały selekcjom w ogóle. Nie oznacza to jednak, że Polacy nie byli uśmierceni w obozie. W relacjach można znaleźć przypadki topienia więźniów w dołach kloacznych za opieszale załatwianie się lub dla zabawy<sup>89</sup>. Powszechne było strzelanie do więźniów lub w ściany baraków. Od przypadkowego postrzału zmarła w szpitalu obozowym pola kobiecego Janina Modrzewska. Przed śmiercią napisała jeszcze kilka słów do swoich najbliższych: „Muncia, Myszko umieram 5.V.34<sup>90</sup>. Ranna przypadkiem w brzuch, strzał. Całuję Was i kocham. Janka”<sup>91</sup>. Strzelano także do tych, którzy, najczęściej nieświadomi zagrożenia, zbyt zbliżyli się do drutów kolczastych lub w nocy, mimo zakazu, opuszczali barak<sup>92</sup>. Takie zachowania traktowano jako próby ucieczki i często kończyły się zgonem więźnia<sup>93</sup>.

<sup>84</sup> Ibidem; G. Plewik, *Więźniowie funkcyjni...*, op. cit., s. 59–60.

<sup>85</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/115, R. Wawrzonkiewicz z d. Buczyńska, k. 2; J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 382–383, 387.

<sup>86</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-295, Z. Mazurowa, k. 5; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-24, S. Wiśniewski, k. 22-23; J. Kwiatkowski, op. cit., s. 81–82.

<sup>87</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła, k. 2.

<sup>88</sup> Ze względu na wrażliwość danych zamiast pełnych danych osobowych podaje tylko inicjały. APMM, Pamiętniki, sygn. VII/135/7, J. Ś.-O., k. 4.

<sup>89</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek, k. 23; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła, k. 2.

<sup>90</sup> Błąd w dacie, powinno być 5.V.43.

<sup>91</sup> APMM, Archiwum organizacji więźniów, sygn. IV-42, J. Modrzewska.

<sup>92</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński, k. 4; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk, k. 12.

<sup>93</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/7, J. Ś.-O., k. 6, APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-434, M. Cios,

W dniu 3 listopada 1943 roku miała miejsce na Majdanku akcja pod kryptonimem „Erntefest” („Dożynki”). Tego dnia rozstrzelano około 18 tysięcy Żydów z Majdanka i obozów na terenie Lublina. Zdarzało się, że podczas wyprowadzania kobiet na egzekucję dołączały do nich dobrowolnie te Żydówki, które na Majdanku przebywały na aryjskich papierach. Tak było na przykład z Haliną Brzeską, przywiezioną w styczniu z Pawiaka<sup>94</sup>. W ostatniej chwili udało się zatrzymać w baraku Annę Grzędę, która nie mogąc w tym dniu znieść psychicznego napięcia, chciała dołączyć do grupy wywoływanych Żydówek. Została wciągnięta na prycze i uratowana przez Stefę, jej polską przyjaciółkę<sup>95</sup>. Po tej masakrze esesmani wyłapywali jeszcze ukrywających się Żydów oraz tych, którzy byli na aryjskich papierach. Jak wynika z relacji „Żenia” poinformowała komendę obozu o ukrywających się pod fałszywymi kenkartami współwięźniarkach Pawiaka<sup>96</sup>. Tylko dzięki temu, że Regina Olszewska była zatrudniona w domu kierownika obozu, Antona Thumanna, do pomocy w prowadzeniu gospodarstwa i opiece nad córką, ten darował jej życie<sup>97</sup>. Takiego szczęścia nie miały Helena Gallowa oraz Teodozja Wójtowicz, które Thumann rozstrzelał osobiście<sup>98</sup>. Podobne sytuacje miały miejsce na polach męskich<sup>99</sup>.

Za wszelką cenę starano się znosić skutki ostrego reżimu obozowego. Funkcjonowanie w rzeczywistości skrajnie odmiennej od życia na wolności wymagało od osadzonych szukania własnych sposobów na przetrwanie.

W obozie rodziły się przyjaźnie, które trwały jeszcze wiele lat po zakończeniu wojny. H. Kurcysz wspomina: „Przyjaźń, nawiązana w tamtych dziwnych czasach nie przemija. Nie rozerwą jej żadne wstrząsy ani żadne przeżycia. Jakież mogą być wstrząsy czy przeżycia wobec tych, jakie mieliśmy po tamtej stronie drutów”<sup>100</sup>.

Zdarzały się także sympatie. Dla przykładu Edward Laskus, b. więzień Pawiaka, darzył uczuciem i otaczał opieką Ewę Walecką, przywiezioną na Majdanek z więzienia w Radomiu. W Wigilię 1943 roku, w jej imieniny, Laskus podarował jej nawet paczuszkę, w której były czerwone fiołki alpejskie w wacie i fiołka perfum *Soir de Paris*. „W obozie to było coś nadzwyczajnego!” – wspominała E. Walecka. Do Danuty

k. 2; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 9-10; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła, k. 7; APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/247, W. Łypaczewska, k. 2.

<sup>94</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-699, S. Błońska, k. 21.

<sup>95</sup> H. Birenbaum, *Wołanie o pamięć*, Oświęcim 1999, s. 117.

<sup>96</sup> S. Perzanowska, *Gdy myśli do Majdanka wracają*, Lublin 1970, s. 120-121.

<sup>97</sup> D. Brzosko-Mędryk, op. cit., s. 317-318.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 320-321; K. Tarasiewicz, *Sąd nad katami*, Warszawa 1987, s. 50; W. Lenarczyk, „*Straszny strach*”. *Relacje polskich więźniów KL Lublin na akcję „Erntefest” w świetle grypsów*, [w:] *Erntefest 3-4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009, s. 82. W aktach procesowych głównej nadzorczyńni pola kobiet E. Ehrich występują także nazwiska trzech siostr Górskich (Garfinkiel) oraz Wandy Brzeskiej, które w obozie przebywały na aryjskich papierach. Nie udało się jednak ustalić, czy były więźniarkami Pawiaka. APMM, Akta procesowe, sygn. XX-26, Akta w sprawie kamej E. Ehrich, Zeznanie W. Kaźniakowskiej, k. 56; APMM, Akta procesowe, sygn. XX-26, ibidem, Zeznanie H. Stypułkowskiej, k. 97; R. Kuwałek, „*Erntefest*” w *świecie polskich materiałów śledczych (1944-1968)*, [w:] *Erntefest*..., op. cit., s. 300-303.

<sup>99</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasińczyk-Burski, k. 130-131; J. Kwiatkowski, op. cit., s. 213; W. Lenarczyk, „*Straszny strach*”..., op. cit., s. 81.

<sup>100</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-108, H. Kurcysz, k. 20.



Brzosko przychodził potajemnie jej narzeczony, oficer AK, Andrzej Czaykowski, który załatwił sobie niemiecką legitymację inspektora kanalizacyjno-budowlanego i poruszał się po obozie jako pracownik wolnościowy<sup>101</sup>. Znany jest także przypadek ślubu, którego Polakom udzielił potajemnie ksiądz w Effektenkammer<sup>102</sup>.

Do zawarcia związku małżeńskiego doszło także pomiędzy b. więźniarką Majdanka a jej wojennym opiekunem, mieszkającym w nieodległej od obozu dzielnicy Dziesiąta, który bezinteresownie dostarczał jej grypsy i jedzenie. Po tym, jak zwolniono ją z obozu odwiózł ją do szpitala, a potem wspólnie zamieszkali<sup>103</sup>.

Okazję do niesienia pomocy współosadzonym stwarzało objęcie funkcji w obozie. Na polach kobiecych funkcje powierzono w zdecydowanej większości więźniarkom politycznym. Oprócz wymienionych wcześniej, te nie tylko nie znęcały się nad swoimi podopiecznymi, ale w miarę potrzeb starały się im pomóc<sup>104</sup>. Przykładem często wymienianym w relacjach jest postawa blokowej Hanki Mierzejewskiej. Pawiaczki stworzyły także nieoficjalny samorząd: Hanna Protasowicka była odpowiedzialna za kolumnę sanitarną, Maryla Rozner była prezesem sądu, samopomocą kierowała Matylda Woliniewska, a sprawy gospodarcze podlegały Marii Polkowej. Na uwagę zasługuje także postać Heleny Kurcysz, *Lagerarchitektka* obozowego, która stworzyła dla dzieci białoruskich komando, by chronić je i by dzięki temu, że wykonują w obozie proste czynności mogły otrzymywać dodatkowe pożywienie<sup>105</sup>. Na polach męskich osobą, która niejednokrotnie pomagała innym wykorzystując do tego swoją pozycję był inżynier Stanisław Zelent, *Vorarbeiter* na polu III. Jego komando było zatrudnione przy niwelacji terenu, budowie dróg i upiększaniu pola. Jak wspomina Kazimierz Wdzięczny: „pracowała u niego elita pawiackiej inteligencji. (...) By się dostać do niego, trzeba było mieć wysokie morale oraz posiadać wysoką rangę społeczną lub naukową. Zadaniem inżyniera Zelenta było ocalić tych ludzi od zagłady dla wyzwolonego w przyszłości kraju”<sup>106</sup>.

„O uznaniu dla inżyniera Zelenta świadczy fakt, że komando z czasem przyjęło nawet nazwę »Zelentkommando«, którą posługiwali się nawet SS-mani i kapo. »Zelentkommando« istnieje w naszych wspomnieniach jako komando, któremu niejednen z nas zawdzięcza życie” – wspominał Jan Michalak<sup>107</sup>. Podobną rolę odgrywał Jerzy Kwiatkowski, który przewodził grupie wykonującej prace związane z ogrodnictwem<sup>108</sup>.

---

<sup>101</sup> D. Brzosko-Mędryk, op. cit., s. 268, 326, 336. Także przynosił paczki, grypsy oraz leki, w tym szczepionki „Weigla” przeciw tyfusowi.

<sup>102</sup> Ibidem, s. 291.

<sup>103</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/7, J. Ś.-O., k. 6–7.

<sup>104</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-108, H. Kurcysz, k. 13. Więcej na temat zachowań Polek funkcyjnych zob. M. Grudzińska, *Obraz relacji między więźniami różnych narodowości w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 26 (2014), s. 144–145.

<sup>105</sup> H. Kurcysz, *Komando dziecięce*, [w:] *Jesteśmy świadkami, Pamiętniki więźniów Majdanka*, oprac. C. Rajca, E. Rosiak, A. Wiśniewska, Lublin 1969, s. 187–195.

<sup>106</sup> K. Wdzięczny, *Uratowany z „Gamelblocku”*, [w:] *Przeżyli Majdanek. Wspomnienia byłych więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku*, Lublin 1980, s. 119.

<sup>107</sup> J. Michalak, op. cit., s. 109.

<sup>108</sup> J. Kwiatkowski, op. cit.

Wśród więźniów politycznych znajdowali się czołowi działacze partii politycznych, członkowie organizacji konspiracyjnych i wojskowi. To właśnie oni byli twórcami nie tylko ruchu oporu, ale także powstawania wojskowych organizacji na terenie Majdanka. Silną grupę polityczną stanowili działacze PPS, m.in. Piotr Jagodziński, Zygmunt Ładkowski, Tadeusz Koral, Jerzy Cesarski<sup>109</sup>. Zwartą grupę tworzyły działaczki KPP i PPR z Warszawy, wśród nich Helena Konca, Eufemia Nowotko, Z. Karpińska, Janina Bartosikowa czy E. Piwińska. Obok cywilnych komórek konspiracyjnych istniały także wojskowe. Pułkownik Witold Orzechowski razem z A. Janiszkiem, Aleksandrem Sosińskim, Jerzym Nowakiem, Czesławem Kuleszą, Janem Olszańskim i in. byli członkami OW-KB. W marcu 1944 roku podporządkowali się obozowej siatce AK. Zadaniem „Związku Orzeł”, który działał w obozie od drugiej połowy 1943 roku było przygotowanie wyzwolenia obozu we współpracy z oddziałami partyzantskimi. Po zaniechaniu tych planów grupa zajmowała się organizowaniem ucieczek<sup>110</sup>. Siatkę łączników z AK tworzyli na Majdanku przywiezieni z Pawiaka: S. Zelent, Kazimierz Kobus, H. Wieliczński, W. Orłoś, M. Rozner oraz Ewa Kryńska. Zadaniem tej grupy było sporządzanie raportów do Komendy Okręgu o ogólnej sytuacji w obozie i stanie więźniów oraz czuwanie nad sprawiedliwym rozdziałem pomocy udzielanej przez instytucje charytatywne. Planowano także odbicie grupy więźniów podczas jednego z transportów ewakuacyjnych. Zamierzeń tych nie zrealizowano. Więźniowie opracowywali raporty na potrzeby Delegatury Rządu RP na Kraj. W działalność tę byli zaangażowani m.in.: M. Woliniewska, J. Szczęśniewski, M. Boniecki i J. Nowak.

Ważnym zagadnieniem dotyczącym więźniów z Pawiaka była organizacja życia kulturalnego w obozie<sup>111</sup>. Fenomenem było stworzenie „Radia Majdanek”, którego inicjatorką była Matylda Woliniewska, a spikerkami: Danuta Brzosko, Alina Pleszczyńska, Hanna Fularska, Wiesława Grzegorzewska, Romana Pawłowska i Stefania Błońska. W baraku, przez papierową tubę, komentowano w humorystyczny sposób wydarzenia obozowe, podawano wiadomości polityczne, kulturalne, apelowano o przynoszenie darów dla najbardziej potrzebujących, składano życzenia solenizantom. „Radio Majdanek” rozpoczęło swoją działalność 13 lutego i „nadawało” do maja 1943 roku. Kobiety urządzały także koncerty nazywane „Podwieczorkami przy mikrofonie”. Na polu męskim A. Stanisławski, Kazimierz Nowak, Zdzisław Cynkin i Kazimierz Kołodziejcki z transportu pawiackiego stworzyli „Łożę szyderców”, której zadaniem było ironiczne komentowanie sytuacji, w jakiej się znaleźli. Cynkin, Stanisławski i Kołodziejcki byli także twórcami tercetu, który przewrotnie nazwali *Krematoriumboys*. Do kwietnia 1944 roku dawali okolicznościowe koncerty na polu męskim<sup>112</sup>. Z grona małolątek z Pawiaka utworzono chór pod kierownictwem

<sup>109</sup> O działaczach tego ruchu w obozie zob.: APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-215, Z. Ładkowski; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-210, E. Piwińska.

<sup>110</sup> APMM, OPUS, sygn. XII-13, Ucieczki z Majdanka zorganizowane przez „Związek Orzeł”. 1944.

<sup>111</sup> Więcej na ten temat zob. APMM, Pamiętniki, sygn. VII-59, A. Janiszek, *Majdanek – życie kulturalne więźniów*.

<sup>112</sup> A. Stanisławski, op. cit., s. 155.

Heleny Koncy. Pisano wiersze, komponowano piosenki<sup>113</sup>. Rozwijała się działalność plastyczna<sup>114</sup>. Na polu męskim M. A. Boniecki stworzył, na polecenie władz obozu, rzeźby „Jaszczura”, „Żółwia” i „Kolumnę Trzech Orłów”<sup>115</sup>.

Jak wspomniano wcześniej, Polacy byli objęci opieką PCK i RGO. Od lutego 1943 roku, za pośrednictwem tych instytucji mogli otrzymywać paczki od rodzin. Nieocenioną pomoc więźniom niesli też pracownicy cywilni, osoby z wolności zatrudniane na terenie obozu. To oni kontaktowali osadzonych z rodzinami, z narażeniem życia przynosili grypsy oraz żywność i leki. Za przyłapanie na tym procederze byli bici i włączani w poczet więźniów. Tak na przykład było w marcu 1943 roku, kiedy jedną z więźniarek z Pawiaka, Lilkę S., złapano z grypsami, które jej przyniósł inżynier Seweryn Wójcicki. Za „wrogą działalność przeciwko państwu niemieckiemu”, inżynierowi wymierzano przez trzy dni po 50 batów, a następnie umieszczono jako więźnia na I polu<sup>116</sup>. Na Majdanku osadzono także Zofię Fibich, która przyjechała z Warszawy do Lublina, by skontaktować się z córką Janiną Michalak, przywiezioną do obozu z Pawiaka wraz z mężem i synem<sup>117</sup>.

Spośród więźniów przywiezionych z Pawiaka szanse na zwolnienie miały tylko te osoby, które padły ofiarą łapanek<sup>118</sup>. Na ich rzecz interweniowały firmy i instytucje, w których były zatrudnione, niekiedy wydostawali się z obozu, dzięki łapówkom wręczanym przez rodziny<sup>119</sup>. W początkowym okresie ich uwięzienia w obozie nie były zatrudnione, nie podlegały ewidencji obozowej ani nie otrzymały obozowej odzieży. Przebranie w pasiaki było oznaką, że zostaną dłużej w obozie. Ankiewicz tak to wspomina:

Z bloku 6-go wzięli wszystkie kobiety do kąpieli i przebrali w pasiaki. Kobiety te są także z łapanek, tylko nie z Warszawy. Jeżeli wzięli je, to wezmą łada dzień i nas. (...). Sama Niemka powiedziała, że ubrać w pasiak jest bardzo łatwo, ale rozebrać z niego trudniej. Do tej pory w pasiakach chodziły tylko polityczne i w ogóle więźniarki<sup>120</sup>.

---

<sup>113</sup> Zob. Z. Murawska-Gryń, *Pieśni z za drutów: wiersze, pieśni i piosenki powstałe w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 1985.

<sup>114</sup> H. Kurcyusz wykonywała portrety dzieci i malowała krajobrazy. Portrety kolegów malował także J. Iwański. Więcej na ten temat zob. Z. Murawska, *Przejawy życia kulturalnego i oświatowego*, [w:] *Majdanek 1941–1944*, op. cit., s. 307–322.

<sup>115</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-399, A. Boniecki.

<sup>116</sup> J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 380. Inż. S. Wójcicki prowadził prace hydrauliczne na terenie Majdanka. Pośredniczył w kontaktach więźniów z rodzinami. Złapany na przynoszeniu grypsów został osadzony w obozie. Wkrótce zachorował na tyfus i zmarł. W. Ślusarczyk-Burakiewicz, *Ludzie ludziom*, [w:] *My z Majdanka...*, op. cit., s. 180–181; APMM, PCK, sygn. XI-42, Kartoteka paczek.

<sup>117</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-214, J. Michalak; APMM, PCK, sygn. XI-19, vol. 2, Korespondencja, k. 147, 927.

<sup>118</sup> Więcej na temat zwolnień zob.: J. Kielboń, *Zwolnienia więźniów Majdanka*, „Zeszyty Majdanka”, t. 21 (2001), s. 71–95.

<sup>119</sup> AAN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury. Warunki życia w obozie. Relacja mężczyzny z Majdanka, k. 1.

<sup>120</sup> J. Kielboń, *Dziennik obozowy...*, op. cit., s. 327.

Przebranie w pasiaki i zaewidencjonowanie było równoznaczne z oficjalnym włączeniem w poczet więźniów. Od tej pory obowiązywał także nakaz pracy. Pod koniec lutego także przywiezieni z łapanek z Warszawy otrzymali obozową odzież<sup>121</sup>. Osoby osadzone w obozie w wyniku łapanek zwalniano od 28 stycznia 1943 roku: „Przy pierwszej segregacji zwolniono tylko 160 osób, następnie jednak wypuszczano znacznie więcej na podstawie posiadanych dokumentów, wskutek interwencji firm względnie instytucji, no i za łapówki”<sup>122</sup>. Do 19 lutego tylko na polu kobiet odbyło się siedem takich akcji. J. Ankiewicz odnotowała tego dnia: „Po spisaniu okazało się, że jest nas wszystkich warszawianek 425. Z podań zwolnili jeszcze 30, więc pozostało 395”<sup>123</sup>. Najwięcej zwolnień miało miejsce w maju, wówczas opuszczało obóz po kilkudziesiąt osób dziennie. Według J. Ankiewicz do 17 maja, to jest do czasu jej zwolnienia, na polu kobiet miały miejsce jeszcze cztery akcje, po których obóz opuściło 138 więźniarek, w tym sama Ankiewicz. W tym dniu zwolnienia objęły więźniarki do litery K – łącznie 87 osób<sup>124</sup>. Byłym więźniom nakazywano dochować tajemnicy o tym, co widzieli w obozie, a następnie skierować się do PCK w Lublinie po pomoc w dotarciu do domu<sup>125</sup>.

Znanych jest kilka przykładów udanych ucieczek więźniów z Pawiaka z samego Majdanka. Dla przykładu, w nocy z 16 na 17 marca 1944 roku uciekł, z dwoma kolegami, M. Osiński: podczas śnieżycy okryci białymi prześcieradłami wyczołgali się z terenu obozu, wcześniej przecinając druty<sup>126</sup>. 15 maja 1944 roku miała miejsce kolejna ucieczka: Mikołaj Stebliński, zatrudniony w warsztatach samochodowych, ubrany w ukradziony mundur SS, pod pozorem wykonania jazdy próbnej opuścił z dwoma kolegami teren obozu<sup>127</sup>. Stefanowi Uzdowskiemu udało się zbiec z komanda zewnętrznego wyprowadzanego do pralni na terenie Lublina<sup>128</sup>. Warto przytoczyć historię brawurowej ucieczki jednej z więźniarek – Ireny Iłakowicz, podporucznik NSZ, agentki wywiadu Organizacji Wojskowej Związku Jaszczurczego i NSZ. Jak wynika z relacji rodziny, dzięki łapówkom została włączona do transportu na Majdanek w grupie osób z łapanek w styczniu 1943 roku. W marcu tego roku opuściła obóz dzięki oddziałowi żołnierzy NSZ z Pomorza. Żołnierze ci przebrani w mundury gestapo, przyjechali pod bramę obozu i przedstawili dokument nakazujący przekazanie więźniarki na ponowne śledztwo w Warszawie<sup>129</sup>. I. Iłakowicz nie przeżyła okupacji: została zamordowana w Warszawie w nieznanych okolicznościach w październiku 1943 roku<sup>130</sup>.

<sup>121</sup> Ibidem.

<sup>122</sup> AAN, sygn. 202/III, t. 8, Akta Delegatury, 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, k. 3.

<sup>123</sup> J. Kielboń, *Dziennik obozowy...*, op. cit., s. 325.

<sup>124</sup> Ibidem, s. 348.

<sup>125</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski, k. 46, 49.

<sup>126</sup> APMM, OPUS, sygn. XII-13, Ucieczki z Majdanka zorganizowane przez „Związek Orzeł”. 1944, k. 3.

<sup>127</sup> Ibidem; A. Stanisławski, op. cit., s. 125.

<sup>128</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-499, S. Uzdowski, k. 2.

<sup>129</sup> *Sylwetki kobiet-żołnierzy. Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 7, red. K. Kabzińska, Toruń 2003, s. 138–143.

<sup>130</sup> Jan Żaryn podał, że przeglądając w IPN materiały dotyczące inwigilacji rodziny Iłakowiczów, znalazł

Więźniów politycznych wysyłano do obozów na terenie Rzeszy. Dotyczyło to także przywiezionych transportami z Warszawy. Dla przykładu: do stycznia 1944 roku z grupy deportowanych rok wcześniej około 130 kobiet wysłano do Ravensbrück, a 4 do KL Auschwitz<sup>131</sup>. W ostatnim dniu funkcjonowania Majdanka 22 lipca 1944 roku wśród opuszczających obóz byli także ci, których na początku 1943 roku wysłano z Warszawy. Podczas transportów z Majdanka dochodziło do uciezek. W dniu 30 marca 1943 roku z pociągu wiozącego mężczyzn do KL Buchenwald wyskoczyli Tadeusz Duch i Zygmunt Ślázewicz<sup>132</sup>. Według A. Janiszka 38 osobom ogółem, w tym 24 z Warszawy, udało się zbiec podczas ostatniego marszu ewakuacyjnego do KL Auschwitz w okolicach Kraśnika<sup>133</sup>.

Po wyjściu z obozu więźniowie byli wyniszczeni psychicznie i fizycznie. Zjedzenie normalnego posiłku w dużej ilości przez głodnych i wycieńczonych po opuszczeniu Majdanka skutkowało chorobą, a nawet śmiercią<sup>134</sup>. K. Tarasiewicz wspomina: „Kiedy po wojnie wróciłam z obozu i miałam lat 19, wyglądałam na pięćdziesiąt”<sup>135</sup>.

Byli więźniowie często wspominają traumę i fobie związane z uwięzieniem, jakie towarzyszyły ich dalszemu życiu. Z jednej strony była to niemożność mówienia o tym czasie, koszmary nocne oraz lęk, jaki wywoływał dzwonek lub stukanie do drzwi czy słuchanie języka niemieckiego, z drugiej poobozowe choroby somatyczne<sup>136</sup>. Marianna Oleksiak-Krawczyk, która i na Pawiaku, i Majdanku przebywała w ciąży wspomina, że po porodzie, który nastąpił krótko po zwolnieniu z obozu jej dziecko zmarło po trzech tygodniach, ponieważ było zbyt słabe<sup>137</sup>. Dla przykładu W. Grzegorzewska po zakończeniu wojny o swoich obozowych losach mogła rozmawiać wyłącznie z innym b. więźniem, także osadzonym na Majdanku po transporcie z Pawiaka – Adamem Nowosławskim:

Tylko z nim i tylko przez pewien czas mówiliśmy stale oboje o obozie. On o Buchenwaldzie, ja o Majdanku. W pewnym momencie po prostu coś się wypaliło, a potem stało się tak, że nie mogłam wracać. Sny straszne. (...) Tylko jestem po prostu w obozie, a budzę się stojąc na środku pokoju z krzykiem. I tak jak on mówił „snuje się za mną dym krematoryjny”<sup>138</sup>.

---

notatkę, z której wynika, że I. Iłłakowicz została zastrzelona z wyroku Gwardii Ludowej za rzekomą współpracę z Niemcami. Zob.: *Irena i Jerzy Iłłakowiczowie, bohaterowie pokolenia Polski Odrodzonej*, J. Żaryn z 2012 r.: <http://blogpress.pl/node/14542> [dostęp: 11.06.2015].

<sup>131</sup> J. Kielboń, *Notatki Marii Rozner...*, op. cit., s. 395.

<sup>132</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-412, T. Duch, k. 4–5.

<sup>133</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-57, A. Janiszek; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-56, A. Janiszek, k. 117.

<sup>134</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-427, L. Szeląg, k. 4; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-837, K. Wasilewska, Wspomnienie o wojennych losach Wieńczysława Glińskiego, k. 3.

<sup>135</sup> K. Tarasiewicz, op. cit., s. 40.

<sup>136</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-211, M. Woliniewska, k. 16.

<sup>137</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-465, M. Oleksiak-Krawczyk, k. 3–5.

<sup>138</sup> APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-115, W. Grzegorzewska-Nowosławska.

Poznali się dopiero po wojnie, w 1946 roku podczas nauki w Warszawie. Kilka lat później pobrali się.

Dla więźniów Majdanka, przewiezionych do obozu bezpośrednio z łapanek, bolesny fakt stanowił brak jakiegokolwiek dokumentacji potwierdzającej ich uwięzienie. Ponieważ najczęściej byli w obozie przez krótki okres, bez wcześniejszego śledztwa, nie włączano ich do ewidencji obozowej ani nie wystawiano im zaświadczeń o zwolnieniu. Z powodu braku tej dokumentacji nie mogli się w późniejszym czasie starać o status kombatananta ani liczyć na odszkodowania wojenne<sup>139</sup>.

Jak napisał A. Janiszek, który po wojnie działał w Klubie b. więźniów Politycznych oraz w warszawskim oddziale Towarzystwa Opieki nad Majdankiem: „w 1946 r. z mężczyzn deportowanych z Pawiak na Majdanek tylko około 100 odnalazło. Kobiet ocalało więcej”<sup>140</sup>. Informacje te potwierdził w wyniku prowadzonych w latach 60. badań. Udało mu się ustalić dane na temat 1095 byłych więźniów z warszawskiego więzienia: 768 mężczyzn i 327 kobiet<sup>141</sup>.

Dla deportowanych z Pawiaka w miesiącach styczeń–marzec 1943 roku, Majdanek był najczęściej pierwszym obozem, z którym się spotkali. Prymitywne warunki bytowe, choroby, epidemie, głodowe racje żywnościowe, a także ciężka praca skutkowały dużą śmiertelnością wśród tej grupy osadzonych. W obozie dochodziło do morderstw. Starania wybitnych jednostek, zaangażowanych w działalność konspiracyjną, społeczną i kulturalną, były skierowane na niesienie wszelkiej, możliwej pomocy współosadzonym. Nieocenione wsparcie otrzymywali również z zewnątrz. Byli tą uprzywilejowaną grupą, która mogła otrzymywać paczki od rodzin, organizacji charytatywnych i zachowywać kontakt ze światem z wolności. Osoby aresztowane podczas łapanek, którym nie udowodniono „związku z bandami”, przebywały w KL Lublin stosunkowo krótko, po czym były zwalniane. Pozostałych włączano w poczet polskich więźniów politycznych. Dla nich uwięzienie na Majdanku było etapem, po którym wysyłano ich do obozów w głąb Rzeszy. Dalsza deportacja najczęściej łączyła się z obawami przed nieznanym, utratą wysokiego statusu więźniarskiego, jaki wypracowali sobie na Majdanku i oczywiście kontaktu z najbliższymi.

**Marta Grudzińska**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

**Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku** (dalej: APMM):

APMM, KL Lublin, sygn. I c 2, vol. 2, Stany liczbowe więźniów obozu męskiego.

APMM, Archiwum organizacji więźniów, sygn. IV-42, J. Modrzewska.

<sup>139</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-451, Cz. Kapuśniak, k. 2; APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-454, E. Koźlik-Osik, k. 8.

<sup>140</sup> A. Janiszek, *Pawiak–Majdanek...*, op. cit., s. 3.

<sup>141</sup> APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-56, A. Janiszek.

- APMM, Fotokopie, sygn. XIX-51, Akta Delegatury. Aneks nr 51 za czas 1-15.04.1943 r., teczka nr 5.
- APMM, Nagrania audio, sygn. VIII-61, W. Ossowska.
- APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-41, Z. Ćwikliński.
- APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-115, W. Grzegorzewska-Nowosławska.
- APMM, Nagrania wideo, sygn. XXII-502, W. Rodowicz.
- APMM, OPUS, sygn. XII-10, Raporty o sytuacji w obozie na Majdanku. 1943.
- APMM, OPUS, sygn. XII-13, Ucieczki z Majdanka zorganizowane przez „Związek Orzeł”. 1944.
- APMM, OPUS, sygn. XII-15, Listy imienne więźniów Majdanka. 1943–1944.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-133, Ankieta W. Buchnera, B-51.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-302, T. Baczyński.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-130, J. Białczyk.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-699, S. Błońska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-399, A. Boniecki.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-526, J. Bułaciński.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-434, M. Cios.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-412, T. Duch.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-727, R. Fingier.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-56, A. Janiszek.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-57, A. Janiszek.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-443, B. Jasierczyk-Burski.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-514, J. Jerzyński.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/233, R. Kaczyński.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-451, Cz. Kapuśniak.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-454, E. Koźlik-Osik.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-108, H. Kurcysz.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-215, Z. Ładkowski.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/247, W. Łypaczewska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-494, J. Marek.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-295, Z. Mazurowa.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-214, J. Michalak.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-465, M. Oleksiak-Krawczyk.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-210, E. Piwińska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/93, M. Pfeiffer-Dąbrowska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/165, H. Rożałowska.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/75, L. Siebuła.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/241, R. Skonieczna.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-356, W. Stolarski.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-360, T. Stybliński.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-427, L. Szelaż.
- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/7, J. Ś.-O.

- APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/219, A. Tokarzewska.  
 APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-499, C. Uzdowski.  
 APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-837, K. Wasilewska.  
 APMM, Pamiętniki, sygn. VII-135/115, R. Wawrzonkiewicz z d. Buczyńska.  
 APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-24, S. Wiśniewski.  
 APMM, Pamiętniki, sygn. VII/M-211, M. Woliniewska.  
 APMM, PCK, sygn. XI-19, vol. 2, Korespondencja dot. poszukiwań osób aresztowanych i osadzonych na Majdanku, na Zamku Lubelskim, i w innych obozach i więzieniach pochodzących z dystryktu warszawskiego.  
 APMM, PCK, sygn. XI-42, Kartoteka paczek.  
 APMM, Akta procesowe, sygn. XX-26, Akta w sprawie karnej E. Ehrich.

### **Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN):**

- AAN, sygn. 202/III, t. 8, Akta Delegatury Rządu RP na Kraj (dalej: Akta Delegatury), 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, Załącznik do Aneksu nr 46.  
 AAN, sygn. 202/I/42, Akta Delegatury, 31 styczeń 1943, Łapanki w Generalnej Guberni, transporty do Majdanka, Załącznik do Aneksu nr 46.  
 AAN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury, 1943, Położenie i organizacja obozu, zaludnienie i warunki mieszkalne, życie obozowe, Żydzi i Polacy w obozie, transporty więźniów.  
 AAN, sygn. 202/II, t. 61, Akta Delegatury. Warunki życia w obozie. Relacja mężczyzny z Majdanka.  
 AAN, sygn. 202/II-61, Akta Delegatury, Warunki życia kobiet w obozie. Relacja kobiety zwolnionej z Majdanka.  
 AAN, sygn. 202/III, t. 7, Akta Delegatury, marzec–maj 1943, Transporty więźniów, położenie i organizacja obozu, Niemcy, Polacy, Żydzi i Rosjanie w obozie, warunki życia, śmiertelność, władze obozowe, dzieci w obozie.  
 AAN, sygn. 202/I/42, Akta Delegatury, Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju za czas 3–9.1943, Nr 13/43.  
 AAN, sygn. 202/III, t.7, Akta Delegatury, 3 luty 1943, Warunki życia więźniów obozie. Informacja Bieżąca nr 5/78. Aneks nr 1.  
 AAN, sygn. 202/I, t. 42, Akta Delegatury, Sprawozdanie z najważniejszych wydarzeń w kraju.

**Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego**, Relacje i zeznania ocalałych z Zagłady, sygn. 301/5217, E. Pfeiffer.

### **Źródła drukowane**

- Birenbaum H., *Wołanie o pamięć*, Oświęcim 1999.  
 Brzosko-Mędryk D., *Niebo bez ptaków*, Warszawa 1969.  
 Garczyński T., *Więzień nr 3873*, Lublin 1961.



- Janiszek A., *Pawiak–Majdanek 17.01.1943–22.07.1944*, Warszawa 1964.
- Kiedrowski W., *Na drogach życia*, Pelplin 2004.
- Kurcysz H., *Komando dziecięce*, [w:] *Jesteśmy świadkami, Pamiętniki więźniów Majdanka*, oprac. C. Rajca, E. Rosiak, A. Wiśniewska, Lublin 1969.
- Kwiatkowski J., *485 dni na Majdanku*, Lublin 1966.
- Michalak J., *Nr 3273 miał szesnaście lat*, Warszawa 1969.
- Newerly I., *Nas w nocy wieszali*, [w:] *Męczeństwo i zagłada Żydów w zapisach literatury polskiej*, wyb. i oprac. I. Maciejewska, Warszawa 1988.
- Ossowska W., *Przeżyłam... Lwów–Warszawa 1939–1946*, Warszawa 1995.
- Perzanowska S., *Gdy myśli do Majdanka wracają*, Lublin 1970.
- Pokorska K., *Wäscherei*, [w:] *My z Majdanka. Wspomnienia byłych więźniów*, red. i oprac. K. Tarasiewicz, Lublin 1988.
- W. Rodowicz, S. Rodowiczowa, Z. z Rodowiczów Iwanicka, *Tryptyk rodzinny*, Warszawa 1999.
- Siejwa F., *Więzień III pola*, Lublin 1964.
- Stanisławski A., *Pole śmierci*, Lublin 1969.
- Tarasiewicz K., *Sąd nad katami*, Warszawa 1987.
- Trepiński A., *Trzy tygodnie w Majdanku*, Otwock 1943.
- Ślusarczyk-Burakiewicz W., *Ludzie ludziom*, [w:] *My z Majdanka. Wspomnienia byłych więźniów*, red. i oprac. K. Tarasiewicz, Lublin 1988.
- Wdzięczny K., *Uratowany z „Gamelblocku”*, [w:] *Przeżyli Majdanek. Wspomnienia byłych więźniów obozu koncentracyjnego na Majdanku*, Lublin 1980.

### **Opracowania**

- Bartoszewski W., *Warszawski pierścień śmierci. 1939–1944*, Warszawa 1970.
- Domańska R., *A droga ich wiodła przez Pawiak*, Warszawa 1981.
- Domańska R., *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988.
- Domańska R., *Pawiak. Więzienie gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Gniadek W., *Mieczysław Michałowicz – życie działalność*, „Medycyna Rodzinna”, nr 3(2014).
- Grudzińska M., *Obraz relacji między więźniami różnych narodowości w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 26(2014).
- Kielboń J., *Dziennik obozowy Jadwigi Ankiewicz*, „Zeszyty Majdanka”, t. 21(2001).
- Kielboń J., *Notatki Marii Rozner z pobytu na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 21(2003).
- Kielboń J., *Zwolnienia więźniów Majdanka*, „Zeszyty Majdanka”, t. 21(2001).
- Kranz T., Kuwałek R., Siwek-Ciupak B., *Odszyfrowane radiotelegramy ze stanami dziennymi obozu koncentracyjnego na Majdanku (styczeń 1942–styczeń 1943 r.)*, „Zeszyty Majdanka”, t. 24(2008).
- Książdz infułat generał Witold Kiedrowski 1912–2012*, red. B. Stettner-Stefańska, Pelplin 2013.
- Księga Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Ratujący życie podczas Holocaustu. Polska*, t. 1., red. I. Gutman, Kraków 2009.

- Kuwalek R., *„Erntefest” w świetle polskich materiałów śledczych (1944–1968)*, [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009.
- Lenarczyk W., *Niemieccy więźniowie Majdanka*, „Zeszyty Majdanka”, t. 25(2011).
- Lenarczyk W., *„Straszny strach”. Relacje polskich więźniów KL Lublin na akcje „Erntefest” w świetle grypsów*, [w:] *Erntefest 3–4 listopada 1943 – zapomniany epizod Zagłady*, red. W. Lenarczyk, D. Libionka, Lublin 2009.
- Leszczyńska Z., *Transporty i stany liczbowe obozu*, [w:] *MajdaneK 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991.
- Leszczyńska Z., *Transporty więźniów do obozu na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 4 (1969).
- Murawska Z., *Kobiety w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 4(1969).
- Murawska Z., *Przejawy życia kulturalnego i oświatowego*, [w:] *MajdaneK 1941–1944*, red. T. Mencil, Lublin 1991.
- Murawska-Gryń Z., *Pieśni zza drutów: wiersze, pieśni i piosenki powstałe w obozie koncentracyjnym na Majdanku*, Lublin 1985.
- Person C.K., *Pawiak a społeczność żydowska okupowanej Warszawy 1939–1944*, „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 4(2010).
- Plewik G., *Więźniowie funkcyjni na Majdanku*, „Zeszyty Majdanka”, t. 21(2001).
- Sylwetki kobiet-żołnierzy. Służba Polek na frontach II wojny światowej*, cz. 7, red. K. Kabzińska, Toruń 2003.

### **Dokumenty elektroniczne**

- Ciesielska M., *Wieliczanski Henryk*: <http://www.sprawiedliwi.org.pl/pl/family/725,wieliczanski-henryk/> [dostęp: 11.07.2015].
- Filmpolski.pl: <http://filmpolski.pl/fp/index.php?osoba=11582> [dostęp: 1.06.2015].
- Jabłoński R., *Straszne twarze z Kercelaka*, [w:] *Życie Warszawy*: <http://www.zw.com.pl/artukul/615891.html> [dostęp: 1.06.2015].
- Kochanowski J., *O Niemce, która ratowała Żydów*, [http://wyborcza.pl/1,76842,10924656,O\\_Niemce\\_ktora\\_ratowala\\_Zydow.html](http://wyborcza.pl/1,76842,10924656,O_Niemce_ktora_ratowala_Zydow.html) [dostęp: 20.05.2015].
- Żaryn J., *Irena i Jerzy Hłakowiczowie, bohaterowie pokolenia Polski Odrodzonej*, <http://blogpress.pl/node/14542> [dostęp: 11.06.2015].



Brama KL Gross-Rosen, lata 40. XX w., fot. z zbiorów Archiwum Muzeum Więzienia Pawiak

**Barbara Sawicka**  
Muzeum Gross-Rosen

## **Z warszawskiego Pawiaka do KL Gross-Rosen. Transport pierwszy 19 stycznia 1944 roku**

### **Słowa kluczowe**

więzienie Pawiak, KL Gross-Rosen, obozy koncentracyjne, obozy filialne, AL Fünfteichen, AL Dyhernfurth II, kamieniołom, rewir

### **Streszczenie**

Pierwszy transport do KL Gross-Rosen został odesłany z Pawiaka 17 stycznia 1944 r. Liczył 70–75 mężczyzn. Najprawdopodobniej wszyscy byli narodowości polskiej. Więźniowie zostali przeprowadzeni na bocznicę kolejową w getcie i załadowani do jednego wagonu-więźniarki. Na którymś z warszawskich dworców więźniarkę doczepiono do pociągu osobowego jadącego do Wrocławia. W obozie Gross-Rosen transport został przyjęty 19 stycznia 1944 r. Więźniom wydano numery obozowe z przedziału 16 251–16 318. Pochodzili głównie z Warszawy i jej najbliższej okolicy, kilku z nieco odleglejszych miejscowości (Warka, Węgrów, Łowicz, okolice Siedlec). Część więźniów po krótkim pobycie w Gross-Rosen odesłano do innych obozów koncentracyjnych, głównie 6 lutego 1944 r. do KL Dachau. Prawdopodobnie znaczna liczba została przewieziona do obozów filialnych – AL Fünfteichen i AL Dyhernfurth II. Więźniów pozostawionych w obozie głównym skierowano do pracy m.in. w kamieniołomach, w komandzie transportowym, na rewirze. W styczniu/lutym 1945 r. znaleźli się w kolumnach ewakuacyjnych, najpierw z filii do obozu głównego, a następnie do dalszych obozów koncentracyjnych; są na listach nowo przybyłych w lutym i marcu 1945 r. w: KL Mittelbau, KL Buchenwald, KL Flossenbürg i KL Mauthausen.

Ustalono 53 nazwiska więźniów tego transportu. Potwierdziliśmy śmierć w obozach trzech z nich, o dalszych pięciu wiemy, że po wojnie się nie odnaleźli, 14 osób przeżyło i wróciło do Polski. Z rachunku tego wynika, że o losach 31 osób, których nazwiska ustaliliśmy, nie wiemy nic. Około 20 więźniów nadal będziemy szukać.

Artykuł zawiera odtworzoną, niekompletną listę więźniów deportowanych 17/19 stycznia 1944 r. z więzienia Pawiak do KL Gross-Rosen.

## **From Pawiak in Warsaw to the Gross-Rosen Concentration Camp: The First Transport on January 19, 1944**

### **Keywords**

Pawiak prison, KL Gross-Rosen, concentration camps, affiliated camps, AL Fünfteichen, AL Dyhernfurth II, quarry, district

### **Abstract**

The first transport to the Gross-Rosen concentration camp was sent from Pawiak on January 17,

1944. It contained between 70 and 75 men. Most likely all of them were of Polish nationality. The prisoners had been brought to a railway siding in the ghetto and loaded into a single prison wagon. On one of the Warsaw's railway station, prison wagon was attached to the passenger train to Wrocław. The transport arrived in Gross-Rosen camp on January 19, 1944. Prisoners were attributed with camp numbers in the range of 16 251–16 318. They came mainly from Warsaw and its vicinity, some from the slightly more distant villages (Warka, Hungarians, Lowicz, area around Siedlce.) Some of the prisoners, after a short stay in the Gross-Rosen, were sent to other concentration camps, mostly to the Dachau concentration camp in February 1944. Probably a considerable number was taken to the affiliated camps: AL Fünfteichen and AL Dyhernfurth II. Prisoners who remained in the main camp had been sent to work in quarries, a commando transport, or in a district. In January or February 1945, they became a part of the evacuation column, first from the affiliated branch to the main camp, and then to further concentration camps; they are on the lists of newcomers in February and March 1945 in Mittelbau, Buchenwald, Flossenbürg, and Mauthausen concentration camp. There are 53 established names of prisoners of that transport. We have confirmed the death of three of them in camps, we know that the next five were not found after the war, 14 people survived and returned to Poland. This account shows that we do not know anything about the fate of the remaining 31 people whose names we established. We will continue to look for about 20 other prisoners. The article contains a restored, incomplete list of prisoners deported on January 17 or 19, 1944, from the Pawiak prison to the Gross-Rosen concentration camp.

Obóz koncentracyjny Gross-Rosen został założony – jako filia KL Sachsenhausen – latem 1940 roku. Pierwszych 100 więźniów skierował tu 2 sierpnia tego roku macierzysty KL Sachsenhausen. Obozem filialnym Gross-Rosen pozostawał do 1 maja 1941 roku, tego dnia uzyskał status obozu samodzielnego, przestał być Arbeitslager, a stał się Konzentrationslager Gross-Rosen. Jednak aż do końca 1941 roku obowiązywał – pochodzący z okresu podporządkowania centrali

w Sachsenhausen – zakaz kierowania do Gross-Rosen więźniów bezpośrednio przez placówki policji. Wszystkie transporty przyjęte w tym czasie, tj. od 2 sierpnia 1940 do 31 grudnia 1941 roku pochodziły z innych obozów koncentracyjnych. W pierwszych dwóch latach po zniesieniu owego zakazu nadal oczywiście przychodziły transporty z Sachsenhausen, Buchenwaldu, Auschwitz, Dachau, Flossenbürga czy Mauthausen, jednak zdecydowana większość została skierowana do Gross-Rosen przez wrocławską placówkę gestapo. Prof. Alfred Konieczny ustalił co najmniej 50 takich transportów. Kolejne 20 przysłała placówka policji w Libercu<sup>1</sup>. Z więzień w okupowanej Polsce przyjęto w tym samym okresie jedynie osiem transportów: trzy w 1942 roku z Generalnego Gubernatorstwa (z więzień w dystrykcie radomskim i krakowskim) i pięć w 1943 roku z „Kraju Warty”. Dopiero rok 1944 przyniósł zdecydowane zwiększenie transportów „polskich”<sup>2</sup>. Z obszarów administracyjnych, w których znalazły się ziemie polskie przyjęto w tym roku co najmniej 268 transportów: 99 z więzień w „Kraju Warty”, 76 – w prowincji górnośląskiej, 70 – w Generalnym Gubernatorstwie i 23 – w Prusach Wschodnich. W styczniu 1945 roku KL Gross-Rosen przyjął jeszcze nie mniej niż 12 transportów skierowanych doń z więzień okupowanej Polski: siedem z „Kraju Warty”, trzy z prowincji górnośląskiej i dwa z dystryktu krakowskiego<sup>3</sup>. Z wyliczonych tu 288 „polskich” transportów przyjętych w latach 1942–1945, co najmniej 10 wysłano do KL Gross-Rosen z obszaru tej części Mazowsza, która weszła w skład hitlerowskiej jednostki administracyjnej nazwanej Distrikt Warschau – wszystkie transporty przysłyły w 1944 roku. Pierwszych sześć (styczeń–lipiec) wysłano z więzienia Pawiak, dwa kolejne – we wrześniu – z obozu przejściowego w Pruszkowie<sup>4</sup>. Ostatnie dwa – w grudniu 1944 roku – z więzienia w Skierniewicach. Szacunkowa liczba więźniów objętych wszystkimi dziesięcioma transportami oscyluje około 5 000.

W dotychczasowych badaniach najczęściej podejmowany był temat transportów pawiackich. Ze zrozumiałych względów próby te podejmowali badacze ze środowiska warszawskiego lub zajmujący się historią KL Gross-Rosen.

Regina Domańska we wstępie do swej pracy *Pawiak. Więzienie gestapo*<sup>5</sup> napisała, że brak zupełnie dokumentów pozwalających ustalić listy wywiezionych do KL Gross-Rosen. Faktycznie, mimo bardzo intensywnych poszukiwań

<sup>1</sup> A. Konieczny, *Stan badań nad numeracją więźniów w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen*, [w:] „Studia Śląskie”, t. 36, Opole 1979, s. 155–189.

<sup>2</sup> Przyczyny tego faktu należy szukać być może w wydanym 23 grudnia 1943 r. zarządzeniu władz SS, aby począwszy od 1944 r. więźniów Polaków kierować przede wszystkim do KL Gross-Rosen, być może miało to związek z gwałtowną rozbudową systemu obozów filialnych podporządkowanych centrali w Gross-Rosen (co z kolei było spowodowane masowym przenoszeniem na „bezpieczny” Dolny Śląsk przemysłu wojennego III Rzeszy zagrożonego działaniami alianckimi); wydanie wspomnianego zarządzenia miało być może związek nie tylko z zagrożeniem od wschodu obozu na Majdanku i sytuacją w KL Auschwitz, ale także z gwałtownym wzrostem zapotrzebowania na siłę roboczą właśnie na Dolnym Śląsku.

<sup>3</sup> B. Sawicka, *Transporty do KL Gross-Rosen z więzień hitlerowskich w okupowanej Polsce*, [w:] *Narody Europy w KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 1995, s. 9–32.

<sup>4</sup> Szerzej o tych transportach B. Sawicka, *Z powstającej Warszawy do KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 1994.

<sup>5</sup> R. Domańska, *Pawiak. Więzienie gestapo*, Warszawa 1978.

archiwaliów, prowadzonych od ponad trzydziestu lat przez Muzeum Gross-Rosen, dotychczas nie odnaleziono oryginalnej dokumentacji dotyczącej tych transportów<sup>6</sup>. Nie zachowały się ani listy transportowe zestawione na Pawiaku, ani imienne wykazy nowo przyjętych w obozie. Nie zachowały się również księgi rejestrowe KL Gross-Rosen. Dlatego pełna i precyzyjna odpowiedź na pytania dotyczące nazwisk i liczby osób zesłanych w 1944 roku z Pawiaka do Gross-Rosen nie jest prosta. Mimo tych trudności próby ustalenia choćby przybliżonych i szacunkowych danych były podejmowane. Było to możliwe głównie dzięki żmudnemu gromadzeniu i opracowywaniu źródeł wtórnych: relacji, wspomnień, zeznań uczestników i świadków wydarzeń. Do weryfikacji danych dotyczących dat oraz liczebności poszczególnych transportów posłużyły także zachowane meldunki K.W. Delegatury Rządu.

Jako pierwszy problematykę transportów więźniów wysyłanych z Pawiaka do Gross-Rosen podjął Roman Olszyna<sup>7</sup>. Już w 1964 roku ustalił sześć transportów, a liczbę objętych nimi więźniów oszacował na ok. 2 000. W następnych latach kolejni badacze<sup>8</sup> potwierdzili ustaloną przez Olszynę liczbę transportów; szacowana liczba więźniów wahała się od ok. 2 000 (Olszyna) do ok. 2 900 (Domańska) mężczyzn.

Chronologia transportów pawiackich skierowanych do KL Gross-Rosen przedstawia się następująco:

Transport nr 1. Z Pawiaka odszedł 17 stycznia<sup>9</sup>; w obozie został przyjęty dwa dni później, 19 stycznia; najprawdopodobniej transport liczył 75 więźniów; rozpoznane numery obozowe przydzielone więźniom mieszczą się w przedziale 16 251–16 318.

Transport nr 2. Z Pawiaka odszedł 28 marca, w obozie został przyjęty w dniu następnym, 29 marca. Szacowana liczba więźniów nim objęta waha się od 550<sup>10</sup> do ok. 600<sup>11</sup>. Więźniowie otrzymali numery obozowe w przedziale 23 714–24 000 oraz 26 001–26 316. Zakresy te obejmują 603 numery. Wiadomo jednak, że nie wszystkie zostały przydzielone więźniom przywiezionym z Pawiaka<sup>12</sup>. R. Domańska przyjęła, iż w chwili opuszczania Pawiaka transport liczył 580 więźniów<sup>13</sup>; do Gross-Rosen miało dotrzeć 564<sup>14</sup>.

<sup>6</sup> Luka w znanej historykom dokumentacji nie jest specyfiką transportów warszawskich; dotyczy w tym samym stopniu wszystkich transportów kierowanych do Gross-Rosen przez placówki policji, bez względu z jakiego obszaru były kierowane.

<sup>7</sup> R. Olszyna, *Z Pawiaka do Gross-Rosen*, [w]: „Za Wolność i Lud”, nr 1, 15.08.1964.

<sup>8</sup> L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1972; R. Domańska, op. cit.; A. Konieczny, *Stan badań nad numeracją więźniów...*, op. cit., s. 155–192; B. Sawicka, *Transporty do KL Gross-Rosen...*, op. cit., s. 9–32.

<sup>9</sup> Szerzej o tym transporcie w dalszej części artykułu.

<sup>10</sup> L. Wanat, op. cit., s. 193.

<sup>11</sup> A. Konieczny, *Stan badań nad numeracją więźniów...*, op. cit., s. 170.

<sup>12</sup> B. Sawicka, *Transporty do KL Gross-Rosen...*, op. cit., s.13.

<sup>13</sup> Taka liczba została ostatecznie podana w meldunku K.W. Delegatury Rządu na Kraj z 29.03.1944 i potwierdzona w biuletynie „Informacja Bieżąca” nr 14–15 z 12.04.44 (kopia w zbiorach Muzeum Gross-Rosen (dalej: AMGR), sygn. 9540/268/DP, k. 9 i 28).

<sup>14</sup> R. Domańska, op. cit., s. 439.

Transport nr 3. Z Pawiaka odszedł 26 kwietnia<sup>15</sup>. W Gross-Rosen został przyjęty dwa lub trzy dni później. Był to transport mały, w którym liczba więźniów wynosiła nie mniej niż 65<sup>16</sup> i najprawdopodobniej nie przekroczyła 80<sup>17</sup>. Rozpoznane numery przydzielone więźniom tego transportu mieszczą się w przedziale 31 831–31 895.

Transport nr 4. Z Pawiaka odszedł nad ranem 4 lipca<sup>18</sup>. Wedle relacji byłego więźnia, z więzienia na dworzec kolejowy Warszawa Zachodnia zostali przewiezieni samochodami. Na drogę dostali prowiant: pół bochenka chleba na osobę. Gdy pociąg ruszył, więźniowie zaczęli pisać kartki adresowane do rodzin z informacją, że jadą w kierunku zachodnim do nieznanego im obozu; wypatrywali stacji, gdzie przed szlabanami stało dużo ludzi i tam wyrzucali je przez szpary między deskami ścian a drzwiami wagonu<sup>19</sup>. W Gross-Rosen transport został przyjęty albo jeszcze tego samego dnia, albo – co bardziej prawdopodobne – w dniu następnym. Szacunkowa liczba więźniów nim objęta waha się od ok. 500<sup>20</sup> do 687<sup>21</sup>. Numery obozowe więźniów tego transportu mieszczą się w zakresie 2 641–3 338 serii powtórzonej<sup>22</sup>. Dotychczas rozpoznano 296<sup>23</sup> nazwisk więźniów tego transportu, których droga rozpoczynała się na Pawiaku<sup>24</sup>.

Transport nr 5. Z Pawiaka odszedł wczesnym popołudniem 13 lipca. Podobnie jak transport stycziowy, w chwili opuszczania więzienia miał liczyć 75 więźniów<sup>25</sup>. Nie jest jasne, jak długo pozostawał w drodze. Przydzielone więźniom w KL Gross-Rosen numery, mieszczące się w przedziale 6 014–6 088 serii powtórzonej, wskazywałyby na 14 lub 15 lipca, jednak wśród więźniów, uczestników tego transportu dominuje pogląd, iż do obozu dotarli dopiero 17 lipca. Datę tę zarówno L. Wanat,

<sup>15</sup> Ibidem, k. 14: K.W. Delegatura Rządu na Kraj w raporcie za kwiecień 1944 r. pod tą datą odnotowała wywiezienie z Pawiaka około 70 mężczyzn. „Odjechali skuci w dwóch samochodach”. Raportujący nie znali miejsca przeznaczenia transportu. Sugestię, iż transport odesłany z Pawiaka 26 oraz przyjęty w Gross-Rosen – wg R. Olszyny – 28 kwietnia jest tym samym transportem wyraziła już w 1978 r. R. Domańska, op. cit., s. 453.

<sup>16</sup> B. Sawicka, *Transporty do KL Gross-Rosen...*, op. cit., s. 13.

<sup>17</sup> Takie szacunki zgodnie podali R. Olszyna, „Gross-Rosen” [Warszawa 1964] i L. Wanat, op. cit., s. 193.

<sup>18</sup> AMGR, sygn. 9540/268/DP, op. cit., k. 23.

<sup>19</sup> A. Reński, *Tramwaj z al. Szucha*, Warszawa 1980, s. 424–429.

<sup>20</sup> R. Olszyna, *Z Pawiaka...*, op. cit., s. 12; L. Wanat, op. cit.

<sup>21</sup> R. Domańska, op. cit., s. 479.

<sup>22</sup> Począwszy od 10 czerwca do około 10 września 1944 r. w KL Gross-Rosen przydzielano nowo przybyłym więźniom numery tzw. powtórzone, które zostały „zwolnione” w wyniku zgonu, przeniesienia do innego obozu koncentracyjnego lub zwolnienia więźnia oznakowanego nim w serii pierwszej – ciąglej. Okoliczność ta uniemożliwia szacowanie wielkości transportu na podstawie rozpoznanego zakresu numerycznego mu przydzielonego. Nie wszystkie bowiem numery były wolne w chwili przyjmowania transportu objętego numeracją z serii „powtórzonej”.

<sup>23</sup> B. Sawicka, *Transporty do KL Gross-Rosen...*, op. cit.; lista nazwisk nie została opublikowana.

<sup>24</sup> Wedle byłego więźnia M. Sasina, przed Łodzią kilku więźniów próbowało ucieczki, niestety zostali zastrzeleni na miejscu, wspomnian także o ofiarach śmiertelnych z powodu uduszenia w trakcie podróży; dalej napisał iż do wagonu, którym jechał doładowano na stacji w Łodzi około 20 więźniów. Nie wiadomo, czy te fakty są ze sobą powiązane; M. Sasin, *Pawiak – Gross-Rosen – Nordhausen*, „Przeżyliśmy Gross-Rosen”, t. 1, z. 4, Warszawa 1987.

<sup>25</sup> R. Domańska, op. cit., s. 482.



jak i R. Olszyna przyjęli jako dzień odejścia transportu z Pawiaka<sup>26</sup>. Dotychczas ustalono 34 nazwiska więźniów tego transportu.

Transport nr 6. Transport ewakuacyjny, z Pawiaka odszedł 30 lipca. Liczba więźniów objęta ewakuacją szacowana jest na 1 200–1 400 mężczyzn oraz 400 kobiet<sup>27</sup>; z więzienia zostali wyprowadzeni na rampę kolejową w getcie przy ul. Stawki<sup>28</sup>, gdzie stał już podstawiony pociąg towarowy. Kobiety umieszczono w 4–5 wagonach; na rampie załadowano je do wagonów jako ostatnie. Po zakończonym załadunku pociąg przejechał na Dworzec Gdański, gdzie stał wedle jednych relacji kilka godzin, wedle innych cały dzień<sup>29</sup>. W wagonach panowała ogromna ciasnota (w niektórych umieszczono podobno nawet po 130–150 osób<sup>30</sup>), która – połączona z panującym wówczas upałem, brakiem wody i dostępu do świeżego powietrza – spowodowała dużą liczbę ofiar śmiertelnych już w pierwszych godzinach po załadowaniu. Pociąg ruszył w kierunku zachodnim. Pierwszy raz zatrzymał się we Włochach; tu nakazano więźniom wynieść z wagonów ciała uduszonych i umieścić w oddzielnym wagonie. W Skierniewicach wagon ze zmarłymi odcepiono od składu i pozostawiono<sup>31</sup>. Na stacji w Ostrowie Wielkopolskim zostały odcepione wagony wiozące kobiety<sup>32</sup>. Na jednym z postojów więźniowie otrzymali chleb i kawę<sup>33</sup>. Wedle relacji Jerzego Tęsiorowskiego, dalsza trasa transportu wiodła przez Głogów i Legnicę, a nie przez Wrocław. W swych relacjach byli więźniowie są zgodni w tym, że transport dotarł do obozu po pięciu dniach od wyruszenia z Pawiaka, czyli 3 sierpnia wieczorem. Do ewidencji zostali przyjęci najprawdopodobniej pod datą 4 sierpnia<sup>34</sup>. Rozpoznane numery obozowe przydzielone

<sup>26</sup> L. Wanat, op. cit., s. 193; R. Olszyna, „Przeżyliśmy Gross-Rosen”, t. 1, z. 4, s. [6].

<sup>27</sup> L. Wanat, op. cit.; R. Domańska, op. cit.; R. Olszyna, *Z Pawiaka...*, op. cit.; AMGR, sygn. 14/149/MF, k. 35: Protokół przesłuchania świadka H.W. Sadkowskiego 12.07.1947 r. w OKBZN w Warszawie.

<sup>28</sup> J. Tęsiorowski, *Tragiczny transport*, „Przeżyliśmy Gross-Rosen”, t. 1, z. 4, s. 19–21.

<sup>29</sup> E. Mroczkowski, *Wagony śmierci*, „Przeżyliśmy Gross-Rosen”, op. cit., s. 32–35, tak opisał początek drogi do obozu: „Na dziedzińcu skuto nas drutem po dwóch za ręce i marsz dwójkami obok wielkiej kupy bochenków chleba leżących na ziemi. Nie każdemu udaje się chwycić jedną wolną ręką dwa bochenki dla siebie i swego „syjamskiego brata”. Szybko następuje odmarsz czwórkami na teren ruin byłego żydowskiego getta, gdzie czeka pociąg na odnodze kolejowej (...). Była piąta rano, gdy pociąg ruszył z getta. Niewidzialnymi szparkami przesącza się światło. Gorąco staje się coraz bardziej nieznośne. Jako kolejarz znam dobrze węzeł warszawski, mogę informować gdzie jesteście. Dworzec Gdański, potem pustka pod kołami, a więc most na Wiśle. Pociąg stanął i stoi długo. Cofnięto go z powrotem. I znów na Gdańskim parę godzin, a potem żółwim krokiem po linii otaczającej Warszawę”.

<sup>30</sup> Protokół przesłuchania H.W. Sadkowskiego, op. cit.; J. Tęsiorowski, *Tragiczny transport*, op. cit., s. 19–24.

<sup>31</sup> Po odjeździe transportu wagon z ciałami został obłany benzyną i podpalony. Zwęglone szczątki pogrzebano w zbiorowej mogile przy torach na stacji w Skierniewicach. W dniach 14–15 września 1945 r. została przeprowadzona ekshumacja. Wydobyte szczątki ludzkie przełożono do 17 trumien i pochowano na cmentarzu w Skierniewicach. Protokół z czynności przeprowadzonych 15 września zawiera informację o odkopanych 78 czaszkach. Odpisy obu protokołów wykonane w OKBZH w Łodzi; „Przeżyliśmy Gross-Rosen”, t. 1, z. 4, s. 48–50.

<sup>32</sup> Transport kobiet został skierowany do KL Ravensbrück.

<sup>33</sup> M. Karczewski, *Czy można zapomnieć*, „Przeżyliśmy Gross-Rosen”, t. 1, z. 4, s. 25–31.

<sup>34</sup> A. Konieczny, *Stan badań nad numeracją więźniów...*, op. cit., s. 155–189.

więźniom mieszczą się w przedziale 11 516–12 763 serii powtórzonej. Dotychczas ustalono 539 nazwisk.

Przyjmując zaproszenie Muzeum Więzienia Pawiak do udziału w rocznicowej konferencji w 2015 roku, podjęliśmy próbę ustalenia faktów dotyczących pierwszego transportu wysłanego z Pawiaka do KL Gross-Rosen oraz – przede wszystkim – odtworzenia imiennej listy więźniów nim objętych. Obok wymienionych wcześniej rodzajów źródeł: wspomnień, relacji, zeznań składanych w poszczególnych KBZH lub w czasie prowadzonych w różnych sądach postępowań o uznanie za zmarłego (tzw. akta „Zg”) czy zachowanych materiałów Delegatury Rządu, analizie poddano także zgromadzone w archiwum Muzeum Gross-Rosen różnego rodzaju dokumenty datowane, zawierające nazwiska i numery obozowe więźniów: listy pisane do rodzin, wykazy więźniów, od których pobrano opłaty za otrzymane paczki, wnioski premiowe wystawiane przez firmy zatrudniające więźniów w filii KL Gross-Rosen – AL Dyhernfurth II, karty rewirowe, wreszcie dokumenty dotyczące wywiezienia z Gross-Rosen do kolejnego obozu. Bardzo pomocne okazały się także analizy – odtwarzanej w archiwum Muzeum Gross-Rosen – kartoteki więźniów (jej część ułożona numerycznie) i fragmentu (dotyczącego więźniów Gross-Rosen) odtworzonej w ITS Arolsen kartoteki więźniów obozów koncentracyjnych. Niezbędna była także wiedza na temat chronologii wydawanych w KL Gross-Rosen numerów więźniarskich. Ponieważ numery obozowe z interesującego nas przedziału powtórnie zostały wydane około 15 sierpnia 1944 roku (oczywiście tylko te, które do tego momentu stały się ponownie wolne), to możemy mieć pewność, że więźniowie nimi oznaczeni, o których informacje pochodzą sprzed tej daty zostali przywiezieni do Gross-Rosen w styczniu z Pawiaka.

Pierwszy transport do KL Gross-Rosen został wyekspediowany z Pawiaka 17 stycznia 1944 roku. Był to transport mały, liczący najprawdopodobniej nie więcej niż 75 więźniów. Taką liczbę wymienia lakoniczny meldunek z Pawiaka datowany 17 stycznia 1944 roku i potwierdzony dwa dni później w biuletynie „Informacja Bieżąca”<sup>35</sup>. W pięciu znanych nam zeznaniach uczestników tego transportu, liczba deportowanych waha się od 70<sup>36</sup> do 73<sup>37</sup> osób. Analiza całego zgromadzonego materiału pozwoliła ustalić nazwiska 53 z nich; rozpoznane numery więźniarskie przydzielone im w Gross-Rosen mieszczą się w przedziale 16 251–16 318 (16 319?) serii pierwszej bieżącej. Zakres ten potwierdza, że w transporcie było co najmniej 69 osób. Numery zostały przydzielone więźniom w układzie alfabetycznym (patrz tabela 1). Wszystkie znane nazwiska – z wyjątkiem jednego – są polskobrzmiące<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> AMGR, sygn. 9540/268/DP, op. cit., k. 3 i 29 (kopie).

<sup>36</sup> AMGR, sygn. 8045/57/DP: Pismo B. Manierskiego do GKBZH w Warszawie, datowane w Koszalinie 29 kwietnia 1970 r.; AMGR, sygn. 5908/80/DP: wypis z protokołu przesłuchania świadka Janusza Sussdorfa w dniu 9 kwietnia 1975 r. w OKBZH w Łodzi; AMGR, sygn. 3839/DP-A: ankieta dotycząca pobytu w KL Gross-Rosen wypełniona przez Józefa Cubalę.

<sup>37</sup> AMGR, sygn. 444/DP-A: ankieta dot. pobytu w KL Gross-Rosen wypełniona przez St. Bluszcza.

<sup>38</sup> W transporcie był więzień o nazwisku Goetze. Niestety, brak innych danych personalnych nie pozwala na określenie jego narodowości lub obywatelstwa.

*Tabela 1. Chronologia numerów wydanych więźniom przywiezionym z Pawiaka 19.01.1944 roku*

<b>Numer wydany w KL Gross-Rosen</b>	<b>Informacja kto otrzymał numer</b>
16242	ostatni znany numer z transportu – na polecenie gestapo w Katowicach – poprzedzającego transport z Pawiaka
16251	Bak (Bąk) Tadeusz
16252	Balas Czesław
16253	Bednarski Józef
16254	b.d.
16255	Biały Kazimierz
16256	Birecki Waław
16257	Bluszcz Stanisław
16258	Bukowski Jan
16259 (lub 16260)	Buksztel Stanisław
16260	b.d.
16261	Cubala Józef
16262	Cudny Stanisław
16263	Cymer Leon
b.d.	Danielak Jan
16265	Derecki Jan
16266	Domański Ignacy
16267	b.d.
16268	Dremel Mieczysław
16269	Dudzik
16270	Goetze
16271	b.d.
16272	Gorszwa Jan
16273	Groszek Jan
16274	b.d.
16275	Izdebski Józef
16276	Jarosiński Jan
16277	Jęczkowski Ryszard
16278	Juchniewicz Zygmunt
16279	Jurek (Jurciński) Józef
16280	Kalecki
16281	Karczewski Witold
16282	Kazana Ludwig
16283	b.d.
16284	b.d.
16285	Koperczak Władysław
16286	Kozak

16287	Kucinski Marian
16288	Łakomski Kazimierz
16289	Latawiec Stanisław
16290	Lawenda (Lewenda) Szczepan
16291	b.d.
16292	b.d.
16293	b.d.
16294	Markuszewski Czesław
16295	Manierski Bronisław
16296	Mik Jerzy
16297	Mlekicki Stanisław
16298	Nowicki
16299	b.d.
16300	b.d.
16301	b.d.
16302	Penjer
16303	b.d.
16304	Pietrzak Bolesław
16305	Pindor
16306	Piszczalowski
16307	Płodowski Jan
16308	Polkowski Wacław
16309	Porowski Józef
16310	Poziemski Jan
16311	b.d.
16312	Rybak Mieczysław Stanisław
16313	Sankowski Kazimierz
16314	Słotwiński Stanisław Maciej
16315	Rzesa Mieczysław
16316	b.d.
16317	Suszdorf Jan
16318	Strinicki Michał
b.d.	Świeca Stefan
16322	pierwszy znany numer z kolejnego transportu przybyłego z polecenia gestapo w Radomiu

Materiał źródłowy, na podstawie którego dokonano bardziej szczegółowego opisu był bardzo skromny, jednak pozwolił na pewne spostrzeżenia. Wydaje się, że styczniowym transportem wywieziono mężczyzn aresztowanych przeważnie w ostatnim kwartale 1943 roku<sup>39</sup>. Byli w różnym wieku: najstarszy więzień miał 62 lata (lekarz med. Kazimierz Biały ur. w 1882), najmłodszy zaś to chłopcy po lat 17 (Jan Gorszwa, o którym nic bliższego nie wiemy oraz Jerzy Mik – czło-

<sup>39</sup> Dla 21 osób znany daty aresztowań: wszystkie zamykają się w okresie październik–grudzień 1943 r.

nek Szarych Szeregów i uczeń warszawskich szkół<sup>40</sup>). Najlicniejsza grupa (6 osób) to młodzi mężczyźni z rocznika 1923. Zwraca uwagę także fakt, iż wśród 42 osób, których daty urodzenia znamy, aż 11 przekroczyło czterdziesty rok życia (roczniki 1882–1903). Jako miejsce zamieszkania lub aresztowania najczęściej wymieniana była Warszawa; pojedyncze osoby pochodziły z miejscowości podwarszawskich, takich jak: Radość, Rembertów, Zielonka, Otwock, Celestynów, a także bardziej oddalonych od stolicy: Warki, Węgrowa, Łowicza i Kotunia pod Siedlcami<sup>41</sup>. Tylko w 11 przypadkach znamy przyczyny aresztowania; w jednym przypadku zeznanie byłego więźnia na ten temat potwierdził inny dokument. Osiem z nich miało związek z działalnością opozycyjną (przynależność do AK lub Szarych Szeregów (3), PPR i lewicowego ruchu oporu (1)<sup>42</sup>, kradzież amunicji (1)<sup>43</sup>, rozrzucanie ulotek (1), poszukiwanie przez warszawskie gestapo (1) i ogólne stwierdzenie podejrzenia o przynależność do nielegalnej organizacji. W pozostałych trzech przypadkach bezpośrednią przyczyną aresztowania były: łapanka uliczna<sup>44</sup>, złamanie prawa o godzinie policyjnej lub pobicie Niemca.

Nie dysponujemy żadną relacją mówiącą wprost o organizacji wywózki. Najpewniej więźniowie zostali przeprowadzeni piechotą na bocznice kolejową w getcie<sup>45</sup> i tam załadowani do wagonu-więźniarki. Były więzień Mieczysław Rybak dodatkowo zapamiętał, że wagon był obity blachą, a konwojowało ich 18 funkcjonariuszy SD<sup>46</sup>. Wagon-więźniarka wyruszył w drogę doczepiony do pociągu osobowego<sup>47</sup>. Tak dojechali do dworca we Wrocławiu. Tu wagon odczepiono od składu osobowego; więźniowie otrzymali też jakieś pożywienie. Do stacji we wsi

<sup>40</sup> W 1942 r. ukończył I Państwową Męską Szkołę Handlową, rok później konspiracyjne gimnazjum ogólnokształcące: AMGR, sygn. 4324/DP: Materiały ewidencyjne ZBoWiD w Warszawie.

<sup>41</sup> Kotuń jako miejsce zamieszkania w chwili aresztowania podał wysiedlony z Poznania pod koniec 1939 r. dr K. Biały; do tej samej miejscowości wysyłał listy z Gross-Rosen do rodziny (żony?) Stanisław Sankowski. Nie znamy okoliczności aresztowania żadnego z nich.

<sup>42</sup> AMGR, sygn. 3839/DP-A: ankieta b. więźnia J. Cubali; podał dwie różne wersje swego aresztowania, obie datowane na 11 grudnia 1943 r. w Warszawie. W ankiecie z 1989 r. napisał, że został aresztowany w mieszkaniu, w którym gestapo założyło „kocioł”, a w którym to mieszkaniu znajdował się punkt kontaktowy AL. W relacji z 1990 r., jako przyczynę aresztowania podał przynależność do PPR, a aresztowanie nastąpiło na ulicy (przy kontroli dokumentów okazało się, że nie ma zaświadczenia o zatrudnieniu).

<sup>43</sup> Patrz nota dotycząca Bronisław Manierskiego, w części „Transport więźniów z więzienia Pawiak w Warszawie przyjętych 19.01.1944 r. w KL Gross-Rosen. Lista odtworzona, niekompletna”, poz. 36. Relacja Manierskiego potwierdzona została przez ITS Arolsen: w wystawionym Manierskiemu dokumencie, w oparciu o oryginalną kartę personalną więźnia, jako przyczynę aresztowania podano kradzież amunicji.

<sup>44</sup> Taką przyczynę aresztowania podał Janusz Sussdorf (poz. 52 wykazu), jednak opis stosowanych wobec niego na Pawiaku tortur podczas przesłuchań (m.in. elektrowstrząsy i wlewanie do nosa wody z amoniakiem) może sugerować poważniejszą przyczynę uwięzienia. L. Wanat w swej pracy *Za murami Pawiaka*, s. 563, stwierdził, że Sussdorfa aresztowano „z paczką gazetek”.

<sup>45</sup> AMGR, sygn. 9540/268/DP, op. cit.; w meldunku mówiącym o tym transporcie zawarta jest uwaga, że nie wiadomo, czy transport w tym dniu (tj. 17 stycznia) opuścił teren getta.

<sup>46</sup> AMGR, sygn. 6243/DP-A: ankieta b. więźnia M. St. Rybaka.

<sup>47</sup> AMGR, sygn. 444/DP-A: ankieta b. więźnia St. Bluszcza.

Gross-Rosen dojechał tylko ten jeden wagon<sup>48</sup>. Zwykle więźniowie pokonywali około trzykilometrową odległość, dzielącą stację od obozu, piechotą, ale były więzień J. Sussdorf zeznał, że ze stacji kolejowej do obozu zostali przewiezieni ciężarówkami<sup>49</sup>. Wydane więźniom numery obozowe wskazują, że transport został przyjęty do ewidencji KL Gross-Rosen 19 stycznia. Lista imienna, według której przydzielono więźniom numery była zapisana w porządku alfabetycznym.

Po odbyciu rutynowej kwarantanny dalsze losy więźniów nie były jednakowe. Wydaje się, iż znaczna ich część – potwierdziliśmy to dla 30 osób – była przewidziana do przeniesienia z obozu głównego Gross-Rosen do którejś filii bądź do innego obozu koncentracyjnego. Z tego powodu w obozie głównym albo w ogóle nie byli kierowani do pracy, albo byli zatrudnieni dorywczo w kamieniołomach, w kuchni, przy pracach porządkowych itp. Na temat 16 więźniów wiemy, że zostali w krótkim czasie przetransportowani do innych obozów koncentracyjnych: 12 zostało 6 lutego przyjętych w KL Dachau, gdzie otrzymali numery tego obozu w zakresie 63 280–63 291<sup>50</sup>. Prawdopodobnie dwóch więźniów znalazło się w lutym 1944 roku w KL Neuengamme<sup>51</sup>; jednego odesłano do KL Auschwitz III<sup>52</sup> i także jednego do KL Bergen-Belsen<sup>53</sup>. O siedmiu więźniach wiemy, że trafili do filii KL Gross-Rosen AL Dyhernfurth II (dzisiejszy Brzeg Dolny na Dolnym Śląsku). Sześciu<sup>54</sup> zostało zatrudnionych przez różne firmy budowlane będące podwykonawcami spółki Luranil budującej zakłady chemiczne gazów bojowych Anorgana<sup>55</sup>. Siódmy więzień skierowany do AL Dyhernfurth II – Józef Porowski – został zatrudniony jako pisarz w administracji obozowej. W nieznanych okolicznościach Porowski został przeniesiony do innej filii Gross-Rosen – AL Bunzlau II<sup>56</sup>. O ko-

<sup>48</sup> AMGR, sygn. 3839/DP-A: ankieta b. więźnia J. Cubali.

<sup>49</sup> AMGR, sygn. 5908/80/DP: Wypis z protokołu przesłuchania świadka 9 kwietnia 1975 r. w OKBZH w Łodzi.

<sup>50</sup> Byli to: Birecki Waław, Bluszcz Stanisław, Buksztel Antoni, Cudny Stanisław, Danielak Jan, Jęczkowski Ryszard, Jurek (Jurciński) Józef, Latawiec/Latawica Stanisław, Manierski Bronisław, Polkowski Waław, Poziemski Jan, Sussdorf Jan; zwraca uwagę fakt, że więźniowie pawiaczy (stanowiący niewielką część 480-osobowego transportu) zostali w Dachau oznakowani 12 kolejnymi numerami, tak jakby „podchodzili” do rejestracji trzymając się za ręce i to w porządku alfabetycznym! Jednak bardziej prawdopodobne jest, iż nie cała 480-osobowa lista więźniów przywiezionych z Gross-Rosen miała układ alfabetyczny, lecz alfabetycznie uporządkowane były mniejsze grupy więźniów wybrane do tego transportu z innych spisów (np. z listy przywiezionych z Pawiaka). AMGR, sygn. 6903/DP: Wykazy więźniów KL Gross-Rosen przeniesionych do KL Dachau w okresie od 20 marca 1942 do 28 lutego 1945 (wykazy odtworzone).

<sup>51</sup> Byli to: Koperczak Władysław i Rzesza Mieczysław.

<sup>52</sup> Mlekicki Stanisław.

<sup>53</sup> Derecki Jan; wywieziony jeszcze w 1944 r., niestety nie udało się ustalić, którym transportem (w 1944 r. odeszły trzy).

<sup>54</sup> Byli to: Balas Czesław, Cymer Leon, Domański Ignacy, Kalecki, Łakomski Kazimierz, Penjer.

<sup>55</sup> Po zakończeniu II wojny światowej na bazie niemieckiej Anorgany powstały Zakłady Przemysłu Chemicznego „Rokita”.

<sup>56</sup> O tym, że był przeniesiony do AL Bunzlau II (dzisiejszy Bolesławiec) świadczy fakt, iż 15 marca 1945 r. został przyjęty w KL Mittelbau, w transporcie właśnie z filii AL Bunzlau II; wiadomo, że 31 sierpnia 1944 r. był jeszcze w Dyhernfurth II (jest na liście premiowej). Najpewniej we wrześniu został przewieziony z powrotem do obozu głównego i następnie włączony

lejnyc siedmiu<sup>57</sup> więźniach wiemy, że przebywali w największej filii kompleksu Gross-Rosen – AL Fünfteichen<sup>58</sup>. Więźniowie byli zatrudnieni w zakładach zbrojeniowych Bertha Werk należących do koncernu Kruppa<sup>59</sup>; zakłady w Fünfteichen produkowały działa kaliber 75 i 155 mm oraz wyrzutnie torped. Więźniowie byli zatrudnieni bezpośrednio przy produkcji. Najpewniej transport do filii Fünfteichen, w którym znaleźli się więźniowie „pawiaccy” odszedł z obozu głównego na przełomie stycznia i lutego 1944 roku. Wyboru więźniów nadających się do pracy w zakładach zbrojeniowych dokonała ekipa cywilnych Niemców przybyłych z fabryki Kruppa. Szukali fachowców w zawodach metalowych. Józef Cubala – za radą kolegów – zgłosił się jako tokarz, choć nigdy w tym zawodzie nie pracował. Nikt nie sprawdzał faktycznych kwalifikacji i umiejętności zgłaszających się<sup>60</sup>. Kilkudziesięciu tak wybranych więźniów (20–50) odwieziono do AL Fünfteichen samochodem ciężarowym<sup>61</sup>.

Spośród tych, którzy pozostali w „centrali” aż do ewakuacji w 1945 roku, ślady pobytu – inne niż listy lub odbiór paczek<sup>62</sup> – udało się odnaleźć jedynie w odniesieniu do pięciu osób. Mieczysław Rybak pracował w komandzie transportowym, najpierw w kamieniołomach przy załadunku bloków granitowych na samochody, następnie przy przeładunku na stacji kolejowej do wagonów, a od jesieni 1944 roku, gdy rozpoczęła się rozbudowa obozu o tzw. część oświęcimską, przy rozładunku na stacji kolejowej wagonów przywożących elementy baraków<sup>63</sup>. Jan Płodowski – w ankiecie wypełnionej w 1976 roku<sup>64</sup> – lakonicznie stwierdził, że w obozie Gross-Rosen pracował w kamieniołomach. O dwóch więźniach wiemy, że jako chorzy trafili na rewir II – internistyczny. Wedle zachowanych kart chorych Józef Izdebski, z rozpoznaniem „astma, zapalenie oskrzeli”, przebywał na nim od 26 lutego do 26 marca<sup>65</sup>, a Mieczysław Dremel, z diagnozą „grypa”, od 24 kwietnia do co najmniej 25 maja 1944 roku.<sup>66</sup> Żaden z nich nie wrócił po wojnie do domu. Izdebski zmarł w Gross-Rosen 26 września 1944 roku, po Dremelu ślad zaginął. Najpewniej cały okres pobytu w Gross-Rosen przepracował na jednym z rewirów

---

do transportu do świeżo uruchamianego obozu w Bunzlau II. Obóz ten pierwszych więźniów przyjął 2 października. Jest prawdopodobne, że w Bunzlau był także pisarzem (więźniowie funkcyjni byli wysyłani albo przed, albo z pierwszym transportem).

<sup>57</sup> Byli to: Bednarski Józef, Borowiecki Stefan, Bukowski Jan, Cubala Józef, Lewenda Szczepan, Pietrzak Bolesław, Słotwiński Stanisław Maciej.

<sup>58</sup> Obóz zlokalizowany był pomiędzy podwrocławskimi miejscowościami Jelcz i Miłoszyce.

<sup>59</sup> Po wojnie na bazie zakładów Kruppa powstały Jelczańskie Zakłady Samochodowe „Jelcz”.

<sup>60</sup> Faktyczne kwalifikacje więźniów były sprawdzane dopiero po doprowadzeniu ich do pracy w Bertha Werk.

<sup>61</sup> AMGR, sygn. 3839/DP-A, op. cit.

<sup>62</sup> Dokumenty te – jako zaopatrzone w daty oraz nazwiska i numery obozowe więźniów – w wielu przypadkach stały się dowodem przybycia do KL Gross-Rosen właśnie tym styczniowym transportem z więzienia na Pawiaku.

<sup>63</sup> AMGR, sygn. 6243/DP-A, op. cit.

<sup>64</sup> AMGR, sygn. 5758/542/DP: Dokumenty Klubu b. więźniów Gross-Rosen przy Kole nr 1 ZBoWiD w Warszawie, ankieta b. więźnia J. Płodowskiego.

<sup>65</sup> AMGR, sygn. 66/MF-S: Karty rewirów KL Gross-Rosen.

<sup>66</sup> Ibidem.

wspominany już – najstarszy więzień w tym transporcie – lekarz dr Kazimierz Biały. Swoim poświęceniem i oddaniem w ratowaniu przebywających na rewirze współwięźniów zapisał się w pamięci innego więźnia pawiackiego – księdza Jana Rzymelki. Ks. Rzymelka już po zakończeniu wojny, w listopadzie 1945 roku, napisał z Paryża list do Izby Lekarskiej w Poznaniu, w którym czytamy:

Pisze Ks. Jan Rzymelka, Proboszcz parafji św. Krzyża z Warszawy, zarazem superior Księży Misjonarzy tamże. Rozchodzi się o pana doktora i lekarza Kazimierz Białego z jakiegoś miasta Wielkopolski przed wojną (Środa czy Jarocin?) wygananego przez Niemców na Podlasie gdzieś, a później wywiezionego do obozu Gross-Rosen, Kr. Striegau, 60 km na północny-zachód od Wrocławia<sup>67</sup>, gdzie go już 29 marca 1944 zastałem przy pracy szpitalnej w barakach, gdyśmy w transporcie warszawskim (550 osób) tam przybyli. Otóż stwierdzam (bo przy kilku nawrotach byłem aż 10 tygodni pod jego opieką), że P. Doktor Kazimierz Biały, to człowiek pełen poświęcenia i niesłychanego miłosierdzia. Zapracowywał się, nawet w nocy wstawał i ratował całe masy biednych rodaków, podnosił na duchu, wstawał się w komisjach pracy za słabymi i choć prymitywne lekarstwa miał do dyspozycji, to ratował jak mógł, zawsze do usług gotowy, znosił wiele obelg od S.S. – jednak swoje robił. Wdzięczność i uznanie biednych Rodaków miał ogromne. Ostatni raz go widziałem 8.II.1945, gdy się rozpoczęły pod hukiem armat rosyjskich straszne transporty do Dora-Nordhausen. Już wtedy p. Dr Biały marnie wyglądał i był przygnębiony, bo nie miał żadnych wiadomości od żony. Nie wiem, czy żyje, ale to podaję do wiadomości dla Jego świetlanej i miłej postaci. Cześć i wdzięczność i modlitwa jako wielkiemu dobroczyńcy naszego biednego znękanego Narodu! Ks. J. Rzymelka<sup>68</sup>.

Dr Biały wojnę szczęśliwie przeżył i wrócił do Poznania.

W trzeciej dekadzie stycznia 1945 roku, gdy front wschodni dotarł do granic Dolnego Śląska, wyższy dowódca SS i policji na Śląsku obergeruppenführer SS Ernst Schmauser wydał rozkaz pieszej ewakuacji dla podobozów Gross-Rosen położonych na prawym brzegu i wzdłuż rzeki Odry. Tragiczny los wielodniowych marszów bocznymi zaśnieżonymi drogami, niemal bez aprowizacji i odpowiedniej odzieży (mróz dochodził do 20 stopni) stał się udziałem także więźniów AL Dyhernfurth II i AL Fünfteichen. Trasy ich przemarszu usłane zostały już nie pojedynczymi mogiłami ludzi nienadających w pochodzie i dobijanych przez eskortę, ale wielkimi zbiorowymi grobami kryjącymi – jak wykazały zarówno te powojenne, jak i prowadzone współcześnie ekshumacje – dziesiątki i setki ofiar każdy<sup>69</sup>. Zdziesiątkowane kolumny z nadodrzańskich filii docierały do obozu macierzystego w ostatnich dniach stycznia 1945 roku. Przybyłych lokowano w niewykończonych blokach (bez okien,

<sup>67</sup> Pomyłka autora listu, Strzegom (Striegau) znajduje się na południowy zachód od Wrocławia.

<sup>68</sup> Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie, Dział Starej Książki Medycznej, zespół dokumentów dot. dr. Kazimierza Białego, kopia w AMGR, sygn. 10674/DP.

<sup>69</sup> Więcej na ten temat: A. Bułat, W. Dominik, *Aż stali się prochem i rozpaczą*, Wrocław 1980; P. Konczewski, *Groby z II wojny światowej w Piotrowicach i Mysłowie. Miejsca pochówku ofiar zbrodni czy działań wojennych?*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, Wrocław 2010, t. 52, s. 449–469.



drzwi i podłóg) nowej, tzw. oświęcimskiej części obozu. W niewyobrażalnym tłoku<sup>70</sup>, z coraz bardziej skąpym wyżywieniem wydawanym nieregularnie i wzmożonym terrorem, którym załoga esesmańska i więźniowie funkcyjni próbowali zapanować nad rosnącym chaosem, około 30–35 tys. więźniów dotrwało do zarządzanej dla centrali Gross-Rosen ewakuacji. W dniach pomiędzy 8 a 10 lutego odeszło ze stacji Gross-Rosen – przeważnie w otwartych wagonach-węglarkach – kilkanaście transportów do czynnych jeszcze w głębi III Rzeszy obozów koncentracyjnych. Transporty te pochłonęły kolejne niezliczone ofiary śmiertelne. Wiemy jedynie, że do celu w Mittelbau, Buchenwaldzie, Flossenbürgu i Mauthausen dotarło nieco ponad 25,5 tys. osób. Więźniów styczniowego transportu z Pawiaka odnaleźliśmy w każdym z tych obozów. Wśród przyjętych 10 lutego 1945 roku w KL Buchenwald byli: Czesław Balas, Leon Cymer, Ignacy Domański, Jan Groszwa i Kazimierz Łakomski; o czterech z nich (z wyjątkiem Groszwy) wiemy, że w styczniu przeżyli ewakuację z AL Dyhernfurth II. 11 lutego do ewidencji KL Mittelbau – obóz w Nordhausen przyjęci zostali: Jan Bukowski (w styczniu ewakuowany z AL Fünfteichen), Marian Kuciński, Czesław Markuszewski i Jerzy Mik. W dniu, w którym przyjmowano tych więźniów w Mittelbau, w swój pieszy „marsz śmierci” wyruszał z filii Bunzlau II kolejny więzień pawiacki – dwudziestoletni Józef Porowski – po ponad czterech tygodniach dotarł do celu. Transport z AL Bunzlau II przyjęto w KL Mittelbau 15 marca 1945 roku. Wśród przyjętych 13 lutego w KL Flossenbürg znaleźli się Tadeusz Bąk, Zygmunt Juchniewicz i mający już za sobą morderczy marsz z AL Fünfteichen Józef Cubala. 15 lutego do ewidencji filii KL Flossenbürg w Leitmeritz przyjęto więźniów z ostatniego transportu wyekspediowanego z obozu macierzystego Gross-Rosen 10 lutego; wśród 1981 więźniów, którzy dotarli do Leitmeritz żywi<sup>71</sup> byli: Jan Groszek, Kazimierz Biały, Witold Karczewski, Jan Płodowski i Mieczysław Rybak. W transporcie przyjętym w KL Mauthausen także 15 lutego znaleźli się Jan Jarosiński oraz ewakuowany wcześniej z AL Fünfteichen Stefan Borowiecki (w czasie wojny pod nazwiskiem Świeca).

Znamy nazwiska trzech więźniów, którzy na pewno nie przeżyli pobytu w obozach: Jan Danielak zginął 12 kwietnia 1944 roku w KL Dachau, Józef Izdebski zginął 26 września 1944 roku w KL Gross-Rosen i Tadeusz Bąk zmarł 8 marca 1945 roku w KL Flossenbürg. O dwóch nieznanach z nazwiska współwięźniach z pawiackiego transportu, którzy „zostali zabici w kamieniołomach”, wspomniał w swej relacji Mieczysław Rybak<sup>72</sup>. Jeden z nich miał pochodzić z Wiązowny lub Mińska Mazowieckiego. Wedle świadectwa Krystyny Karwackiej, jej brat Mieczysław Dremel także zginął w Gross-Rosen. Z obozu nie powrócili także Leon Cymer, Jan Jarosiński, Ryszard Jęczkowski i Józef Jurek Jurciński. Należy także pamiętać,

<sup>70</sup> Powierzchnia obu części (zasadniczej i tzw. oświęcimskiej) obozu głównego wynosiła 19 hektarów. Obliczyliśmy, że gęstość zaludnienia, w przeliczeniu na 1 km<sup>2</sup> wyniosła wówczas 159 tys. osób!!!

<sup>71</sup> AMGR, sygn. 2240/DP: Überstellungen vom KL Gross-Rosen nach Leitmeritz am 15.2.45". Lista zawiera 2052 pozycje; od 1982 do 2052 to „nieznani zmarli”, 70 numerów przydzielono niezidentyfikowanym zwłokom.

<sup>72</sup> AMGR, sygn. 6243/DP-A, op. cit.

że w transportach ewakuacyjnych odeszli tylko ci więźniowie, którzy wówczas, w chwili formowania kolumn, znajdowali się w takiej kondycji fizycznej, że mogli utrzymać się na nogach i wyjść z baraku. Będący w najcięższym stanie więźniowie, leżący na rewirach, zostali w większości wywiezieni do KL Bergen-Belsen. Być może więc i tam należy szukać dalszych ofiar pawiackiego transportu. Tylko o 14 więźniach tego transportu wiemy, że wojnę przeżyli i powrócili do Polski.

W wyniku przebadania całego przedstawionego tu materiału udało się ustalić 53 nazwiska więźniów, którzy 17 stycznia 1944 roku opuścili mury pawiackiego więzienia. Nie wiemy jak potoczyły się wojenne losy 31 spośród nich. Około 20 więźniów tego transportu nie zidentyfikowaliśmy. Mamy nadzieję, że dopóki jest szansa na pozyskiwanie kolejnych relacji i choćby pojedynczych dokumentów, dopóty jest nadzieja na dopisanie kolejnych nazwisk do listy tego transportu.

Transport więźniów z więzienia Pawiak w Warszawie  
przyjętych 19 stycznia 1944 r. w KL Gross-Rosen.  
Lista odtworzona, niekompletna

1/ Bak (Bąk) Tadeusz, ur. 14 grudnia 1918 r. w Starej Wsi. W okresie między listopadem 1943 a styczniem 1944 r. przebywał na Pawiaku<sup>73</sup>. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 251. Około 7 października 1944 r. był w Gross-Rosen odbiorcą paczki, za którą pobrano opłatę pocztową. W lutym 1945 został ewakuowany do KL Flossenbürg, gdzie transport przyjęto 13 lutego. Tadeusz Bąk oznaczony został numerem więźnia 48 213. Zmarł tamże 8 marca 1945 r.<sup>74</sup>

2/ Balas Czesław, ur. 29 czerwca 1919 r. w Otwocku. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 252. Przebywał w filii KL Gross-Rosen – AL Dyhernfurth II, gdzie był zatrudniony przez firmę Kommanditgesellschaft Florentius Brichta Tiefbau-Beton u. Eisenbeton – Neuzeitlicher Strassenbau Breslau – podwykonawcę spółki budowlanej Luranil Baugesellschaft mbH Ludwigshafen. Spółka założona została przez koncern IG Farben w styczniu 1940 r. w celu rozbudowy zakładów chemicznych Anorgana w miejscowości Dyhernfurth. C. Balas przebywał w obozie Dyhernfurth II co najmniej w okresie między 16 lutego a 28 sierpnia 1944 r. W lutym 1945 ewakuowany do KL Buchenwald, gdzie został przyjęty 10.02.1945 r. i otrzymał numer więźnia 127 130<sup>75</sup>.

<sup>73</sup> Nie wiadomo, od kiedy T. Bąk był na Pawiaku. W podanym okresie w więzieniu przebywał J. Derecki, który zapamiętał Bąka jako współwięźnia z Pawiaka i tego, który po wojnie nie powrócił z obozów. AMGR, sygn. 9540/1/31/DP: Relacja J. Dereckiego przesłana do Muzeum Więzienia Pawiak w Warszawie 7.08.1975 r.

<sup>74</sup> AMGR, sygn. 10097/DP: Fragment Księgi Numerowej KL Flossenbürg; AMGR, sygn. 101/II-360/MF: Wykazy więźniów KL Gross-Rosen, którzy mieli uiścić cło i opłaty pocztowe za otrzymywane paczki; AMGR, sygn. 6846/DP, s. 1: Transport ewakuacyjny więźniów KL Gross-Rosen do KL Flossenbürg, przyjęty tam 13 lutego 1945. Lista imienna odtworzona przez R. Olszynę.

<sup>75</sup> AMGR, sygn. 5492/373/DP: Korespondencja Muzeum Gross-Rosen z córką C. Balasa, K. Lecharńską; AMGR, sygn. 6298/DP, k. 61: Wniosek premii z dnia 28.08.1944 dla więźniów AL Dyhernfurth II;

3/ Bednarski Józef, danych personalnych brak. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 253. Przebywał w filii KL Gross-Rosen – AL Fünfteichen. 2 kwietnia 1944 r. napisał z tego obozu list zaadresowany do Anny Bednarskiej, zamieszkałej w Warszawie<sup>76</sup>.

4/ Biały Kazimierz, ur. 12 listopada 1882 r. w Śremie. Z zawodu lekarz. W listopadzie lub grudniu 1939 r. został przez Niemców wysiedlony z Poznania. 29 kwietnia 1940 r. zarejestrował się w Izbie Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, jako zamieszkały w Kotuniu, pow. Siedlce. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 255. Pracował na rewirze w obozie głównym (ksiądz Jan Rzymelko, wywieziony z Pawiaka do Gross-Rosen następnym, marcowym, transportem, znalazł się bezpośrednio po przyjeździe do obozu na rewirze i pozostawał tam przez dziesięć tygodni pod opieką dr. Białego)<sup>77</sup>. 16 i 20 sierpnia oraz 8 września 1944 był odbiorcą przesyłek pocztowych, za które pobrano opłaty<sup>78</sup>. W lutym 1945 r. ewakuowany do KL Flossenbürg – filia Leitmeritz, gdzie został przyjęty 15 lutego 1945 r. i oznaczony numerem więźnia 86 948<sup>79</sup>. Wojnę przeżył. W 1947 r. był członkiem Izby Lekarskiej w Poznaniu<sup>80</sup>.

5/ Birecki Waclaw, ur. 24 stycznia 1895 r. w Helenowie. Mieszkał w Radości pod Warszawą; z zawodu był malarzem. Aresztowany 5 listopada 1943 r. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 256. 5 lutego 1944 r. został wywieziony do KL Dachau, gdzie następnego dnia otrzymał numer więźnia 63 280<sup>81</sup>.

6/ Bluszcz Stanisław, ur. 22 listopada 1902 r. w Bednarach. Aresztowany 9 października 1943 r. w Łowiczu, pod nazwiskiem Stanisław Grochowski. Żołnierz obwodu łowickiego AK. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 257. Po kwarantannie krótko pracował w kamieniolomie. 6 lutego 1944 r. został przewieziony do KL Dachau – filia Allach i oznaczony numerem więźnia 63 281. Wyzwolony także w kwietniu 1945 r. Po wojnie mieszkał we Wrocławiu<sup>82</sup>.

7/ Borowiecki Stefan, ur. 7 lutego 1925 r. w Warszawie. W czasie wojny nosił nazwisko Świeca i pod takim został aresztowany w 1943 r. Przebywał w filii KL Gross-Rosen – AL Fünfteichen. W lutym 1945 r. został ewakuowany

---

AMGR, sygn. 7368/DP-L-7373/DP-L: 6 listów obozowych pisanych przez C. Balasa z AL Dyhernfurth II do rodziny w Otwocku; AMGR, sygn. 5893/DP: Lista nowego transportu więźniów z KL Gross-Rosen przyjętych 10 lutego 1945 r. w KL Buchenwald.

<sup>76</sup> AMGR, sygn. 10572/DP-L: List obozowy Józefa Bednarskiego do Anny Bednarskiej, datowany 2.04.1944.

<sup>77</sup> Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie, Dział Starej Książki Medycznej, zespół dokumentów dotyczących dr. Kazimierza Białego. Kopia w AMGR, sygn. 10674.

<sup>78</sup> AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.

<sup>79</sup> AMGR, sygn. 5916/DP, s. 35: Wypisy z akt OKBZH we Wrocławiu; AMGR, sygn. 2240/DP: Lista przeniesionych z KL Gross-Rosen do Leitmeritz 15.02.1945; Roman Olszyna, *Wstępny wykaz lekarzy obozu Gross-Rosen*, „Przegląd Lekarski”, nr 1/1970, s. 171.

<sup>80</sup> Zob. przypis 77.

<sup>81</sup> AMGR, sygn. 8067/DP: Kartoteka więźniów Gross-Rosen odtworzona w ITS Arolsen; AMGR, sygn. 23/46/MF: Kartoteka więźniów Polaków, deportowanych z KL Gross-Rosen do KL Dachau, wykonana przez b. polskich więźniów wyzwolonych w Dachau w maju 1945 r.

<sup>82</sup> AMGR, sygn. 444/DP-A: Ankieta Stanisława Bluszcza; AMGR, sygn. 6903/DP: Transporty więźniów z KL Gross-Rosen do KL Dachau w latach 1942–1945. Wykazy imienne odtworzone przez A. Koniecznego.

do KL Mauthausen, gdzie został przyjęty 16 lutego i oznaczony numerem więźnia 129 273. Po wojnie mieszkał w Warszawie<sup>83</sup>.

8/ Bukowski Jan, ur. 1 listopada 1925 r. w Warszawie. Mieszkał w Warszawie przy ul. Krochmalnej. Aresztowany 10 grudnia 1943 r. w rejonie Dworca Gdańskiego, podczas jazdy tramwajem po godzinie policyjnej. W KL Gross-Rosen został oznaczony numerem więźnia 16 258. Przebywał w obozie filialnym AL Fünfteichen. W styczniu 1945 przeżył najpierw ewakuację pieszą do centrali w Gross-Rosen, a następnie – w lutym – transportem kolejowym do KL Mittelbau – komando Nordhausen. 11 lutego 1945 r. został przyjęty do ewidencji tego obozu i oznaczony numerem więźnia 115 282. Wiosną tego roku ponownie ewakuowany z Nordhausen do KL Bergen-Belsen, gdzie został wyzwolony 15 kwietnia przez wojska brytyjskie. Do Polski wrócił w listopadzie 1945 r.<sup>84</sup>

9/ Buksztel Antoni, ur. 18 stycznia 1894 r. w Laskach. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 259 lub 16 260. 6 lutego 1944 r. przeniesiony do KL Dachau, nr więźnia 63 282<sup>85</sup>.

10/ Cubala Józef, ur. 26 listopada 1916 r. w miejscowości Mszadla Nowa, pow. Kozienice. Aresztowany w Warszawie 11 grudnia 1943 r. Był związany z lewicowym ruchem oporu. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 261. W obozie głównym Gross-Rosen przebywał krótko, tylko przez czas kwarantanny. W pierwszej dekadzie lutego został przewieziony do AL Fünfteichen. Pracował jako tokarz w zakładach zbrojeniowych Kruppa. W styczniu 1945 r. ewakuowany najpierw marszem pieszym do obozu głównego Gross-Rosen, a następnie transportem kolejowym do KL Flossenbürg; do ewidencji tego obozu przyjęty 13 lutego 1945 r. i oznaczony numerem więźnia 49 015<sup>86</sup>. W kwietniu został włączony do kolejnego transportu ewakuacyjnego, z którego zbiegł. Dzięki pomocy robotników przymusowych pracujących u okolicznych bauerów, dotrwał do końca wojny. Wolności doczekał w okolicach miejscowości Weiden. Po wojnie mieszkał w Lublinie<sup>87</sup>.

11/ Cudny Stanisław, ur. 4 lutego 1902 r. w Kazimierzowie. Mieszkał w Węgrowie; z zawodu był meliorantem. Aresztowany 21 października 1943 r. w Węgrowie przez gestapo warszawskie i osadzony na Pawiaku. W KL Gross-Rosen został oznaczony numerem więźnia 16 262. 5 lutego 1944 r. został odesłany, w transporcie

<sup>83</sup> AMGR, sygn. 9811/DP: Archiwum Klubu b. Więźniów KL Gross-Rosen. Karty kwalifikacyjno-weryfikacyjne dla Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie, poszyt 18, dot. S. Borowieckiego; AMGR, sygn. 6723a/8/DP: Materiały II kadencji Pełnomocnika Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej ds. Odszkodowań za Eksperymenty Pseudomedyczne, k 8, dot. S. Borowieckiego.

<sup>84</sup> AMGR, sygn. 125/33466/MF: Korespondencja PCK w Warszawie z DRK w München i ITS Arolsen w sprawie Jana Bukowskiego; AMGR, sygn. 9540/DP: Relacja J. Bukowskiego z 28.10.1974 r., kopia. Oryginał w zbiorach Muzeum Więzienia Pawiak w Warszawie.

<sup>85</sup> AMGR, sygn. 23/46/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 6903/DP, s. 14: Częściowe wykazy więźniów KL Gross-Rosen przeniesionych do KL Dachau w 13 transportach, w okresie od 20 marca 1942 do 28 lutego 1945. Wykazy odtworzone przez R. Olszynę; AMGR, sygn. 5908/80/DP: Wypisy z protokołu przesłuchania świadka Janusza Sussdorfa 9.04.1975 r. w OKBZH w Łodzi. Sussdorf wymienił Stanisława Buksztela jako współwięźnia w transporcie z Pawiaka do Gross-Rosen.

<sup>86</sup> W KL Flossenbürg zapisany pod zniekształconym nazwiskiem „Czubola”.

<sup>87</sup> AMGR, sygn. 3839/DP-A: Ankiety Józefa Cubali; AMGR, sygn. 6846/DP, op. cit.

480 więźniów, do KL Dachau, gdzie następnego dnia otrzymał numer więźnia 63 283<sup>88</sup>.

12/ Cymer Leon, ur. 7 czerwca 1899 r. w Jeziornie, z zawodu był murarzem. Aresztowany w Warszawie na przełomie października i listopada 1943 r., za pobicie Niemca. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 263. Przebywał w obozie filialnym – AL Dyhernfurth II. W sierpniu 1944 r. był zatrudniany kolejno przez firmy: przedsiębiorstwo budownictwa przemysłowego E. Hegerfeld Industriegesellschaft für Hoch-, Tief-, Beton- und Stahlbeton-bau, zakład w Katowicach, a następnie przez przedsiębiorstwo budowlane Baugemeinschaft Grafschaft Glatz. W styczniu 1945 r. przeżył ewakuację pieszą z Dyhernfurth do obozu głównego Gross-Rosen; w lutym 1945 r. został ewakuowany transportem kolejowym do KL Buchenwald, gdzie został przyjęty 10 lutego 1945 r. i oznaczony numerem więźnia 126 998. Po wojnie do domu nie powrócił<sup>89</sup>.

13/ Danielak Jan, ur. 13 kwietnia 1891 r. w miejscowości Sawerinowka. Prawdopodobnie mieszkał w Braszku. 6 lutego 1944 r. został przyjęty w KL Dachau i oznaczony numerem więźnia 63 284. Zginął w Dachau 12 kwietnia 1944 roku<sup>90</sup>.

14/ Derecki Jan, ur. 17 czerwca 1912 r. w Międzyzlesiu koło Warszawy. Mieszkał w Celestynowie. Żołnierz AK, aresztowany 1 listopada 1943 r. i osadzony na Pawiaku. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 265. Z KL Gross-Rosen został w 1944 r. przeniesiony do KL Bergen-Belsen. Wyzwolony w systemie KL Bergen-Belsen. W sierpniu 1945 r. powrócił do Polski. Mieszkał w Świdrze<sup>91</sup>.

15/ Domański Ignacy, ur. 4 listopada 1913 r. w Ketlance, pow. Węgrów. Mieszkał w Warszawie. Jesienią 1943 r. został aresztowany w domu rodziców w Ketlance, dokąd przyjechał uciekając przed warszawskim gestapo. Osadzony najpierw w areszcie w Sokołowie Podlaskim, a następnie na Pawiaku. W KL Gross-Rosen został oznaczony numerem 16 266. Po kilkutygodniowym pobycie w obozie głównym Gross-Rosen, został wywieziony do obozu filialnego AL Dyhernfurth II. Tam pracował przy budowie zakładów gazów bojowych Anorgana, należących do koncernu IG Farben Industrie, zatrudniony przez podwykonawcę – firmę Kommanditgesellschaft Florentius Brichta Tiefbau-Beton u. Eisenbeton – Neuzeitlicher Strassenbau Breslau. W styczniu 1945 r. ewakuowany pieszo z AL Dyhernfurth II

<sup>88</sup> AMGR, sygn. 8067/DP, op. cit., k. 99 – dot. Stanisława Cudnego; AMGR, sygn. 23/46/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 6903/DP, op. cit.

<sup>89</sup> AMGR, sygn. 6380/DP-A: Ankieta dotycząca wojennych losów Leona Cymera wypełniona przez córkę B. Kacak; AMGR, sygn. 5492/255/DP: Korespondencja B. Kacak z archiwum Muzeum Gross-Rosen; AMGR, sygn. 6379/DP-L: List obozowy L. Cymera pisany z filii AL Dyhernfurth do żony Stanisławy, datowany 18.06.1944 r.; AMGR, sygn. 6298/DP, op. cit., k. 9; AMGR, sygn. 6244/DP, k. 19: Wnioski premiiowe wystawione przez niemieckie firmy zatrudniające więźniów AL Dyhernfurth II; AMGR, sygn. 8087/DP, k. 123 i 127: Zbiory wniosków premiiowych wystawianych przez firmy zatrudniające więźniów filii KL Gross-Rosen – AL Dyhernfurth II; AMGR, sygn. 5893/DP, s. 3, op. cit.

<sup>90</sup> AMGR, sygn. 5908/80/DP: op. cit. J. Sussdorf wymienił Danielaka jako współwięźnia zapamiętanego z transportu z Pawiaka do Gross-Rosen z 17.01.1944 r.; AMGR, sygn. 6903/DP, s. 14, op. cit.; AMGR, sygn. 21/330/MF: Alfabetyczna kartoteka więźniów zmarłych w KL Dachau, którzy wcześniej przebywali w KL Gross-Rosen.

<sup>91</sup> AMGR, sygn. 9540/1/31/DP, op. cit.

do Gross-Rosen. W lutym 1945 r. transportem kolejowym ewakuowany do KL Buchenwald, gdzie został przyjęty 10 lutego 1945 r. i oznaczony numerem więźnia 127 116. W marcu 1945 prawdopodobnie kolejny raz ewakuowany i osadzony w KL Sachsenhausen. Po wojnie powrócił do Polski<sup>92</sup>.

16/ Dremel Mieczysław, ur. 5 lutego 1925 r. Przed aresztowaniem mieszkał w Warszawie. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 268. Od 24 kwietnia do 25 maja 1944 r. przebywał na rewirze II – internistycznym, gdzie został skierowany z bloku 6. Po wojnie nie wrócił do domu<sup>93</sup>.

17/ Dudzik; brak innych danych personalnych. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 269<sup>94</sup>.

18/ Goetze<sup>95</sup>; innych danych personalnych brak. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 270. 2 sierpnia 1944 r. był odbiorcą przesyłki paczkowej, za którą w obozie pobrano opłatę pocztową<sup>96</sup>.

19/ Gorszwa Jan, ur. 12 maja 1927 r. w Warszawie. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 272. 10 lutego 1945 r. wraz z dużym transportem ewakuacyjnym został przyjęty w KL Buchenwald i oznaczony numerem więźnia 130 135<sup>97</sup>.

20/ Groszek Jan, ur. 26 czerwca 1905 r. w miejscowości Chłopkow. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 273. 10 lutego 1945 r. został ewakuowany, w ostatnim transporcie opuszczającym obóz główny Gross-Rosen, do filii KL Flossenbürg – AL Leitmeritz. Do ewidencji KL Flossenbürg transport został przyjęty 15 lutego. J. Groszek został oznaczony numerem więźnia 87 310<sup>98</sup>.

21/ Izdebski Józef, ur. 6 lutego 1890 r. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 275. W obozie głównym był osadzony najpierw na bloku 21, a następnie 7.

<sup>92</sup> AMGR, sygn. 137/6-M/143/MF: Zbiory GKBZHwP, materiały dotyczące Ignacego Domańskiego; AMGR, sygn. 5893/DP, s. 4, op. cit.

<sup>93</sup> AMGR, sygn. 66/MF-S, Karty rewirowe z KL Gross-Rosen; AMGR, sygn. 5146/b/DP, s. 139: Księga Pamiątkowa byłego obozu Gross-Rosen, wpis siostry M. Dremela, K. Karwackiej z 1975 r., według niej Mieczysław zginął w Gross-Rosen. W KL Gross-Rosen przebywał także Adolf Dremel, ojciec Mieczysława i Krystyny. Jest prawdopodobne, że został przywieziony do Gross-Rosen tym samym transportem. Niestety, nie udało się tego potwierdzić; warto jednak zauważyć, że nr 16267 poprzedzający nr nadany Mieczysławowi pozostaje „pusty”.

<sup>94</sup> AMGR, sygn. 1/MF: Spis więźniów KL Gross-Rosen opracowany przez R. Olszynę. Niestety, innych danych nie udało się ustalić. Udział Dudzika w tym transporcie należy traktować jako prawdopodobny. Za tą hipotezą przemawia jedynie jego numer więźnia w Gross-Rosen, który dobrze „wpisuje się” w alfabetyczny układ listy przyjmowanych w Gross-Rosen więźniów tego transportu.

<sup>95</sup> W odtwarzanej w Muzeum Gross-Rosen kartotece więźniów figuruje jeszcze jeden zapis na to nazwisko: AMGR, sygn. 6871/DP: „Goetze Mieczysław, ur. 1.01.1925 r. 15.02.1945 r. został przyjęty w transporcie z KL Gross-Rosen w KL Flossenbürg – filia Hersbruck i oznaczony numerem 84 681”. Niestety, przy obecnym stanie wiedzy nie mogą potwierdzić, że to ta sama osoba.

<sup>96</sup> AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit. Fakt odebrania przesyłki w obozie przed 17 sierpnia potwierdza – mimo braku zapisu o pobycie na Pawiaku – że więzień ten musiał zostać przywieziony do Gross-Rosen w transporcie z Pawiaku 19.01.1944 r., kolejny raz bowiem ta seria numerów obozowych została wydana między 17 a 21 sierpnia 1944 r.

<sup>97</sup> BMGR, sygn. 857/Br.: „Gross-Rosen”, z. 4. Wydawnictwo Warszawskiego Okręgu ZBoWiD; AMGR, sygn. 5893/DP, s. 5, op. cit.

<sup>98</sup> BMGR, sygn. 857/Br., op. cit.; AMGR, sygn. 2240/DP, op. cit.

W okresie od 26 lutego do 26 marca 1944 r. przebywał na rewirze II (internistycznym). Zmarł w Gross-Rosen 26 września 1944 roku<sup>99</sup>.

22/ Jarosiński Jan, ur. 16 maja 1923 r. w Warszawie. W październiku 1943 r. został aresztowany w Warszawie i osadzony na Pawiaku. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 276. W lutym 1945 r. ewakuowany w kilkutyśycznym transporcie do KL Mauthausen; tam przyjęty 15 lutego i oznaczony numerem więźnia 128 143. Tego samego dnia trafił na rewir w Mauthausen. Po wojnie do domu nie powrócił<sup>100</sup>.

23/ Jęczkowski Ryszard, ur. 13 stycznia 1924 r. w Warszawie. Mieszkał w Warszawie przy ul. Barskiej. Aresztowany w grudniu 1943 r. i osadzony na Pawiaku. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 277. 5 lutego został odesłany z Gross-Rosen do KL Dachau, gdzie następnego dnia oznaczono go numerem więźnia 63 285. 22 października 1944 r. odesłany z KL Dachau do KL Neuengamme. Po wojnie nie wrócił. Wyrokiem Sądu Powiatowego w Radomiu z 1955 r. został uznany za zmarłego<sup>101</sup>.

24/ Juchniewicz Zygmunt, ur. 13 lutego 1892 r. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 278. W okresie od 27 czerwca do 30 lipca 1944 r. był odbiorcą pięciu paczek pocztowych. W lutym 1945 r. prawdopodobnie został ewakuowany do KL Mittelbau, gdzie 12 lutego nadano mu nowy numer więźnia 118 084<sup>102</sup>.

25/ Jurek (Jurciński) Józef, ur. 24 listopada 1898 r. w Warszawie. Aresztowany 22 listopada 1943 r. i osadzony na Pawiaku. W KL Gross-Rosen został oznaczony numerem więźnia 16 279. 5 lutego 1944 r. odesłany z KL Gross-Rosen do KL Dachau, gdzie następnego dnia otrzymał numer więźnia 63 286. 14 marca 1944 r. został przeniesiony z KL Dachau do KL Natzweiler. Po wojnie nie wrócił. Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Warszawie z 1947 r. został uznany za zmarłego<sup>103</sup>.

26/ Kalecki; innych danych personalnych brak. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 280. Z obozu głównego został przeniesiony do filii KL Gross-Rosen – AL Dyhernfurth II. Był zatrudniony przez przedsiębiorstwo Löser Bauunternehmung K. – G. Baustelle Dyhernfurth/Oder przy rozbudowie zakładów chemicznych Anorgana utworzonych w miejscowości Dyhernfurth przez koncern IG Farben<sup>104</sup>.

---

<sup>99</sup> AMGR, sygn. 6029/DP: Lista więźniów KL Gross-Rosen spisana na podstawie dokumentów znalezionych po wojnie w mieszkaniu wysiedlonego z Kostrzy obywatela niemieckiego; AMGR, sygn. 3919/DP: Lista polskich więźniów politycznych przebywających w szpitalu w KL Gross-Rosen w latach 1944–1945, zestawiona na podstawie danych dostarczonych Poselstwu Polskiemu w Brukseli przez Belgijski Urząd Repatriacyjny; AMGR, sygn. 66/MF-S, op. cit. AMGR, sygn. 857/Br., op. cit.

<sup>100</sup> AMGR, sygn. 125/32213/MF: Materiały PCK w Warszawie i MCK w Arolsen dotyczące Jana Jarosińskiego; AMGR, sygn. 27/16/MF: Wykaz 2690 nazwisk więźniów KL Gross-Rosen przyjętych 15.02.1945 r. w KL Mauthausen.

<sup>101</sup> AMGR, sygn. 6383/35/DP: Akta Sądu Powiatowego w Radomiu, wniosek Franciszki Jęczkowskiej o uznanie za zmarłego Ryszarda Jęczkowskiego (kopia); AMGR, sygn. 6903/DP, op. cit.; AMGR, sygn. 23/46/MF, op. cit.

<sup>102</sup> AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.; AMGR, sygn. „Kartoteka Uchmana”.

<sup>103</sup> AMGR, sygn. 2508/36/DP: Wypis z Dziennika Urzędowego Ministra Sprawiedliwości nr 8, z dn. 25.02.1948 r., dot. uznanie za zmarłego Józefa Jurka (Jurcińskiego), Zg-2891/47; AMGR, sygn. 6903/DP, op. cit.; AMGR, sygn. 23/46/MF, op. cit.

<sup>104</sup> AMGR, sygn. 6298/DP, op. cit.

27/ Karczewski Witold, ur. 21 września 1894 r. w Warszawie. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 281. Zachowały się cztery listy wysłane z Gross-Rosen do żony Bronisławy zamieszkałej w Otwocku, datowane 22 stycznia, 5 marca, 16 kwietnia i 11 czerwca 1944 r. 9 sierpnia 1944 był odbiorcą przesyłki pocztowej, za którą pobrano opłatę. 10 lutego 1945 r. znalazł się w ostatnim transporcie ewakuacyjnym opuszczającym obóz macierzysty Gross-Rosen. 15 lutego został przyjęty w Leitmeritz, filii KL Flossenbürg i oznaczony numerem więźnia 87 507<sup>105</sup>.

28/ Kazana Ludwik, ur. 9 kwietnia 1900 r. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 282. Zachował się list napisany przez L. Kazanę 23 stycznia 1944 r. z KL Gross-Rosen do Adeli Kazana, zamieszkałej w Warszawie. 27 czerwca 1944 r. był odbiorcą przesyłki pocztowej, za którą pobrano w obozie opłatę<sup>106</sup>.

29/ Koperczak Władysław, ur. 23 maja 1916 r. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 285. Prawdopodobnie już w lutym 1944 r. przeniesiony do KL Neuengamme<sup>107</sup>.

30/ Kozak; innych danych personalnych brak. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 286. 9 sierpnia 1944 r. był odbiorcą przesyłki paczkowej, za którą pobrano w obozie opłatę<sup>108</sup>.

31/ Kuciński Marian, ur. 24 marca 1923 r. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 287. 14 sierpnia 1944 r. był odbiorcą przesyłki paczkowej, za którą pobrano w obozie opłatę pocztową. Prawdopodobnie w 1945 r. został ewakuowany do KL Mittelbau<sup>109</sup>.

32/ Łakomski Kazimierz, ur. 23 lipca 1923 r. w Warszawie. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 288. Przebywał w filii KL Gross-Rosen – AL Dyhernfurth II. Był zatrudniony przez przedsiębiorstwo Löser Bauunternehmung KG przy rozbudowie zakładów chemicznych Anorgana, utworzonych w miejscowości Dyhernfurth przez koncern IG Farben. W styczniu 1945 r. przeżył tragiczną ewakuację pieszą do obozu głównego, a następnie – w lutym 1945 – kolejową do KL Buchenwald. Został tam przyjęty 10 lutego i oznaczony numerem więźnia 127 131<sup>110</sup>.

33/ Latawiec (Latawica) Stanisław, ur. 8 maja 1889 r. Przed aresztowaniem mieszkał w Warszawie. 19 października został aresztowany przez gestapo warszawskie i osadzony na Pawiaku. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 289. Po kilkutygodniowym pobycie w obozie macierzystym Gross-Rosen został włączony do transportu i odesłany do KL Dachau, gdzie został przyjęty 6 lutego 1944 r. i oznaczony numerem więźnia 63 287<sup>111</sup>.

<sup>105</sup> AMGR, sygn. 9545/DP-L-9547/DP-L: cztery listy z KL Gross-Rosen pisane przez W. Karczewskiego do B. Karczewskiej; AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 2240/DP, op. cit.

<sup>106</sup> AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit. i jak przypis 24; BMGR, sygn. 857/Br., op. cit.; AMGR, sygn. 6029/DP, op. cit., poz. 52; AMGR, sygn. 7658/DP-L: List L. Kazany do A. Kazany.

<sup>107</sup> AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.; AMGR, sygn. „Kartoteka Uchmana”, op. cit.; BMGR, sygn. 857/Br., op. cit.

<sup>108</sup> AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.

<sup>109</sup> AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.

<sup>110</sup> AMGR, sygn. 108/1/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 5893/DP, op. cit.

<sup>111</sup> AMGR, sygn. 8067/DP, op. cit., k. 542; AMGR, sygn. 6903/DP, op. cit.; AMGR, sygn. 23/46/MF, op. cit.



34/ Lewenda (Lawenda) Szczepan, ur. 17 grudnia 1909 r. w miejscowości Rowy. Aresztowany w 1943 r. i osadzony na Pawiaku. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 290. Przebywał w obozie filialnym Gross-Rosen – AL Fünfteichen. W styczniu 1945 r. przeżył pieszą ewakuację z Fünfteichen do obozu głównego<sup>112</sup>.

35/ Markuszewski Czesław, ur. 5 lutego 1923 r. w Markach koło Warszawy. Mieszkał w Warce. Po aresztowaniu został najpierw osadzony w więzieniu w Grójcu, a następnie, pod koniec 1943 r., przewieziony na Pawiak. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 294. 8 lutego 1945 r. znalazł się w transporcie ewakuacyjnym z obozu głównego. Po trwającej trzy dni podróży w wagonach-węglarkach transport został przyjęty w KL Mittelbau. Markuszewski został oznaczony numerem więźnia 109 859. Po wojnie wrócił do domu; mieszkał w Warszawie<sup>113</sup>.

36/ Manierski Bronisław, ur. 6 lutego 1906 r. w Słonimiu. Mieszkał w Rembertowie. Z zawodu był ślusarzem. Za udzielanie pomocy jeńcom radzieckim został karnie skierowany do pracy razem z jeńcami na terenie Wytwórni Amunicji w Rembertowie. 17 grudnia 1943 r. został ponownie zatrzymany pod zarzutem kradzieży amunicji<sup>114</sup>. Osadzony najpierw w areszcie na terenie koszar w Rembertowie, a następnie – po aresztowaniu przez warszawskie gestapo – w al. Szucha i na Pawiaku. W KL Gross-Rosen został oznaczony numerem więźnia 16 295. Podczas krótkiego pobytu w obozie głównym był zatrudniony przy niwelacji terenu. W pierwszych dniach lutego 1944 r. został włączony do transportu i wywieziony do KL Dachau, gdzie 6 lutego otrzymał numer więźnia 63 288. W KL Dachau przebywał do 29 kwietnia 1945 r. – momentu oswobodzenia więźniów przez żołnierzy armii amerykańskiej. Po wojnie mieszkał w Koszalinie<sup>115</sup>.

37/ Mik Jerzy, ur. 2 kwietnia 1927 r. w Warszawie. W latach 1940–1943 członek Szarych Szeregów. Aresztowany w Warszawie w listopadzie 1943 r. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 296. 7 i 14 sierpnia 1944 r. został obciążony opłatą za odebrane w Gross-Rosen paczki. W lutym 1945 r. ewakuowany do KL Mittelbau, gdzie został oznaczony numerem więźnia 113 031 i następnie, w początkach kwietnia, do KL Bergen-Belsen. Został wyzwolony 15 kwietnia 1945 przez wojska brytyjskie<sup>116</sup>. Wrócił do Warszawy.

<sup>112</sup> AMGR, sygn. 115/531-200/27/MF: Dokumenty Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Gett, Więzień i Obozów Koncentracyjnych: protokół Głównej Komisji Weryfikacyjnej z 12.04.1949 r.; AMGR, sygn. 6274/2/80/DP: Pismo Biura Informacji i Poszukiwań PCK z dnia 28.01.1992 r. dotyczące Szczepana Lawendy.

<sup>113</sup> AMGR, 125/L/30891/MF: Korespondencja PCK w Warszawie z ITS Arolsen z lat 1972–1973 w sprawie Cz. Markuszewskiego; AMGR, sygn. 9540/2/98/DP: Pismo Cz. Markuszewskiego do Muzeum Więzienia Pawiak datowane w Warszawie 17.08.1978 r.; AMGR, sygn. 28/8/MF: Listy transportowe więźniów KL Gross-Rosen przyjętych w KL Mittelbau.

<sup>114</sup> AMGR, sygn. 8045/57/DP: Pismo B. Manierskiego do GKBZHWP, datowane w Koszalinie 29.04.1970, B. Manierski zeznał, że razem z nim, najpierw za pomoc jeńcom radzieckim i karnie skierowany do pracy razem z nimi, a następnie aresztowany za kradzież amunicji, został jeszcze jeden Polak o nazwisku „Dutnie...”, dalsza część nazwiska nieczytelna.

<sup>115</sup> AMGR, sygn. 125/51139/MF: Dokumenty PCK w Warszawie i ITS w Arolsen dotyczące B. Manierskiego; AMGR, sygn. 8045/57/DP, op. cit.; AMGR, sygn. 8067/DP, op. cit., k. 569; AMGR, sygn. 6903/DP, s. 14, op. cit.: na liście zapisany pod zniekształconym nazwiskiem „Maniewski”.

<sup>116</sup> AMGR, sygn. 4324/27/DP: Materiały ewidencyjne i ankiety członków ZBoWiD okręgu warszawskiego,

38/ Mlekicki Stanisław, ur. 21 lutego 1901 r. W Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 297. Z KL Gross-Rosen został wywieziony do KL Auschwitz. Tam najprawdopodobniej przyjęty 26 marca 1944 roku<sup>117</sup>.

39/ Nowicki; innych danych personalnych brak. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 298. 3, 6 oraz 21 lipca 1944 r. był odbiorcą przesyłek paczkowych, za które w obozie pobrano opłaty pocztowe<sup>118</sup>.

40/ Penjer; innych danych personalnych brak. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 302. Przeniesiony do obozu filialnego Gross-Rosen – AL Dyhernfurth II. Był tam zatrudniony przez przedsiębiorstwo budowlane Fritz Hüdig, Hoch Tief-Eisenbetonbau przy rozbudowie zakładów chemicznych Anorgana, utworzonych w miejscowości Dyhernfurth przez koncern IG Farben<sup>119</sup>.

41/ Pietrzak Bolesław, ur. 28 sierpnia 1922 r. w Zielonce. Został aresztowany w listopadzie 1943 r.<sup>120</sup> w Zielonce i przewieziony do Warszawy, najpierw na Szucha, a następnie na Pawiak. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 304. Po krótkim, kilkutygodniowym pobycie w obozie głównym został wywieziony do obozu filialnego – AL Fünfteichen i zatrudniony w zakładach zbrojeniowych należących do Maschinenfabriken Friedrich Krupp Bertha-Werk AG. Latem 1944 r. powrócił do obozu głównego<sup>121</sup>. W okresie od października 1944 do czasu ewakuacji przebywał na rewirze. Ewakuowany prawdopodobnie do KL Mauthausen<sup>122</sup>. Po wojnie wrócił do Polski.

42/ Pindor; innych danych osobowych brak. W KL Gross-Rosen został oznaczony numerem więźnia 16 305. W okresie między 30 czerwca a 26 lipca 1944 r. otrzymał cztery przesyłki paczkowe, za które pobrano opłaty pocztowe<sup>123</sup>.

43/ Piszczalowski Stanisław; innych danych personalnych brak. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 306. W okresie od 30 czerwca do 21 lipca 1944 r. był adresatem trzech przesyłek paczkowych, za które w obozie pobrano opłaty pocztowe. Po zakończeniu wojny powrócił do domu w Otwocku<sup>124</sup>.

---

zespół dotyczący Jerzego Mika; AMGR, sygn. „Kartoteka Uchmana”, op. cit.; BMGR, sygn. 857/Br., op. cit.; AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 2685/DP: Lista więźniów KL Gross-Rosen przybyłych 12.02.1945 r. do KL Mittelbau.

<sup>117</sup> AMGR, sygn. 1/MF, op. cit. Analiza znanych nam transportów więźniów skierowanych z Gross-Rosen do Auschwitz po 19.01.1944 r. wskazuje, że więźniowie narodowości polskiej byli jedynie wśród 443 więźniów odesłanych 25.03.1944 r., po części do filii KL Auschwitz w Świętochłowicach; AMGR, sygn. „Archiwum Uchmana”; BMGR, sygn. 857/Br., op. cit.

<sup>118</sup> AMGR, sygn. 1/MF, op. cit. i jak przypis 96.

<sup>119</sup> AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 6298/DP, op. cit., s. 21; AMGR, sygn. 5917/DP: Wypisy z akt OKBZH we Wrocławiu, k. 76–123: Zestawienie imienne więźniów AL Dyhernfurth II wykazanych we wnioskach premiowych w sierpniu 1944 r., poz. 1153.

<sup>120</sup> B. Pietrzak w zeznaniu złożonym w OKBZH w Warszawie podał co prawda rok 1942, ale z dalszego toku jasno wynika, że chodziło o rok 1943.

<sup>121</sup> Jak zeznał, został posądzony o sabotaż, odesłany do obozu głównego i osadzony w karnej kompanii.

<sup>122</sup> AMGR, sygn. 6723/137/DP: Protokół przesłuchania Bolesława Pietrzaka 30.09.1983 r. dla OKBZH w Warszawie, w Sądzie Rejonowym w Nowym Dworze Mazowieckim oraz dołączone do protokołu pismo ITS Arolsen z dnia 3.10.1974 r. dotyczące B. Pietrzaka; AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 3919/DP, op. cit.

<sup>123</sup> AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.

<sup>124</sup> AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 9540/1/31/DP, op. cit.

44/ Płodowski Jan, ur. 17 czerwca 1900 r. w Warszawie. Został aresztowany 17 października 1943 r. we własnym domu w Warszawie, pod zarzutem rozrzucania ulotek. Trzy dni przebywał w Alei Szucha, a następnie w więzieniu na Pawiaku. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 307. Pracował w kamieniołomach. 10 lutego 1945 r. ostatnim transportem ewakuacyjnym został wywieziony do filii KL Flossenbürg w Leitmeritz. 15 lutego otrzymał numer więźnia 88 166. Po wojnie wrócił do Warszawy. Zmarł przed 1993 rokiem<sup>125</sup>.

45/ Polkowski Waclaw, ur. 15 grudnia 1886 r. w Zalesiu. W KL Gross-Rosen prawdopodobnie oznaczony numerem więźnia 16 308. 5 lutego 1944 r. został wywieziony do KL Dachau, gdzie następnego dnia otrzymał numer więźnia 63 289<sup>126</sup>.

46/ Porowski Józef, ur. 16 października 1924 r. w miejscowości Furczyn. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 309. Przebywał w obozie filialnym Gross-Rosen – AL Dyhernfurth II, gdzie był zatrudniony w administracji obozowej jako pisarz. Wiadomo, że w AL Dyhernfurth II przebywał co najmniej do 31 sierpnia 1944 r. W nieznanych okolicznościach i czasie został przeniesiony – z całą pewnością poprzez obóz główny – do AL Bunzlau II<sup>127</sup>. 11 lutego 1945 r. rozpoczęła się ewakuacja piesza więźniów tego podobozu. Po ponad trzydziestu dniach morderczego marszu – 15 marca 1945 r. więźniowie zostali przyjęci do ewidencji KL Mittelbau. J. Porowski otrzymał numer więźnia 119 528<sup>128</sup>.

47/ Poziemski Jan, ur. 1 stycznia 1911 r. w miejscowości Somianka, pow. Pułtusk. Z zawodu był fryzjerem. Mieszkał w Warszawie, przy ul. Madalińskiego. Aresztowany 4 grudnia 1943 r. przez gestapo warszawskie. Jako współwięźnia w transporcie z Pawiaka do Gross-Rosen zapamiętał go Jan Sussdorf. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 310. Po kilkunastodniowym pobycie w obozie głównym, został odesłany do KL Dachau, gdzie 6 lutego 1944 r. został oznaczony numerem więźnia 63 290<sup>129</sup>.

48/ Rybak Mieczysław Stanisław, ur. 6 kwietnia 1923 r. w Warszawie. Z zawodu był masarzem. Żołnierz Armii Krajowej od marca 1943 r. Został aresztowany w Warszawie 17 listopada 1943 r. Bezpośrednią przyczyną aresztowania było

---

<sup>125</sup> AMGR, sygn. 5758/542/DP: Dokumenty Klubu b. Więźniów Gross-Rosen przy Kole nr 1 ZBoWiD w Warszawie,teczka dotycząca J. Płodowskiego; AMGR, sygn. 6243/DP-A: Ankieta Mieczysława Stanisława Rybaka spisana dla Muzeum Gross-Rosen; AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 2240/DP, op. cit.; BMGR, sygn. 857/Br., op. cit.

<sup>126</sup> Udział Polkowskiego w tym transporcie jest hipotetyczny i celem weryfikacji wymaga dalszych poszukiwań źródłowych. Jest pewne, że w KL Dachau otrzymał numer więźnia w dwunastoosobowej grupie więźniów Gross-Rosen przywiezionych w styczniowym transporcie z Pawiaka. Tych dwanaście osób otrzymało numery kolejne w porządku alfabetycznym. Polkowski figuruje jako dziesiąty. AMGR, sygn. 23/46/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 6903/DP, op. cit.

<sup>127</sup> Filia KL Gross-Rosen – AL Bunzlau II przyjęła pierwszych więźniów 2 października 1944 r.

<sup>128</sup> AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 6244/DP, op. cit.; AMGR, sygn. 9404/10/DP: Akta dochodzeniowe w sprawie śledztwa prowadzonego przez Zentralstelle Ludwigsburg w sprawie AL Dyhernfurth II, k. 1369; AMGR, sygn. 3760/DP: Wykaz „Nowo przyjętych z KL Gross-Rosen w KL Mittelbau” sporządzony 16 marca 1945 r. Obejmował 441 więźniów.

<sup>129</sup> AMGR, sygn. 1/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 8067/DP, op. cit., k. 691; AMGR, sygn. 23/46/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 6903/DP, op. cit.

niepodporządkowanie się nakazowi pracy. W KL Gross-Rosen oznaczony został numerem więźnia 16 312. Pracował w komandzie transportowym (załadunek bloków granitowych na samochody na rampie kamieniołomów i następnie przeładunek do wagonów kolejowych na stacji w Gross-Rosen. Jesienią 1944 r. więźniowie rozładowywali także wagony dowożące elementy baraków stawianych w tzw. części oświęcimskiej obozu). W okresie między 27 czerwca a 5 sierpnia 1944 r. był odbiorcą pięciu przesyłek paczkowych, za które pobrano w obozie opłaty pocztowe. 10 lutego 1945 r., ostatnim transportem ewakuacyjnym z obozu głównego, został wywieziony do filii KL Flossenbürg w Leitmeritz. 15 lutego nadano mu numer więźnia 88 293. W Leitmeritz nie miał już stałego przydziału do pracy. W drugiej połowie kwietnia 1945 r. znalazł się w kolejnym transporcie ewakuacyjnym. Trasa transportu wiodła na południe, nie dotarł już jednak do żadnego obozu. 8 maja więźniowie odzyskali wolność w wagonach zatrzymanych pod Czeskimi Budziejowicami. 19 sierpnia 1946 r. powrócił do Warszawy<sup>130</sup>.

49/ Rzesza Mieczysław, ur. 12 stycznia 1923 r. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 315. Z KL Gross-Rosen został wywieziony do KL Neuengamme<sup>131</sup>.

50/ Sankowski Kazimierz; innych danych personalnych brak. Po aresztowaniu osadzony najpierw w więzieniu w Siedlcach. 11 grudnia 1943 r. został przewieziony do Warszawy na Pawiak. W KL Gross-Rosen oznaczony numerem więźnia 16 313. Zachowały się dwa listy wysłane z obozu do Jadwigi Sankowskiej, zamieszkałej w Kotuniu pod Siedlcami, datowane 23 stycznia<sup>132</sup> oraz 3 lutego 1944 r. Wojnę przeżył. Mieszkał w Gdańsku-Oliwie<sup>133</sup>.

51/ Słotwiński Stanisław Maciej, ur. 15 kwietnia 1926 r. w Tarnopolu. Był uczniem. Aresztowany w Warszawie podczas ulicznej łapanki. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 314. Przebywał w obozie filialnym – AL Fünfteichen. Zachowały się dwa listy napisane przez Słotwińskiego z obozu: jeden do rodziny<sup>134</sup> w Krakowie, datowany 30 stycznia 1944 r., oraz drugi do matki Marii Słotwińskiej, zamieszkałej w Warszawie, datowany 5 czerwca 1944 r. List czerwcowy

<sup>130</sup> AMGR, sygn. 6243/DP-A, op. cit.; AMGR, sygn. 2240/DP, op. cit.; AMGR, sygn. 5758/602/DP: Materiały Klubu Historycznego przy Kole nr 1 ZBoWiD w Warszawie,teczka M. Rybaka; AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.

<sup>131</sup> AMGR, sygn. 1/MF, op. cit. Udział M. Rzesy w tym transporcie wymaga dalszego udokumentowania. Za tą hipotezą przemawia fakt, iż z KL Gross-Rosen do KL Neuengamme odszedł tylko jeden transport męski, odesłany z obozu głównego w lutym 1944 r., czyli na kilka miesięcy przed ponownym wydaniem numerów z tej serii.

<sup>132</sup> List ten co prawda nosi datę 23 stycznia 1943 r., ale w konfrontacji choćby z datą osadzenia na Pawiaku, należy uznać to za oczywistą pomyłkę piszącego list. Stempla pocztowego brak.

<sup>133</sup> AMGR, sygn. 9540/1/DP: Pismo K. Sankowskiego skierowane do Muzeum Więzienia Pawiak, datowane 29 stycznia 1975 r. w Gdańsku-Oliwie; AMGR, sygn. 7377/DP-L i sygn. 7378/DP-L: Dwa listy napisane z KL Gross-Rosen przez K. Sankowskiego do J. Sankowskiej.

<sup>134</sup> AMGR, sygn. 8882/DP, k. 237–239: Kopia fragmentu *Wspomnień Witolda Zgórskiego* (Rks. Oss. 1535/II/MF). Zgórski był wujem Słotwińskiego. Podjął starania – oczywiście za opłatą (100 tys. zł) – o przeniesienie siostrzeńca z obozu w Gross-Rosen, do pracy w prywatnych zakładach metalowych w Rzeszy. Niestety, pośredniczący krakowski gestapowiec pobrał zaliczkę w wysokości 25 tys. zł, a zwolnienia nie załatwił.

był napisany już z Fünfteichen. W okresie od 27 czerwca do 20 listopada 1944 r. był odbiorcą trzynastu przesyłek paczkowych, za które w obozie pobrano opłaty pocztowe<sup>135</sup>. Po wojnie mieszkał w Warszawie<sup>136</sup>.

52/ Sussdorf Janusz (Jan), ur. 23 lutego 1924 r. w Warszawie. Aresztowany 8 grudnia 1943 r. podczas ulicznej łapanki w Warszawie<sup>137</sup>. Osadzony najpierw w al. Szucha, a następnie na Pawiaku. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 317. Po krótkim pobycie w Gross-Rosen, 5 lutego został odesłany do KL Dachau, gdzie następnego dnia otrzymał numer więźnia 63 291. Wyzwolony tamże 29 kwietnia 1945 r.<sup>138</sup>

53/ Strinicki Michał; innych danych personalnych brak. W KL Gross-Rosen otrzymał numer więźnia 16 318. Zmarł w obozie 3 listopada 1944 r.<sup>139</sup>

**Barbara Sawicka**

## **Bibliografia**

### **Dokumenty źródłowe**

AMGR, sygn. „Kartoteka Uchmana”.

AMGR, sygn. 2240/DP: Lista więźniów przeniesionych z KL Gross-Rosen do KL Flossenbürg – podobóz Leitmeritz, sporządzona w Leitmeritz 15.02.1945 r.

AMGR, sygn. 2508/36/DP: Wypis z Dziennika Urzędowego Ministra Sprawiedliwości nr 8, z dn. 25.02.1948 r., dot. uznanie za zmarłego Józefa Jurka (Jurcińskiego), Zg-2891/47.

AMGR, sygn. 2685/DP: Lista więźniów KL Gross-Rosen przybyłych 12.02.1945 r. do KL Mittelbau.

AMGR, sygn. 3760/DP: Wykaz „Nowo przyjętych z KL Gross-Rosen w KL Mittelbau”, sporządzony 16 marca 1945 r. Obejmował 441 więźniów.

AMGR, sygn. 3919/DP: Lista polskich więźniów politycznych przebywających

---

<sup>135</sup> Ibidem. Zgórski wspomina, że jego żona – gdy tylko przyszła pierwsza wiadomość od Słotwińskiego z obozu i informacja, że może otrzymywać paczki żywnościowe – „Litka rozpoczęła wysyłkę paczek, w których tłuszcz mieszała z witaminami, chleb wypiekała z cukrem, a w tytoniu przemycali lekarstwa”.

<sup>136</sup> AMGR, sygn. 8144/DP-L i sygn. 8145/DP-L: Dwa listy napisane przez Słotwińskiego z Gross-Rosen do Lidii Zgórskiej w Krakowie i Marii Słotwińskiej w Warszawie; AMGR, sygn. 101/II-360/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 4224/252/DP: Korespondencja Muzeum Gross-Rosen z S. Słotwińskim z 1988 r.

<sup>137</sup> Taką datę i okoliczności aresztowania podał sam J. Sussdorf. Natomiast ITS Arolsen, w cytowanej już odtwarzanej kartotece więźniów Gross-Rosen, zapisało, że Sussdorf został aresztowany przez Sipo und SD Warschau 18.08.1943. L. Wanat, *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1972, s. 563–564 napisał, że Sussdorf aresztowany został z paczką gazetek.

<sup>138</sup> AMGR, sygn. 5908/80/DP: op. cit.; AMGR, sygn. 8067/DP, op. cit.; AMGR, sygn. 23/46/MF, op. cit.; AMGR, sygn. 6903/DP, op. cit.; L. Wanat, *ibidem*.

<sup>139</sup> AMGR, sygn. 3919/DP, op. cit. Udział M. Strinickiego w transporcie z 19.01.1944 r. należy traktować jako prawdopodobny. Za tą hipotezą przemawia jednakże fakt, że Strinicki był zapisany w obozie jako Polak. Natomiast wśród więźniów, którzy w sierpniu 1944 r. otrzymali numery obozowe, pierwotnie wydane więźniom przywiezionym z Pawiaka, spotykamy więźniów Rosjan.

w szpitalu w KL Gross-Rosen w latach 1944–1945, zestawiona na podstawie danych dostarczonych Poselstwu Polskiemu w Brukseli przez Belgijski Urząd Repatriacyjny. AMGR, sygn. 4224/252/DP: Korespondencja Muzeum Gross-Rosen z S. Słotwińskim w 1988 r.

AMGR, sygn. 4324/27/DP: Materiały ewidencyjne i ankiety członków ZBoWiD okręgu warszawskiego, zespół dotyczący Jerzego Mika.

AMGR, sygn. 5146/b/DP: Księga Pamiątkowa byłego obozu Gross-Rosen w Rogoźnicy.

AMGR, sygn. 5492/255/DP: Korespondencja Muzeum Gross-Rosen dot. więźniów KL Gross-Rosen, materiał dot. L. Cymera.

AMGR, sygn. 5492/373/DP: Korespondencja Muzeum Gross-Rosen dot. więźniów KL Gross-Rosen, materiał dot. Cz. Balasa.

AMGR, sygn. 5758/542/DP: Materiały Klubu Historycznego przy Kole nr 1 ZBoWiD w Warszawie, teczka dot. J. Płodowskiego.

AMGR, sygn. 5758/602/DP: Materiały Klubu Historycznego przy Kole nr 1 ZBoWiD w Warszawie, teczka dot. M. Rybaka.

AMGR, sygn. 5893/DP: Lista nowego transportu więźniów z KL Gross-Rosen przyjętych 10 lutego 1945 r. w KL Buchenwald.

AMGR, sygn. 5908/80/DP: Wypis z protokołu przesłuchania świadka J. Sussdorfa w OKBZH w Łodzi 9.04.1975 r.

AMGR, sygn. 5916/DP: Wypisy z akt OKBZH we Wrocławiu – protokoły przesłuchania świadków.

AMGR, sygn. 5917/DP: Wypisy z akt OKBZH we Wrocławiu – protokoły przesłuchania świadków.

AMGR, sygn. 6029/DP: Lista więźniów KL Gross-Rosen spisana na podstawie dokumentów znalezionych po wojnie w mieszkaniu wysiedlonego z Kostrzy obywatela niemieckiego.

AMGR, sygn. 6244/DP: Wnioski premiowe wystawione przez niemieckie firmy zatrudniające więźniów AL Dyhernfurth II.

AMGR, sygn. 6274/2/80/DP: Pismo Biura Informacji i Poszukiwań PCK z dnia 28.01.1992 r. dotyczące Szczepana Lawendy.

AMGR, sygn. 6298/DP: Wnioski premiowe wystawiane przez niemieckie firmy zatrudniające więźniów AL Dyhernfurth II.

AMGR, sygn. 6383/35/DP: Akta Sądu Powiatowego w Radomiu, wniosek Franciszki Jęczkowskiej o uznanie za zmarłego Ryszarda Jęczkowskiego (kopia).

AMGR, sygn. 6723/137/DP: Materiały II kadencji Pełnomocnika Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej ds. Odszkodowań za Eksperymenty Pseudomedyczne – dot. B. Pietrzaka.

AMGR, sygn. 6723a/8/DP: Materiały II kadencji Pełnomocnika Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej ds. Odszkodowań za Eksperymenty Pseudomedyczne – dot. S. Borowieckiego.

AMGR, sygn. 6846/DP: Transport ewakuacyjny więźniów KL Gross-Rosen

do KL Flossenbürg, przyjęty 13 lutego 1945. Lista imienna odtworzona przez R. Olshynę.

AMGR, sygn. 6871/DP: Lista więźniów KL Gross-Rosen przeniesionych do KL Flossenbürg – podobóz Hersbruck 15.02.1945 r. (lista odtworzona).

AMGR, sygn. 6903/DP: Wykazy więźniów KL Gross-Rosen przeniesionych do KL Dachau w okresie od 20 marca 1942 do 28 lutego 1945 (wykazy odtworzone).

AMGR, sygn. 8045/57/DP: Pismo B. Manierskiego do GKBZHWP datowane w Koszalinie z 29.04.1970.

AMGR, sygn. 8067/DP: Kartoteka więźniów Gross-Rosen odtworzona w ITS Arosen.

AMGR, sygn. 8087/DP: Zbiory wniosków premiowych wystawianych przez firmy zatrudniające więźniów filii KL Gross-Rosen – AL Dyhernfurth II.

AMGR, sygn. 8882/DP: Kopia fragmentu „Wspomnień Witolda Zgórskiego” (Rks. Oss. 1535/II/MF).

AMGR, sygn. 9404/10/DP: Akta dochodzeniowe w sprawie śledztwa prowadzonego przez Zentralstelle Ludwigsburg w sprawie AL Dyhernfurth II.

AMGR, sygn. 9540/DP: Relacja J. Bukowskiego z 28.10.1974 r., kopia. Oryginał w zbiorach Muzeum Więzienia Pawiak w Warszawie.

AMGR, sygn. 9540/1/DP: Pismo K. Sankowskiego skierowane do Muzeum Więzienia Pawiak, datowane 29 stycznia 1975 r. w Gdańsku-Oliwie.

AMGR, sygn. 9540/1/31/DP: Relacja J. Dereckiego przesłana do Muzeum Więzienia Pawiak w Warszawie 7.08.1975 r.

AMGR, sygn. 9540/2/98/DP: Pismo Cz. Markuszewskiego do Muzeum Więzienia Pawiak, datowane w Warszawie 17.08.1978 r.

AMGR, sygn. 9540/268/DP: Meldunek K.W. Delegatury Rządu na Kraj z 29.03.1944, „Informacja Bieżąca” nr 14–15 z 12.04.44.

AMGR, sygn. 9811/DP: Archiwum Klubu b. Więźniów KL Gross-Rosen. Karty kwalifikacyjno-weryfikacyjne dla Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie.

AMGR, sygn. 10097/DP: Fragment Księgi Numerowej KL Flossenbürg, dot. więźniów przybyłych z KL Gross-Rosen.

AMGR, sygn. 10674/DP: Zespół dokumentów dot. dr. Kazimierza Białego, oryginały w: Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie, Dział Starej Książki Medycznej.

AMGR, sygn. 444/DP-A: Zestaw pytań przy gromadzeniu relacji byłych więźniów KL Gross-Rosen – dot. Stanisława Bluszcza, 1984 r.

AMGR, sygn. 3839/DP-A: Zestaw pytań przy gromadzeniu relacji byłych więźniów KL Gross-Rosen – dot. Józefa Cubali, 1989 r.

AMGR, sygn. 6243/DP-A: Zestaw pytań przy gromadzeniu relacji byłych więźniów KL Gross-Rosen – dot. Mieczysława Stanisława Rybaka, 1993 r.

AMGR, sygn. 6380/DP-A: Zestaw pytań przy gromadzeniu relacji byłych więźniów KL Gross-Rosen – dot. Leona Cymera, 1994 r.

AMGR, sygn. 6379/DP-L: List napisany przez L. Cymera z filii AL Dyhernfurth do żony Stanisławy, datowany 18.06.1944 r.

- AMGR, sygn. 7368/DP-L: List napisany przez Cz. Balasa z AL Dyhernfurth II do rodziny w Otwocku, datowany 2.07.1944 r.
- AMGR, sygn. 7369/DP-L: List napisany przez Cz. Balasa z AL Dyhernfurth II do rodziny w Otwocku, datowany 1.03.1944 r.
- AMGR, sygn. 7370/DP-L: List napisany przez Cz. Balasa z AL Dyhernfurth II do rodziny w Otwocku, datowany 16.02.1944 r.
- AMGR, sygn. 7371/DP-L: List napisany przez Cz. Balasa z AL Dyhernfurth II do rodziny w Otwocku, datowany 18.06.1944 r.
- AMGR, sygn. 7372/DP-L: List napisany przez Cz. Balasa z AL Dyhernfurth II do rodziny w Otwocku, datowany 21.05.1944 r.
- AMGR, sygn. 7373/DP-L: List napisany przez Cz. Balasa z AL Dyhernfurth II do rodziny w Otwocku, datowany 26.04.1944 r.
- AMGR, sygn. 7377/DP-L: List napisany z KL Gross-Rosen przez K. Sankowskiego do J. Sankowskiej, datowany 23.01.1943 r.
- AMGR, sygn. 7378/DP-L: List napisany z KL Gross-Rosen przez K. Sankowskiego do J. Sankowskiej, datowany 3.02.1944 r.
- AMGR, sygn. 7658/DP-L: List napisany z KL Gross-Rosen przez L. Kazanę do A. Kazany, datowany 23.01.1944 r.
- AMGR, sygn. 8144/DP-L: List napisany przez S. M. Słotwińskiego z KL Gross-Rosen do rodziny, datowany 5.06.1944 r.
- AMGR, sygn. 8145/DP-L: List napisany przez S. M. Słotwińskiego z KL Gross-Rosen do rodziny, datowany 30.01.1944 r.
- AMGR, sygn. 9546/DP-L: List napisany przez W. Karczewskiego z KL Gross-Rosen do B. Karczewskiej, datowany 22.01.1944 r.
- AMGR, sygn. 9547/DP-L: List napisany przez W. Karczewskiego z KL Gross-Rosen do B. Karczewskiej, datowany 16.04.1944 r.
- AMGR, sygn. 10572/DP-L: List napisany przez J. Bednarskiego do Anny Bednarskiej, datowany 2.04.1944 r.
- AMGR, sygn. 1/MF: Spis więźniów KL Gross-Rosen opracowany przez R. Olszynę.
- AMGR, sygn. 14/149/MF, k. 35: Protokół przesłuchania świadka H. W. Sadkowskiego 12.07.1947 r. w OKBZN w Warszawie.
- AMGR, sygn. 21/330/MF: Alfabetyczna kartoteka więźniów zmarłych w KL Dachau, którzy wcześniej przebywali w KL Gross-Rosen.
- AMGR, sygn. 23/46/MF: Kartoteka więźniów Polaków, deportowanych z KL Gross-Rosen do KL Dachau, wykonana przez b. polskich więźniów wyzwolonych w Dachau w maju 1945 r.
- AMGR, sygn. 27/16/MF: Wykaz 2690 nazwisk więźniów KL Gross-Rosen przyjętych 15.02.1945 r. w KL Mauthausen.
- AMGR, sygn. 28/8/MF: Listy transportowe więźniów KL Gross-Rosen przyjętych w KL Mittelbau.
- AMGR, sygn. 101/II-360/MF: Wykazy więźniów KL Gross-Rosen, którzy mieli uiścić cło i opłaty pocztowe za otrzymywane paczki.



AMGR, sygn. 115/531-200/27/MF: Dokumenty Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Gett, Więzień i Obozów Koncentracyjnych: protokół Głównej Komisji Weryfikacyjnej z 12.04.1949 r.

AMGR, sygn. 125/32213/MF: Materiały PCK w Warszawie i MCK w Arolsen dotyczące Jana Jarosińskiego.

AMGR, sygn. 125/33466/MF: Korespondencja PCK w Warszawie z DRK w München i ITS Arolsen w sprawie Jana Bukowskiego.

AMGR, 125/L/30891/MF: Korespondencja PCK w Warszawie z ITS Arolsen z lat 1972–1973 w sprawie Cz. Markuszewskiego.

AMGR, sygn. 125/51139/MF: Dokumenty PCK w Warszawie i ITS w Arolsen dotyczące B. Manierskiego.

AMGR, sygn. 137/6-M/143/MF: Zbiory GKBZHWP, materiały dotyczące Ignacego Domańskiego.

AMGR, sygn. 66/MF-S: Karty rewirowe z KL Gross-Rosen.

BMGR, sygn. 857/Br.: „Gross-Rosen”, z. 4. Wydawnictwo Warszawskiego Okręgu ZBoWiD.

## Publikacje

Bułat A., Dominik W., *Aż stali się prochem i rozpaczą*, Wrocław 1980.

Domańska R., *Pawiak. Więzienie gestapo*, Warszawa 1978.

Konczewski P., *Groby z II wojny światowej w Piotrowicach i Mysłowie. Miejsca pochówku ofiar zbrodni czy działań wojennych?*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne”, Wrocław 2010, t. 52, s. 449–469.

Konieczny A., *Stan badań nad numeracją więźniów w obozie koncentracyjnym Gross-Rosen*, „Studia Śląskie”, t. 36, Opole 1979.

Olszyna R., „Gross-Rosen” [Warszawa 1964].

Olszyna R., *Wstępny wykaz lekarzy obozu Gross-Rosen*, „Przegląd Lekarski”, nr 1/1970, s. 169–171.

Olszyna R., *Z Pawiaka do Gross-Rosen*, „Za Wolność i Lud”, nr 1, 15.08.1964.

„Przeżyliśmy Gross-Rosen”, t. 1, z. 4 – Ostatnie transporty z Pawiaka, Warszawa 1987.

Reński A., *Tramwaj z al. Szucha*, Warszawa 1980.

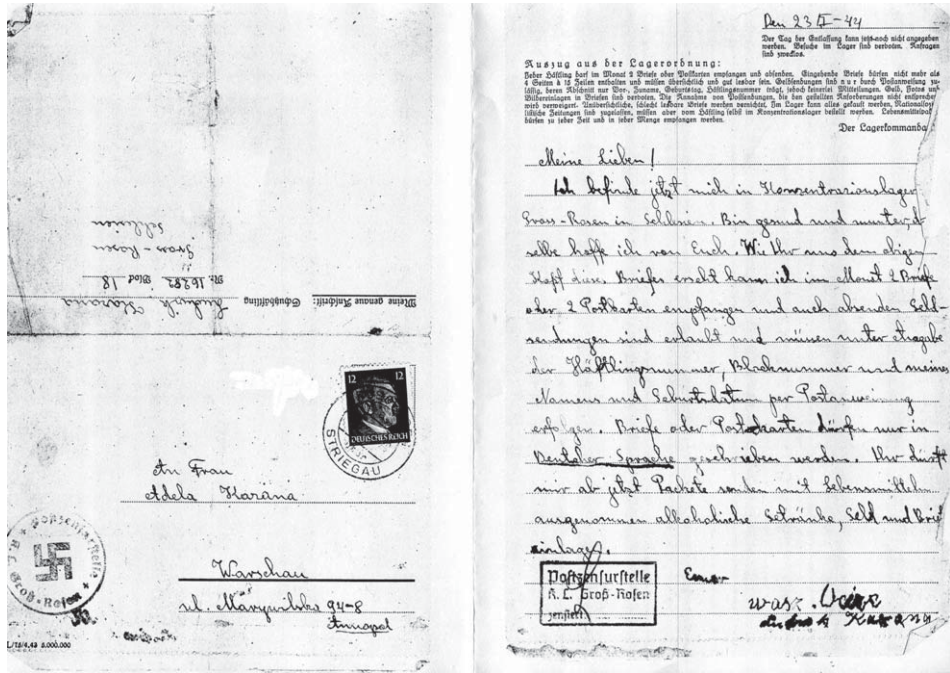
Sawicka B., *Transporty do KL Gross-Rosen z więzień hitlerowskich w okupowanej Polsce*, [w:] *Narody Europy w KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 1995.

Sawicka B., *Z powstańczej Warszawy do KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 1994.

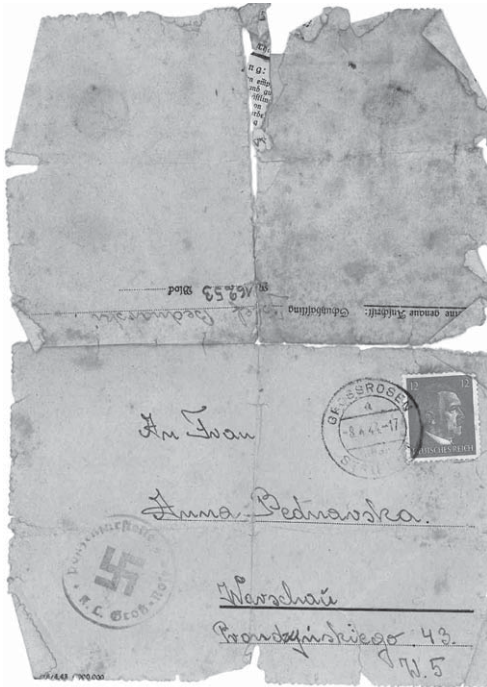
Wanat L., *Za murami Pawiaka*, Warszawa 1972.

INTERNATIONAL TRACING SERVICE INTERNATIONALER SUCHDIENST		
D - 3548 AROLSEN Tel. (05661) 637 - Telegr.-Adr. ITS Arolsen		
L 51139 Biro Informacyjny		
EXTRAIT DE DOCUMENTS	EXCERPT FROM DOCUMENTS	DOKUMENTEN-AUSZUG
Notre Ref. Your Ref. Ihr Az.		Notre Ref. Our Ref. Ihrer Az.
		TID - 1 035 730
Nom Name MANIERSKI	Prénoms First names Vornamen Bronisław	Nationalité Nationality Staatsangehörigkeit polnisch
Date de naissance Date of birth Geburtsdatum 7.2.1906	Lieu de naissance Place of birth Geburtsort Slonin	Profession Profession Beruf Schlosser
Noms des parents Parents' names Namen der Eltern Josef und Stanisława, geborene RENDSKI		Religion römisch-katholisch
Dernière adresse connue Last permanent residence Zuletzt bekannter ständiger Wohnsitz Rembertow, Grochowskastr. 5		
Arrêté le Arrested on Verhaftet am 17. Dezember 1943		à in in Rembertow
		par by durch nicht angeführt
Est entré au camp de concentration Entered concentration camp Wurde eingeliefert in das Konz.-Lager Groß-Rosen		No. de détenu Prisoner's No. Häftlingsnummer 16295
le on am 19. Januar 1944		venant de coming from von nicht angeführt-
		par by durch Sicherheitspolizei und Sicherheitsdienst Warschau
Catégorie, ou raison donnée pour l'incarcération Category, or reason given for incarceration Kategorie, oder Grund für die Inhaftierung "Sch." (* Schutzhaft)		
Transféré Transferred Überstellt am 5./6. Februar 1944 zum Konzentrationslager Dachau, Häftlingsnummer 65288.		
Dernière mention dans la documentation des CC Last entry in CC-records Letzte Eintragung in KL-Unterlagen Befreit am 29. April 1945 durch die "US Army" in Kon- zentrationslager Dachau.		
Remarques Remarks Bemerkungen In Häftlingspersonalbogen ist vermerkt: "Grund: Diebstahl v. (* von) munition".		
Documents consultés Records consulted Geprüfte Unterlagen Häftlingspersonalbogen und Transportliste des Konzentrationslagers Groß-Rosen; Schreibstubenkarte und Zugangsliste des Konzentrations- lagers Dachau.		
Expédié à Dispatched to Abgesandt an Herrn Bronisław Manierski PL-75-523 Kossalin		
Arolsen, den 4. April 1977		
Aktenskopie		
A. de COCATEUX Directeur		A. OPITZ Chef des Archives
<div style="display: flex; justify-content: space-between;"> <div style="border: 1px solid black; padding: 2px;">K</div> <div style="border: 1px solid black; padding: 2px;">CF</div> </div> <p style="font-size: small;">* A titre explicatif, ce complément ne figure pas sur les documents originaux * Added by the I.T.S. as explanation, does not appear on the original documents. * Erläuterung des I.T.S. - erscheint nicht in den Originalunterlagen.</p>		

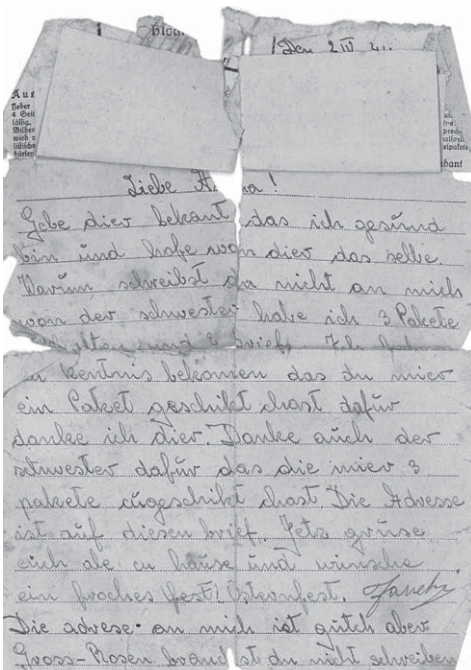
Dokument ITS Arolsen dot. Bronisława Manierskiego;  
źródło: AMGR, sygn. 125/51139/MF (kopia ze zbiorów  
PCK w Warszawie)



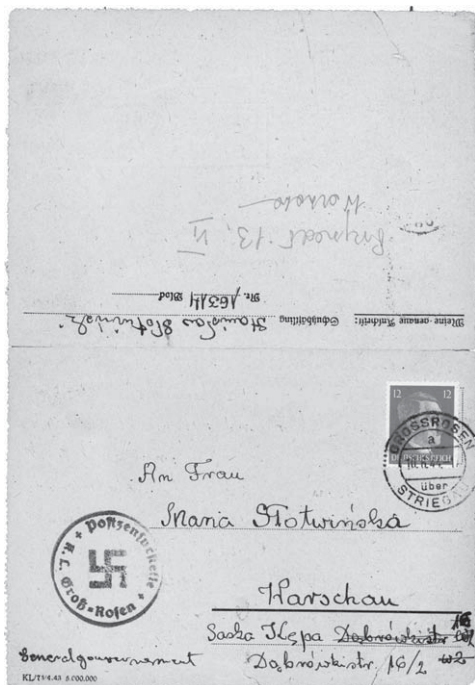
List Ludwika Kazany do Adeli Kazany w Warszawie, napisany 23 lipca 1944 r. z KL Gross-Rosen, s. 1, 2; źródło: AMGR, sygn. 7658/DP-L



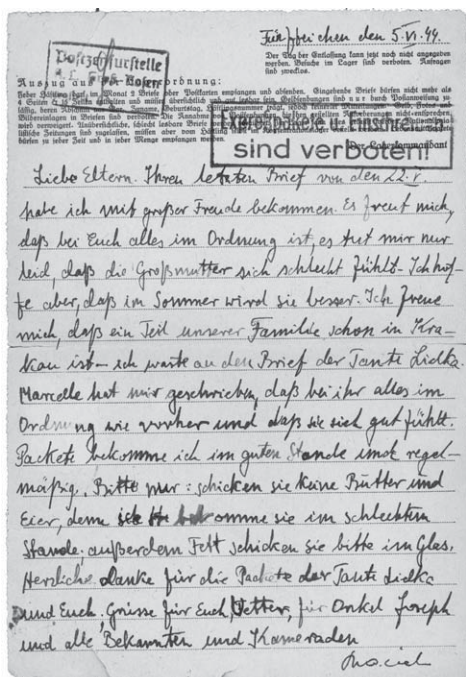
List Józefa Bednarskiego do Anny Bednarskiej w Warszawie napisany z KL Gross-Rosen 2 kwietnia 1944 r., s. 1; źródło: AMGR, sygn. 10572/DP-L



List Józefa Bednarskiego do Anny Bednarskiej w Warszawie napisany z KL Gross-Rosen 2 kwietnia 1944 r., s. 2; źródło: AMGR, sygn. 10572/DP-L



List Stanisława Słotwińskiego do rodziców w Warszawie napisany z filii Fünfteichen 5 czerwca 1944 r., s. 1; źródło: AMGR, sygn. 8144/DP-L



List Stanisława Słotwińskiego do rodziców w Warszawie napisany z filii Fünfteichen 5 czerwca 1944 r., s. 2; źródło: AMGR, sygn. 8144/DP-L

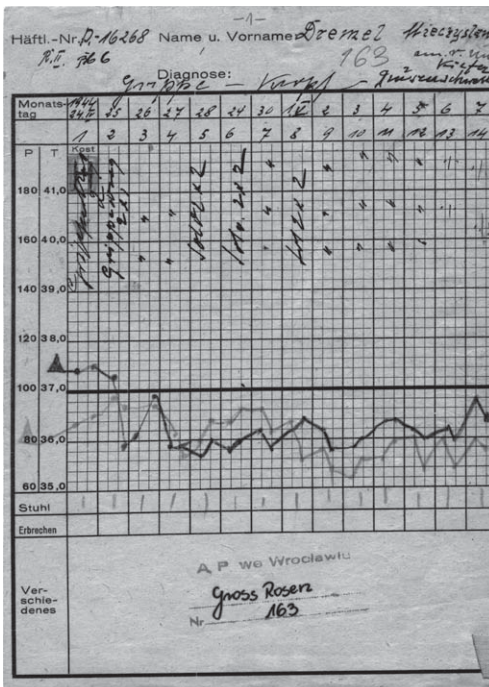
Auszahlungsliste 7.  
der Häftlingsleistungsprämien

Dyhernfurth den 11. 8. 1944

Lfd. Nr.	Häftl. Nr. u. Art.	Name	Betrag	Summen		Empfangsbestätigung
				Kor. 194	Sum. 194	
						353 Kesselhaus
183	1878	Mealinkow	- 50			Haus
184	42023	Bornstein	- 50			Haus
185	42272	Weine	1 -			Wasser
186	42274	Wiesel	1 50			Wasser
187	42280	Zalinger	- 50			Wasser
188	42281	Zelmanowicz	- 50			Zelenski
189	12959	Pupenko	- 50			353 Rohrleitungsbau
190	15062	Fataitschuk	- 50			Wasser
191	1957	Bohni	2 -			149 Brichte
192	10999	Moisenko	3 -			Wasser
193	16252	Balas	2 -			Baum
194	16266	Domański	2 -			Domański
195	42066	Gelb	2 -			Gelb
196	8060	Galanak	2 -			Brichte 438
197	11023	Elinson	3 -			Galanak
198	16043	Densiger	3 -			Densiger
199	17719	Szym	2 -			Szym
200	30398	Blum	2 -			Blum
201	42008	Berger	2 -			Berger
202	42030	Buchsbaum	2 -			Buchsbaum
203	42185	Osterreicher	2 -			Osterreicher
204	42258	Weinberger	2 -			Weinberger
205	8	Drozda	1 -			Drozda
206	51	Ostapiuk	1 -			Ostapiuk
207	74	Chochol	1 -			Chochol
208	192	Paduch	1 -			Paduch
209	226	Witoszak	1 -			Witoszak
210	1865	Antonow	- 50			Antonow
211	8249	Tonek	1 50			Tonek
Gesehen:				392-		Ausgezahlt:

46

Wykaz więźniów AL Dyhernfurth II, którzy otrzymali premie 11 sierpnia 1944 r.; pod poz. 193 i 194 zapisano nazwiska i numery obozowe dwóch więźniów z transportu pawiackiego. Data listy (sprzed 15 sierpnia 1944 r.) wskazuje, że Balas i Domański musieli otrzymać te numery w styczniu 1944 r.;  
źródło: AMGR, sygn. 6244/DP, k. 7



Karta rewirowa dot. Mieczysława Dremela, s. 1; źródło: AMGR, sygn. 66/MF (kopia ze zbiorów Archiwum Państwowego we Wrocławiu)

Politisches Absteilung. Weimar - Buchenwald, 10. Februar 1945

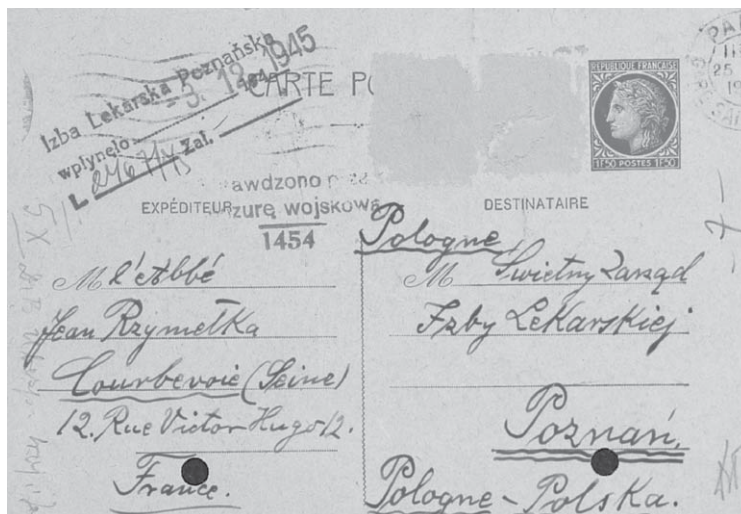
Neu eingekerkert von 10. Februar 1945

von KL Gross-Rosen

2. Liste / Politz, Poles

1.	121514	Amanczyk	Marian	27. 02	Salinski	Koch	Au	59154
2.	121523	Amanczyk	Wladyslaw	2. 02	Samsonow	Bickl	GR	15155
3.	121534	Amanick	Wladyslaw	29. 02	Sierpieniak	Beamt.	"	4146
4.	121538	Amanicki	Edward	24. 02	Wyczerzycki	Koch	"	77203
5.	121562	Amanicki	Jan	15. 05	Majzeka	Dobrowa Angst.	"	77232
6.	121562	Amanicki	Jozef	27. 02	Troicki	Kamk.	"	12257
7.	121775	Amanicki	Stanislaw	11. 04	Roznow	Wolka.	"	82496
8.	123401	Ardjan	Jerry	25. 10	Szamositz	Zimmern.	"	76156
9.	123731	Badrzejewski	Jan	18. 02	Lisnow	Warka.	"	11942
10.	130355	Antolek	Aleksander	20. 04	Penisburg	Bauer	"	20512
11.	128322	Ambecki	Jan	14. 12	Daleszyce	Zimmern.	"	81086
12.	130268	Antoniowicz	Jan	17. 10	Berwiny	Karb.	"	12216
13.	127679	Arciszewski	Leonard	29. 02	Slawkow	Schnd.	"	774 09
14.	129920	Auerbach	Helmut	27. 10	Wamys	Schld.	"	8221
15.	123535	Augustyniak	Czeslaw	3. 07	Warszawa	T.Chen.	Au	72176
16.	123745	Bachera	Stefan	19. 12	Kuchary	Schnd.	GR	67645
17.	123393	Badoski	Mieczyslaw	27. 11	Warszawa	Arb.	"	77284
18.	127328	Bajanski	Boleslaw	29. 03	Zablocie	Schnd.	"	30749
19.	127171	Bajak	Aleksander	12. 02	Warszawa	Tischl.	Au	129393
20.	127547	Bajick	Roman	7. 02	Bohlew	Arb.	GR	3010
21.	121314	Bajon	Juljan	29. 12	Slawonka	Schld.	"	31038
22.	127103	Bajon	Wladyslaw	28. 04	Warszawa	Bauer	A	126855
23.	127027	Bakowski	Wygant	11. 10	Slone	Schnd.	"	70232
24.	127003	Balaszewski	Edward	11. 02	Warszawa	Schnd.	"	82222
25.	127003	Balaszewski	Edward	11. 02	Warszawa	Schnd.	"	82222
26.	123796	Balczak	Stefan	22. 02	Warszawa	Jerber	"	12127
27.	121948	Balczak	Julian	23. 10	Warszawa	A. Schld.	"	12466
28.	130084	Balciak	Henryk	16. 12	Slone	Wohld.	"	13116
29.	121296	Banasiak	Wladyslaw	16. 12	Warszawa	Schnd.	"	12032
30.	121297	Banasiak	Wladyslaw	16. 12	Warszawa	Schld.	"	12032
31.	123743	Banikowski	Edward	10. 12	Karjany	Arb.	"	7727
32.	123747	Banicki	Boleslaw	24. 12	Warszawa	Wales	"	8252
33.	121749	Banas	Wladyslaw	9. 02	Wym	Koch.	"	20272
34.	121760	Barcinski	Stanislaw	5. 10	Warszawa	Karar	"	91101
35.	121763	Barcowski	Jozef	9. 02	Poznan	Schld.	Au	121335
36.	121763	Barcowski	Jan	15. 10	Orzok	Schnd.	GR	12174
37.	121777	Barcowski	Wladyslaw	29. 02	Kochow	Waller	GR	29763
38.	121823	Bartoliz	Antoni	12. 05	Warszawa	Bauer	Au	97639
39.	121747	Bartusiel	Stanislaw	5. 02	Warszawa	Schnd.	GR	59312
40.	121752	Bebak	Stanislaw	25. 04	Slone	Karb.	"	30727
41.	121764	Bewalski	Wlodek	19. 11	Warszawa	Schnd.	"	30727
42.	123231	Beban	Zdzislaw	25. 12	Wschestochau	Schld.	"	19277
43.	121338	Bebenek	Julian	8. 02	Slone	Wlascz.	Au	79216
44.	121760	Bec	Stanislaw	29. 04	Kowale	Willing.	"	122201
45.	121712	Bednarek	Wladyslaw	21. 02	Slone	Schnd.	GR	122396
46.	121818	Ben	Stanislaw	20. 10	Slone	Schnd.	"	11835
47.	121743	Benben	Stanislaw	20. 10	Slone	Schnd.	"	12717
48.	121772	Bereta	Wladyslaw	27. 02	Warszawa	Schnd.	"	12724
49.	121841	Berkowski	Julian	18. 02	Warszawa	Schnd.	Au	12727
50.	121879	Berlinacki	Stefan	5. 12	Caplin	Priseur	GR	2323

Lista nowego transportu z KL Gross-Rosen przyjętego 10 lutego 1945 r. w KL Buchenwald; pod poz. 24 figuruje Czesław Balas, osadzony w KL Gross-Rosen 19 stycznia 1944 r. – transport z Pawiaka; źródło: AMGR, sygn. 5893/DP, s. 1



Koperta listu ks. Jana Rzymelki do Izby Lekarskiej w Poznaniu; źródło: AMGR, sygn. 10674/DP (kopia ze zbiorów Głównej Biblioteki Lekarskiej w Warszawie, Dział Starej Książki Medycznej, zespół dokumentów dot. dr. Kazimierza Białego)







Baraki Starego Obozu w obozie Stutthof, stan z ok. 1941 r.,  
Archiwum Muzeum Stutthof

**Agnieszka Kłys**

Muzeum Stutthof w Sztutowie

## **Z Pawiaka do Polic. Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym Stutthof i w podobozie Police k/Szczecina**

### **Słowa kluczowe**

Józef Jagodziński, podobóz Aussenlager Pölitz bei Stettin, benzyna syntetyczna, obóz zimowy w Mścięcinnie (Messenthin), bunkry, Bombenkomando, egzekucje, Warnemünde

### **Streszczenie**

Niniejszy artykuł poświęcony jest jednej z bardziej charakterystycznych grup więźniów, którzy trafili do obozu koncentracyjnego Stutthof 24 maja 1944 r. – grupie 859 osób przewiezionych z warszawskiego więzienia Pawiak, w szczególności zaś tym z nich, którzy odesłani zostali z KL Stutthof do jednego z miejsc najcięższej pracy – podobozu Police koło Szczecina – Aussenlager Pölitz bei Stettin. Autorka podzieliła tekst na dwie części. W pierwszej dokonała ogólnej charakterystyki więźniów przybyłych w pawiackim transporcie do KL Stutthof, w drugiej przedstawiła los tej grupy osób, które dostały się do Aussenlager Pölitz.

## **From Pawiak to Police. Prisoners From Pawiak at the Stutthof Concentration Camp and the Police Subcamp Near Szczecin**

### **Keywords**

Józef Jagodziński, Aussenlager Pölitz bei Stettin subcamp, synthetic gasoline, winter camp in Mścięcinnie (Messenthin), bunkers, Bombenkomando, executions, Warnemunde

### **Abstract**

This article is dedicated to one of the most characteristic groups of prisoners – 859 people transported from the Pawiak prison, who were sent to the Stutthof concentration camp on May 24, 1944. This text focuses especially on those of them who have been sent from the Stutthof camp to one of the hardest places to work: Aussenlager Pölitz bei Stettin, the subcamp in Police near Szczecin. The author has divided the article into two parts. The first one includes general characteristics of prisoners who arrived in the Stutthof concentration camp after being transported

from Pawiak, the second presents the fate of a group of people who arrived in the Aussenlager Pölitz.

Podstawą źródłową służącą opracowaniu tematu stały się zachowane i przechowywane w Archiwum Muzeum Stutthof akta kancelarii obozu Stutthof oraz relacje więźniów – świadków tamtych wydarzeń. Z dokumentów obozowych należy wymienić korespondencję dotyczącą przybycia transportu do KL Stutthof – pisma, telegramy i wykazy nazwisk, a także akta personalne więźniów, meldunki dotyczące zmarłych, listy z nazwiskami więźniów przesłane do podobozu Police. Uzupełnieniem informacji zawartych w dokumentacji obozowej stały się wspomnienia więźniów – uczestników zdarzeń, które w formie spisanych relacji zgromadzono w Archiwum Muzeum Stutthof i wydano drukiem w postaci odrębnych publikacji. Na szczególną uwagę zasługują tu wspomnienia Józefa Jagodzińskiego, więźnia z transportu pawiackiego, który przebywał w podobozie Police przez cały okres jego istnienia<sup>1</sup>.

Obóz Stutthof swe funkcjonowanie rozpoczął 2 września 1939 roku. Funkcja, którą pełnił w początkowym okresie swego istnienia związana była z realizacją niemieckiej polityki eksterminacyjnej wobec „niepożądanych elementów polskich” – głównie inteligencji z terenu Gdańska i Pomorza, a od 1942 roku także wobec Polaków z innych regionów okupowanego kraju oraz obywateli innych państw europejskich. W czerwcu 1944 roku obóz Stutthof włączony został w realizację akcji *Endlösung der Judenfrage* – ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Historia KL Stutthof trwająca 2077 dni została zakończona 9 maja 1945 roku, kiedy na teren obozu macierzystego wkroczyły oddziały wojsk radzieckich 48. Armii 3. Frontu Białoruskiego.

W latach 1939–1945 w obozie uwięziono około 110 000 więźniów: mężczyzn, kobiet i dzieci, obywateli 28 państw. Blisko 65 000 z nich zginęło w obozie oraz podobozach na skutek chorób, ciężkiej pracy, niedożywienia, eksterminacji bezpośredniej oraz na wszystkich szlakach lądowych i morskich podczas ewakuacji w 1945 roku<sup>2</sup>.

## I

Decyzja o skierowaniu transportu więźniów z pawiackiego więzienia śledczego gestapo do obozu koncentracyjnego Stutthof była najprawdopodobniej skutkiem planowanej ewakuacji KL Auschwitz i przepelnienia obozu KL Gross-Rosen, do których wcześniej kierowano więźniów z Pawiaka<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> J. Jagodziński, *Bunkry na ruinach. Szkice do historii KL Stutthof – Außenlager Pölitz*, Szczecin 2009.

<sup>2</sup> Zob. szerzej *Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, oprac. zbiorowe pod red. D. Steyera, Warszawa 1988.

<sup>3</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie w Stutthofie*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1977, nr 2, s. 6.

22 maja 1944 roku, w godzinach porannych, wytypowano 600 mężczyzn, których podzielono na dwie grupy. Tego samego dnia po południu wybrano jeszcze trzecią grupę liczącą 219 osób. Byli tam ludzie najbardziej obciążeni, uwięzieni m.in. za przynależność do ruchu oporu, posiadanie broni, dywersję, udział w wywiadzie, łączność radiową, konstruowanie nadajników radiowych. Przez cały kolejny dzień 23 maja wybranych więźniów wywoływano na dziedziniec więzienny i ponownie segregowano, a z list transportowych wykreślano nazwiska tych, którzy nie byli zdolni do transportu oraz tych, którzy byli potrzebni do dalszych przesłuchań i mieli pozostać do dyspozycji władz policyjnych w Warszawie. Ostatecznie w transporcie do KL Stutthof znalazło się 859 więźniów. Utrzymano uprzedni podział na grupy. Pierwsza liczyła 263 osoby, druga 377 osób, trzecia 219. Zdaniem Krzysztofa Dunin-Wąsowicza, świadka tamtych zdarzeń i więźnia tego transportu, podział ten wynikał z rodzaju „przestępstw”, o jakie byli oskarżani, a podstawą jego dokonania stało się najprawdopodobniej rozporządzenie RSHA o zróżnicowaniu więźniów w obozach koncentracyjnych na trzy grupy według rodzaju przewinień. Do pierwszej zaliczano tych nadających się do „reedukacji”, mających potencjalną szansę na zwolnienie z obozu. W przypadku więźniów z transportu pawiackiego siedmiu z nich zostało zwolnionych z KL Stutthof. Grupa druga objęła tych, którzy nie mając szansy na zwolnienie musieli pozostać w obozie do końca wojny. W grupie trzeciej znaleźli się najbardziej obciążeni, przeznaczeni do eksterminacji. Niemal wszystkie wyroki śmierci, które wykonano w KL Stutthof na więźniach z transportu pawiackiego objęły osoby z tej grupy<sup>4</sup>.

Wyjazd transportu z Pawiaka nastąpił nad ranem 24 maja 1944 roku. Po ponownym sprawdzeniu personaliów więźniom skrupowano ręce sznurkiem i po załadowaniu na samochody ciężarowe, w eskorcie 150 SS-manów przewieziono na Dworzec Zachodni w Warszawie. W obawie przed odbiciem transportu trasę przejazdu zabezpieczało gestapo, żandarmeria i SS-mani. Na dworcu załadowano wszystkich do bydłowych wagonów, po 70 osób do każdego, na drogę wydano chleb i przygotowany skład doczepiono do pociągu jadącego z Lublina, w którym byli więźniowie z Zamku Lubelskiego. Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych transport przybył do stacji Tiegenhof (Nowy Dwór). Tutaj więźniów przemieszczono do podstawionych, odkrytych wagonów kolejki wąskotorowej, którymi bezpośrednio dotarli do obozu koncentracyjnego Stutthof<sup>5</sup>.

Po przybyciu na stację Waldlager Stutthof wszystkich ustawiono w kolumnę i w strugach deszczu poprowadzono do obozu. Czynności związane z przyjęciem więźniów odbyły się na terenie Starego Obozu i trwały cały kolejny dzień. Najpierw wyselekcjonowano grupę Reichsdeutschów, Volksdeutschów i Eingedeutschów,

<sup>4</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 7, 9; W. Ostrowski, *Warszawiacy w Stutthofie*, Warszawa 2014, s. 48–49; R. Domańska, *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978, s. 461.

<sup>5</sup> AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. I, *Relacja Henryka Tempczyka*, s. 221–222; W. Ostrowski, op. cit., s. 50; Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APMM), Pamiętnik 92, sygn. XXI, Relacja Romana Krawczyńskiego; APMM, Pamiętniki i relacje, sygn. VII/2-39, Relacja Romana Krawczyńskiego.

następnie wywołano Rosjan, Ukraińców i Białorusinów. Potem odbyło się strzyżenie, mycie, rewizja osobista i odbieranie ubrań, wydawanie rzeczy obozowych i numerów<sup>6</sup>. Relację z przyjmowania do obozu zdał Feliks Piątkowski:

Przyjęto nas biciem i poganianiem. Przez całą pierwszą noc trwały czynności administracyjne. Nad ranem poszliśmy grupami do kąpieli. Trzeba było rozebrać się do naga. Ubranie oraz kartkę z imieniem i nazwiskiem należało włożyć do specjalnego worka, zasnurować go i oddać. Następnie należało wejść do ogromnej kadzi wypełnionej płynem dezynfekcyjnym i zanurzyć się w nim z głową. Po wyjściu z kadzi trzeba było opłukać się pod zimnym prysznicem. Wszystko to odbywało się z wielkim krzykiem i hałasem. Następnie otrzymaliśmy kurtkę i spodnie, bez względu na to w jakim były stanie. Ja otrzymałem kurtkę bez jednego rękawa i spodnie z jedną nogawicą urwaną do połowy. Potem zmarznięci, niewyspani i głodni czekaliśmy na otwartym powietrzu do chwili, gdy wszyscy z naszej grupy wykąpią się i wtedy dopiero pomaszzerowaliśmy do bloku<sup>7</sup>.

W tym czasie komendant obozu wysłał do komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Warszawie telegram z informacją o przybyciu transportu i jego regulaminowym przyjęciu do obozu<sup>8</sup>.

Należy nadmienić, że pierwszy transport więźniów z Pawiaka przybył do KL Stutthof dwa lata wcześniej, 22 maja 1942 roku. Liczył 51 osób, w tym 11 Żydów i 40 Polaków. Pochodzili oni z Warszawy i z podmiejskich miejscowości. Decyzja o ich przesłaniu do obozu podjęta została w Urzędzie Komendanta Policji Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa Dystryktu Warszawskiego. Oznaczono ich numerami od 13544 do 13594<sup>9</sup>. Śmiertelność wśród tej grupy więźniów była wysoka. Do listopada 1942 roku zmarło 41 osób. Z pozostałych – sześciu odesłano w transporcie 14 listopada 1942 roku do obozu koncentracyjnego w Dachau, jednego z nich w styczniu 1943 roku skierowano do KL Auschwitz, a los obozowy trzech pozostałych jest nieznanymi<sup>10</sup>.

Po zakończeniu czynności związanych z przyjęciem do obozu cały transport warszawski, podobnie jak na Pawiaku, podzielono na trzy grupy i skierowano do odbycia kwarantanny. Więźniów z grupy pierwszej i trzeciej umieszczono w Nowym Obozie w baraku 19, z drugiej, razem z transportem lubelskim, w baraku 18<sup>11</sup>.

Kwarantanna polegała na nauce obozowego drylu – gimnastyki, marszu w zwartej grupie, zdejmowania czapek na komendę, stawania w szeregu. Był to także czas na uzupełnienia danych ewidencyjnych w kartotekach odzieżowych, finansowych, w formularzach personalnych czy wykazach osadzonych. System

---

<sup>6</sup> W. Ostrowski, op. cit., s. 51–52.

<sup>7</sup> AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. XV, *Relacja Feliksa Piątkowskiego*, s. 116.

<sup>8</sup> Archiwum Muzeum Stutthof (AMS), Osadzanie więźniów w KL Stutthof. Korespondencja dotycząca transportu więźniów z więzienia Pawiak, Lublin. Pisma, telegramy, wykazy nazwisk, sygn. I-IIB-6, s. 12–13.

<sup>9</sup> AMS, Księga ewidencyjna więźniów, sygn. I-IIE-5.

<sup>10</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 5–6.

<sup>11</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 8; APMM, Pamiętnik 235, sygn. XXI, Relacja Romana Krawczyńskiego.

ewidencji więźniów obejmował nie tylko nadanie im numerów obozowych, lecz także odpowiednich oznaczeń określających powód osadzenia. Pozbawianie imion, nazwisk, tytułów przesądzało o anonimowości osadzonych i poniżeniu ich ludzkiej godności.

Więźniom z pawiackiego transportu dano kategorię więźniów politycznych i oznaczono czerwonymi trójkątami, tzw. winklami. W przeważającej większości znaleźli się w nim przedstawiciele ruchu oporu: młodzież (inteligentka), inteligencja, członkowie podziemnych organizacji działających w Warszawie. Gros osób aresztowanych zostało w wyniku masowych wysp m.in. w tzw. sprawie „Ziutka”, w kompanii łączności K. 4. Pułku „Baszta”, komórki AK w Niegowie pod Wyszko-  
wem. Kilka zatrzymano na skutek wykrycia wytwórni materiałów wybuchowych Kinga AK przy ul. Solec 101, innych za utrzymywanie łączności radiowej z aliantami czy produkcję aparatów radiowych. W transporcie była także grupa więźniów uznanych przez gestapo za sabotażystów, a mających przeszłość kryminalną. Zostali oskarżeni o bandytyzm i kradzieże<sup>12</sup>. Numery, którymi oznakowano cały transport pawiacki znajdowały się w przedziale od 35417 do 36275<sup>13</sup>.

Wśród więźniów przybyłych do KL Stutthof 24 maja 1944 roku z Pawiaka na uwagę zasługuje kilka interesujących postaci. Są to następujące osoby: Stefan Wroncki-Majkowski – reżyser, Wiktor Ostrowski (Lubliner) – poeta i krytyk, Włodzimierz Głowacki – dziennikarz i śpiewak, prawnik Kirył Sosnowski w obozie pod nazwiskiem Bronisław Palecki, lekarze – dr Jan Łoziński, dr Rajmund Hryniewicz-Moczulski, dr Bolesław Drobner-Kwiatkowski, ksiądz katolicki Aleksander Bartnik, uczestnik zamachu na Franza Kutscherę Michał Issajewicz, członkowie podziemnych organizacji: podpułkownik Jerzy Ligocki i porucznik Kazimierz Dus z organizacji „Skala” skupiającej pracowników pożarnictwa, prawnik Bronisław Nietyksza z organizacji „Warszawianka”, oficer AK kpt. Janusz Tempeski, działacze komunistyczni: Piotr Stolarek z PPR, Witold Dryll z warszawskiego okręgu AL<sup>14</sup>.

Niezwykle barwną postacią wśród nich był Jan Rostafiński profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW) uznany za moralnego i intelektualnego przywódcę całego transportu. Zwany był przez więźniów Profesorem. Z uwagi na autorytet, jakim się cieszył w obozie uzasadniona wydaje się krótka charakterystyka postaci profesora.

Jan Rostafiński urodził się w 1882 roku, pochodził z inteligentkiej rodziny. Był synem Józefa (1850–1928) znanego krakowskiego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, niezwykle cenionego botanika i historyka sztuki. J. Rostafiński zdobył gruntowne wykształcenie. Uczęszczał do gimnazjum oo. jezuitów w Chyrowie, szkoły wdrażającej jak na swoje czasy bardzo nowoczesne metody kształcenia młodzieży oraz prezentującej bardzo wysoki poziom nauczania. Wszyscy abiturienti rocznika maturalnego 1901, wśród których był J. Rostafiński zajęli później poczesne

<sup>12</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 9–11.

<sup>13</sup> AMS, Lista transportowa więźniów, sygn. I-IIB-6.

<sup>14</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 10.

miejsca w służbie państwowej, kościelnej, społecznej, w wolnych zawodach. Warto w tym miejscu wymienić nazwisko Eugeniusza Kwiatkowskiego – wicepremiera, budowniczego Gdyni – również wychowanka chyrowskiego gimnazjum<sup>15</sup>.

W roku 1922 J. Rostafińskiego wybrano na dziekana Wydziału Rolniczego w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW). Miał bardzo dobry kontakt z młodzieżą akademicką, czuł potrzebę pracy społecznej, brał udział w zjazdach zootechnicznych w Polsce, znany był poza jej granicami. Jego twórczość popularno-naukowa, poprzez zamiłowanie do popularyzowania wiedzy, był bogata i różnorodna. J. Rostafiński należał do osób o spokojnym i pogodnym usposobieniu, jednocześnie działał aktywnie włączając się w ówczesne życie społeczne, towarzyskie, rodzinne. W 1935 roku prezydent RP Ignacy Mościcki podpisał nominację J. Rostafińskiego na profesora zwyczajnego. Dorobek naukowy, organizacyjny pracy twórczej i pedagogicznej budził podziw dla jego zapału i pracowitości<sup>16</sup>.

Czas po wybuchu II wojny światowej był dla J. Rostafińskiego okresem pracy podziemnej w okupowanej Warszawie. Włączył się do konspiracji. Stał się dyrektorem uruchomionej w 1940 roku Miejskiej Szkoły Ogrodniczo-Rolniczej przy ul. Opatowskiej. Jej celem było umożliwienie młodzieży dalszego kształcenia oraz prowadzenie regularnych studiów na tajnych kompletach SGGW. Cała rodzina Rostafińskich włączyła się w działalność konspiracyjną. W ich mieszkaniu mieścił się punkt kontaktowy Armii Krajowej (AK), przechowywano tu broń i amunicję, odbywały się wykłady dla słuchaczy tajnych kursów medycyny, niektóre

<sup>15</sup> A. Biernacki, *Jan Rostafiński 1882–1966. Próba biografii*, Lublin 2003, s. 22; Przedwojenny życiorys J. Rostafińskiego przedstawia się następująco: Po złożeniu matury J. Rostafiński podjął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na kierunku rolniczym. Głównym przedmiotem jego zainteresowania była hodowla zwierząt. Promocję na doktora uzyskał w 1907 r., a temat rozprawy doktorskiej brzmiał: *Rasa a owłosienie bydła*. J. Rostafiński prowadził ciekawe życie towarzyskie, nie tylko w gronie rówieśników. Dzięki znajomościom swego ojca miał sposobność kontaktu z elitą kulturalną i intelektualną ówczesnego Krakowa. Interesowała go poezja, próbował sił w pisaniu sonetów, liryków. Jego pióro pisarskie oceniał sławny, znajomy rodziny Rostafińskich, poeta Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Na studia uzupełniające J. Rostafiński wyjechał do Niemiec, do Królewskiej Pruskiej Akademii Rolniczej w Bonn-Poppelsdorf. W 1908 r. otrzymał pruski państwowy dyplom inspektora hodowli zwierząt. Pobyt w Niemczech wykorzystał do odbicia wyjazdów naukowych do Anglii, Holandii i Belgii. Następnie odbył na Węgrzech roczną praktykę hodowlaną, po której wydał książkę monograficzną o hodowli zwierząt na Węgrzech. Po powrocie do kraju podjął swą pierwszą pracę zawodową w Warszawie, w Centralnym Towarzystwie Rolniczym. Uzyskał tam awans na inspektora hodowli bydła w warszawskim zarządzie tego Towarzystwa. Brał czynny udział w organizowaniu regionalnych wystaw i pokazów rolniczo-hodowlanych, wygłaszał odczyty w kółkach rolniczych. Dał się poznać jako dobry organizator, mówca i społecznik. Wybuch I wojny światowej zastał go w Szwajcarii, dokąd udał się z ramienia Centralnego Towarzystwa Rolniczego w celu zakupu bydła zarodowego. Będąc poddany austriackim powrócił nie do Warszawy, lecz do Krakowa i w latach 1914–1916 pracował w mikrobiologicznym laboratorium wojskowym w Krakowie, następnie powołany został na rolniczego i aprowizacyjnego referenta przy komendzie powiatowej w Kielcach, gdzie dosłużył się odznaczenia wojskowego – Krzyża Żelaznego. Po utworzeniu w 1918 r. w Warszawie Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego J. Rostafiński powołany został przez Naczelnika Państwa z nominacji na profesora tej uczelni rolniczej. W tym czasie ożenił się z Marią Anną Juraszówną, córką Antoniego Jurasza, znanego w kręgach europejskich lekarzy laryngologa. Miał dwóch synów oraz córkę. Zob. szerzej A. Biernacki, op. cit., s. 33, 35–40, 42.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 57–65.

zajęcia podchorążówki. Po raz pierwszy J. Rostafiński został aresztowany w styczniu 1943 roku. Więziono go na Pawiaku, następnie w Berlinie. Z końcem marca tego roku zwolniono. Powtórne aresztowanie i uwięzienie miało miejsce 7 grudnia 1943 roku<sup>17</sup>. Gestapo podejrzewało że rodzina Rostafińskich działa w konspiracji i w AK. Obydwaj synowie profesora Rostafińskiego, żołnierze AK, ukrywali się i byli poszukiwani przez gestapo. On sam, jak czytamy w jego aktach obozowych, został aresztowany jako zakładnik za synów. Na Pawiaku osadzony został w izolacie oddziału pierwszego. Znalazł się wśród 859 więźniów, którzy przybyli z Pawiaka do obozu koncentracyjnego Stutthof 24 maja 1944 roku. Otrzymał kategorię więźnia politycznego i numer 35941.

Osoba profesora Rostafińskiego znana była współwięźniom obozu. Był lubiany i szanowany ze względu na wiek, charakter oraz to, kim był. W trudnych warunkach obozowych otoczony został przez współwięźniów opieką i ochroną. Pracował w obozowym ogrodnictwie. Tadeusz Guzowski, ogrodnik z Włocławka, przebywający w KL Stutthof od 1943 roku wspominał:

W ogrodnictwie (...) pracował też między innymi profesor Rostafiński. Jest on synem znanego biologa, choć sam jest zoologiem czy anatomem. Gdy dostał się pod moją opiekę, to wyrwał trawę, która rosła wśród drutów, ale jednocześnie dostał nasienie trawy, żeby móc jak najdłużej pracować – bo to była bardzo spokojna praca<sup>18</sup>.

Profesor Rostafiński aktywnie uczestniczył w „życiu kulturalnym obozu”, czym niósł wsparcie psychiczne i przyczyniał się do podtrzymywania ducha patriotycznego wśród więźniów, towarzyszy niedoli. Wspomina o tym Edmund Dylewski:

Poza tym koszmarem było jeszcze inne życie obozu – życie kulturalne. Jakie było zadanie ruchu oporu w obozie? – zadaniem bloku piętego było zmienić ten ciężki los w obozie: opanować funkcje kapowskie. Znaczyło to niedopuszczenie do maltretowania więźniów. Poza tym tworzyliśmy zespół – piosenki, sceny (...). Był wśród nas profesor Rostafiński, był docent Lipiński. odbywały się – oczywiście tajne – pogadanki i wykłady naukowe. Profesor Rostafiński prowadził botanikę i biologię, docent Lipiński – fizykę, łącznie [z] astronautyką. (...) To była ta druga strona obozu – pomaganie innym<sup>19</sup>.

Inny więzień z transportu pawiackiego, wspomniany K. Dunin-Wąsowicz, opisał jak J. Rostafiński wygłaszał pogadanki na różne tematy. Miał dar narracji. Mówił o Ludwiku Pasteurze, religiach, astronomii, o swych zagranicznych podróżach i spotkaniach z ludźmi wielu narodów i stanów<sup>20</sup>. Wiktor Ostrowski (Lubliner) wspominał wyróżniającą się osobę seniora z transportu warszawskiego, którego odczyty naukowe cieszyły się dużym powodzeniem chociażby z uwagi

<sup>17</sup> Ibidem, s. 66–74; AMS, Akta personalne więźnia Jan Rostafiński, sygn. I-III-87, I-III-13128.

<sup>18</sup> AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. IV, *Relacja Wacława Guzowskiego*, s. 50.

<sup>19</sup> AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. III, *Relacja Edmunda Dylewskiego*, s. 53.

<sup>20</sup> AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. III, *Relacja Zbigniewa Gieźka*, s. 89.



na fakt, że były nacechowane elementami humoru: „naukowo na przykład dowodził słuchaczom dlaczego do flaków należy pić wódkę i jak jeść jedzenie obozowe, aby wyciągnąć z niego jak najwięcej korzyści”<sup>21</sup>. W. Ostrowski wykorzystując swe zdolności poetyckie napisał na cześć profesora Rostafińskiego słowa do piosenki o tytule: *Na cześć pewnego Profesora*. Jest datowana na czerwiec 1944 roku<sup>22</sup>. Osoba J. Rostafińskiego znana była nie tylko polskim więźniom obozu Stutthof. W ciepłych słowach wyraża się o nim litewski więzień, poeta Balys Sruoga: „Profesor (...), nasz stary przyjaciel, człowiek o wspaniałym sercu, dobry towarzysz – w Stutthofie wszyscy go znali – podobnie jak wszyscy warszawiacy był wielce towarzyski i, jak większość profesorów, trochę łatwowierny”<sup>23</sup>. Dowodzi i potwierdza to, jakim poważaniem i uznaniem cieszył się wśród więźniów Jan Rostafiński.

Profesor, podobnie jak inni więźniowie obozu, wziął udział w lądowej ewakuacji obozu Stutthof w styczniu 1945 roku. Trud marszu ewakuacyjnego wspomina współwięzień Bronisław Roman Kubicki, który szedł razem z J. Rostafińskim w jednej kolumnie ewakuacyjnej:

W czasie marszu trzymaliśmy się razem – prof. J. Rostafiński, kolega Knopkiewicz i ja. Koledzy moi starali się w miarę możliwości pomóc mi, gdyż wiedzieli, że gonię ostatkiem sił. Nadeszła koszmarna noc 29 stycznia 1945 r. Głębokie śniegi, zamieć, mróz i my pędzeni od trzech dni bez żadnego posiłku. Wszystko koło mnie wydawało się już jakieś dalekie, nie-realne. Zmysły przestawały działać. Chwilowo traciłem zupełnie przytomność, ale nogi szły dalej, coraz wolniej, ale szły. (...) Uświadomiłem sobie, że jestem zupełnie na końcu kolumny więźniów i równocześnie ujrzałem esesmana z psem, który zdejmował karabin i mierzył już we mnie. (...) Moi towarzysze niedoli (...) podążyli naprzód. Zrównałem się z nimi. Ujrzałem Rostafińskiego i Knopkiewicza i jeszcze zdążyłem im powiedzieć, koledzy, to już chyba koniec ze mną – zemdląłem. Stopniowo odzyskiwałem przytomność. (...) Usłyszałem głos prof. Rostafińskiego – ależ on już nie żyje –. Stopniowo zacząłem rozróżniać poszczególne przedmioty i ze zdumieniem stwierdziłem, że znajduję się w kościele. Usłyszałem już zupełnie wyraźnie głos Rostafińskiego – kolega żyje, a ja już myślałem, że na próżno wlekliśmy Pana z Knopkiewiczem taki kawał drogi. Jesteśmy w kościele w Strzeczcu. (...) I znów usłyszałem znajomy głos – kolego Romanie, mam jeszcze jedną kostkę cukru, niech ją Pan przełknij<sup>24</sup>.

Profesor J. Rostafiński wraz z kolumną więźniów został wyzwolony przez wojska radzieckie w marcu 1945 roku w Pucku. Był w stanie skrajnego wyczerpania. Odnaleziony przez swojego syna lekarza, przewieziony został do Warszawy. Po wojnie kontynuował pracę naukową na uczelni SGGW, jednak w innej już politycznej rzeczywistości. Głoszona przez niego teoria przeciwna oficjalnym tezom rządowym – obrona dla dobra gospodarki większych gospodarstw chłopskich – spowodowała

---

<sup>21</sup> W. Ostrowski, op. cit., s. 65.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 130.

<sup>23</sup> B. Sruoga, *Las bogów*, Sztutowo 2013, s. 243.

<sup>24</sup> AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. XII, *Relacja Bronisława R. Kubickiego*, s. 148–149.

administracyjne szykany i w konsekwencji czasowe usunięcie z uczelni. Rehabilitację zawodową uzyskał u schyłku życia. J. Rostański zmarł w 1966 roku<sup>25</sup>.

Jego postać jest jedną z bardziej charakterystycznych wśród więźniów KL Stutthof. Grono innych znanych osób, które znalazły się w pawiackim transporcie przybyłym do KL Stutthof jest jednak nieco większe. Nazwiska niektórych wymieniono już wyżej. Nie sposób jednak scharakteryzować wszystkich. Wykraczałoby to poza ramy tego artykułu tym bardziej, że życiorys niemal każdej z tych osób jest tematem na osobną biografię. Dotychczas jedną z odrębnych prac poświęcono W. Ostrowskiemu<sup>26</sup>.

Kilka słów uwagi należy się jeszcze dwóm postaciom – osobie K. Dunina-Wąsowicza (1923–2013), późniejszego profesora Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, historyka, varsavianisty, popularyzatora historii KL Stutthof, jednego z głównych specjalistów od historii obozu oraz osobie Michała Issajewicza.

K. Dunin-Wąsowicz przez większą część pobytu w obozie zatrudniony był w biurze raportowym, stąd miał styczność z dokumentacją obozową i możliwość dostępu do danych związanych z osadzonymi więźniami. Tuż po wojnie, mając w pamięci zapamiętane dane spisał wspomnienia, które drukiem ukazały się w 1946 roku i były pierwszym tego typu opracowaniem dotyczącym obozu Stutthof. Nadmienić należy, że K. Dunin-Wąsowicz był autorem pierwszej monografii KL Stutthof, która ukazała się w 1966 roku<sup>27</sup>. W czasie okupacji był zaprzysiężonym członkiem AK o pseudonimie „Mirski” w pułku „Baszta” na warszawskim Żoliborzu. Wraz z rodziną angażował się w pomoc ukrywającym się Żydom z getta. W wyniku wyspy aresztowano go wraz z bratem Markiem oraz rodzicami i osadzono na Pawiaku. Po 6 tygodniach pobytu w więzieniu, brutalnym śledztwie, razem z bratem został przewieziony do obozu Stutthof. Jego rodzice zostali zwolnieni z Pawiaka<sup>28</sup>.

W omawianym transporcie pawiackim przybyłym do KL Stutthof znalazł się Michał Issajewicz (1921–2012) – uczestnik zamachu na kata Warszawy Franza Kutschere, głównego dowódcę SS i policji na dystrykt warszawski Generalnego Gubernatorstwa, dokonanego 1 lutego 1944 roku w Alejach Ujazdowskich. Według K. Dunina-Wąsowicza aresztowany został w tzw. sprawie „Ziutka”<sup>29</sup>. „Ziutek” to Jan Szczepański, który uciekł przed gestapo ze swego warszawskiego mieszkania pozostawiając marynarkę z notesem, gdzie zanotowane były imiona, numery telefonów, na podstawie których gestapo dokonało aresztowania około 60 osób<sup>30</sup>. Wśród nich

<sup>25</sup> A. Biernacki, op. cit., s. 68–72, 78.

<sup>26</sup> W. Węglińska, *Wiktor Ostrowski (Lubliner) 1895–1977. Biografia*, „Zielonkowskie Zeszyty Historyczne” nr 1/2015, Zielonka 2015; W. Węglińska, *Wiktor Ostrowski (Lubliner)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 2014, nr 2 (12), s. 255–287.

<sup>27</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966.

<sup>28</sup> J. Dunin-Wąsowiczowa, *Ostatnie miesiące na Serbii*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1964, s. 384–403; W. Dunin-Wąsowicz, *Ze śmiercią pod rękę*, [w:] *Wspomnienia...*, op. cit., s. 404–411.

<sup>29</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 10.

<sup>30</sup> J. Dunin-Wąsowiczowa, *Ostatnie miesiące...*, op. cit., s. 388.

znalazł się Michał Issajewicz ps. „Miś”, członek zgrupowania „Agat”, następnie „Pegaz”, żołnierz batalionu „Parasol”.

Zamachu na Kutschere, najsłynniejszej akcji polskiego podziemia, dokonano w dzień, w centrum okupowanej Warszawy. Przeprowadzili go żołnierze oddziału dyspozycyjnego Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej „Pegaz”. W czasie akcji samochód prowadzony przez M. Issajewicza zajeżdżał drogę samochodowi Kutschery zmuszając go do zatrzymania i umożliwiając ostrzelanie go przez kolegów: Bronisława Pietraszewicza „Lota” i Zdzisława Poradzkiego „Kruszynkę”. „Miś” był trzecim wykonawcą wyroku. Sam także oddał strzał w kierunku dowódcy SS, doznając jednocześnie niegroźnego postrzału w głowę. Starannie przygotowana operacja trwała niecałe dwie minuty. Rannego M. Issajewicza opatrzono w Szpitalu Maltańskim po czym wypuszczono do domu. Aresztowany został kilka tygodni później. Nie został rozpoznany jako uczestnik zamachu na Kutschere<sup>31</sup>.

Za udział w akcji rozkazem Komendanta Głównego Armii Krajowej odznaczony został w marcu 1944 roku Krzyżem Walecznych. Później otrzymał także Order Virtuti Militari, a w 1947 roku Order Krzyża Grunwaldu III klasy<sup>32</sup>.

Aktywność, jaką wykazywała w obozie Stutthof warszawska grupa więźniów z Pawiaka, obejmowała dwa obszary działań. Pierwszy to wspomniana animacja półlegalnego życia kulturalnego, drugi to wznowienie działalności ruchu oporu wśród więźniów tego transportu.

Zorganizowanie na wpuł legalnego życia kulturalnego było możliwe dzięki osobom, które przybyły w tym transporcie, postaciom ciekawym i nietuzinkowym. Nazwiska niektórych wymieniono już wyżej. Wspomniany J. Rostafiński prowadził wieczorne pogadanki, Włodzimierz Głowacki uzdolniony wokalnie, posiadający talent organizacyjny utworzył chór, dla którego teksty piosenek pisał określany mianem „czołowego poety transportu” Wiktor Ostrowski (Lubliner). Uczestniczył w tym także zawodowy reżyser Stefan Wroncki-Majkowski. Tematy piosenek brane były z codziennego życia obozowego. W. Ostrowski wspominał:

Teksty wierszy i piosenek do naszego teatru i chóru pisałem sam, skecze przeważnie wspólnie ze Stefanem. Chyba najtrudniej było dobrać melodie do piosenek, toteż Głowacki, który prowadził chór zwykle dawał mi jakąś melodię, pod którą pisałem aktualne teksty. Moje wiersze, najczęściej aktualne, recytował zazwyczaj Stefan, ja zaś raczyłem słuchaczy znanymi mi utworami od Mickiewicza do Ejsmonda. Przedstawienia nasze odbywały się kolejno w różnych blokach wieczorem i trzeba było zarywać godziny snu<sup>33</sup>.

Najpopularniejszą była piosenka o transporcie pawiackim pt. *Nieprzyjemna dla nas sprawa* oraz, już wspomniana, o profesorze Rostafińskim. Chór wykonywał ponadto pieśni patriotyczne oraz żołnierskie. Podejmowane przez więźniów

---

<sup>31</sup> P. Stachiewicz, *Akcja Kutschera*, Warszawa 1982.

<sup>32</sup> <http://monitorpolski.gov.pl/MP/1947/s/78/516> [dostęp: 25.11.2015].

<sup>33</sup> W. Ostrowski, op. cit., s. 65–66.

inicjatywy w sferze szerzenia elementów życia kulturalnego w obozie odgrywały znaczącą rolę w umacnianiu patriotyzmu oraz w podnoszeniu na duchu współwięźniów.

Inną formą działalności warszawiaków z transportu pawiackiego było wznowienie działalności ruchu oporu wśród więźniów transportu. Uformowała się konspiracyjna organizacja akowska skupiająca głównie więźniów z III grupy, która zajmowała się samopomocą oraz utrzymywaniem kontaktu z polskimi więźniami pracującymi w biurach obozowych, skąd uzyskiwano wiadomości o wydarzeniach frontowych i je rozpowszechniano. Na jej czele stanęli, wspomniani już, podpułkownik Ryłski i kapitan Temp ski<sup>34</sup>. Drugą grupą, która się uformowała była komórka komunistów polskich na czele z Piotrem Stolarkiem i Witoldem Dryllem, która również podjęła się akcji samopomocy, dodatkowo prowadząc akcję propagandową<sup>35</sup>. Obie organizacje zajęły się działalnością polegającą przede wszystkim na samopomocy. W niedługim czasie organizacja polska nawiązała kontakt z istniejącą w obozie od 1943 roku grupą radziecką. W rozmowach obu stron brał udział m.in. Michał Issajewicz<sup>36</sup>.

26 lipca 1944 roku miało miejsce w obozie wydarzenie, które wywołało duże poruszenie wśród więźniów. Była to egzekucja 12 osób, prawie wyłącznie z III grupy, z transportu pawiackiego<sup>37</sup>. Przeprowadzono ją na rozkaz, jaki nadszedł z Warszawy od komendanta policji bezpieczeństwa. Wśród rozstrzelanych znaleźli się: Henryk Czapski, Jan Henryk Filipczak, Władysław Foks, Jakub Głaszczka, Jan Janicki, Józef Kałusiak, Kazimierz Marzysz, Władysław Olczak, Józef Wizimierski, Stefan Wyzga, Jerzy Załęski i jako jedyny z II grupy Jan Jerzy Wiśniewski noszący faktyczne nazwisko Gosiewski<sup>38</sup>. Po tej egzekucji w obozie panowała jeszcze przez pewien czas pełna napięcia atmosfera, która wynikała z obawy o dalszy los.

## II

Po odbyciu miesięcznej kwarantanny, więźniowie z Pawiaka zostali przydzieleni do różnych komand (grup) pracy na terenie samego obozu centralnego oraz poza nim. Sporo z nich trafiło do podobozów: Aussenarbeitslager Schichau-Werft Elbing w Elblągu, Aussenstelle Hoppehill w Nadbrzeżu pod Elblągiem, Aussenkommando Danziger Werft w Gdańsku-Przeróbce czy Aussenlager Pölitz bei Stettin. W podobozie w Elblągu znalazł się wspomniany dr Bolesław Drobner-Kwiatkowski,

<sup>34</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 12.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 13, 15.

<sup>37</sup> Ibidem, s.14; K. Dunin-Wąsowicz podaje, że źródła informują o 12 lub 13 osobach straconych tego dnia.

<sup>38</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 14–15; AZMS, Ankieta Jerzego Fedorowicza, sygn. 26/2. Jerzy Fedorowicz wymienia nazwisko Henryka Filipczaka i Henryka Czapskiego z III grupy rozstrzelanych w czerwcu wraz z 19 innymi osobami z pawiackiego transportu.; AZMS, Ankieta Henryka Goszczyka, sygn. 26/2. Henryk Goszczyk wymienia nazwisko Jana Janickiego nr 36132 z III grupy rozstrzelanego w obozie w lipcu 1944 r.; AZMS, Ankieta Jana Langiewicza, sygn. 26/5, Jan Langiewicz wymienia nazwisko Kazimierza Marzysza z III grupy rozstrzelanego w lipcu 1944 r.

w Nadbrzeżu dr Jan Łoziński, w Gdańsku-Przeróbce Włodzimierz Głowacki<sup>39</sup>. Większość więźniów z transportu pawiackiego pozostała w obozie centralnym i wykorzystując w miarę możliwości kontakty z tzw. starymi więźniami znalazła zatrudnienie w lepszych komandach – warsztatach ślusarskich, szewskich, siodlarskich, a także biurach obozowych. Znalazł się tam m.in. K. Dunin-Wąsowicz, który pracował kilka miesięcy w biurze raportowym – Rapportabteilung<sup>40</sup>.

Podobóz Aussenlager Pölit, do którego skierowano grupę więźniów z transportu pawiackiego uznawany był przez więźniów za jedno z najcięższych miejsc pracy. Na podstawie zachowanych dokumentów obozowych oraz informacji zawartych w relacjach więźniów udało się ustalić nazwiska 136 osób, które przybyły do policieckiego podobozu w kolejnych transportach z KL Stutthof<sup>41</sup>. Celem artykułu jest możliwie dokładne odtworzenie losu obozowego tych osób oraz podanie ich nazwisk.

Podobóz Aussenlager Pölit powołał do istnienia specjalnym rozkazem komendant KL Stutthof dnia 25 czerwca 1944 roku<sup>42</sup>. Było to spowodowane miejscowym zapotrzebowaniem na siłę roboczą w tym rejonie. W Policach (Pölit), małej miejscowości położonej 15 km na północny zachód od Szczecina znajdował się ośrodek produkcji chemicznej i zbrojeniowej. Istniał tu kombinat Hydrierwerke AG Pölit (w którym udziały miał koncern IG Farbenindustrie AG) powstały na bazie zakładu Norddeutsche Mineralölwerke GmbH, w którym już od 1935 roku produkowano benzynę syntetyczną. Do pracy w kompleksie fabrycznym po wybuchu wojny zatrudniano od 25 do 28 tysięcy ludzi pochodzących z całej okupowanej przez Rzeszę Niemiecką Europy, wśród których prócz robotników przymusowych, jeńców wojennych byli także więźniowie z KL Stutthof. Na terenie fabrycznym w Policach zorganizowano dla nich 7 obozów: filię obozu koncentracyjnego Stutthof i najprawdopodobniej kobiecą filię obozu KL Ravensbrück, dwa karne obozy pracy (Bremerhaven i Hägerwelle) dla robotników przymusowych o zastrzyżonym rygorze, nadzorowane przez prezydium policji i gestapo w Szczecinie i trzy obozy pracy przymusowej, podległe Niemieckiemu Frontowi Pracy (Deutsche Arbeitsfront – DAF)<sup>43</sup>. Miejscem pracy był zakład produkujący benzynę syntetyczną. Plany jej wytwarzania opierały się na pozyskiwaniu jej w drodze wodnej destylacji węgla, co miało na celu uniezależnienie Niemiec od importu ropy naftowej. Prócz benzyny, w roku 1944 roku, w procesie produkcji uzyskiwano inne produkty uboczne m.in. smołę, sadzę, oleje, smary. Na przełomie roku 1943 i 1944 wytworzono 8 mln ton różnych paliw, które transportowane były rurociągiem nad Odrę, skąd tankowcami przewożono je do Rzeszy. Infrastruktura zakładów z instalacjami fabrycznymi zajmowała obszar 200 ha, natomiast sama produkcja, odbywająca się

---

<sup>39</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 17; zob. szerzej M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 2004.

<sup>40</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 17.

<sup>41</sup> Patrz: wykaz nazwisk w tabeli na końcu tekstu.

<sup>42</sup> AMS, Rozkazy Komendanta – Kommandanturbefehl, Sonderbefehl, sygn. I-IB-3.

<sup>43</sup> M.E. Jezierska, *Obozy w Policach*, „Biuletyn GKBZHWP” 1965, t. 15, s. 67–68; M. Orski, *Filie obozu...*, op. cit., s. 307; K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, Warszawa 1974, s. 18–29.

w podziemnych halach, obejmowała powierzchnię 1500 ha między Policami a Jasienicą. Z uwagi na fakt dużego znaczenia produkcyjnego zakładów były one już od 1940 roku stałym celem nalotów lotnictwa alianckiego. Nasilenie tych bombardowań nastąpiło w 1944 roku. Ostatnie naloty na fabrykę trwały od stycznia do marca 1945 roku i spowodowały wyłączenie z produkcji zakładów Hydrierwerke AG<sup>44</sup>.

Z inicjatywą zatrudnienia więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof do prac w fabryce wystąpiło kierownictwo Hydrierwerke AG do właściwego urzędu do spraw gospodarczych – SS-WVHA (SS-WVHA – Wirtschaftsverwaltungshauptamt) zobowiązując się jednocześnie do zapewnienia im zakwaterowania. Najpierw był to tzw. obóz letni, potem obóz zimowy w Mścięcinnie (Messenthin), 4 km od Polic, do którego przeniesiono więźniów jesienią 1944 roku<sup>45</sup>.

W Aussenlager Pölitz poza Polakami przebywali również m.in. Rosjanie, Litwini, Łotysze, Niemcy, Włosi, Francuzi, Jugosłowianie<sup>46</sup>. Załogę obozu Policach stanowiło w listopadzie 1944 roku 50 osób: SS-manów z załogi KL Stutthof, a także żołnierzy z Wehrmachtu oraz Ukraińców z formacji pomocniczych. Na stanowisku komendanta byli kolejno obsadzani: SS-Oberscharführer Hans Kuhlmann, SS-Hauptsturmführer Ernst Sette oraz SS-Untersturmführer Kurt Volkmann<sup>47</sup>. Więźniarski pion nadzoru stanowił specjalnie dobrany zestaw kapo, który skupiał grono głównie niemieckich kryminalistów. Starszym obozu został Polak Waclaw Kozłowski, znany więźniom z obozu centralnego jako znienawidzony blokowy, jego zastępcą zaś Erich Samp<sup>48</sup>.

Pierwszy transport, który przybył z KL Stutthof do podobozu Police, najprawdopodobniej 29 czerwca 1944 roku, liczył około 800 osób<sup>49</sup>. Jednym z jego uczestników był więzień z Pawiaka Józef Jagodziński. Z jego relacji wiemy, jak doszło do jego uformowania.

W niedzielę 25 czerwca (...) około godziny dziesiątej przed południem zjawił się SS-Scharführer i kilku funkcyjnych, przyzwoicie ubranych, z Arbeitseinsatz. Przed blokiem dziesiętnastym postawiono stolik, a na nim kartoteki w skrzynkach. Więźniów ustawiono

<sup>44</sup> M. Orski, *Filie obozu...*, op. cit., s. 308; J. Jagodziński, op. cit., s. 51, 85.

<sup>45</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 67, 69, 71.

<sup>46</sup> M. Orski, *Filie obozu...*, op. cit., s. 309; J. Jagodziński, op. cit., s. 49.

<sup>47</sup> J. Nowicki, *Od Stutthofu do Sandbostel*, „Przegląd Lekarski” 1968, nr 1, s. 159.

<sup>48</sup> M.E. Jezierska, op. cit., s. 87–88; K. Dunin-Wąsowicz tak wspominał: „Kozłowski był z zawodu rzeźnikiem i – rzecz dziwna – kochał muzykę. Potrafił siedzieć całymi godzinami i słuchać gry na harmonii. Ale nagle zrywał się i za byle głupstwo, za źle przyszyty guzik, rozwalal nieszczęsnemu więźniowi głowę lub obalał go na ziemię i skakał po klatce piersiowej aż do połamania ofierze żeber”; cyt. za: K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof. Ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Sztutowo 2011, s. 19. Po wojnie W. Kozłowski był sądzony przez Specjalny Sąd Karny w Gdańsku i skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano 4 lipca 1946 roku podczas publicznej egzekucji w Gdańsku.

<sup>49</sup> Trudna jest do ustalenia data przybycia i liczebność pierwszego transportu z KL Stutthof do Aussenlager Pölitz. W relacjach świadków pojawia się wskazanie na maj i czerwiec 1944 r. Oporając się na dokumencie kancelarii obozowej dotyczącym powołania filii w Policach 25 czerwca 1944 r. można wskazać na datę przybycia pierwszego transportu dzień między 25 a 27 czerwca 1944 r. Józef Jagodziński, uczestnik tego transportu, podaje dzień 29 czerwca 1944 r. i liczbę więźniów w transporcie na 800.

w długiej kolejce (...) najpierw blok dziewiętnasty, następnie bloki: osiemnasty i siedemnasty. Na dany znak stojący w kolejce podchodzili do stolika i każdy odpowiadał na trzy zasadnicze pytania: jaki ma zawód, co robił i co potrafi robić? Robotników, kupców, urzędników, wolne zawody przeznaczono na transport. Murarzy, ślusarzy, szewców i innych rzemieślników pozostawiono do pracy w Stutthofie. (...) Wracając na blok dowiedzieliśmy się, że z transportem jedzie Waclaw Kozłowski, osławiony morderca więźniów. (...) Stało się jasne, że z transportem jedzie najgorszy zestaw kapo, hilfskapo i tak zwanych „starych numerów”. (...) Wtorek 27 czerwca. Po apelu porannym (...) rozpoczął się ponownie przegląd i segregacja – miał być to przegląd ostateczny. (...) Niebawem zjawił się Kozłowski. Na rękawie miał nową opaskę z napisem Lagerältester I. Był z tej nominacji wyraźnie zadowolony – tak manipulował ręką, by każdy zauważył jego nową funkcję. (...) Po kolacji (...) kiedy wyłączono światło i trochę się uciszyło, do baraku przyszedł profesor Rostafiński z księdzem heftlingiem [więźniem – AK] z bloku osiemnastego. Najpierw ksiądz odmówił krótką modlitwę, po której pobłogosławił odjeżdżających. Następnie, wielce wzruszony, przemówił profesor Rostafiński. (...) Podczas przemówienia, mimo takiej ciżby chłoptstwa, w baraku panowała cisza. Słyszał się ciężkie oddechy wzruszenia, niektórym popłynęły łzy. (...) Nikt nie był pewien, jak długo wytrzyma i czy w ogóle przeżyje. Na wybranych na transport czekały ciężkie warunki niewolniczej pracy i głód. (...) W środę 28 czerwca pobudkę zrobiono o czwartej nad ranem. Szybko wydano chleb i kawę. O piątej zarządzono poranny apel. Tym razem trwał on krótko. Później ustawiono nas setkami, liczono i sprawdzano kilkanaście razy (...) Wreszcie ustawiono nas twarzą do wyjścia. (...) Przy bramie stała obozowa orkiestra. Rozległy się dźwięki tęgiego marsza. (...) W Stutthofie na stacji załadowano nas do wagonetek wąskotorówki. Z przodu, pośrodku i z tyłu ulokowali się esesmani z eskorty. (...) ktoś zaczął śpiewać – najpierw *Serce w plecaku*, następnie inne polskie piosenki wojskowe. Wkrótce śpiew ogarnął cały pociąg. (...) W Nowym Dworze Gdańskim przesiadka do krytych wagonów towarowych kolei szerokotorowej. (...) Było już późno w nocy, kiedy pociąg przybył do Szczecina. (...) Obudzono mnie nad ranem. Wyrzałem przez okienko i odczytałem nazwę stacji: „Pölitz”. Była to stacja docelowa<sup>50</sup>.

Po uformowaniu kolumny, więźniów poprowadzono główną ulicą Polic pod Trzuszczyn. Umieszczono ich w prowizorycznie przygotowanym obozie tzw. obozie letnim oddalonym 2 km od zakładów Hydrierwerke AG, od strony północno-wschodniej, na terenie przyległym do jednego z obozów karnych „Hägerwelle” pod Trzuszczynem. Miejsce to przygotowała najprawdopodobniej miejscowa firma budowlana. Obóz miał kształt prostokąta. Ogrodzony był podwójnym rzędem drutów kolczastych, pomiędzy którymi biegały psy. Na drutach wisiały lampy elektryczne. Na terenie znajdowały się: kancelaria, kuchnia, pięć dużych namiotów, w jednym z nich był rewir – szpital obozowy, dwa baraki mieszkalne oraz prowizoryczna umywalnia pod gołym niebem i latryna, która mieściła się w narożnym zakątku obozu obok wieży strażniczej. Był to dół, nad którym przerzucono dwa drągi do siadania i do oparcia. Baraki zbudowane były z surowych desek i pokryte plandeką. Nie miały okien, zamiast podłogi było klepisko. Wewnątrz ustawiono trzypiętrowe przycze i prowizorycznie zbite stoły<sup>51</sup>.

<sup>50</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 35–39.

<sup>51</sup> J. Nowicki, op. cit., s. 159.

Po przybyciu na miejsce kapo urządzili więźniom w nowym miejscu „powitanie”. Brutalne bicie podczas biegu po placu apelowym miało im uzmysłwić sposób ich przyszłego traktowania. Szczególnie surowo miano się obchodzić z Polakami z Warszawy<sup>52</sup>.

Zaraz następnego dnia po przybyciu więźniów skierowano do pracy w zakładach Hydrierwerke AG. Wymarsz z obozu odbył się po porannym apelu. Grupę więźniów, w której był m.in. J. Jagodziński wykorzystano do morderczej pracy przy budowie bunkrów – najpierw przy porządkowaniu terenu, następnie robotach ziemnych przy wykopie pod fundamenty. Nadzorowaniem tempa pracy zajmowali się więźniowie funkcyjni, którzy brutalnym biciem zmuszali do większej efektywności w pracy. Tego pierwszego dnia pracy więźniom nie wydano posiłku w porze obiadowej, a po powrocie z fabryki wykorzystano ich dodatkowo do prac porządkowych na terenie obozu: przy budowie ogrodzenia, wieży strażniczej, stawianiu kolejnych namiotów, ustawianiu prycz<sup>53</sup>. Jak wspomina J. Jagodziński: „Od tej pory niezmiennie pracowano po dwanaście godzin na zakładach i co najmniej cztery godziny w obozie – w dni robocze, niedziele i święta, bez względu na pogodę<sup>54</sup>”.

Praca w systemie 12-godzinnym, do której wykorzystano więźniów, polegała m.in. na rozbudowie infrastruktury fabrycznej dla firmy Hydrierwerke AG. Ponadto kierowano ich do robót związanych z usuwaniem szkód po bombardowaniach czy też odnajmowano do różnych prac w Policach, w firmach miejskich. W myśl polityki narodowosocjalistycznej, z założeń której wynikało, by siłą roboczą, jaką stanowili więźniowie wykorzystać w sposób jak najbardziej maksymalny i racjonalny, zmuszano ich do wykonywania niezwykle ciężkich i niebezpiecznych prac, jakimi była m.in. produkcja paku, lepiku, smoły, a także rozbrajanie niewybuchów i budowa bunkrów na terenie fabryki.

Do pracy na teren fabryki wyprowadzano grupy robocze, z których każda liczyła około 100 więźniów. Przydzielano im różne prace jak np. roboty ziemne, naprawę urządzeń doprowadzających wodę do fabryki, naprawę rur, którymi płynęła benzyna, zasypywanie lejów po bombach lotniczych, odgruzowanie terenu, budowę bunkrów betonowych czy rozbrajanie niewypałów bomb. Za najbardziej niebezpieczną uchodziła praca przy budowie bunkrów i rozbrajanie niewybuchów, do których wykorzystywano 6–8 osobowe grupy więźniów tworzące tzw. Bombenkomando. Za każdą rozbrojoną bombę przysługiwała więźniowi premia w postaci 10 papierosów oraz litra zupy<sup>55</sup>. W Bombenkomando pracował m.in. 17-letni Edward Zuchowicz<sup>56</sup>. W celu przyspieszenia prac przy budowie bunkrów, co było konieczne w związku z częstymi nalotami, wprowadzono dwuzmianowy system pracy. Zmiana dzienna pracowała od 7 rano przez 12 godzin, więźniom wracającym ze zmiany nocnej pozwalano spać do 13, bo od 14 do czasu wymarszu

<sup>52</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 42.

<sup>53</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 44.

<sup>54</sup> Ibidem, s. 45.

<sup>55</sup> J. Nowicki, op. cit., s. 161–162; M.E. Jezierska, op. cit., s. 91–93.

<sup>56</sup> AZMS (Archiwum Zakładowe Muzeum Stutthof), Ankieta Edwarda Zuchowicza, sygn. 26/8.



do zakładów Kozłowski wykorzystywał ich do prac na terenie obozu<sup>57</sup>. W grupie więźniów budujących bunkry przeciwlotnicze znaleźli się m.in. Tadeusz Hofman oraz E. Zuchowicz<sup>58</sup>.

Pod lipcowym słońcem, między zwalami koksu i lepiku – gdzie nie doleciał nawet najłżejszy wiaterek, a unoszący się w powietrzu gaz z nieszczelnych urządzeń produkcyjnych i opary z benzyny zapierały w piersiach oddech – pot lał się ciurkiem. (...) W tym czasie na zakładach zupy obiadowej jeszcze nie wydawano. Po półgodzinnej, obiadowej przerwie tracono jeszcze więcej sił. Wtedy to pisaliśmy na kolebach kredą dużymi literami „KATORGA”<sup>59</sup>.

Więźniowie pracowali aż do czasu ewakuacji z obozu. W marcu jeszcze formowano komanda do robót w zakładach, do budowy umocnień wojskowych, do prac porządkowych na terenie obozu<sup>60</sup>.

Warunki bytowe w podoboziu były niezwykle ciężkie. Szczególne ich pogorszenie nastąpiło jesienią i zimą 1944 roku. Okresowe braki wody po bombardowaniach rurociągu uniemożliwiały mycie się, za ubrania służyły zniszczone pasiaki, zimą dodatkowo ocieplane workami po cemente. Plagą stały się wszy<sup>61</sup>. Szerzące się choroby, wyczerpująca praca, nędzne wyżywienie, różne formy szykanowania więźniów, powodowały dużą zachorowalność i w konsekwencji śmiertelność.

Do chorób, z jakimi zmagali się więźniowie należało m.in. masowo występujące zapalenie spojówek czy biegunka, która w warunkach obozowych była niemalże nieuleczalna – chorzy na nią umierali po ciężkim, długotrwałym cierpieniu nierzadko, jak opisuje J. Jagodziński, przywiązani do szpitalnych prycz. Wszy były nosicielami tyfusu, na który chorowali i umierali więźniowie obozu Police<sup>62</sup>.

Powszechną formą dręczenia więźniów była przemoc fizyczna. Bicie i kopanie były na porządku dziennym od rana do nocy. Kozłowskiemu nie ustępowali w tym inni kapo. Poniewierali i bili wyczerpanych więźniów: gumą, kułakiem, młotkiem, siekierą, deską, kopali w brzuch, genitalia, po głowie. „Ustawiczne gonitwy bitych więźniów sprawiały wrażenie, że hycle gonią zgłodniałe psy, szukające ratunku w zbitej gromadzie, wydające zgiełkliwe krzyki od odbieranych ciosów”<sup>63</sup>.

Więźniom stale towarzyszyło przejmujące uczucie głodu. Wydawane porcje żywności były niewystarczające na pokrycie zapotrzebowania organizmu zmuszanego do wyczerpującej pracy. Nadzór nad magazynem żywności sprawował, podający się za Reichsdeutscha, Paul Przyklenk-Frankowski pisarz oddziału szóstego na Pawiaku, znany z szykanowania więźniów, który w podoboziu w Policach

---

<sup>57</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 54.

<sup>58</sup> AZMS, Ankieta Tadeusza Hofmana, sygn. 26/3; AZMS, Ankieta Edwarda Zuchowicza, sygn. 26/8.

<sup>59</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 47.

<sup>60</sup> Ibidem, s. 88–89.

<sup>61</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>62</sup> Ibidem, s. 76, 96.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 52.

otrzymywał pochwały za szczególnie oszczędną gospodarkę żywnościową<sup>64</sup>. O sposobie żywienia w Aussenlager Pölitz pisał J. Jagodziński: „Po dwunastu godzinach morderczej pracy na zakładach i dodatkowo czterech godzinach pracy w obozie, pół litra cienkiej zupy, w której można było znaleźć dwa lub trzy kawałki kartofli i parę listków kapusty z odrobiną kielbasy, stanowiło tylko podrażnienie głodu. Po takiej kolacji jeden patrzył na drugiego z niemym przerażeniem. Kto w takich warunkach wytrzyma i jak długo? Ale był to dopiero początek głodu”<sup>65</sup>. W okresie największego głodu kostkę margaryny dzielono na 24 części<sup>66</sup>. Kiedy następowały trudności aprowizacyjne i brakowało chleba oraz innych artykułów żywnościowych przyczyn tego komendant obozu upatrywał w zbyt małej śmiertelności więźniów. Zaostrzenie dyscypliny pracy i w blokach miało zmniejszyć stan ilościowy więźniów, tak by dla wszystkich wystarczało chleba i kartofli. Tymczasem wygłodniali więźniowie jedli wszystko, co mieli w zasięgu ręki, nawet glinę i miękkie gałązki drzew<sup>67</sup>.

Z uwagi na warunki panujące w szpitalu wielu chorych więźniów odkładało zetknięcie z tym miejscem do ostatniej chwili. W opinii wielu więźniów warunki szpitalne w podobozie w Policach były gorsze niż w obozie centralnym KL Stutthof. Pojedyncza prycza przeznaczona była dla 2–3 więźniów, brakowało środków medycznych, więźniowie z różnymi dolegliwościami leżeli obok siebie<sup>68</sup>. Szpital w obozie zimowym zajmował 3 baraki. Stanowisko lekarza pełnił dr Bolesław Kaczyński, który mimo prymitywnych warunków leczenia, braku lekarstw, narzędzi zdołał uratować kilkunastu więźniów<sup>69</sup>. W miarę możliwości przeprowadzał operacje, chronił najbardziej wycieńczonych domagając się skierowania ich do szpitala. W szpitalu obozowym od grudnia 1944 roku stanowisko dentysty powierzono T. Hofmanowi, technikowi dentystycznemu<sup>70</sup>. Jego praca polegała na rwaniu bolących zębów, gdyż o jakimkolwiek leczeniu ich w obozie nie było mowy<sup>71</sup>. Funkcje pielęgniarzy pełnili przybyli w pierwszym transporcie Tadeusz Kamiński, Eugeniusz Bojko i Leon Usarek, który mierzył temperaturę chorym leżącym w rewirze<sup>72</sup>. Na oddział chirurgiczny trafił tu cierpiący na flegmonę nogi Tadeusz Czajkowski. Wskutek rozległej ropowicy nie udało się jej uratować. „Zwykłą piłką odrzynano mu po kawałku nogi, aż do samej pachwiny”. Zmarł pod koniec 1944 roku<sup>73</sup>.

Ciała zmarłych odsyłano do krematorium na cmentarzu w Szczecinie, gdzie były popielone. Informację o tym odnajdujemy m.in. w dokumentach: Władysława

<sup>64</sup> Ibidem, s. 94; P. Przyklenk-Frankowski zginął w podobozie w Policach. Został wyrzucony z magazynu żywnościowego i skierowany do pracy w komandzie leśnym za robienie notatek o stanie więźniów obozu, zob. J. Jagodziński, op. cit., s. 94.

<sup>65</sup> Ibidem, s. 46.

<sup>66</sup> Ibidem, s. 43.

<sup>67</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>68</sup> J. Nowicki, op. cit., s. 160.

<sup>69</sup> M.E. Jezierska, op. cit., s. 86, 90.

<sup>70</sup> AZMS, Ankieta Tadeusza Hofmana, sygn. 26/3.

<sup>71</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 80.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 42–43.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 73, 80.

Jaczewskiego, Edmunda Kozłowskiego, Jana Mosaka, Kazimierza Nockowskiego, Zygmunta Nockowskiego, Klemensa Szymańskiego, Kazimierza Chmieleckiego czy Stanisława Buty<sup>74</sup>. Ten ostatni zmarł na skutek wypadku odniesionego na placu budowy 2 listopada 1944 roku. Dwa dni później ciało skremowano<sup>75</sup>. Po zamknięciu cmentarza, więźniów chowano w zbiorowych mogiłach na terenie Mścięcina<sup>76</sup>.

W połowie września 1944 roku zarządzono w obozie ogólny przegląd lekarski więźniów.

Po powrocie z zakładów kazali wszystkim rozebrać się i podchodzić do stolika ustawionego pod starą szopą. Chorych, wyczerpanych fizycznie, z poodbijanymi nerkami, przepukliną, chorych na płuca i inne choroby zakaźne oddzielono od reszty. Wybrano (...) 300 krypli chociaż niezdolnych do pracy było znacznie więcej. Do tej liczby dołączono chorych z rewiru. 13 września odzianych w koce lub bez okrycia, trzęsących się z febrы i z zimna, kalekich zebrano w jedną grupę i uformowano transport do Stutthofu. (...) Przed odjazdem zdarto z nich stare pasiaki i klumpy<sup>77</sup>.

W KL Stutthof około 100 z nich uśmierconych zostało przez sanitariusza SS Otto Knotta zastrzykami z fenolu<sup>78</sup>. Na ich miejsce przywieziono w kolejnym transporcie z obozu centralnego Stutthof grupę zdrowych więźniów. Rotacja siły roboczej, jaką stanowili więźniowie podyktowana była, jak wspomniano, względem ekonomicznym.

Ciężkie warunki bytowania i fizyczne formy przemocy skłoniły niektórych więźniów do podejmowania prób ucieczek. K. Dunin-Wąsowicz szacuje, że było ich 20<sup>79</sup>. Podejmowali je głównie Rosjanie. Kończyły się najczęściej niepowodzeniem. Za ucieczkę groziła kara śmierci, bądź, jeśli uciekinier nie został znaleziony, powieszenie dziesięciu innych więźniów<sup>80</sup>. Wśród nich była jedna nieudana próba więźnia z transportu pawiackiego. 20 listopada 1944 roku uciekał z obozu Heinrich Wagner, który na skutek odniesionego postrzału zmarł<sup>81</sup>.

Najbardziej spektakularnym wydarzeniem, jakie miało miejsce w podobozie w Policach w październiku 1944 roku była próba ucieczki i zamachu na starszego obozu W. Kozłowskiego zaplanowana przez 10 Polaków z transportów warszawskich. Zamach się nie udał. Kozłowski zdołał się obronić. Siedmiu więźniom udało się opuścić obóz. Jeden z zamachowców przechodząc przez ogrodzenie

---

<sup>74</sup> AMS, Akta osobowe Władysław Jaczewski, sygn. I-III-45754; AMS, Akta Osobowe Edmund Kozłowski, sygn. I-III-48123; AMS, Akta osobowe Jan Mosak, sygn. I-III-51361; AMS, Akta osobowe Kasimir Nockowski, sygn. I-III- 51773; AMS, Akta osobowe Zygmunt Nockowski, sygn. I-III- 51774, I-III-11833; AMS, Akta osobowe Klemens Szymanski, sygn. I-III- 56331; AMS, Akta osobowe Kazimierz Chmielecki, sygn. I-III-41708.

<sup>75</sup> AMS, Akta osobowe Stanisław Buta, sygn. I-III-41516.

<sup>76</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 58, 91.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 61.

<sup>78</sup> M.E. Jezierska, op. cit., s. 96; AMS, *Relacje i wspomnienia*, t. IV, *Relacja J. Nowickiego*, s. 132–133.

<sup>79</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, Warszawa 1983, s. 207.

<sup>80</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 89–92; Częste ucieczki Rosjan z podobozu wspomina J. Jagodziński, zob. J. Jagodziński, op. cit., s. 47, 60, 61, 64, 75.

<sup>81</sup> AMS, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podobozie Pölitz, sygn. I-IIID-2.

został postrzelony, pozostałym nie udało się zbiec. Z uwagi na to, że żaden z więźniów podczas zarządzonego apelu nie przyznał się do udziału w zamachu, dokonano egzekucji przez powieszenie w ramach odpowiedzialności zbiorowej. Wybrano 9 przypadkowych Polaków więźniów transportu pawiackiego, niemających nic wspólnego z zamachem na Kozłowskiego i powieszono wraz z postrzelonym, rannym uciekinierem w lesie koło obozu. Egzekucji dokonał sam Kozłowski<sup>82</sup>.

Organizacja życia kulturalnego w podobozie w Policach nie rozwinęła się w takiej formie i w takim zakresie jak w obozie centralnym Stutthof. Przyczyny były co najmniej dwie. Z jednej strony to czas pracy wypełniający niemal wszystkie godziny przez wszystkie dni tygodnia, z drugiej warunki – szczególnie nieludzkie traktowanie i nadzór przez więźniów funkcyjnych. W podobozie nie było wśród więźniów księdza katolickiego. Z tego też powodu nie istniało życie religijne podobne do tego w obozie centralnym Stutthof<sup>83</sup>. Z relacji J. Jagodzińskiego wiadomo, że podjęta została inicjatywa zorganizowania szopki bożonarodzeniowej. Grono zainteresowanych więźniów, Polaków i Jugosłowian, przebywających w szpitalu odbywało ćwiczenia tekstów kolęd i wierszy w szpitalu u dr. Kaczyńskiego. Na urządzenie szopki w dzień Bożego Narodzenia zgody nie wyraził komendant podobozu. Przedstawienie odbyło się dopiero w Nowy Rok. Przygotowano w niewykończonym baraku prowizoryczną scenę. Tego dnia więźniowie pracowali do południa. Na widowni zasiedli m.in. Kozłowski i inni prominenci obozowi<sup>84</sup>. Podobne przedstawienie urządzono w święto Trzech Króli.

Próby odbywały się w smrodliwym baraku chorych na biegunkę. Prowadził je Leon Usarek z wybranymi Jugosłowianami. Występ zrobił przejmujące wrażenie. Po marszu powitalnym odśpiewano kolędy polskie i jugosłowiańskie zespołowo oraz ukraińskie solo. Słuchając tych pisków dobywających się z ludzkich szkieletów, odnosiło się wrażenie, że to głosy zza świątów. Szczególnie katastrofalnie wyglądali Jugosłowianie – to nawet nie szkielety, a zjawy ludzkie i straszydła. Dobywali z siebie cieni, piskliwy, niezrozumiały śpiew, który budził litość i głębokie wzruszenie<sup>85</sup>.

Kilka dni po święcie Trzech Króli Jugosłowianie, którzy śpiewali kolędy zmarli.

Trudno dokładnie oszacować liczbę więźniów, którzy przeszli przez policką filię KL Stutthof. Orientacyjne dane można uzyskać na podstawie relacji więźniów i w oparciu o częściowo zachowane dokumenty kancelarii obozu Stutthof. W literaturze przedmiotu funkcjonuje liczba około 6000 więźniów<sup>86</sup>. Kolejne transporty więźniów, które dotarły z KL Stutthof do Aussenlager Pölitz bei Stettin nadeszły kolejno

<sup>82</sup> Wg źródeł grupa zamachowców-uciekierów liczyła 9 albo 10 osób; M.E. Jezińska, op. cit., s. 97–98; K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 92–93; J. Jagodziński, op. cit., s. 53–54.

<sup>83</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 95.

<sup>84</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 77–78.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>86</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 63; J. Jagodziński, op. cit., s. 90.

12 lipca, 18 lipca, 17 sierpnia i 27 września 1944 roku. Znalazło się w nich około 2 700 osób<sup>87</sup>. Dnia 25 lipca 1944 roku, z pominięciem obozu centralnego Stutthof, dotarł bezpośrednio do podoboju Police transport 500 więźniów z KL Buchenwald, głównie Jugosłowian, ale także Włochów<sup>88</sup>. W okresie od czerwca do września do podoboju przybyło około 4 000 więźniów. Informacji na temat tego, czy w kolejnych miesiącach od września do grudnia docierały kolejne transporty niestety nie da się ustalić. W transportach z obozu centralnego znaleźli się głównie Polacy i Rosjanie, w tym warszawiacy przywiezieni z ogarniętej powstaniem Warszawy. Ostatni zachowany raport o stanie liczebnym podoboju z kwietnia 1945 roku wykazuje liczbę 2 065 osadzonych<sup>89</sup>. Spadek liczby więźniów był skutkiem dużej ich śmiertelności oraz odsyłania transportów z chorymi i wycieńczonymi do obozu centralnego Stutthof oraz obozu KL Bergen-Belsen. We wrześniu 1944 roku, po przeprowadzeniu selekcji wybrano chorych, nienadających się do dalszej pracy w liczbie około 400 więźniów i odesłano do KL Stutthof. Na początku grudnia 1944 roku z polickiego podoboju wywieziono kolejną grupę około 400 wycieńczonych do KL Bergen-Belsen<sup>90</sup>. Ustalenie danych, co do śmiertelności więźniów w Aussenlager Pölitz przysparza trudności ze względu na skromnie zachowaną bazę źródłową. Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podoboju sporządzane przez administrację obozową podają dane tylko dla miesiąca listopada, grudnia 1944 roku i częściowo stycznia 1945 roku<sup>91</sup>. W literaturze przedmiotu funkcjonuje liczba około 600 więźniów zmarłych w polickiej filii KL Stutthof w ciągu pierwszych czterech miesięcy jej istnienia<sup>92</sup>.

25 stycznia 1945 roku rozpoczęła się piesza ewakuacja więźniów obozu centralnego Stutthof. Ewakuację więźniów z Aussenlager Pölitz rozpoczęto dopiero w kwietniu 1945 roku. Najpierw, w lutym 1945 roku przeprowadzono ewakuację rejonu Szczecina. Likwidowano urzędy niemieckie, instytucje i przedsiębiorstwa przenosząc je w głąb Niemiec. Wywożono maszyny i sprzęt. W szybkim tempie rozpoczęto też ewakuację, na ogół pieszą, cywilnych mieszkańców narodowości niemieckiej oraz robotników przymusowych i jeńców w kierunku Rugii, Barth, Stralsundu, Anklam<sup>93</sup>. Przed rozpoczęciem ewakuacji podoboju Police, naj-

<sup>87</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 60–61; J. Jagodziński, op. cit., s. 61.

<sup>88</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 60; AMS, Wykaz więźniów przesłanych KL Buchenwald do podoboju Pölitz, sygn. I-III A-1; AMS, Kopia listy transportowej więźniów przesłanych KL Buchenwald do podoboju Pölitz, sygn. Z-VI-2/12; J. Jagodziński, op. cit., s. 59. J. Jagodziński mylnie podaje liczbę 210 przybyłych z KL Buchenwald; M. Orski, *Włosi w KL Stutthof*, Gdańsk 1996, s. 39.

<sup>89</sup> AMS, Raporty o stanie liczebnym obozu w 1945 r., sygn. I-III B-6; wg niektórych więźniów, w tym J. Jagodzińskiego, do podoboju Police przybył w lutym–marcu 1945 r. transport ok. 1000 więźniów, wśród których byli Żydzi; zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 102; J. Jagodziński, op. cit., s. 89–90.

<sup>90</sup> M. Orski, *Filie obozu...*, op. cit., s. 309; K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 61, 77.

<sup>91</sup> AMS, Meldunki dotyczące więźniów zmarłych w podoboju Pölitz, sygn. I-III D-2.

<sup>92</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 64; J. Jagodziński sporządzając raport dla blokowego z Schonungsblock podaje, że 12 listopada 1944 r. zmarło w szpitalu 72 więźniów. zob. J. Jagodziński, op. cit., s. 73.

<sup>93</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 103–108.

prawdopodobniej w marcu 1945 roku, dokonano egzekucji około 300 chorych, niezdolnych do marszu więźniów, których rozstrzelano w lesie nieopodal obozu w uprzednio przygotowanym miejscu<sup>94</sup>: „Przed rewirem stał samochód. Ładowano do niego tyłu, ilu włąło. Kto nie mógł iść o własnych siłach, wynoszony był na noszach. Wywożono ich do lasu i rozstrzeliwano. Zabitych wrzucano do dołu zawczasu przygotowanego. Operacja trwała do południa. Tego dnia wywieziono i rozstrzelano 435 osób<sup>95</sup>. Pierwszy transport ewakuacyjny z 384 więźniami odszedł z Aussenlager Pölitz koleją 16 względnie 17 kwietnia 1945 roku do obozu pracy w Barth<sup>96</sup>. W Barth więźniowie przebywali około dwóch tygodni i zatrudnieni zostali przy pracach ziemnych na terenie lotniska, po czym zostali dalej, pieszo ewakuowani w kierunku Rostoku. Na skutek utraty łączności z obozem KL Stutthof, więźniowie po opuszczeniu Polic przeszli pod komendę KL Sachsenhausen<sup>97</sup>. Tymczasem z podobozu Police odszedł drugi, liczący 800 więźniów, transport do KL Bergen-Belsen. Część z nich tam doczekała wyzwolenia. Po odejściu obu transportów w podobozie pozostało około 500 więźniów. 22 kwietnia 1945 roku wyprowadzono ich w kierunku Rostoku. Po ośmiu dniach marszu, 1 maja dotarli w rejon Warnemünde, gdzie doczekali wyzwolenia<sup>98</sup>. W ewakuacji pieszej uczestniczyli m.in. Józef Jagodziński, Tadeusz Hofman i Jan Zwierz, którzy uciekli w czasie marszu, a po kilkudniowym ukrywaniu się w lasach pod Rostokiem zostali oswobodzeni przez wojska radzieckie<sup>99</sup>. Podobny los spotkał E. Zuchowicza. Nie mogąc podolać trudom marszu zbiegł z kolumny ewakuacyjnej do lasu<sup>100</sup>.

Na terenie podobozu Police pozostała grupa około 60 więźniów. 30 najciężej chorych, niezdolnych do marszu zabito, a ciała spalono, grupa 30 pozostałych miała dokonać zniszczenia obozu. Niedługo po tym została wyzwolona przez Armię Czerwoną<sup>101</sup>.

Podsumowując informacje zawarte w przekazach źródłowych dotyczące więźniów z Pawiaka w KL Stutthof można podać za K. Duninem-Wąsowiczem, że do 25 stycznia 1945 roku, dnia ewakuacji obozu centralnego, w KL Stutthof zmarło 67 więźniów przybyłych w omawianym transporcie oraz 12 lub 13, jak wspomniano, zostało rozstrzelanych. W tym czasie zwolniono też z obozu 7 więźniów z transportu, a 7 innym osobom udało się zbiec z KL Stutthof<sup>102</sup>. Dokonując zestawienia danych dotyczących więźniów z Pawiaka przebywających w podobozie Police można podać, że znalazło się tam 136 osób. Spośród nich 41 zmarło, co stanowi prawie 56 % ogółu przybyłych do podobozu Police i 27% z ogólnej liczby

<sup>94</sup> Ibidem, s. 111.

<sup>95</sup> J. Jagodziński, op. cit., s. 91.

<sup>96</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 111–112; J. Jagodziński, op. cit., s. 92, 95.

<sup>97</sup> Ibidem, s. 57.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 112–115.

<sup>99</sup> AZMS, Ankieta Tadeusza Hofmana, sygn. 26/3.

<sup>100</sup> AZMS, Ankieta Edwarda Zuchowicza, sygn. 26/8.

<sup>101</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Police*, op. cit., s. 115–116.

<sup>102</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Transporty warszawskie...*, op. cit., s. 17.

zmarłych z transportu pawiackiego. Na podstawie dostępnych danych zdołano ustalić, że zaledwie 7 więźniów przeżyło Aussenlager Pölitz. Byli to: Eugeniusz Bojko, Tadeusz Hofman, Józef Jagodziński, Jan Lipiński, Henryk Ryll, Edward Zuchowicz, Jan Zwierz. Losu pozostałych więźniów niestety nie udało się ustalić.

Reasumując należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Pierwsza odnosi się do roli, jaką odegrali więźniowie z transportu pawiackiego w KL Stutthof w sferze organizacji nielegalnego życia kulturalnego w obozie. Druga zaś związana jest z martyrologią więźniów w obozie w Policach. Niesamowicie ciężka praca, do której zmuszani byli schorowani i wycieńczeni więźniowie, dodatkowo dręczeni i maltretowani fizycznie przez specjalnie dobranych więźniów funkcyjnych, stwarzały trudne do wyobrażenia warunki bytowania i niewielkie szanse na przeżycie nawet dla większości młodych wiekiem więźniów, którzy tam trafili. Zidentyfikowana liczba 136 nazwisk osadzonych z pewnością nie jest ostateczna. Grupa więźniów z transportu pawiackiego odesłanych do Aussenlager Pölitz była większa. Zdaniem K. Dunina-Wąsowicza planowano wysłać do podobozu prawie 400 z nich<sup>103</sup>. Niestety, nazwisk większości z nich zapewne nigdy nie uda się ustalić z powodu braku danych źródłowych.

**Agnieszka Kłys**

## **Bibliografia**

### **Źródła archiwalne**

Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie – Zespół akt *Konzentrationslager Stutthof*.  
Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie – Relacje i wspomnienia byłych więźniów, t. I–XXVI

Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku – Pamiętniki i relacje.

Archiwum Zakładowe Muzeum Stutthof – Ankiety byłych więźniów.

### **Wspomnienia drukowane**

Dunin-Wąsowiczowa J., *Ostatnie miesiące na Serbii*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1964.

Dunin-Wąsowicz K., *Stutthof. Ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Sztutowo 2011.

Dunin-Wąsowicz W., *Ze śmiercią pod rękę*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, oprac. zbiorowe, Warszawa 1964.

Jagodziński J., *Bunkry na ruinach. Szkice do historii KL Stutthof – Außenlager Pölitz*, Szczecin 2009.

Ostrowski W., *Warszawiacy w Stutthofie*, Warszawa 2014.

Sruoga B., *Las bogów*, Sztutowo 2013.

---

<sup>103</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof. Ze wspomnień...*, op. cit., s. 15.

**Opracowania**

- Biernacki A., *Jan Rostafiński 1882–1966. Próba biografii*, Lublin 2003.
- Domańska R., *Pawiak. Więzienie Gestapo. Kronika 1939–1944*, Warszawa 1978.
- Dunin-Łasowicz K., *Transporty warszawskie w Stutthofie*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1977, nr 2.
- Dunin-Łasowicz K., *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966.
- Dunin-Łasowicz K., *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, Warszawa 1983.
- Dunin-Łasowicz K., *Police*, Warszawa 1974.
- Jezierska M.E., *Obozy w Policach*, „Biuletyn GKBZHWP” 1965, t. 15.
- Nowicki J., *Od Stutthofu do Sandbostel*, „Przegląd Lekarski” 1968, nr 1.
- Orski M., *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 2004.
- Orski M., *Włosi w KL Stutthof*, Gdańsk 1996.
- Stachiewicz P., *Akcja Kutschera*, Warszawa 1982.
- Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, oprac. zbiorowe pod red. D. Steyera, Warszawa 1988.
- Węglińska W., *Wiktor Ostrowski (Lublinier) 1895–1977. Biografia*, „Zielonkowskie Zeszyty Historyczne” nr 1/2015, Zielonka 2015.
- Węglińska W., *Wiktor Ostrowski (Lublinier)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 2014, nr 2 (12).



**Wykaz więźniów z transportu pawiackiego przybyłego do KL Stutthof 24 maja 1944 r.,  
odesłanych do podobozu Aussenlager Pölitz bei Stettin Wykaz zawiera 136 nazwisk (pisownia oryginalna)**

Nazwisko	Imię	Data ur.	Miejsce ur.	Nr obozowy	Data zgonu	Uwagi
Adamczyk	Władisław	1896-06-07	Telaki	35418	1944-12-06	
Axenow	Alexander	1898-12-19	Warschau	35683	1944-11-09/ 13-09-1944	urzędnik; powód aresztowania: zgubił Kennkarte, podejrzany o przynależność do PPR;
Bojko	Eugeniusz Stanisław	1917-07-21	Husakow	35698		<b>przeżył</b> ewakuację podobozu Police
Brzoskowski/ Brzozowski	Stanisław	1896-10-15	Berent	35702	1945-01-04	
Buta	Stanisław	1902-11-25	Rynia	35438	1944-11-02	rolnik; zmarł wskutek wypadku poniesionego na placu budowy; ciało spopolone 4.11.1944 r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Chmielecki	Kazimierz	1915-04-02	Pas	35714	1944-11-05	furman; powód aresztowania: podejrzany o paserstwo; ciało spopolone 6.11.1944 r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Cwierzynski	Stanisław	1922-05-22	Warschau	35723	1944-12-15	
Czajkowski	Tadeusz	1909-11-05		35727	zmarł	zmarł na flegmonę
Dierabin	Nikolai	1906-12-22	Kujbyschew	35735		Rosjanin
Domzala	Bronisław	1904-02-21	Lipinki	35455	1944-09-20	
Dus	Kazimierz Antoni	1913-05-23	Warschau	35744	zmarł	członek konspiracyjnej organizacji w strażnicy poźamej „Skala”
Dziewicki	Leon	1924-04-11	Warschau	35750		
Gadomski	Jan	1903-08-30	Wola Polska	35466	1944-12-14	rolnik
Gruzewski	Tadeusz	1920-02-23	Kiew	35480	1944-12-19	metalowiec; powód aresztowania: podejrzany o udział w ruchu oporu
Hofman	Tadeusz	1923-07-22	Krotoschin	35781		technik dentystyczny; aresztowany 15.1.1944r.; powód aresztowania: podejrzany jako członek organizacji PZP; <b>przeżył</b> ewakuację podobozu Police

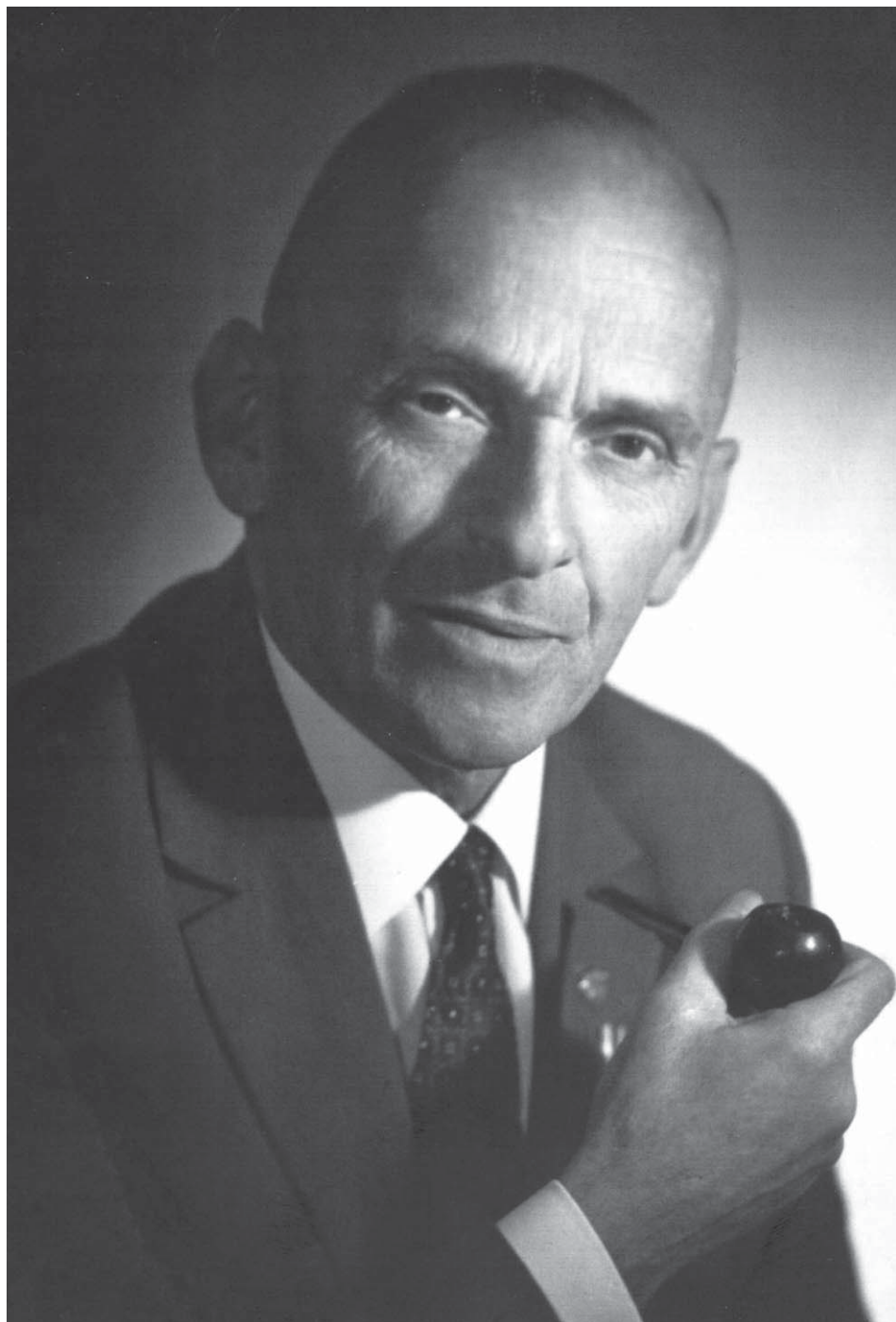
Jaczewski	Wacław	1909-09-30	Jaszew	35488	1944-11-14	rolnik; ciało spopielone 16.11.1944r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Jaczewski/Jaszewski	Wacław	1916-07-23	Rowiska	35489	1944-11-14	
Jaczewski/Jaszewski	Władysław	1906-05-13	Rowiska	35490	1945-01-11	rolnik; aresztowany 6.3.1944r.; powód aresztowania: podejrzany o udział w ruchu oporu
Jagodźński	Josef	1905-05-11	Warschau	35790		<b>przeżył</b> ewakuację podobozu Police, zmarł 21.1.2002 r.
Jakubowski	Stefan	1901-09-02	Tworki	35795	zmarł	nauczyciel z Orwocka
Janski	Jan	1900-03-23	Broszkowice	35797		
Kacprzak	Henryk	1923-11-27/ 27-10-1923	Wikow	35805	1944-12-21	robotnik rolny
Kaminski	Tadeusz	1924-06-29	Zabie	35812		
Karpis	Eugeniusz	1926-11-28	Warschau	35815		
Kiliszczyk	Władysław	1901-11-06	Groszki	35513	1944-12-16	
Kliszczewski/ Klimaszewski	Marian	1896-01-06	Schitomir	35816		
Kolkowski/ Kolbowski	Wacław	1908-07-08	Hipolitow	35817		
Kosieradzki/Kozieracki	Lucjan	1923-03-12	Warschau	35819		
Kowalski	Leon	1896-06-08	Zegrze	35823		
Kowalski	Michał	1905-09-28	Janowek	35824		
Kozieradzki	Lucjan	1923-03-12	Warschau	35819		
Kozikowski	Feliks	1911-05-22	Klukowa	35827		
Kozłowski	Edmund Albert	1903-11-21	Miechów	35828	1944-11-15	urzędnik, ogrodnik; powód aresztowania: podejrzany o udział w ruchu oporu; ciało spopielono 15.11.1944r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Kozłowski	Henryk Teofil	1908-12-12	Sambor	35829		
Kozłowski	Lucjan	1923-12-21	Krenzowka	35830		
Krajewski	Jan	1919-03-26	Seklak	35525	1944-12-20	pracownik; powód aresztowania: udział w ruchu oporu
Krzywicki	Tadeusz Jan	1895-06-23	Rysice	35833		
Krzyzewski/ Krzyzanski	Bronisław	1920-01-11	Lwowskie	35834		
Kurkowski	Josef	1923-01-02	Lajski	35837		

Lachuta	Grigori	1919-01-24	Hrejantowski	35843		
Lapczyński	Adolf	1924-05-28	Bielawy	35544	1944-12-02/ 01-12-1944	
Lasocki	Franciszek	1918-10-02	Zielonki	35845		
Lewandowski	Marian	1916-10-23	Posen	35848		
Lgocki	Jerzy	1893-10-30	Warschau	36167	zmarł	jeden z przywódców konspiracyjnej organizacji w Strzyżu Pożarniej „Skala” <b>przeżył</b> ewakuację podobozu Police
Lipński	Jan	1918-10-17	Warschau	35851		
Maciak	Jan	1912-02-14	Grojec	35856		
Marcinkowski	Czesław	1926-04-17	Warschau	35860		
Matraszek, Matraczek	Zbigniew	1926-03-16	Warschau	35865	1944-12-21	metalowiec; powód aresztowania: napisać
Mazek	Alexander	1921-12-10	Katy	35867		
Mech	Leonard	1923-04-19	Losiewice	35869		
Michta	Jan	1877-06-07	Kielce	35871	1944-11-17	
Milek	Viktor	1913-03-26	Solectin	35874		
Mlotkowski	Stanisław	1924-01-25	Lajski	35878		
Mormus	Edward	1906-08-06	Rzymkow	35564	1945-01-05	
Mosak	Jan	1912-04-16	Jaszew	35565	1944-12-06	powód aresztowania: udział w ruchu oporu; ciało spopielone w krematorium cmentarza w Szczecinie
Muczynski	Stanisław	1920-07-10	Pruszkow	35883		
Nackowski	Jan	1907-06-16	Strozew	35884		
Napiorkowski	Leopold	1914-11-15	Brzec-Kujawski	35567		
Nazaruk	Stefan	1915-02-11	Ustrzesz	35886		
Nikolajew	Alexander	1921-02-21	Engels/UdSSR	35888		Rosjanin
Nockowski	Kasimir	1910-02-24	Kamincyk	35570	1944-11-01	rolnik; powód aresztowania: bojka; ciało spopielone 2.11.1944r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Nockowski	Zygmunt Wa- lerian	1908-12-15	Kamincyk	35571	1944-08-29	rolnik; powód aresztowania: bojka; ciało spopielone 29.8.1944r. w krematorium cmentarza w Szczecinie
Nowak	Jan	1891-11-03	Ozorow	35889		

Nowak	Wacław	1903-03-25	Warschau	35891	
Ociepko	Zbigniew	1924-12-24	Schoppinitz	35892	
Oleksiak/Oleciałk	Zygmunt	1920-09-02	Lipiny	35896	
Ostrowski	Florian Ryszard	1911-05-24	Warschau	35578	
Ostrowski	Wacław	1895-08-30	Warschau	35901	
Palecki	Bronisław	1903-06-20	Lemberg	35903	
Paprocki	Eugeniusz	1925-01-01	Warschau	35904	
Pawelkiewicz	Eugeniusz	1925-10-29	Warschau	35584	
Pawlak	Marian	1922-07-16	Sokolow	35907	
Pawłowski	Jan	1920-01-15	Peszyn	35909	
Pienkiewicz	Artur	1895-10-31	Solohobowka	35911	
Pietrzak	Tadeusz	1914-04-15	Włodawek	35913	
Pigon	Andrzej	1902-11-13	Piskorowice	35915	Rosjanin
Pigon	Mikołaj	1924-12-04	Cieplice	35916	
Podstawka	Josef	1908-01-21	Mina	35593	1944-11-20
Polaski	Stanisław	1924-10-05	Polazie	35918	
Popławski	Alexander	1911-11-18	Swidry-Mali	35919	
Pregowski	Eugeniusz	1923-01-16	Śladow	35922	
Preis	Leonhard	1922-05-19	Otwock	35923	
Prokop	Franciszek	1924-11-05	Zbaszyn	35924	
Przybysz	Stanisław	1899-11-15	Ciechanow	35926	
Przyklenk-Frankowski	Paul	1893-03-10	Waldfurt	35927	zmarł
Puchłowski	Stanisław	1924-04-01	Pruszków	35929	
Raczka	Czesław	1922-04-04	Grabowiec	35930	rolnik; powód aresztowania: ucieczka z transportu
Raczka	Henryk	1927-12-16	Warschau	35931	

Reda	Szczepan-Piotr	1902-12-25	Strachomin	35604	1944-12-25	nauzczytel szkół powszechnych w Mińsku Mazowieckim; powód aresztowania: podejrzany o udział w ruchu oporu
Rogalski	Kazimierz	1920-12-23	Gasewo	35934		
Roguski	Bronisław	1889-01-29	Trawy	35608		
Roguski	Władysław	1916-02-22	Trawy	35609		
Rosik	Stanisław	1904-03-25	Zurawiec	35938		
Ruszkowski	Ryszard	1923-10-21	Hipolit	35942		
Ryfczyński	Alexander	1918-04-05	Rzatka	35943		
Ryjl	Andrzej	1924-12-12	Lubice	35944	zmarł	
Ryjl	Henryk	1899-06-10	Warschau	35945		<b>przeżył</b> ewakuację podobozu Police; zmarł ok. 1960 r.
Saganek	Stefan	1913-11-22	Mientno	35948		
Salomon	Wojciech	1894-04-06	Grabie	35613	1944-08-30	
Sempkowski	Stanisław	1901-03-25	Długosiodło	35616		
Siedlecki	Franciszek	1918-11-01	Blonsk	35956		
Sieklicki	Kazimierz	1926-08-15	Mszan	35958		
Sieklicki	Tadeusz	1927-11-01	Nieżywiecie	35959		
Snczuk	Marian	1923-06-29	Warschau	35617		
Skupniewski	Franciszek	1911-11-22	Grodzisk	35619	1944-12-10	
Slonski	Jerzy	1922-02-10	Warschau	35965	1944-08-25	
Sobota	Eugeniusz	1923-04-28	Warschau	35621		
Solowjow	Alexej	1923-04-29	Kaliensk	35971		Rosjanin
Somla	Viktor	1905-12-25	Stok-Lacki	35622		
Sot	Henryk	1921-11-15	Warschau	35973		
Spodniewski	Eugeniusz	1922-06-26	Ostrow	35974		
Stachorski	Antoni	1902-01-15	Warschau	35976		

Stempniewski	Franciszek	1916-02-11	Nowy Prązmów	35627	1945-01-16	rolnik; aresztowany 16.11.1943 r. powód aresztowania: podejrzany o udział w ruchu oporu
Stryczyk	Jan	1919-11-12	Warschau	35982		
Studniasz	Ludwik	1915-05-17	Warschau	35983		
Sukienik	Jan	1910-06-24	Warschau	35984		
Sulich	Czesław	1911-07-20	Bednarze	35634	1944-11-20	
Sypulski	Stanisław	1922-04-02	Trebaczew	35988		
Szablinski	Richard	1921-09-18	Warschau	35989		
Szachowski	Zygmunt	1912-03-19	Warschau	35990		
Sztranc	Stanisław	1910-12-15	Konin	35997		
Szwedowski	Edward	1897-04-17	Wysoka	35998		
Szybowski	Czesław	1908-07-12	Warschau	35999		
Szymanski	Klemens	1919-10-14	Gonki Boze	35643	1944-12-11	rolnik; ciało spopielone w krematorium cmentarza w Szczecinie
Targaszewski	Henryk	1917-01-12	Wenzyki	36005		
Tkaczuk	Nikolai	1926-10-09	Werbowzi	35647		Rosjanin
Tomasik	Marian	1919-04-03	Grocbe	36008		
Tomaszewski	Zbigniew	1924-11-15	Warschau	36009		
Turalski	Jan	1922-05-17	Sokolniki	36016		
Usarek/Usarok	Leon	1895-04-11	Sosnowiec	36019		bral udzial w ewakuacji podobozu Police
Wagner	Heinrich	1909-03-20	Koblentz	36020	1944-11-22	Reichsdeutsch; zmarl z powodu postizenienia w brzuch przez sraznika na skutek tuczczki z podobozu 20.11.1944 r.
Wetrow	Michael	1913-09-23	Baku	35668		Rosjanin
Zuchowicz	Edward	1927-06-10	Milanówek	35678		szewc; aresztowany 30.4.1944 r.; <b>przeżył</b> ewakuację podobozu Police
Zukowski	Wladislaw	1903-01-16	Warschau	36054	1944-11-19	
Zwierz	Jan	1923-12-15	Warschau	36055		pisarz obozowy w podobozie Police, <b>przeżył</b> ewakuację podobozu Police



Wiktor Ostrowski, fot. ze zbiorów Muzeum Stutthof w Sztutowie

**Wirginia Węglińska**

Muzeum Stutthof w Sztutowie

## **Sabotaż pracy i życie kulturalne w KL Stutthof – studium przypadku Wiktora Ostrowskiego (Lublinera)**

### **Słowa kluczowe**

Stutthof, Pawiak, Ostrowski, Lubliner, „Kuszel”, więzień 35 853

### **Streszczenie**

Wiktor Ostrowski (Lubliner) w latach 1945–1977 był m.in. redaktorem i założycielem czasopisma „Kinotechnik” oraz przewodniczącym Federacji Amatorskich Klubów Filmowych. W czasie okupacji pod pseudonimem „Kuszel” prowadził Konspiracyjną Szkołę Podchorążych Piechoty w Zielonce pod Warszawą. 22 marca 1944 roku, na skutek donosu został aresztowany i osadzony w więzieniu Pawiak, skąd 24 maja 1944 roku przewieziono go do KL Stutthof. Jego postać odegrała niezwykle ważną rolę w kształtowaniu życia kulturalnego społeczności więźniarskiej. Opisane, przez pryzmat jego doświadczeń, życie artystyczne i sabotaż pracy więźniów KL Stutthof umożliwiają szersze spojrzenie na różnorodne aspekty mikroświata obozu koncentracyjnego.

## **The Sabotage of the Work and Cultural Life at the Stutthof Concentration Camp: The Case Study of Wiktor Ostrowski (Lubliner)**

### **Keywords**

Stutthof, Pawiak, Ostrowski, Lubliner, „Kuszel”, Prisoner No. 35 853

### **Abstract**

Between 1945 and 1977, Wiktor Ostrowski (Lubliner) was, among others, the editor and founder of the Kinotechnik magazine, and the chairman of the Federation of Amateur Film Club. During the occupation, under the pseud. “Kuszel”, he ran the Conspiracy School of Infantry in Zielonka near Warsaw. On March 22, 1944, as a result of denunciation, Ostrowski was arrested and imprisoned in Pawiak, from where, on May 24, 1944, was transferred to Stutthof. He has played an extremely important role in shaping the cultural life of the prisoner community. The artistic life and sabotage in the work of prisoners of the Stutthof concentration camp, described through the prism of Ostrowski’s experience, brings a broader perspective on various aspects of the microcosm of a concentration camp.



## Wstęp

Wiktor Ostrowski urodził się jako Wiktor Adam Lubliner 28 grudnia 1895 roku w Warszawie<sup>1</sup>. Do niedawna był on postacią, którą wąskie grono badaczy znało jako dziennikarza, redaktora naczelnego miesięcznika „Kinotechnik” i przewodniczącego Federacji Amatorskich Klubów Filmowych. Podczas badań nad biografią Wiktora Ostrowskiego okazało się, że osoba, która odegrała jedną z kluczowych ról w kinofikacji Polski, w czasie wojny prowadziła aktywne działania konspiracyjne.

W latach 1895–1945 Wiktor Ostrowski był znany wyłącznie pod pierwszym, żydowskim nazwiskiem Lubliner. Podczas okupacji pełnił funkcję komendanta i jedynego samodzielnego instruktora Konspiracyjnej Szkoły Podchorążych Piechoty w Zielonce pod Warszawą<sup>2</sup>. W ramach działalności konspiracyjnej organizował także wykłady i szkolenia dla Wojskowej Służby Kobiet (WSK). Uczestniczyły w nich kobiety pracujące w łączności, w patrolach gospodarczych i sanitarnych. Żona Wiktora Lublinera, Halina ps. „Mała” kierowała łącznością w rejonie II Marki, najmniejszym z ośmiu rejonów wchodzących w skład VII Obwodu „Obroza”. Córka Janina ps. „Mirka” działała w patrolu łączniczek – pracowała na terenie Zielonki przenosząc meldunki do miejscowości Ząbki.

22 marca 1944 roku Lublinerowie, najprawdopodobniej na skutek wsypy, zostali aresztowani. Całą rodzinę przewieziono do więzienia gestapo w Warszawie przy al. Szucha. Następnego dnia zostali uwięzieni na Pawiaku. Halina i Janina zostały zwolnione, dzięki staraniom Armii Krajowej i wpłaceniu wysokiej łapówki<sup>3</sup>. Chciano również wykupić Wiktora Lublinera, niestety cała akcja zakończyła się niepowodzeniem i 24 maja 1944 roku, w grupie 859 więźniów politycznych został on przewieziony z więzienia Pawiak do KL Stutthof.

Niemal natychmiast po osadzeniu w obozie, jako więzień 35 853 podjął szereg działań na rzecz nielegalnej twórczości artystycznej i sabotażu pracy. Dzięki jego zaangażowaniu w połowie 1944 roku rozwinęło się w Stutthofie wiele form życia kulturalnego. Ogromną popularnością cieszyły się m.in. występy teatryku, który zorganizował we współpracy z aktorem i reżyserem Stefanem Majkowskim<sup>4</sup>. Nie ulega wątpliwości, że w 1944 roku Wiktor Lubliner odegrał jedną z kluczowych ról podczas kształtowania więźniarskiego ruchu oporu w KL Stutthof. Doskonałym źródłem poznania tego aspektu historii obozu Stutthof są wspomnienia *Warszawiacy*

---

<sup>1</sup> Rzymskokatolicka Parafia św. Krzyża w Warszawie, Księga ochrzczonych, 1992, nr aktu chrztu 351/1922.

<sup>2</sup> Zob. szerzej *Wiktor Ostrowski (Lubliner) 1895–1977. Biografia*, [w:] „Zielonkowskie Zeszyty Historyczne” nr 1/2015, s. 18–38.

<sup>3</sup> Archiwum Muzeum Stutthof (AMS), sygn. MS/DVD/182, wywiad wideo z córką W. Ostrowskiego Janiną Kowalską.

<sup>4</sup> Stefan Majkowski (1899–1973) – aktor i reżyser, po wojnie przyjął nazwisko Wroncki – często więźniowie w swoich wspomnieniach łączą oba nazwiska. Przebywał w obozie Stutthof od 24 maja 1944 r.

w *Stutthofie*, spisane w latach 60. przez redaktora Ostrowskiego. Jest to wyjątkowa książka jak na literaturę pamiętnikarsko-obozową. Zawiera zaskakujące w publikacji o tej tematyce elementy humoru i dowcipu, podejmuje szeroko rozumianą tematykę sabotażu pracy i samopomocy więźniarskiej w *Stutthofie*.

\*\*\*

Wiktor Lubliner został zarejestrowany w KL *Stutthof* 24 maja 1944 jako polski więzień polityczny nr 35 853<sup>5</sup>. Do obozu trafił z Pawiaka w dużym transporcie, składającym się głównie z działaczy konspiracyjnych, których w obozie podzielono na trzy grupy. Grupę II, wraz z transportem z Zamku Lubelskiego osadzono w bloku XVIII, grupy I i III trafiły do baraku XIX. Jak podaje Krzysztof Dunin-Wąsowicz podejrzewano, że kryteria podziału na grupy nawiązują do zarządzenia Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeczy (RSHA – Reichsicherheitshauptamt) o dzieleniu więźniów na grupy (Stufen) według rodzajów przestępstw<sup>6</sup>. Zarządzenia tego jednak nie realizowano, mimo że w aktach personalnych zaznaczono grupę więźniów z transportu warszawskiego. Grupa I obejmowała więźniów do „reedukacji” i ewentualnego zwolnienia z obozu. Grupa II to przeciętni więźniowie polityczni, którzy mieliby opuścić *Stutthof* wraz z końcem wojny. Natomiast grupa III to osoby przeznaczone do likwidacji przed upływem wojny. Tezę tę potwierdza fakt, że do samego końca do *Stutthofskiego Oddziału Politycznego* (niem. Politische Abteilung) nie nadeszły akta personalne więźniów tzw. grupy III.

Pierwsze tygodnie życia obozowego były wyjątkowo ciężkie. Ciągłe zagrożenie życia, wszechobecna i niemal namacalna śmierć doprowadzały niekiedy do psychicznego załamania. Początkowo, podczas osadzenia na kwarantannie więzień miał się zapoznać z warunkami bytowymi i reżimem obozowym. Niezależnie od pogody brał udział w wielogodzinnych, morderczych ćwiczeniach gimnastycznych. Więźniów „uczono” jak się ustawiać, odliczać, maszerować piętami i na rozkaz zdejmować z głów czapki obozowe. Najgorsze wrażenie zrobił na Lublinerze stosunek więźniów funkcyjnych do nowo przybyłych. Głodowe racje żywnościowe, bicie, poniżanie, psychiczne i fizyczne dręczenie więźniów – wszystko to wprowadzało atmosferę niepewności i strachu. Dzięki pomocy więźniarek pracujących w Niemieckich Zakładach Zbrojeniowych (niem. DAW – Deutsche Ausrüstungswerke), które podarowały więźniom z transportu pawiackiego znaczną ilość znaczków i druków do wysyłania listów, mogli oni już w drugim tygodniu kwarantanny przesłać wiadomości do swoich rodzin. Korespondencja obozowa musiała być prowadzona w języku niemieckim. Wiktor Lubliner znał niemiecki,

<sup>5</sup> W Archiwum Muzeum *Stutthof* nie zachowała się karta personalna Wiktora Lublinera. Jedynym dokumentem poobozowym jest lista transportowa z Pawiaka, na której widnieje jego nazwisko.

<sup>6</sup> Krzysztof Dunin-Wąsowicz (1923–2013) – historyk, prof. zw. w Instytucie Historii PAN. Żołnierz Armii Krajowej, więzień KL *Stutthof*, przywieziony do obozu w tzw. transporcie pawiackim 24 maja 1944 r. uciekł podczas ewakuacji pieszej. Po wojnie odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski oraz medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

pomagał więc współwięźniom w pisaniu listów. Dzięki korespondencji i paczkom nadsyłanym przez rodziny sytuacja więźniów zaczęła ulegać stopniowej poprawie.

Ja dostałem paczkę w drugiej kolejności. Miała ona wypisaną zawartość na pudełku. Esdeman<sup>7</sup> roześmiał się, bo żona nie znająca języka niemieckiego zamiast napisać, że przesyła mi „Kuchen”, czyli ciasto, wypisała „Küche”, czyli, że przesyła mi... kuchnię<sup>8</sup>.

Przesyłki żywnościowe, które zaczęły przychodzić z okupowanej Warszawy były (jak na warunki obozowe) wyjątkowo bogate. Dzięki temu Lubliner i jego towarzysze mogli rozpocząć swojego rodzaju „pertraktacje”, częstowali więźniów funkcyjnych papierosami i cenną żywnością. Wojna nauczyła ich, że z wyprzedzeniem należy pozyskiwać sympatię i przychyłność blokowych, kapo i szrajberów, wszystko to mogło się bowiem przydać w późniejszym życiu obozowym. Więźniowie funkcyjni zatrudnieni w Biurze Przydziału Pracy (niem. Arbeitseinsatz) mieli ogromny wpływ na przydzielanie do komand roboczych<sup>9</sup>. W obozie najwyższą cenioną była praca niewymagająca dużej siły fizycznej, odbywająca się pod dachem, tak aby człowiek nie był bezpośrednio narażony na warunki atmosferyczne. Takie czynniki w dużej mierze umożliwiały więźniom przeżycie. Osoby, które nie miały szczęścia lub znajomości i układów, trafiały najczęściej do ciężkiej pracy np. w komandzie leśnym (niem. Waldkolonne) przy karczowaniu lasu lub niwelowaniu terenu pod rozbudowę obozu.

Po odbyciu kwarantanny Wiktor Lubliner został przydzielony do bloku 10 (sztuba A) usytuowanego przy warsztatach rzemieślniczych, w środkowej części Nowego Obozu (niem. Neues Lager)<sup>10</sup>. Była to część Stutthofu, która powstawała w latach 1942–1943. Braki w nowej części obozu zostały wybudowane na murowanych fundamentach. Były one znacznie cieplejsze i przestronniejsze od tych, które znajdowały się w Starym Obozie. Z wyglądu przypominały typowe drewniane bloki, znane są również z innych obozów, zbudowane ze zestandaryzowanych elementów. Miały 60 m długości i 12,5 m szerokości. Dzieliły się na dwie części „A” i „B”, z których każda składała się z dwóch izb: jadalnej – wyposażonej w ławy i stoły oraz mieszkalnej – wyposażonej w trzypiętrowe prycze. Na pryczach leżały papierowe sienniki, poduszki wypełnione słomą lub wiórami i dwa koce. W środkowej części baraków mieściły się umywalnie i ubikacje. Całość otoczono podwójnym drutem kolczastym, przez zewnętrzny przepływał prąd o wysokim napięciu. Obok ogrodzenia postawiono kilkanaście wież strażniczych. Stosunkowo dobre

<sup>7</sup> Użycie określenia „Esdeman” (pracownik SD – Sicherheitsdienst) jest niewłaściwe, w KL Stutthof więźniów nadzorowali wyłącznie SS-mani.

<sup>8</sup> W. Ostrowski, *Warszawiacy w Stutthofie*, Gdańsk 1971, s. 55.

<sup>9</sup> Komando – grupa robocza więźniów. W wypadku obozu Stutthof nie było jednolitej nazwy na określenie grup roboczych. Wszystkie pochodziły od niemieckiej nazwy Komando oznaczającej komendę, dowództwo lub oddział (Arbeitskommandos, Kommandos, Häftlingskommandos). Liczebność komand była zróżnicowana w zależności od rodzaju wykonywanej pracy. W obozie Stutthof funkcjonowało szereg komand związanych z jego rozbudową i bieżącym utrzymaniem.

<sup>10</sup> Sztuba (niem. Stube – izba) – w obozowym żargonie pomieszczenie sypialne w bloku więźniarskim.

warunki mieszkalne i bytowe trwały jednak tylko do połowy 1944 roku, kiedy to do Stutthofu zaczęły napływać wielotysięczne transporty więźniów. Na jednej pryczy musiało się wówczas zmieścić od 2 do 3 osób. W baraku przeznaczonym dla 500 więźniów, od połowy 1944 roku przebywało około 1500 osób.

Dzień Wiktora Lubliner, tak jak każdego więźnia, rozpoczynał się od słowa *Aufstehen* (niem. wstawać). Na ubranie się, umycie, „zasłanie łóżek” i śniadanie było bardzo niewiele czasu. Sztubowi wyjątkową uwagę zwracali na stan łóżka, jeżeli więzień nie pozostawił go w idealnym stanie – wieczorem mógł zostać ukarany. Po szybkim śniadaniu, na które składała się czarna, niesłodzona kawa zbożowa, kromka chleba z odrobiną margaryny, plastrem kielbasy, marmoladą czy serem topionym, więźniowie musieli ustawić się na placu przed barakami do porannego apelu. Trwał on dosyć krótko, ponieważ chodziło o jak najszybsze odprawienie do pracy. W południe obowiązywała godzinna przerwa obiadowa. Niektórzy spożywali posiłek w obozie, inni natomiast w miejscach pracy. Na obiad wydawano l litra wodnistej zupy, ugotowanej z niedomytych i przegniłych warzyw. Bezpośrednio po powrocie z pracy odbywał się apel wieczorny. Jeżeli stan osobowy więźniów zgadzał się z informacjami podanymi przez Oddział Raportowy (niem. *Rapportabteilung*), więźniowie mogli się udać do bloków, w przeciwnym razie apel przedłużał się aż do wyjaśnienia pomyłki lub uzyskania wiadomości o ewentualnej ucieczce i odnalezieniu zbiega. Apele wieczorne trwały znacznie dłużej od porannych. Wymierzano wówczas kary za naruszenie dyscypliny obozowej, przeprowadzano egzekucje, podawano do wiadomości zarządzenia komendanta. Wszystkie, trwające nieraz całymi godzinami, apele odbywały się pod gołym niebem, bez względu na warunki atmosferyczne. Po wieczornym apelu w blokach wydawano kolację, która niewiele różniła się od śniadania. Potem następowały przygotowania do snu, po czym w całym obozie obowiązywała cisza nocna. Ustalony porządek dnia nie ulegał na ogół większym zmianom, ale godziny pobudki, apeli, wymarszu do pracy, jej zakończenia, powrotu do obozu i ciszy nocnej podlegały modyfikacjom, związanym ze zmianą pory roku. W okresie jesienno-zimowym więźniowie pracowali krócej, natomiast w porze wiosenno-letniej dłużej. W 1944 roku wprowadzono w niedziele wolne popołudnia.

Wiktor Lubliner był z wykształcenia elektrykiem. W Stutthofie istniało komando elektryków, które zajmowało się podłączaniem instalacji na terenie obozu oraz bieżącymi naprawami. Praca w tym komandzie była względnie spokojna. Lubliner niestety tylko na krótko znalazł tam miejsce. Jak wspomina, pewnego razu nadzorcy mieli przyłapać więźniów-elektryków na drzemce podczas pracy przy instalacji wysokiego napięcia na ogrodzeniu oddzielającym nowo budowaną część obozu – Obóz Specjalny (niem. *Sonderlager*)<sup>11</sup>. Za karę wszy-

<sup>11</sup> *Sonderlager* – Obóz Specjalny, powstał w lipcu 1944 r., w północno-zachodniej części Stutthofu. Więźniami byli m.in. Niemcy oskarżeni o szpiegostwo oraz osoby aresztowane w związku z zamachem na Adolfa Hitlera 20.07.1944 r. (w tym członkowie rodziny Clausa von Stauffenberga). Osadzonych w Obozie Specjalnym ściśle izolowano od pozostałych więźniów (obóz otoczono wysokim murem), a warunki, w jakich przebywali znacznie różniły się od istniejących w pozostałych częściach obozu;

scy mieli zostać skierowani do ciężkiej pracy przy robotach ziemnych. Ponieważ pozostali „winni” byli już tzw. „starymi numerami”, do karnego zadania odesłano tylko Wiktora i jego przyjaciela, Dionizego Gajewskiego<sup>12</sup>. Obaj otrzymali pracę w tzw. Rommelkommando<sup>13</sup>. Była to ciężka praca, wymagająca dużej siły fizycznej. Zrządzeniem losu Lublinerowi udało się jednak trafić do komanda roboczego na terenie Niemieckich Zakładów Zbrojeniowych<sup>14</sup>. W halach oznaczonych literami D i C (niem. Werkhalle) DAW zlokalizowano filię zakładów lotniczych Focke-Wulf GmbH z Bremy. Ze względu na charakter produkcji i jej przeznaczenie działalność przedsiębiorstwa zaszyfrowano pod nazwą: Holzbau AG. Produkowano tam części do samolotu myśliwskiego o kryptonimie Ta 152, który był montowany w zakładach Focke-Wulfa w Malborku (niem. Marienburg)<sup>15</sup>.

Do pracy w Holzbau AG wybrano więźniów o konkretnych specjalnościach – elektryków, ślusarzy, mechaników. Stanowisko kapo zajmował Polak, Józef Smoliński<sup>16</sup>. Wiktor Lubliner miał doświadczenie w zakresie obsługi urządzeń firmy Zeiss, służących do pomiarów liniowych. Kiedy władze obozowe zauważyły, że Lubliner zna się na obsłudze niwelatora, uznano, że jest on potrzebnym w warsztatach specjalistą. Otrzymał stanowisko brygadzysty (niem. Vormann), czyli osoby nadzorującej dziesięcioosobowy zespół więźniów. Jego kolega Dionizy Gajewski, z uwagi na wyższe wykształcenie (był inżynierem elektrykiem), otrzymał funkcję obervormanna (powierzono mu nadzór na dużo większą grupą więźniów i sprzętem).

W niedługim czasie do pracy w Focke-Wulf przydzielono grupę Norwegów. Lublinera łączyły z nimi bardzo serdeczne relacje – porozumiewali się „łamaną angielszczyzną”. Norwegowie mieli na terenie Obozu Germańskiego (niem. Germanenlager) zakonspirowane radio, Lubliner za ich pośrednictwem otrzymywał

---

żywność otrzymywali z kuchni SS-mańskiej, nie byli zmuszani do pracy, mogli czytać gazety i książki dostarczane im z biblioteki komendantury.

<sup>12</sup> Stare numery – nazywano tak więźniów przebywających przez długi okres w obozie. Osoby te doskonale znały prawa, którymi rządził się Stutthof, potrafiły radzić sobie w trudnych i niekiedy beznadziejnych sytuacjach. Wiele z nich piastowało różnorodne funkcje w obozie.

<sup>13</sup> Rommelkommando – nazwa komanda roboczego zajmującego się budowaniem dróg wewnątrz obozu. Pochodzi od nazwiska Karla Rommela właściciela prywatnej firmy z Gdańska, która, przy wykorzystaniu więźniów, wykonywała w obozie zleczone prace budowlane. Przedsiębiorstwo K. Rommela wpłacało na konto Banku Rzeszy w Gdańsku należność za wynajęcie więźniów do pracy w swoich zakładach, natomiast komendantura Stutthofu pokrywała koszty związane z amortyzacją maszyn i urządzeń stanowiących własność firmy oraz robocizny zatrudnionych przez nich pracowników cywilnych. M. Orski, *Niewolnicza praca więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945. Organizacja pracy i metody eksploatacji siły roboczej*, Gdańsk 1999, s. 104.

<sup>14</sup> Niemieckie Zakłady Zbrojeniowe – Deutsche Ausrüstungswerke GmbH 1 stycznia 1942 r. utworzyły w Stutthofie filię na bazie istniejących warsztatów, obejmujących m.in.: warsztaty produkcyjno-naprawcze broni, rowerów, krawiecki, futrzarski, szewsko-rymarski, ciesielsko-stolarski, tkacki. Warsztaty zatrudniały ok. 2000 więźniów i więźniarek.

<sup>15</sup> Myśliwiec Ta 152 był najdoskonalszym typem samolotu myśliwskiego, jaki powstał pod kierunkiem prof. Kurta Tanka. Była to ulepszona wersja samolotu Fw 190 D. Faktyczny prototyp Ta 152, mający być seryjnym Ta 152 A wszedł w fazę projektowania na początku 1944 r. Zob. Marian Krzyżan, *Monografie lotnicze, Fw 190 D, Ta 152*, t. 21, Gdańsk 1995, s. 27.

<sup>16</sup> M. Orski, *Niewolnicza praca...*, op. cit., s. 152.

najświeższe informacje o sytuacji na froncie<sup>17</sup>. Lubliner nie tylko nadzorował pracę grupy więźniów, lecz zajmował się też silnikami elektrycznymi oraz naprawą wiertarek elektrycznych. Zatrudnienie w DAW chroniło przed bezpośrednim zagrożeniem śmiercią. Potrzebni władzom obozowym fachowcy byli lepiej traktowani niż pozostali więźniowie. Ciekawe, że w stutthofskiej filii Niemieckich Zakładów Zbrojeniowych, zatrudnieni byli głównie absolwenci polskich szkół technicznych i rzemieślniczych. Zнали oni nomenklaturę techniczną, ale wyłącznie po polsku. Przy wydawaniu sprzętu z magazynu, pomimo że obowiązującym językiem w obozie był niemiecki, można było usłyszeć następujące dialogi:

- „Geben sie mir – mówi majster – eine pokrentlo und ein rozwiertak.
- Das wiertło ist kaputt”<sup>18</sup>.

Za potrzebną, wartościową według władz obozowych, pracę, w celu motywacji, przydzielano więźniom różnorodne premie. Ich najprostszą formą była tzw. zulaga (niem. Zulage – dodatek, zasiłek) – w żargonie obozowym oznaczało to dodatkową porcję chleba lub zupy. Lubliner otrzymywał taki przydział niemal codziennie. Nie bito go, nie był narażony na szykany ze strony nadzorców, a z uwagi na umiejętności traktowano go względnie dobrze. Grupa robocza Wiktora Lublinera została przydzielona do montażu urządzenia, które miało uformować przednią część myśliwca Focke-Wulf. Wszystkie części tego urządzenia więźniowie musieli zrobić sami.

Samo urządzenie, a robiliśmy jednocześnie dwa bliźniacze, składało się z dwóch rur poziomych zamocowanych z dwiema pionowymi. Rury o średnicy 25 cm ustawione były na ciężkich stojakach i dokładnie wyrównane do poziomu przyrządami optycznymi. Na tych rurach montowano i podwieszano różne urządzenia, które płatom blachy duraluminiowej nadawały kształt tej właśnie przedniej części kadłuba. Całość wykonywaliśmy według leżącego na oddzielnym stole rysunku montażowego, podpisanego przez naczelnego inżyniera. Każdy element tego rysunku, po jego zamocowaniu i sprawdzeniu wymiarów i położenia, był unieruchomiony nitami. Stąd duża ilość wiertarek pracujących w fabryce. Druga strona hali, gdzie montowano już same części samolotowe, również zużywała duże ilości wiertel i psuła wiertarki<sup>19</sup>.

Psucie wiertarek miało ogromne znaczenie, opóźniało bowiem pracę, a co za tym idzie było jednym z elementów sabotażu. W ramach utrudniania produkcji wśród więźniów zatrudnionych w obozie dużą popularnością cieszyło się hasło „pracuj oczami”. Chodziło o podejmowanie jak najmniejszego wysiłku

<sup>17</sup> 14 grudnia 1943 r. i 13 stycznia 1944 r. przywieziono do Stutthofu 271 policjantów norweskich z Grani, aresztowanych za odmowę podpisania deklaracji lojalności wobec marionetkowego rządu Quislinga. Zamieszkali oni na terenie tzw. Germanenlager położonego ok. 1 km od obozu centralnego. Mieli swobodę poruszania się po obozie i wyboru pracy, którą do końca 1944 podejmowali jedynie ochotniczo. W halach DAW Norwegowie zostali zatrudnieni w charakterze spawaczy. Zob. Ibidem.

<sup>18</sup> „Geben sie mir eine pokrentlo und ein rozwiertak. Das wiertloistkaputt” – Proszę dać mi pokrętło i rozwiertak. Wiertło jest zepsute. W. Ostrowski, op. cit., s. 70.

<sup>19</sup> W. Ostrowski, op. cit., s. 70.

fizycznego oraz spowolnienie pracy. Budowanie pościgowca odbywało się powoli i nieefektywnie. Działo się tak również z powodu długich okresów czekania na materiały, często zdarzało się, że nie nadchodziły one na czas, były zdekompletowane lub różniły się od tych, które zamawiano. Przestoje w halach DAW trwały niekiedy całymi tygodniami. Oprócz oficjalnych zadań więźniowie, w porozumieniu z niektórymi nadzorcami i pracownikami cywilnymi, zaczęli wykonywać dodatkowe nielegalne zlecenia dla miejscowej ludności. Przez pewien czas Wiktor Lubliner produkował praski do jarzyn, które sprzedawano okolicznym mieszkańcom.

Nielegalna działalność wiązała się ze stworzeniem mechanizmu zależności i układów. Materiały do pracy pozyskiwano ze stutthofskich magazynów. Za odpowiednią zapłatą (najczęściej była to żywność i tytoń) udawało się przekupić osoby, które miały wpływ na finalny sukces całego przedsięwzięcia. Kiedy rynek się nasycił, zmieniono profil produkcji i zaczęto wytwarzać walizki podróżne. Wykonywano je z duraluminium w czterech wielkościach tak, aby jedna wchodziła w drugą. Zawiasy do waliz wytwarzał warsztat ślusarki i były one zrobione z mosiądzu, który w obozie stanowił towar deficytowy. Walizki wewnątrz wykładano papierem banknotowym, wierzchy malowano lakierem, który pierwotnie miał chronić skrzydła samolotów przed obmarzaniem. Gdy w magazynach zabrakło duraluminium, przez szparę w ścianie magazynu więźniowie zaczęli wykradać kural (stop miedzi i aluminium). Produkcję musiano przerwać, gdy i ten materiał się wyczerpał. Większość więźniów wykonywała jednak inne drobne zlecenia, na przykład ze stalowych pilek do metalu wytwarzano noże, zapalniczki, papierośnice i inną galanterię.

Uprawiany na szeroką skalę sabotaż, kradzieże materiałów oraz problemy z dostarczaniem odpowiednich elementów ostatecznie zaważyły na klęsce montażu myśliwca Ta 152. Kiedy nielegalna produkcja została zatrzymana z powodu braku zleceń i surowców, zakończył się również napływ dodatkowej żywności do obozu. Był to ciężki okres dla wszystkich więźniów związanych z tą działalnością, a więc i dla Lublinera. Od czasu do czasu zdarzała się możliwość wymiany sprzętu obozowego na chleb lub słoninę. Wiązało się to jednak z dużym niebezpieczeństwem. Każdy więzień po wyjściu z pracy mógł zostać poddany rewizji, a jeśli znaleziono przy nim jakiegokolwiek narzędzie, był surowo karany, do kary śmierci włącznie. Wyrok wykonywano wówczas publicznie, tak aby inni więźniowie mieli świadomość konsekwencji kradzieży.

Lubliner w swoich wspomnieniach opisał dwie egzekucje, których był świadkiem. Pierwsza to powieszenie więźnia-elektryka, który został przyłapany na szmuglowaniu kilku metrów kabla. Zdarzenie to wywołało u Wiktora strach i niepokój, ponieważ miał on następnego dnia ukraść i wymienić na żywność dwie wiertarki. Plan się powiódł, ale od tej pory, w obawie o własne życie postanowił być ostrożniejszy i zmniejszyć częstotliwość „organizacji” w warsztatach DAW<sup>20</sup>. Druga egzekucja, o której wspomina Lubliner, miała miejsce 27 grudnia 1944 roku. Skazano

---

<sup>20</sup> Kradzież mienia obozowego w żargonie więziarskim nazywano „organizacją”. Była to czynność, która przynosiła więźniom znaczne korzyści, wyrządzająca przy tym pośrednio szkodę władzom obozowym. Mianem kradzieży określano sytuacje, kiedy jeden z więźniów ukradł coś drugiemu.

wówczas dwóch małoletnich braci, Rosjan, którzy próbowali uciec z podobozu w Gdyni. Kiedy ich prowadzono pod szubienicę młodszy chłopiec płakał, starszy pocieszał go mówiąc, że to nie boli, a tuż przed straceniem krzyknął do innych więźniów „Armia Czerwona pomści naszą śmierć”<sup>21</sup>.

Różnego rodzaju transakcji i interesów więźniowie dokonywali na terenie Nowego Obozu, w miejscu nazywanym, na wzór warszawskiego targowiska, Kercelakiem, przed blokiem 8. W godzinach wolnych od apeli i zajęć kłębił się tam tłum więźniów, wśród których znajdowało się wiele osób narodowości rosyjskiej. Położenie Rosjan, szczególnie jeśli chodziło o aprowizację, było tragiczne. Nie dostawali oni paczek żywnościowych i nie mieli żadnej szansy na otrzymywanie zaopatrzenia z zewnątrz. Jediną możliwością zdobycia jedzenia była „wymiana handlowa” z innymi więźniami. Na Kercelaku „sprzedawano” dosłownie wszystko: przedmioty nielegalnie wykonane w warsztatach obozowych np. papierośnice zdobione monogramem więźnia, mydło, szczoteczki do zębów, różnego rodzaju artykuły żywnościowe, a także bieliznę i odzież. Wiktor Lubliner „zakupił” tam m. in. ciepłe skarpety. Największe transakcje miały się jednak odbywać na bloku 10, gdzie podobno handlowano złotem, biżuterią i walutami.

Byłem świadkiem, jak na dziesiątce sprzedano zegarek słynnej szwajcarskiej fabryki „Patek”: złoty, naręczny repetier i stoper zarazem. Osiągnięto za niego niebywale wysoką cenę – trzy bochenki chleba. Po co kupiono zegarek, nie zdawałem sobie sprawy. Ale ten, co kupił – wiedział. Nieraz mógł taki klejnot mieć wartość życia ludzkiego. Najwyżsi dygnitarze obozowi chętnie przyjmowali kosztowne prezenty i umieli się rewanżować<sup>22</sup>.

Litewski więzień Balys Sruoga wspomina, że duża ilość złota pojawiła się w Stutthofie latem 1944 roku wraz z ogromnymi transportami ludności pochodzenia żydowskiego. Jeden z więźniów funkcyjnych, Fritz Selonke, przy aprobacie kierownika obozu Theodora Meyera, urządził w swoim bloku pracownię jubilerską<sup>23</sup>. Na zlecenia esesmanów i niektórych więźniów funkcyjnych przerabiano tam złoto zarobowane więźniom żydowskim. Po rozwiązaniu pracowni więźniowie-jubilerzy przeniesieni do innych bloków wykonywali różnego rodzaju zlecenia nocą, już na własne ryzyko<sup>24</sup>.

<sup>21</sup> Stracenie dwóch braci Rosjan jest jedną z najczęściej przywoływanych egzekucji. Praktycznie każdy więzień relacjonuje ją inaczej. Wiktor Lubliner we wspomnieniach *Warszawiacy w Stutthofie* również podaje nieco inny przebieg tego wydarzenia. Powyższy zapis został sporządzony w oparciu o ustalenia J. Grabowskiej-Chalki, [w:] J. Grabowska *Stutthof. Informator historyczny. Przewodnik*, Gdańsk-Sztutowo 2004, s. 84; por. W. Ostrowski, op. cit., s. 88–89.

<sup>22</sup> W. Ostrowski, op. cit., s. 86–87.

<sup>23</sup> Theodor Traugott Meyer – (1904–1947) SS-Hauptsturmführer. W latach 1933–1940 pełnił funkcję inżyniera obozowego (niem. Lageringenieur) kolejno w KL Dachau, KL Neuengamme i w KL Ravensbrück. W październiku 1942 r. został mianowany kierownikiem obozu w KL Ravensbrück. Od kwietnia do maja 1942 objął służbę w sztabie komendatury KL Mauthausen. W okresie 1942 – kwiecień 1945 pełnił funkcję kierownika Wydziału III (obóz). Odznaczony Wojennym Krzyżem Zasługi z Mieczami i brązową odznaką sportową SA. Wyrokiem Sądu Okręgowego w Gdańsku skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano. Zob. M. Orski, *Niewolnicza praca...*, op. cit., s. 343.

<sup>24</sup> B. Sruoga, *Las bogów*, Sztutowo 2013, s. 227–228.



W transporcie przywiezionym do KL Stutthof 24 maja 1944 roku większość więźniów stanowił tzw. przedstawiciele ruchu oporu. Moralnym i intelektualnym przywódcą warszawiaków został profesor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW) Jan Rostafiński<sup>25</sup>. Po kilku tygodniach spędzonych w Stutthofie warszawiacy się zintegrowali, zapanowały koleżeńskie stosunki, wzrosło wzajemne zaufanie i zaczęły się tworzyć załączki różnych organizacji. Podczas kwarantanny, w ramach musztry, Niemcy kazali więźniom śpiewać. „Transport pawiacki” demonstracyjnie wykonywał polskie pieśni patriotyczne, takie jak *Serce w plecaku czy Szturmówka*. Inni więźniowie długo pozostawali pod wrażeniem odwagi i fasonu, jaki reprezentowali warszawiacy. Ich zachowanie wniosło do trudnej obozowej rzeczywistości nadzieję i swojego rodzaju zamieszanie. Pod koniec maja 1944 roku, jeszcze w okresie kwarantanny, dziennikarz i śpiewak, Włodzimierz Głowacki, postanowił zorganizować w obozie chór. Na własną rękę wyszukiwał więźniów umiejących śpiewać<sup>26</sup>. Wiktor Lubliner pisał dla chóru piosenki – pamflety obozowej rzeczywistości. Początkowo grupa muzyczna była liczna, po okresie kwarantanny wyłoniono z niej kilkunastoosobowy chór.

Powstał wtedy ponadstuosobowy zespół śpiewaczy. Był jednak zdolny tylko do wykonywania takich pieśni jak: „Góralu czy ci nie żal” lub „Czerwony Pas”, tymczasem warunki obozowe wymagały występów bardziej urozmaiconych treściowo i artystycznie, aniżeli śpiew powszechnie znanych pieśni. Pożądane były pieśni solowe, produkcje niewielkiego, lecz wyćwiczonego chóru, recytacje poetyckie, skecze. (...)W grupie artystycznej, rekrutującej się z wiosennego transportu byli zawodowi aktorzy jak Wroncki-Majkowski, numer 35 857, poeci-amatorzy jak Wiktor Ostrowski [Głowacki używa tu powojennego nazwiska Wiktora Lublinera – W.W.], numer 35 853, byli też przygodni śpiewacy i recytatorzy, był także magik i prestidigitator odpustowej rangi<sup>27</sup>.

Przedstawienia artystyczne, w których uczestniczył również Wiktor Lubliner, miały charakter rewii, składały się na nie występy iluzjonistyczne, poetyckie, śpiew oraz skecze. Lubliner, razem z reżyserem Majkowskim-Wronckim, opracowywał scenariusz tych występów oraz pisał teksty skeczy i piosenek. Jeden z jego utworów *Łeb do góry, warszawiacy* stał się wśród więźniów czymś na kształt hymnu. Władze obozowe pozwalały wówczas na organizowanie tego typu rozrywki. W 1944 roku, w związku ze zmieniającą się sytuacją na froncie, warunki życia nieznacznie się polepszyły, ponadto wprowadzono również wolne od pracy niedzielne popołudnia<sup>28</sup>. Po występie inauguracyjnym więźniów-aktorów zapraszano

---

<sup>25</sup> Jan Rostafiński (1882–1966) – agronom, zootechnik, prof. SGGW. Przywieziony do obozu w tzw. „transportie pawiackim” 24 maja 1944 r. Uczestniczył w ewakuacji pieszej. Wyzwolony przez armię sowiecką w okolicy wsi Godętowo w 1945 r.

<sup>26</sup> Włodzimierz Głowacki (1910–1955) – prawnik i ekonomista, jachtowy kapitan żeglugi wielkiej, dziennikarz, pisarz. Osadzony w Stutthofie 24 maja 1944 r. Przebywał w podobozie KL Stutthof Gdańsk-Przeróbka, gdzie zajmował się m.in. organizowaniem działalności artystycznej więźniów.

<sup>27</sup> W. Głowacki, *Stutthof. Przejawy życia kulturalnego*, oprac. Aleksander Muzalewski, Warszawa 2008, maszynopis w zbiorach AMS.

<sup>28</sup> J. Grabowska-Chałka, *Stutthof. Informator historyczny...*, op. cit., s. 97.

do innych baraków. W zamian za przedstawienia artystyczne otrzymywali oni, oprócz szczerych podziękowań, prezenty, najczęściej jedzenie. Po przeniesieniu Włodzimierza Głowackiego do podobozu KL Stutthof w Gdańsku-Przeróbce (niem. Danzig-Tyrol), Wiktor Lubliner i Stefan Majkowski-Wroncki stali się jednymi z głównych organizatorów życia kulturalnego w KL Stutthof.

(...) cały zespół teatralny po okresie kwarantanny dostał się na blok dziesiąty, przeto nie straciliśmy łączności i akcję prowadziliśmy w dalszym ciągu z coraz większym rozmachem. Mieliśmy naszego asa atutowego, Bronisława Nietykszę, który śpiewał arie operowe<sup>29</sup>. Proszę sobie wyobrazić arię z kurantem ze „Strasznego Dworu”, śpiewaną bez akompaniamentu i – co za tym idzie – bez kuranta. Julicz bawił widzów monologami, a nasz kłown i żongler, Kubuś Siedlecki, demonstrował sztuczki cyrkowe<sup>30</sup>. (Nie przeżył biedak obozu.) Pomagał nam też dzielnie, zwłaszcza przy inscenizacjach, Stanisław Świętosławski. Wroncki deklamował moje wiersze, bo ja sam nigdy ich nie recytowałem. Do swoich występów miałem w zapasie wiele wierszy różnych autorów, które znałem na pamięć. Dużym powodzeniem cieszyły się skecze, które pisaliśmy razem z Wronckim. Właściwie trudno powiedzieć – pisaliśmy. Po prostu ustalaliśmy, o czym będziemy mówić, a reszta to już improwizacja na zestawionych stołach, służących nam za estradę. Nasze aktualne „pogaduszki” wyglądały w ten sposób, że na estradzie ustawiano sześć stołków imitujących sześć „oczek” klozetowych. Wrocki przychodził z papierem w zębach, rozpinął się i siadał, po czym zaczynał realistycznie stękać. Po chwili zjawiałem się również z papierem i siadałem koło niego. Rozpoczynaliśmy rozmowę, której treścią było omawianie wydarzeń obozowych. Przemycaliśmy tu niejednokrotnie wiadomości o sytuacji na frontach – oczywiście tylko dobre (dla nas)<sup>31</sup>.

Grupa naukowców, na czele której stał prof. Rostański, organizowała potajemne odczyty naukowe, które cieszyły się wśród więźniów ogromnym powodzeniem. Docent Lipiński prowadził wykłady z zakresu astronomii i fizyki, prof. Rostański opowiadał o botanice i biologii, ponadto starał się dowodzić w naukowy sposób, dlaczego do flaków należy pić wódkę i jak spożywać jedzenie obozowe, aby wyciągnąć z niego jak najwięcej korzyści<sup>32</sup>. W obozie nie wolno było mieć polskich książek, jeżeli esesmani znaleźli chociażby fragment zakazanej literatury, więźniowie otrzymywali chłostę i inne kary. Mimo to w pewnym momencie w barakach zaczęły pojawiać się dzieła Sienkiewicza, Słowackiego, Mickiewicza czy Reymonta. Drogi ich przenikania do rąk więźniów były rozmaite. Część wykradano z depozytów, niektóre docierały do obozu w paczkach niedbale zrewidowanych przez SS-manów. Aby mogła korzystać z nich jak największa liczba osób, więźniowie

<sup>29</sup> Bronisław Nietyksza – (1906–1993) śpiewak operowy, artysta Opery Warszawskiej i Lwowskiej. Działacz organizacji podziemnej „Warszawianka”. Przywieziony do KL Stutthof jako więzień polityczny 24 maja 1944 r. W obozie otrzymał numer ewidencyjny 35 569. Uciekł z Marszu Śmierci w okolicach wsi Niestepowo.

<sup>30</sup> Wacław Gajdziński, „Julicz” (1889–1945) – reżyser, dyrektor Teatru Lutnia w Warszawie. Przywieziony do obozu Stutthof 24 maja 1944 r. Zginął podczas ewakuacji pieszej obozu w lutym 1945 r.

<sup>31</sup> W. Ostrowski, op. cit., s. 76–77.

<sup>32</sup> A. Biernacki, *Jan Rostański 1882–1966. Próba biografii*, Lublin 2003, s. 76–77.

rozdzielali je na części po kilkadziesiąt stron. Czytano je po pracy, na pryczy lub w jakimś zakątku bloku, czasem w nocy, kradnąc czas przeznaczony na sen<sup>33</sup>. Za bony premiowe, które otrzymywali więźniowie-fachowcy, można było nabyć w kantine obozowej propagandowe niemieckie gazety. Lubliner stale kupował dwie z nich, „Völkischer Beobachter” i „Berliner Lokal-Anzeiger”. Komunikaty wojenne odczytywano na różnorodne sposoby, analizując ich wydźwięk, ilość zawartych w nich kłamstw i manipulacji. Zestawienia często sprzecznych i nieprawdziwych informacji były szeroko komentowane, stanowiły też przedmiot wielu dowcipów.

Wiersze i piosenki, które Lubliner napisał w Stutthofie, nawiązywały do obozowej rzeczywistości. Opowiadają o sprawach codziennych, takich jak głód, strach, tęsknota, niemal wszystkie wyrażają nadzieję na zbliżające się wyzwolenie. Inne np. *Brydź* i *Jubileusz* są utworami lekkimi i wesołymi. Niektóre jak *Na cześć pewnego profesora* (wiersz poświęcony prof. Rostafińskiemu) wyrażają wdzięczność i są dedykowane konkretnym osobom. Lubliner pisał też wiersze na specjalne zlecenia innych więźniów. Za pośrednictwem jednego z kolegów dostarczał na teren obozu kobiecego poezję, która miała stanowić podstawę dla rewiiowych występów. Za tego rodzaju usługi więzień nr 35 853 otrzymał praktyczne prezenty w postaci ciepłego swetra i numeru obozowego wyhaftowanego na kawałku jedwabiu.

Kontakty pomiędzy kobietami i mężczyznami w obozie były zabronione i surowo karane. Baraki, w których przebywały kobiety, były oddzielone od części dla mężczyzn drutem kolczastym. Pomimo różnego rodzaju przeszkód w obozie nie brakowało zakochanych. Nie trzeba było wiele, by narodziło się uczucie. Wystarczyło jedno, drugie przyjazne spojrzenie lub gest, przelotny uśmiech czy przesłany z daleka pocałunek.

Komunikowano się głównie za pomocą korespondencji miłosnej. Roznosili ją więźniowie-posłańcy, często Rosjanie, którzy na różne sposoby starali się „zarobić” na dodatkową pajdkę chleba. Przy kobiecym bloku stała ogromna skrzynia na śmieci. Więzień-posłaniec wchodził do środka, pozornie w poszukiwaniu jadalnych odpadków. Mniej więcej w tym samym czasie do skrzyni podchodziła dziewczyna, która wysypywała z wiadra śmieci, a w nich miłosną korespondencję. Więzień przekazywał jej z kolei liściki od mężczyzn<sup>34</sup>. Wiktor Lubliner często pisał na zamówienie utwory miłosno-poetyckie, które mężczyźni przemycali do swoich sympatii.

Pisywałem do tych bogdanek wiersze, zrzucając i z Mickiewicza, i Słowackiego, i z pomniejszych poetów. Nie były to trawestacje, to była po prostu kradzież! Okradałem poezję polską i otrzymywałem za nią chleb i margarynę. Przysparzałem sobie sławy kosztem naszych wieszczów. Organizowałem rymy i strofy! Postępowałem podłe, poświęcając cudze rymy dla nieznanym mi Kryś i Basiek, ale one były zachwycone i powoli zaczynały wierzyć, że są naprawdę takie piękne, cudne, ponętne<sup>35</sup>.

<sup>33</sup> K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Warszawa 2011, s. 68.

<sup>34</sup> B. Sruoga, op. cit., s. 176.

<sup>35</sup> W. Ostrowski, op. cit., s. 91.

Blok 10, gdzie mieszkał Wiktor Lubliner, więźniowie nazywali „blokiem karcianym”. W czasie wolnym od pracy i podczas nasilających się w końcu 1944 roku alarmów bombowych często grywano tu w brydża, skata i oczko.

Podczas ważniejszych świąt odbywały się w obozie inscenizacje. Z okazji Bożego Narodzenia więźniowie chcieli zorganizować szopkę, scenariusz występów przygotowywano znacznie wcześniej tak, aby odpowiednio wykorzystać na próby czas wolny, którego było w końcu bardzo niewiele. W swojej książce Wiktor Lubliner wspomina o incydencie, po którym władze obozowe zabroniły mu organizowania szopek i inscenizacji. Miało to miejsce 1 listopada 1944 roku. Z okazji Święta Zmarłych grupa artystyczna zaaranżowała spektakl na motywach III części *Dziadów*. Wiktor Lubliner recytował *Wielką Improwizację*. Wśród władz obozowych zapanowało oburzenie na niewłaściwy, zbyt polski i patriotyczny dobór repertuaru.

Numer 35 853 naraził się zresztą SS-manom już znacznie wcześniej wierszem *Na grób Hitlera*. Za zbyt śmiało działania artystyczne został dotkliwie pobity, wydano mu też zakaz organizowania występów i przedstawień.

Niektóre z wydarzeń, w jakich miał uczestniczyć Wiktor Lubliner wydają się całkowicie nieprawdopodobne. Szeroko opisywana działalność sabotażowa i artystyczna, znajduje jednak potwierdzenie w relacjach innych więźniów<sup>36</sup>. Analizując przeżycia obozowe Lublinera, należy pamiętać, że opisuje je on przez pryzmat uprzywilejowanego, potrzebnego Niemcom więźnia-fachowca. Sytuacja, w której się znalazł, była konsekwencją wiedzy, praktycznego wykształcenia i zdobytego podczas lat okupacji doświadczenia. Wiktor Lubliner trafił do Stutthofu 24 maja 1944 roku, a więc w okresie, kiedy dyscyplina w obozie nieco się już zmieniła się na korzyść więźniów. Lubliner był poliglotą, doskonale znał trzy języki – francuski, rosyjski, niemiecki – znał też angielski, choć nieco gorzej. Bez problemu nawiązywał więc kontakty z więźniami różnych narodowości. Jego talenty literackie, wykorzystane w obozowych teatrykach, optymizm i pogoda ducha przyniosły mu uznanie wielu osób. Podsumowując należy zaznaczyć, że postawa Wiktora Lublinera podczas osadzenia w obozie koncentracyjnym Stutthof odegrała ważną rolę w życiu społeczności więźniarskiej. Mimo, że efekty jego działań odczuwała jedynie niewielka grupa osób, to niewątpliwie stały się one czynnikiem dodającym siły i nadziei na przeżycie.

**Wirginia Węglińska**

<sup>36</sup> Zob. K. Dunin-Wąsowicz, *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych*, Warszawa 1979, s. 52–360.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Archiwum Muzeum Stutthof:

Zespoły: Konzentrationslager Stutthof, Akta wydziału I.

Zbiory: III Okupacja hitlerowska.

Relacje i wspomnienia byłych więźniów, t. 1–26.

Głowacki W., *Stutthof, przejawy życia kulturalnego*, maszynopis relacji, oprac.

A. Muzalewski, Warszawa 2008

Relacje video – wywiady z b. więźniami

Rzymskokatolicka Parafia św. Krzyża w Warszawie,

Księga ochrzczonych

Prywatne zbiory rodziny Kowalskich

### Wydawnictwa źródłowe

Biernacki A., *Jan Rostafiński 1882–1966. Próba biografii*, Lublin 2003.

Domańska R., *Pawiak – kaźń i heroizm*, Warszawa 1988.

Drozdowski M., Zahorski A., *Historia Warszawy*, Warszawa 1972.

Dunin-Wąsowicz K., *Ruch oporu w hitlerowskich obozach koncentracyjnych 1933–1945*, Warszawa 1971.

Dunin-Wąsowicz K., *Recenzje i omówienia – Warszawiaci w Stutthofie*, [w:] „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1974, nr 1.

Grabowska J., *Marsz Śmierci. Ewakuacja piesza więźniów KL Stutthof i jego podobozów. 25 stycznia – 3 maja 1945*, Gdańsk 1992.

Grabowska-Chałka J., *Stutthof. Informator historyczny. Przewodnik*, Gdańsk–Sztutowo 2004.

Grabowska-Chałka J., *40 lat Państwowego Muzeum Stutthof w Sztutowie 1962–2002*, Sztutowo 2002.

Krzyżan M., *Monografie lotnicze, Fw 190 D, Ta 152*, nr 21, Gdańsk 1995.

Łoza S., *Czy wiesz kto to jest?*, Warszawa 1938.

Orski M., *Niewolnicza praca więźniów obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945. Organizacja pracy i metody eksploatacji siły roboczej*, Gdańsk 1999.

Orski M., *Obywatele francuscy w obozie koncentracyjnym Stutthof w latach 1941–1945*, Gdańsk 2010.

*Stutthof hitlerowski obóz koncentracyjny*, red. Konrad Ciechanowski, Warszawa 1988.

### Wspomnienia

Dunin-Wąsowicz K., *Stutthof ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Warszawa 2011.

Nietyksza B., *Nadzieje. Zhudzenia. Rzeczywistość. Wspomnienia z lat 1912–1945*, t. 1, Warszawa 1985.

Ostrowski W., *Warszawiacy w Stutthofie*, Gdańsk 1971.  
Sruoga B., *Las bogów*, Sztutowo 2013.

**Źródła internetowe**

<http://ewamaria030.blox.pl> [dostęp: 30.03.2014]

<http://stutthof.org> [dostęp: 05.06.2015]



## BIOGRAMY AUTORÓW

**PAWEŁ BEZAK** – absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, historyk, muzealnik. W latach 2007–2014 pracownik Działu Historii Muzeum Niepodległości w Warszawie, od 2015 – kustosz w Muzeum Więzienia Pawiak. Autor licznych artykułów o tematyce historycznej i harcerskiej; współautor i autor katalogów, informatorów wystaw i publikacji książkowych. Twórca i współtwórca wystaw stałych, czasowych i planszowych w Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz w Muzeum Harcerstwa. Prowadzi badania związane z pamiątkami dotyczącymi Polski Podziemnej w zbiorach Muzeum Niepodległości w Warszawie oraz z dziejami Legionów Polskich.

**JULIAN BORKOWSKI** – historyk, kustosz Działu Badań nad Warszawą Muzeum Warszawy, autor artykułów na łamach czasopism „Niepodległość i Pamięć”, „Materiały Historyczne Stowarzyszenia Szarych Szeregów” oraz opracowań: *Instruktorzy „Pasiaki” Głównej Kwatery Szarych Szeregów – żołnierze Armii Krajowej*, [w:] *Harcerskie tradycje oręża polskiego w zbiorach Muzeum Harcerstwa* (Warszawa 2011), *Powstańcza prasa Szarych Szeregów i wybrane zagadnienia służb harcerskich w czasopiśmie walczącej Warszawy*, [w:] *Prasa Powstania Warszawskiego. Materiały z konferencji naukowej* (Warszawa 2014) oraz haseł w *Harcerskim Słowniku Biograficznym* (t. 2, Warszawa 2008, t. 3, Warszawa 2013) i *Warszawa walczy 1939–1945. Leksykon* (Warszawa 2014). Współorganizator wystaw poświęconych okupacji i powstaniu warszawskiemu w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy (obecne Muzeum Warszawy) oraz Muzeum – Miejsce Pamięci Palmiry oddział Muzeum Warszawy. Członek Stowarzyszenia Szarych Szeregów i Społecznego Komitetu Opieki nad Grobami Poległych Żołnierzy Batalionu „Zośka”.

**MARIA CIESIELSKA** – dr nauk medycznych w dziedzinie historii medycyny, lekarz specjalista medycyny rodzinnej, przewodnicząca Sekcji Historycznej Okręgowej Izby Lekarskiej w Warszawie. Publikuje artykuły związane z losami lekarzy w trakcie II wojny światowej ze szczególnym uwzględnieniem zagadnień medycznych związanych z niemieckimi obozami koncentracyjnymi, działalnością sanitariatu w więzieniach gestapo oraz szpitalnictwem w getcie warszawskim. Współpracuje z Muzeum Więzienia Pawiak i Muzeum Historii Medycyny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego. Współautorka publikacji pt. „*Taniec wśród mieczów*”. *Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944* (Nagroda KLIO 2015 w kategorii varsaviana podczas XXIV Targów Książki Historycznej).

**JOANNA GIERCZYŃSKA** – historyk, muzealnik, absolwentka studiów historycznych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Podyplomowych Studiów Muzealnych na Uniwersytecie Warszawskim oraz Podyplomowych Studiów Menadżerskich dla Twórców, Artystów i Animatorów Kultury na Uniwersytecie Warszawskim. Starszy kustosz i kierownik Muzeum Więzienia Pawiak. Współautorka scenariuszy wystaw stałych w Muzeum Więzienia Pawiak i Mauzoleum Walki i Męczeństwa w al. Szucha 25 oraz filmów dokumentalnych poruszających tematykę historii Pawiaka i Szucha. Pomysłodawczyni i realizatorka wielu przedsięwzięć kulturalnych i edukacyjnych w Muzeum Więzienia Pawiak.

**MARTA GRUDZIŃSKA** – pracownik naukowy Państwowego Muzeum na Majdanku w Lublinie. Zainteresowania naukowe koncentrują się wokół relacji pomiędzy więźniami różnych grup narodowościowych na Majdanku, historii Żydów – jeńców przetrzymywanych w obozie przy ul. Lipowej w Lublinie, losu Żydów słowackich oraz Polaków osadzonych w KL Lublin. Autorka artykułów dotyczących historii Majdanka, obozu przy ul. Lipowej w Lublinie oraz *oral history*. Redaktor publikacji: *Przewodnik po zbiorze relacji i pamiątek znajdujących się w zasobie Państwowego Muzeum na Majdanku*, Lublin 2011 oraz *MajdANEK. Oboz koncentracyjny w relacjach więźniów i świadków*, Lublin 2011.



Współautorka wystaw: „Więźniowie Majdanka” (2011), wyróżnionej nagrodą Sybilla 2014: „Wysiedleńcy z Zamojszczyzny w obozie koncentracyjnym na Majdanku” (2013) oraz „Więźniowie Majdanka” (2014).

**ROBERT HASSELBUSCH** – historyk, absolwent Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego, adiunkt w Muzeum Więzienia Pawiak. Współautor publikacji i wystawy czasowej pt. „*Taniec wśród mieczów*”. *Polski personel medyczny na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944* (Nagroda KLIO 2015 w kategorii varsaviana podczas XXIV Targów Książki Historycznej). Zainteresowania badawcze dotyczą okresu II wojny światowej, w szczególności historii Pawiaka oraz losów ludzi więzionych za murami dawnego więzienia śledczego gestapo w Warszawie.

**ANNA KLIMOWICZ** – absolwentka Instytutu Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego oraz Helsińskiej Szkoły Praw Człowieka, posiada tytuł nauczyciela dyplomowanego i edukatora MEN, jest też trenerem i superwizorem zajęć edukacyjnych. Jest również autorką lub współautorką oraz realizatorką różnych programów edukacyjnych m.in. „Kształcenie obywatelskie w szkole samorządowej”, „Szkoła i rodzice – razem lepiej”, autorką artykułów i scenariuszy lekcji m.in. w *Poradniku dla nauczyciela*, *Poradniku wychowawcy*, „Dyrektorze Szkoły”. Opracowała też wiele innych materiałów edukacyjnych. Od 2011 r. pracuje w Biurze Edukacji Narodowej (wcześniej: Publicznej) Centrala IPN w Warszawie, gdzie zainicjowała realizację i koordynuje przebieg ogólnopolskiego projektu edukacyjnego „O tym nie można zapomnieć...” oraz od 2013 r. opiekuje się ogólnopolskim konkursem „Epizody z najnowszej historii Polski w komiksie”; zorganizowała także 6 edycji Festiwalu Komiksów Historycznych w Warszawie. W 2015 r. została odznaczona srebrnym Krzyżem Zasługi za osiągnięcia w dokumentowaniu i popularyzowaniu prawdy o najnowszej historii Polski.

**AGNIESZKA KEYS** – archiwistka, absolwentka Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pracownik Działu Naukowego Muzeum Stutthof w Sztutowie. Autorka artykułów z zakresu historii obozu koncentracyjnego Stutthof oraz *Informatora o zasobie archiwalnym Muzeum Stutthof*.

**HELENA KUBICA** – historyk, w 1977 roku ukończyła studia na Wydziale Historyczno-Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Od tego też czasu pracuje w Państwowym Muzeum Oświęcim-Brzezinka w Dziale Historyczno-Badawczym (od 2014 r. Centrum Badań), na stanowisku starszego kustosa. Jest autorką prac, publikowanych w kraju i za granicą, dotyczących losu dzieci i młodocianych w KL Auschwitz, eksperymentów lekarza SS dr. Josefa Mengelego, losu ludności Warszawy w Auschwitz skierowanej po wybuchu powstania w sierpniu 1944 r., zagłady w KL Auschwitz Polaków wysiedlonych z Zamojszczyzny w latach 1942–1943 oraz niektórych podobozów KL Auschwitz m.in. w „Przeglądzie Lekarskim – Oświęcim” w Krakowie, w „Zeszytach Oświęcimskich”, „Pro Memoria” – Biuletynie Informacyjnym, „Głosy Pamięci” – wydawnictwa Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, w publikacjach muzeum w Waszyngtonie (United States Holocaust Memorial Museum), w Bańskiej Bystrzycy (Słowacja), w ITS Arolsen (International Tracing Service) i KZ-Gedenkstätte Dachau.

**BARBARA ORATOWSKA** – ukończyła historię na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie oraz studia podyplomowe z zakresu muzealnictwa na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Kierownik, starszy kustosz Oddziału Martyrologii „Pod Zegarem” Muzeum Lubelskiego. Prowadzi szeroką działalność edukacyjną z młodzieżą szkół lubelskich. Była organizatorką wielu wystaw muzealnych m.in.: „Katyń. PCK świadkiem ujawniania zbrodni”, „I trzeba było żyć. Kobiety w KL Ravensbrück”. Współpracowała przy organizacji wystawy międzynarodowej „Tajne nauczanie Polek w KL Ravensbrück”. Wypromowała

lubelską poetkę pokolenia Kolumbów Grażynę Chrostowską. Stworzyła swoiste centrum informacji o KL Ravensbrück. Autorka wielu informatorów do wystaw oraz artykułów w prasie. Laureatka Nagrody Angelus 2015 w kategorii Angelus Służby Publicznej.

**ZBIGNIEW MIROSLAW OSIŃSKI** – historyk. Doktoryzował się pod kierunkiem prof. Barbary Trelińskiej na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w roku 2007. Przedmiotem jego zainteresowań, a zarazem tematem rozprawy doktorskiej (opublikowanej w roku 2009 przez wyd. DiG) był „Lęk w kulturze społeczeństwa polskiego w XVI i XVII wieku”. Od 2004 roku pracuje w Muzeum Powstania Warszawskiego, początkowo jako przewodnik, od 2006 jako adiunkt muzealny archiwum MPW. Obecnie jest kustoszem archiwum MPW. Od 2006 do 2010 współpracował z Kancelarią Prezydenta RP w Wydziale Kadr i Odznaczeń poszukując w ramach programu polityki historycznej, osób zasłużonych dla Polski, a szerzej zupełnie nieznanymi. Prowadził w MPW wykłady na temat II wojny światowej, okupacji niemieckiej i powstania warszawskiego. Jest autorem wielu artykułów dotyczących obyczajów, kultury w dawnej Polsce, a także wojny, okupacji i powstania warszawskiego.

**BARBARA SAWICKA** – absolwentka historii na Uniwersytecie Wrocławskim. Kierownik Działu Naukowo-Badawczego w Muzeum Gross-Rosen. Prowadzi badania z zakresu historii KL Gross-Rosen, ze szczególnym naciskiem na problematykę związaną z transportami więźniów kierowanych do obozu i z niego wywożonych, a także z historią obozów filialnych. Autorka wielu artykułów o tej tematyce, publikowanych w wydawnictwach krajowych (Muzeum Gross-Rosen, Muzeum Stutthof, IPN w Warszawie, Łodzi, Kielcach) i zagranicznych (Pamiętnik Teresin, Muzeum Śląskie w Görlitz, Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie, Uniwersytet Techniczny w Berlinie). Współautorka scenariusza wystawy stałej prezentowanej w Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy; konsultantka wielu przedsięwzięć z zakresu historii KL Gross-Rosen.

**WIRGINIA WĘGLIŃSKA** – politolog, doktorantka historii na Uniwersytecie Gdańskim, adiunkt w Muzeum Stutthof w Sztutowie. Autorka biografii Wiktora Ostrowskiego, redaktorka wspomnień *Las bogów* B. Sruogi oraz *Warszawiacy w Stutthofie* W. Ostrowskiego. Interesuje się życiem kulturalnym oraz muzyką w obozach koncentracyjnych. W ramach dysertacji doktorskiej prowadzi badania nad kobietami w KL Stutthof.

**JOLANTA ZAŁĘCZNY** – doktor historii i polonista, regionalista, wieloletni nauczyciel, pracownik Muzeum Niepodległości w Warszawie. Zainteresowania naukowe: historia Polski II połowy XIX wieku oraz okresu międzywojennego, losy uczestników powstania styczniowego, obecność Polaków w historii innych narodów, szeroko rozumiany regionalizm mazowiecki, edukacja muzealna. Autorka książek o tematyce regionalnej: *Monografia Towarzystwa Przyjaciół Legionowa 1979–2009* (2009) i *20 lat samorządu legionowskiego 1990–2010* (2010), *Powiat warszawski w latach II Rzeczypospolitej. Życie społeczno-polityczne, gospodarcze i kulturalne* (2015) oraz licznych publikacji naukowych. Zastępca redaktora naczelnego kwartalnika „Niepodległość i Pamięć”; członek Rady Wydawniczej „Rocznika Legionowskiego”. Członek Światowej Rady Badań nad Polonią; Stowarzyszenia Muzealników Polskich Oddział Mazowiecki; Towarzystwa Przyjaciół Legionowa.

## BIOGRAPHIES OF AUTORS

**PAWEŁ BEZAK** – graduated from the Faculty of History at the University of Warsaw; a historian; museologist. An employee of the Department of History at the Museum of Independence 2007–2014, the Curator for the Museum of Pawiak Prison since 2015. The author of numerous historical and scout articles; a co-author and author of catalogs, exhibitions brochures, and books. Creator and co-founder of permanent, temporary, and chart exhibitions at the Museum of Independence and the Museum of Scouting. Conducts research related to the memorabilia of the Polish Underground – collected at the Museum of Independence in Warsaw – as well as research related to the history of the Polish Legions.

**JULIAN BORKOWSKI** – a historian, Curator for the Warsaw Research Department of the Museum of Warsaw, an author of articles in the *Independence and Memory* and *the Historical Materials of the Association of Gray Ranks*. The author of an elaboration entitled “The Instructors of “Pasięka” Headquarters of the Grey Ranks – Soldiers of the Home Army” in the *Scout Traditions of the Polish Army* from the Collections of the Museum of Scouting (Warsaw 2011); “The Insurgent Newspapers of the Grey Ranks and Selected Issues of the Scouting Services in the Magazines of Fighting Warsaw” in *The Press of the Warsaw Uprising: Materials From the Conference* (Warsaw 2014,), as well as dictionary entries in the *Scout Biographical Dictionary* (vol. II, Warsaw 2008; vol. III, Warsaw 2013) and *Warsaw Fights 1939–1945*. Lexicon (Warsaw 2014.) A co-creator of exhibitions devoted to the occupation and the Warsaw Uprising at the Historical Museum of Warsaw (currently the Museum of Warsaw,) and the Palmiry Memorial Museum – a branch of the Museum of Warsaw. A member of the Association of Grey Ranks and the Social Committee for the Care of the Graves of Fallen Soldiers of the *Zoska* Battalion.

**MARIA CIESIELSKA** – a Medical Doctor of the History of Medicine, family medicine physician, President of the Historical Section of the Regional Medical Chamber in Warsaw. Publishes articles related to the fate of doctors during the Second World War, with a particular focus on medical issues related to the German concentration camps, activities of sanitary facilities in the Gestapo prisons, and hospital services in the Warsaw ghetto. Cooperates with the Museum of Pawiak Prison and the Museum of the History of Medicine of the Medical University of Warsaw.

**JOANNA GIERCZYŃSKA** – a historian, museologist; a history graduate of the Adam Mickiewicz University in Poznan, a postgraduate of the Museology at the University of Warsaw, and a postgraduate of Management for the Authors, Artists, and Animators of Culture at the University of Warsaw. Senior curator and head of the Museum of Pawiak Prison. A co-author of permanent exhibitions of the Museum of Pawiak Prison and Mausoleum of Struggle and Martyrdom on 25 Szuch Avenue, the initiator, and executor of documentaries on the history of Pawiak and arrest on Szuch Av. An originator and implementer of many cultural and educational events at the Museum of Pawiak Prison.

**MARTA GRUDZIŃSKA** – a researcher at the State Museum at Majdanek in Lublin. Her interests revolve around the relationship between prisoners of different ethnic groups from Majdanek, the history of Jewish prisoners incarcerated in the concentration camp on Lipowa Street in Lublin, the fate of Slovak Jews and Poles imprisoned in the Lublin concentration camp. Editor of the publication entitled *Guide to the Set of Testimonies and Diaries Collected at the State Museum at Majdanek* (Lublin 2011,) and *Majdanek: the Concentration Camp in Relations Between Prisoners and Witnesses* (Lublin 2011.) A co-author of the exhibition entitled *Prisoners at Majdanek* (2011), *The Displaced Persons From Zamojszczyzna in the Concentration Camp at Majdanek* (2013, awarded the 2014 Sybilla,) and *The Prisoners at Majdanek* (2014.)

**ROBERT HASSELBUSCH** – a historian, a graduate of the Historical Institute at the Warsaw University, an adjunct at the Museum of Pawiak Prison. A co-author of a publication and a temporary exhibition entitled *The Dance Among the Swords. Polish Medical Personnel of Pawiak During the German Occupation 1939–1944*. His research relate to the period of World War II, in particular, the history of Pawiak and the fate of people imprisoned behind the walls of the former Gestapo prison in Warsaw.

**ANNA KLIMOWICZ** – a graduate of the Institute of Philosophy at the University of Warsaw, and the Helsinki School of Human Rights, a certified teacher and educator of the Ministry of Education; a trainer, and a supervisor of educational activities. She is an author, a co-author, and a producer of various educational programs, among others, *Civic Education in the Local School, School and Parents – Better Together*; the author of articles and lesson plans, published, among others, in *The Handbook For the Teacher, The Handbook for the Educator*, and *The Director of School*. She has also developed many other educational materials. Since 2011, works in the Office of the National Education (formerly known as the Public), IPN Headquarters in Warsaw, where she implements and coordinates the nationwide educational project *This Fact Cannot Be Forgotten...*; since 2013, manages the nationwide competition *Episodes of Recent History of Poland in the Comic*; also organized the 6<sup>th</sup> edition of the Festival of Historic Comic in Warsaw. In 2015, she was awarded the Silver Cross of Merit for her achievements in documenting and popularizing the truth about recent Polish history.

**AGNIESZKA KEJES** – an archivist, a graduate of the Faculty of History at the University of Nicolaus Copernicus University in Torun, an employee of the Research Department at the Stutthof Museum. The author of articles on the history of Stutthof concentration camp and the handbook of the archival collection of the Stutthof Museum.

**HELENA KUBICA** – a historian, born in 1954 in Oswiecim. In 1977, she graduated from the Faculty of History and Philosophy at the Jagiellonian University in Krakow. Since then worked at the Auschwitz-Birkenau State Museum in the Department of History and Research (known as the Research Centre since 2014) as a senior curator. She is an author of works, published in the country and abroad, about the fate of children and young people at Auschwitz, experiments of the SS Dr. Josef Mengele, the fate of the Warsaw residents at Auschwitz – transported after the outbreak of the uprising in August 1944, the extermination of Poles expelled from the Zamosc region in 1942–1943 to the Auschwitz concentration camp, and some sub-camps of Auschwitz. Published, among others, in the *Medicine Review – Auschwitz* in Cracow, the *Notes of Auschwitz*, *Pro Memoria* – information brochure, *Voices of Memory* (published by the Auschwitz State Museum), the publications of the United States Holocaust Memorial Museum, DC, Banska Bystrica (Slovakia,) in Arolsen ITS (International Tracing Service,) and KZ-Gedenkstätte Dachau.

**BARBARA ORATOWSKA** – a history graduate at the University of Lublin, and a postgraduate of the Museology at the Jagiellonian University in Krakow. The manager, senior curator for the Under the Clock Department of Martyrdom at the Lublin Museum in Lublin. She conducts extensive educational activities with young people from schools in Lublin. She organized many museum exhibitions, such as *Katyn. PCK Witnessed the Disclosure of a Crime, I Had to Live: Women of Ravensbrück*. A co-author of the international exhibition entitled *Secret Teaching of Polish Women In Ravensbrück*. Promoted Grażyna Chrostowska, a poet from the generation of Columbus from Lublin. She created a specific center of information on the Ravensbrück concentration camp. The author of many brochures on expositions and articles in the press. Winner of the 2015 Angelus Award in the Angelus of the Public Service category.

**ZBIGNIEW MIROŚLAW OSIŃSKI** – a historian. He received his Ph.D. under the guidance of Prof. Barbara Trelinska at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin in 2007. The subject of his interests, and also the theme of his dissertation (published in 2009 by DiG publishing house,) was “Anxiety in the Culture of the Polish Society of the Sixteenth and Seventeenth century.” Since 2004, he has been working at the Museum of Warsaw Uprising, initially as a guide, and since 2006, as an adjunct at the Museum’s archive. He is currently the curator for the archive of the Museum. Between 2006 and 2010, he cooperated with the Presidential Office of the Republic of Poland at the Department of Human Resources and Distinctions, searching for – within the *historical politics program* – people meritorious for Poland but somehow completely unknown. He led the MPW lectures on World War II, the German occupation, and the Warsaw Uprising. He is an author of many articles relating to customs, the culture of the former Poland, as well as the war, the occupation, and the Warsaw Uprising.

**BARBARA SAWICKA** – graduated history at the University of Wrocław. A Head of Science and Research at the Museum of Gross-Rosen. She conducts research on the history of the Gross-Rosen concentration camp, with particular emphasis on issues related to the prisoners transported to and from the camp, as well as the history of the branch camps. An author of many articles on this subject, published in the national (Gross-Rosen Museum, the Museum of Stutthof, Institute of National Remembrance in Warsaw, Łódź, and Kielce) and foreign publications (Pamatnik Teresin, Silesian Museum in Görlitz, the Holocaust Museum in Washington, DC, the Technical University of Berlin.) A co-screenwriter of the permanent exhibition presented at the Museum of Gross-Rosen in Rogoznica; consultant of many projects on the history of Gross-Rosen concentration camp.

**WIRGINIA WĘGLIŃSKA** – a political scientist, Ph.D. student of the history department at the University of Gdańsk, adjunct at the Stutthof Museum in Stutthof. The author of the biography of Wiktor Ostrowski. An editor of the memories entitled *The Forests of Gods* by B. Sruoga and Varsovians in Stutthof by W. Ostrowski. She is interested in music and cultural life of the concentration camps. As a part of the doctoral dissertation, she conducts research on women of the Stutthof concentration camp.

**JOLANTA ZAŁĘCZNY** – a doctor of history and the Polish language; regionalist; a long-time teacher; an employee at the Museum of Independence in Warsaw. Research interests: the history of the the second half of the nineteenth century and the interwar period, the fate of participants of the January Uprising, the presence of Poles in the history of other nations, the Mazovian regionalism, a museum’s education. The author of books on the regionality: *The Monograph of the Legionowo Friends Society 1979–2009* (2009), *Twenty Years of Local Government in Legionowo 1990–2010* (2010), *The District of Warsaw During the Second Republic: The Socio-Political, Economic, and Cultural* (2015), and numerous scientific publications. A deputy editor of *The Independence and Memory quarterly*; a member of the Editorial Board of *The Legionowo Yearbook*. A member of the World Council for the Exploration of the Polish Community, the Association of Museum Employees of the Mazovian Branch, and the Legionowo Friends Society.

## Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	5
<b>Jolanta Załączny</b> , <i>Bristol więzień warszawskich czy ponury grobowiec?</i> <i>Wybrane zagadnienia z historii Pawiaka do roku 1939</i> .....	9
<b>Maria Ciesielska</b> , <i>Lekarze urzędowi na Pawiaku w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944</i> .....	31
<b>Joanna Gierczyńska</b> , <i>Polscy funkcjonariusze straży więziennej Pawiaka – konspiratorzy oddani Polsce</i> .....	41
<b>Julian Borkowski</b> , <i>Podziemna działalność barcerska i pobyt na Pawiaku Juliusza Bogdana Deczkowskiego „Bejota”, „Laudańskiego”</i> .....	55
<b>Robert Hasselbusch</b> , <i>Uwięzienie na Pawiaku Władysława Studnickiego – symboliczny epizod z życia „germanofila polskiego”</i> .....	85
<b>Paweł Bezak</b> , <i>Najciekawsze nabytki Muzeum Więzienia Pawiak</i> .....	111
<b>Zbigniew Osiński</b> , <i>Grypsy z Pawiaka w zbiorach archiwum Muzeum Powstania Warszawskiego</i> .....	119
<b>Anna Klimowicz</b> , <i>Ogólnopolski projekt edukacyjny „O tym nie można zapomnieć – spotkania z kobietami, które przeszły piekło obozów i łagrów” – jako przykład dobrej praktyki w edukacji historycznej młodzieży</i> .....	127
<b>Helena Kubica</b> , <i>Transporty z Pawiaka do KL Auschwitz</i> .....	141
<b>Barbara Oratowska</b> , <i>Transporty lubelsko-warszawskie do KL Ravensbrück. Zofia Pociłowska – biografia</i> .....	157
<b>Marta Grudzińska</b> , <i>Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym na Majdanku</i> .....	185
<b>Barbara Sawicka</b> , <i>Z warszawskiego Pawiaka do KL Gross-Rosen. Transport pierwszy 19 stycznia 1944 roku</i> .....	211
<b>Agnieszka Kłys</b> , <i>Z Pawiaka do Polic. Więźniowie z Pawiaka w obozie koncentracyjnym Stutthof i w podobozie Police k/ Szczecina</i> .....	249
<b>Wirginia Węglińska</b> , <i>Sabotaż pracy i życie kulturalne w KL Stutthof – studium przypadku Wiktora Ostrowskiego (Lublinera)</i> .....	279
<b>Biogramy Autorów</b> .....	295



## Table of contents

<b>Foreward</b> .....	5
<b>Jolanta Załęczny</b> , <i>A Bristol of Warsaw Prisons or a Gloomy Tomb? Selected Aspects of the History of Pawiak until 1939</i> .....	9
<b>Maria Ciesielska</b> , <i>The Authorized Physicians of Pawiak Prison During the 1939–1944 German Occupation</i> .....	31
<b>Joanna Gierczyńska</b> , <i>Polish Guards of the Pawiak Prison: Conspirators Committed to Poland</i> .....	41
<b>Julian Borkowski</b> , <i>Juliusz Bogdan Deczkowski (pseud. “Bejot”, “Laudański”): The Underground Scout Activity and Stay in the Pawiak Prison</i> .....	55
<b>Robert Hasselbusch</b> , <i>The Imprisonment of Władysław Studnicki in the Pawiak Prison: Symbolic Episode in the Life of a “Polish Germanophile”</i> .	85
<b>Paweł Bezak</b> , <i>The Most Interesting Acquisitions of the Museum of Pawiak Prison</i> .	111
<b>Zbigniew Osiński</b> , <i>Secret Messages From Pawiak in the Archives of the Warsaw Rising Museum</i> .....	119
<b>Anna Klimowicz</b> , <i>Nationwide Educational Project “The Fact Cannot Be Forgotten: a Meeting With Women Who Have Undergone the Hell of Concentration and Labor Camps” as an Example of a Good Practice in the Historical Education of Youth</i> .....	127
<b>Helena Kubica</b> , <i>The Transports From Pawiak to Auschwitz</i> .....	141
<b>Barbara Oratowska</b> , <i>Lublin–Warsaw Transports to the Ravensbrück Concentration Camp: The Biography of Zofia Pociłowska</i> .....	157
<b>Marta Grudzińska</b> , <i>The Prisoners From Pawiak at the Majdanek Concentration Camp</i> .....	185
<b>Barbara Sawicka</b> , <i>From Pawiak in Warsaw to the Gross-Rosen Concentration Camp: The First Transport on January 19, 1944</i> .....	211
<b>Agnieszka Kłysz</b> , <i>From Pawiak to Police. Prisoners From Pawiak at the Stutthof Concentration Camp and the Police Subcamp Near Szczecin</i> ....	249
<b>Virginia Węglińska</b> , <i>The Sabotage of the Work and Cultural Life at the Stutthof Concentration Camp: The Case Study of Wiktor Ostrowski (Lubliner)</i> .....	279
<b>Biographies of Autors</b> .....	298



Redakcja techniczna  
**Marzena Milewska**

Projekt graficzny  
**Wojciech Jelonek**

**ISBN 978-83-65439-07-9**

**Muzeum Niepodległości w Warszawie**

al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa

tel. 22 826-90-91; e-mail: sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl

[www.muzeum-niepodleglosci.pl](http://www.muzeum-niepodleglosci.pl)

**Muzeum jest jednostką organizacyjną Samorządu Województwa Mazowieckiego**

**Mazowsze.**  
serce Polski

Zadanie zostało zrealizowane dzięki wsparciu finansowemu  
Miasta Stołecznego Warszawy oraz Samorządu Województwa Mazowieckiego



Partner

BIURO TŁUMACZEŃ  DIUNA

Patroni medialni



Myśl Polska



ISBN 978-83-65439-07-9



9 788365 439079

ISBN 978-83-65439-07-9